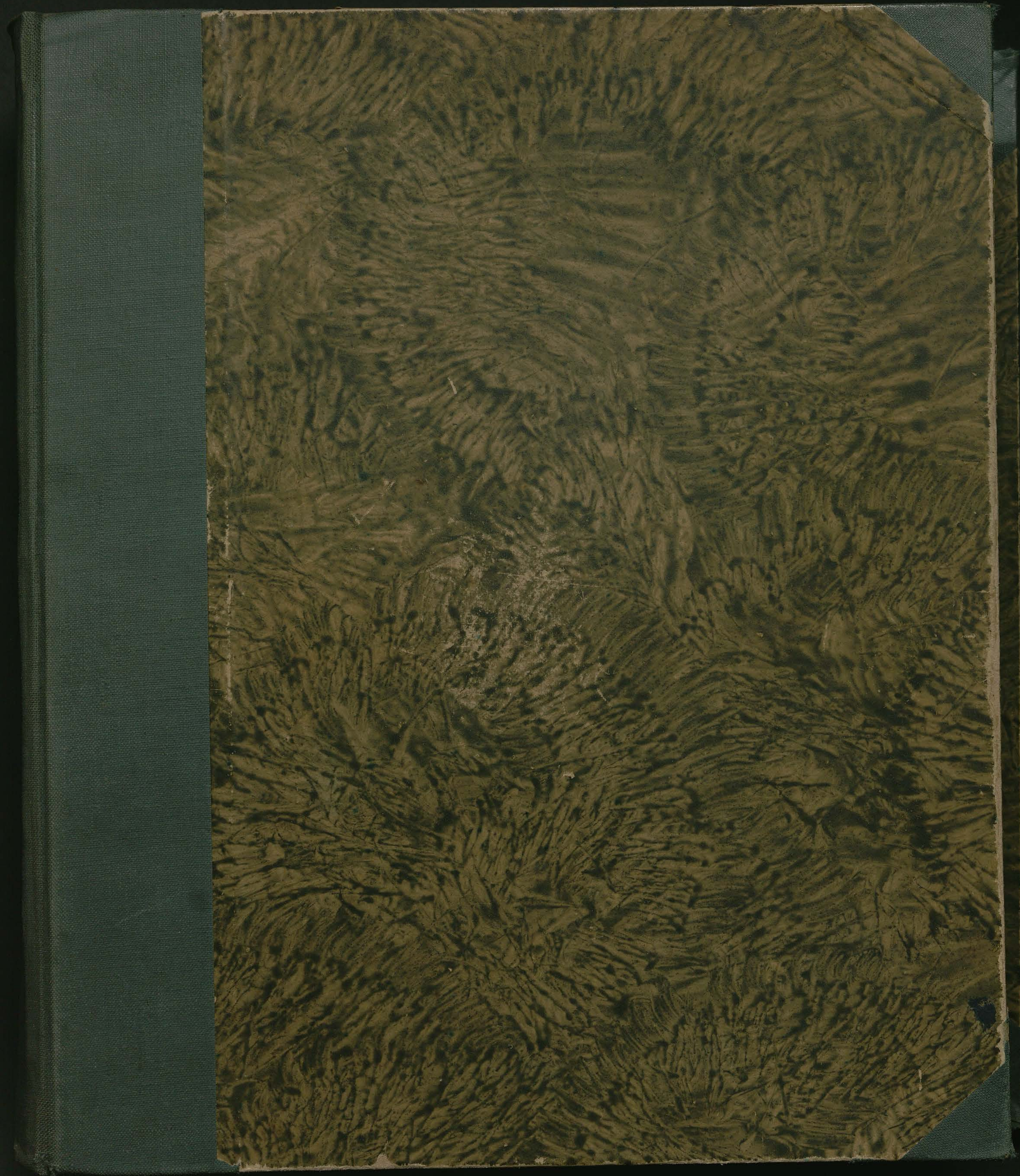

Tom osiemdziesiąty piąty. Ż[up-y]

Spis listów po Tomie 86 zawartych

Karta — Ilość - Rok

1. Żupańska Katarzyna . . . . 2 - 1885, 87
4. Żupański Jan Konstanty . . . . . . 441 - 1863, 64. 65 66, 67, 68, 69. 70. 71. 72. 73. 74.
390 Stefan Buszczyński . 1 182 75. 76. 77. 78, 79. 80, 81. 82. 83, 84. 85, 86
681. Żurawska Marjanna . . . . 1 - 1879
682. Żurawski Wincenty . . . . . . 2 - 1864
685. Żurkowski Dr. . . . . 1 - 1887
686. Żurkowski Gustaw . . . . 2 - 1887
689. Żurowski Jacenty . . . . 1 - 1879
691. Żychlińska Marja . . . . 2 - 1872 [?]
693. Żychliński Ludwik . . . . 23 - 1865, 67, 69, 71. 76, 82
720. Żychliński Teodor . . . . 64 - 1863, 65, 66, 67, 68, 69. 70, 77, 78. 79, 80, 81. 82. 83. 84. 86. 87
794. Żyp[w]ułska Marja Kazimiera . . . . . 1 - 1883
796. Żyromski Narcyz . . . . 1 - 1881
798. Żytyńska Leokadja . . . . 1 - 1883

562

II

Blatt Nr. 19.

Leitung Nr. 15

Telegramm Nr.

kraszewski festung

Żupańska

Aufgenommen von Pfn

den 16/1 um Uhr M. mitt.

durch Straube

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt Magdeburg.

Ausgefertigt den 16/1

um Uhr M. mitt.

durch

Telegramm aus Worte. 188 den ten um Uhr Min. mitt.

mbg posen 9 12 4.= pierwonte warunki przymuja kontrakt nadeszle .= zupanska .+

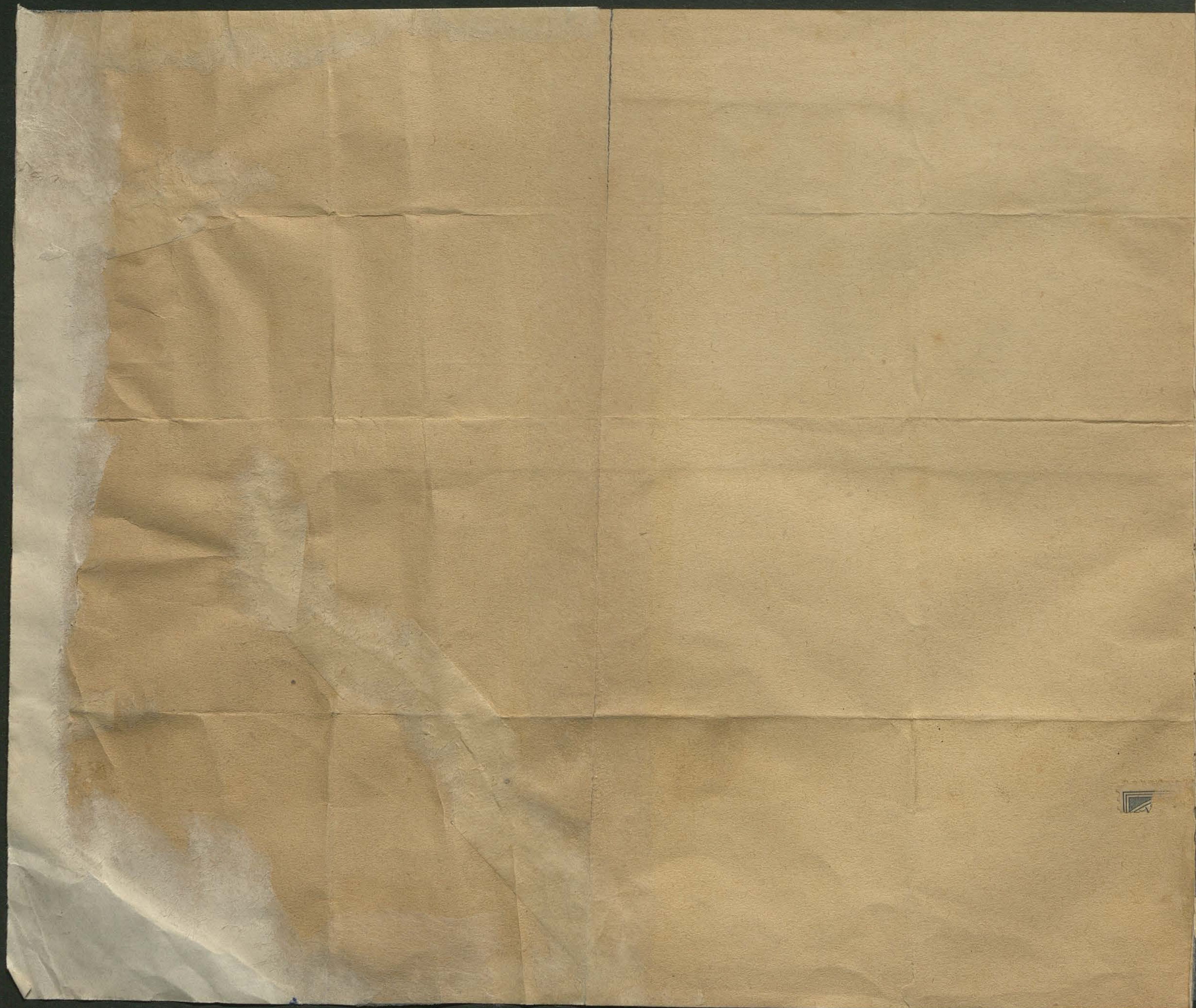

Żupańska Katarzyna 2

J. K. ŻUPAŃSKI & K. J. HEUMANN
KSIĘGARNIA
w
KRAKOWIE.

Kraków, 6 Stycznia 1887

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na list Jego donoszę że na prospekcie N. B. U. jest zacytowane nazwisko podobne pańskiemu, lecz niem nie jest, o czém zechciej Pan być przekonanym, zresztą w krótce sam się przekonasz.

W zupełności zaś podzielam pańskie zdanie, że się pokrzywdzić nie dasz, a krzywdy swej dochodzić jesteś gotów.. piórem

3

Zasyłając przy tej sposobności Życzenia szczęśliwego Nowego Roku pozostaje z wysokiem poważaniem i czcią.

Katarzyna Żupańska

Oświadczam niniejszem, iż po wydaniu książki: „Truskawskiej", która razem
z pamiętnikami Kaczmarka w tym
roku 1863 wyjdzie na widok publiczny,
złożę: [illegible] jeden egzemplarzy
sto tejże książki Truskawskiej; jako
i sto Exq. [illegible] [illegible], złożę
do dyspozycji autora, Bonawentury
z Kaczmarka

Poznań dnia 21/I 63

J. K. Żupański

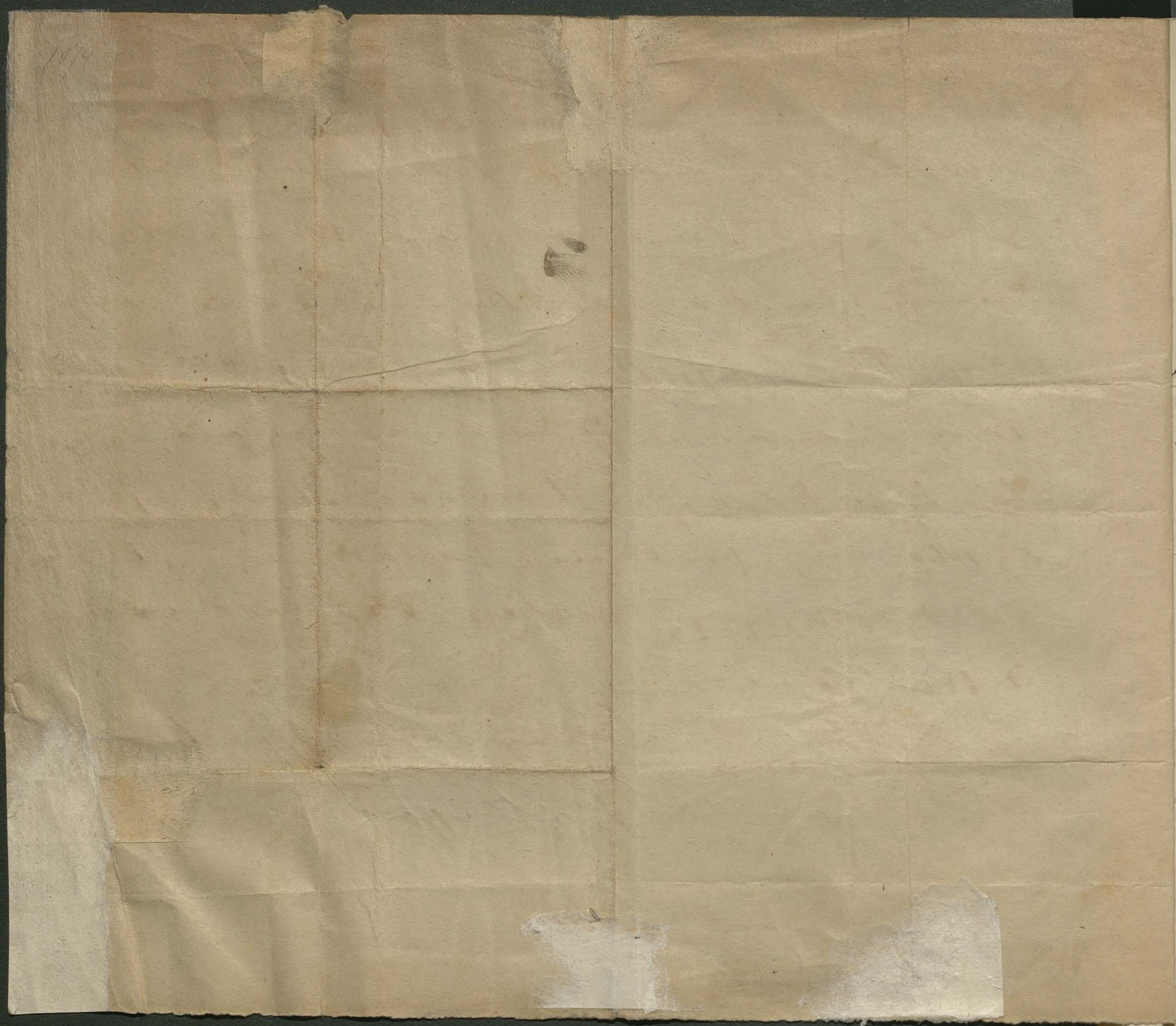
1874

Poznań d. 11/2. 69 Żupański J. K. 5 1075

Szanowny Panie!

Na list Pański spieszę z odpisaniem i do okompletowania 200 Tal po otrąceniu 60 Tal przypadających Panu do Pana O[illegible] przesyłam niniejszem Tal 140.—

Książki polskie, jakie u mnie wyszły, i innych nakładów najtańniej Panu w tych dniach wyprawię — Polecam się łaskawej i życzliwej pamięci Pańskiej —

Sługa uniżony
J. K. Żupański

1076

Poznań d. 11/6. 63 6 ~~107~~

Szanowny Panie!

Pan wiesz, że w przedsięwzięciach księgarskich nie można przewidzieć z góry, co będzie miało to dobre powodzenie. Często bywa to, coby iść powinno, mniej zaś dobre trafia w rękę i gust czytającego. Przyjąwszy ~~[illegible]~~ puściłem się z wielkiem zaufaniem wydawnictwa, nie chciałbym stawać na pół drogi i dla tego, chociaż, jak Pan mówi, każdy obrazek dziejów [illegible] jest osobną całością, i tylko planem jednym są one wszystkie połączone, miałbym chęć wydać i te trzy części tego samego przedmiotu tyczące się, aby mieć nie

[illegible]

ale ciągłej całości. Nie wiem,
jakie honorarium Pan
sobie że nie obrachował,
w nadziei, atoli, że to nie będzie
zbyt wielkie, zastosowane
do okoliczności ciasnych
naszych stosunków księ-
garskich, przesyłam Panu
dwa akcepty Panów Gebeth-
nera i Wolfa z Warszawy
na Tal. 188 - kr. 27 3/4, które
Pan zaraz zwaluje przez
księgarzy.

Exemplarze żądane w ilo-
ści 25 przejdą Panu.

Niech Pan łaskawie mi doniesie o
wielkości honorarium; ja z

mej

7 ~~1077~~

strony dadzą znać, że będzie
się z niego do S° Sierpnia
w. 6 miesięcy.

Pełen szacunku i wiary,
zawsze życzliwy
mu

Stale oddany
J. I. Kraszewski

Poznań d. 2/5. 63.—

Szanowny Panie!

Nie biorę wcale Panu za złe, bo czasy są anormalne, głowa i serce czém innem zajęte. Zgadzam się przeto na to, co mi Pan proponujesz i możesz mi przysłać połowę powieści, jaką Pan na tle obecnych wypadków skreśliłeś. Dam ją do druku, a tym czasem, nim wyjdzie 1y tom Pan pewnie skończysz i 2gi.

My wszyscy jesteśmy tu w rozdrażnieniu niepokojącém całe nasze jestestwo!

Pełen szacunku

Życzący sługa

J. K. Żupański

1082

Poznań d. 13/10. 63 9. ~~1083~~

63

Szanowny list Pański nie zastał mnie w domu, dla tego dziś dopiero nań odpowiadam:

Co wyszło mego nakładem w ostatnich jest zbyt nie-to znaczące. Przesyłam to Panu, a mianowicie

1/ Dalszy tom dzieł Lelewela dotyczący dziejów polskich aż do Stefana Batorego. Z okładki mojej na ostatniej stronie tomu tego dowie się Pan że zamierzam wydać korrespondencyą tego uczonego nieboszczyka i ś. p. [illegible]. Wiem, że i Pan jesteś w posiadaniu. Listów Jego, jeżeli wolno prosić

1084

chciej mi Pan użyczyć
kopii swych, abym mógł
zwielić do tych, które
już mam, a które co-
dziennie przysyła mi
życzliwa ręka nieba [illegible].
2 Poezye Lenartowicza
2 tomy
3 Rymarkiewicz Nauka
prozy —
4/ o Konfederacyi, zajmowała [illegible]
Chciej Pan — proszę — książki
te ode mnie przyjąć.

W druku są: dalszy ciąg
pism Lelewela, dawniejsi-
sy Mowy i pisma poli-
tyczne (około 40 arkuszy
druku)
Prelekcye Mickiewicza
przejrzane, i opatrzone
wstępem [illegible]

fotyi Wrotnowskiego —
Illustracye do Historyi
Malczewskiego, do poezyi
z ziemi naszej, do Gra-
żyny, i Wallenroda Kos-
szy, i zapewne jeden
z tych półmatów o
tymże razem wyjdzie na
widok publiczny.

Dzięki, odwagą serca,
dla mnie, mógł zwrócić się
do osoby mniejsza rządzi-
mego, i na tego stało
odbudowie, przychodzi się da-
ład 500 — bez ekspensji.

Jeżeli dalsze gromadzenie
nie wychodzą, jeszcze
gdzie indziej, wydalszy
je mamy nakładem da
toonerowania, jakie
Pani sobie za każda wy-

108b

wyznaczyłeś. Napisz mi
słówko o tém, proszę
[illegible] mi odpowiedź
wyraźnej jednego z panów
[illegible] i przyjaźń

[illegible] oddany
J. I. Kraszewski

Poznań d. 23/11. 63

Szanowny Panie!

Przez tygodni cztery byłem niezmiernie chory i proszę mi darować że na list Pański z d 16 Paźd r. b. nie odpowiedziałem, bo wcześniej nie mogłem.

Na list Pański tak jako i na ostatni z d 20/11. 63 odpowiadam, [illegible] niniejszym uprzejmie iż przyszedłszy do zdrowia nie zmieniłem mego zamiaru wydania dalszych części Dziejów starego miasta. Do 15go Listopada r. b. wyszło [illegible] Pana z honorarium [illegible], dziś Panu przesyłam Tal. sto na rachunek. Manuskrypt, jeżeli Pan masz skończony, możesz mi nadesłać z [illegible] swojej.

Racz przyjąć wyrazy szacunku i [illegible] jestem

uniżony
J. K. Żupański

1088

Poznań dnia 10/12 63

1087
12

Szanowny Panie!

manuskrypt odebrałem.
Z powodu atoli zajęcia ~~kra~~
smukowania, zmazy, a zwła-
szcza z tego, że zapisał
Pan papier podwójny
[illegible] stronnicami dostarczone
przez Drzewieckiego, w tych dniach
manuskrypt oddam do
druku.

Dziś Panu w paczce,
nie przysyłam 50 Tal.
15 sgr. w 6. książkach —

Jeżeli Pan nie przyśle do
1° Kwietnia 1864 ~~opieka~~
Przeglądu nie [illegible]
[illegible] zaliczki [illegible]
[illegible] za trzecią po-
wieść: Pana Szermierzy
to nie przyjmę Pan nade-
słał

1090

Dostałem rękopis.

Te dwa manuskrypta oddałem dziś do drukarni, aby obie poszły na 1o Kwietnia zeszytu—

Sądzę, że Pan je względem na trudne okoliczności dla kasy całego polskiego zakładu nieco zniży honorarium.

Oczekuję Twojej odpowiedzi, ściskam ręce [illegible]

Życzliwy sługa
J. I. Kraszewski

Poznań d. 15 Grud.
1863

Szanowny Panie

Przesyłam Panu niniejszem
resztę honorarium za Księ-
gę Tatarów 75 – Talarów, że
w tej chwili nie mam więcej,
abym Panu mógł przesłać.
Z każdą chwilą spodziewam
się pieniędzy, proszę Pana,
jeżeli być może, wstrzymać
się z dyspozycyą owego do
Pana Czerwonych do 18go
Grudnia 1863. W tym dniu
Panu dam mą stanowczą
odpowiedź, zdaje się,
zadowalającą. Co Pan mówi,
ja i wchodzę w położenie
Pańskie. Ten los, ta niedola
i nas tu stosuje, stosujemy,
że w iście niemieckiej po-

stoi

1092

cí.

Se vší [illegible]

ponížený sluha

J. V. [illegible]

Poznań dnia 27/I 64 135 14

Szanowna Pani!

List z d. 26 m-c pozostał z bratem.

Dziś to tylko odpisać mogę, że staram się o pieniądze, bo z serca chciałbym przyjść w pomocy autorowi Szpiega.

Nikt zaś dotąd nie płaci i wyznać niestety muszę, że dziś w kiesze ani 1/3 części nie mam tego, co wynosi kwota ~~[illegible]~~ podana za sztuki szczęśliwych. – Dziś po płaceniu mam trzy szczęśliwe pieniądze, które, oby tylko nadeszły, niezwłocznie obrócę na zapłacenie życz.

ale

nie autora.

Jutro albo Sam będę u Sienkiewicza, lub doręczę przewodniczącemu, co m zrobił—

Wierzaj mi Panie, że mnie ta okoliczność bardzo boleśnie dotyka, bo mogłaby się zdawać, że z mej strony odgrywa rolę odwiecznej niechęci, a to jest wszystko nie uprzejmość!

Życzę dobrego zdrowia
jestem szczerze
kłaniający
J. K. Żupański

Poznań d. 5/4. 64

134
15

Szanowny Panie!

Załączony list jest odpisem na pytanie do Pani Moraczewskiej.

Niech mi Pan nie przypisuje chęci korzyści z wydania Szpieg. Serdecznie i istotnie żałuję, iżem na czas nie mógł służyć honorarium za pracę Czerwonych i białych i żem z powodu tego pozbawiony został nakładu tej trzeciej powieści. Przecież, sądzę, nadejdzie pora, pozwalająca mi zadość uczynić z czasem i życzeniu Pani [illegible] i potrzebie serca okazania Panu mojej niezmiennej czci i szacunku. W tym roku związany jestem od dawna już ~~wydać~~ kontraktem wydać

2 Tomy z Dzieł Lelewela.
4 tomy z Kolekcji Mickiewicza.

Do zamknię-
tych

rzonych illustrowanych wydań
moich mam prawie wszy-
stkie rycin skończone i
zamyślam je także w tym
roku puścić w świat, a
mianowicie
1 Wallenroda, z 9 miedziorytami
2 Maryą Malczewskiego z 13
miedziorytami i 5 drzewo-
rytami - i
3 pieśni o ziemi naszej
z 9 miedziorytami, kom-
pozycyi Kossaka.
Lubo nie są czasy po temu,
przychodzi nieraz oglądać się na
wszystkie strony, nim się do
czego przystąpi; tak przecież trze-
ba, co można, oszczędzać z góry,
aby móc jeszcze wydać to,
co się wydać zobowiązało. Oto,
Panie, powody, które nieraz
mi

przeszkadzają mieć na zawołanie
zasoby gotowe, to też było po-
wodem, żem tylko 1° kwietnia
mógłem być Panu przysłać
honorarium za prace czer-
wonych i białych.

Nie chcę Panu dłużej tru-
dzić, proszę mi tylko wie-
rzyć, że miło mi przeło-
żyć Mu wyraz wysokiego mego
szacunku.

Szanownego Pana

uniżony sługa
J. K. Żupański

~~135~~ 17

Poznań d. 28/4 64.

Szanowny Panie!

Proponowany mi rękopis nabędę. Chciej Pan mi donieść jakie jest żądanie autora.

Dobrze Pan mówisz, że pamiętnik o legionach Wierzbickiego może nieco te-raz jeszcze, pozwól Pan atoli oświadczyć sobie, że go także wcieliłbym chętnie do pamiętników XVIII tomu, i w tej mierze później się [illegible] do Pana zgłoszę.

Dziękuję Panu za łaskawe przyrzeczenie pomówienia o gazecie i Grażynie.

Z wyrazem szacunku wysokiego

Łączący i życzliwy sługa J. K. Żupański

P. 28/6 64 Poznań

18

43½

Szanowny Panie!

Przy sposobności listu do Pana C. odpisuję dziś na list Pański z 18/6,64, dość późno, uwierzy Pan, ale to stąd pochodziło, że chciałem Panu przesłać histoire des légions par Chodźko, której i dziś nie posiadam, bo za kilka dni przyrzeczono mi przywieźć ją do mnie. Gdy książkę tę otrzymam, prześlę ją Panu, również przez Lipska otrzyma Pan

1°, 2° i 3° tom Pamiętników z 18° wieku, którychś Pan nie dostawał.

Polecam się Twojej pamięci

Życzliwy Sługa

J. K. Żupański

Charlottenbrunn d. 4/8.64. 437/19

Szanowny Panie

Od trzech tygodni bawię tu z polecenia lekarzy pijąc serwatkę. Nie wiem, czyś Pan z Lipska odebrał już

1 Chodźki, historyą legionów polskich (po francuzku)

2. Pamiętniki z 18° wieku (1° i 2° tom)

wyjeżdzając bowiem z Poznania poleciłem te książki wysłać Panu. Chciej mi Pan łaskawie o tem donieść; bawię tu jeszcze do 12° m. b.

Przez Pana Lomnickiego, przez którego list niniejszy Pan odbierasz, pozwoliłem sobie przesłać Panu

1 Wallenroda Konrada, powieść litewską Ad. Mickiewicza z 9 illustracyami

2. Tom XI pism Lelewela — Mowy i pisma polityczne

Chciej Pan, proszę, książki
te przyjąć w upominku,
ku zachowaniu mię w swej
życzliwej pamięci i przy-
jaźni, której się polecam
z wyrazami pełnego
szacunku

uniżony sługa
J. K. Żupański

Charlottenbrunn d. 11/8. 64

238 20

Szanowny Panie!

Jutro zamierzam wyjechać stąd do Poznania. Jako skutek miasta Kurorta, nie mogę jeszcze nic pewnego powiedzieć. Zdaje się, że nie tak często przychodzą boleści kamieniowatne, cieszę się niemo[illegible] [illegible]. Przyszłość atoli to pokaże, czy to jest prawdą.—

Do Pana Cieszkowskiego ja nie pisałem w tej mierze, abym mu nie ufał. Nie mając tu nic do zajęcia, sądziłem, że zapytania konieczne wyjaśnią tu tak tymczasowie [illegible] bawiąc cennie na kuracyi, gdy proszę Pana Cieszkowskiego, by mi nadesłał i stworzył nie swoje Sieverta. Oto cały

powód. Chciej mu Pan, pro-
szę, to powiedzieć i zapew-
nić go, że ani na chwi-
lę nie wątpiłem o pięknym
charakterze Pana [illegible]
skiego. Boleśnie byłoby mi nie-
mo, gdybym go w czem
zadrasnął. –

Przybywszy do Poznania
przyjęła Pana pamiątki
ki [illegible] i [illegible]
polonica w starych i
tomy dwa prawie pamięt-
ników z 18-go wieku. Do Pa-
na [illegible] [illegible]
pisać będę. Tym czasem
ściskam Pana serdecznie

21

o staraniu [?], jakie mam do niego.

Z końca nie mogę zamilczeć [?] radości, jaką uczułem na wieść o Pana Vondraka [?] napisaniu historyi literatury polskiej obszernej, na której nam tak zbywa. Szczęść Boże, bo nic lepszego, większego [?] dobrego nie zapamiętam [?] się i pobliżej [?] i większej idzie będzie [?] nie miało, gdy mi Pan pracę tę oddasz do druku.

Pan Pfitz [?], bawiący tu teraz, Te Panu [illegible] [illegible] i [illegible] zaraz [?] — Pani Wilkowska [?] bawi, [illegible] w [illegible] wodach, w Salzbrunn [?] niebogo [?] [illegible] dotkliwie.

Pełen uszanowania [?]

[illegible] posłuszny sługa J. K. Żupański [?]

45

CHARLOTTENBRUNN
10 8 * 11-12

A Monsieur
J. I. Kraszewski
à Dresde
fr 3 (Augustenstrasse
N 6, I)

Poznań d. 17/10. 64

Szanowny Panie

List pański z 14/10. dziś z papierami odebrałem. Powieść: My i oni nabędę. Na honorarium przystaję — ale teraz podam tylko może 100 Tal, które żądałem, resztę zaś najpóźniej do 15go Listopada r. b.

Jeśli zgoda, niech Autor Bolesławita przygotować cały manuskrypt do druku.

Z wyrazem wysokiego szacunku

uniżony sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 24/10 64

240
23

Szanowny Panie.

Resztę pieniędzy w ilości
100 Tal nie zapłacę ode-
ślę Panu do Zakładu
[illegible].

Manuskryptu, a ile
jeszcze przepisywanego
do domu, proszę,
niech mi będzie wy-
słany. Dałbym go za-
raz drukować. Czyż nie
czytał Kraszewski ostat-
niej?

Chciałbym wiedzieć
jeżeli się Panu dowiedzieć
czy Manuskrypt jest
[illegible] obszerności, jak
szeroki albo [illegible]
drugiego nakładu. Potem,
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] się do [illegible]
[illegible]

pisać przedmowy.—

Dziękuję bardzo
Panu za wiadomość
o Panu [illegible]
Zaleskim, i bardzo
[illegible]
[illegible]
[illegible]
tej przyjemności być
[illegible]
[illegible] tego [illegible]
i wszystkiego [illegible] Kiedy
Pan zechce być u tej [illegible]
[illegible]
a [illegible] do tylu [illegible]
[illegible]

24

niepośledniej w tej mierze.

Teraz polecam się
pamięci Pana
mego z wyrazami
całego mego sza-
cunku

Uniżony sługa
J. K. Żupański

Klicki pod adresem
Zofii Klonowskiej
z Berlin Neydenburg
Wallendorf
in Ommelew

znajdującym obszernym
wstęp o [illegible]. 44/25

Że książkę tę będzie
się Pan pewnie mógł
w Dreźnie sprawdzać gdzie,
bo ja jej nie mam.

Pozdrowienie i [illegible]
[illegible]

J. K. Żupański

Poznań d. 10/3. 65.

Szanowny mój Panie!

Wszystko, co Pan piszesz, bo piszesz z sercem i gorącą duszą, zrealizowalibyśmy, gdyby zawsze środki odpowiadały woli i życzeniu. Pamiętniki rozprawę Bolesławity o wypadkach z r. 1863 i 1864 drukować koniecznie mi wypada, bo jest to epoka pouczająca i wykazująca wiele szczytnego i porywającego. Dla tego proszę Pana zastrzegać ją dla mnie. Za kilka miesięcy będę miał pieniądze.

Dokumenta, jeżeli mają być wszystkie drukowane, wypadałoby w osobnym wydać tomie, jako pièces justificatives. Jestem za wydaniem

niemu dokumentów, bo pamię-
tnik o wypadkach z 1863 i 1864
jakkolwiek wiernie napisa-
ny, będzie tylko materyałem
bogatym dla późniejszego
historyka, tem ważniej-
szym, że pisany przez
Bolesławitę, który tak
dobrze jest obeznany
ze wszystkiem tem, co się
działo w lat. 1863 i 1864
i wszystkiemi tejże
epoki szczegółami.
Nazwiska nie zachowam,
niech będzie pseudonym
Bolesławita.
Żyd się drukuje, i po-
ślę Ci go, skoro wyjdzie
w Maju r. b.

27

Dziękuję za łaskawą obietnicę napisania artykułu o moich wydaniach w Czasie. lub ostatecznie w Krakowie albo gdzie indziej. Czybyś Pan nie chciał, krótkim swoim artykułem, oddać słowem wymienieniem Kossaka w piśmie o pieniądzach, więcej: Przypomniałbym Panu nieco tego. Zresztą ~~Panu~~ Kossak należy się ta wzmianka. Mało jest prawda ludzi, tak szlachetnych, tak [illegible], tak znających się na [illegible], jak on, i dlatego nie wspomnieć

mi

za złe, że potrącałem
o te [illegible] –
Z całym szacunkiem
uniżony
J. K. Żupański

Poznań d. 26/3. 65

Szanowny Panie!

Przed dwa miesiące miałem w domu moim wielkie zmartwienie, czyniące mnie niezdolnym do przedsięwzięcia czegokolwiek. Żona moja przez czas ten chorowała, złożona i dotknięta ciężkiem tyfusem. Dziś chwała Bogu jest lepiej, i przychodzi ona do siebie i wszyscy w domu wracamy do naszych zatrudnień i nabieramy otuchy i siły do nowych prac, do nowych zaczątków.

My i Oni przed tygodniem wysłałem Panu franco przez Księgarnię Wolfa w Dreźnie w 25 Exempl. i pod tem także exemplarz Lenartowicza Śluby polskie.

Co do proponowanego mi nabycia Żyda w trzech tomach oświadczam Panu z wszelką otwartością, że nabylibyśmy go chętnie, ale pozwoliliśmy sobie co do

wypłat

honorarium, któregoś Pan
jeszcze nie oznaczył, uczynić następujące modyfikacye
abyśmy zatem było w pierwszych
trzech miesiącach t.j. każdego
10 pazdziernika od kwietnia
w 6 [illegible], [illegible] maja i
kwietnia, po Talarów 50, od
Czerwca po Tal. 100, albo
razem po 50 Tal. — (150
i 30). [illegible] —
Raty podane tu stanowiłyby
nas regularniej: Do tego
nego zobowiązałbym się nie mógł,
boby mi bardzo przykro
było, gdybym miał Pana zawieść. Księgarstwo polskie
wcale oddycha i tylko na
zasadzie, wszystko na pewno
wypadać liczyć można. Niech
pisze mi Pan, czy Pan na
to przystaje.
Co do nabycia listów wiary [illegible]
do Radziwiłła (75) miał [illegible]
ciel

niech ich zechce się do Pr Korotnic-
w 6 odstąpić. Dziś nic stąd,
naturalnie nie piszą o tej materyi,
bo nie mam w kasie i tej
małej sumki.—
W tych dniach przeczytałem Pana
nowe wydanie, <u>prawie naj-</u>
<u>kompletniejsze</u>
<u>Literatura Słowiańska</u> Mic-
kiewicza, staraniem
Wrotnowskiego.—
Przedmowa w niej jest waż-
na i wyjaśniająca powtórze-
nie prelekcyj, jakie w kolle-
gium francuskiem wykładał
Adam, i streszczająca wszystkich
wyraz kilka z życia tego wiel-
kiego męża. Otóż idzie mi o
to, aby w dzisiejszych smutnych
czasach w gorącem staraniu przy-
pomnieć Polszczyźnie na nowo
tę starą książkę. Pan pew-
nie mi tego nie odmówisz,

bo Pan najlepiej wiesz, że jeżeli książ-
ki jakie u nas odchodzą, to chyba te,
o których w pismach się odezwano,
u nas nie tylko dość wydać do-
brą książkę, ale trzeba głosić, że
jest dobrą.

Miałem z Belgradu list i ma-
nuskrypt, ciekawy szczególnie, ale
nie wiem, czy go będzie można wy-
dać.

W końcu jeszcze wolno podnieść
głos za człowiekiem, który bez swej
winy podupadł, i podać mu rę-
kę, kto może, tedy przyczyń się, że
to wyjść do Pana, który mu mo-
że pomóc swoim przeważnym
głosem i wpływem u Pana Kronen-
berga w Warszawie. Nieszczęśliwym
tym i człowiekiem pełnym uzdolnie-
nia jest p. Stefan Grabowski, kupiec poznański
przy ulicy Elektoralnej, podupadły dziś z powo-
du wypadków i zawodu doznanego. Pan Kro-
nenberg, przedsiębiorca kolei żelaznych w
Polsce mógłby go użyć, jako kalkulatora lub
kasjera, lub za cokolwiekbądź, bo jest

P. S. Szczęśliwej [illegible] Bóg [illegible]
[illegible] Pana [illegible] [illegible]

~~148~~ 30

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przy niniejszem przesyłam egzemplarz nowej publikacyi Księgarni t.j. prelekcye Mickiewicza w 4 tomach.

Z poważaniem uniżona

Poznań Księgarnia J. K. Żupańskiego

28/III. 1865 r.

31

Poznań d 1/7 65

Szanowny Panie

Posłałem Panu exemplarz z nowej edycyi literatury słowiańskiej, dotąd zaś tymczasowo korrespondencyą przez księgarnię zebraną, a nie później, bo w tej chwili nie mam czasu. Sądzę, że to, co Pan napisał z powodu tego wydania mówić o Mickiewiczu, najstosowniej byłoby zamieścić w Dzienniku literackim Lwowskim, jako najwłaściwszym. Czuję i ja brak pisma, w którem by się dowiedzieć można o wydawnictwach polskich zagranicą, któreby odzwierciedlało to, co obchodzi literackiej nowości na ziemiach polskich wydaje, ale jak zebrać siły do tego, gdyś tak rozproszone po całym świecie. Ja ślepy jednem zajęty nieustannemi od strona

pracami

tego, co wydalibyśmy zarazie
szat, abyśmy mogli podróż
też odbyć moje nareszcie
przedsięwzięcie, a może
do tego nadarzy się okazyję
stanie za darmo—

Co do Żyda przystaję
na warunki.

Honorarium za Sta-
nicę oznaczam na
600 Tal.

Dziś posyłam 50 Tal.
1o Maja 1865 znów 50 Tal.
a później co więcej
rocznie po Talarów sto— licząc
za tego czasu, a może i
wydałbym Panu nakład do
druku przygotowawszy.

Czy zgoda na to!

Przypominam Panu [illegible]
Stefana [illegible] i Pana
Kronenberga — i jestem pełen [illegible]
[illegible]
[illegible]

Poznań d. 30/4 65

Szanowny Panie!

W dopełnieniu mego przyrzeczenia posyłam Panu pięćdziesiąt Talarów.

Za kilka słów zamieszczonych w Dzienniku o prelekcyach Mickiewicza dziękuję. To dzisiejszych czasach, w których ciężko się książki sprzedają, choć najlepsze, wypada ciągle zwracać uwagę publiczności gorącém słowem na to, coby powinna czytać, co jej potrzeba. Niech Pan nie uważa przeto za natręctwo tego, co z położenia obecnego wynika jako obowiązek dla tych, co, wśród obojętności i jakiejś niepojętej inercyi nie dając się odstręczyć, postępują torem wyznaczonym, torem potrzebami kraju wytkniętym.—

Z Panem Bogdanem przyszło do układu względem wydania tym razem: Wieszcze Oratorium (tomiku poezyi z r. 1863 tego miejsca).—

Ja co do dalszych tomów Lelewela spóźniłem się nieco z powodu Prelekcyi Mickiewicza, ale w tym roku wydam, da Bóg zdrowie, dwa tomy.

[illegible]

naszej z rysunkami kompozycyi Kossaka bardzo pięknemi sądzę, że będę miał Panu oferować z Lipca.

Polecam się względom i wyrazy wysokiego szacunku

Podpisuję
O. K. Żupański

Poznań d. 20/5. 65.

Szanowny Panie!

Wiem, jak droga jest Panu każda chwila, i dla tego nie śmiałem odrywać Go od pracy, której się Pan z pożytkiem dla kraju od tylu lat poświęcasz.

Miałem list od Ant. Zaleskiego z Krakowa, dokąd wysłany został ze Rzymu. Radzi się ostatkiem, doręczeniem lekcji, abym jak tako użyć, bo trattamento względny bardzo przyjemny. Namawia mię do wydania Albumu w folio, przedstawiającego kobiety z dzieł Mickiewicza, a mianowicie z Pana Tadeusza, jako do illustrowanej edycji Pana Tadeusza, i do przyjęcia pracy tej namawiany Panu Kossak. – Piękna to myśl, ale nie na nasze czasy. ... książka do wykonania. Jakie

go Pan w tej mierze jesteś sędzią,
bo ja nie widzę sposobu żeby o tem
pomyśleć; czasy są twarde, sto-
sunki z każdym utrudzone
i nie wiedzieć, czy koniec się
pod takiemi stosunkami
zacznie wyjść w to, co tylko
wszystko sprowadzało myśli bło-
go dążenia i wzrostu.

Posyłam Panu niniejszem
Talarów sto, tak że dotąd
zapłaconych jest Tal. 200, za
honorarium Żyda.
Zostaje więc Panu jeszcze
Talarów 400.
Talarów sto prześlę Panu w
ciągu Lipca, a reszty dalsze
po 100 Tal., co miesiąc,
wedle umowy.

Pełen szacunku i życzliwości

Uniżony Sługa

J. K. Żupański

Poznań d. 19/6 65

Szanowny Panie!

Spieszę z odpisem.

Za tomik poezyi Zaleskiego dam żądane 1000 fr. czyli Talarów 266 Tal. 20 Sgr, płatne

a dziś 50 Tal.
b – 15/7 65 100 Tal.
c – 11/9 65 116 – 20 [?]

Zastrzegam sobie własność na lat 6 od czasu wyjścia z druku – chętnie przyjmuję ofertę Pańską co do Korekty; że poezye są piękne nie wątpię, i dla tego upraszam Pana do zawarcia z moim imieniem powyższego układu. Sam chętnie bym przyjechał do Drezna, lecz przed 15ym Lipca r. b. stą[illegible] się to nie mogę. Jeżeli na to przysłać mogę Pana Bronisława Zaleskiego, którego żałuję, że osobiście poznać nie mogę na teraz, a którego proszę zapewnić o mo-

im

im szanownemu, to asygna-
cya dotycząca się tu do
Komisyonera mego Pana J.
L. Herbiga w Lipsku na
tal. 50 niech otrzyma Pan
na pokrycie pierwszej
raty.

Manuskrypt chciał-
bym przeczytać dla tego,
ażebym mógł się przekona-
nać, czy tu może być
drukowanym.

Kraszewski w Paryżu
na Bolesławity powieś-
nie wiem, dla tego ich nie
żąda w większej ilości, że
obie przysyłam ja tobie
przeczytał. Z każdym razem
napiszę do niego, albo złożę
je u innego księgarza
w Paryżu, może nawet
z tak francuska chętnie,

Poznań d. 25/6.65. 35 / 283

Trzecie 100 Tal. na Żyda przy-
słam, winien jeszcze jestem
Tal. 300, które w umó-
wionym czasie zapłacę.
Żyda radbym w tym
roku wydać biorąc w
pomoc trzy drukarnie.
Druk byłby skończony,
gdyby był rękopis w Wrze-
śniu, 15° Listopada r. b.
Merzbach H. z Brukselli
prześle Panu 100 Tal.
z Lipska, które Pan
zatrzymaj na poczet
honorarium. Za
Pana Bohdana i Te-
chcesz mnie o tem
zawiadomić a teraz
Ściskam Pana

Sługa i przyjaciel
życzliwy
J.K. Żupański

36

Poznań d. 7/7. 65

Szanowny Panie!

Rękopisu p. Bałodana nie odebrałem. Do układu, jaki przyjmuje, dodałbym z swej strony, że mu wolno będzie nie 1200, ale do 1500 ex. drukować, i sądzę, że szanowny autor nie traci, że tem mniej nie będzie.

Talarów sto, jako część honorarium dla p. Bałodana przesyłam dziś na ręce Pańskie do łaskawego doręczenia ich. Koszta, jakiemi przysłał, w ilości 116 zł 20 gr, do 1 września r. b. zapłacę. Spodziewałem się, że Pan Henryk z Brukselli przyśle 100 Tal.

toć wszakże nie przesz-
kodzi, przesłać Panu
na 1o Sierpnia r. b. 100 rs
na pensję dalszego koro
wania Żyda.
Nie jestem tak pa-
miętny, aby mi o
trzech nadkładach mnie
pisał artykuły. Po-
lecam rzecz tę [illegible]
z poważaniem. nie
śmiem Panu o to
prosić, boby było
[illegible], ja-
kie Pana zajmują. [illegible]
jeżeli Tatka, pomimo Pan z
Tatki

rzeczy o innych nakładach; zdałoby się to bardzo w obecnych ciężkich czasach.

Polecam się życzliwej pamięci i

Życzliwy i szczerze oddany sługa –
Dr. Ż[illegible]i

Poznań dnia 9/7 65 155 38

Szanowny Panie mój!

Za list bardzo, bardzo dziękuję,
1, 3. U nas nie masz rozrywki,
kto przybywa li na kuracyi
unika, każe wszelkiego gwa-
ru, którego u nas, jak Carls-
bad, nie zbywa, jest cicho.
Carlsbad ma to do siebie,
że nigdy nie szkodzi, a oso-
bom, którym płaszcz, miasto
łonie wywołuje skutki. Samo
dysta do tego przyczynia się
wszechstronnie. Dziwię się, że
lekarzi tak rzadko przypisują stra-
wa gości, których, jak wi-
dzę, zbierają nieleczonych się.
Dobry humor także wpływa
na zdrowie. Baw Pan do-
brej myśli i jeżeli potrze-
ba, naucz wzroku widokiem
panoramy, jaki przedsta-
wiają grupy różnolite gości.
Zbieraj innych Panów urzę-
dnie w tworzy paniestwa
częste figur pijących i kąpiących się, gości u nas. Baw
się Pan takiemi widokami
i mniej się, bo i to ma być
dobre. Nabieraj Pan siły
do zatrudnień, które
się długo stały natura.
Tego Panu cały mój dom
z serca życzy i tego pragnie.

Do Pana [illegible]iego piszę
zatem odwołując się
zas mój że nie mogę się
przyczynić do żadnego wzglę-
dem zrobienia arbitra i
jego artykułu o Roczni-
ku [illegible] do [illegible],
aby [illegible] [illegible]
polecam, że Pan jedynie
jesteś [illegible] [illegible], co
[illegible], i że Pana [illegible]
Ko [illegible] [illegible] i do
Pana się [illegible], aby
się nie dał nikomu
[illegible], i przypisywał
[illegible] Książki tej
Przesyłam Panu [illegible]-
[illegible], a [illegible]-
nej [illegible] mój
względem wydania Rocz-
nika Przyrodniczego na
rok 1870 i 1871 - [illegible]
ważne i ciekawe [illegible]
[illegible] [illegible]. Niestety,
czy [illegible] [illegible]
uwagi publiczności [illegible]
[illegible] przyczyni się do
rozkupu

wszelkiego rzeczy. Trzeba prze-
się strzegać, bo niezawodnie=
ka gruba oświata wszy
wytrącających.
Co Pan powie? Pan Tes
przysłał na 200 Tal. Re-
kopii w tych dniach obie-
cuj posłać go Panu i jeś-
żeli zechce, poproszę o
napisanie, jak to Pan
mniema, ustawienia
przedpłaty nań, prawie,
dać powiadam tam, gdzie
dziś da a może i przysta,
czując może niejakie
z niego dochody, aby
tylko ochronić honorarium
i koszt druku, bo osły-
szeć nie nie mamy — Gnie-
gniewasz się Pan na mnie,
że Pana tyle nieraz o=
bowiązam i nadzwyczaj trudzę
mnie.
Żona moja, która pełna wyrazy
dy pozdrowienia, wyjeżdża we środę
z synem [illegible]
w trzecim [illegible] dobrych przyja-
ciół, do Kołobrzegu, a ja nie wo-
lny i nie [illegible] wybiorę.
Ściskam Pana mocno
[illegible]

Poznań d. 20/7. 65.

Szanowny Panie!

Poezye Bohdana są pięknej
formie ~~atoli~~ z okoliczności prze-
szłe, nabiją nieprzyje-
mności i wydającej pro-
cesya o to, że się słówkiem
dotknie wypadków osta-
tnich na ziemiach pol-
skich, (a do tego słówkiem pochwal-
nem). Odczytuję poezye
Bohdana parę razy,
i lubo mi zimna roz-
waga mówi, że nie ma
takiego nic, coby nie
można tu u nas dru-
karnej, to jednak dla
trudności prawnej
nie wiem, czy ich nie
będzie trzeba drukować
[illegible] za granicą, albo gdzie-
to narażeni; dziś jeśli je

sie

nie umiem posiedzieli.

Dziś na ratę Sierpnio-
wą posyłam Panu
Talarów 50 —, pierwszych
dniach Sierpnia dru-
gie 50 — tak że w pier-
wszych dniach Paździer-
nika kończonym za
Żyda będzie uiszczo-
nym Panu przez
50 Tal dziś wypłaconych
się płacić jeszcze Tal
250 —

Panu Zaleskiemu
daj na 1º Września
Talarów 116 Tal gr 20 —

Notabene zabyłem Pani
ukis zawiadomieniem, będę
się starał przedstawić
osobom, które dziś moje

jeszcze tak piękne pałacy,
wsi przedziwiały ostatki!

Z Kongresówki wszel-
kie ostały słowami kan-
dłuższe, krzyżdnie nie wolno
poczytać, dziełko szkolne z
wysłałem swoją mieszkaną
górkę w Rzymie polskim,
niedzielna i sobotna!

Są trosce, jedności
słowem, narodowi żyć
w Polsce!

Ściskam Pana ser-
decznie przesyłając i C.
wyraz szacunku ...
wyraz przyjaźni

Życzliwy Stary
Z. K. Żupański

Poznań d. 7/8. 65

~~104~~/42

Szanowny Panie!

Przepraszam, żem dziś do-
piero zdobył się na wy-
słanie pieniędzy. Nie było
mnie kilka dni w Poznaniu,
a w księgarni moi zastęp-
cy nie wiedzieli o tem.
Przesyłam Panu jeszcze hono-
rarium nad Żyda Złr. 250
dziś posyłam — 70
Zostaje się 180.
które w czasie przepisa-
nym prześlę Panu albo
wysyłać się będę.

Bohdana Zaleskiego bę-
dzie tu, jak mi mówiono,
drukować; przystąpię więc
do druku i przesyłać
będę korrektury. Z góry dzię-
kuję Panu za okładkę
kompozycji Pańskiej a
wykonaną przez P. B. Za-
leskiego. Jestem przekonany,

rzeczy że wszystkie przestrzeni
poezyi. Chciej mi Pan po-
dać format, wielkość jej,
abym wiedział i dobrał sto-
sowny do niej papier.
W tych dniach wyszedł
tomu dalszy ciąg dzieła
Lelewela, tom XVIII i XIX
porządku, zawierające
Rozbiory dzieł, i Roz-
maitości, w których
są ciekawe, i bardzo
obecnej chwili pouczą-
jące rzeczy. Boję się, że
dziś przejdą one bez
odgłosu, bo czas jest
okropny swoją treścią
niesłychana. Ale będzie
lepiej,

lepiej niż mamy nadzieję. Więcej wytrwałości, zgody ogólnej, a sprostamy tym, którzy nas temi zarobami gniotą.

Proszę przyjąć wyrazy niezmiennego mego szacunku i [illegible]

szczery i [illegible]
sługa i przyjaciel
J. K. Żupański

P Burke

44
258

Poznań d. 11/8 65

Szanowny Panie!

Dobrze by było, gdyby i okładka była zastosowana do poezyi Bohdana. Sądzę, że do tego nie trzeba pozwolenia autora, któryby przecież temu nic nie mógł powiedzieć. Zdaje mi się, żeby także dał swoje pozwolenie na to. Chciałem dołączyć piękny wizerunek portretu Bohdana, na to pewnie potrzeba pozwolenie autora, o które proszę, jako pośredniczący w tej sprawie nie będzie trzeba prosić Pana Bohdana.

Format książki Bohdana będzie taki, jaki jest

jest powieści Wolertowity—

Gdy się druk zacznie do-
niosę i korrekty pil-
na pamiętać będę.

Otrzymałem z wczoraj assygnacyę na Tal. 61—10 sgr
na Lipsk na księgarnia K. F. Koehlera. Prze-
syłam ją Panu z przekazem na inne [illegible].

Spłata zaś jako pierwsza, którą będę miał zrobić, wyniesie będzie 118 Tal. 20 sgr.
Dołączam przepis [illegible] do wydawnictwa, jakie Wydawnictwo [illegible] przyniesie.
Pełen szacunku
sługa
J. K. Żupański

Nie dostałem go jeszcze i nie przesyłam

Poznań d. 26/8. 65.

45/459

Szanowny Panie!

Kilka dni bawiłem u Libelta, dla-
tego dziś odpisuję dopiero na sza-
nowne pismo Pańskie.

Z przyszłym tygodniem roz-
poczyna się druk Bolesława
Zaleskiego poezyi. Korekty
dzie będę Panu dosyłał,
papier będzie dobry,
druk wyraźny, odbi-
cie czyste. Dla niepe-
wności stosunków pocz-
towych, i jakich używamy
pod rządem pruskim,
radziłbym za rzecz ko-
nieczną, względnej, raz
zwykłe, drukarni o-
[illegible], aby
ułożyć z nich tomik,
jak Bolesławowy [illegible],
które, je przeczytają, chyba,
[illegible]
szy, nie oddają się
do biura policyi, jak to

zwykło

wszystko się dziać z księgarzami nie-
dostarczeniem tej objętości.

Kiedy Pan Bohdan nie chce dać portretu, niechże i tak będzie. Wola autora jest dla mnie rozkazem. Na ostatnią paczkę oczekiwać będę, aby ją zaraz można dać odbić.

Wizyta Pana Bronisława może być odbitą u Pa-ryża. Koszt dać, jaki wypadnie, zwrócę.

Teraz przystępuję Panu o przesłaniu Panu za-łączonego rachunku według honorarium wy-noszącego Tal. 116—20 sgr., który niniejszym przesyłam. Tam do niego dołączam dla Pana Tal. 18 Sgr. 10 razem więc Tal. 135

Resztę honorarium

46

za Żyda w złocie Tal. 100, proszę,
aby Pan w ciągu [illegible]
w. b. Jestem zupełnie spra-
wnym względem wydawców.
Czém ja Panu odsłużę
za tyle trudów, jakie
Pan czynisz w moich
sprawach. Bóg niech
wynagradza; bo ja jestem
za słaby. A teraz
ściskam serdecznie
Pana z wyrazem
szacunku i przyj-
jaźni

Życzliwy sługa
J. [illegible] Kraszewski

Poznań d. 28/8. 65

~~46~~ 47

Szanowny Panie!

Ze następnie wielce drogą[?] kto się spodziewać z Ko-ku[?], co mówię[?], iż tak szybko dziś przysłanie[?] spieszę przesłać Panu należyte honorarium za życia[?] i łaski[?]

Talarów 100 =

Przy zdarzonej sposobności przez p. Bolesława, z nadesłaniem mi z całej[?] kwoty kwitu —

Potrzebne[?] oddaję do druku Stabodnika[?] poezyi.)

Zaczyna także druk Dramatów Szekspira, na tłumaczeniu Ks.[?] nistora[?] Kazimierza[?]

Cóż to się stało, że Pana
już nie widzę na wieczorku
na harfie? Zdaje się, jak
gdyby pismu temu
szczęścia nie dostawało.—

[illegible] [illegible]
fotografie kompozycyi
Brandta z Monachi-
um przedstawiające
mistrzowie sceny z po-
ematu Pola: [illegible]
[illegible].—

[illegible] tomy wyda-
ne, ale nie [illegible]
ne dotąd, nie [illegible]
Panu przesłać. a teraz
piszę z wyrazem szczerego
szacunku

[illegible]
J. K. [illegible]

7

44 48

Poznań d. 2/9. 65

Szanowny Panie!

Wszystkie zapisałem w Berlinie. Co do odbicia jej i pościągnięcia odbitek, to się musi dziać w Dreźnie, bo tu nie mamy prasy do odbijania miedziorytów.

Chciej Pan tymczasowo tem się zająć, których podajemy z [illegible] i [illegible] ze wszystkiem [illegible] Pana [illegible] bo wiemy, że dobrze będzie.

Korrektę Pana po[illegible] dwóch arkuszy z rękopisów, o których [illegible] Pan [illegible].

Na [illegible] ~~[illegible]~~ arkusze na papierze [illegible] do [illegible] pocztą [illegible] będą Pana.

Czy do [illegible] będzie [illegible] rękopismu, [illegible]

[illegible]

Tarnowie.

Ściskam Pana szcze-
rze z wyrazem
pełnym szacunku,
i ~~prz~~ przyjaźni.
najżyczliwszy Pan
J. K. Żupański

Poznań d. 7/9. 65

Szanowny Panie!

Wczoraj wysłałem dwie pierwsze arkusze do rewizyi a trzeci z rękopisem do [illegible].

Do Lipska do PP. Gieseckego i Devriena pisałem uwiadomienie, jak [illegible], że z Drezna odbiorą płytę miedzianą i prosiłem, by ją powlekli stalem i na blado szarym papierze odbili dwa egzemplarze, jeden dla Pana, a drugi dla mnie. Uczyniłem to dla tego, abyś Pan osądzić mógł, czy dobrze odbita i czy cena, o której oznaczenie prosiłem na 1500 ex. nie będzie za wielką. Sądzę także, że Pan bezpieczniej mógł przesłać płytę, gdy ją ukończysz.

Co do [illegible] w Poznaniu się odbywającej [illegible]: byłem na niej wczoraj [illegible]. Piszę to bojąc się, abyś Pan nie był zbyt niecierpliwym, ale co robić? Im kto chętniejszym, tem więcej trudów i pracy [illegible] znosić musi. Daj Boże, odsłużyć —

Wiadomość o chorobie żony Bohdana bardzo mię zatrwożyła, oby się dobrze skończyła. Kiedy ręką jego pisany list odebrany

zdaje mi się niemożliwe, że sprawa
stowarzyszenia na dobre się zmieni-
ła. Oby tak było, prawdziwa ul-
ga.

Przyślij mi tam tytuły książ
starożytnych niemieckich,
jakich sobie Pani ks. Działyńska
życzy; będę się starał,
aby je wynaleźć. Takie
książki są drogie, bardzo
rzadkie, dla tego dobrzeby
było wiedzieć, za ile mniej więcej
Pani ks. Działyńska
mieć by je chciała.

Serdeczne pozdrowienie
i przyjacielskie od
Twego
J. K. Żupańskiego

Poznań d. 13/9. 65.

44/5
50

Szanowny Panie!

Na list odpowiadam, szczerze Panu dziękuję za [illegible], która tak bardzo [illegible] w mojéj [illegible]. Posyłam ją Panu do Lipska do Giesecke i Devrient [illegible] się na mój list do mnie pisany. Wiele ją zastały i po przesłaniu Panu [illegible], 1500 [illegible] na papier [illegible] [illegible].

Kończę najczulszem pozdrowieniem.

Cieszę się, że Pan, jak widzę, dobrze się ma. Jakże tam w [illegible] z Żoną [illegible]? Jestem [illegible]. Donieś Pan o tem i Żona, [illegible] [illegible] [illegible] Żal. [illegible], [illegible] [illegible] potrzeby pisania —

Dobrze

Dobrześ Pan zrobił nie przyjeżdżając na niepewny czas na wieś. Trzeba się przecież nieco zrestaurować, oszczędzać i nowych świeżych nabyć sił do tak ciężkiej, jaką się zajmujesz, pracy.

Przeglądam Żyda, jestem zachwycony, i wiem, że nie ostatni; niech Pan [illegible] [illegible] bardzo nie zajmuje. Czy on trochę mniejszy wyrobi, czy później odprawić, niech to Pan mi napisze. Ściskam Pana naj[illegible] z serca

[illegible] Twój
J.I. Kraszewski

Poznań d. 16/9. 68

Szanowny Panie

Panu Bohdanowi przysła-
łem

Mickiewicza prelekcye
Mochnackiego dzieła
Pamiętniki z 18° wieku
Portrety literackie

Żałuję, żem mu tego nie do-
myślił i sam, ale nie wpa-
dłem na to. Dziękuję Panu,
żeś mi Pan to przypo-
mniał.

Do Lipska już dawno
pisałem. Dziś ponawiam
list.

Cieszę się, że Pan je-
steś zdrów, syn też przy-
jdzie do sił i wypogodzi
czoło ojca.

Z prawdziwym szacunkiem
i przyjaźnią
niezmienny

Sługa
J. Żupański

Poznań d. 26/10 65.

52

Szanownemu Panu pole-
cam niniejszego listu
p. Miedzińskiego, który za
granicą dla siebie szu-
kać musi tego chleba. Jest
pracowity i chętny. Chciej
mu Pan być pomo-
cnym radą, bo jest bez
języka, tem bardziej
przeto takie porady
i wskazówki życzliwych
ziomków.

Odpis kontraktu po-
syłam dalszy.

Pełen szacunku
i wszelkiej przy-
jaźni

Uniżony sługa
J. K. Żupański

Szanowny Panie!

Gdyby utwór nie był zwiększany wyglądem wyrazów ~~[illegible]~~ bardziej ~~[illegible]~~ u nas ~~bardzo~~ szcze- nionej drukowałbym był Zaleskiego nie tak rozpo- Kte. Chodziło, aby zapeł- nić 20 arkuszy druku, bo tym sposobem uchronić można książ- ki od rewizji policyj- nej natychmiastowej. I to to jest powód, dla którego musiała się Karnia tak sobie po- stąpić, jak postąpiła—

W Grodnie r. 6 wy- szły Panu wykoń- czoną pieśń o ziemi naszej w edycji illustro- wanej

ozdobionej pięknemi bardzo
niedziorzytanemi układu J. Kos-
saka. Zaczęta wyszła w lep-
szych czasach nie wiem,
czy przychodzi w czas,
bo na dzisiejszą dobę, wiem
ja o tem, jest za dro-
gą. Sądzę wszakże, że
powinienie ona pieśń
z tak pięknej szacie
[illegible] naszego.

Rysunki podrożały by
mi nieco —

Od Nowego roku drukarnia
drukowała, oprócz Żyda, coś
z bogatej treści Pańskiej, czem
by można uświetnić wspa-
niały umysł ogólnie — Wyraz szacunku
i przyjaźni dołączam

d. 7/11 65 Poznań

Sługa J. K. Żupański

Poznań d. 17/11. 65

Szanowny Panie!

Życzę szczęścia i zapo-
znania w odczytach. Z
strasty ominął, której nie
wiem, czego Pan mógł
oczekiwać tyle od innych
czytelnego!

Paczka pamiątkowi od,
dobytem u ... ja.
Pamiętniki Kitowicza posyłam,
Panu także.

Do biblioteki owej także
Pan otrzymuje wysyłać
z Tatrzańskiej
Polskie dzieje i ... Lelewela
XVIII i XIX. Lelewela
Słowiańskiej gramatyki
francuskiej.

Jeżeli lektura ... proszę
o przysłanie Pana o przysyłanie
gramatyki francuskiej, napisanej

wiele

reszte metody Placzka, z całych Niem[iec],

szczególniej za najlepszą uznanej i za-

prowadzonej i na szkołach pru-

skich. Dobrze by było, gdyby

można wyrazić więcej to wszystko

do szkół w Kongresówce.

Rysunku dotąd nie mam

żadnego wzoru, tylko się lekko-

mi posłużyć.

A teraz pełen szczerej

przyjaźni

Twój

J. K. Żupański

D. 6

Do J. I. Kraszewskiego

w Dreznie

7

Poznań d. 23/11. 65.

55

Szanowny Panie!

Dziś czwartek, Dzień
wszystkich paników, któ-
rym Bóg pobłogosławi,
bo całe tak wszystkie
składają się porządka. Szczęś-
liwie Boże, niech wszyst-
ko te rozmiary szlache-
tnie podobnie rozciągają się
po całym świecie obszernie.
Całe tutejsze towarzy-
stwo w którym i ma
gorącem życzeniem
pozdrowienia.

Dzisiejszą pocztą po-
syłam Panu dwie
rzeczy, przedstawiające
Gofeld, jedną wyszytą ze
wspomnień Wielkopolskich
Raczyńskiego, drugą w olej-
nym obrazku dzięki mu
na miejscu przez Jana
Szyndziego

czyńskiego. Z tych dwóch więc
mniemam że się Panu zło-
ży obrazek większej objętości
i z góry już zań Panu nie
wiem jak podziękować.

Nieszczęsny to wspomnienie wielko-
polskich może Pan zatrzy-
mać, obrazek zaś olejny,
jako pospolity, zechce
mi Pan po użytku zwró-
cić".

Nie wiem, czy Pan posiada
wspomnienia wielkopolskie.
Jeżeli nie, to pozwolę sobie
Panu egzemplarz ich prze-
słać, z prośbą, byś go od-
mienić zechciał pospiesznie.

Płyty niestety nie posy-
łam, bo u nas nigdzie nie
umieją jej tu zrobić, posy-
łam wielkość jej i pos-
tać, by Pan na mój koszt
zrobił ją. A teraz ściskam
[illegible]
J. K. Żupański

56

Poznań d. 10/12. 65.

Szanowny Panie!

Puściłem w świat w nowej, pięknej szacie pieśń o ziemi naszej. Tylko sto rycin kazałem odbić. Nie wiem, jakie ona mieć będzie szczęście i powodzenie. Zmysł publiczności na powabne wydania, wszystkie w czasach przyjaźniejszych, jest niczem przytłoczony wypadkami niefortunnemi ostatnich czasów. Chciej Pan wydanie to wyprowadzić w daleki świat i ślad swoim słówkiem przychylnej oceny. [illegible] sądzę, że się wydanie udało i musi być dobrze przyjęte.

Rycinę, przedstawiającą Wielkopolskę, którąś mi Pan przyrzekł wykonać, dodam do egzemplarzy i oddzielnie tym osobom, które już kupiły były.

[illegible]

Co po Bohdana prawdą
że się głupstwo zrobiło, któ-
reż gdyby autor chciał za-
czekać na kilka [illegible]
druku poezyi i poprawić,
żeby o 4 tygodnie wyda-
nie się spóźniło, dało-
by się poprawić. Chcę
[illegible] w okazyi obej-
mujące objaśnienia,
a w innym układzie
przez zbyt wiele zapa-
su [illegible] rozumnego
zmieszczy, byle z tej
strony unikać za-
rzutów, na jakie się
narażają wydania,
[illegible] u obcych publicznoś-
ci słowiańskiej nie
nie mogę. Na tego to

zrobić — Niech Pan będzie tak
dobry oddzielić dzienniki Pa-
Botoszanii. Czytam pomimo
straty wynikające z 2 papierów
i druku arkuszy, które
mi przyszły, byle i o te, i nie
rze dogodzić wszystkim — Prze-
konam 8 dni —

Gra geograficzna nie pójdzie
w księgarstwie, bo jako gra
jest za trudna, a jako nau-
ka może nie dla każdego o po-
rze swej dogodna. Wszakże
z tych działach przyślę Panu
pieniądze na kilkanaście
egzemplarzy —

Oby Bóg wszystkich nas
zachował przy zdrowiu
i życiu, aby można jeszcze
coś użyteczniejszego zdziałać!

Polecam przyjaźni
życzliwości

Życzliwy
J. K. Żupański

44/58

Szanowny Panie!

Jeżeli Pan chce o piśmie o
ziemi na swój napisać referat,
przeczytam go i w dzienniku
poznańskim, i jeżeli Pan prosi,
i w dzienniku literackim lwow-
skim albo Czasie.

Czyś Pan pisał do [illegible],
który napisał? bo ja zapytuję,
jak się, żeś to Pan zrobił, nie
pisałem ani do Berlina. Pro-
szę mi o tem donieść.

Cieszy mnie bardzo, że ukaza-
ły się odezwy. Jestem przekonany,
że publikacya ich będzie [illegible]
[illegible] i chętnie, jako to robi
Pan [illegible], [illegible] w rokład.

Od trzeciego roku nie mam nic do
druku. Mogę jednak [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] żeś [illegible] [illegible] [illegible] się

się i już szybciej drukować!

Mam zamiar wydać do [illegible] słowniczek, z [illegible] szej tekst wyjaśniający wyrazy z języka francuskiego, a może i niemieckiego, który [illegible] bardzo, aby muzyk nasz był i [illegible] przystępny. Do tego namawia mnie wielu znawców naszego świata, że to więcej przyniesie od [illegible] [illegible]. Co Pan na to?

Gdyby się to powiodło, przeznaczyłbym dochód z tego cały na wydanie [illegible] Pana [illegible], z 40 [illegible], nie [illegible] [illegible] [illegible]

nie

Pan Kossak.

[illegible]

[illegible] wyrazy czci

i szacunku

[illegible]

[illegible]

d. 12/12 65

Poznań

Poznań d. 18/12 65

~~470~~ 60

Szanowny Panie!

Dziś mogę na list Pański odpisać.

Pan Bohdan Zaleski podziękował, i prosi mię, żebym wydanie Wiadomości więcej dał, jako wydrukowane z przeszłością poprzednią — Szkoda, bo tego, bo nie będzie treści niejedna z tego zawodu gorycz, nie mogąc się przed całym światem tłumaczyć z zawodów, na których się to pobiło. Niech idzie w świat, jak jest! Exemplarz, od będzie drukowany onegdaj, będzie ... Pan!

O blachy do Berlina piszę osobno. — Ściskam jak Pan ...

[illegible]

maszy, drukować będę, i obraz

Żyda, jakem już Panu pisał,

będzie je można oddać

zaś przecież, początkowo do

od Stycznia r. p. będę mieć

[illegible] [illegible] do [illegible]

[illegible]. Księgi [illegible] [illegible],

[illegible] [illegible] za [illegible] [illegible],

[illegible] i o ile nie [illegible],

[illegible] dopiszę, [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible],

bo za granicą nie ~~[illegible]~~

[illegible] [illegible], [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] nas

[illegible]. Wszystkim nam

[illegible] rozproszonym

źle, ale na drodze [illegible]

wytrwać, dalej nam biedz po-

trzeba. Do tego co Pan [illegible]

[illegible] dać, do [illegible]

Kraszewski

Księgarnia Le [illegible]

w pewnym zdaniu, wiem że

do niej należy [illegible]. [illegible]

[illegible], [illegible] [illegible]

dzieła, i od którego [illegible]

[illegible] po [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] do [illegible] o

[illegible] [illegible] [illegible], nió-

[illegible] [illegible] [illegible] w pol-

skiej edycyi źle idzie —

Dołączam 15 Tal., za które

chciej mi Pan przysłać 15 Ex.

Karty geograficznej, której

Exemplarz Pan mi przed

tem przysłał.

[illegible] [illegible]

Szanownego Pana

Sługa i przyjaciel

J. K. Żupański

Poznań d. 27/12. 65.

47/62

Szanowny Panie!

Dziękuję serdecznie za życzenia. Oby Bóg i Panu był w zamiarach Jego łaskawszych szczęśliwy i rozciągał nad nimi swą nieustawną opiekę.

Pan Bol. Zaleski przysłał mi niemało wierszy, aby wydanie jego wierszy z dodatkami uczynić pełniejszem, nie tak próżnym papierem nastręczającem. ~~Wydanie~~ Wydanie się spóźni o kilka tygodni, bo na nowo starać trzeba objaśnienia, niszczyć to, co się zrobiło. Kontent jestem, że się tak stało, bo jestem pewny, że mnie nie oskarżą, że próżny daję papier.

Wyczytałem z katalogu [illegible], że mu

niewystaje

albumu kieleckiego Po-
zwoliłem sobie przesłać dziś
pocztą Panu do skomple-
towania

egzemplarz [illegible], z do-
datkami.

Proszę, aby go Pan zechciał
przyjąć. —

Pan St. [illegible] podej-
muje się napisać po fran-
cusku [illegible] objaśniają-
cą rysunki do [illegible] o [illegible]
[illegible] —

Do Otta do Berlina
o płytę pisałem i dziś
[illegible] żądanie —

Nie wiem, jaki adres jest
do Pana Bronisława Zaleskie-
go. Zebrane dla niego pie-
niądze w ilości Złotych 6—6 do-
łączam z prośbą, by je Pan
mu zechciał przesłać.

Rachunki i list do niego dołą-
czam.

63

U nas mają się odbywać
posiedzenia, do których mię-
dzy innymi Libelt należeć
będzie.

Tym sposobem i ciało do
zupełnie obudzi się.

Jeżeli Pan możesz, proszę ży-
da przysłać po naszym
roku do domu, [illegible]
Pan to uczynić, aby
mógł i [illegible] swe
gimnazjum, które [illegible]
do [illegible] i dojść [illegible]
do konkursowania między
nimi będziemy [illegible]
w [illegible] [illegible]
[illegible]. Proszę przyjąć wy-
razy szacunku i przyja-
źni
[illegible]

Do JW. J. I. Kraszewskiego J. K. [illegible]
w Dreźnie

je kupią.

Z tamtej strony odebra-
łem kilka numerów Wie-
sta. Nie mogę się wydziwić
katolickiej prasy polskiej!
Skąd Pan bierze szcze-
szczęśliwy Pan, bo praca i
ta stała w kierunku
potrzebnym przedsięwzięta w
sytuacji jest i sporo
... i dodaje sił wszy-
stkim pracującym. Szczęść
Boże!

Czy nie pisał do Pana, z Bo-
ru ks. H. Margreiter, i nie
przysłał Panu Talonów
100, na mój rachunek?
Chciej mi Pan o tem do-
nieść, i przyjąć wyraz
szczerej życzliwości i przy-
wiązania

J. K. Zajączkowski

Poznań d. 13/I 66 65 372

Z

Szanowny Panie!

Za tyle dobrych życzeń i względnych słów szanownego Pana nie mam wyrazu podzię- ki; przyjmij Pan w odpowiedzi "Bóg zapłać".
Jakie to piękne, coś Pan mi przysłał! Jak dokładnie oddana dzika i potężna natura!
Otrzymał Pan, (przysyłając do ekspedycji na listy) prawdopodobnie o- statnie dni pierwszy numer Tygodnika naukowego z roku 1866, w którym rozpoczęty jest „Kościuszko" Ciesz- kowskiego; prawda że zajmują- ce i żywe opowiadanie, i są- dzę, że zdoła wzbudzić zaciekawienie czytelnika.
Co do wydania poezyj pań- skich, zgadzam się na to, aby wy- dać je z rysunkami, które będą nader objaśniającemi przedmiot same. A prócz te- go niejednego mojego rysunku same ponieść pracę i za- chęcę do wyda-

bać to wiek obrazkowy. Mo-
żesz Pan w tej mierze kartka-
mi rozporządzić, bo wiem, że
Pan wydasz to tylko, co jest
niezbędnem.
Tom pierwszy Życia [illegible]
[illegible], i oddaję go do dru-
ku w poniedziałek 15go m.
b. Korrektę będę Panu przy-
łał w dwóch odbiciach.
Wydaniem pospieszam,
jak mogę, i sądzę, że książka
wyjdzie skończona w przy-
szłym tygodniu. Chwała Bo-
gu, że się i tym dogodzi,
co tylko na stronę zewnętrzną
książki zwracają uwagę;
mówię to dla tego, bo w
czasach obecnych jest liczba
takich panów, [illegible], nie-
mała.
Pan Bronisław Zaleski do-
niósł mi, że na krótki
czas

rzeczy wyjeżdża do Włoch, toć przecię
nie będzie przeszkadzał dla mego
niesienia naszej pomocy,
w wysyłaniu do odległych pań-
stwach.

Kalendarz śliczny otrzymałem
i będę chciał służyć z roz-
powszechnianiem go, bo sama
winieta, okładka jakaż
śliczna, jakaż potrzebna.—

Najusilniej wzywam
zawsze towarzystwa hi-
storyczno literackiego w
Paryżu i obawiam się,
żeby za to dali tylko
po wyjeździe, które, jak
tam zostaną, nie poj-
dą w kamerach. Niech jeszcze
mi tylko nadesłać mi rę-
kopis.

Wszystkich sił dołożę,
aby zdołać wyszukać
w liście brakujących 5 tomów
pamiętników J. U. Niemcewicza

bo w czasach tak krytycznych jed-
stanie obowiązkiem stałego
i nie dać upaść piśmiennict-
Dla tego proszę Pana, w imieniu
naszem o pamiętniki te
traktować z właścicielami i
przy sposobności, jeżeli ta
oka, donieść. —

Wczoraj mieliśmy wielce
zajmującą niespodziankę — Ka-
rol **Libelt** odczytał w Pała-
cu Działyńskich w gronie
licznych słuchaczy obojej
płci wspomnienie o braciach
Śniadeckich (Jędrzeja i Jana). Przy-
czepił do życia Śniadeckiego
niejedną ważną uwagę, z dzi-
siejszemi stosunkami spotykające
się poważnie nie przypadające do
twarzy, ale tém więcej warte
poważania, że śmiało i gruntownie
była wypowiedziana. Oby większy za-
stęp uczonych podał sobie ręce i [illegible]
w tym kierunku śmiało przemawiano!

Pełen szacunku i przyjaźni

Sługa J. K. Żupański

Poznań d. 26/I 66

393/67

Szanowny Panie!

Przesyłam Panu exemplarz niekompletny „Bohdana".

Wiem, że go mieć chciał, ale nieprzyjemne mi to.

Nie mam adresu Sz. Bohdana, dziś Panu przy-to na mój koszt wszystkie exemplarze przez przesyłkę. Nie przyszły książki w ślad, sposób nie będę mógł odpisać od P. Bohdana-Zaleskiego szanownego Pana

Sługa i przyjaciel
J. K. Żupański

~~394~~
68

Poznań d. 8/II 66.

Szanowny Panie

Spieszę z odpowiedzią na uprzejmy list Pana od 6/II. —

Wolałbym, aby porozumieć się z Żydem, którego wiele [illegible] niecierpliwie.

I u nas się bawią szalenie, potwornie.

Dziwne to zjawisko; kiedy najwięcej biedy, nieszczęścia, zgrozy, nędzy, najwięcej objawia się szału! jakby na ostatku życia wyszaleć chciano, myśląc jedynie [illegible] [illegible], niewolnikom [illegible] życia wszystkie —

Jeżeli będzie wojna, [illegible] poprawki Bośniaka — Polecam się Łaskawej pamięci

Sługa i przyjaciel
J.K. Żupański

Poznań d. 3/3. 66.

Szanowny Panie!

Dawno bardzo nie pisałem do Pana. Były ważne przeszkody. Dziś zgłaszam się do Pana, by oddać cześć Polskiej dworzy.

Z okazji czasu tego przesyłam Panu

5 Ex. Oratorium Bato,

[illegible]
1 Ex Życie i Zasługi
Marcinkowskiego

Dziś dołączam pięćdziesiąt egzemplarzy, na prędce obro-szyty 1go tomu. Dzieła, tak Szekspira tłumaczenia Stanisława Koźmiana. Ko-jé się prosić Pana, byś zatrzymał o tych dziełach do pism publicznych napisał, bo wiem, jak Pan jesteś zajęty!

Pan Batorski pisał do mnie, zadowolony z wydania. Przestrzega, że książka „Oratorium" nie będzie rozgłoszona

w krajach zabranych, o co
ja się lękam. U nas po-
kup dzieła jest tylko nie ważny
go w dzienniku poznańskim
polecić bardzo, bo niedowiadły jes
przez to zwracać uwagi pols
kiej dalszej, któraby mogła
znaleźć pokład przyjęcia
książki, w którejby się nie-
jedna rzecz mogła już przy-
podobać. Z książkami nas-
szemi, któreby najlepszemi
nie mogą, nie śmiemy
otwarcie występować, jesteś-
my wciąż między młotem a ko-
wadłem! Dziwne położe-
nie!
Jak się Pan ma? Czy
Ty zajęty pracą przystępną
rozwinięcia [illegible]
ciemny

gwiazdką zwiastującą szczęście Boże!
Oby ztego siły i zdrowie Panu
służyły!

Ściskam Pana z serca
z wyrazem pełnym
szacunku

Sługą i
J. K. Żupański

H 371

Poznań dnia 7/3. 66

Szanowny Panie!

Dziękuję za wyrazy życzliwości pełne.

Oratoriów wiem, że do zabranych prowincyj nie ~~po~~ wnijdzie. Chciałem jednak, żeby o niej coś można powiedzieć, nie dotykając bardzo głęboko myśli politycznej, która o [illegible] [illegible] Strona [illegible] na pierwszym być przypomnienie o oratorium przeważnym. Niech czytelnik, który książkę tę weźmie do ręki, dalszej dopatrzy myśli. I tak nie wnijdzie do Polski, a tem także wiedziałem i wiem z tego, co się drukuje. O Zbiorze

niech

chodzi większe, jak raczej o wza-
jemnie porozumienie rzeczy pożyteczniej-
szej.
I ja nieraz już myślałem,
jakby z Poznaniem, choć na 24
godzin się zetknąć. Byłoby
o czem pomówić, pewnie
by nie jedna rzecz wyszła
użyteczna do wiedzy ogólnej.
Też pewnie się jeszcze zro-
bić da.
Widziałem w tych dniach
u naszego Łukaszewiczowego
portret pański i kończą-
cy się. Będzie się podo-
bał, bo artystycznie wyko-
nany. Trwa długo robota,
ale będzie dobra i nader
akuratnie i pięknie, kłaniam się,
Kłaniam.

Aż dwie powieści w powieś-
ciu po feletonach drukować
się będą!
Jaka obfitość, jaka łatwość,
jakie bogactwo myśli,
która tyle rzeczy odrazu
dźwignąć zdołała! Niech
Pana, Bóg weźmie, na dłu-
gie, długie zachowa na-
lata. Niech i Pana [illegible] ...
uczy się pracować!
Żyd będzie ukończony
w pierwszych dniach
Marca. Ściskam Pana
z serca przyjaźnie
Stary
J.I. Kraszewski

Herrn
J. I. Kraszewski

fr 3 à Dresden
(Augustusstraße
N. 6 - I

397
73

Poznań dnia 30/3. 66.

Szanowny i dobry Panie!

Już mi tęskno bez listu od Pana. Bez zatrudniającemu, jak Pan, i pracy z wszelkich stron zajętemu nie dziw, że i czasu nie staw czy na pisanie kilku wierszy poufnych. Dziś nie mogę ja przemódz na sobie, bym Panu mojemu nie miał powinszować z serca świąt wielkanocnych, wesołych, zdrowych, by święto zmartwychwstania Zbawiciela było dla nas prędką zapowiedzią pomyślnych losów tego świata narodów, byśmy i my z tą nadzieją, z jaką dziś alleluja to święto narody wskrzeszenia obchodzili, i daj Boże, abyśmy (inny) byli świadkami Jego wielkiego świata uczestnikami wskrzeszenia —

Powierzam Panu mapę [illegible]
[illegible] kopernikana przed
[illegible] 17 tomu, a nie
mam jego Anglii i Pol-
ski, dzieła [illegible] wydanego,
przeto przesyłam je Panu,
aby mając, można o
Szwecyi, przysłać
trochę [illegible] i o Anglii
i Polsce.

Z wyrażeniem szczerego
szacunku

Uniżony sługa

J. K. Żupański

77 39

Poznań d. 9/4. 66.

Szanowny Panie

w całej mojej kasie w tej chwili 50 Zal. – dzielę się niemi z Panem posyłając Panu 25 Zal., które [illegible] raczy Pan na poczet dalszych naszych rachunków przyjąć. Z tymi jeszcze tygodniami, zdaje się, będę mógł Panu więcej przesłać – Staraj się Pan, ażeby przyszedł całkiem do zdrowia, a kłopoty, od których nikt nie jest wolen, oddalaj od siebie, dla siebie

Na świecie i na ziemi tej drogie nam jest zdrowie Państwa. A teraz przypominam się razem z szacunkiem i przyjaźnią —

Co do propozycji o [illegible] [illegible] naprzód [illegible]

Przyjaciel i sługa
[illegible]

Poznań d. 13/4. 66

75 399

Szanowny Panie!

Dziś przesyłam Panu 50 Tal.
Więcej dziś nie mam. —

Względem komedyi: Ślepa
wdówka nie mogę dziś nic
odpowiedzieć, bo jeszcze nie-
dużo się przygotować, czy dru-
kowania nie zbiję tę ko-
medye [illegible]. —

O pamiętnikach Kiliń-
skiego wiem, że [illegible]
[illegible], od tych, co wyszły
[illegible], i jestem pewny,
że to, co było wyszło, jest
tylko mała tego cząstka, co
się po nim zostało. [illegible]
[illegible] Kilińskie-
go [illegible], nie z [illegible]
potrzebnie, nie [illegible]
[illegible] Dalszo tych pamię-
tników. Ktoby się podjął
przejrzeć je i [illegible]

Ze stylu

ze stylu szorstkiego, jak się
Pan wyrażasz!
Żyj, jak Pan widzisz, pod
[illegible] w [illegible]
świata, która uważa się
za świat —
Exemplarze [illegible]
ze Pani przyślę —
Życzę Panu zdrowia
i radości, aby i Pan nie-
co wytchnął, i odpoczął,
czego bo zbyt wiele bez
wypoczynku Pan pracujesz,
jest.
Ściskam Pana i
proszę o [illegible]

Donieś, jak się Pan miewa.

Sługa i przyjaciel

J. K. Żupański

77 ~~400~~

Poznań d. 21/4 66 —

Szanowny Panie!

W tej chwili odbieram list, który mi poczta zwróciła, pisany do Pana 10/3 66 — Pomyliłem się w adresowaniu go, zamiast do Drezna, wyprawiłem go do Lipska, skąd wraca. Widać, żem musiał w tym dniu pisać do Lipska, i stąd ta pomyłka. List większe do Pana należący, zwracam go bo zawiera oświadcze-nie mające na różne tak-skie listy, na które nie (w oświadczeniu) mogłem od Pana spo-dziewać się odpowiedzi! O-świadczenie to moje ża-łośnie pozostające i miło mi donieść Pa-nu

nuj, że na przyszły tydzień [illegible] bę-
dę mógł Panu przesłać
nieco pieniędzy.

Oby Bóg odwrócił od Pana
goryczy, jaką codzień się
jesteś zniewolony z powodu
niedoli, jakiej doznają
bydło rozstawiony wśród tak
[illegible] drogich, i nieprzyjaznym,
jakie bezprawnie niespra-
wiedliwa [illegible] ich i czy
nie ulegli pod ciężarem
onego! Boże, dodaj
Panu sił i wytrwa-
łości!

Z Poznania nie mam co
donieść. Wszystko jest
w oczekiwaniu przyszłych
[illegible]

cia arcypasterza, księdza
arcybiskupa Ledóchowskiego.
Przyjęcie będzie świetne,
na jakie się można zdo-
być! Z otwartem sercem
go powitamy. Wielkie go
czekają obowiązki, wszystkie
zadowoli, jeżeli im wydo-
ła, ~~z~~ zadowoli i potrafi ulżyć
uciemiężonym pod
jękiem dusze pobożne jęczą.
Życzę mu tego.

Pana ściskam serdecznie
przesyłając wyrazy
czci i szacunku

Szczery i Wierny
J. K. [illegible]

Poznań d. 13/6. 66

Szanowny Panie!

Dziś tylko 50 Tal. przy-
słać Panu mogę. Sądzi-
łem, że wypłynie więcej, ale
niestety! na nic dziś li-
czyć nie można. Daruj
Pan, że nie mogę dziś
więcej. Czasy są okrop-
ne; przedaży żadnej,
żadnego ruchu. Kurs
pieniężny dzisiejszy jest
tak niepewny, że nie
dziw, iż stan rzeczy nie
wydobędzie się i gorsza.
Ale w Bogu nadzieja, że
będzie lepiej.

Cieszę się bardzo, że

przysunie się Pan bliżej nas,
że będziesz na ziemi
polskiej. Błogosławieństwo Bo-
że, zasyłamy pań-
skim.

Ściskam Pana serdecznie,
z prawdziwym
szacunkiem

Życzliwy stale
przyjaciel,
J. I. Kraszewski

Poznań d. 5/IX. 66 r.

Szanowny Panie!

Cieszy mię, żeś Pan zawsze łaskę nas odwiedzić. Przyjeżdżaj Pan, dając mi znać, kiedy to nastąpi, abym mógł Pana w moich ścianach skromnego domu przyjąć serdecznie. Nie odmawiaj mi Pan tej przyjemności. Raduję się na tę z pewnością. Teraz życzę Panu odzyskania całkowitego zdrowia.

Pamiętniki Cieszkowskie-go [illegible] odebrałem. Tenże, i [illegible] je [illegible] do druku —

Honorarium za nie rachuje sobie Pan — 200 Tal. — przyjmuję je —

Na to dałem

a — 25	
b — 50 —	125
c — 50	275

Na te 50 Tal. odezwie się pocztą dziś
rozpiszam Tal. 40 — resztę
jutro wyprawię —
Ile Pan chcesz za Testa-
ment? Jeżeliby Pan mógł
z kwartalnym czekać
do 1° Stycznia 1867 r. to-
bym je nabył. Dziś
nie mogę się do wydatku
przed nowym rokiem
zobowiązywać i żałuję.
Ostatecznie bardzo
źle idzie. Trzeba mi
się będzie w tej mie-
rze umówić z P. Bog-
danem, który przewidując
że pójdzie te dziś nie przyj-
dą, ale mi [illegible]
przyjdzie w pomoc.

Odbierzesz Pan pod przepa-
ską i Wskazówka kwa-
literatury szwedzkiej. Chciej
Pan o pomoc tej kilka
osób życzliwych przy-
słać do Dziennika Po-
znańskiego, i pozwól że-
byś miejsca pozwolił, wstą-
pieniu i uwagom do
tworów do literatury pol-
skiej. — Ściskam Pana
mego serdecznie i jestem
Drogiego

szanującym sługą
i przyjacielem
J. I. Kraszewski.

Poznań d. 10/9. 66.

Szanowny Panie!

Odebrałem list Pański z d. 8/9. z Drezna, z którego nie widzę, czyś Pan odebrał wreszcie Tab. 35, którą poleciłem był, aby wysłano Panu, mama Komisyonerowi w Lipsku. Zdaje się, że Pana w Dreźnie nie było. Tenże, że mój Komisyoner musiał się, widać, spóźnić z przesyłką, nim doszedł do Drezna. Telegrafowałem do niego, aby natychmiast albo do Drezna, jeżeli Pan jeszcze tam jesteś, lub do Pana, ~~do~~ pod podanym adresem przesłał Panu planszę.

Żałuję bardzo, żem się stał
narzędziem do rozszerze-
nia książki, napisanej
z krzywdą dla narodu. Gdy-
bym mógł, cofnąłbym jej
niech atoli autor jej do-
zna razów ostrej
krytyki, skoro się do-
puścił grzechu zanie-
dbania i obraże-
nia!

Wiele, wielebym dał,
gdyby można wydać
historyą literatury pol-
skiej! Zabierz się Pan
do pracy tego rodzaju, bę-
dzie ona i pełna i szcze-
[illegible]

83

oceniającą dokładnie pię-
ce pisarzów jakoto lite-
ratury polskiej [illegible]-
ło do Pana Bogdana Za-
leskiego zwracam się.
Z jego pisarzem, jaki kry-
tyka tej [illegible], nie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], jak
[illegible] [illegible] do [illegible],
nie [illegible], [illegible] [illegible]
w [illegible]. Chciej Pan
[illegible] Panu Zale-
skiemu wyraz mego sza-
cunku i [illegible], i pro-
sić go, iżby mi niechciał
odmówić pod [illegible]
[illegible], [illegible] na
[illegible] [illegible],
pamiątkę, którą ma już
skreśloną w [illegible], [illegible]

Wyprawa Zbarawska –

Ze wszystkimi znajo-
mymi mają [illegible]
wanie, Panu [illegible],
[illegible] [illegible]
[illegible] jego.

Z pełnym szacunkiem
i przyjaźnią

sługa
J. K. Zaparo[illegible]

WP J. I. Kraszewski
w/ Paryżu

84 404

Poznań d. 21/9 66

Szanowny Panie

Pan Merzbach zapłacił mi za Pana Zaleskiego 10 –

Komisjonowanie moje w Lipsku zostało z drugą [illegible] że Pan wy[illegible] [illegible], ale [illegible] za Dni 4, i dla tego [illegible] [illegible] [illegible] wstrzymać wypłatę aż do [illegible] [illegible] przybycia. Ja [illegible] [illegible], że Pana potrzeba pieniędzy posyłam dziś do [illegible] Pana [illegible]

166 franków, t.j.

za [illegible] mego [illegible] – 35 Tal.

i [illegible] Merzbacher

[illegible] – Zaleskiego – 10

razem – 45

Polecam Panu [illegible] sprawy z Panem B. Zaleskim, któremu proszę [illegible] [illegible] i [illegible] wyrazy [illegible], [illegible] Z [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]

Milkowski

Wiktorówka potwierdza, że Pan
do nas przyjedzie, choć [illegible]
[illegible], żeby to [illegible] nastąpiło.
Jeżeli Pan chce u mnie przy-
jąć gościnę, proszę pra-
sto do mnie zajechać.
Co rano mam tam być
[illegible] Panu rad. Przy
[illegible] [illegible]
życzę Panu, aby z na-
szemi [illegible], [illegible] jak
by [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible], i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] się [illegible]
i [illegible] [illegible]

Zostaję Panu z [illegible]
[illegible]
[illegible] przychylny
J. K. Zapałowicz

Wy Pan

J. I. Kraszewski

w Paryżu

pressée

w Księgarni du Luxembourg /u W. Mickiewicza

Mam dla P. Kraszewskiego f 166 od P. Zupańskiego.

Jestem nie dziś Sauniaci 3 do godz. 9 rano każdego dnia

E. Januszkiewicz.

Poznań dnia 16/10 66

Szanowny Panie!

Cieszę się, że Pan jesteś bliżej nas, tem bardziej, że dajesz nam Pan nadzieję przyjechania do nas, choć na krótki czas. Jeżeliby i Pan chciał i przyjąć raczył, prosiłbym stanąć u mnie, [?] staruszka moja, [illegible] z Panem.

Razem z listem posyłam odebrany list dla Pana z Pragi, który załączam.

Powieść-kronika anegdotyczna drukuje się 8y arkusz Arkusza 9go [illegible] przyjdzie Panu.

Dziennikowi pozwoliłem biografię, dla tej strony, aby zaostrzyć apetyt tej przy publikacji naszej

aby zwrócić uwagę jej
na pamiętniki.

Otrzymałem z Krakowa
tego [illegible] rękopis:
— Starożytna Grecya pod względem sztuki; jako jest to streszczenie rzeczy o Grecyi, jakie wygłosił autor w zimowym półroczu 1865/66 w towarzystwie sztuk pięknych.

Oczekuję od Pana wiadomości milszych o zdrowiu, o pracach, i przedsięwzięciach Pańskich. Ciekawy jestem nie prosta, jestem; ale dawny ten stosunek gdy mnie z Pani

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

~~406~~ 88

Poznań d. 18/10 -66

Szanowny Panie

wczoraj dostałem Pana
Korrektę Pamiętnika arkusz
97 i 6 pierwszych arku-
szy odbitych na czysto.
„Żałonego Świata [?] Prawa [?]”
którego nie mam obecnie
w księgarni, i żałuję, że
niem Panu nie mógł
służyć. -
Bolesławitę [?] pewnie-
ś odebrał Pan, bo je
wczoraj wysłał.
Ja oczekuję rękopisu
przekładu Danta dla [?]
[illegible]
[illegible], bez niego [illegible]
[illegible]
go nie mogę [illegible]
mieć. - Jestem szczerze

Życzliwy Sługa
i przyjaciel
J. K. Żupański

Les héros de la Terreur

– Mouraview
Katkow
Leontiew
Miloutine
Le pce Tcherkaskoy
Kaufmann
Mouraviev le jeune
Berg. le Cte
Trepow.
Bezak
Tschertkow.

Dii minores.

– Kulisz
Solowijow
de Moller.

407/89

Poznań d. 30/10. 66.

Szanowny Panie

Przesyłam Panu wykaz tych miejsc, które musiałyby w drukowaniu albo źle wyczytane, albo opuszczone. Pe[illegible] mi zdaje się, jakoby było coś opuszczone, ale co, to tylko Pan swojej wiedzy i mojej po[illegible]. Gdy Pan to dodać zechce, co jest opuszczonem, w tej [illegible] się w miejscach [illegible]

Na list Pański ostatni, tak wiele dający do myślenia, [illegible] odpowiedź, której dla tego nie dałem, bom lada dzień przyjazdu Pańskiego czekał; [illegible] się [illegible] do tego czasu, bo w [illegible] Panu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pana [illegible]

Przyjaźni i poważaniem
[illegible]

Poznań d 11/11. 66

Szanowny Panie!

Reklamę tyczącą się Pamiętnika anegdotycznego zamieszczę w Dzienniku.

Co do Imprimatur wymagają ode mnie abym oświadczył, że do psalmów Dawida tłumaczenia J. Kochanowskiego nie będzie przedmowy, która zawiera szczegóły, dla których władza nie może dać imprimatur. Co ty na to? Napisz Panie — Kiedyż Pan do nas przyjedziesz. Z [illegible] liście Pańskim ani słowa nie masz o tem, a to nas tak bardzo obchodzi: Napisz Pan, kie-
dy

kiedy to nastąpi. Miałbym
z Panem do mówienia o
projektowanej historyi
literatury polskiej, tak
sposobie napisanej, do
której i opracowań i ro-
badnej potrzeba niepo-
niezakłóconej ma-
szynowi potrzebami;

Ogłosiłem przed-
płatę na pamiętnik a-
negdotyczny, ulegając
życzeniom wielu osób,
ale widzę, że i ten spo-
sób nie obudzi ciekaw-
ości i chęci kupienia
książki. Boję się, żeby to

i stanu nie spotkało z
niektórej podróży po Polsce
malowniczej, bogatej w
rysunki.

Przesyłam Panu arkusz
korrekty Mazurj.
Malczewskiego, a razem
z którym jest drukowany,
będzie ich pięć, a dramacie
misjonarystów, a także
ks. Żeleńskiego. Wyjdzie
książka w pierwszych dniach
grudnia r.b. Cieszylibyśmy
się, gdybyśmy ją Panu w pier-
wszym egzemplarzu dać,
gdy Pan mógł osobiście w Poznaniu
przy uświetnieniu rzeki Polskiej.
Pan Dzieduszycki zapowiedział
dalszy ciąg przeglądu swego

i nam pismo Święte Boże,
lecz nie wiem, czy zdoła Kon-
kurować z Przeglądem polskim
Krakowskim, który ma już te
wyższości, że wyprzedził [illegible]
Dzikowskiego, dostarczając że
publiczności naszej nie jest
zbyt potrzebna do pośw-
[illegible] [illegible] –

Ściskam Cię z wyrazem
pełnego poważania

[illegible] [illegible] przyjaciel
J. K. Żupański

Poznań d. 28/XI 66

Szanowny Panie!

Wczoraj wieczór wróciłem z
małej wycieczki, dla tego dziś
dopiero odpisać mogę na
list Pański z d. 26/XI.

Odezwa Pańska będzie w Dzien-
niku drukowana, jak mi
redakcya przyrzekła, bez-
płatnie. Strzeżcie Boże, aby
się udało przedsięwzięcie.

Później i ja na [illegible]-
[illegible] zaprenumeruję się.

Teraz dzielę się z Panem
mojej kassą, i przesyłam
Panu Talarów 50.

Na Lexykon archi-
sta grosza [illegible] albo pol-
skich [illegible], wszystkie miłe
[illegible] rękopis, wyciągi obejmą,
[illegible]

co do familii Krasze-
wskich, a zatem stanowią-
ce dopełnienie mono-
grafii, którą Pan wydał.

Przesyłam je Panu ra-
zem z tomem, czwar-
tego, która wyjdzie
w przeciągu dni kil-
ku w. 6.

Co do Tułaczy, wiedz-
cie Pan, że nakładem
tej nabyć je, i wiedząc że
będę mógł zagarnąć od sty-
cznia 1867 płacić Panu
100 Tal. miesięcznie aż
do spłacenia honorarium
za co, którego wielce wi-
nien

mi nie znała języka. Także
sądzę, że i co do tej książ-
ki, jako i niektórych innych
rzeczy będę z Panem ustnie
mógł pomówić, bo zdaje
mi się, że szczęśliwy w tym
języku naszym, dożyjemy i na
[illegible] Bożej nawrócenia
dziewczęcia do nas.
Z uszanowaniem rzetelnym o-
czekującym—
Imprimatur na psał-
terz Dawida mam w 4ch
dniach otrzymać.
A teraz ściskam Pana serdecz-
nie i [illegible]

życzliwy sługa
ks. [illegible]

Poznań d. 2/12 66

Szanowny Panie!

Jutro wyprawię Panu exemplarz
[illegible] illustrowanej, który
się Pan [illegible] przyjąć jako
skromny dowód pracy i zasługi
Jego, jako wyraz wysokiego szacun-
ku, jaki mam dla Pana, niezłomnie, i po-
mnia —

W tych dniach wyjdzie trzeci pa-
miętnik, którego arkusz IV
z przyjemnym portretem Pana
wyjdzie.

Jeżeli Pan uczynisz de [illegible] sto-
sownym, chciej — proszę — wspomnieć kilka
uwag i zwrócić nań baczność
publiczności naszej, dosyć zasp-
tej i niechętnej, bo i Pan wiesz, że
nie dość wydać, ale i podnieść trze-
ba to, co się wydało, aby jako-
tako się rozeszło! —

Dopełniam dziś 100 Tal., dosyła-
jąc Panu 50 Tal. jeszcze. —

Jakże zdrowie Pańskie? Czy wy-
doła Pan do nas zawitać?
Na gwiazdkę prosimy. [illegible]
razem z sobą [illegible] —

Z szacunkiem przyjaźnią
J. K. Żupański

N° 6

Poznań dnia 2/12 - 66

44
95

Szanownemu Panu

przysyłam dziś exem-
plarz [illegible] w części odro-
bionej; proszę ją przysłać z
uwagami, zrobię ją dalej

Na ogłoszony [illegible] na
dzieło o Polsce z 100 ry-
cinami przysłano

od Pana Pułkownika Ska-
szyńskiego* Tal. 10 — na
jeden exemplarz —
Daj Boże, aby mu [illegible]
więcej przybyło —

* z Wielkich Sokolnik
p. Szamotułami
w W. Ks twie
Poznańskim

Ściskam Pana serdecznie
pełen szacunku

Uniżony sługa i przy-
jaciel
J. K. Żupański

Poznań d. 20/12 66

Szanowny Panie

Dziękuję Panu za tak serdeczny, gorący artykuł w Czasie. Nie poczuwam się do tylu zasług, jakie mi Pan przyznajesz. Lubię literaturę polską i starał, bym w obcem obcych wydobyć wszystkie jej skarby, w pięknych, w najświetniejszych szatach, aby umieli nas lepiej szanować, aby wiedzieli, że polonikawie tych, co lubię wszystkie wydały umiejąc. Ja

zaznaczał pamiątkę
tak piękną, ~~się~~ są
czegoś więcej, jak np.
[illegible], [illegible]. Ot
wszystko co robię. Ro-
dzice moi przybyli tu
z Grecyi, pokazywali
ziemię, która ich
gorąco przyjęła,
i nauczyli i mnie
znaczenia i całej
miłowania, objąć
kraj i losy jego
dzieje. To, coś tu
spisał w nawale pracy
pełniejszego uczucia

97

Dla Pana, Tibi Soli,

napisałem —

W końcu nie mogę [illegible]

mu nie donieść, że [illegible]

Julian [illegible], [illegible]

[illegible]

odebrał Pana [illegible]

20 [illegible]

na podróż [illegible]

[illegible] i chce [illegible]

[illegible] tez do 30 — [illegible]

Pana [illegible]

[illegible]

na [illegible]

Pana [illegible]

[illegible]

J. K[illegible]

Poznań dnia 22/12 66.

Szanowny Panie

Pan Szułdrzyński ze Siennik
Pani Seweryna Mielżyńska ze Ś.
Tarnowskiej
Pani Karabaska z Pabulic
zbyli na rzecz moje na podróż
malowniczą Talonów tysią-
ców.

Pani Zeitkowska przysłała
mi 4 bilety na loteryą
paniową, z których
umieściłem dwa

Pan Szułdrzyński 28/24 } 6 Tal.
Pan Roskowski — 8 39

Talonów więc 36 przesyłam
Panu niniejszem, oczy-
ekując wiadomości i powo-
dzenia — Pan Jarzynowski też albo
jutro wyprawi Panu Tal. 330 do
350. Ściskam Pana z serca

Życzliwy Sługa i
przyjaciel J. K.

7 67?

2 399/94

Na początku Stycznia 1868
przysłał Pan Tabor? sto
na poczet honorarium
Radziwiłłów 2 razy 1867
od Pana Zaleskiego około
Tem [illegible] 2000 Talarów,
któregoż żąda, dać nie mo-
gę i wystąpić w [illegible]
[illegible]. Panu
to tylko powiem, że dostał
1500 Tal. daleko więcej
znaczący, niż [illegible]
[illegible]
[illegible] 6000 Tal., że [illegible] że
to 4500 [illegible], które Pan
Zamojski dawał, w szacie
o [illegible], [illegible]
[illegible] do tego, co ja [illegible]
dopełnię w [illegible] i upad
Ku

Kraju, jest zbyt mało —
liczba czytających się
w ogóle [illegible] tych
dziesięć tysięcy, a Pan Bóg,
[illegible] [illegible] pozwoli
wszystko to [illegible]
[illegible] jak autor napisał.
Książę, [illegible] Pana
[illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible]
z [illegible] i [illegible]
[illegible] Pana [illegible]
[illegible] [illegible], jak [illegible]
[illegible] i bagatele
myśli, [illegible] jeżeli
wasze [illegible] w [illegible]

Lemberg, 23. December. [Orig.=Telegr.] (Polnische Wahrheitsliebe.) Der galizische Landtag hat bekanntlich in seiner letzten Session in Berücksichtigung eines von dem Abgeordneten Merunowicz gestellten Antrages trotz des motivirten Protestes der jüdischen Landtags-Mitglieder die Regierung in einer Resolution aufgefordert, angesichts der Klagen über die bei der jüdischen Matrikenführung vorkommenden Ungehörigkeiten und Mißbräuche Maßregeln zur Durchführung einer strengeren Controle zu treffen. In Erwiderung des betreffenden Landtagsbeschlusses erhielt heute der Landesausschuß eine Zuschrift des Statthalters Grafen Potocki, worin mitgetheilt wird, daß die galizischen Bezirkshauptmannschaften auf die an sie ergangenen Anfragen alle jene Beschwerden als gegenstandslos bezeichnet haben. Aus den behördlichen Rapporten könne man ersehen, daß das Gebahren jüdischer Matrikenämter ganz correct sei und daß daher zur Reform des jüdischen Matrikenwesens in Galizien kein Grund vorliege.

gegen Traste beobachtet worden sei. Einige Meilen von Punta
d'Ostro wurde das verdächtige Schiff eingeholt und angerufen. Ohne Widerstand gestattete die Mannschaft die Durchsuchung des Fahrzeuges, wobei Waffen und Munition in großer Menge gefunden wurden, die für die Pastrovichianer bestimmt waren. Das Schiff wurde mit seiner Ladung nach Triest gebracht und befindet sich dort unter Aufsicht des Forts. Welche Flagge das Schiff führte, ist hier nicht bekannt, da über die Affaire strengstes Geheimniß bewahrt wird.

Dem Avvenire wird aus Glamoc in Bosnien gemeldet, daß dort durch die Gendarmerie sechs montenegrinische Unterthanen, darunter zwei Priester, wegen Umtrieben verhaftet wurden.

Wien, 23. December. (Zu den Vorgängen in der Krakauer Handelskammer.) Wir erhalten folgende Zuschrift:

Der Czas widmet dem von der Krakauer Handelskammer unter großer Aufregung abgelehnten Commissions-Antrage, der unter [illegible] die Bestimmung enthielt, daß nur derjenige zum

wystarczające środki –
Towarzystwo Kółka Pol.
pewnego zjazdu dobrze mieć
da w Krakowie słyszenia
lub Lublinie i mówić
o księżka mieszkający-
ciężką się z tego będzie
trwonić już gotuję się
Kraj dla Pana.
Do widzenia więc

życzliwy Pana
J. I. Kraszewski

Porządek listu k. 214-215.

399 101

nigdzie jeszcze niedrukowana.—

Sprowadziłem Krabie wido-
grana z księgarni. Są otrzymane,
ale w drodze wielce ucierpia-
ły, i nie dają się na drugiego
przesyłowania, a przyślijcie dalszej
mamy, jakby sprowadziłem,
nie da się przesyłać nie tęs-
knym apetycznie.—

Oczekuję przybycia
Szanownego niecierpli-
wie i mam nadzieję,
że Pan doniesie
listem lub telegramem
kiedy tu stanie, abym
mógł Pana najpierwszy
uściskać.—

Żona moja i Szanowny Jarzyka,
jej rzeczy w szanowaniu, Stefani
mój całuje ręki a ja ściskam
przyjacielsko [illegible] [illegible]

Poznań d. 24/II 67.

Szanowny Panie!

Przesyłam Panu drugie sto Tala-/rów na Tułaczy—

Wiem ja, jak to wszystko być ze wszystkich stron nagabywanym to tymi, to owymi interesami; powinno najszlachetniejszych intencyi i bezinteresowności staje się czasem natrętnym i uciążliwe, ge. Wiem ja, że to jest nienaturalnie, a naturalniej; ale co robić tam, gdzie droga otwarta w narodach bez mających politycznego swego czynu, a nas dalej się nie dojdzie. Ja myślę przeciwnie żeta mi, gdym wysyłał Panu 150 Tal. pisząc o domu. Skierobym, żeby ona była w ręku każdego Polaka; ile w miejscu, ile wiktuały do domu, ile większa reszta tradycyi.

Że z r. 1866 rachunki przez Zbierarzy będą, i ciekawe i wiele cierpliwej ... dy, więcej, i ..., żeby się one jak najprędzej ... Może by [illegible] miejscowego, i owo-

dły

sto od inercyi, w jakiej zostajemy.
Nie wiedząc, jak jest pisany, nie
mogę powiedzieć, czy spotka się,
gdyby ta była drukowaną, z pewnemi
ze strony rządu trudnościami.
Gdyby tak jednak nie było, zapro-
ponowałbym Panu następujący
układ:
Honorarium, jakie za te
rachunki r. 1866 wypadało
płaciłbym Panu także mie-
sięcznie po talarów sto,
tak wszakże, żeby wydatki
moje teraz po sto talarów
na Tatarowa miesięcznie
poczynione, nie były zalicz-
one, tylko służyć mają do
wyrównania, czyli wypeł-
nie wypłaty za Tatarowe
rachunki z r. 1866 miesięcznego
po talarów 100 służyłyby trwa-
łym. Jeżeli Pan na to przy-
stajesz, proszę mi przy-
słać rękopis

abyś nie mógł wrócić, aby go
tu można umieścić i będzie.

Co do podróży nieboszczyka,
sądzę, że lepiejby było, gdyby i Sta-
ja pojechał, widać wiele miał
z tych, których się nie ma po Soli-
da tego zdania, że ona była
po francusku pisana. Gdyby to
twarda nie przeszkadzało, rozpat-
rzym, dni, jakby w ..., tekst
francuski.

Eisl zatargałem się dużej
Panu Tarnowi Karol oddał
Panu Soltanowi, którego
Pan pewnie pamięta. Jest to brat
Pani Gierakowskiej, bardzo też,
jak mi mówiono, obeznany z
drukarnią. Tyczy się on drukowa-
nia do druku rękopisów, ja-
kie pani ... Zyg. Krasińskiego
pozostały w rękach Sieniawskiego ...

pułkownika Sattera.—

Ściskam Pana ser-
decznie z szacunkiem

Uniżony sługa i przy-
jaciel

J. K. Żupański

Poznań dnia 5/II 67

Szanowny Panie!

Pan Jarajewski mówił mi, że posłał Panu Tom 4/10 na podróż, z czego się bardzo cieszę. Ja do połowy Stycznia r.b. wyślę drugie sto Talarów na Tułaczy.

Wiem, że z Drezna [illegible], ją nieraz pieśni z domu naszym, wiem także, że wielu rodaków znajduje się w Dreźnie. Nie bierz mi Pan przeto za złe, gdy na [illegible] 15 Ex. tej pieśni posyłam. Przydaje się ona we naszej

Jeśli

Tak samo dwa, niechby mi Pan mógł umieścić tę liczbę egzemplarzy. Zrobiłoby się i autorowi i mnie dogodność. Jeden egzemplarz (16ty) chciej Pan dla siebie zatrzymać i tym razem przyjąć szczére życzenia przy tym nowym roku, który oby nam był szczęśliwszym dla nas!

Ściskam dłoń Pań-ską!

Stary przyjaciel

J. I. Kraszewski

Szanownej Pani donoszę z odpisem: iż
dwa bilety (24 i 39) sprzedałem, a pieniądze w ilości 6 złr odesłałem 22/12 66 przez Pana Kraszew-skiem (?)

Drugie dwa bilety N 26 i 27 dołączam niniejszem jako nie umieszczone.

Tego (?) samego widząc, [illegible] wszelkiego do[brego] i zdrowia życzę, z szacunkiem

Szczery sługa (?)
[illegible]

d. 14/I 67
[illegible]

Poznań d. 28/I 67

~~103~~ 106

Szanowny Panie!

Bóg zapłać za przesłane 32 tal. za 16 Ex pieśni o domu, i prze-praszam za kłopot. Przed kilku jeszcze tygodniami ledwo można było za grube pieniądze dostać exemplarzy dzieła tego, dziś donoszą mi, że za pieniądze liche sprzedane zostało po-dobno żydkom, którzy i do nas je wysłali. Ja exemplarze dzieła Tw tego, jakie drogo kupione posiadam jeszcze, zniżyłem z tego powodu i przy-dałem po cenie, jaką handlarze żydzi tu ustanowili (8 Zł). Dziwna to rzecz, że wszystkie prawie rzeczy, których ten genialny i wielki poeta Pan [illegible] swym wydał kosztem, też same przechodzą los i tych dotkliwych doznają koleji.

Rachunki z 1866, zdaje się, że będą tu dochodzić, bo bardzo wiele niespłaconych zawierają dla Pana pożytek, ale, jak [illegible]

[illegible] się,

tem Tagodny, odejmuje
im osnutkę gorącą. Oby tak
było! bo spadałaby była dać
dzieło to na pastwę policyi.
Szczęśliwi, choć Pan, Panie, gdy
ja skończyłbym nadesłać, bo od
czytelników już odsyłam ją
zaraz do druku.
Pisał do mnie w tych dniach
Kossak prosząc mnie, abym
nie porzucał dawniejszego
planu wydania ilustro-
wanej edycyi „Pana Tadeusza",
ze 40 rysunkami, inicjałami
i ornamentami, jako ozdo-
bami po każdej księ-
dze. W poufnym liście ~~mnie~~ mój
oświadczeniu, że jak nie bę-
dzie Siemiradzkiego i Kossa-
ka, Pan Tadeusz wyjdzie
może, ale słaby, blady, nie
taki, jakim go Mickie-
wicz pojął, że ilustracya
przez

107

przez niego wykonana, byłaby dziełem, jakiej jeszcze nie było i nie będzie. Oziębienie P. Kossaka co do mnie osłabiło też ma prawdę, że zapalał się kiedyś do takiej edycyi, że marzyłem o niej gorąco. Dziś i czasy się zmieniły i ostatnia gorączka kolekcyonerska staje się zimnej rozwadze.

Koszta wydania takiego na 500 ex. wynosiłyby, przybliżenie obliczone, 12000 rs. Z czasów naszych, biorąc z moich illustracyi jedynie, sprzedaje się najwięcej 150 ex., kiedy egzemplarz kosztowałby mnie samego tak [illegible] 80. Czy podobna na tyle odbiorców liczyć? Zdarzyło się, że na dotychczasowych moich illustracyach obrazkiem Tatarów 1500 – Dziś, gdzie wszystko w zamęcie niesłychanym, czy można przypuścić, żeby ktoś ta- kez pieniądz się mógł, oddał zajmować

[illegible], gdzie wszystko zostawiał
na książce.
3ie dla Tatarów na miejsce
Luby z 6-[illegible] przypadające
przeczytam Panu
z [illegible] [illegible]
Bien i [illegible]
[illegible] [illegible]

Sługa
J. K. [illegible]

Poznań dnia 14/2 67

Szanowny Panie!

Rachunki z roku 1866 już oddane są drukowi. Do 1° Kwietnia r. b. będą skończone. Korrektę będę panu dosyłać, może czytany albo pilnie przeglądniesz. Dziwiło mię że Pan [illegible], że bym nie dla dziennika użył wyjątku z Rachunków Tow., nie mówiąc mu tego z tej prostej przyczyny, aby zawczasu nie zwracać na książkę tę uwagi Policyi i władzy, książeczki, która nie była drukowanych miejsc [illegible], które ocalę, wydając książkę 20 arkuszy, i z powodu bez [illegible] atestacji w pismach tutejszych. — Wiem, że i Pan się na to zgodzisz —

U nas [illegible] hula niezwykle. Widać, że nasi kolej po przeszłorocznych zbytkach spłacili magnateryi! —

Czwartą ratę za miesiąc
Marzec w Łaski Tala,
rsa sto dołączam. Mo-
żeby Pan opuścił
przy ocenianiu pisa-
rzy literackiej pol-
skiej nazwisko Kochow-
skiego, którego by-
[illegible] jako przy-
kład. Jeżeli Pan nie myśli
uczynić to, proszę
zawsze donieść Krakowie?
Czy Pan nie ma myśli
wziąć się kiedyś do napi-
sania historyi literackiej
polskiej? Jakaby to by-
ła piękna rzecz.

Z rad powiedział, co do Pana
Tadeusza [illegible] będzie
pierwszej zobaczymy w tej
sprawie.
Co Pan na to, gdybym
puszczał w świat z osobna
po jednemu, wyjątki
wycięte na stali, a potem
gdy wszystkie będą odbi-
tone, po wszystkiem ra-
zie, dodawszy tekst - zro-
[illegible] [illegible] wydanie
wyjmując pieśń z poematu
tem w ramie, która będzie
mogła być mniejsza znacznie,
bo wyjmę wiele [illegible].
Oczekuję krótkiej odpowie-
dzi

Przyjaciel i sługa
J. K. Żupański

110

Poznań d. 12/3. 67

Szanowny Panie!

Ratę kwietniową 100 Tal. a zatem z kwoty 5ciu sto przesyłam Panu.

Rachunki z pierwszych dni kwietnia r. b. okażą się.

Straciliśmy w dniu 9. m. b. przyjaciela, godnego obywatela i rolnika i pisarza Poznańskiego Pana Juliana Jaraczewskiego. Żywot swój zamknął on pięknym, rzadkiem dziś zacnym, gorliwem zajęciem się zebrania przedpłaty na dzieło: Podróż malownicza po Dniestrze. Należał on do tych rzadkich, pojmujących zdrowo i niezaprzeczenie patryjotycznie swoje i obowiązki obywateli. Otwarty przeciwnik kierunku klerykalnego głośno wskazywał na zakon Jezuitów, tyle szkody i nieszczęścia na kraj sprowadzających. Zachęcał do rozszerzających wiadomości kraju, historyi, potrzeby języka

zdatnych

utrzymać nas na wysokości po-
czucia narodowego—
U nas po balach i zaba-
wach ucichło wszystko do za-
cisza domowego. Wszystko
prawie pasie.
Cieszyliśmy się wszyscy z wiadom[ości]
w Korrespondencyi z Kra-
kowa, że Pan wybierasz
się do tego grodu na pre-
lekcye. Sądzę, że Pan zba-
wisz i stoczysz walkę
odbędziesz w poznaniu. Wierz-
ę, jeżeli będzie można
nie odmówisz nam Pan
tej drugiej ogromnej
niespodzianki. Wiele ser-
dec szczególnych sobie
znajdziecie, gorąco pragną-
cych

ych [illegible] pani.
oraz [illegible].
Co do Pana Tadeusza nic dziś
Panu nie piszę, bo nie mam
jeszcze rysunków. Zdaje się,
że tak zrobię, jak każesz.
Ściskam Pana mego
z pełnem uczuciem przyja-
źni i szacunku

Uniżony sługa
J. I. Kraszewski

Poznań d. 15/3. 67

Szanowny Panie!

Korrektę zatrzymam jeszcze u Pana — Ostatniego arkusza korrektę będzie mógł Pan być wysłana 23 m. b. — a 1o Kwietnia egzemplarze wyjdą w świat —

Matejkowskiej książki o Ś. Stanisławie nie mam jeszcze w handlu. Egzemplarz, jeśli nie masz, przysyłam Panu z prośbą, zwróć mi go w oznaczonym —

Kiedy Pan do Krakowa wyjeżdżasz?

Szczęśliwy gród, w którym głos pański zagrzmi pod niebem ucznia serca do metafizyki, która, aby je pojęła —

Ze mają Akademicy zarząd nad Tatry, których w tym roku wydalibyśmy pragnąć —

Rysunku nie mam do Tadeusza jeszcze, gdy który z nich otrzymam, przyszlę w fotografii.

A teraz Twojej ręki życzenie i przyjaźni

Uniżony Sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 18/3 67

Wszelkie życzenia skła-
dam Panu z serca
w dniu imienin pań-
skich dnia 19/3. 67

Przyjaciel i Sługa
J. K. Żupański

Szan. J. I. Kraszewski
w Dreźnie

Poznań d. 6/4 67

Szanowny Panie!

Ratę następną, wczoraj przesyłam w ilości 100 Tal. –

Rastawski wyszedł i [illegible], ostatnie je Panu w ilości 25 Tal. w gazecie przez księgarnię [illegible], Pana Rhodego, która na polecenie [illegible] oddaje franco do Drezna –

Pan przy odwiedzinach będzie w Krakowie, dowiedzby mo-że tego, na święta zjechać do nas, i stąd, wygodniejszą po drodze, przyjechać [illegible], który to nam to naówczas przyjemnym byłoby.

Rastawski [illegible] się, niby [illegible] je [illegible] o nich się niedoczekał, ale będą wymienione głosy, swego [illegible]

[illegible]

dza to z tego, co tu wiedzie
zdaje mi się słusznie. Polity-
ny mówię, że nie jest wcale
utworów politycznych, że nie
odpowiada, sądzę, że naj-
słabszy jest klasyczne, mię-
scenie także, i pod względem
dnie wyrażenia. Ale który
komu dogodził. Nikt nie
wymaga książe ani go-
dzia, ani wrażenie jakie
po przeczytaniu zostawia.

Co do Pana Tadeusza
zamierzyłem aby przed-
ko mieć wyższą, wyrwać
swoich artystów malarzy,
t.j. Pana Konrada i Pana
Ksiądza, którzy mieli się

115

co do wykonania kompozy-
cyi przyznawać się nie-
mogę sobie. Sądziłem, że się to
da zrobić. Pan Eljasz też
podjął się i przyrzekł do
2go tomu Pana Tadeusza stwo-
rzenie 20 kilka rycin. Ale
Pan Kossak nie chce, aby
rzeczone dzieło takie, jak Pan
Tadeusz, wykonane nie
jednem sercem, nie jedną
duszą, i że tylko sam jeden
wykonać pragnie illustracye.
Jestem z tego względu zmuszony,
bo przyznam się, że więcej
mię serce pociąga do Pana
Kossaka, a jak tu odmó-
wić Eljaszowi, któremu 2i
tom przyrzekłem. Chcę
dobrze zrobić, źle, wyszło, zro-
biłem i nabawiłem się
kłopotu. Tak to [illegible]

Dalsze kroki jeżeli uczynię, podam Panu, a teraz
i ściskam, żegnam
serdecznie

uniżony sługa
i przyjaciel
J. K. Żupański

że przy dobrej chęci i pracy
redaktora wypadłej naj-
ważniejszą między stałymi o
literaturze Kraszewskiego pis-
mo w nowe będące na
długie lata utrzymać
się będzie mogło, i przy-
pomni, że i dziś mo-
żna odnowić „Tygodnik
literacki" Rakowieckiego.

Polecam [illegible] pamięci i
przyjaźni

Sługa
J. N. Szarański

z Poznania
8/4 67

Do
Szan. J. I. Kraszewskiego
w Dreźnie, Pragerstr. N 16

Wielmożny Panie!

Od pierwszego lipca r. b. ma bydź wydawane w Poznaniu pismo literackie tygodniowo, lub téż w sześcio tygodniowych przedziałach, jak się tego możność pokaże.

Zawierać będzie:

Artykuły wstępne, dające ogólny pogląd na najnowsze piśmiennictwo nasze i naszych pisarzy;

poezye,

rozprawy, wspomnienia historyczne i pamiętniki;

powieści i podania ludowe;

artykuły naukowe popularnie opracowane z ekonomii politycznéj i nauk moralnych;

recenzye i sprawozdania z ważniejszych dzieł polskich, jak i cudzoziemskich o rzeczach polskich traktujących, wreszcie korespondencye literackie, kronikę, zapiski bibliograficzne dzieł nowo wydanych i nakoniec rozmaitości.

Znając Wgo Pana zasługi w piśmiennictwie, pozwalam sobie upraszać, abyś także w tém przedsięwzięciu jako spółpracownik w jednym, lub w więcéj z powyżéj wyrażonych działów pomocy swéj odmówić nie zechciał. Przytem zaś nadmieniam, iż każdemu z spółpracowników naszych, ofiaruje się za jego pracę należące mu się słusznie honorarium, według zasad w redakcyi przyjętych, lub téż na żądanie, według osobnéj umowy. To honorarium stósownie do obrachunku po upływie każdego ćwierćrocza regularnie wypłacane będzie. Jeżeli Wny Pan nie zechcesz

odmówić całkiem stałego swego spółpracownictwa, lub przynajmniéj czasami swéj korespondencyi, w tym razie upraszam o łaskawą odpowiedź z wyszczególnieniem, w którym z powyższych działów chcesz szczególnie to wydawnictwo swą pracą wspierać, choć i każdy inny przedmiot zawsze miły będzie, a następnie pozwolę sobie przesłać Ustawę tego wydawnictwa. Proszę także o ile bydź może przed pierwszym lipca r. b. o nadesłanie świych prac, aby przy rozpoczęciu, obfity materyał mógł już bydź w zapasie.

Z szacunkiem i poważaniem

Emil Kierski.

Poznań dnia 29 marca 1867.
Barlebenshof Nr. 1.

Szanowny Panie!

Wszelkie przedsięwzięcia zasilasz Pan [illegible] pracowicie [illegible]. Sądzę, że i przyjętemu programowi nie odmówi tego zrozumienia i dzielnie przy- Tuszę się do podniesienia go. Znany nadzieję

Wielmożny J. I. Kraszewski w Dreźnie

Poznań 9. Kwietnia 1867.

Aby przyspieszyć przesyłkę egzemplarzy przeznaczonych dla Pana, przesyłam Panu Dobrodziejowi takąż samą ilość egzemplarzy dziś pocztą wprost.

Z winnym szacunkiem i poważaniem

uniżona

Księgarnia J. K. Żupańskiego

P. Lewandowski

P. S. List załączony łaskawie przesłać proszę kazać na pocztę.

Poznań dnia 25/4. 67.

Szanowny Panie!

Witam Pana w grodzie Jagiello-
nów. Oby pobyt Jego pośród najszla-
chetniejszymi zamiarami, nacecha-
nia prawdziwego żądnych sła-
wa, stał się dla Pana nowym
zasług wieńcem!

Przysyłam Panu kontrakt,
zawarty z Panem [illegible]
dla pańskiej informacyi —
wedle niego obowiązałem się
za każdą kompozycyą pła-
cić panu [illegible] 25 Tal.

Talarów sto dałem za-
datku, z których przy do-
stawie każdej rzeczy 5 Tal. się
strąca. Dwie rzeczy mam
nadesłane sobie. Przyznam
się, żebym wolał stracić coś,
aniżeli na przyszłe zajmować
Pana [illegible] utrzymaniem rzeczy
których bym do czytania [illegible] Ta!
[illegible] nie użył, i zapłacić za
nic tyle pieniędzy! Pan to poj
mie

i o tym dodam jeszcze, i p. Elżę [illegible]
[illegible] ściskać.

Pan Friedlein, ojciec którego list ten przysłałem, wręczy Panu Talarów Sto,, jako ostatnią ratę,, za miesiąc Grudzień.

Przybywszy [illegible] jeszcze z powrotem do Drezna na dłuższy czas, pewni będąc, że Panu nie odwlekę już tym razem, ile że tyle razy był [illegible] [illegible].

Ściskam Pana serdecznie

[illegible]

Uniżony sługa
J. I. Kraszewski

412
120

Poznań d. 6/5 67

Szanowny Panie!

Zaraz po odebraniu listu Pańskiego biorę się odpisać nań.

= Pan Eljasz odebrał odemnie Talarów 140–

Za dwie ryciny odebrał 30 Tal. zostaje się dla mnie Tal. 80–

Za dwie ryciny, drugie, o których Pan wspomina, należałoby się P[an]u Eljaszowi Tal. 30– razem byłoby Tal. 100, to co odebrał–

Rozumiem, żeby wyszło dali P[an]u Eljaszowi za Tal. 140 dać mi przynajmniej te cztery ryciny i zresztą spuszczam się na Pana i przyjmuję wszystko to, co Pan w tym względzie zrobisz,

bylebym miał rzecz stosowną-
ne. Przykro, bardzo mi przy-
kro, że przez takie wzięcie Obraz
Nieoglądanie mają, mająca
wprzód być wystemplowaną,
sprawiła tę niemiłą kolizyą.
Żałuję ja tego tem bardziej,
że nie chcąc zatrzymywać
Pana Cięgarka takim się po-
sobem. Za to też odpłacam
i żalem i niemiłą, w obe-
cnięższych czasach stratą pie-
niężną. Do żadnych obawia,
żyrant wrzucić nie chcę się wię-
dni, ani w do Krakowa, ani
inej Akademii; bo i Pan Ta-
deusz całego mnie potrzebuje
je i wyczerpuje pieniędzmi.
Posyłam, że co prawda pro-

listy w mojem imieniu, przyj-
mując z góry, bo wiem, że
dobrze zrobisz—

Kiedy Pan do nas zawita
najpóźniej, proszę mi wcze-
śnie przypuszczalnego dnia
jeden pierwej donieść, bo
chcąc dostać Pana u siebie
w gronie naszych bliższych
poczęstować małym obiadkiem
pierwszym. Tej prośby sługi
[illegible] nie odmówisz mi
i przyjmiesz z góry
podziękowanie od

Przyjaciela i Sługi
J. I. Kraszewski

Szanowny Panie!

Za list dziękuję.

Widzę, że nadzwyczaj bar-
dzo drażliwej ~~[illegible]~~ małego [illegible]
intencye, jednak [illegible] nic
dla drugiej nie [illegible] nie
gotowi. Widzę - [illegible] i Pan
o tem wiesz, że mi idzie
o wydanie Pana Tadeusza
godne [illegible] [illegible]-
tu. [illegible] Pan [illegible]
jest [illegible].—

Kończę Panu [illegible], jak
będziecie mógł.

[illegible] [illegible] [illegible] pan
[illegible] u nas mrozy 18° [illegible]
wyjeżdżając z rana tegoż dnia
z Krakowa. Przyjmuję że

Panu nie się [illegible] w drodze, i dla tego zapraszam
Pana uniżenie na niedzielę
dnia 19go na mały obiadek
Z Krakowa mi pan Te-
legrafuje że przyjedzie,
tym może przyjemniej
w piątek [illegible]
pomysł zapamiętać [illegible]
przyjęcie [illegible]
[illegible]

Życzę [illegible]
Pan [illegible]
Do widzenia niedziela

12/5 67 Poznań

Uniżony sługa
J. K. Żupański

~~114~~
123

Poznań d. 5/6. 67

Wczoraj odebraliśmy list
Szanownego Pana z Drez-
na. Cieszy nas, że Pan jes-
teś zdrów. Dziękujemy
mu i panu Dr. Cie-
gielski i wszystkim, któ-
rych pan tu tyle wiel-
bicieli osobiście zostawi-
łeś, że te tak serdeczne
wyrazy pamięci przesłałeś
przyjęliśmy bardziej
dobrym sercem pań-
skiem, niż i sobie;
nasze myśli dla
Pana okazali się
ca, które były i
będą na Jego usługi,
otwarte i wylane.

Żołnierzowa [illegible]

siostry polecają się
pańskiej pamięci i gorą-
co pragną wkrótce wi-
dzieć Pana w swoim kółku.
Syn mój, żołnierz, ści-
ska ręce pańskie, a
młodsi przesyłają ob-
[illegible]!!

Poemat Pan wydał
ten potwór, który ję-
zyk samym [illegible]
przerobić się [illegible]
z napisu!! Bez obu-
rzenia wydać tego nie
może. Proszę jeszcze

głupiej, niezrównanej pa-
tetycznej Rossyi przed
Europą. Czy ja i dziś
jeszcze doczekam?
Ale kończę. By nie
chcę odrywać od pracy,
która jest pomnem
[illegible]

Serce ściskam

przyjaciel [illegible]
J. I. Kraszewski

~~115~~ 125

Poznań d. 15/6. 67

Szanowny Panie!

W tej chwili odbieram od Pani Janiszewskiej objaśnienie niektórych punktów, jakich Pan żądałeś. Dołączam je razem z nekrologiem przez Pana otrzymanym z niedokładnie podanemi szczegółami.

Od czasu wyjazdu Pańskiego, co wypadało mi się dosyć zająć tą najtrudniejszą częścią księgarstwa, zbieraniem należności, gdzie się jest dużo. Dotąd mało było wpływu, mało też można było zapłacić. Listek nie [illegible] zapisał. Pan Rhode do tej pory nie dał, jeżeli w 8 dni nie zapłaci [illegible]

i nie zastałem księżnej, trzeba
mi było jechać do Lipowca, i skoń-
czyć — zjazd. wracając i do
Pana, chciałem go powitać i choć
na chwilę być u Pana. i uś-
ciskać go. Co poznałem, iż
oczyszcza się z góry przysłużeniem
prawdziwem, oczyszczy się przyda-
jąc, kiedy to nastąpi cieszyć
się, że plon dla Towarzystwa
przyjaciół nauk z przeszłej
pracy będzie wielki,
obfity.

Attentat na cesarza
rosyjskiego osądzony za-
stał, jak należy. Nie wiem,
o ile nam się zdaje, spo-
psuje sprawy dla nas, a może
być

że jak podziwiać, gdy Pan zawsze
obrania podnosi, strzeże pa-
mięci nie może, szeregu ni-
ciom pretendujących przez Ros-
syę na nieszczęśliwej Polsce.

W tych dniach przesyłam Panu
korrektę „Pani Kochanowska".
Za dedykacyę dziękuję, będzie
ona dla mnie miłem wspo-
mnieniem bliższego poznania
się z Panem. Oby Bóg użyczył
mi i sił i niezbędnego czasu,
jeszcze dalej drogą wytkniętą.
Tą drogą odpowiem najżywszej
wyrazem, jakie stanu w głę-
bokości serca i wdzięczności
dla Pana umieściłem w dedykacyi.
Serdeczne pozdrowienia od całego
mego domu i drukarni i wyrazy
szacunku i przyjaźni

Stary przyjaciel
J. K. Żupański

Przypominam się i pozwalam
sobie <u>fotografię</u> Pań-
skie i proszę o nią dla sie-
bie i dla Pana Regnera.

Poznań d. 19/6. 67

Szanowny Panie!

Przeczytam Książkę Rydzyny prawie, także Macieja Rogalskiego, która wiele mieści szczegółów o Patawskim. Użyczył mi jej Pan Wagner z przesłaniem wyrazów pozdrowienia i szacunku.

Sobota następująca rozstrzygnie, czy będzie mi trzeba zjeżdżać do Lipska lub nie. Jeżeli przybędę, zajadę do Pana Szanownego, lubo się boję, bym prostą wizytą nie oderwał Pana od żywiołu Jego pracy.

W Bibliotece warszawskiej wyczytałem (Czerwcowy numer) że ks. Franciszek Gąsiorowski zostawił w testamencie postanowienie

aby wydane były u mnie.
Ciekawy jestem, jakież
one są, [illegible]. Nieboszczyk
otrzymał się wprawdzie za ży-
cia z świata oklaskami.

Zgłosiła się do mnie przy-
opiekowana swego Pana Cy-
bulskiego, żona ś.p. Wojcie-
cha, profesora przy uni-
wersytecie Wrocławskim,
zapytując się, czyby nie
drukował historyi litera-
tury polskiej z końca
18° wieku aż do roku
1864 r. Wyjątek z niej jest
Rozbiór Dziadów Mickiewi-
cza. Rzecz ta dobrze pisana
i gruntowna. Chciałoby
się ją wydać, ale dziś jes-
zcze nie wiem, bo obliczyć

się

mnożą z przedrukami.—

Korrektę: Panie Kostanka posłałem, i pierwsze dwa arkusze.—

O zaburzeniach zjazdu obywateli nie dużo jest do pisania, to tylko donieść. Ks. je scena patrona Kr. Korona Cobrain ciężkiej porażeniem, odbierając i zasłużone pochwały i błogi swych słowań z przepełnionym serca. Szczęść im Boże!

Życzę, żeby się Pan prędzej był zdrowy i szczęśliwy i dołączam od całego domu jedne wyrazy szacunku i przyjaźni

Szczerz. przyjaciel
J. K. Żupański

Poznań d. 24/6 67

417
129

Szanowny Panie!

Z tej chwili odebrałem akcyą banku Toruń-skiego na 200 Tal. – Pan żądasz, żebym ją przebył. Nielepiej byłoby, żebym ją opłacił drugą ratą 20 Tal. i zatrzymał ją od Tala, raz [illegible], jak Pan w liście z 6. wypadnie, [illegible] ratę płacić. –

Proszę mi odwrotną pocztą o tem donieść. –

Zdziwiło pewnie Pana otrzymującego 2i raz [illegible]. Stało się to stąd, żem sądził, że Księgarnia [illegible] przesyłając, gdy mogła [illegible] być też [illegible] do Pragi podróż.

Dołączam fotografią Pana Juliana ś. p. Jaraczewskiego

Z niecierpliwością ocze-
kujemy JJ Świętszej-
znaczniejszego dzieje
ydanow wybrałeś Pa-
pieże —
Względem którego
nie wiem czy będzie.
Skład mój u nie-
go znajdzie, bo nie
zaraz go mieć w rę-
ce jedynym, może
i nie bardzo oględnie
go używającego czło-
wieka. Jeżeli obali
będzie, niezawodnie tę-
dy i u Braci i kilka
słów z Rzymu przy-

jedzie [illegible] —

Teatr dobrze ma powodzenie — Dramacik Bałuckiego: Ró[illegible] [illegible] i nie [illegible] być przetłumaczony na [illegible], [illegible] [illegible] —

Zanosi się u nas na wydawnictwa dzieł ludowych, przeznaczonych. Historyczny tom ma być: historya i geografia polska dla ludu — składki się obiecują i zdaje się, że pójdzie ta rzecz, byleśmy [illegible] i książki [illegible] [illegible] rozszerzyć [illegible] — Ściskam Pana tylko na dziś — [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]

J. I. Kraszewski

Szanowny Panie!

Nie chcę, żebyś Pan był w potrzebie, kiedy ja mam trochę groszy w szkatule, i dla tego, dzielę się tem, co mam i posyłam Panu 50 Tal., które na rachunek należytości przyjąć proszę.

Odpisu czekam niecierpliwie co do edycyi 1 Banku [illegible] Tomów, [illegible] na Tal 200.–

P. 27/6-67

Sługa i przyjaciel
J. K. Żupański

132

Poznań dnia 30/6. 67

Szanowny Panie

List niniejszy piszę z kąpieli, którą biorę na hemoroidy od 4 dni. Tak mi dokuczają, że na łóżku musi pozostać. Boleści dziś nieco ustało. Pierwsze też, co czynię, jest niniejszy list, na razie nie na swoim, ale żony mej papierze.

Drugą ratę wniosłem w ilości 50 Tal. i będę się starał, aby akcyą banku Tomickiego [illegible] Panu przysłać 50 Tal. pierwszej wkładki złożonej przez Pana. Co, da Bóg zdrowie, nastąpi wkrótce, najpóźniej do 15° Lipca r. b., dwóch mi przyszło akcyą tę zatrzymać na własność.

Na poczet 8ej raty miesięcznej za miesiąc Lipiec posłałem przed kilku dniami 40 Tal., dziś dopełniam ją i dołączam 60 Tal. = 100 Tal.

Z Żytomierza pisał do mnie
p. Alexander Groza, i przypo-
mniał mi wydanie swoich poezyj,
nowych (których jest 3 tomy) i dawniej-
szych, których jest także trzy. Jakie
się dawniej ukazały, o tych
nic powiedzieć nie mogę, może
Pan je znasz?

Zaleskiego, jeżeli Pan do niego
pisać będzie, proszę z mej stro-
ny oświadczyć, iż winien mu
jestem wdzięczność za tyle dla mnie
serdecznych wyrazów, za które
Bóg zapłać. Ja tego dnia będę
pisał do P. Jaroszewicza, i do-
tegoż doń list

A teraz żegnam się już,
mój Szanowny Panie Józefie,
i mocno ręce ściskając
dłoń przyjacielską waszą. –

[illegible]

J. K. Żupański

Poznań d. 2/7. 67.

Szanowny Panie!

Jestem w Torku, i dla tego dziś odpisuję dopiero na list Pana Morawskiego, do którego osobnym listem przez Pana mie- go się zgłaszając, odpiszę.

Warunki Pana tego razu nie uciążliwe, chciałbym jed- nak wiedzieć, ile arkuszy w przybliżeniu wyniosłyby na- szę te listy, stanowiące nabytek nowy do 2° tomu o konfederacyi barskiej. Jeżeli nie przekraczają więcej dwudziestu arkuszy, przyj- muję je z całości, ale druk ustawiczny w lipcu, tym- bym się w tym roku mógł

zdołać

bać muszę w tej mierze
pewien zawodu i Pan
i ~~[illegible]~~ rachunku.

Zwracam list Pana
Morawskiego —

Równe wrażenie
sprawił mi Pan Rapacki.
Bardzo mi się podobał
układ jej. Szkoda wielka, że
tego policya nie pozwala
jej wystawić. Czyż to
dla niej nie jest dosyć
parady, ten piękny, patry-
otyczny pochód ubiorów
polskich, przesuwający
się po scenie, jak wznio-

sły

sły i wielkie słowa połowie,
mu miły—

Czy rękopis mam odesłać?
Dansa Libelt wyjeżdża
do Kissingen w tych
dniach. Nie wiem, czy
nie zawadzi o Drezno?
Ja mam pić Kissingen
przez 4 tygodnie, i brać
kąpiele solankowe. Na
teraz więc projekt mój
przybycia do Lipska i
Drezna nie dojdzie do
skutku. Ale wiedz, że po
kuracyi [illegible] jednak
tam będę—

Z pełnym szacunkiem
i przyjaźnią
Sługa J. K. Z[illegible]

Poznań d. 4/7.67

Szanowny Panie!

Poradz Pola znam z wyjątków, jakie dotychczas były drukowane w Dzienniku literackim. Jako dramat jest podobno bez wartości, jako utwór Pola nie jest bez znaczenia –

Z końcem b. m. (a może i prędzej) dostałbym za ten poemacik 250 Tal.

Jeżeli za tę kwotę tę rzecz chcesz nabyć, to mi trzeba donieść, abym zaraz mógł obmyślić środki przygotowania kwoty. Z Lwowa także prosiłbym ze strony Pana o obie uwiadomienia mi tego poemaciku, (jako

Zrobi

z woli autora pochodzi—
Różnica honorarium
jest tylko mała, bo 70 Tal
wedle kursu papierów
austryackich wynoszą-
ca—
Jest to wszystko, co
dać mogę; i prawie
więcéj czynię, niż mo-
gę. Ale chciałbym tylko
mogę wyjść w po-
mieć z szanownym
autorem pieśni o pie-
śni nowéj, aby wszyst-
kiej życie nie z ojcu
dle, jakie co wygrywa.
Gdyby Aleksandra nie
nadesłał wydać nas tych,
bo z którymi tych dzisiaj

jakiego, które mi bardzo służy, nie znam
wcale o pomniejszych, jeżeli jak się
Panu zdaje, są gorsze od pierwszych.

Drugi mój wybiera się do Poznania na
wystawę. Będzie tam widział PP. Leitgeberów,
Mottych, Szafarkiewiczów, Sikorskich,
pozdrowi wszystkich.

Ja jeszcze w domu, mam
bez komplikacyi i pewnie wcale
Kissingenu.

Cały dom zasyła wy-
razy szacunku, a ja
ściskam Pana i ze

ca

wiernym prawdziwym
sługą i przyjaciel

J. K. Żupański

Poznań d. 6/7. 67

Szanowny Panie!

Dziś zacząłem się krzątać około nowości i mam nadzieję, że takich spraw do — Czy wśród księgarzy fenie będą, niewiadomo, może się bez nich obejdzie.

Dzięki Panu układam da rysowany mi przejazd do ilustracyi Pana Tadeusza. Będzie to dzieło, które mu należało się uiścić i nie nieśmiertelnego Adama. Czyli zdrowie, możności mają oprzestają, czy artysta dotrwa, i pojmie wielkie owe zadanie, nie wiem. Ja zdecydowany jestem łożyć koszta na Ią księgę. Jeżeli one nie pokryje kosztów przynajmniej w 2/3, zaniechám całej rzeczy, zostawiając szczęśliwszym i czasom i ludziom. Nim wyjaś.

że

że puszczę w świat prospekt, muszę mieć i niektórych 6ciu ksiąg oznaczone miejsca, co mają być illustrowane. Oznaczenie miejsc tych zostawiam życzliwej pieczy Panów, której tyle razy doświadczyłem i doświadczam dotąd.

Owszem za proponowane mi pamiętniki generała Krzyżanowskiego, Kossa i Engelhardta, dające się wcielić do pamiętników z 18° wieku dziękuję i będę z nich korzystał.

10ty tom pamiętników wydawany obecnie, składający się z 2 części, obejmować będzie i ośm lat ostatnich panowania Stanisława Augusta, oparty na listach tegoż monarchy do różnych osób pisanych i odpisach Krasińskiego i innych materyałów rossyjskich.

Tom 11 stanowić by mogły pamiętniki przez Panów proponowane

Artykuł do Dziennika nadesłałem.
Który najprędzej zatrzymam
na [illegible], przez Pana po-
danych.
Winien więc Panu jestem
a) 9 i 10a ratę, (resztę za Tuła-
szy) płatne w Lis-
topadzie i Grudniu
r. b.)
b) za który najprędzej i [illegible]
Tekstu — 100 Złr — pła-
tne w pierwszych
dniach Październi-
ka r. b.
Teatr dobre ma powodzenie.
Mieszczaństwo nasze, bo już
szlachta się rozjechała, dopisuje
i poczuwa się do obowiązku
nabierając smaku do literatury
narodowej. Scena słaba pierwsza
mogłaby się utrzymać w kraju
stolicy, [illegible] kosztów przy
[illegible] potrzebie. Dziś [illegible] o tem,
i [illegible] [illegible].
Ściskam Pana serdecznie
uniżony sługa i przyjaciel
K. [illegible]

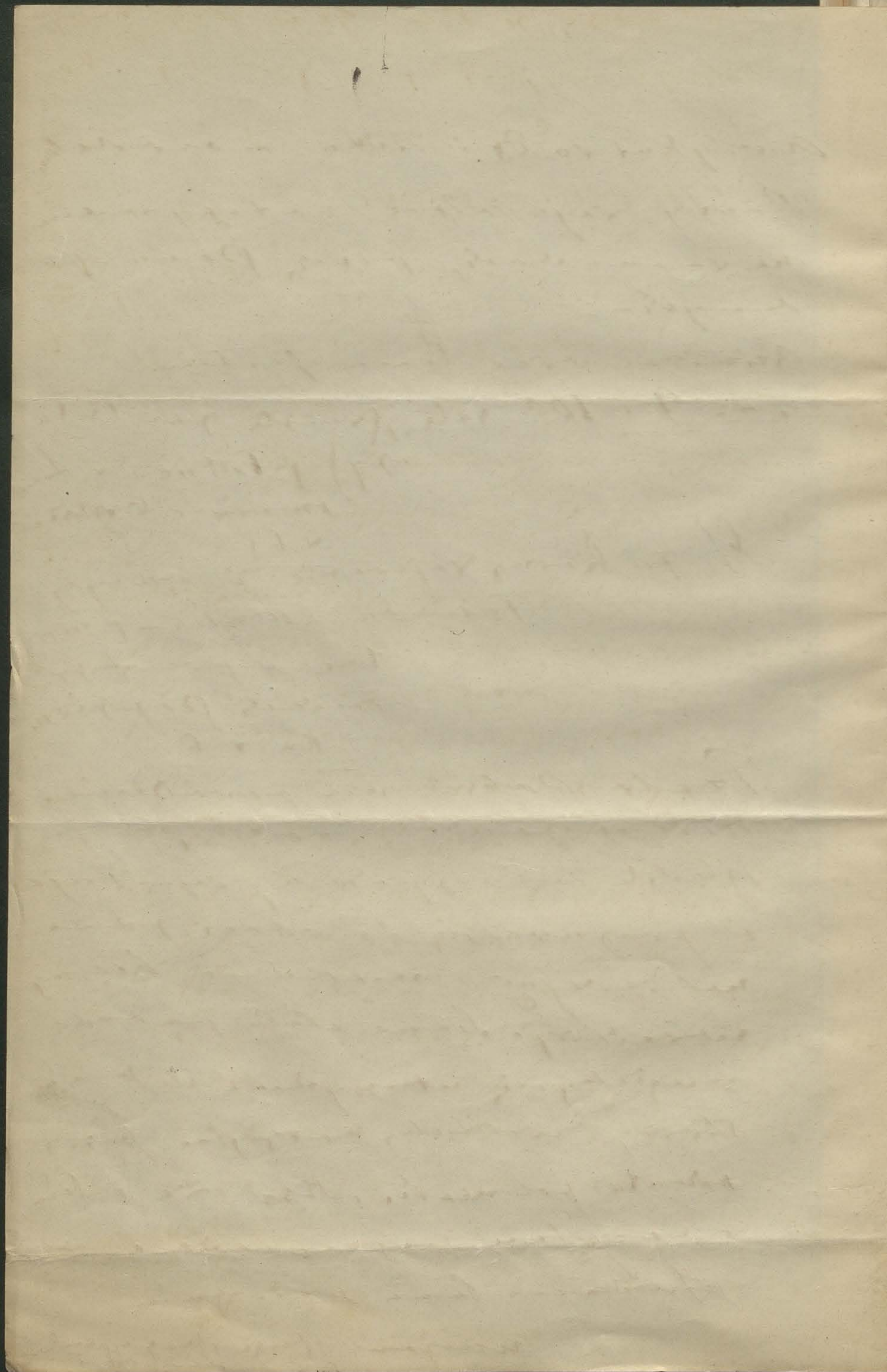

Poznań dnia 16/7. 67

Szanowny Panie!

Przesyłam Panu dwa listy oryginalne t. j. Pana Kossaka i Pana Eljasza.

O pierwszym pisałem już Panu, drugi jest odpisem na mój list, do którego dołączyłem wyjątek z listu p. Kossaka.

Sądzę, że Pan Eljasz się myli, przypisując sobie i koledze to, co jest pewnie wyłącznie pracą o Panu Tadeuszu Pana Kossaka.

Nie mam sposobu, jakby rozstrzygnąć wniosek Pana Eljasza ukończyć, bo, jeżeli już obadwaj nie dali się w rysowaniu rycin p. Tadeusza pokrzywdzić, też przy-

znam się, że wolałbym od-
dać życzę tej tylko Panu Kos-
[illegible] – zmożoły się Panu
udało jakoś Pana [illegible]
przekonać, że ja szczerze dar-
to, szczerze tylko dla wyda-
nia P. Tadeusza, którego by-
pragnął widzieć w jak
najozdobniejszym stro-
ju. Lecz mam nadzieję,
że Pan w przejeździe do
Krakowa zatrzymasz się u Pa-
[illegible], to na każdy wypadek
[illegible] proszę, jednak proszę
napisać mi, kiedy Pan tu

będziesz w Lesznie (Lissa), i-
dać do Krakowa (bo ta droga
jest najkrótszą) byłoby być
może, żebym na te kilka
chwil zjechał do Leszna, by
Pana uściskać — a też
raz ujrzeć i pożegnać
i świat weselszych jeszcze
przed zamknięciem

uniżony sługa
J. K. Żupański

Poznań dnia 18/7 67.

Kochany i Szanowny Panie!

Za kilka słów pamięci dzię-
kuję, byłem już bardzo spra-
gniony. Sądzę, chciałem się do
Pana odezwać, ale jakoś pro-
tne odwiedziny nie chciałem,
z wiosną się tym listem odez-
wać i oderwać od roboty, któ-
rą Pan dajesz.

Z powodu listku, który
dostałem, według żądania do-
noszę, iż przyjechaliśmy do sie-
bie. Kąpię się i wody [illegible]
pić będę.

Ciągle nic nie czynię. Nie
mogę atoli odmówić się
powinnościom w sprawie
[illegible] Listem [illegible]
Na tego w tem sprawie chcę
też przy zabawić.

Za powodem tego Pana
Vetovi Talarów 300 ja-
raz posyłam Talarów
sto i dwie asygnacye
po Talarów sto, do Pana
Mi[illegible]ego jedną na
Talarów sto, a drugą
do Pana Karola Zeitla
także na Talarów sto. Pie-
niądze te, jak mam nadzieję,
nie będą potrzebowali z wy-
płaty, tak że żadnej straty
Pan Bóg mieć nie będzie.
Wspomniałem mu o wydawnictwie
[illegible], zastrzegając
sobie prawo odstąpienia
lat 10 —

Twoje kochane wyjątki
wybrałem z pism na Lipsk
w 25 Exemplarzach. Dziś dam drugie
[illegible] pozytyw egzemplarz.

Nie pomnę, czy Pan odpi-
sał i [illegible] z Pana
[illegible]. Jeżeli nie odpi-
sałem, to przepraszam Pana,
iż za wszystko [illegible]
konfederacji [illegible], [illegible]
nie [illegible], [illegible]
z [illegible] 1° [illegible]
nim – [illegible]

120

Słyszałem, że Pan [illegible]
mnie [illegible] odkąd
Pana [illegible]. Dziś [illegible] nie
[illegible]. Jak Pańskie zdrowie:

Sprawa bibliotek ludowych
ważną pozostaje.

Radzę tym panom, aby
rozpoczęli z niektóremi książ-
kami, aby wyrzucili dzie-
ła nie odpowiedniejsze ludowi, któ-
ry jak dziecko trzeba prowadzić.
Radzę więc, aby ważniejsze epo-
ki w historyi polskiej w takich
pojedynczych książkach wy-
stawić ludowi, jakoby w o-
brazkach, dających się w całości
zebrać i będących niejako prze-
[illegible] na historyi [illegible]-
wej polskiej w jednolitem
opowiadaniu. Do takich obraz-
ków należałby początek np.
zaprowadzenia chrześcijaństwa,
połączenie Litwy z Polską, Jan III

Z Sobieskim pod Wiedniem itd.
[illegible] Pana [illegible] przez Jana
Kaz. [illegible]

Poznań dnia 23/7. 67

Szanowny i Kochany Panie!

Przedwczoraj odebrałem [illegible] Krzeczetnikowa, ale dotąd przebie- gniem go tylko przebiegł. Zabio- rę się do czytania go za dwa dni, bo dziś mam inną [illegible] przed oczami.

Cieszę się, jeżeliście nabyciem powieści [illegible] w po- mocy autorowi [illegible] o [illegible] naprzód. Gdy otrzy- mam [illegible], odeślę ją zaraz do druku, aby autor mógł przyjemność odczuć ją prędko, [illegible] wydrukowaną.

Co do [illegible], postano- wiłem, że wydać [illegible], i ten tego [illegible] Pan to, co masz [illegible] go

go, aby temu ten order

do oddania i wydania

dziś jeszcze rano

Sądzę, że będzie dobrze

przedstawić to tobie.

Za nadesłanie mi [illegible]

jest illustrowania Pana

Tadeusza, serdecznie dzię-

kuję. Jakoby to przysłać

było wszystko utrwalić,

by następujący ten Wacław,

której napisała [illegible]

cały czas tłumaczenie,

bo wie, że Litwa jest pol-

ską, i więcej tyle więcej

dotąd. Którym właściwie o

tej illustracji, podziękuj.

by

144

się drukiem, potrzebuję i od-
dział. Tak samo się zdaje Pa-
nu że [illegible] i niczego nie
[illegible] jak mam [illegible]
[illegible].

[illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible] [illegible]
[illegible].

Pan Liske wydał u mnie
[illegible] z drugiej połowy wieku 16-go [illegible]
[illegible] to praca. [illegible]
z [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] jak Pan, a teraz [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible], że
[illegible] się, [illegible] [illegible] do
siebie.

Pana [illegible]
przyjaciel i sługa
J. K. Żupański

Poznań 17 6/8-67 ~~426~~ 145

Szanowny Panie mój

Przeszły już dnie do Pana nie pisał. Zabierałem się często do pisania, lecz zawsze jakieś stawały przeszkody. Kłopotów mam 2 [illegible] u siebie, i to powiększa, zatem ~~[illegible]~~ nieraz, jak się w końcu powracają mojej [illegible].

Dziś znajduję się w [illegible] porządku, aby mieć dla Pana drogi i Szanownej Pani Józefie.

A więc Pan do Paryża wyjeżdża. Szczęść Boże, powracaj Pan szczęśliwie, odrywa i potem naszych [illegible] do zastanowienia.

Korzystam ze sposobności i pozwalam sobie Panu przesyłam niniejszem 80 Tal, czyli 300 franków

do Pana Łukaszewskiego Ignacego
Mierzwy, do którego sobie
jam pisał.

Pan z Lipowca odebrał
już krótszy pewnie. Są to
te, które się Panu ode-
mnie, jako 9ta rata
należą.

Z Dziadami się wstrzy-
mam, aż Pan przyśle
więcej.

Gdyby Panu było dogo-
dną rzeczą, a nie przeszko-
dzało Panu zbytecznie, mógł-
bym, drukując Dziady
w 4 drukarniach, tego je
przez rok wydać. Ale
proszę, żeby Pan nie

146

wytężał się w tej niewodze. Mo-
gą oni i w przyszłości wiele
ujrzeć światło dzienne. Tego wiele
można przyjąć tego wydrukować więcej

i tak

1 Stylistyka Szymanowskiego (z ...
na kartkach)

2 Powrót — Pola —
3 Różne wypracowania —
4. Historya drukarni z Lelewela
5 — Ostatnie 8 lat panowania
Stanisława Augusta Pon.,

dodatkiem
6 — Żywot Staszica francuzko
ozdobny 2 tego tłomaczenia
z Linowskiego —

Czy i z drukiem Rozmowy
wypracowanie mam się
wstrzymać —

Zdrowie moje się polepsza

Całuję Pana mojego, przyja-
ciela ...

J. K. Żupański

117

Poznań d. 5/9 - 67

Szanowny Panie mój!

Przez kilka dni nie byłem w domu. Dziś dopiero na listy Pańskie, wprzód mu odpisać mogę.

Przedewszystkiem cieszę się, gdyś Pan wrócił z wrażeń do swej celi cichej oderwanej od gwaru światowego. Wierzę bardzo, że wspomnienia z r. 1867 będą nader ciekawe, i przypuszczam nie tylko ja, ale wszyscy katolicy kraju swego, chcą się jak najprędzej ukazały. Ja myślałbym, żeby wskazanie ich autorów do pierwszych

niektórych

Za Bóg zapłać; razem
1868—

Tutaj są korrekty, otrzymały Pan w tych dniach dwóch pierwszych arkuszy, a dalsze niezwłocznie po sobie następować będą.

Prócz [illegible] wydam [illegible] Przewodnika r. 6. [illegible], zostanie w razie przedpłaty, po Tatarzej i Janskiej [illegible] poszukać pozwalam sobie do broszur, które, jeżeli się da, to [illegible] pewny że Pan [illegible] [illegible] je [illegible]

148

Śród.

Pan Bóg mnie zawiódł. Zamiast zapłaty, przysłał mi weksel na 240 [illegible], które z racji [?] kosztu [illegible] przez [illegible] — 131 Tal.

[illegible] dla [illegible] i [illegible] — 75

206 Tal.

Te 6 talarów nad należne mi daj; 200 Tal. dając na procent, nie dyskonta [?], gdyż [illegible], że nie [illegible] [illegible] [illegible], [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible].

Nic gorszego [illegible] i [illegible] na [illegible]

[illegible]

gdzie wszystkie te [illegible]
inaczej ~~[illegible]~~ rękopisami. – Chcia-
łem Pan Tarnowski wydobyć od
Pana Pola te dwie oryginały,
które posłałem mu na
Mickiewiczowskiego i Wołody, albo ...
je sobie przepisze i przysła-
wił z ostatniego tomowania.
Azaliż to ekscerpcyjny [illegible]
nam nie przysłał?
Za łaską Boga, jestem
zdrów, i pragnę, byś i
Pan ciągle zdrów był w za-
kończeniu tego pięknego utworu,
bez którego wszystkie jakiejś
sprawy nie da się przeżywać.
Dziś wieczór wyjeżdżam do [illegible]
[illegible] –
Za 10 dni przyjadę nad wodę.
Całuję Pana mocno z wszystkiemi
przyjaźnią i [illegible]
[illegible]

Poznań dnia 13/9 67.

Kochany i Szanowny Panie mój!

Od trzech tygodni mam w domu chore dzieci, (dwoje bliźniąt). Niczego mi się nie chce. Widzę dzieci słabe, a nie wiem, co im jest. Lekarze widzą, że źle, ale utrzymują, że nadziei tracić nie należy, że pewnie to zęby wydobywające się na wierzch robią. Daj Boże, aby słabości i cierpienia, jakie ich trapią, przeminęły zwycięzko! Z wszystkich stron, jak mówią, nieszczęście. W Bogu tylko nadzieja!

Książki, jakich Pan żądał, posłałem, i za 75 sgr, które zapłaciłem w Gnieźnie, otrzymam

pomnę, trzech kontrapunktów

za. Przegląd wielkopolski
Konarskiego kolejne. Nie
wiem, czy redakcya
ma postanowienie
funduszów, aby go pod-
trzymać. Piszących
przez najnowszych nie
mamy porówno z Krasz.,
a wielka, wielka potrze-
ba organu w którym-
by oceniano dokładnie
to, co się ukaże. Nikt
tu o książkach nie pi-
sze, i jeśli nie pod-
niesie jej krytyka [illegible]
[illegible]

jutra, w niedzielę [illegible] dra-
[illegible]

Wyjdą jutro Nowiny Warszawskie
i z tem portretem
literackim Sie-
mieńskiego. Zaraz
będą obszerny życiorys
dokładny [illegible]
[illegible]
Zapytuje Pan, nim co napisał.
Dzieł Pana pierwszych nie
przeczytam, bo nie mam, ale
za kilka dni to nastąpi.
[illegible] pisać od [illegible], Ja
[illegible] o [illegible]
[illegible], [illegible] w [illegible].
Z szacunkiem i [illegible] przy-
ny Pana
[illegible]
[illegible]

Poznań dnia 20/10. 67

Szanowny Panie

Dziś dopiero udało mi się postarać dla Pana o żądane książki.

- Nadwiślanina z roku 1863 i 1864
- Schematyzmu z dyecezyi Pelplińskiej z roku 1867.

Dwóch numerów Nadwiślanina potrzebujem, i dla tego w czasie stosownym proszę o zwrot ich.

Cieszę się bardzo, że Panu na [illegible] du-[illegible] gwiazda [illegible] na, dopomagająca mi ogląda[ć] oblicze brata. Cieszę się podwójnie, bo wiem co to jest łaknąć tego pokarmu, [illegible] sercu. Pełną krzyż-

cię

coż pij Pan ten napój
i krzepi się nim na
długie lata! Dlatego
odłóż Pan wszystkie tro-
ski na stronę, i zania-
chaj choć tych żadnych
prac, a z mojéj
strony, jak to Pan
wiesz, nigdy nie kła-
dziem żadnych więzów ani
nalegań na to, co
Pan przedsiębierzesz,
bo wiem, że wszystko,
co robisz, jest dobre,
nawet i to, czego nie
robisz.

Dziękuję

za artykuł, a też,
Także o [illegible] uprzejme
oddania.

Wiele życzliwości ślę
Pani i uszanowania.

Stara i [illegible]
J. [illegible]

431
153

Wielmożny J. J. Kraszewski w Dreźnie
Poznań 7. 11. 1867.

Przy niniejszem przesyłam przypadające wreszcie 24 egzemplarze Tułaczy i 25 Równy województwie.

Z winnym szacunkiem uniżona
Księgarnia J. K. Żupańskiego
P. Lewandowski.

Poznań d. 27/11. 67

Szanowny Panie mój!

Jestem nie zdrów całkiem, stąd też to pochodzi pewnie, że dotąd nie odpisałem na listy Pańskie. Widać, że zbo- [illegible] [illegible], do cze- go przychodzi, że razem, tyle różnie miałem przeszko- dy, odejmujące i ocho- tę i czas swobody. Niechże to będzie, mój Szanowny Panie, [illegible] [illegible] powodem w nieprzysłaniu do Pana.

Teraz przychodzi mi najprzód podziękować Panu za Tarnowo, tak szczere i życzliwe polecenie książ- ki wiejskiej pieśni [illegible] za ochronę.

ale i te złote słowa pisarza,
jakim pan jesteś, tak praw-
dziwie serdecznego i obej-
mującego w sobie duszę
całej polskiej, lepszej i
takiej, jaką wszyscy od-
dychamy i pamiętamy w
poznaniu, przebrzmiały
niestety, czy nie bez śla-
du. Dziwna rzecz, żyjemy
w jakimś stanie gorączko-
wym, głosimy rozmaite
stowarzyszenia, marzy-
my o [illegible],
a [illegible] niewypowiedziany,
mając na myśli i celu
materjalizm. Ale cóż
robić? Nie przerobisz
tego od razu, [illegible]
gdy nam wszędzie wszelako

155

ty i pracują bez na co?
ja to piszę Panu, który
lepiej pewnie zna to wszystko. 2

Nie wiem, czy nie zapo-
znam piszę do Pani Korzeniow-
skiej. Gdyby tak było, list
mój dołączając ceny, przyślij
Panu.

Piszę w niemiecki, żem otrzymał
od Pana, że dług przysłużyłby
prawa wydania [illegible]
nych jeszcze i pierwsze w na-
[illegible] będących
rzeczy, żebym je nabył,
i proszę od niej o [illegible]
ki, pod jakiemi tylko względami
te nabyć mógł, prosząc od-
pisu na ręce Pańskie.

To, co mi Pan piszesz,
nie jest uciążliwe. Rozpatrzę-
nie

wyjazd na lat kilka już prze-
szło ukończeniem. Ale cóż Pan
powiesz, że ja dotąd za [illegible]-
go nie wysławiałem żadnej
[illegible]. Skrypta moje, jak-
kiebym je miał, byłyby
wszystko [illegible], które
tylko [illegible] [illegible],
swobodnie byłyby dobrzy-
ny, nie wiem, czyby w razie
interesowania się dawały
rozstrzygnąć [illegible].
W sprawie Mistrzowej.
Tarnowskim pisałem,
opisując się na tem,
coś mi Pan tak [illegible],
nie doradzał; lecz dotąd
nie mam odpowiedzi; pro-
siłem [illegible] Konrada, któ-
ry tędy przejeżdżał, by pro-
siła niego o odpis, z któ-
rym,

437/156

Poznań d. 12/11 67

Szanowny Panie

mamy przysłane pańskiej Ludzi wybitnych 3 tomy, Katolicy wolterowcy, z któ-rymi tymczasem i razem królestwem dziełka, któ-rych się zdaje do czytelni ludowych i [illegible] nowej Gazety polskiej nie mam tego, a którymś się Pan bardzo obejmie nie rozpisał o pioszkach [illegible]. Dobra [illegible] Pana egzemplarz itd.

Donieś mi Pan, czy ma być Pana lub kogo innego umieścić na liście przedpłacicieli na [illegible], którą w tych dniach puszczam w świat, na chwałę Bożą!

Do Warszawy wybieram się dziś o [illegible]! Jaka będzie odpowiedź, doniosę, a teraz ściskam Pana ręce

przyjaciel i sługa

J. K. Żupański

~~483~~ 157

Poznań dnia 10/11 67

Szanowny Panie!

Idzie mi o to, abyś Pan zechciał kilka słów przypomnienia napisać o książce: Piosnki wiejskie dla ochronek, wyszłej u mnie przed wyprawami w kraju, i dla tego dziś zapomnianej. Takie przypomnienie dziś tem jest potrzebniejsze, że zaczynają się krzątać około Czytelni ludowych.

Przypomnienie to będzie dla książki tej pożądaném naturalnie, że Pan tak obszernie się rozpisał o niej w Gazecie polskiej, ~~tak~~ pięknie, i tak pomyślnie. Wiem, że mi Pan tego za złe nie weźmiesz, przesyłając wyrazy przyjaźni i szacunku

od

Sługi uprzejmego

J. K. Żupański

Poznań dnia 22/12. 67

Szanowny Panie!

Łamię z Panem opłatek i życzę, aby nowo narodzony Syn Boży odrodził nas, i pozwolił nam doczekać się swobody całkowitej, niezależnej od nikogo w kraju naszym.

Był tu u mnie Pan Karol Plater, powtarzał mi pozdrowienie od Pana mego, za które dziękuję. Znowu się niczego [illegible], że Ska[illegible] [illegible] wykazuje [illegible] [illegible] [illegible]. Jakie on czasy [?] i co w ogóle obejmuje?

Resztę 25 Tal. za Kraszewski[?]

Karg

zatrzymam.

Bardzo żałuję, że nie mogę tego nabywać śpiew pannicy, które Pan posyłasz w liście, ale cóż robić, kiedy niezmierne wydatki obciążą, jakie mam, i jakie mnie jeszcze czekają, nie pozwalają pomyśleć zbytecznie jeszcze myśli, jakby mam.

O pieśni przeżyczyczne, niby p. Lutosławska, nic nie wiem, myślę tam nic wszystko dziś na jego lasy i szatkę)

je otwarcie, [illegible] nadaremno

[illegible], jako pismo tego

oryginał wyrażający poza

cię ten mógł, jeżeli on

jest w głowie.

Kreślę wyrazy [illegible] do D^o

Panna [illegible]

a teraz [illegible]

[illegible] wyrazy [illegible]

i [illegible] od

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Poznań dnia 31/12 67.

Szanowny Panie mój!

Na list, tyle bogatych zbiorów pełen, skrzętnie odsłaniający z wzruszonem sercem odpowiedzieć muszę, bo dziwię się, że nikt nie znalazł się, coby je nabył. Widać stąd, jak mało jest i zamiłowania i ludzi, umiejących cenić te rzeczy. Przyjdzie pewnie czas zgrozy i wstydu. Nie tracę nadziei, że i Pan dojdziesz do celu pożądanego z temi zbiorami przyniesionemi zaszczyt posiadającym je —

Dobre chęci i zapał Pana Rychtera w Lwowie zasłużył i wszelkiemi środkami wspierać należy. Ale zdołam, nie odmawiamy i ja mego udziału. Wiele rzeczy mi zostaje, i rzadko jedna po drugiej każę drukować. Proszę Pana, jeżeli łaska, do niego niech przyśle do mnie prospekta, co będzie można, zrobię.

Przewiduję że to nie zaszkodzi, lubo
nam będzie materiał rozpocząć ka-
pitał bowiem do 7000 złr. Pewnie
rozpoczęli on w Galicyi jeszcze wyd-
nie dziś pomimo ochoty do wy-
dawania tak małego pisma, a mogą-
cy być zapotrzebowany—
To, co Panu W. P. Zieliński
pisze. o Tatarczyku 13 tomie
jest tylko w części prawdą. Tyl-
ko że stronę zmówiłam pod sekre-
tem z partyi drukownika, który nie
wspomniał o niej, a widocznie
obowiązek, dopuszczając tyle nie raz
dobrych ze strony Pana łaski, a
niezmiernie z ust Pana Jarochow-
skiego słyszałem naraz, że Tata-
rzy, bowiem wyszli u Pana na nie-
dzielę niezgadzających z historyą.

Ja na to przestrzegam go, żeby to, co
o tej porze robi, napisał do dzien-
nika, mówiąc, że drzewka nasze,
da mu [illegible] [illegible],
a nie pochlebne wypowiedzenia,
na [illegible] przyrzekł, ale nie dotrzymał.
Więcej znowu martwi się panna
pensyjka, która posłużyła do urzą-
dzenie [illegible] tej spółki [illegible],
pod patronatem, dość mało użytecz-
nych i [illegible]. — Oby Pana
Bóg pobłogosławił w swym
staraniu i dał szybko dobrze
w ogrodach swojego, najlepiej
Pana zasługujący, bo naj-
lepiej ja działał z pracą
i systematycznie, używając
zdolności swoich bogatych, na
dobro i pożytek kraju i szczę-
ścia swych, czyściej niż [illegible].

Dziennik poznański zyskałby tyl[e]
na tém może, gdy Pan w nim
rozprawiając o literaturze
polskiej umieszczał, będzie
byle Panu pozwolili z zupeł-
ną swobodą i często o tém
występować. Czy zamyśla [illegible]
nika (tak to pisma polityczne)
nego mi są za ciasne.
Obawiam się może ostatecznie
do czytania, i może tym
sposobem przyzwyczaić
się publiczności do czyty-
tania pisma literackie-
go, peryodycznego, od którego,
jak się zdaje, publiczność odwy-
kła, a która jak dziecko nawyknąć
do książki, a potém do pisma
literackiego peryodycznego, zasadzić trzeba

Poznań dnia

Szanowny Panie!

Że w Lutym (?) posłałem 50 Tal., posyłam oryginalny pocztowy kwit, który niech Pan mi łaskawie odeśle a w rachunku dopisać 50 Tal. na moje imię, tak że Pan dotąd zapłacił mi nie Tal. 266.29-7 ale 316-29-7.

W jednym z listów pańskich oznaczył Pan sobie za rachunek z 1868 – 250 Tal. dziś należy mi je 300 Tal. które, jeżeli nie może być inaczej, dam Panu, ale nie skracaj ich Pan, aby nie stracił na wartości aby były, ile można kompletne

Przyszedł do Cybulskiego
z obrazem, dziękuję za;
ale nie widzę nazwiska
pańskiego; dostatecznie,
byś Pan ani go używał
na całe, jako ten pan który
obecnie stanowczo
się odzywało, bo w tem było
ko wypadnięcia dobrego
przepołożenia i obrotu
nie, czyli dopełnienie
w rachunkach sprzedania
etc. Chciej Pan, proszę, żeby
przyszło tej rzeczy, aby
wyszła gadka imienia
Cybulskiego, i nie trzeba
się za nią wstydzić. Jest
wiele za stanowczo
250, ale skoro Pan mówi
wiesz, że będzie dobre i
że Pan będziesz jeszcze tu

pracę tu i owdzie poprawić, to zgadzam się i na ten wydatek bo chciałbym, aby i ta praca była prędko wykończoną.

Proszę Pana dla wydawcy tu każę drukować! Czy Pan pozwalacie, abym nazwisko Pańskie [illegible] ka firmowała i tego co pracę tę w naszych dopiedni na wyżle zacnie[?] ...ściąt. Proszę, niech mi Pan o tem doniesie spiesznie.

Panu liczę[?] [illegible] nam jutro, bo dziś nie mógłem się dostać do drukarni, przyślę

kilka odbitych na szyt-
artystych. Dzieło poprawiał
Pan Libelt. Wydanie
jest nie złe, tedy—

Z prawdziwym szacun-
kiem i przyjaźnią
[illegible]

Życzliwy Pana
i przyjaciel [illegible]
J. K. Żupański

Początek listu k. 248-248.

575 2
164

mieć już z tego względu, że na Pa-
nach straciłem.

Druga prośba: Co ma kosztować
nabycie tych pamiętników
o Syberyi, Sybiraczka w
Galicyi –?

Engelhardta pamiętniki
proponowano mi z
Krakowa, ale drożej się-
cej żądają, niż za Kra-
szewskiego.

Ściskam i ostaję
się życzliwym i szcze-
rym przyjacielem
Pana

uniżony i szczery
J. K. Żupański

165 ~~571~~

Poznań dnia
26/10 68

Szanowny Panie!

Z tej strony odbieram
odpowiedź od Pana
Zacnego, którą prze-
syłam. Zdaje mi się,
że z tej samej rzeczy
jeszcze coś zostało:
[illegible] Pana
mego

[illegible]
[illegible]
J. K. Żupański

Poznań d. 26/10. 68

Kochany Panie!

Byłem u Żoczka, który mi przyobiecał, że postarałby z ceny coś opuścić, żeby kilka set talarów na pokrycie transportu tak niedalnego drukarni. Nie mogę dziś jeszcze mu opowiedzieć nic stanowczego, ale zdaje się, że po namyśle przystanie; mówiłem mu, że za ~~[illegible]~~ ukończone, nie od razu ofiarujesz mu Pan talarów <u>2500</u>; to jakoś bardziej przemawiało mu do przekonania. Jutro mam mieć stanowczą odpowiedź. Zaraz ja o tem Panu doniosę.—

Co do przesyłki samej Drukarni, najlepiej będzie przysłać ją nie koleją żelazną, ale osią, na wagonach do mebli przeznaczonych. Koleją bowiem

na wozach

sposobu idącego jest ustrze-
żenia, tak bardzo szko-
dliwego przy transportowaniu
drukarni. Pan Zocca przy-
rzekł, Panu być w tej mier-
ze pomocnym. — Przy roze-
braniu drukarni i przy
nadejściu jej w Dreźnie
dobrzeby było, żeby był
człowiek, co ją dobrze
zna, w niej pracował; obcy
bowiem przy rozkładzie
jej mógłby, jeżeli nie zep-
suć to pewnie utrud-
nić robotę. To jest po-
wodem, żem się zdecydował
do zaangażowania dru-
karza (zecera) do Drezna. —
Pensya jego miesięcznie
wynosi Talarów 22 1/2, trze-
baby mu dać miesięcznie
Talarów 30

i zwrócić [illegible] po-
dziękuję – Sądzę, że na tej pod-
stawie trzeba z nim traktowa-
wać. Zgadzam się [illegible], ale
nie mam jeszcze decy-
zji. W tych dniach mi ją
da przysłać. Oto i
wszystko.
Leonowiczowie z hotelu wczoraj
wyjechali, przysłałem [illegible]
do Pana p. Ludwika Zychlińskiego.
Żałował bardzo, że Pana nie
zastał. Jeśli szczęśliwie zdrów
wrócisz, proszę, byś mi tele-
grafował, gdy Pan przyjedziesz.
A rachunki z r. 1868 pisz
Pan, proszę, aby mi zdawał,
to tej, że Pan uległ kry-
tyce obrzydliwej jednej
galicyjskiej [illegible] –
Jakże zdrowie? Pisz Pan
i przyjmij wyrazy szacun-
ku i przywiązania
Twój
J. Kr.

~~518~~ 168

Poznań dnia 15/12. 68

Kochany i Szanowny Panie mój!

Dziś dopiero odebrałem z teczki,
o które mnie podzieliły niezapie-
nia [illegible]. Drugą poło-
wę rękopisu Cybulskiego, któ-
rą Panu powysyłam wcześniej,
przejrzałem i sądzę,
że rzecz warta wydania, które
przez nuty pacierskie i dopeł-
nienie w rękopisie zawie-
rających wierszy (piosnek naro-
dowych) wiele zyska. Nie tylko
zgadzam się, ale proszę
Pana, abyś Pan na pracy tej
swe położył nazwisko.
Jedno mi tylko życze-
nie, aby praca ta z druku
wyszła najpóźniej
około 1go Września, da Bóg
doczekać, roku 1869. Druk
karatałby się w 1000 ex. o
dwóch księgach, i osob-
ną paginacją, drukiem,
jakim drukowały się Rymar
księga ~~pierwszej~~ prozy. Za ar-
kusz podobnego druku w ilo-
ści 1000 ex płaciłem 8 Tal.

te i Panu ofiaruję. Na pierwszej kartce napisałby trzeba

Nakład i własność Księ-
garni J. K. Żupańskie-
go.

Za pracę tę ofiaruję Panu
Talarów dziesięć.

Cieszę się, że w całości nie
uprzedzona nadeszła drukar-
nia. Czy i Sasi są tak pra-
walni?

Jeżeli Pan sądzisz że drugą
Konsens, chciałby i później,
To zawsze Pan drukować
w imię Boże,

W tych dniach 2 papie-
rowe przesyłam Panu
rękopis: Stasyę i
Buraki

Papier do tych rękopisów
jako i do Kalendarza z
r. 1868 przyślę Panu. Za
druk na moim papie-
rze Roola rachunek płaci-
łem po Talarów 8, te
i Panu ofiaruję.

Tu także drukowałem
Roola

pisane za dnia 8 Tego

Posyłam Panu do zachowania z r. 1868 szczegóły życia ś. p. Adama Siedmiogradzkiego.

Pan Dr Gałęzowski, który się starannie nim zajmował, pisał mi, że na ostatnie miesiące mu było w Dreźnie, że nie ma się czego spodziewać po połowie Drezdeńskiej. Czyżby to prawda była? Więc zabawa, i czegóż się [illegible] pałacu w Dreźnie zadanie i życie! Źle się dzieje. Bliższych i pewniejszych [illegible] o to życia tego pana nie ma..

Panu Jaworskiemu, który w sobotę wybiera się do Drezna, dam na drogę Talarów 7.

Do ostatniego listu mego dołączyłem asekuracyą drukarni, opłaconą do 1go września 1869. Zgłosi się pan w tej mierze do

[illegible]

które i w Dreźnie nie ustają
[illegible].
Panie mój Szanowny się
bardzo [illegible] na starą swoją
przyjaciółkę zrobić, [illegible]
[illegible] dawnych, których się
wyszukałeś! Boję się, żeby
Pan przed niczem nie
ustąpił, i żeby dziękowanie
mające być dla Pana roz-
[illegible] [illegible] nie
było [illegible]. Odpoczy-
waj się Pan, nie roz-
rywaj pracami, które
— jak mówisz — są [illegible]
[illegible], zabijające nie
bardziej. Zwierzenie są [illegible]
prawy francuskiej, ten
nie należy ich przeciąć.
Żal.
a teraz ściskam Pana
szanownego przyjaciela
Stara J. Ne. [illegible]

Poznań d. 18/12 68

Kochany i Szanowny Panie!

Dziwna rzecz, że Dziennik zerwał z Panem; wynikło to pewnie z osobistej [illegible], bo finanse pono źle stoją. Czy dobrze zrobił, nie wiem; sądzę, że niepotrzebnie się był pozbywał korrespondenta, który mu i z pola literatury i z dziedziny sztuki dostarczał wiadomości. Może to i dobrze, bo Pan wrócisz do [illegible], gdzie [illegible] siebie i nauki, jakaś pociecha jest. Nie będziemy tu, jak dziś

dziś, odczytany pracami,
do których nie zadzierze-
mam ostatki. Za swo-
boda w pracach dzięki
Panu i powinien. —
W niedzielę 20 m. b. wy-
jeżdża stąd znów P. Ja-
nowski, któremu na dro-
gę dałem Tal. 7.—, któ-
re mnie Pan przysłał,
wstrzymać o zwrot
reszty 49 Tal. —
czyż —
Mam to przekonanie,
że Pan wszelkie
trudności przezwycięży
i staniesz na celu
dążeń swoich. Obra-
łeś Pan sobie dro-
gę ciernistą, ale ona
zawiedzie do wrót spokoj-
nych

potrzeb sprawy —
Cieszę się, że Pan otrzymał-
łeś moje uwagi [illegible]
do rachunku z r. 1868 jed. i
Tablicy III° i IV° tomu.
Cieszę się, że Pan przy-
szedłszy [illegible] zająć się stu-
[illegible] historyi litera-
tury z drugiej połowy 19
wieku przez Cybulskiego
i że przysłać Pan chce
nuty i uwagi objaśniają-
ce. Sądzę, że praca ta
będzie pożądaną i do-
brą. — Co do Pana [illegible]
przez dotąd nie wiem.
Pannie Gałęzowskiej
nie mogę [illegible]
nie — Panu Dobrowolskiemu
[illegible] a tym
[illegible] wszystko, czego
[illegible]. Jestem Pana
Szczerze życzliwy i sługa
J. I. Kraszewski

Poznań dnia 24/11.68

Szanowny Panie!

Po wielu trudnościach,
jakie nam stawiali posia-
dacze wagonów do meblij
kolejowi [illegible] pierwo-
tnie ~~p~~ pozostała drukarnia, a
niemniej dla tego, że
posiadają takiego wagonu
obok niesłychanie wy-
sokiej ceny za trans-
port, odciągnąć kazali
na siebie względnie, w
jakim zawsze zawiezio-
ny [illegible] drukarnie
zostali w Dzegnie, wy-
prawiony drukarnią
Koleją żelazną. Dziś więk-
sza jej część już wywiezio-
na, jutro rano druga
za nią, przyczem tak wszy-
stko dobrze opakowane,
ułożone umieści się
w wagonie jednym, lub
dwóch. Wagony te będą

obstalowane, i nie tkając
te pojazdy do Drezna. Mam
nadzieję, że wszystko
szczęśliwie dostanie się
w ręce twoje [illegible]. Z tego
bym się bardzo cieszył
szczeg. lata, drukarnią
zaaresztowanym [illegible]
Tolnaś.
Pana Chwatowskiego
wyprawię w czwartek
lub piątek.
Ale wydatków na to,
domówię w następnym
liście, po wyprawieniu
drukarni.
Dziś pieniądze odebrałem
Dziadunia, jutro albo
pojutrze po zbiorowaniu
sumy przyślę pana

Do Ex i Księżnej Zborows-
kich. –

Adresy papierników
kompletuję i przyślę
także w następującym li-
ście.

Pan Gałęzowski zbiera
dla swoich szkół pienią-
dze, i nie traci się czy,
że to naprzykład [illegible] [illegible]
nie tworzami! Pojął on
swe trudne zadanie
i stara mu się zrozu-
mieć! Szczęść Boże!
Przesyłam Panu niepotrzebnie
to, na co krajowa się
zdobyła, jako i to co
Zwróś i Gałęzia dała
[illegible] z serca
i dodawaj [illegible] Boże siły
i [illegible] Panu w

z [illegible] tym
[illegible] za-
[illegible]!

Pełen przyjaźni
i szacunku

przyjaciel i
sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 7/II. 68.

~~527~~ 174

Szanowny Panie

Dziś jeszcze nie wiem, czy z Poznania wyjechać pozwolą okoliczności, Pan wiesz, że przyzwyczajonemu siedzieć w domu i nie wybywać zbyt daleko, z ciężkością przychodzi ruszyć się ze strzechy domowej. Jeżeli wyjadę, to przyjadę do Pana po drugiej; może to nastąpi, gdy się Sukcesorowie ś. p. Korzeniowskiego zgodzą na moje propozycye. Byłbym bardzo szczęśliw, gdybym mógł mieć Pana u siebie na dzień jeden, jako gościa! Ale żal mi Pana wyciągać od stolika, od pracy.

Na początku Marca r. b. przyślę

10 tom Pamiętników z 18
wieku, zawierający:
Ostatnie lata Pano-
wania Stanisława
Augusta przez Kalinkę,
który z Paryża z dwóch
części, pierwsza obej-
muje wstęp przez Kalinkę,
który do 17 arkuszy
druku, a druga dzi-
wne Dziennik, listy tego
monarchy do różnych
osób pisane i od,
bierane od innych.
około 26 arkuszy.
Ważna to praca; i sądzę,
że powinna dojść wszyst-
kich i stałych o wiado-
mości swojskich rzeczy. – Spo-
dziewam się po zebraniu pien-
iędzy

skiej że Pan zawsze nam uważa
czytelników potrzeb —

Przesyłam Panu 50 złr =
na dalszą kwotę za rachunek
1867 roku — i Panu
wyrazy poważania i sza
cunku
[illegible]

J. I. Kraszewski

175

[illegible]

Stručně politika

– ze stanoviska

– jako politik

jako historik

Poznań d. 9/II. 68.

Szanowny Panie!

Drugie 50 Tal jako poprzednio, i nie do 100 Tal załączam.

W tych dniach wyśle się Panu 25 Ex. Tułaczy II tom.

U nas mało i nie dość ochoczo się bawią. Jakoś nie ma po temu humoru. Wszystkich nas coś przytłacza, powietrze duszi. Swobody brak ogólnej. Pewnie i zaprzynamy u siebie wchodzi, bardziej się nad sobą zastanawiać, co nam bardziej do twarzy, niż szukać w niedoli, prozaicznej — Poezja dla nas właściwsza, do której tyle macie zachęty w pięknych i tak

obfitych utworach.

Ja z żoną i całą rodzinką wraz z dzie-nem siedzimy w domu i mówimy nie raz o Panu. Ściskam Pana mego z peł-nym wyrazem przywiązania

Jan Konstanty Żupański

~~523~~
177

Wielmożny J. I. Kraszewski w Dreźnie.

Poznań dn. 10 Lutego 1868 r.

W paczce załączonej do adresu mam zaszczyt przesłać Panu
25 egzemplarzy Tułaczy tom II.
jako ciąg dalszy do przesłanego tomu I.

Z winnym szacunkiem
uniżony
K. K. Żupański

Poznań d. 11/II 68

Co tylko list Pański odebrałem.

Gdy nadejdzie spis wszystkich dzieł i po ednem, płacąc dzieł samych i po Kopernikańskiej, które mu Panu, proszę, donieść, abym albo przesyłkę albo Panu uprzednio do zapisania mam w tej mierze. Pieniądze, Ad. nadesłałem – Pierwsza mowa jest nazwisk wydać jeszcze nie wydana, a potem przysłać, pisząc do jego wydań nych, dzieląc na dwa wielkie działy

a/ Sąd dramatyczny
b/ Sąd powieściowy
Lecz o tem potem.

Wczoraj posłałem Panu drugie 50 Tal. na ten miesiąc za rachunki z 1867.
i $\overset{6}{25}$ Ex. Tułaczych dziejów
tomu.

Dziękuję z serca za wyrazy tyle szczerości i życzeń dobrych zarze-
czyste. Bóg że nie za-
płać!! Rady pańskie
będą w wydaniu dzieł po
Kochanowskiego zostanie de-
bowe! Ściskam i jestem.

jeszcze przyjazny
J.K. Żupański

Poznań d. 2/XII 68

Szanowny Panie mój!

Nie zupełnie byłam zdrową i dziś jeszcze nie jestem w stanie, jak należycie pi-sanie. To też jest powodem, że przyjazd mój do Drezna nieco zwle-kam.

Przy kupnie dzieł po ś.p. Józefie Korzeniowskim stanę podług warunków, jakiem podał Pan Ci

i przyjmę wszystkie, co po ś.p. Korzeniowskim zostało, płacę 750

2 razy 750 Tal., w dwóch ratach

a/ 400 Tal. – 2 Lipca 1869 i

b/ 350 Tal. – 2 Lipca 1870

na co wystarczą dwa
wiersza—
Iż Kontrakcie obciąż-
łym mieć wyrażone
a/ Że prawo użytku,
ści pism tych
przysługiwać na-
mnie i trwać
ma przez ciąg
lat 20
b/ Po upłynieniu lat tych,
tako ono staje do
dziedzictwa po ś.p.
J. Korzeniowskim,
pierwszeństwo atoli
kupienia go u mnie
a nego spadkobiercom

180

mówię otwar-
Załączam Panu
list Zaleskiego
Antoniego co do
Pana Tarnusza[?]. Że
nie mając[?] zamiaru[?]
mieć wydania[?] do
2ych swoich książek[?]. W
tej mierze zwracam[?]
się do Pana pi-
sząc[?] w wypadku[?],
czyby i uczciwsze[?]
załatwienie sprawy
z ś. p. Koszewskim[?]
[illegible] nie dało się
do tej

zwlec pomocy, dowie-

mi Pan.

Czy Pan chciałby m...

Przeździecki Jagiel-

ki, którego kilka

mam o Kraszew...

mi ekscerpcyj?

Donieś mi Pan. –

Bawi u nas Pani

Trzecieski z Krakowa, z

sierakiemi placami, kto...

sy tak, jak ona je wyobraża so-

bie, nie dając się przewieść

i będzie przedsięwzięcie

chronić. Ściskam Pana

mocno — przyjaciel i ...

J. I. Kraszewski

Poznań d. 25/3.68

Szanowny Panie!

Listy nasze pokrzyżowały się.

Rękopisu [illegible] części odebrałem.

Panu ja posyłam 100 Tal. tak że do dziś odebrałeś Pan 300 Tal. na poczet należności. —

Pan Rakowicz pisał do mnie, że traktuje z Panem o powieść do odcinku gazety toruńskiej. Proponuje mi nabycie prawa do osobnego odbicia za Talarów 150. Powiedziałem mu, że przystaję na to, jeżeli na to się Pan zgadza. Czym dobrze odpowiedział nie wiem —

Karłowski zaczyna drukowanie w poniedziałek, 30go marca r. b.

Co tydzień odbierać Pan
tysięcy 4 [illegible] do Kor-
zenky. Przy tym [illegible]-
bem na początku [illegible]
powinna być rozwiązana,
jeśli nie będzie można,
bo trzeba wszystkie
siły na czas rozłożyć. —
Od tej chwili odbieram
list od Kasprowa. Nie
daliśmy, którego żadnych
nie mam; niechżeby
Pan mógł mi za dobrze,
być prędko aby wszystko
już wprowadzić w bieg,
i abym ja mógł pojechać
do Pana mego, zasięgnąć

Jego rady doświadczonej i mądrej,
Twej —

List Kossaka oddała Czaar.

pełen szacunku i przyjaźni

sługa wierny
J. K. Żupański

527
83

Poznań d. 27/3. 68.

Szanowny Panie!

Fotografia, jaką dziś wysłałem do p. Kossaka, portretu Mickiewicza, nie wiem, czy jest ta sama, o której tu [illegible]; posłany portret jest zdjęty z większego, przedstawiającego Adama en face otoczonego [illegible] w owale. Bardzo piękna w przedzie fotografia, wielce podobna, jak mówią znajomi ś.p. Adama. Gdyby atoli Pan sądził, że ta, którą mamy od [illegible] jest lepszą i jedyna, której nam użyczyła dr. Pani Tadeusza, w takim razie, racz Pan kazać zrobić z niej fotografię formatu oryginalnego

i przyrzekał mu jej i ja
bowiem chciałbym, żeby
rzecz ta wyszła na
jak najkorzystniej, boć,
mówiąc między nami,
człowiek nie [illegible], a
chciałbym Klapada tego
nie zostawiał po sobie
żonie i synowi.

Jak Pan będzie mógł,
chciej, proszę, odpisać
i przyjmij wyrazy sza-
cunku i przyjaźni. –

Życzliwy i wierny
Sługa J. Kłapański

Poznań dnia 27/3. 68

Szanowny Panie!

Przed trzema dniami posłałem Panu list Kossaka, w którym prosi o przysłanie sobie medalionu Mickiewicza, który ma przyjść w tych dniach. Pan Tarnowski donosił mi i o tem, że Stawarz pisze już od dawna powieść, o której z [illegible] traktuje i że mi prawo [illegible] odbicia [illegible], że ja mu to przysyłając, jeżeli Pan nie ma nic przeciw nic temu. Dalej pisałem Panu, że [illegible] w poniedziałek Bochnia i że w tydzień [illegible] przyjechał tylko do Krakowa. Na to nie mam wiadomości, zdaje się, że listy się i ta razem zniszczyły. Dziś powtarzam to samo dodając, że byłbym za tem, żeby w całości

się

od razu wszystkie części wydaw-
nictwa z roku 1867 puścić w obieg,
i najchętniej podwoję z mej
strony usiłowań wszelkich,
aby druk był w ciągu czerwca
dokończony, byleś mi Pan
mógł nadesłać równocześnie
rękopis do 1go i 2go czę-
ści, aby razem o dwóch
~~[illegible]~~ drukarniach mo-
żna je drukować. Tym
sposobem odbierałbyś
Pan co tydzień 8 arku-
szy. Za wydawaniem poje-
dynczo tomami nie
jestem dla tego głównie,
aby uniknąć ciągłych
zapytywań publiczności:
„Czy drugi tom skończony
i kiedy wyjdzie„?

185

Szczęśliwszy Pan, ~~[illegible]~~ się bajecznie mógł prędzej wydawać, zrobię tak, jak piszesz. Rękopisu ja-ki Pan ma, doczytaj Pan.

Dziś dostałem fotografię małą, w kartce [illegible], ~~fo~~ medalionem Mickiewicza, i wysyłam Panu ją, [illegible], od którego, gdy zbiorę wydanie, trzeba będzie [illegible] Pana w domu, i naradzić się z nim nie o jednej sprawie, wszystko z Panem Zaleskim załatwię [illegible].

[illegible], bo i tak mam bazgra-niną ~~[illegible]~~ Pana czas tak drogi i nieoceniony dla Pana mego — Pełen [illegible]

[illegible]

J. [illegible]

~~529~~ 186

Poznań d. 1/5. 68

Szanowny Panie mój!

Po chorobie mojej zwolna do siebie zaczynam przychodzić. Choroba przeciągnęła się nad spodziewanie, połączona z wstrząśnieniem, jakiego doznałem i doznaję z powodu śmierci siostry mojej ś. p. Katarzyny. W ciągu czasu tego byłem do niczego, wszystko się na stronę mi odłożyło. Źle to usposobienie moje i nie dobrze, że się tak mocno daję temu porwać uczuciu. Lecz cóż robić? Zapewnie do śmierci i takim pozostanę. Daruj Pan, że i Pana listy zaniedbałem i nie odpisywałem. Nie bierz, proszę, za złe tego, z czego po ochłonięciu

nieniu nieco z bólu, nie umiem so-
bie zdać sprawy.

Dostałem pocztą kilka książ-
żek mego nakładu. Przyjmuję że
Pan [illegible]
w sercu i umyśle swym, liczę
się, że Pan przyjąłeś feleton
literacki do dziennika. Zwłaszcza
była tego potrzeba, wielką to
będzie dźwignią dla wszystkich
drogich książek, które, jeżeli
nie będą poruszane duchem
żywego słowa prasowego,
spoczywać będą jako trumny
dzięki ich dawniejszej na pół-
kach księgarskich wyprzedając
się i pomagając gorąco roz-
[illegible]

O Kalince wiedziałem, że prze-
chodzi do Zakonu Zmartwychwstań-
ców w Rzymie; u nas
mówiono, że wraz Klaczko

187

dzie za przypisaniem Kalinki. Wąt-
pię jednak, żeby to prawdą było.
Podczas bytności swojéj pytał
mi się P. ks Potocki, jeśli Pani
Dziedziczki, czyby Pan zbio-
ry swoje sprzedał, za jaką
cenę, i jak ma wypłata na-
stąpić. Nie umiałem mu na wszy-
stko odpowiedzieć stanowczo – Jeże-
li mogę w tém być użytecznym,
dyspozycyi Pan mnie –
Za Rentmeistra z 1867 wypłacę
tyle, ile Pan żądał. I będę
się starał, żeby 250 Tal.
przypadające można wkrótce
przesłać, w ciągu dwóch miesię-
cy. Teraz Pani Liszki nie do-
zwala mi wyrwać się z gospodar-
ki, której, nie wiedząc, jak
mnie płacić będą w Liszkach,
porzucać się nie mogę, a nie
uczynię dziecię ciężko bardzo

bardzo nie pewna rzecz.—

Rysunki do Pana Tadeusza na drzewie odebrałem dziś z Warszawy. (Iᵃ i IIᵃ księga). Jest-[illegible] się, iżem nie rozpa-trzył. Przyjadę z niemi do Pana, i zatelegrafuję, kiedy to nastąpi.—

Ściskam dłoń Pańską niezmordowaną pracą uświęconą, i jestem pełen szacunku i przy-jaźni

Sługa powolny

J. K. Żupański

~~530~~ 188

Poznań d. 12/5 68

Szanowny Panie!

Jeszcze nie mogę wyjść
do siebie, i to odbiera mi
moją chęć wyjazdu. Myślę, że
lada dzień mi będzie lepiej.
Niedomaganie to moje
jest także powodem, że
druk nie tak prędko idzie.
Rachunków z 1867 jeszcze
tym czasem Panu [illegible]
[illegible] go nie [illegible]; [illegible]
[illegible] rachunków może się
[illegible] [illegible] i pójdzie
dalej.
Na poczet rachunku mego
250 Tal. przesyłam 100 Tal.,
aby nie był przykry [illegible]
czekaniu. Ściskam Pana
szanownego [illegible] przyjaciel
[illegible]

Poznań d. 27/5-68

Szanowny Panie mój!

Odebrałem wszystkie 2–7 zeszy-
-ów Rocznika z roku
1867. i wszelkich dołożę sta-
rań, aby i pierwsza i dru-
ga część do 15° Czerwca
r.b. były ukończone.

Ja sam do Drezna przy-
jadę, bo bez pana nic
zrobić nie mogę i
nie przyszłbym sobie.
[illegible] jeszcze cierpli-
wości, za tego też Pana za-
[illegible] co
w danym miejscu raz po-
wiedział, niech się nie
u siebie w Dreźnie
zgorszy.

Niezmienny Pana

w Krajowej kasy, któraby
mi mógł tego pomocnym
w wydawnictwie 728 rs od
razu Panu zapisać
opinię?
Donosząc Panu o tem
i przesyłając wyrazy
czci, szacunku i
niezmiennej przy-
jaźni. od
szczerego sługi
J. Kraszewski

Poznań d. 5/6. 68

Szanowny mój Panie!

Choroba panieńska dotknęła nas wszystkich mocno. I ja jeszcze nie całkiem zdrów. Niemiły przypadek: padłem w przedsionku w sobotę z rana, [illegible], nad [illegible] i dzięki Bogu, że przecież tego nic gorszego ~~się~~ nie zaszło. Wszystko, co Pan postanowił, przyjmuję; jest Pan [illegible] prędzej do rąk, do których Pan dosyłać będę korrektę [illegible]. Donieś mi Pan, do których się wybierasz. Proszę o je-

jedną Tatkę, o wiadomość o sobie, ile można, wszystko, jak zdrowia polepszenie postępuje. Wiadomości takie będzie miała, że mnie podróżnika.

Winien jestem Panu Tołwinowi 100 za powieść, mającą się drukować w Gazecie Toruńskiej, a potem w osobnych odbitkach. Kwotę tę w ciągu miesiąca, pa[illegible] sobie, będę mógł Panu przesłać.

Pisał do mnie z Paryża P. Br. Zaleski, że tak

[illegible] i p. Sienkiewicza
posiadający egzemplarz dzieła:
Panowanie Stanisława Augusta
przez Lelewela, opatrzony
uwagami bardzo ucieka-
nemi, prawie żywemi, ile
wynosi koszt dzieła
samo, i że gdy gdyby ktoś
kiedy wydał go drukiem za-
dając [illegible] [illegible].
Wiedziałem ja o tej książce, któ-
ra podług zdania tych, co
ją czytali, ma być nader
ważnem źródłem dla tych cza-
sów. Chciałbym aby ją wydał i
dołączył do [illegible], już
[illegible] [illegible] do tej epoki
[illegible]; ale nie wiem dziś
[illegible] co książki czytają;
Rzadko kto dziś pyta się
o nie! Jak ja wydam książkę,

księgarzy, szczególnie tak droga, szczególnie to
nie wydać na przedpłatę, niżby o wiele
tej i pewniej a prawda, gdyby te po
dziedziczeniu czegoś innego nie zostało.
Liczyłem na subskrypcję w cenie
niższej, od księgarskiej, mówią, jak
wyjdzie kupiemy, i cała liczba
prenumerujących wyniesie
42 do 45, a jak wyjdzie, jeżeli
o książce nie będzie wiele pisanem
i rozgłaszanem, smutny jest
los, wszystkich. Dla tego, gdzie
Pan może, niech raczy o
książkach pisać, i zwracać
uwagę nań nabywców. —

Nie chcę Pana trudzić. Obyś nam
prędko wrócił do zdrowia, tak nam
drogiej Panie Józefie. Ochraniaj
się Pan, i oszczędzaj.

Z całym szacunkiem i przyjaźnią
życzliwy — J. K. Żupański

d. 26/6.68

538 192

Kochany i Szanowny Panie mój!

Aż mi lepiej jakoś serca mając od Pana wiadomości. Oby czasy przywróciły zdrowie drogie nam wszystkim.

Wiadomości od Pana czekam.

Posyłam listem Kronikat [illegible] [illegible] przy[illegible] D., [illegible] kazać [illegible] prawdziwej [illegible] na [illegible] niecodzie-te.

W poniedziałek piszę do [illegible] Pan [illegible] Tal 100 za [illegible]

którego nie zaszło [illegible],
żyje w łasce Twej
[illegible]skiej doczekam[illegible]
[illegible] [illegible]
na nie [illegible]
Pan z [illegible] zaś,
Wszystkim z [illegible] za-
dostać. Czasu dosyć
dosyć na to—
4go Lipca dziś [illegible]
do nas [illegible] z Gali-
cji w liczbie [illegible]
500— Trzeba będzie
ich [illegible] [illegible],
zrobić tem, w co
[illegible] bagaty.

Ściskam Pana serde-
cznie, a jeżeli [illegible]
[illegible] wolną, dorzuci
Pan do mnie kilka
słów o sobie i o zdro-
wie — bardzo proszę
Pana bardzo

Sługa wierny i
serdecznie przywiązany
J. I. Kraszewski

Poznań dnia 28/6 68 ~~531~~ 194

Szanowny Panie!

Widzę z listu kochanego Pana, że pocierpiał, więc, i mało zajęcia się pracą zniszczyły kaszel prędki; dobry do grobu i wiedzę, że wasza dobroć wszystko przezwycięży, wracając Panu czerstwości zdrowia lepszą, się z tego nieporozumienia, będę szczęśliwym, gdy się dowiem, że Pan jesteś całkiem przywróconym siłom i odświeżonym. — Ja tego jeszcze o sobie powiedzieć nie mogę. Mam długi kaszel, ale i to mi mija i mam nadzieję, że będę zdrów. Żona i synka wyjadą do Landeck koło 15go Lipca. —

Korzystając pozostałem
wszystkiej kilku ostatniej
Tej i 2iej części Rachunkowości,
o które się dopytywałeś zaraz,
nasz –
Lubo jutro do Lipska
piszę i stamtąd dalsze
zasobem Panu wysłać za
działania, należące się
Panu 100 Tal., lecz pewnie
Panu nie wiem, czyby tutaj
było z Lipska wyprawić
100 Tal. prawie, jakich
Pan domagałeś się, wol-
tem przeto rozmyślić
listem tym wysłać Panu
Talarów 100 w załączeniu.
wyprawiam –

Nie dziwię się, że Pan i w Hom-
burgu zastał Polaków, bo
gdzież ich nie ma. Są to ptaki
wędrowne, najczęściej bezmyślne,
goniące za zabawą, niepa-
mięci tego, co im szczególnie
wypadało w położeniu tak
okropnem, w którem kraj
jest. Jutro u nas do szczętu
nie bierze się pracy. Zresztą,
oni nawykli bez pracy wszystko
do niczego. Ale na cóż Panu
o tem pisać, co Pan lepiej ode
mnie wiesz.

Gości przybyszów wiele nam
trudów i zachodów przyczy-
niają. Kilkanaście 500 osób jest
nie łada zadaniem. Słyszę, że
wszyscy tu zamyślili przyjeżdżać
Kolonia Polonii z Drezna!

Będzie to w ciele dnia 4, 5 i
6º Lipca. Rząd podejrzliwem
na to patrzy okiem!
Wszystkich kłaniając się
Panu, Żonie, synom moim
łaskawi i dobrzy, zawsze
tacy, z całem uszanowaniem
a ja szczerze z serca
przyjaciel i sługa
J. K. Turański

[illegible] dnia 10/7-68

196

Szanowny Panie!

Dziś powróciłem do domu mego, z podróży ledwo w kilku godzinach przyszło, że nie mogę Go nowym listem.

Od kilkunastu dni zas jestem pozbawiony gazety Lwowskiej nie czytałem Gazety Toruńskiej. Dziś przeglądając się dowiedziałem, że zastałem pewne, iż „Dziadunio” jest wydrukowany w jej kolumnach. W skutek tego postanowiłem list do Pana Redaktora, aby od [illegible] tej pieśni, iż odbywał się z rękopisu nie zmieniając w niej ani jednej syllaby, i aby [illegible]

[illegible]

przesyłam Panu korektę do
Homburga.
Zachowałem się dziwnie
spóźniony i sądzę że za
dwa tygodnie będą w ręku
pańskim. I teraz proszę
Pana usilnie, niech
[illegible] pakunku mego
w [illegible] okrasą one
panu słuszą. Odpocznij
Pan dobrze, pokrzep
się, a w tymże czasie
przez [illegible] daleko
[illegible]! ~~[illegible]~~ tam więcej
[illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible]
wziąć się do pracy z nie-
[illegible] [illegible] [illegible]
~~[illegible]~~ — [illegible] pani:
[illegible] [illegible] do mnie
i proszę

197

proszę przyjąć wyrazy
szacunku i przyjaź-
ni.

Sługa i przyjaciel
J. K[illegible]

Poznań d 10/X 68

Szanowny i Kochany Panie mój!

List pański ucieszył mię, że Pan jesteś zdrowszy. Radzę, abyś Pan, skoro [illegible], całą odbył kuracyą, która przywracając panu całkowite zdrowie sprawi, że Pan już nie ulegnie tej słabości tak prędko.

Przyjęcie gości Galicyan wiele mi czasu zabrało. Należałem do komitetu, który się tém zajmował, miałem wiele bardzo wiele zachodu. Przyjęcie było, nie zbyt wystawne, ale serdeczne; sądzę, że goście odniosły miłe o Poznaniu wspomnienie. Dziś z polecenia Komitetu wyjeżdżam do Kije

szowie Panu Leśniowskiemu Pa-
tow Talarów sto, aby i on
miał udział w uciesze,
jaką nam sprawiło przy-
bycie Galicyan.—
Pan Godebski, który był
z nimi, prosił, bym
Panu serdecznie uścisnął,
dziękuje on Panu bar-
dzo za rysunek Domu,
przypominającego mu
strzechę, w której miesz-
kał.— Do Rakowicza
piszę, żeby powiedział, któ-
ry drukował chce z opuszcze-
niem pewnych miejsc,
z rękopisu a osobno dru-
kował. Czy i ile trzeba
mu dostarczyć, donieś

mi Pan, abym mu posłał.
Jakie tam w Krakowie
zabawiemy? a mnie wróżono
mogłyby nie wiem; ważnie
one obojętne, jak wszy-
stko co należy na Stan-
stwie — Rembowski z 1867
wyjdą wkrótce i pozo-
stanę ja drukowanią.
20go Sierpnia wracając
z Krakowie zajedzie
do Poznania Pan Łas-
zatky Janiszewicz.
Cieszę się z tego, jakby to
dobrze było i żona moja
w Gnieźnie nas zaś będzie
był Pan na ten czasie
chciał do nas zjechać,
ale w gościnie w domu
u mnie.—
Żona

mają że Stefcią wyjechała do Landek w Szląsku na 6 ty godni. Sam z dziatkami zostałem.

Ściskam Pana mego z serca wierny i wdzięczny przyjaciel i sługa

J. I. Kraszewski

Poznań d. 16/7 68

Kochany i Szanowny Panie mój.

Za list Pański bardzo, bardzo dziękuję. Wierzę, że rękopism, który Pan masz do wydania poruczonym sobie przez p. [illegible], jest naszej uwagi, i będzie naszym posiadany z pod pióra Pańskiego. Zgadywałem sobie, że Pan z niego zrobisz studium nad Zygmuntem Kiejstutowiczem, i nawet ~~daleszy~~ [illegible] z [illegible], jak wtedy Antoni Małecki swego Sto[illegible] [illegible]. Będą to dwie książki, rywalizujące o pierwszeństwo. Obie godne pióra i talentów piszących najszczerszych, Pana i Pana Antoniego Małeckiego.

Zostaną przedawane z prac
Pańskich, obok szczęśliwości że
przedsięwzięty będzie czym,
wyczarujesz pod pewnym i
czym piórem Pańskiem,
będzie nawała więcej
gorąca, i dla tego wię-
cej pewnie szczęśliwo-
ści. Tak ja sobie wy-
obrażam, tak ja czuję
i nie mogę się mylić w
nie z tego. Do wszystkie-
kiej szczęśliwości z nieba
z wszelką wiarą, wszel-
kiem pozdrowieniem, dla tego
wszystko był Pan, dla Ojczyzny
bowiem w wiek, wszystko jest
tylko służbą z przyjaźni

ostatni i dawniejsze do mej
ręki.

Zamknięcie z 1867 wyszła
pewnie w tym półroczu nie
wyjdzie.

Działania Korzeniewskiego
czy nie będzie czytelny; Pan
[illegible] [illegible] na
list mój przypomina sobie
nie z manuskryptów od
bierze do Księgarni Orzesz-
kowej; nie spodziewając się
z niej i potrzebuje się
korektory. Dla pojęcia
byłoby to dobrze, ale nie
wiem, czy Pan na to przysta-
nie —

Jestem jeszcze w domu. Żona z
Stefanem w Lądku —

Ściskam Pana z serca
wszystkiemi, Żona

J. K. Żupański

Poznań dnia 25/7. 68

Szanowny Panie!

W tej chwili wyjeżdżam do Landeck do żony. Zabawię tam pewnie z 14 dni.—

Rozdanki z 1867 są u introligatora, w środę poślę Panu oprawnych 25 do Homburga —

Z Landeck, oczekując słowa, kiedy do Pana mogę pisać, życząc zdrowia i pomyślności szczęśliwej dla siebie

Sługa i przyjaciel
J. K. Żupański

Krasnów, dnia 27/7-68

Szanowny Panie!

wczoraj stanąłem w Żegiestowie. Żonę i syna zostawiłem w domu w dość dobrem stanie i przy zdrowiu. Żona moja zabawi tu ze dwa tygodnie. Sam nie wiem, czy i ja do końca kuracyi wytrwam. Za 8 dni pewnie tu zabawię. Kosztujących się tu wiele jest osób, mianowicie kobiet, żydówek z Kongresówki, marszałków, Niemców, co nie szkodzi, polek mało. Pobyt spokojny i dla tego kuracya tu w miejscu podobno byłaby skuteczna. Okolica uroczysta, bliskość granicy węgierskiej pociąga do siebie. Gdybym więcej miał czasu, i nie to, że oczekują mnie roboty w domu zatrudnienia, puściłbym się w bliższe okolice.

Jakże zdrowie kochanego Pana?
Radbym wiedzieć

Czyby Pan znał w Lozannie jakiegoś Pana barona de Bruiskea? Pisał on do mnie, że chce być w przejeździe w Poznaniu, ma jakiś ważny do mnie interes. Jakiż to egzemplarz.?

Radbym mieć od Pana wiadomość

Żona i Stefan mój zasyłają się przypomnieniu i ja Panu serdecznie się kłaniam

Życzliwy i sługa
J. I. Kraszewski

D. 27/7. 68

Hotel de Pologne

Odp. 12/8. 68 [illegible]

540
204

W tej chwili wracam
z Landeck, z których
sam chorującym, niżeś
był wyjechał spiesząc
do domu. Cały pobyt
w Landeck był nie
bardzo [illegible],
To, co u nas, pro-
ste, ale jest drożej
w Landeck trzeba ni-
by przyjeżdżać do-
brej, nie mając ża-
dnej z jej zalet. Ja-
dło się, i chodziło się
dużo [illegible], nie
zdarzało mi się
wykorzenić z cia-
ła złego, które się
kłało kroplami:
wszystko nawodzić
i [illegible]

gorączki gwałtownej, bóle
głowy i niemocy po całem
ciele. Po pielęgnowaniu
serdecznem i pilnowaniu
mię przez najukochań-
szą żonę szczęśliwie i
przy środkach lekar-
skich, i opiece gło-
wnej Boga pozby-
wszy się z ciała tej
niemocy i po o-
głodzeniu się całko-
witem przyszedłem o-
tyle do siebie, że dziś
Lekarz i Ładek mój pozwolił
ście mi po [illegible] etapie
I z pierwszego etapu
odpoczynku mego
z Wrocławia 29 Jas[illegible]
żeś

to Państwa mojej i proszę
mi darować, że tak
dopiero przychodzę z
wyrażeniem podzięki
za wiadomość, że będziesz
Kochanej Pani, w po-
znaniu w podzięko-
niu. Żona moja Ste-
fania i ja cieszymy się
z tego i zapraszamy
w gościnę naszą
przyjemnie, niech [illegible]
gospodarza, nieobecnie-
la i przyjaciela.
Żona moja przesyła Pan
i Laurze, drugiej Gęsi-
ły Narodowej, mieszczącej
w sobie portret ora-
[illegible] z 1867 r. Bolesła-
wa [illegible] Tokarzewska zawsze
dobrego mieszkania, wielce
[illegible]

zdáñ, i bezzecności, że mo-
go tylko największy
lekarstwo [illegible]
którym [illegible]
gdyby domyśleć się [illegible]
to może jest [illegible]
w K. Sposób pisania
[illegible] etykieta obę-
myśl) mnie i może
Bolesławie [illegible] że
[illegible], gdy trafiło się
jego [illegible], i tego się
[illegible] będzie, a pisz
z [illegible].
Kończę, mój Kochany
Stasiu, bo pióro jest
Księże [illegible] tego
[illegible] Antoni [illegible]
[illegible] z Wrześ-
nia — Przyjaciel
J. K. [illegible]

Poznań dnia 17/8 68

Szanowny Panie!

Odpisuję na ostatni list i serdecznie dziękuję za tak szczére, i pełnej przyjaźni płynące wyrazy życzliwości i gotowości dla mnie. Pan najlepiej wie, co Pan dla mnie możesz zrobić. Jużci tyle dla mnie dał dowodów, że ~~[illegible]~~ [illegible] szczęśliwy gdybym Panu wyrażał dro-gi, jaką Pan co do mnie ma, by pośpieszyć mogło.

Literackie pisma, które Pan [illegible], wydałem w osobnym tomie, drukuje się w osobnych arkuszach, nadeślę je zaraz, gdy wyjdą.

Drukuje się prócz tego owe dobre książki szkolne "Wzór literatury polskiej" przez Dr Prof. Nehringa, do której szczegó-

czyniącą wydanie bardzo przydatnym, jasno obmyślanym i pięknie przedstawionym, ~~nie~~ obciążającym pamięci uczniów książkami z [illegible] szczegółami, ale dającym krótki i wyczerpujący pogląd, z uwzględnieniem szczególnem ostatniej epoki literatury Mickiewiczow-skiej — i

2/ gramatyka francuska zestawiona wedle metody Ploetza, uznanej za bardzo dobrą przez Stadnickie-go —

Gdy wyjdą przejrzę, i [illegible]

Portret Bohdana wyjdzie z pod rylca [illegible]; który

bym

fotografię Bołozana [illegible] [illegible]-
nie, aby na jej wykonanie [illegible]
[illegible] dobry i artystyczny
niezgodny[illegible] –

Z objaśnień przypadkowych do pracy
Bołozana widzę, że posiada on
wiele listów Adama Mickiewicza.
Możeby się dało sprawić go,
o udzielenie ich do wyda-
nia. Jakżeby to ważne było!

Widzę z tych objaśnień i
to, że posiada p. Bołozan
pamiętniki swoje, które
zawierać będą pewnie perły i
pomimo [illegible] szczegóły. Za-
łożyłbym, [illegible] jestem,
myślał o tem.. Ale do mnie
Pan, wszakże mi się to
jakieś pod pióro, nie dla zysku,

ale aby podać mądrzej brani
skarby, któremiby oczy widzę,
pilny; a tego bardziej którzy
mię wszystkich potrzebuje

Z wyrażeniem przyjaźni
i szacunku

Życzliwy sługa
J. G. Zapański

I

Poznań d. 21/9. 68

Drogi mój Panie!

Dziękuję serdecznie za list Pański z 24/9. 68. Zawstydzasz mnie Pan tą miłą mi nader niespodzianką. Zabierałem się ja nieraz do dobrego Pana mego i nie wiem, dla czego to dotąd nie nastąpiło. Widać, że z wiekiem ubiega rączość i akuratność, którą młodość dobrze opędzona nadaje. Policz to Pan przeto na karb nieruchawości mojej i daruj mi, proszę, przyjacielowi [illegible] —

Od czasu powrotu mego z wód przez kilka tygodni wydobyć starałem się z ciała to złe, co mi kuchnia niemiecka wszczepiła. Przychodzę do siebie i używam na pół kuracyi winogronowej. Cieszę się, że i Panu kuracya

wynagradzana obficie. Od prze-
jeżdżających i wracających
z Drezna słyszałem, że się
Pan masz lepiej, zdrowo. Chwa-
ła Bogu!
Od czasu przybycia mego
z rád byli u mnie Pan
Eustachy Januszkiewicz
i zwiastował mi, że Pan
Kaliński ma na ukończ-
eniu Żywot Panowania
Stanisława Augusta
i zbiera, lubo ma wiele
już, dokumenta
z lat 1786–1792, aby
ile można, skompletować
szereg dokumen-
tów tej epoki tyczących
się. Może znajdzie się i
u Pana w tym rodzaju
coś przydatnego, o coby
prosił w odpisie, który
jeśli tylko pozwolić chcesz Pan
każ na mój koszt spo-

rządzie.
Zdaje się także do drukarni rę-
kopis obejmujący ostat-
nie lata panowania Sta-
nisława Poniatowskiego przez
autora, który nie chciał być
wymienionym, a przeszło
lat 20 nad niem pra-
cuje. Jest nim (*sub si-*
gillo secreti) mini-
ster z roku 1831 - Teofil
Morawski - ciekawa to
rzecz i pożądana nici
taka objektywi materya-
łów szczegółów tej tajemnicza-
cej epoki, w której się
zbiega kulminacyjny punkt
zepsucia i potężnienia
narodu zarazem!
Jakkolwiek wszystko i
ujmiesz je na Raczyński
i niejeden obdarzo-
ny niedostępnymi Wa-
tykanu, nie przytacza-

ich, [illegible] i [illegible] się
[illegible] zaklęcia sta-
tym utworem; to po-
zwól mi Pan oświadczyć
sobie, iż wszystko to, co
Pan napiszesz, drukować
będzie, bo prawdziwa sztuka
w jakiejkolwiek formie,
jest oryginalną, przecho-
dzącą do głębi duszy.
Pisz Pan i zrażaj się
niczem, bo pracą odu-
czywa się i w szeregach
przeciwników, zwolen-
ników. Jak postępuje
praca około [illegible]
[illegible]? jestem jej cie-
kawy, bo znam niektóre
wyjątki z listów opo-
wiadana będących w [illegible]
[illegible]. Co do Tatarczy zaręczę
że i ja nie mogę sto-

II

210

życ pisywania, z roku 1831
i 1832 tyczących się. Chodź-
ko Leonard jest, ale nie wiem,
w posiadaniu najkom-
pletniejszego zbioru
pism z tego czasu.
Możebyś ich tam użyczył?

Dziadunio za ukoń-
czenie. Możebyś Pan
chciał nadesłać kilka
słów pozwolenia?

Co do Leitgebera, przy-
znam się, że śmiały
robi krok. Widzi że
metodycznej. Z tego,
co się pokazało, po-
kazuje na polu przed-
dyżurnej pracy, nie
mogę pism tem
nazwać na porządku
porodzenia. Rzeka cza-
su potrzeba, aby prze-
bić

bić obejętnie dzisiejszej
i to należeć będzie do
naszych szczególnych zada-
nich. Nic nie ustawy da
wiązałam się i teraz
się z reprezentacjami
i Fortuna oddalenia
jednego —
Był u mnie Pan Bory-
Kier, syn urzędnika
tośmego, za swoich
Kongresowski: Przy-
wiózł z sobą rękopis
ojca: Frank i sekt,
ta jego Dawida,
teraz opowiadający mnogie
żyjące wśród szczególnie i
familie polskie
od sekty Frankistów
które się liczyły

Korzeniowskiego znam ja
na myśli, ale dziś nie
mam tyle pieniędzy
gotowych. Dziś mógłbym
tylko miesięcznie
po 100 Tal. płacić przez
15 miesięcy. Przyznam
ich wydatków nie mam
że dziś inaczej. Ra-
chunków wystawić
do mojej starszej
miesięcy, a pieniędzy
dziś prawie nie
wypływa nic. Ze
Galicyi wszystko
wiele, a mało faktów
Krakowa z tego, że
i rachunku z r. 1867
czytać nie potrzebuję
znajduję niby księgi

kaz jakiś, że nic nie ma
warte. Tak to głupie na
wszystkich aprobowanych
na obecnych rządach nie
poprawi...

Rania do P. Tadeusza
mimo wykazanej
wiąże, dziękuję je
pokazał Panu, że
stał się narzędziem
oglądania takiego
Pana u siebie. Przy-
jeżdżał pan przysłał
mi mu także u siebie
zeszyta prelekcyj o p.
Cybulskiego o literatu-
rze 19go wieku polskiej
Chciałbym coś z niej
zrobić.

Książka na zjeździe, i dziękuję
Panu mój serdecznie

Szczerze oddany i życzliwy
J. K. Żupański

Poznań dnia 3/10-68

Kochany i Szanowny Panie!

Posłałem Panu onegdaj
listy Krasińskiego czy
dane p. Ks. Gorzyni,
owego i
Franus i jego sprawa
rękopis.
Ciekawy jestem, co mi Pan
o tym rękopiśmie powiedzi,
czy wart jest druku. Właś-
ciciel onego jest o war-
tości i konieczności onego
wydania tak przekona-
ny, że wydać go radzi w 2000
exemplarzy, że w Warszawie się
mają rozejść się może że
z Wolska. Nie mam o tem
pojęcia, czyby to tak być
mogło. Zdaje mi się atoli
w tem nieco przesady,
bo w Kraju tak niewido-
nymi i przytoczymy, jak
Pańska,

nie można pewnie i przyspieszać

tak i tyle ankietowych szczegółów,

nikt. — Do 15ᵒ listop. mam się

zdecydować, czy wydam go, lub

nie.

Zabieram się do wydania

ostatnich 2 tomów dzieł

J. P. Lelewela, obejmujących

mających do zbioru 20 to-

mów. Ostatnie te dwa

tomy zawierać mają: dal-

szy Ksiąg bibliograficznych,

do których dołączone są

w rękopiśmie poprawki po-

zostałe autora. Ktoby się podjął,

ktoby był zdolny podjąć

się tak mozolnej pracy,

nie wiem. Zakaszewicz, któ-

rego mieć na myśli, wąt-

pię, czy zechce, zwłaszcza

że chorował, odstawić się z tych

nych, pragnę najlepiej chęci

213

przeczby nie podałał tak mo-
zolnej materyi, któréj nie wiém,
czy mam tyle specyalnych w téj
mierze wiadomości, nie mógł-
by się pewnie podjąć téj pracy.
Czy Pan Kantorowicz zechce,
nie wiem, czy Pan Esterreicher
byłby do tego zdolny? – wyszło nad
wyborem i dotąd nie udałem się
do nikogo. –

W tych dniach wyszły Pana 2 tomy
[illegible]: Pamiętnik ów Pana
Kamertona przez L(eona) Pło-
ta[illegible]) [illegible] o Loterye
Księże Jabłonowski [illegible]
wyjdzie u mnie Życie Stanisława
Jabłonowskiego hetmana, swoje
za [illegible]. Liczę na każdego dnia-
ku, chcąc przejść do [illegible]
w przypadkach i ozdobie. Jakaż to
ciężka praca, niedziękowana. Jest
to tłumaczenie i francuszczyzna.
Cieszę się na przybycie Pań-
skie, najpierw, bo mi duszno
i smutno. Namówiono mnie
do wydania Panteona Trzeb[illegible]-
skiego, przywrócono pracę téj

poprosić [illegible]. Nie wiem, czy
i kiedy dojdzie [illegible] w [illegible]
tyle nie straci, bo o [illegible]
[illegible] mi [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] mi [illegible]
i [illegible] [illegible] koszta(?) –
Katuszka(?) mającą już [illegible]
tomy 2-gi tom, bo wiesz
że w [illegible], do którego
[illegible] od [illegible] [illegible]
[illegible], nie mógłbym już
w tym kierunku [illegible]
[illegible] [illegible]. Kompletę
[illegible] tylko dokumenta,
które [illegible] ten sam [illegible]
mająca(?), jako 2-i tom,
[illegible] [illegible] [illegible]
Ale teraz ściskam Pana
mego z pełnym szacunkiem(?)
powolny i wierny
sługa J. K. Żupański(?)

I

Poznań dnia 14/10-68 ~~544~~ 214

Szanowny Panie mój!

Między 22a 25tym m. b. będzie u nas Pan Dr Ga-łęzowski. Mam polecenie od P. Seweryna Mielżyńskiego, abym Pana i Pa-na Gałęzowskiego poprosił, byście raczyli go odwie-dzić.

Czynię to tém chętniej, bo wiem, żeby to Panu posłużyło do małego od pracy odetchnienia -

Piszą mi, że Galicyanie zdobyli się na znaczną zapo-mogę na szkołę w Bati-gnolle. Jest to, drogi Panie, twoja zasługa, ~~bo~~ bo Galicyanie

zarzepieni tak samo
w rachunkach chleba niejako,
ka odczynić czynem, /na
którym może poraz pierw.
wszy się zdobyli, // Zarzuty
im czynione! Niech się
gniewają a wracają do
obowiązków obywatelskich
i polityki a poprawią.
Czasem, widzę, trzeba ~~tak~~
podżegać, aby Galicyanie
ruszyć i obudzić, aby
więcej była czynną, a mniej
deklamującą. Pan Tarnowski,
który odezwał się w Przeglądzie,
bije pro domo Szujskie

go. Rakowski zawierają tyle
dobrych rzeczy, że wszystkie
rzeczy (mimo) krzyżyki okazują, iż
nie ostoją się obok rachun,
[illegible] —

Jutro mam zwrócić Fran-
ka rękopis. Chciej ani
go Pan nadesłać —

Z Mejbaumem mówiłem,
czy i jak ile on zapłaci
by = Na wnidrodze tej części,
którą omawiał — Za każdy
arkusz chce po dwa złote,
a myślały ja dał dawniej:
W takiej to ocenianiu, albo
[illegible] części tej wydrukowaniu
razem z II a częścią, która
stanowi [illegible] w rękopisie, albo
do wydrukowania tej przeszłej —

części jest tak licho wydrukowana
nej dawać tej drugą. Czytelny d-
tej części, która Pan mamy w
rękopisie, nie można dawa-
ć tak długo wszystkim, aby ta dru-
ga część stanowiła w cało-
ści całości. Uniknęłoby
się krytyki nabycia od M. p-
wszystkich.
Co do studium nad Krasiń-
skim przychodzi mi na
myśl, czyby do tego studium
i listów np. Sołtana nie
przydać wszystko to, co
Kras. napisał, i wszakże
wszystko razem. Przecież beze-
zapewnieniu sukces [illegible]
nie potrzebuje reklamy! [illegible]
łączyłby się może nie jedna sprawa

Koniec listu k. 101.

Poznań d. 29/10. 68

Szanowny Panie mój!

Do przybycia Pawińskiego przy-
gotuję Panu drogi.
Pan Zołam, polegając
na przyrzeczeniu pani,
ustnem, czekać będzie
aż do przybycia Pawi-
ńskiego – Uspokajam iż
z namysłem wydrukuję
Pana całą rozprawę.
Dobrze, że Pan pod
okiem najściślejszym
otwiera zakład, pod
najściślejszem mię-
są tak niezgrabniej-
szej pracy. Będzie to
fenomen dobrej
praktyki. – Przy zabraniu
się tem zajdziesz Pan
sam sobie tyle czasu,
że będziesz mógł praco
wać

Na dobro literatury:
Drukowania tylko
dla Pana uczynić,
niemam pracy, Które Pan
tak wielką pokazałby,
zaczynającej do gruntu,
z którego wyszła, do
literackiego.
Radziwiłł z r. 1868
kiedy dowodem wytrwało-
ści poważniej, przydawa-
jącej, że za dobra
gwiazdy Na dobro
ziomków prac, które
go się nie znają, i
znoszą cierpliwie
ciężary niesłusznie na
Pana nakładane.

Jeżeli Pan do Dziedzinie przyzna-
się napisać posłannictwo [illegible]
chciej mi ja Pan nadesłać
[illegible] [illegible] [illegible] chciał [illegible]
dostać

Nie potrzebuje [illegible] się odzywać, bo
i ja jestem tego zdania że
lepiej [illegible] bez
[illegible] [illegible]

Ściskam Pana i serce
[illegible] [illegible]
J. I. Kraszewski

218 ~~544~~

Poznań dnia 16/11 68

Szanowny Panie mój!

Jesteśmy zajęci opakowaniem drukarni, której prawdopodobnie przed piątkiem pomimo pilnej uwagi nie będzie można wyprawić!

Chrzanowski jest od dziś za zgodą pańską miesięcznie 30 tal. — Za ugodzeniem z nim, z upoważnienia pańskiego na rok umowę, wyłożyłem w niej obowiązki jego. Koszta podróży potrzebne wyłożę za Pana: wszystko to, co będzie potrzeba —

Dubanowicz

nie wiem, jak wyprowadzi-
czy osią, czy koleją?
Osią niezmiernie wiele
kosztuje. Spedytor weźmie
i bierze na siebie, aby
zabawić tak sprzedaże
drukarnią, że pozby-
wuje się jej dostar-
czać koleją bez uszko-
dzenia, bez zepsucia
się zajdzie. Byłoby to
lepiej. — Dziś się ...
Już ma Pan Rabaul
bez 7 8 Zalecenia, co
się stanie zabawczym.
Pan Dr Gałęzowski od ...
Ks

Dziś bowiem wśród nas za-
jęty szkołą w Batignolles
[illegible] przykre-
go, dziś wyjeżdża do
[illegible], dlatego nie
[illegible]. Jutro wracam
sam. —

Zdrowia Panu życzę
i ściskam z serca

Przyjaciel
J. I. Kraszewski

Poznań d. 18/11. 68.
6 godzina z wieczora

Szanowny Panie

Przed godziną wróciłem z p. Gałęzowskim z Miłosławia. Zaraz dopłaciłem 1000 tal. na co kwit. z przekazaniem drukarni kilku [illegible] pod okiem [illegible] swojego [illegible].

Potrzebne na to koszta wyłożę i przyślę kwity.

Pewnie o piątek wyjdę [illegible] druku, iż będą się składać, jeżeli pozwolicie bez

bez uszkodzenia
doszła dziękowania
Oby wszystkie na
Pana zlały się
błogosławieństwa
w tym naszym
nie łatwym za-
wodzie! Przyjm się
[illegible] poci-
na cię pomocą
a praca słuszna
wynagrodzoną
będzie sowicie.
Ściskam

przyjaźnie
stary
J. N. Żupański

Doniesie mi Pan
na której ulicy i pod
jakim numerem
jest lokal mający
mieścić w sobie dwa
Kasarnie —

Poznań d. 9/12 68

Szanowny Panie mój!

Przyniesiony wczoraj straty mojéj, jakiem był w. p. Lepielskiej, że czas w oku dziś dobrana odrywać się mają.

Dziś dopiero listy, i papiery z Księgarni dla p^a^ Zboromirskiego posłałem pocztą, zapewne już je Pan odebrał. Dołączyłem dwie prze-pisywaczki kopii Lubańskiego C^as^ z 12 oryginałem pagina fracta. O ile go Panu pozwoli pracy zająć się takowie porównaniem go i oddaniem do druku. Życzyłbym, aby wyszedł

wyszedł w 8ce jak książ-
ki anegdotycznej, na
papierze, którego było
24 Tal. użyta —
Rachunek wydatków przy
pierwszym drukowaniu
wynikłe, a zatem
49 Tal — 17 — 7. — chciej-
cie, jako zadatek
pracy przyjąć do dal-
szego obrachunku —
Szczegóły życia [illegible]-
go w Dzienniku Poznańskim
podane są mierne, bo po-
chodzą z pióra Marcellego
Motty. Dopełnienia, które
byłby tam pominięte, [illegible]
ścią Panu do skompleto-
wania

i uwzględnienia ich w rachun-
kach z roku 1868. Sądzimy
żeby dobrze było zjednoczyć
tego obwód uwagę z 1000
ekskursyi i gdyby przez
była do gotowy takie skoń-
czona, oddasz je naszej
zbiorowi bezużyteczna nam,
Kasy pomocy, które we
Wspomnianego nam
są się odbędzie.
Potem uważamy ujść
do druku 3 i 4 tomu
Tatarzy, o które się
dopominają – Mamy
potrzebę rękopisu
Żywot Staszyca
O kursach ze zbiorami
oska postaju–
które dzieła po naszym ręku
da Bóg doczekać, przyszły

Pan Wałęzowski jeszcze u nas, za dwa dni wybiera się do Drezna przyszłej Pan pieniężnych [illegible] [illegible] i zaszłej do dalszych robotych.

Czy drukowanie korektowania nie idzie dobrze, i cało stanie Tą? — Jeżeli zaniechał, może źle się przysłużę, ile mu dać?

Na nowy rok wyjdzie u mnie: Ród historyczny Kampanii z roku 1809 w księstwie Warszawskiem pod dowództwem Księcia J. Poniatowskiego z obfitym dodatkiem wyszczególniającym akta urzędowe, raporty, rozkazy, przygotowany [illegible]

Przesyłam w tych dniach 7 [illegible] Wszystkich wydrukowanych.

Z uszanowaniem przesyłam

[illegible]

Poznań d. 8/II 69

Co też, Panie mój kochany, sądzisz o mnie mojego nie odbierając w ciągu tego listu odemnie żadnego!

Dobroć i wyrozumiałość jego nie pozwala mi mnie o lekceważeniu lub zaniedbaniu, bo przyczyną dotychczasowego milczenia były cierpienia moje hemoroidalne, odbierające humor, a potem brak [?] na rozpoczęcie [illegible], bez czego nic się nie płaci. Jest to teraz stanowisko najgorsza, najdrażliwsza strona księgarstwa.

Jak się Panu powodzi w drukowaniu? ~~Kurierem~~ Życzę [illegible] zajęcia, bo bez tego jest zajęcie się drukowaniem kapitałem marnowanym. Jeśli jest praca, to i tak nie mało zachodu wymaga ściągnięcie tego, co się na kredyt drukowało, a bez kredytu,

du, starały najkrótszego okrężką się
nie można trzymać takiej kon-
kurencji, przerażającej wielce.
Dla tego życzę i pragnę, żeby Pan
w tym nowym zawodzie się
wiodło i pod tym względem!

Papier (5 bel) odesłałem dziś
do adresu paryskiego.
Z tego papieru użyj Pan
na 1000 l. 8 biurowach.
w 8ce – wo-
mie jak i do Rachunków
z r. 1868 i Tułaczy, 3o i 4o to-
mu. Resztę papieru
da się zużyć w 12ce, formę
stosowną do Rachunków i
Tułaczy.

Na tym samym papie-
rze drukowaliśmy dzieło
i Cybulskiego w 2 częściach
w 1200 exempl., ale w 8ce.
Donieś mi Pan, ile wy-
niesie honorarium

za wrzesień z r. 1868, i jak
je Panu przesłać —?
W jednym ze swoich listów
pisałeś mi Pan, że chciałbyś
kupione oderwanie Tomy
Tomasiana zamienić
na inne. Owszem, wymienię to
i Pan możesz kiedy te
nadesłać mi —
Numeru 17 Sobótki nie o-
debrałem. Może drugi i
następne będą lepsze! Daj
Boże! Lubo księgarz nie
traci, ale wszystkie zawsze, bo
od pierwszych przedpłacających
nie biorę [illegible] za całego
przedsiębiorstwa Sobótki i
Dr. Pana Estreichera w Krako-
wie napiszę —
Jak mi się, że Pan mam u sie-
bie u Biografię generała
Dąbrowskiego przez Kołaczkowskiego
napisaną po francu-
sku

Pani Marii Karolinie, której to jest
sierocością, domaga się jej
powrotu. Chciej być dla niej nadzieją
mi Towarzyszce!
Za tak serdeczne życzenia
przy naszym ślubie mi na-
desłane dla domu mego
serdeczne dzięki. Oby i moje
je dla Pana spełniły się
w całej pełności! i oby ręka
Boża zachowała na pocie-
szenie zawsze wszystkie
był u Pana, ocząstkami, [illegible]
Łaskawej, czy [illegible]
przyszło z niem wszystko
łaski Boże!
a teraz ściskam się [illegible]
jak najserdeczniej pamięci
i ~~Pani~~
Przyjaciel i sługa
J. I. Kraszewski

69

~~1083~~ 226

Wielmożny J. I. Kraszewski w Dreźnie.

Poznań 21. Stycznia 1869 r.

Dziś odebrałem pakę Pana Dobrodzieja z 7iu tomami Akt Tomickiego itd. Podanej w liście Pańskim biografii Dąbrowskiego nie było w przesyłce. Być może iż takową zapomniano dopakować do przesyłki i została u Pana Dobrodzieja.

Przy sposobności oczekuję łaskawej wiadomości w tym względzie.

Z szacunkiem i poważaniem

uniżony

J. K. Żupański

Poznań,
dnia 22/I. 69
o godzinie 6½ wie-
czorem)

Szanowny Panie!

W tej chwili wróciłem ze wsi, i zastałem list Pański. Telegramu nie wysyłam, ale piszę za-raz, bo telegram nie potrzebnieby Pana przebudził.

Do odkazu z Bazarowej przydaję 1 tys., tak że 9 tys. wypadnie za odkaz.

Materyał do życia Cegielskiego dostanę za dni kilka.

Szanowanie i przy-jaźń Stan. Egb. Koźmian

1 Poznań dnia 12/2. 69

1085
228

Szanowny Panie!

Dzięki Bogu, żeś Pan w całe
swych życzeń, że [illegible]
w biegu. Chciałbym być
obecnym temu skromnemu
aktowi, [illegible] [illegible]
alnego, ale niestety, czy
zdołam. Tymczasem tymczasem
przyjmij Pan moje szcze-
re życzenia, aby trudy
około [illegible] podjęte
przyniosły Panu Korzyść,
[illegible], aby [illegible]
Pańska [illegible] na się,
te innych podobnego rodzaju,
[illegible] [illegible] podstawy
[illegible] się, z czasem wyższe,
[illegible] [illegible] [illegible]
wyborowych, aby wszystkim
[illegible] [illegible] się do [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]

świetności obyśmy jeszcze oglądali!
Dziś odchodzi do Pana wszystka rękopism: dziejów porozbiorowych od 1794–1834).
Autor drukuje już sam na koszt swój, życzy sobie, aby była opatrzona moją firmą, a zatem na tytule będzie
w Komisie Księgarni J. K. Żupańskie-
go w Poznaniu.
Drukować się będzie w 500 egz. na papierze, jakiego próbkę dołączam, w formacie 8ce druku i wierszami jak w książce: Rys Kampanii r. 1809 – więcej wyjdzie, którą Pan mając – Korrekta

ma być tu czytaną, i dla
tego proszę mi ją, radzę,
paczką przesłać bez ręko-
pisu, bo spodziewam się, że
bym dopilnujesz, żeby nie
wydrukowano nic - Autor ży-
czy sobie, aby rzecz była
ściśle dochowana, do Maja
n. 6. i w tenczas po od-
braniu pozwolenia całem,
proszę przesłać pieniądze na
moje ręce. Rachunek ...
... Pan przesłać przedzą-
tany przysłani mi zaraz
po ukończeniu druku.
Po rozprzedaniu się w ...
Księgarnie sądzę, że więcej
30 ... ... nie
będzie.
Rachunek ... proszę
mi ... ...

abym mógł od autora, któ-
ry czyni to swoim kosztem,
kupić kompletu, a odbiera się pie-
niądze. Do układki każ
dem w Dreźnie kupić papie-
ru, jaki jest w Książce
Kompanii r. 1849, i takie-
go, jeżeli wolno prosić, kaza-
nie.
Czy wolno Pana prosić,
abyś mi przysłał da-
ruj po otrzymaniu odezwy
spisu rachunku z 1868
Jest to moje nieznajomość,
ale dowiesz się to Pan.
Czy Cybulski posted,
pisze w Niemczech
Czybyś Pan, obejrzawszy
rękopis, nie mógł,
i mi donieść, i mi ...
pisać w jakiej prospekt
Józef

Koniec listu k. 345-346.

108/ 230

Poznań dnia 12/2 x 69.

Szanowny Panie!

Dziś pisałem, ale za-
pomniałem dodać: że
autor dzieła przypisu-
jący pragnie, aby by-
ły ~~w.~~ w dziele wszystkich
rozdziale napisy tych e-
pok, które traktują.
Chociażby to w czasie
druku miało być
uciążliwe, to i tak
przyjąć wypada, że nie
za porządku porządnie.
Nie mniej życzy
sobie autor, aby
były wyrazie przełoga-
ne ortyty, którego Wybicki
jako organizator za Księ-
stwa

Szan. Warszawskiego
wstęp, było to nacie
zadaniem, że ~~to~~
oryginalny wyraz
tytułowi gdyby
on to z profesora
[illegible] aby się nie
spotkał z praktyką,
zadaniem.
Wobec tak zajęty, że [illegible]
tak nie mógł mi [illegible]
natrafić do [illegible]
Czytelnikowi, bez niej
atoli nie [illegible]
być [illegible]
Z szacunkiem i [illegible]
[illegible]
[illegible]

Poznań dnia 28/2. 69

Kochany i Szanowny Panie!

Oto już rok upłynął od dnia imienia pańskiej, rok tak bogaty w dzieła pióra pańskiego, podtrzymującego życie, jeżeli jest jakie u nas. Mimo niejednej chwili goryczą przepełnionej, podaną ręką rodaków obłąkanych, nie pojmujących dróg zbawienia, Pan postępujesz torem wskazanym ci geniuszem wyższym i nie zrażasz się niczém. Mała jest może liczba uznających, jak się należy, zasługi pańskie, ale zwiększy się ona i kraj cały pozna, iż drogą pańską postępować i dobijać się powinien pracą i wytrwałością lepszej doli. Żyj nam, Szanowny [illegible] długie lata, na pociechę i jako wzór!

J. K. Żupański

Poznań d. 19/2. 69

1088
232

Szanowny Panie mój!

Dziękuję za nadesłanie mi rachunku za broszurki, wy-
prawiam go dzisiaj, i może
do tygodnia będę miał już
pieniądze.

Zmartwiony jestem niezmiernie
z powodu wiadomości, żeś
Pan nie miał odebrać całego
rękopismu: Dziejów porozbio-
rowych polski, gdy ja o szcze-
gółach przeczytałem takowy
Panu w przesyłce dosta-
wiłem, kończy się on licz-
bą 1090, kartką ostatnią.
Donieś mi Pan z łaski
swojej, czy go masz;
Pewnie się on tylko gdzie
zawieruszył.
Uwiadomienie o otwarciu
Księgarni z jakim to gu-
stem! Jak dobrane czcion-
ki!

jakaż w nich harmonia!
widać mistrza i geniusz
sztuki Bożej! I sądzę, że przy
takiej pracy doczekanie
musi przepraszać,
byle byli ludzie czytać
gotowi i chętni.
Na prospekt o Lubelskie
go wiele wyglądam.

Za Pana zapłaciłem
od wytłoczenia w Pozn.
nie wyszczególniając
za drukowanie — 56 Tal
ekspedyowałem — 50
Czytam jest dowód Pani.
Papier z Berlina już
w drodze; sądzę, że dziś
go Pan już ma.

Ściskam dłoń przyjacielską
Stan. J. Koźmian

Poznań dnia 12/3. 69 ~~1489~~ 233

Szanowny Panie Łaskawy!

Na tyle rzeczy wiszących jestem panu odpis, do którego dorzucę i niektóre z mojej strony rzeczy –

I tak:

1. Dramat o burzach niezatytułowany. Odsyłam ich oprócz, bo bez ukazania czasu planu za pieniądze odebrać nie będzie można od autora.

2. – Autor dziejów [illegible] nalega na mnie o druk dzieła Chinej – Panu powierzę, rozpocząć go. Papier dziś posłałem z Berlina 6 5 ryz, który wystarczy. Nakład, powtarzam, ma być w 500 Exempl.

Korzysta się w Poznaniu.
czyta, której Pan wspomniał,
by regulowanie było według
Pana. Im prędzej będzie dzie-
ło wydrukowane, tem prędzej
przyniesie pieniądze, których
wydatek przyczynił nadesłań
po ukończeniu druku.
3 Rachunek za r. 1868 odebrał-
em 5 stycznia. Czy Pan pisze,
jaki Pan mają oddzielnie
stąd, proszę mi donieść, aby
ogromne Panu znaleźć po-
trzebnej ilości [illegible]
[illegible]
4. Czy na Tetraedry III. i IX. po-
pier może przedłożyć
[illegible] i ile, donieść
mi proszę.
5. Co do Cybulskiego wspo-
mniał się Pan [illegible]
działam.

6. Przesyłam Panu
a. rękopis z Kliniki; z któ-
rej ma być ~~odbitkowa-~~
ny dla autora Dr. Szyder-
skiego = 100 ex
o niektórych przyrządach
i lekach [illegible]-
nych. –
autor pragnie, aby rzecz ta
była wydrukowaną jak
najprędzej, co będzie kosz-
tować, [illegible] prze-
ślę kwotę. O korrektę
prosi Pana. Na tę
tak(?) rysunki napis
autora załączam,
bo bardzo mu zależy(?)
dzie. O przesłanie dla
niego kilkunastu(?) odbitek
dotyczących się
(3-4-5) upraszam, ile
można najszybciej.
Format i papier jak
z Kompanii z 1869

z okładką kolorowaną—

6. listy i zakłady do nekrologu pułkownika Kurnatowskiego zmarłego roku 1868

Ojczyznę nasz będzie [illegible] drukowany. [illegible] się które przyszły w tych latach. Dzieło rozpoczęte było kiedy razem zatrzymaniem drukarni [illegible]. [illegible] sam [illegible] naszego autora. Z [illegible], których zaraz w drukarni [illegible] [illegible] pod [illegible].

Z naszą publiką bieda, bo nie płaci i nie kupuje książek. Znudzi się. [illegible] lekcje, jakby to było pracą, a tylko praca wytrwała utrzymania nas między i [illegible] [illegible]

jakie ciężą nad nami.

Przyznam, że Pan nam dużo ułatwił z drukowaniem. Czy było to prawdą tylko? To, co miała być jakoś Pan ukrzepiającą, więcej w pracy za granicą wieniu do grobu podejmowanej służby się miało znaczenie dla Pana ciężkiem?

Kończę bo boję się Pana nudzić dłużej i jestem z pełną wdzięcznością i szacunkiem

uniżony sługa

J. Kasprowicz.

Poznań dnia 18/3 69

Szanowny Panie!

Żądając ogromnie z wielu stron zagranicy Archiwum Wróblewskiego, proszę przyjęto Szanow. przysłać mi Tego dzieła exemplarzy 100, z których się Panu wypłacuję w ciągu roku. Prócz tych stu exemplarzy wydatkujmy na składy wydania exemplarzy 50; a zatem 150 proszę mi przysłać.

Przysłano mi listy z Galicyi do życia Adama Siedmiogradzkiego, zmarłego w roku 1868

Wszys[tkie]
odnoszące się
Pani przesyłam.
Warto z nich to, [illegible]
[illegible], co się będzie
Pani zdawało dogo-
dniem. [illegible]
[illegible] obszernej [illegible]
[illegible]
grafii.

Polecam się pa-
mięci i życzliwo-
ści [illegible]

Kłaniam się
J. [illegible]

1091
238

Poznań d. 31/3. 69

Szanowny Panie!

Z listu dziś odebranego widzę, że pisany był daleko wcześniej, niżeli był wysłany na pocztę.

I tak zaczynam od liczb, którymi Pan list rozpoczął, ostatnia przesyłka moja pieniężna była 27/3.69. Tal 50.

W marcu r.b. posłałem Panu w ogóle

15 Marca — 50 Tal
23 Marca — 45 —
27 do — 50
razem Tal. 145.

dawniej posłałem
a) przytoczone w Poznaniu — 56 — —
b) w lutym — 50
c) do do — 45 — 151
razem 296 —

Taka jest u mnie suma. Chciej mi Pan donieść, czy tak jest.

Dawniejszych dwóch listów moich z 18/3 widzę, żeś Pan nie odebrał

bo nie otrzymałem książek w

liczbie tych żądanych. Chciej Pan,

proszę, bez żądania osobnego

przysłać mi po 100 egz tego,

co Pan swym wydajesz

nakładem.

Z książek do nabożeństwa mo-

żesz mi Pan te przysłać

które Panu nie są potrzebne.

Dwadzieścia Rysu literatury

przyślij.

6 arkusz Rachunków z

r. 1868 oddałem dziś

rachunkowemu Dr Świderskie-

mu oddałem.

Biografię Łojaczewskiego w o-

sobnej broszurze proszę,

da wydać mi małym

kosztem i drukować

tylko 1000 egz. Na ar-

kuszy druku wyniesie,

co będzie konstatacja że
wszystkiemu, z komornikiem
Panowie [illegible], chcieć mi
Pan donieść.

Arkuszy korrekty dziejów
odesłałem Panu. Proszę nie
autor, abyście druk jeśli
przyspieszyli; i ja o to
proszę Pana.

Przypominam Panu wyjście
mnie program dzieła księ-
garskiego, bo się o to do-
pominają. Nie bierz Pan za
złe, że [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] tak może [illegible]
[illegible], przy tak
[illegible] pracy [illegible]. Ale
Pan to lepiej [illegible] ja rozumiesz.
U nas kłopoty [illegible]
nie mało, [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] nie [illegible] [illegible].
Z powodu tej [illegible] i
[illegible] [illegible] [illegible]

czasy wiele książek bardzo szaco-
wnych, lecz i to nie pomaga. Widzę
się, jak połowa [illegible] kongregacyj i da-
wniej zakonne prowincye strzegą
okiem [illegible], których
by używać nie, nawet darmo
nie wydzie mych książek,
albo patrzę na szybkie, upa-
da, i nie podnieś się, jeżeli
ga cała polska nie [illegible]
na nowo - Pamiętnik Antoniego
Piechowskiego z [illegible]
w cenie dotychczasowej od
5 Talarów do 1 2/3 Tal. - Cieka-
wy czy to pomoże; niedłu-
go Pan raczy [illegible]
[illegible] zabie-
dzie - Dziękuję za [illegible]
i proszę, [illegible]
[illegible], i [illegible]
[illegible] / ks
[illegible]

240

~~109~~

Lwów 6 IV. 69

JWielmożny J. K. Żupański

w Poznaniu

W innych księgarniach tutejszych, mianowicie u Richtera, widziałem jeszcze dwie książki u Pana w Komisie wydanych, których dotąd nadarmo oczekiwałem; a zwłaszcza

Omnibus Bolesławity, których upraszam 20 Ex. i

expd. 9/4.69 ~~Archiwum (Papiery?) Wróblewskiego których proszę 6 Ex.~~

wysłać do mnie jaknajspieszniej.

Nie pojmuję dla czego Szanowny Pan mnie przy expedycyi pominął,

J. [illegible]

dając pierwszeństwo nowym

jeszcze nie doświadczonym sło-
makom a zaniedbując i na
szkodę narażając dawniejsze

Chciej Pan – proszę bardzo o to
na przyszłość tak zarządzić abyśmy
równocześnie nowości Paryskie
otrzymywać mogli.

W przekonaniu że prośba moja
pomyślny odniesie skutek

pozdrawiam Szanownego Pana
z wyrazem poważania

uniżony

Karol Wild

Poznań d. 1/4. 69

Szanowny Panie!

Wczoraj wieczór po odesłaniu mego listu, odebrałem paczkę książek: Zapiski etc. Nie wiem, czy tak prędko odbierzesz je będę mógł przebić wszystkie. Księgarze tutejsi mają firmę na książce mają prawo [illegible] nim domagać się zadrobnienia książki. Paczkam przyjęto i dziś prosiłby w wczorajszym liście wyrażonej, aby Pan był Łaskaw zaraz bo wysłać przesyłki mi egzemplarz książki w 100 [illegible] a ja po umieszczeniu ich zajęłem się. Od którym będzie książki za Dr

które nam wzajemnie razem
z rozmawianiem.

Biografię Cybulskiego [illegible] dziś, prawdopodobnie pióra Dr Libelta.

Pan Seweryn Mielżyński wrócił dziś dopiero do domu, skąd wyjechał w zapustach. Cieszę się, jeżeli się Państwo 19-stego dobrze bawili.

Z czułemi pozdrowieniami familijnemi i mem specjalnem dla Kochanego naszego Józefa kończę.

Jestem Pana

szczerze życzliwy

Dr J. S. [illegible]

Poznań dnia 8/4. 69

~~1093~~ 242

Szanowny Panie!

Z rachunku przysłanego mi chciej Pan łaskawie umieścić na moję rzecz 15 Tal. za broszurę Sikorskiego, które pewnie od autora odebrał.

Tym sposobem na mojej stronie będzie Tal. 316 — 29 —
i powyższe ——— 15 — .
= 331 — 29 —

Z przesłaniem pieniędzy wstrzymaj Pan rachunek.

Jeżeli wolno Pana prosić, to chciej Pan przesłać mi anonse na czyste odbite dzieła: Dzieje Polski porozbiorowej, bo umyśliłem wysłać autorowi na dowód, że się drukuje.

Zbliżającego się procesu przyjdzie w tych dniach w świat. Zobaczymy co to będzie; lubo z góry niewiele się spodziewać po niechę-ci

i apatyi —
Książek, których odesłanie
pamięć mi zapowiedziała,
nie odebrałem dotąd.
Libelt wyjeżdża jutro
do Galicyi.
U nas wszystko zajęte
było w ostatnich dniach ciężką
chorobą Pana Macieja Mielżyń-
skiego, który zaczyna przychodzić
do siebie.

Ściskam Pana mego
przyjaciel i sługa
J. K. Żupański

Wielmożny Pan
J. I. Kraszewski w Dreźnie.

Poznań 9 kwietnia 69.

Wzałączeniu przesyłam Panu Dobrodziejowi list oryginalny p. Karola Wilda z Lwowa w którym się na mnie żali że mu nowości wyszłych u Pana Dobrodzieja nie przesłałem a które mają inne tamtejsze księgarnie. Zarzut ten trafia mnie najniesłuszniej, chociaż pod pewnym względem p. Wild ma prawo odemnie się domagać, z powodu że firma moja na tych publikacyach umieszczona. Proszę więc uprzejmie życzone egzemplarze, Omnibusa p. Wild przesłać, oraz i Kazanie Skargi i zeszyt I. Omnibusa

jeśli nie

został wysłanym oraz prosiłbym
na przyszłość panu temu zaraz
po wyjściu przesłać nowość wrazie
jeśli moja firma umieszczoną
będzie, albo Pan pozostawisz
mnie ekspedycyą do księgarzy
wszystkich, czego dotąd nie
zrobiłem, wnioskując że Pan
Dobrodziej Sam już ekspedycyą
uskutecznił.

Z winnym szacunkiem

uniżona

Księgarnia J. K. Żupańskiego

Poznań d. 18/7. 69

~~1095~~ 244

Szanowny Panie mój!

Nigdy listy Pańskie nie były dla mnie
nudą. Uważam w wyrażeniu tem
zarzucaną z mej strony przymów-
kę, pochodzącą stąd, że nie na
wszystkie listy Pańskie odpi-
suję, jak się należy. Daruj mi to
Pan, a nie sądź, abym mniej
szacunku, przyjaźni i wdzię-
czności dla pana miał, niż dawniej;
boby mnie to bardzo bolało. Są,
prawda, chwile, w których mo-
że jestem nieczynniejszy, niekon-
tent z siebie, pochodzące to
stąd, iż nie zawsze zadowolony
z tego, co się w towarzystwie
naszém dzieje, którego poje-
dyncze, rzadkie jednostki są
dobre, ogół zaś nie pojmuje
tego, co każdy polak zawsze
przed oczyma mieć powi-
nien, to stąd, że nie jestem mło-
dy, i nie mogę już tak działać
jakbym chciał, i że nie widzę, aby
się trudy w zakresie moim
podjęte na co komu przyda-
ły.

Takie myśli rozstrajają mię, i czy-
nią kwaśnym, co się i Panu
w oddaleniu wydawać może i
smutni. Z tego tonu i Kata ...
przechadzają mnie listy stare,
wszego Pana mego. Nie prze-
stawaj Pan odwiedzać mnie
listami; bo one są dla
mnie dźwignią podnoszą-
cą mnie!

List do Mrozińskiego wysyłam
dam Łebkowskiego pismem
z prośbą o przysłanie ma-
teriału do biografii.—
Wierzę, że i Panu się sprzy-
krzyło pisać rachunki,
lub zaczętej dzieła nie
odstępowania od niej [illegible],
naby być ta pocieszająca
myśl, że rachunki do-
tąd już wszystkie, nieobliczo-
ne wywarły skutki. Zło-
ty i krzyki [illegible] i wszędzie
się rozlegające są niższe
niż obec.

w obec tego dobrego, co zdziałały. Czy
Galicya byłaby zdolną tak zaszczy-
tnie, tak gorąco przyjąć Libelta,
gdyby nie były poprzedziły Rocz-
niki Poznańskie? Czy uznanie skutecz-
ności ich ze strony lepszej części
społeczeństwa jest dla Poznania
bez znaczenia? Czy dla takiego
rezultatu nie warto już rozrzewniać
się i wzdrygnąć rachowania
nad zaoszczędzeniem kilku półtora-
ków?—

Jeżeli Pan uważasz, że ~~tomu~~ je-
den rachunków z r. 1868 był-
by za gruby, podziel go Pan
na dwa mniejsze, ale wy-
daj Pan komplet.
Swoich rzeczy, jakie Pan u sie-
bie wydajesz, i któremiś raczył
mnie zaszczycić dotąd, przy-
syłaj mi Pan po kilka egzem-
plarzy, abym miał i księ-
garzy zgłaszających się do mnie
po nie zaopatrzyć niemi.—

Co do dziejów porozbiorowych
nie moja wina, że Korzecka
idzie wedle życzenia autora
przewiercona ta zasada historyków

z profesyi, lecz i ja widzę, że to nie
czyż uwzględnić trzeba, i być może
że korrektę przysłać wypadnie
do Paryża, o co do autora
piszę. a to tem bardziej, że
autor musi na wszystko odbitkę, prze-
słane do Paryża [illegible]
ta z takiemi niedokładnemi
odmianami, że trzeba je
będzie drugi raz drukować.

„Przegląd na Litewskiego
„przeszłość w tych dniach –

Życzyłbym sobie [illegible], abym dru-
karz praktycznie i [illegible] mi
przysłał rękopis [illegible]
ny. Co Pan na to? Dru-
karz [illegible] w drukarni
Pana, ale ma to być bardzo
prędko –

Z komisyi książkę Pana L – przyj-
mę z 1/3 rabatu – na rachunek rabat-
nek – Ściskam Pana mojego ser-
decznie wierny i szczery
przyjaciel J. I. Kraszewski

Poznań d. 30/1. 69

~~1097~~ 246

Szanowny Panie!

U mnie w domu smutek. W tych dniach straciłem w osobie ojca mojej żony, który przybywszy tu dopiero, wracając z urzędu w Płocku, na odpoczynek i uspokojenie, znalazł tu grób. Może go Pan z Warszawy znał, był naczelnikiem administracyjnym w Warszawie, nazywał się Jerzy Dzierzyński. Spokój niech będzie duszy jego! Od kilku tygodni byłem jak nieswój, z powodu [illegible], z tej [illegible], ale nie dopięłem tego, [illegible] tak nagłego [illegible] niespodziewanego zgonu. Nie masz pono człowieka, któryby nie był ścigany i prześladowany od losu i nie odbierał ciosów. Niech się dzieje wola Boża!

Co do ludzi i przykrości,
jakie Pan masz z nimi,
kto ich nie doznaje! Rzadko
znajdziesz Pan ludzi do
domu, w którym słu-
żą, przywiązanych. Jest
to wina wieku, materyalizm
wszystko ogarnia, każdy
z Tałtych starać chce się
spanoszyć. Jest to złe, a naj-
tém więcéj, że ludzi
podobnej kondycyi wie-
lu bardzo jest bez pierw-
szych zasad moralności.
Nie spodziewałem się, aby
Ciwatkowski był tak nie-
wiernym. Oddalić go
wypada. Całą pracę w danej
Kuźni wykonywaną w
godzinach kontraktem obję-
tych dla Pana wynaleziona

że nikogo nie znam, kogobym
Panu mógł polecić do tych zka-
zowień, że (wierz mi to o sobie)
nie kto jest zagadkowszym,
przeciwniejszym, — tem jest
gorzej: że ludzi, którzy nad
ostatnimi czasy … aby
byli wyspecjalizowanymi w owej
okoliczności:
Posyłam Panu 200 Rs z
pierwszych pieniędzy, jakie
dostanę.
Pan Leitgeber wydał przygody
Rufina Piotrowskiego wyjęte
z tomie z pamiętników
mojej będących w drukarnii.
Dałem to elaboratum do
odczytania dwóm pra-
wnikom, którzy mi powiedzie-
li, że proces wygram z Leitge-
berem, ale radzą, bym go nie
wytaczał, bo boją się, by prokura-
rator

rządowi wydając pamiętników
Piotrowskiego, nie powziął
z nich powodu do wniosku
o skonfiskowaniu ich dla
wyrażeń nader ścisłych
na Moskwiczów. Tak to uchro-
niłaś się od większej stra-
ty mniejszą niełaską.
Wyrażę ja się Panu w Oren-
burzie o tém nawiasowo
pomówić niewspominając
naturalnie zasady, dla któ-
rej milczę. Tylko owszem Pan wypo-
wiedz, jeżeli Tarasa, zdanie,
że to jest żywcem wzięte
z pamiętników Piotrowa-
skiego — Pamiętniki zmniejszy-
łem z 3 tomy z 5 ark. na 1 2/3 ark.
z tego powodu zaszłego — jeżeli Ta-
ras[illegible] — co [illegible] [illegible]
Pana [illegible] z [illegible]
[illegible] i szacunkiem
[illegible] [illegible]
J. [illegible]

Poznań dnia 10/5 69 ~~1097~~ 248

Szanowny Panie mój!

Dziękuję za list. Wiem ja, że ~~[illegible]~~ prace około Roczników 1868 roku są pracą mozolną, nieprzynoszącą wynagrodzenia za trudy, ale w jakim zawodzie masz Pan wynagrodzenie? Przecież moralną masz przynajmniej, że raz z roczników, rodzaju chroniki krytycznej, utkwi w zatwardziałem naszem towarzystwie Jestto książka, o której mówią wszyscy sądzę, że nie należy jej przerywać.— Papier do rachunkowości wyprawię w tym tygodniu, trzy bele, a może i pięć aby było papieru na zaczęcie Tusarzy.

Cieszkowski, z którym się wi-
działem i któremu pokazy-
wałem 10 arkuszy wydru-
kowanych, przyrzekł mi dać
drugą część Ojczenaszu. Pro-
siłem go, żeby go Panu
oddał, że może być raz-
zem z pierwszą częścią,
będącą na ~~[illegible]~~ ukończeniu,
drukowaną, u Pana. Gdy
przyjedzie do Drezna,
przypomnij się Pan je-
mu, i powiedz, że
ja do Pana pisałem.
Przesyłam Panu na pró-
bę arkusz na czysto
odbity. Tak i drugi
~~[illegible]~~ drukować wypa-
dnie. Pójdzie i lepiej

i Tatowej, bo Kornelka będzie
pewnie w Dreźnie.

Zostało się tu u mnie
[illegible] [illegible] jako
[illegible], którego [illegible] dołączam
razem z paszportem jego
[illegible] tych rzeczy,
jak nie ma [illegible], nie [illegible]
[illegible], żądam na
to mówić — a [illegible],
[illegible]
[illegible]!, [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] —
Kiedy podróży nie
ma [illegible], ale jedną [illegible],
bo. Chwalono mi go, ale
ja go nie znam —

Przesyłam Panu asygnacyę
na Rs 100 do mego Komisyonera
w Lipsku, Pana Herbiga, który
Panu wypłaci —
Zapomniał mi Pan, bo nie wiem
jego adresu, adresuję z [illegible]
swojej list do Pana Focka, który

z drugiej mieszkam

W Kraju był silny artykuł o Piotrowskim, którego Dziennik tutejszy dziś nie śmie powtórzyć. Dziękuję Pani, niech wiedzą, że nie wszystko złoto, co świeci. Prospekt na odezwy Lubelskiego wysłałem podprzeparką. Drukowali je mylnie w takim formacie, jak prospekt i takiemiż czcionkami!

Zapewne jest u Pana Pan Unger. Zawiż też to tłusty człowieka - widać, że żyje i tuczy się na Tygodniku Illustrowanym —

Z końcu dwie prośby: lepiej Pan Tarnowski wymiarkował, czy i za ile mógłby nabyć prawa przedruku: Zastrzeżenia myśliwca p. Pola z przekładami Ilustracyami Kossaka. Rzecz nie drogo, nabytemi, co uczyniłby pan,

Koniec listu
k. 164

1098 250

Poznań d. 11/5 69.

Szanowna Panie!

Potrzeba zniewala mię trudzić Pana prośbą: by zechciał Łaskawie list załączony [illegible] kazać doręczyć Panu M. Zocha, którego adresu nie wiem.

Do [illegible], co do Korrekty. Nie wiem, czy wypadnie, i jakim [illegible] [illegible] też niej uproszony i [illegible] ją w rękach [illegible], [illegible] Pan.–

Papieru 3 belle [illegible] dziś do drukowania Pana [illegible]. Z pełnym [illegible] poszanowaniem

Za Księgarnię J. K. Żupańskiego

Poznań d. 28/5. 69 ~~1099~~ 252

Szanowny Panie!

Od 14 dni jestem cierpiący. Hemoroidy mnie męczą po całem ciele. Doktorzy wysyłają mnie wód, do Kissingen, jeżeli decyzja będzie nieodmienna, wyjadę chyba na początku Lipca i zwiedzę Drezno, aby Pana uścisnąć.

Oddawca niniejszego liściku, Pan Rakowicz, ojciec redaktora Gazety Toruńskiej, był tak łaskaw tych kilka słów przyjacielskich do Pana zabrać.

List do Pola i Krakowa gorąco dziękuję tymczasem za łaskawe pośrednictwo. Więcej 100 Talarów nie mam należy dać za pozwolenie. Ale o tem później.

Przyjacielskie uściski

J. K. Żupański

pila.

około

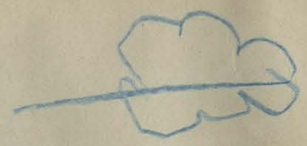

Wielmożny
Pan J. I. Kraszewski
w Dreźnie
Dippoldiswaldergasse
8

p. 7

1100
254

Poznań dnia 7/6 69

Szanowny Panie mój!

Dziś jestem zupełnie wolny
od dalszych zajęć ciekawych i
gdyby to tak zawsze było, ja
niezmiernie rad byłbym, że jestem
wśród zdrów, ale to jeszcze
wnie trzeba będzie do wód
Kissingen jechać, być jeszcze
lepszej natrętne zdra-
wie. Wybieram się na przy-
szłych dniach Lipska. A
do tego czasu już przyjmę
mam do załatwienia
rzeczy!
W tym miesiącu mam
zamiar posłać Panu
Panu 100 Tal, tenże nie
wiem, czy się obliczę
z Kasą, aby wyjeżdżając
z domu zostawić go bez obo-
wiązku płacenia

Posyłam także kilka bel papieru,
aby, jak Pan mówiąc, mógł
dalej drukować Kolędy. Je
posyłam być w przezroczystym
mierzącym papierze

1 belę z papierem na okład,
trzy
2 bele i
1 belę — czytelnie, to
starszy na reklamy;
prawie o połowie, ile mi
dziś przydaje, jedna bela

Dziękuję Panu list Pański
z' arszeń mojej dnie s
ważnych
szkapie
= Pieśni z księgi
narodowych
Poezye Narodowe
Lenartowicza, do

255

do których dzieła będą,
bo będzie zawsze przy-
szłość, lubo nikt dziś
poezji nie czyta, a zawsze
tak przyjaźnymi, nadtym,
niezgrabnie malowanymi
pozdrowieniem, wszystkim.
Ściskam Pana ser-
decznie i proszę
mię zachować!
w swej życzliwej
pamięci i wielce
mi drogiej przy-
jaźni, lubo ja może dla
różnych przeszkód nie
odpiszę na listy dro-
giego Pana mego
Z tej chwili odbieram list
od Pana Stebickiego z Lwówka

z Grabka przeprowadzając mię na-
~~[illegible]~~ ów wilna do
akacji.

Ucieszyłem się, że [illegible]
[illegible], niech [illegible] się
[illegible], i rada [illegible]
mi, które, [illegible] do [illegible]
nie będą żadnej możliwe
i przedstawienie do
okoliczności [illegible]
mojej, nie bardzo [illegible]
[illegible] przyjdzie!
Jako [illegible] mniej odpowiedzi
[illegible].

Zostaw szczęśliwie

Twoja
J. [illegible]

Poznań dnia 12/6. 69

Szanowny Panie!

Jarmark na wełnę już na schyłku. Wszystko słabsze; jak powiadano. Wełna [illegible] płacili. Niżej 15 do 20 Tal., od przeszłorocznej. Mało kto pokazał się w Księgarni [illegible]. Nic dziw, bo ciężko się naszym obliczyć z kasą.

Omnibus IX poszedł adresatom.

Załączam [illegible] do Pana Wolfa z dopiskiem, żeby Panu zapłacił to, co należy, że mu się od niego należy! Chwalił on się [illegible], że chce płacić, ale na kiedyś, że dziś zapłacić [illegible]. Zobaczymy [illegible]. Jak zawsze [illegible]! [illegible] i [illegible]

[illegible]

J. K. Żupański

Poznań dnia 18/6. 69.

Szanowny Panie!

Przesyłam Panu <u>200</u> Tal., 100 Tal. dla Pana we względzie honorarium za tłumaczenie Cybulskiego, a drugie sto dla p. W. Pola. Umowy dołączam w dwóch egzemplarzach podpisane na przeczytanie, prosząc o zwrot jednego jej egzemplarza z pokwitowaniem Pańskiem na Talarów sto. I ja nie mam egzemplarza Tygodnika Malowanego, o który mi jest wcale najpilniej. Prosiłbym p. W. Pola, by mi do przedruku pozwolił swego egzemplarza,

do przedruku, albo pod kie-
runkiem swym kazał mu
go przepisać, stanie by przy
tym zapłacić kilka tala-
rów przepisywaczowi, które
zatém jestem gotów - Chciej
Pan do p. Wolfa o to, jeżeli
Tanka, pisać.

Za drzeworyty do obrazów
"Rusi Czerwonej" zapłaciłem je
cał należytością po złote-
nem. Tę kwotę dałbym Panu
Ungrowi. Pan stojąc z nim
i z Panem Jenikiem
w częstszej ciągłemu, kor-
respondencji możebyś
mieć porozumienie o to
z tymi panami przyj-
dać kwotę, jaka wypadnie
zapłacić jeszcze. Drzeworyty
ty mieć idą wprost od drez

ną, i możnaby zobaczyć, czy nie=
potrzeba tu i owdzie ich otrzy=
mić.
— W pierwszych dniach Lipca wy=
jadę stąd do wód wybrać się i u=
ściskać Pana mogę w Dreźnie.

Pan już odebrał zapewne wszystkie
Lenartowicza i melodye
pieśni narodowych. Proszę
mi Pan, jakby te melo=
dye wydać? czy jako książ=
kę w 8ce ósemkowej czy jako
nuty in 4to? Za książko=
wą formą przema=
wia wygodniejszy format,
za formą in 4to zaś ta
okoliczność, że możnaby
każdą melodyę osobno,
jako całość dla siebie, wy=
dać arkuszami.

287 arkuszy kalendarzów odebrałem.
Z przyjaźnią i szacunkiem
Stan. Krzemiński

Poznań dnia 24/6 .69

259 ~~403~~

Szanowny Panie mój!

Załączam Panu list Pana Karola Henryka Malickiego z Grodka, w którym co do wartości książki swojej: odsyła do Akademii, odwołuje się na Sąd Pański. Odpisałem mu dziś, że na sądzie tym wystawiając, wiedząc, że Pan znany jest i obraz książkowy i najlepiej oznaczysz wartość rękopisu —

Rękopis ma mi nadesłać, który, po odczytaniu go pobieżnie prześlę Panu, aby Pan oznaczył to ocenieniem, i zabezpieczył rękopis do druku.

U nas nic nowego. Arkuszy 27 Rocznika na r. 1868 odebrałem.

Ściskam Pana

przyjaciel i sługa
J. Łukaszewicz

Poznań dnia 27/6.69

260 ~~1104~~

Szanowny Panie mój!

Za proponowany mi rękopis p. Malickiego ofiaruję Talarów sto, zaraz po odebraniu go i 25 egzemplarzy dzieła. — Przy rzeczach obszerniejszych, [illegible] [illegible] im stanie Księgarstwa można dać więcej: Polegam na Panu.—

Co do Węgra przesłałem Panu na okaz pisma. Gdybyś Pan mógł teraz wydobyć od Xa Pola, albo od kogo do oddania otrzymać Tygodnik illustrowany z roku 1866. Chciałbym, żeby zaraz do druku można przystąpić. Czyby się dało drukować dalsze na papierze, na jakim obrazy [illegible] [illegible] i tegoż formatu.

Za odczyt taki płacić tem

od arkusza (1–8) Talar-
zów Dziesiątek – 500 od-
bitek.–
Z tekstem Pola dwa,
Karaibym sobie życz-
czył 500 ex, a prócz
tego. 100 ex osobnych
ryciń Kartacza.–
Niech Pan będzie tak
łaskaw donieść:
a.) czy forma Obrazu Rusi
Czerwonej, jest droga
dny.–
b.) czy papier o niebieskim[?]
jest pod Pana dobrze sa[?]
zymowany.
c.) czy za Talarów 10 od
arkusza Pan będzie
mógł drukować?
~~Pan~~ Krakowiak[?] z 8. 1868
Każdy jest ciekaw, lubo mało
kto płaty[?]tylko 28 osób kupuje
stał[?]

stał z [illegible]
tak mówiącej przeczytały.
Tak to, wiele niekarzych a
mało kupujących.
W Dzienniku poznańskim w tygo-
dniku z d. 27/6 69 jest
anons mój, zawiadamiają-
cy o ~~M.~~ Złotnice ilustracyj
moich, nieużywanemu. Niech
Pan, jeżeli Tam będzie, przeczyta
to sobie w Omnibusie, lub w
Kraju, polecając uwadze publi-
czności naszej —
Zrobiłbym wszystkich, gdybym
to wszystko jako taki [illegible]
tor; a należałoby się, abym
nieco zarobił [illegible]
ze strat, jakie miałem
na tych ilustracyach.
Między mnie takiego [illegible]
wyświadczaniem się, kiedy Tuła
cze wyjdą, jakby to tak Tatrowo
było wszystko od razu dziecko
[illegible]

Donieś mi Pan także z łaski swojej: ile egzemplarzy druku obejmować będą odczyty Lubelskiego, w formacie. Pa- mięć trzeba mieć, i kiedy będzie niezbędne się drukowały, aby zawczasu przesłać Panu papier. Również proszę o wiadomość, ile mi Pan policzy za [illegible] dziejów porozbiorowych polskich od 1796 – 1834 – i ile będzie kosztować, abym mógł o tem donieść autorowi pytającemu mnie o to.

Przesyłam Panu wyrazy prawdziwego szacunku i [illegible]

Uniżony sługa
J. K. [illegible]

Poznań d. 5/7. 69. ~~1105~~ 262

Szanowny Panie mój!

Unger dnia 1/7. 69 odebrał
za 12 egzemplarzy do Pola nie
wypłaconą kwotę 128 Rubl. 50 Kop.
i przysłał mi potwierdzenie za-
łatwienia Pana o tem.
Wczoraj poleciłem wydać
1 belkę papieru do zaliczenia
ksz. z r. 1868, i wątpię, że
go Pan dziś jeszcze, albo
jutro niezawodnie odbierzesz.
Do Pola nakładu wypłacić
trzeba by się zaraz dostał.
Przeczytałem [illegible] do [illegible]
tym dokładnie, abyś Pan
[illegible] egzemplarzy, nie
żeby trzeba tu i owdzie
poprawić, a potem [illegible]
mi je Pan kazał wy-
dać w kilku egzemplarzach,
jakich [illegible], mógłbym one
[illegible]

więc na pokaz. Jak Pan widzi,
jest wskazówka od P. Pola,
napisz Pan — proszę — mały
prospekt z imieniem wydaw-
cy, któryby wydrukować
trzeba w kilkuset egzem-
plarzy na takim papie-
rze, na jakim się dzie-
ło odbijało, aby zachęcić
zachęcić do dzieła — Jakichto
to środków użyć trzeba,
aby się wyprosić u Was-
szej publiczności! Cóż ro-
bić! Wskazuje Pan lep-
piej, niż ja znam publi-
czność naszą.
Wyjeżdżam z powodu jed-
nej (Odry), która wzywa-
ła się po ciele syna me-
go, otrzymałem na
niejakiś czas, aż wszystkie
wieści

263

Z Panią [illegible] widzia-
łam się dziś. Opowiadała
mi, że to (Pan [illegible]) kto-
pała z [illegible]. Czyżby
jej tu dotąd nie ma,
[illegible]! Ważno
Panu to wszystkie, jako
[illegible] [illegible], na-
leżącemu co [illegible] do
[illegible] [illegible]
niczego. Zostały i
ciągła praca, i alga mo-
że. Szkoda, że ja nie je-
stem [illegible], [illegible],
wszystkiego Pana, gdyby
nie miał [illegible] z nas
nie [illegible].—
Prześlę Panu niezadłu-
go rękopis: historya pow-
szechna (starożytna) [illegible]
Teofila [illegible]
mająca się drukować
w [illegible]

w 1000 ex. — na papierze, na jakim drukuje się Kalendarz z 1868, ale w 8ce, jak np. w Burakach. Drukiem będzie taniej za egzemplarz.

Czy do 15 arkuszy nie może być okazyjnie to dzieło, które by mieściło, aby było zapowiadane do druku?

Załączam wyrazy szczerej przyjaźni i czci i poważania.

Na zawsze

J. I. Kraszewski

1106
264

Poznań d. 8/7. 69

Szanowny Panie mój

Żałuję bardzo, że się z Węgrzecem tak zrobiło. Nie mogę o tém wie-na, bom nie wiedział, że Pana się od niego coś należy, a przypusz-czam zdarzył [illegible] że w cią-gu [illegible] korrespondencyi z Pa-nem o Klisze do Pola-wicza myśliwca piszę mi korrespondent z Warszawy, że ma dla mnie u sie-bie 160 rubli. Cóż było robić? Kazałem je wypłacić za [illegible] Węgrzecei.–

Na pierwszego października będą mi płacić 43 rubli za Tygodnik. Jeżeli możesz [illegible] Pana [illegible] [illegible] i proszę mnie o tém napisać.–

Berwińskiego którego bę-
dzie się drukowała
na papierze, na ja-
kim drukują się na-
stępne [illegible] zeszyty — format
Bernackiego i druk ta-
kiż sam — zapłacę, ja
Pan podejmie — Nawet jeśli
papier wyjdzie [illegible]

Co do naszej myśli,
ja zgadzam się na
lepszy papier; proszę za-
pisać, ile będzie takie-
go, jakiego użyte do
[illegible] wydań, wy-
starczy dzieł [illegible]
pod przepaską. [illegible]
10 egz. takiego papieru
[illegible]. Płacić, ile mi
się [illegible]

[illegible] na 500 do 600 Ex[illegible]

[illegible]

[illegible] 1866 [illegible]

[illegible] Klos[illegible]

dawał i przeszedł mi go
na [illegible] [illegible]
bo sądzę, że rzecz ta [illegible]
[illegible] być [illegible]
w [illegible] [illegible] [illegible]

Radowałbym co do zdania [illegible]
[illegible] [illegible]
tego tym [illegible]
zdaniem, a tyle o ile
[illegible] wydawanego
bo tylko się [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] się
[illegible] [illegible], z [illegible]
coś wydrukować [illegible]
na się [illegible] [illegible] a [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible].

Ściskam [illegible] się [illegible]
a ja [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

J. I. Kraszewski

~~1107~~ 266

Poznań d. 11/7 69

Szanowny Panie!

Z Berlina otrzymasz 3 belle papieru, pańskiego formatu, a zatem 6 bel, co kosztować (jest) lichszy od przyjętego, dobry dosyć na książkę szkolną, na Bernińskiego historyę stosowną.—

Drukować się będzie w ilości tego 2000 Ex i będzie, ile na oko obliczyłem, nie więcej, jak arkuszy 10 do 15.— Korektę Drukarni Pańskiej powierzam za sowite nagrodzenie, jakie Pan wyznacza, czy też z Żoną od arkusza.—

Druk Buraków

Rękopis Kremiańskiego chcę wysłać, razem z listem pewnie otrzyma go Pan Józef w porze.

Tom XIII Tygodnika Ilu-strowanego od № 328–353 w nim znajduje się (1866) rok zupełny, (półrocze 4 miesiące). Jeżeli będzie się on drukował na papierze, jakiego próbę Panu wysłałem, całość z rycinami obejmie nie więcej jak 5 do 6 arkuszy. Jeżeli papier według zdania Pańskiego jest dobry, i jeżeli po bliższym obliczeniu tyle go będzie trzeba, ile posłałem, to go natychmiast wyślę. Łożę tyle na względnie

267

to tyle kosztować, i ja zga-
dzam się na to, aby mi prze-
pisać kosztów na papier i
na poprawienie drzeworytów;
Ten, niestety, pewnie
zeszytach więcej — Zwróciłbym
do Pana prośbę: by i mi
Pan chciał krótki tego dać,
Ja napisał przypadek, któ-
ry przedstawiłbym pragnął
pozwolić wyjaśnieniem, mogłoby
się zdarzyło coś ostatniej.

Ostatecznie niech z każdym
ma się lepiej —
Ściskam dłoń pańską
z całą przyjaźnią i
szacunkiem

Oddany
J. K. Żupański

~~1108~~ 268

Poznań dnia 12/7. 69.

Szanowny Panie mój!

Śniadeckiego jeszcze nie wy-
jechał. Lewandowski oczekuje
go na kolei. Do Prezydenta
Towarzystwa telegrafowałem.
Tem.

6 ryz papieru na rach.
muszę dziś p. Pala odebra-
łem, jutro do adresu
Skowińskiego. Sądzi że
wystarczy. Resztę, gdyby
nie wystarczyło, wyszle
zaraz, gdy Pan obli-
czy i każe, ile bę-
dzie trzeba.

400 prenumerat będzie
dosyć, a zatem sto
na nie wyjdzie ar-
kuszy.

Dobrzeby było, gdyby
prospekty można
wcześnie drukować.
Zatrzymuję Panu z nich

że Pan ze Sukiennice na Woło-
niej drzewicka, z którego może
wyjdzie się jaki arcydziełek
Prospekt odesłam.
Dziejów porozbiorowych mieć
Tom 17 oddany w War-
szawie, a rękopisów 37
~~[illegible]~~
Na Cybulskiego Stronnicza
napisałem Panu teraz znacz-
nie talarów sto, tak że -
będzie mu jeszcze do
płacenia talarów 50, aby
dopełnić talarów 250.
Ściskam Pana mego
polecam względy
moje przyjacielowi
Pana mego
szanownego
Sługa i przyjaciel
J. Kraszewski

~~404~~ 269

Poznań dnia 15/7. 69

Szanowny Panie Kraj!

Wczoraj o godzinie 5ej wieczór zawitał Józef Mickiewicz.

Poczta do Środy dziś o 7 1/2 rano wychodzi, tak więc pocztą wyprawiłem go, zatelegrafowawszy do państwa Mielżyńskich że dopiero przybył i tego jedzie dziś.

Papier do Benwińskiego z Berlina wyszedł do Drezna w poniedziałek, papier do Pola wyprawiłem wczoraj.

Korrektę trzecią wydałem, w której mniej Pan takowe zmianiek kos-

m

w dopiskach mej strony doda-
nym: że cena przepłatnie
stawiająca do wzięcia dzieła
wynosi Talarów trzy, po
wzięciu dzieła Talarów czte=
ry. Może tym sposobem
przejdzie się z inną publikacją.

Pan M., autor Dan-
jów porozbieranych
jest u Księgarni i
pewnie każe nie długo,
ja dam Kellera a przepisa-
nie. Domaga się Kor-
rektury. Z szacunkiem wyra-
Pan przyjaciel i sługa
Ku Życzliwy sługa
J. I. Kraszewski

Poznań d. 15/7. 69 270

Szanowny Panie

W tej chwili odbieram list Pań-
ski i w tej chwili zapłaciłem dla Pa-
na pocztą 50 Tal., które Pan poli-
czyć zechciej na Cybulskiego. Dziś
więcej pieniędzy nie mam. Jeżeli
co do soboty wpłynie, prześlę.
Uprzedzałem, że dopiero za 2 tygo-
dnie wyjeżdżam; widzę, że się z Pa-
nem nie zjadę, chyba z powro-
tem. Donieś mi Pan, kiedy Pan
z owąd wracasz—

Do Pana też zanoszę prośby:

1 Niech Pan z H. pospieszy,
bo boję się, żeby się nie znie-
cierpliwił. Przed ukończeniem
druku nie wypada mi od nie-
go żądać pieniędzy nie mogąc
mu udowodnić, potrzeba podać
rachunku. Za papier już zapłacić
wypadło, bo droższy bardzo wyszedł,
jak się zdało drukarnie

2. O Bernackiego proszę—

3/ O Pola [illegible] wyjściu. Mając
exemplarz dzieła tego, donieś
mi Pan, ile będzie arkuszy
tego dzieła, abym mógł, gdy-
by te przysłany nie starczył, dostać wię-
cej

7. Drukarni Łyskowskiego trzebaby także,
bo przyjąłem z końcem tego
r-u wydanie to dzieło.

Pan pojmujesz tak dobrze, jak i ja
że nabywszy rękopism, który go
się wydaje prędko. Chciałbym mówić
z Panem o Lenartowicza poezyi,
ach, w rękach Państwa będących, i
o melodyach, jakie także Pan
masz. —

Czyżbyś Pan z ostatniemi setami i wrócił do do-
mu i z waszej obfitości
sypał nam bogactwa
umysłu swego.

Napisz mi Pan, gdzie Pana będą
w Wiesbaden widzieć, i
przyjmij wyrazy przyjaźni
niezmiennej i szacunku

Sługa uniżony
J. K. Żupański

Poznań dnia 16/7 - 69

Szanowny Panie!

Z przesłanego mi prospek-
tu widzę, że drzeworyt nie do-
brze wystąpił, że te delikatne
tynty nie dość wystąpiły wyra-
źnie. Jeżeli Pan sądzi, żeby
one nie lepiej wystąpiły
na czystych odbitkach, dalej
Pana proszę kazać, a ile ich
to są bez uszkodzenia [illegible],
Kroniki rysunku, drzeworyt-
nikowi jakiemu zapłacę
miejsce te poprawić. Prosiłem
de Pana, i bezzwłocznie byłby [illegible]
bił. – Papier pewnie już bę-
dzie w ręku Pańskim, i do
tego wkrótce odbiorą Pa-
nowie prospekty na czystą
odbitkę. Łączę wyrazy [illegible]
[illegible], [illegible]
przyjaciel [illegible]

411 / 271

Poznań d. 19/7. 69

Szanowny Panie!

W tej chwili odbieram list od P. M., autora dziejów porozbiorowych, który w tygodniu zabawi w Krakowie, i pragnie on, aby dzieło jego mogło być wydrukowane w czasie tym. — Zważając i ja prośbę uprzejmą do Pana, byś Pan zechciał przez to pospieszyć, bo tym i ja mógł żądać od niego pieniędzy, i takowe Panu przesłać. —

Rachunek, jaki mi Pan wystawił, niechaj obejmie i papier, jaki użyto do dzieł. Ta. Bella tego papieru z frachtem do Drezna kosztuje mnie Tal. 35 —

Wtedy Pan wie i upoważnia
nakładki, dobrzy jakiego
ja wszystkim użyczy; kiedy
Pan go tłumaczenie, bo nie
warto stąd takiej wysyłać bez
zachęty.—

I co do Cybulskiego przypo-
minam się. Przysłano na
dzieło to wczoraj stąd. For-
mat dzieła ogromny
8ką, tak, jakby obrachow-
any do Stawarskiego, druk
według nieco rządszy, prze-
stronniejszy, większe wię-
cej wierszami wydatnie
obejmujący. Exemplarzy
1000 drukowania zamy-
ślam. Dzieło to przyjęte
którym wydał z kolegami,
i widzieliśmy do tego
mi

mi słowa, w czém Pan tylko
pomódz mi możesz –
A żądaj Pan od P. Augusta
Cieszkowskiego o ~~rękopis~~
do 2o tomu Ojcze nasza,
bo przeczytujący wcale
aby, ale bez drugiego nie
chciałbym go przepisać
w obiegu –
Gdyby przeczytał większą
z objętą rok myliłaby tak
być zmieszony, że się
i poprawić nie da i
ostatnie onego tylko źle,
lecz zatarłbym z duszą
się na odtworzenie
mego przeczytania, którym
byłby być odpowiedni wydania
kosztów moje kosztowałoby
30 Dag, które dziś na ten
cel

ich ofiaruję.

Tyle Pana mym listem znudziłem, że nie wiem czy w końcu zarzucać mi się wolno, czy wracać do mojej myśli dla nadesłania i czy mogę prosić o spieszne nadesłanie prospektu, który dziatkom rozrzucić po Kraju i zebrać kilkanaście prenumeratorów –

Kończę i ściskam Pana

przyjaciel i sługa

J. K. Żupański

~~1113~~
274

Wielmożny J. I. Kraszewski w Dreźnie.

Poznań dn. 1 Września 1869 r.

Wiedząc że Rok myśliwca w krótce ukończonym będzie, tym samem już pierwsze 4 drzeworyty odbite, proszę więc niniejszem uprzejmie o łaskawe przesłanie mi takowych odwrotnie t. j. z miesiąca Stycznia, Lutego, Marca i Kwietnia; Potrzebuje takowych najdalej do 9 b. m.

Z szacunkiem uniżony

J. K. Żupański

P. Lewandowski

Poznań dnia 6/8. 69

Szanowny Panie mój!

Ja jeszcze nie wyjechałem do zakł. Żony, że Stefanię wysłałem do Kołobrzega, dokąd i ja za 6 dni po-jadę, o czem Panu donio-słem osobno —

Dziś inna jest rzecz:

Oddawca bileciku, do-bry Pana znajomy, Pan Stanisławski, który był wytłumacz [illegible] [illegible] Dantyszka [illegible] [illegible] razem zamiar wydać u Pana utwór ten, uważany dziś.

Umawialiśmy się wy-dać poemat ten w formacie, w jakim drukowany jest Rozjaźń

stosunków i na takim pa-
pierze w 1000 Exemplarz.
Pan Zebrowicz obliczył,
ile arkuszy zajmie
rękopism, ja sprawdziłem
sam, że więcej 45 arku-
szy nie będzie, a mo-
że i mniej.
Proszę więc o to, ile bie-
rze Pan od arkusza
policzywszy papier ja-
dający, bela wynosi tego
40.
Chciej Pan łaskawie
powiedzieć, ile w cało-
ści koszta wynosić
będą z papierem,
który ja Panu oddam
do tłoczni.

276

Pan Stanisławski
gotów jest pożyczyć
na miesiąc pieniędzy,
żądając z Drezna na
rzecz Poznańskie, a ja
za otrzymaniem wiado-
mości, przyślę
natychmiast papier.
Na tytule stanie
się: Pan Kazzecz
Nakładem Księgarni
J. K. Żupańskiego
[illegible] —
w Drezdnie
w Księgarni Sebettnera
i Strelfa

Teraz oddaję się w pełni
Drogiemu Panu Wiliamowi
przyjaciel i sługa
JIKraszewski

Wielmożny
J. I. Kraszewski
L. b. w Dreźnie

Kołobrzeg 26/8 - 69.

Szanowny Panie mój!

Potrzeba odzyskania zdrowia zapędziła mię do morza — Od trzech dni bawię tu, i pewnie ze 2 tygodnie używać będę kąpieli —

Z poprzednich listów Pańskich i wiadomości o pobycie P. Stanisławskiego doszły mnie także. Zgadzam się na wszystko, coś Pan zrobił z Panem Stanisławskim. Co Pan zrobisz, tak przyjmuję, jak gdybym sam zrobił —

Z poprzedniego przesyłam Panu pieniądze, i ile kasa [illegible] —

Żona i Stefcia moje zasyłają ukłony i wyrazy szacunku, ja Pana ściskam serdecznie z wszelką przyjaźnią

Szczerze życzliwy
J. I. Kraszewski

Wy
Pan J. I. Kraszewski

w Dreźnie

Kołobrzeg d. 26/8. 69 ~~144~~ 278

Szanowny mój Panie

W tej chwili wręczył mi p. Cieniewski list do Pana, który pospieszam niniejszem przesłać Panu. Kąpieli użyłem kilka, nie wiem, jaki będzie ich skutek, czy sprawią ulgę w cierpieniach hemoroidalnych, czy przebędę zimę spokojnie.

Dosyć tu jest Polonii. Kilka osób z Kongresówki, najwięcej z Poznańskiego. Po kąpielach nie wiedzieć co robić – siedzi się nad morzem, natyka powietrza morskiego, które często nie dość jest ożywcze z powodu bra- ka

braku [illegible] i [illegible].
Żonie mojéj i Stefanii
kapitale, zdaje się, [illegible]
Panu Cieszkowskiemu bar-
dzo oddanie w [illegible]
[illegible] (Warszaw-
ski). Może Pan bę-
dzie miał sprawę,
bo ma pisać do księ-
gi a drugi tom oj-
czyznego, do którego
pierwszy drukowaty-
siem, że go da do
druku, bo pragnie
sam, żeby i ten tom
wyszedł. Jeżeli kto,
to Pan na niego wymo-
żesz wydobycie ręko-
pisu. Ściskam Pana
mego dłonią przyjaciel-
ską. J. I. Kraszewski.

Poznań dnia 27/9. 69

Szanowny Panie mój!

Przeczytałem i zasmuciłem się do serca
się oddalić o smutku, jaki
mię dotyczy po śmierci
ś.p. Siostry mojej, Zofii.
Dziękuję i Panu za
współczucie, jakie mi Pan
okazałeś. Miły on jest
sercu zbolałemu. Bóg
niech Panu za to zapła-
ci —

Pan M. przysłał mi
rachunkiem obliczoną
kwotę za dzieje, które
tu potrącam z ilości
363 Tal.

Chciej Pan zapisać w księ-
dze mnie i każ [illegible]
[illegible] poprzedni rachunek,
bo dzieła już wydrukowane

bo osoba wyrzuciła go
z niecierpliwości —

Dalej proszę, abyś
Pan był łaskaw

Rok myśliwca, do
którego już zapisanych
[illegible], nakazać po-
śpieszyć, żeby mógł
być skończony na
początku listopada
r. b. Proszę o to
bardzo!

Co do Cybulskiego
[illegible] mu osoby
papiery, także i co
do [illegible] —

[illegible]

[illegible]

Poznań 7/12-69

Szanowny Panie mój!

Rok [illegible] [illegible] i dziękuję za trudy, jakich Panu z powodu tego przysporzyłem. Podoba się wszystkim, a pomimo to [illegible] [illegible], choć cena według [illegible] znacznie jest bardzo mała, bo 4 Tal. wynosząca. Ale widzę, że coraz gorzej z literaturą książkową. Daj Boże, żeby lepiej poszło z Tygodnikiem powieściowym. Zachciałem, jak mogę, do [illegible], chociażby Pan dał agencyą wyłączną, jak Pan Leitgeber głosi jemu.

Pisał do mnie w tych dniach pan Stanisławski pytając się,

a) czyś Pan odebrał przysyła-
ne sobie przez P. Sebethnera
czyli też Kommitenta Tala-
rów 300—
b) Kiedy dzieło będzie skoń-
czone i
c) po jakiej cenie Pan ar-
kusz liczysz i
d) ile będzie arkuszy i
e) po zamianie ich egzemplarzy
wydawać można.
Na to donieś mi Pan łaskawie
kilku domowemi słowy—
Wczoraj posłałem Pa-
nu Talarów 50, dziś posy-
łam Talarów 100 — które
proszę w mienie moje
zapisać—
Jeżeli rękopis niemieckiej bi-
blioteki jest już prze-
tłumaczony i Pan go nie
potrzebujesz do Korrekty,
donieś mi go Pan przy
zdarzonej sposobności na-
desłać

mam, kupca na niego, nakład,
czy niemca, obcego drukarza
łać go.
Gybalna się zapytać jak daleko
przeniesiony jest druk
Cybulskiego: bo mojego
mniej o niego, i również
nie daje sposobności do Tyta
z pp. III i IV tomu. Nie
kiedy mi, proszę, za złe,
ale nie wiem, co jutro
mam powiedzieć. Ja mam
ta liczba prenumeratorów
co zapłaciła na wszystkie
4 tomy, niedziś mnie,
już niektórym powiedziałem
tam: Dajcież mi pokój, o
też macie pieniądze co się
złożyli. Takato publiczność
narodowa, a często wypadnie
jej obowiązki swe.
Ojcze nasz 17 Tomu swoim
zrobimy. Ostatni arkusz
zeszytu posłałem już
tobie do Krzyżani

Przysyłam nawet tom 2gi
do Drezna, do drukowania ba[r]-
dziej. Nie wiem, czyby
Pan nie chciał o to do niego
odezwać. Ale z korrektą dzie-
łka tego będzie pewnie bieda, jeśli
bowiem autor bawi za wy-
bredny, wymagający, ażeby
[illegible] i [illegible] [illegible]-
jący. Nie dziwię się, prawdziwie
Pan, bo każdy dziecko swe
najpiękniejsze chce przy-
stroić, najczyściej w [illegible]
[illegible].

Dziękuję bardzo
[illegible] [illegible] od
bratem; [illegible]
[illegible] [illegible].

Ze domu u mnie jednako,
po śmierci [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] za te [illegible] [illegible]

Serdecznie ściskam
J. I. Kraszewski 87

282 149

Szanownemu Panu

nieznajomemu polecam
Pana Kadowicza
obywatela z Kowień-
skiej, który na nic
jakiegoś wyjeżdża
za granicę.

Jutro wybieram się
do Pana pisać
a teraz ściskam.

Przyjaciel
J. K. Zapałowicz

9/2 69
Poznań

Jmu J. I. Kraszewski
w Dreźnie

Poznań d. 10/12 69

Szanowny Panie mój!

Nigdy nie gniewam się na to, co się stało, bo widać że się tak musiało stać. – Ponieważ to na Tydzień zbieram podpisy mam ich do dziś 16. sądzę, że pewnie ściągnę naku dopraszających do 50.

Jaki Pan na to dajesz księgarni rabat?

Książki, jakie Pan odebrałeś od P. Dobrzyńskiego, proszę zatrzymać u siebie na ważny rachunek, z rabatem, jaki miał Pan Dobrowolski.

Pan Dobrowolski ma wyciąg rachunku i pierwszą fakturę książek otrzymanych odemnie, niech je Panu przedstawi i wręczy.

Niniejszem proszę i upoważniam Pana do odebrania

od Pana Dobrowolskiego skła-
du książek moich u nie-
go będącego, do porachowa-
nia się z nim i ode-
brania od niego pienię-
dzy przypadających mi.

Co do Tatarzy pienię-
dzy odbierać mi nie
wolno, bobym w oczach
publiczności wyszedł na
żadka, przyrzekłszy jej
4 tomy, a daję 2. — Naj-
chętniej zaczekać wolał,
aż Pan 3ci i 4ty tom
skończy. —

Co mam P. Stanisław-
skiemu odpisać?

Względem Chiasza proszę
Pana, odpisać mu, że je-
żeli Pan z tego rękopis

i 10 blaszek do odbicia/
dam mu Tabacow 90 →
i obowiązuje się, po wy-
drukowaniu dzieła i odbi-
ciu z niem 10 blaszek
zwrócić takowe autoro-
wi.

Książki, nareszcie moje,
poczytam Panu na Lipsk
na ręce mego Komisjone-
ra, któremu je Pan oddał.
Nie wiem, w jakiej liczbie
mogę ich panu dostar-
czyć?

Rachunki całkiem
oddzielam księgarskie
od innych, drukarskich.
Rachunki księgarskie
roz co rok –

Czyby Panu można posłać
Lewickiego pamiętniki przekł.
illustracje piękny, dziś ...
ich

wynosi Talarów 12, a odstę-
puję na niej 1/4 tak że
Exemplarz wynosi tylko
Talarów. 9.
I mnie chodzi tem więcej
o to się nauczył Pana
szanować i kochać, że
nic tego szacunku i
przyjaźni zmienić
nie zdolne.
W końcu proszę Pana
pamiętać się jako kollegę
Księgarza, aby to nowe
zatrudnienie dało by to
Pana sowitem wy-
nagrodzeniem za trudy
i poświęcenia, jakie dla
sprawy ponosisz. Sądzę że
pracowitość Pana i talka będzie
nam i tu spólną i że
posłuży do wyzwolenia nie
jednej uczciwej myśli.
Szczerze Pana przyjazny
J. [illegible]

Twoim list ucieszył, i mnie,
Tym jeszcze jeden rzut.

Wczoraj przesłałem przez ou
kopyją litografią Dr Cybulskie-
go z facsimile. Chciałbym
do dzieła drukującego się do-
dać portret Tego, wykona-
ny na drzewie, ale że mas-
zyna, drzeworytnia oddany.
Donieś mi Panie, ile to
może kosztować i czy
do drugiego tomu tej
dzieła można dodać. Oto
wszystko, a co jeszcze
prosi

P. 10/12.69 Przyjaciel . Sługa
Poznań J. K. Żupański

Pan Lieszkowski mieszka
w Rzymie (Via delle Mer-
cede 91)

[illegible]

Poznań dnia 13/12 69.

421
286

Szanowny Panie!

Odebrałem pierwszy tom wydawnictwa pańskiego, które było, jak widzę, ciężkiém, wymagającém ogromnych sił i nakładów. Szczęść Boże!

Widzę w dopisku, że z zamian Münzla illustrowanego przyszlesz z biblioteki swej tyle tomów, ile wypadnie. Dobrze, jeśli byle prenumeratorowie zechcieli na to przystać.

suma łożona przez prenumeratorów raz.

Ja mam od kilku już lat przetłumaczonego Ogińskiego o 4 tomach przez Jarochowskiego Kazimierza, które albo oddam, albo, jeżeli Pan zechcesz, za honorarium 100 Tal., jakiem dał tłumaczowi, odstąpić gotów jestem. Chciej się Pan oświadczyć—

Przysłany mi drzeworyt Trentowskiego jest lichy, chciałbym mieć lepiej zrobiony portret Cybulskiego, chociaby i więcej znacznie kosztował. Litografią jego zapewnieś Pan otrzymał.

Dziś odchodzi do Pana paka książek i mego i obcego nakładu—

jest tam i pańska illustrowany w
2 eksemplarzach naszych, pewnie nas-
wes bardzo taniej.
Książki, jakieś Pan odebrał od
Pana Dobrowolskiego, są dane się
z ustępstwem 50 rabatu. Gdzie
będzie można, największy ofiaru-
je rabat, bo książki są towarem
nie potrzebnym wcale, nie tylko się
mienia nie sprzedaje tyle, ale
pewnie, gdyby chciano dawać dar-
mo, nazbyt stałaby się publiczność
naszą niechętna. Może Pan ob-
ejmie w nią więcej ducha, i więcej
ochoty. Daj Boże!
Czyby nie można Panu prze-
słać kilka eksemplarzy moich
illustracyjnych wydań poetów
naszych? Dziś jest cena
ich o połowę zniżona, trwa-
jąca tylko do Nowego roku.
Niższe gości, polacy, [illegible]
dający przez Dniepro, śpiesząc się
do ich kupna. Rozpraszają się
a pastę. Możeby było do-
brze, gdybyś Pan z Katalogu
mego wybrał, co będzie z [illegible]

żeł, że mówi dziełka na składzie.

Do Pana Dobrzańskiego napiszę dziś i proszę go, żeby to, co mi wypłacić ma, dostawił Panu. Natrzyjże go na niego, bo trzeba by przez rok czekać!

Pan Hattner przysłał dziś po mnie i prosząc, bym przesłał w komis, którą u Pana otrzymuje, [illegible].

Ceny i komunikacji, pewno jakie, nie chcę to naprawić, nie podaję, dodając, że Pan to wskaże. Zdaje się, [illegible] do Pana z prośbą, byś zabawił mi i [illegible] tej księgarni do [illegible].

Książkę, tę przysyłam w komis.—

Na dziś nic więcej dłużej mu rzec, i jestem z wyrazem szacunku i przyjaźni

Sługa życzliwy
J. I. Kraszewski

288 1122

Poznań d. 25/12.69

Szanowny Panie!

Nie prędzej mogłem Panu przesłać wyrazy życzeń przy świętach bożego ~~narodzenia~~ narodzenia i nadchodzącym roku. Przyjmij je Pan, bo są szczere. Niechaj opatrzność zesyła na Pana wszelkie dobra, darząc Go jak najdłuższem zdrowiem i powodzeniem.

Na Tydzień Polski mam 30 patrycjuszów – potrzebuję na nie Talarów 60.

Chciej mi Pan zawsze płacąc 40 przysłać, i to zaraz po wyjściu Lau-ta. Zdaje się, że muszę je będzie wypisywać pod przepaską, choćby w dwóch i trzech rozmiarach, bo i ta-niej, i mniej ~~aktorowanie~~

Ogińskiego pamiętniki zaraz
po nowym roku idą pod pras-
sę. Za exemplarz, jaki Pan przeka-
zasz użyczony mi do porówna-
nia przypisków i objaśnień,
z mojemi tłumaczeniami
ofiaruję Panu Złotów
50 – więcej nie mogę.
Ogłoszenia, jakie Pan
zechcesz, zrób Pan w
mojem imieniu w Cza-
sie, Kraju, Gazecie Na-
rodowej, a nadto i dziennikach
poznańskich, co do
składu księgarni mego
nakładu, nazywając to, jak
Pan będziesz uważał wsz-
ystkie za najstosowniej-
sze. Koszt, ma się rozu-
mieć, ja poniosę. Pana Dobro-
walskiego, do którego pisałem, nic
mi dotąd nie donosi. Niech

Pan z nim pomówi, i uświadczywam, że nie zasługuję na to, by mnie nawet słówkiem odpowiedzi nie zaszczycić.

Posłałem Panu pod opaską: „Chociszewski, dzieje narodu polskiego dla ludu polskiego i młodzieży polskiej z wielu drzeworytami — (kosztuje tylko 7 1/2 Sgr.) Książka, którą warto i w piśmie pańskiem polecić, uczyń to Pan.—

1º Tomu Lubelskiego nie wydam, bez drugiego: dla tego proszę przysłać mi tylko jeden exemplarz — a resztę nakładu (770) gdy się druk drugiego tomu skończy. Rycinę Lubelskiej przysłałem Panu drugi raz, zapomniałem że Pan otrzymał. Dołączymy ją do 1º Tomu, gdy dzieło będzie wydrukowane.

Oto wszystko, a teraz ściskam

J. K[illegible]

290

Wielce Szanownemu

Panu

Przesyłam w załączeniu żądaną „Wojnę Chocimską", z uprzejmą uwagą, iż jestto **jedyny i ostatni** egzemplarz i że takowego sprzedać nie mogę, z tej przyczyny, iż jest zdefektowany.

Z najgłębszem uszanowaniem

p. J. K. Żupański

Poznań dn. 17/II 90.

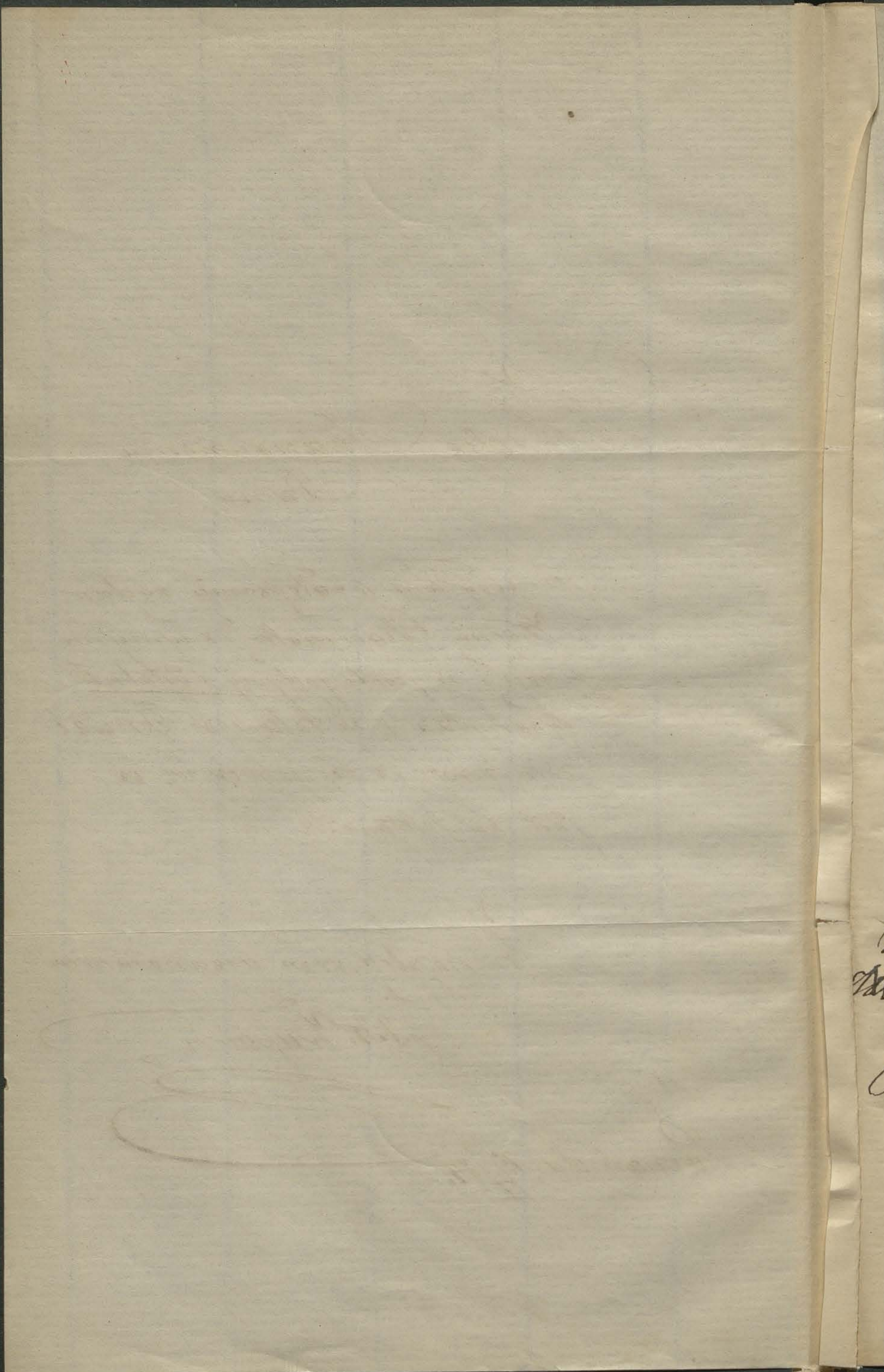

Poznań d. 20/I 70

Szanowny Panie!

Nie wiem, czyś Pan wysłał Panu Kraszewskiemu Tal. 35 za illustracye przysłane z Lublina w Grudniu r. z. –

Jeżeli to dotąd nie nastąpiło, niech Pan raczy teraz Tarkowie wręczyć i przysłać mi na to kwit.

Z prawdziwym szacunkiem

uniżony sługa

J. K. Żupański

Do
W. Wincentego
Prusyn de
Pruszyński
Krakow.-Przedmieście Nr 3 – parterre

1327 292

Poznań d. 20/I. 70

Szanowny Panie!

Dawniej na Tydzień posłałem 60 Tal
dziś posyłam ———— 55. Tal
Przekazałem do Pana
Pruszyńskiego za
ilustracye przeszłe — 35 Tal
razem 150 Tal

Do odbieranych 50 Ex
Tygodnia pańskiego dołączy
Pan jeszcze
10 Ex od 1o Numeru, tak
Kontynuacya będzie
60 Ex —
Spodziewam się, że i tych 10
Exemplarzy pozbędę w miesiącu.
Aby zachęcić do tygodnia, trzeba nieraz przyjmować kwartalne, a czasem dać na kredyt, aby żywo zwiększyć poczet czytelników —

Z rachunku nakładców z roku 1869 o 1000 Ex z papierem i farbami, licząc rabatu na 12 Ex, dam, jak Pan żąda 9 Tal i 10 Sgr — a rachowaliśmy Talarów
120

także tyle co Pan życzy sobie—
Co do ryciny [illegible], jest najlepszą ta, którą Panu posyłam. Z niej dobry drzeworytnik da- by powinien zrobić portret, a innego dać nie mogę—
Nie odpowiadam Panu na to, czego [illegible] Pan, bo przy kłopotach, jakie mnie spotkały, ani mogę pojąć myśli, ani [illegible]— Niech wszystko Panu pójdzie wedle życzeń.— Zdrowia, zdrowia, Panu przedewszystkiem!
List do Pana [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], gdyż Pan [illegible] na [illegible] wszystkie [illegible] [illegible]

Sama nie mogłam wyszukać i 3 Tej
za ilustracye przesyłam do-
kie.

A co robi Pan Dobrowolski?
Słyszę, Panu, jeżeli wolno
prosić — wydobyć od niego
i Krajewski i skorygować
wiadomości, kiedy trzeba z
nim okazyi —

A Panu co z moich nowel
dać posłać? Czy wiejską
szkołę? bo i warto mieć
mój cały nakład i także
rzecz, z którego pewnie z rąk
Panaboweł może nie jedna-
by się rozeszło —

Ściskam z wyrazami
szczerego szacunku i przy-
jaźni

Szczery K. Junosza

Poznań dnia 17/II. 70

Szanowny Panie!

Spieszę donieść Panu, iż 20go Stycznia r. b. posłałem Panu pocztą Tal. 55, na to mam kwit z poczty.

Odebrałeś więc Pan na Tygodnik —
a — 60 Tal.
b — 55 Tal. (pocztą)
c — 35 Tal. (przez asygnację [?] P. Kaszyńskiego [?])

Razem więc — 150 Tal.

Od Pana Żelazkiego [?] odbierzesz Pan — 29 — 10 sgr [?]

tak że na tygodnik będzie Tal. — 179 — 10

Sądzę, że Pan Żelawski albo już zapłacił, albo niebawem zapłaci. Chciej mi Pan donieść, że rachunek Tygodnika jest taki, jak [illegible] wyłuszczyłem.

Przesyłam z dołączeniem do 60
tej Tygodnia jeszcze 5 Ex od
te Numeru, tych nie przesyłam
w pracy, choć były zatrzymane
więcej. Pana Tomasza proszę
proszę, aby mi je natychmiast
przysłano—

Ekspedycji poszły w tych
dniach pierwsze. Proszę
do dzieła tego użyć papie-
ru, jaki Pan miał do Cybul-
skiego. Zamawiam tego
formatu papieru. Da się
piękna 12° utworzyć, i tej
chcę użyć. Niezgodny-
by zapewne była będzie
drukowania na zwykłym
lepszym papierze. Gdy-
by mógłby użyć takiego
jak do Cybulskiego. Nak-
ład ostatni się ma z 2000
Exemplarzy. Niestety,

czy nie za wiele, bobo zdaje

się, żeby się [illegible] [illegible]

ale biorąc na pierwsza wz-

ględy nie raz przyjdzie się

zapytać, na co pisania

nasze służą, na to się

[illegible] [illegible], kiedy

nikt nie czyta. Z którejkol-

kolwiek strony [illegible]

niechęć, obojętność. Zgo-

dzą się zaraz i takiej

twórczości!

Portret Cybulskiego nie

trafiony, mówiemy, co z

nim robić. Tu w mieście nie

mamy tej staranności, jaką

ka przebija w litografii.

Czyżby nie można tej

niedokładności złagodzić?

bo tak nie pasuje. [illegible]

dać — Ja cierpię nie tyl-

ko, gdy raz w życiu pierwszy

Cybulskiego odkryte, które i

w [illegible]

dostaje się wystającej. Fun[illegible]
pomieszczenia, jako w [illegible]
dnie czynności się [illegible]
[illegible], zaś jeden [illegible]
natrząc i [illegible] [illegible]
[illegible] zdziczały, dziś te[illegible]
[illegible]
Coś z [illegible] z r.
1869 otrzymaliśmy [illegible]
tro a dziś [illegible]
Pana petem [illegible]
[illegible] i przyjaźni[illegible]

Łączę słowa
J. v. [illegible]

Poznań d. 11/2. 70

Szanowny Panie mój!

Nie sądź Pan o mnie źle i nie od-
rażaj się mojem milczeniem.
Nie mogę jeszcze przyjść
do siebie, i dla tego w pracach
moich znalazłbyś się dziś ber-[?]
dziej [?], niż kiedy, brałbyś [?] i tych-
liny [?] —

Pan Zielewski w Koenigs-
bergu zapłacił Panu na mo-
je konto Tal. 29. Sgr 10, któ-
re Pan odpisz łaskawie na
konto Tygodnika, do danej
przesłanej [?] sumy T. 150 —
tak że na Tygodnik zapłaconych
będzie Tal. 179 Sgr. 10.

Do 60 Exp. Tygodnika, jakie
pobieram, dołącz Pan łaskawie
jeszcze 5, od 1° Numeru, tak
Kontynuacya wysyłać się będzie

z 65 cz. —

Encyklopedyi Orgelbrandow-
skiéj po żadnéj cenie nie mu-
siałem już dostać na składzie księ-
garskim. Czy na składzie au-
[illegible], nie wiem. Gdy-
by się coś zdarzyło, nie za-
pomnę o tem. Czasem zjawia-
ją się egzemplarze przy
aukcyach książek po śmier-
ci księgarzy.-

Księgarnia, obecnie zaś,
ta [illegible]
księgarskich nie mogła da-
leko wyprawić przed [illegible]
dość i asortymentu z niéj
księgarni. Jaki te [illegible],
Kie. Czy do asortymentu nowy
Panu zechce dołączać i po-
dle egzemplarzy?

Ilustracye których Pan ode-
brał przez P. Patronow-
skiego, były przeznaczone
dla księgarni Pańskiéj

bo Pan Pruszyński odebrał
był takowe wprost z Poznania.
Czy Pan Elias przysłał Panu
blaszki rycin, które mu z nią wzo-
rów i jego przewodnik. Jeżeli tak
jest, toby można drukować w
Zwodle, na papierze, jakiego tak
wiele przysyłają z świata Cybul-
skiego. Donieś mi Pan łaskawie
o tem, abym mógł Panu przy-
słać 90 złr dla Eliasza, jako
przyrzeczone honorarium.
Bardzo mi żal, że Pan
za dobre, jakieś chciał wy-
świadczyć, tyle masz nieprzy-
jemności z Cybulskiego [illegible]
[illegible]. Bo ja podobno tego
kłopotu nabawiłem Pana. Dałeś
to Pan w dobrej wierze! I Pan i ja
chcieliśmy dobrze, i zdawaliśmy
że pójdzie, jak z płatka. A tu,
jak wszędzie, kłopoty i trudności!
Anim myślał porywać
się w wydawanie pisma illustro-
wanego. Ktoś dał bajeczkę naszą.
Czyżbym ja bez wiedzy Pańskiej
dał tak wielkiego [illegible]?

Czyżby się mając obejść bez świa-
tłej i doświadczonej rady Pań-
skiej! Chcąc wydawać pis-
mo illustrowane trze-
ba mieć na zawołanie do-
brych drzeworytników i
kompozytorów na miej-
scu, a których potrze-
bne ma wydawnic-
two, bo inaczej kuleć mu-
si.

Co do Pana hr. Augusta
Cieszkowskiego oświadczam
Panu, iż i ja nie pragnę
wprowadzać w świat Ojcze-
nasza I°, i że na przedruk
wszystkich tych arkuszy
zgadzam się, których obe-
cnie uznał p. Cieszkow-
ski za skończony. W tym
celu posłałem ja do
Rzymu cały egzemplarz
dzieła, już wydrukowane-
go i celu ostatecznego oz-
znaczenia

2 1328 298

oznaczenia miejsc tych. Dotąd
nie znam odpowiedzi. Czyżby
ekscerptów nie dostał?! Ja
rękopisu dzieła nie wydam, jeżeli
nie otrzymam poprawek i oznaczenia miejsc, jakie mają być
przedrukowane, bobym w niczém
nie mógł sięgnąć na wielkie miejsca lub zaś oznaczenia Pana
Augusta.—

Tutaj wydrukowało się
1200 Ex.—

Ileż arkuszy tom II.
zawierać będzie, proszę donieść, abym mógł wcześniej przesłać papier potrzebny.—

Miałem list z Paryża, że
Klaczko powołany na
radcę ministeryalnego
w Wiedniu z 15000 franków pensyi. Wiele sobie
z tego dla sprawy Galicyjskiej obiecuję dobrego. Zdaje
mi się, że w tej nominacyi wraz
należy zbliżenie się wielkie owem
Zalenyst do Wiednia, że na tej drodze, mając P. Beust, tak biegłego i że

[illegible]

stosunkami Galicyi z Wiedniem
obeznanego męża, jakim jest
Pan Klaczko, nie powinien
i nie może żadnych co
do stosunków przedstawicielstwa
zależnych wiadomości
pośrednio. – Przeczytałem
w sprawie uwagę Pana
Klaczko z dawniejszym
kierunkiem zgodnie
w tych dniach przejeżdża
tutaj Szujski przez Drezno,
bo jedzie na
Wrocław do Wiednia,
gdzie stanąć ma
15go m. c.
Szanowny mój Panie
niech mnie Pan w swojej
życzliwej pamięci, jak
ja mam Pana zawsze
w myśli

z moim domem, pozdrowio-
nem synów i zapewnieniem
i szczególniejszym przyjaciel,
sługa.

Sługa i przyjaciel
J. K. Żupański

Byłbym zapomniał,
że mam odpowiedzieć na
propozycyę Pańską co do
Zakonników — z 1869.
Dyspozycya Pańska żąda:
żeby z 1200 ex. mających
się drukować
a) 400 ex. mogły być po
Talarze dane przez
nakładców Tygodnika,
i te wpłynęły do
kassy pańskiej
b) żeby 800 ex. były moje,
za takowe z papierem,
drukiem, i honorarium

płacić mam od arkusza druku
w 12ce – Talarów 14.–

Ze tej propozycji widzę, że Pan
tylko na 400 exemplarzy Tygodni-
ka liczy. A gdyby ich było więcej?
co jak wtedy, naturalnie z wydaw-
W takim razie jakbym radził
żebyś Pan przesyłał w Tygodni-
ku że pierwsi 400 stu przedpłaciciele
otrzymają Kalendarz z 1869 r.
6 złp, ale następnych wprowa-
dzonych jest [illegible] T. K. E.
[illegible] po 9 złp – a co
na Kalendarz z 1869, którego
objętości, jak mi Pan [illegible]
[illegible], nie ma przeszło
[illegible] 20 arkuszy druku,
dla nie abonentów Tygo-
dnika [illegible] się na Tala-
rów dwa –

W takim razie przyjmuję
propozycję płacić od ark-
usza Kalendarza (w 12) [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Talarów 14 – [illegible] Pana

[illegible]
J. Kaczkowski

Poznań d. 17/2 70

1329

300

Szanowny Panie!

Sześćdziesiąt Talarów, które nadesłał Pan widać się zapisało w Książce Kasowej, wy-
słanem d. 25o Grudnia 1869
w dwóch assygnacyach przez
a — na 50 tal. i —
b — na 10 tal.
razem — 60.

Rachunek więc Tygodnia jest, Pano wtenczas
a/ 25 Grud 1869 — Tal. — 60
b/ 8 Prenumeraty — 35
... —
dnia 20 Lutego 1870 — 55.
razem. 150 —

5 Exem. Żyd Tygodnia nie było to z pracy, nigdzie a nigdzie nie widzieliśmy go.
Na cóżby się zdał numer 74 bez Kompletu. Na razie zatrzymamy go nieczytany.

Z jękiem czekam Pana
następnego Tygodnia!
Chciej mi Pan donieść
abym mógł Panu od-
pisać to, co Panu przy-
padnie jeszcze.
Na dziś tyle.
Ściskam Pana

z prawdziwym szacun-
kiem i przyjaźnią
J. I. Kraszewski

Poznań p. 19/2 70

Szanowny Panie!

Piszę dziś do Lipska, by Panu natychmiast przesłano:
‚Poezye Gaszyńskiego',
‚Prozę Gaszyńskiego'
‚i Lutnię, piosnki polskie'.
Z [illegible] tego [illegible] części
Pan mógł pewnie wiele szczegółów
dowiedzieć, które by [illegible] w mojej
[illegible] napomyka.
Pisałem także do Paryża, aby Panu
wyszukano natychmiast wszystko
to, co wydał Gaszyński, bo nie
jestem pewny, czy edycya lipska wszy-
stkie jego poezye zawiera.
Stąd Panu posyłam tylko: Pieś-
ni Janusza —
Pisałem także do Brockhausa,
czyby nie można dostać Waltera
rzeczy. Podobno z niemieckich będzie
najstosowniejsza rzecz.
I ja jestem tego zdania, żeby wszy-
stko, co przystaje [illegible],
[illegible], wytłumaczyć w jego [illegible]

ћем бављењем без [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
за [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
Ј. Жујовић

~~1331~~ 303

Poznań d. 23/II 70

Szanowny Panie!

Do Starzera pisałem: by Panu przysłano Gaszyńskiego Stefana Garczyńskiego i Gaszyńskiego. Równie i do Lipska o to pisałem.

Nie wiem, czy wszystkie te Pana dojdą. W każdym razie nie zawadzi w zapasie, niż przesłać Panu

Tom poezyi Gaszyńskiego, z którego będzie można wiele rzeczy wygnać z 2° tomu Lubelskiego – przy każdej poezyi jest umieszczona data, kiedy była napisana –

O pieśni Janusza pisałem kilka razy do Krakowa. Dotąd jeszcze nie odebrałem nic. Czegoby może Pan nie mógł

nie skadało się, skąd pocho-
dzą, lecz ja sądzę, że mi z
Krakowa nadesłano.
Przesyłam razem podziękow
Panu
<u>Pątnicze z r. 1866</u> Tygodni-
ka Illustrowanego, gdzie się
drukował raz najpierwszy.
Książka ta nie jest moja.
Chciej mi ją później odes-
łać, bo nagabywany jes-
tem o nią od właściciel-
ka. ..
Quo ad rocznika Cybulskiego
arcydzieło. Pamiętasz, jak Pan
mówił, drugi tom jest kró-
tki, należałoby zamieścić
w nim wiele wyjątków z prac
których Cybulski rozbierał,
aby 2gi tom był przy-
najmniej 20 arkuszy obję-
tości. Zanosiło się z począ-
tku na obszerne dzieło, a
to ledwo połowę tego i całego
miejsca, i co się tu powiedziało
To, jak tego to pojmiesz Pan,

że odpisz mi o to, abym jakoś
nie wydrukować [illegible] że zbyt kosztowne
[illegible]. —

Interes Pański co do dru-
kowania i zaciągnienia
na spłatę jej długu 2500
mam w pamięci, może
się mi uda.

Gdyby mi Ostermark do-
pisał, tobym ja sam
mógł to zrobić! Ale
dzisiaj u nas w księgar-
stwie są tak niepewne,
że na czas liczyć trudno!

Co mi się zebrać pienię-
dzy uda, pospieszę z prze-
syłką tego, co będę miał
za dziadki zebranie!

A teraz ściskam Pana
mego serdecznie z u-
czuciem przyjaźni i sza-
cunku

uniżony sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 10/3. 70

1332 305

Szanowny Panie!

List tyczący się Dziennika poznańskiego pokazałem Panu Kosińskiemu, który go przeczytał z wszelkiem uznaniem i dziękuje Panu serdecznie za uwagi w nim wyrażone. Nie jest to-mać on pierwszy jaki otrzymał. Zwiedabze i on i zakład zgadza, że zmiana w kierownictwie dziennika jest potrzebną. Z tej więc postanowili oni jeszcze w grudniu zjazdy miesięczne, w których każdy z nich uwagi swe

podawać mu, i podług
tego nadać kierunek
pismu swego. Z czasem
godzi się on i z treścią,
nic nie zaradzą, dzieci
szkoły nie mogą, będą,
jak mówił P. Kowal-
ski, związani kon-
traktem do 1o Stycznia
1871-go roku one wszyst-
kie zamieszają, nic niech,
ale było bez trudu
szło, widzieć, choć ma.
Ty jest pewnie lada
w tym kierunku roda-
tnych i wytrwałej
pracy, jakiej dzieci
nikt z polskiej szkoły,
ze

ga[illegible]

Pozostaję z [illegible] [illegible]

Zastrzegając się

Pana Księcia do [illegible] [illegible], który [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —

Dziś w załączeniu [illegible], Tam spis alfabetyczny wyrazów, które pisały się na [illegible] Cybulskiego — Spis ten mógłby być odtwarzany na czele wydania.

Jakże zdrowie? Życzę zupełnego Panu [illegible] i [illegible] z prawdziwą przyjaźnią [illegible] [illegible]

J. I. Kraszewski

Poznań d. 18/3. 70

Szanowny i Kochany
Panie Józefie mój

Z niewypowiedzianem
zadowoleniem i pociechą
serca czytuję [illegible] w
[illegible]
li, Panie Józefie, [illegible],
że owe zajęcia [illegible],
pamięć i [illegible]
Twoich. Zdrowia, i jędro-
[illegible] ci życzę. A wszys-
tko, [illegible] pracą i wy-
trwałością [illegible]
Panie Józefie, na zawsze
ziemi tych, którzy patrzą
na Ciebie

376

ne Liskie z ukała. Żyj

nam długie

lata! i bądź nam

gwiazdą przewodnią

w pracy i wytrwałości

Twój kochany

Panie Józefie

przyjaciel za

wsze i wszędzie

Jan Żupański

1334 309

Poznań dnia 30/3. 70

Szanowny Panie!

Załączając list do Szanownej
Pańskiej, wyglądam dalszego o-
kładek, i zmniejszenia na
[illegible] tylnej stronie ostatnich
mych nakładów. 500 ex. Dzieła tego
ma jest wprost z drukarni do
Warszawy do Gebethnera. Wolffa,
też nie wiem, czy mam podać
im sprawne, czy w arkuszach.
Jakoś spodziewam się w tej mierze
decyzji. Na wiele dzieła
wyjdzie
Nakład Księgarni
J. K. Żupańskiego w Po-
znaniu
—
W Poznaniu w Warszawie
u Żupańskiego u Gebethnera i
Wolffa
Cena 4 Tal.

Co do przewodnika zdaje mi się,
że mógłaby wyjść popierwszy,
[illegible] [illegible] [illegible]
Będzie za 10 ark., a prawdopodobnie
zmieści się najwięcej 7, [illegible]
się 7 bello, (15000 egzemplarzy)

Arkusz tego papieru z dziurami w 12ce stanowić nie format, chyba żeby sprawozdanie rycin w tekst wchodzących nie miało na to pozwalać. – to Pana ~~wola~~ na miejscu rozstrzygnięciu –
Ekspedycja poprzednia już jest mówi w Lwowie wydrukowanym.
Dobrzeby było, gdyby dzieło było skrócone na początku mając to do Twojej, pragnąłbym aby znowu miejsca uzyskać; Wszystkie do druku – do 1200 ~~Lwowa~~ [illegible] się drukowały. Z pierwszego tomu – tylko i 3ci i 4ty tomu nie się drukować – Papier posiadał Vandieler. Tegoż, którzy mi się polecali; przesyłam zlecenie ska do Pana. Piszę do niego i list załączam do niego –
I ja w niejednej sprawie

chciałbym z Panem mó-
wić; będzie na [illegible],
nie się na dłużej oddalę
z domu. Wszystkim mówię, bo
[illegible] przeprowadzę, a
dziś [illegible].

Przesyłam Panu 100 złr
[illegible] jako dzięki [illegible]
Katedry, i [illegible]
serdecznie z całą
przyjaźnią

Zobowiązany
J. [illegible]

Do
JW^go J. I. Kraszewskiego

~~1335~~ 311

Poznań dnia 5/4. 70

Szanowny Panie!

Tego roku tak późny targ w Lipsku. Nie wiem, czy przed świętami i targiem tym będę mógł co Panu przesłać, dla tego, co mam, wyprawiam.

— Odbierze Pan niniejszym — 100 Tal. —

Co do Dantego pisałem do dysponenta paryskiego, również i co do Przewodnika. Nie pisze mi Pan, jak się udały drzeworyty. —

Gdy się Pan z Cybulskim i przewodnikiem uskromnisz, dniej Pan zarządzi, aby drukarnia zajęła się wyłącznie drukiem Tułaczy IIIo tomu, jeżeli zaś równocześnie z pracą wymienionemi dziełami drukarnia się może i Tułaczy, tem lepiej, bo

byłem był pewny, że na ostatni
jarmark (10–12 Czerwca) – szczególniej bardzo sobie życzył – książka byłaby w handlu. Spodziewam się, że drukarnia panika nie zaniedba starań, by i pod tym względem zadowolić żądania publiczności.

Jeżeli przyjadę, to przyjadę li do Pana; i dla tego nie donoszę o moim przybyciu!

Czy Pan Dobrowolski zdał Panu rachunki i książki? Należałoby się to raz przecie uczynić. –

Ściskam Pana mego

przyjaciel i sługa
J. K. Gasparski

[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

16/4 70

~~138~~ 313

Poznań d. 14/4 70

Szanowny Panie mój!

Arkuszy 41 Komedyi boskiej Stanisławskiego tłumaczenia odebrałem i rozkoszuję się niemi. Oczekuję reszty z ardorem, bobym już dziś przeczytał całe, nim wyjdzie. W pismach tutejszych i warszawskich przygotowuję publiczność na to dzieło. Oby to przygotowanie skutkowało!

Pisano mi, byś kazał przetłumaczyć Eljasza na język niemiecki. Nie wiem, czy dzieło, którego nie znam, warto tego. Na wszelki wypadek proszę Pana, kazać po drugiej stronie dzieła na karcie tytułowej, wydrukować: Zastrzega się prawo tłumaczenia na języki niemiecki, francuski i angielski. Gdy się tego okaże potrzeba, to przynajmniej nikt mnie nie ubiegnie.

Czy papier do tektury nadszedł?

Proszę Pana o
3 Ex Tygodnia od 1° Kwietnia 1870

Rachunek za Tygodnik będzie taki:
65 Ex od 1° Sty 1870 – 1° Sty 1871 po 4 Tal z 1/4
czyni netto Tal 195.

3 Ex Tygodnia od 1° Kwietnia
1870 – 1° Stycz 1871
za 3 kwartały po 3 Tal
z 1/4 —— 6 – 22½
201 – 22½

Posłałem w gotówce do
a Dreyera 179 Tal – 15
b – P. Feldmanna 15 —
c) Zecerowi
pożyczono do
Dreyera — 5 —— 199 – 15

Winien jestem —— 2 – 7½

Dostawki, gdzie na karteczce wypisane, chociaż Pan Kazim dodał, czyni –
Polecam się pamięci z wszelkiego szacunku i przywiązania
Szanujący Pana
J. I. Kraszewski

470 314 1338

Szanowny Panie!

Na Tygodnik przysłałem Panu następujące kwoty

d. 25go Grud. 1869 – 60 Tal.
dnia 20 Stycz. – 1870 – 55 Tal.
na to mam kwity pocztowe – 115 Tal.

Zapłacił P.
a/ P. Pruszyński – 35.
b/ Pan Żelazowski – 29 – 10 =
64 – 10 – 64 – 10
179 – 10

Dalej Panu Feldmanowski – 15 Tal.
Zecerowi – 5 Tal. – 20
Tal. 199 – 10 =

Panu zaś należy się za Tygodnik 65 Ex całorocznych
po netto 3 – 195. –
a 3 kw. Tygod. dziś zapisz: drugo – od 1/1 – 1/1 71 – 6 – 22 – 6
201 – 22 – 6 –
– 2 Tal. – 12 Sg. 6 –

Taki jest rachunek z Tygodnikiem

Co do innych druków, jakie są u
Pana w robocie, rachunek ścisły mo-
żeś nakazać, taki się okazuje

a. Ja Panu będę miał do płacenia

1. Za druk Cybulskiego—
2. ~~W~~ Połowę kosztów wy-
dania Dantego—
3. Eljasza przewodnik
bez papieru—

Na to posłałem Panu po trzy,
Księgarni rachunku drukarni przeszło-
rocznego—

1869 — w miesiącu Listopadzie i Grudniu
3 razy po 50 Tal = 150 Tal
100—
1870 — Do Marca +
5 Kwietnia 100.
w Sumie 350 Tal

Niech Pan tak każe rachmi-
strzowi Swemu śpieszyć w
ogólny rachunek—

Z pełnym szacunkiem

przyjaciel i sługa
J. I. Kraszewski

1339
315

Szanowny Panie

Wedle obrachunku mego
w d. 19/4.70 należało się
Panu za Tygodnik
jeszcze 2 Tal.-12-6. do
kwoty tej dodać pro-
szę 2s 3 ex Tygodnika
za kwartał pierwszy
od 1/1.70-1/4.70 — 2-7-6
razem więc Tal. 4-20
które odsyłam przez assygnację
pocztową Z szacunkiem

Uniżona
Księgarnia Żupańskiego

d. 22/4.1870
Poznań

Poznań d. 25/4.70

~~1340~~ 316

Szanowny Panie!

Ani się gniewam tem, że Pan do mnie wystawiasz assygnacye, które, chociażbym Panu nie był nic winien, zaspokoiłbym je respektował najchętniej. Nigdy nie miałem, ani mam do Pana mego urazy ~~bodaj~~ żadnej, i boli mnie to, że Pan mnie o to posądza. Przed zasługami i poświęceniem Pańskiem i ogromem pracy zawsze się kłaniałem i z uszanowaniem o nich mówiłem i mówię. Bo czyż może być inaczej? Znając od dawna publicznie lepiej może, od innych, czyż nie mógłbym podziwiać i szanować wytrwałości Pańskiej, niczem niezrażonej? Być może, że list mój ostatni, o którym piszesz, że pre-

[illegible]

Tygodnika załączam za 68 Exz. egzem-
plarzy zapłaciłem, zawierającą uwagę,
aby zechciał Pan być oględniej-
szym i nie zarzucał, iż pewnych poda-
nych pozycyj zmiennie nie znajduje, Panie
— łubo nie odtrzymie — Do siebie ja
odbierał, gdy ja książkami często tylko
ko zadanie mogę naprowadzić na drogę
porządku.

Jeżeli tak jest, to proszę mi
doradzić, i nie kłaść tego na karb
moich uczuć przyjaznych, jak i dla
Pana chwałą i drogą będę wdzięcz-
ja, że Pan przy tyle zatrudnie-
niach nie możesz z każdej strony
wiedzieć o wszystkiem, nie mo-
żesz, nie powinieneś mi tego brać
za złe, jeżeli odpowiadając na
niejako zrobione mi ze strony
Zarządu drukarni zarzuty, że
tej lub owej pozycji jakoś tak
Tam nie znajduję, mogę w końcu
mieć za złe i mogę się wyrazić
tem. Tak to jest prawdą tego
Pan zarządca — Bardzo żałuję i
mocno.

317

mnie to boli, jeś Pan na chwilę mógł przypuścić, że ~~[illegible]~~ nie jestem dla niego z tem uznaniem, jakie mam dla Pana.—.—

Zechciej Pan nadal zachować dla mnie dotychczasowej życzliwości i nie brać mi za złe, że gdy mi przyjdzie mówić o dziełach i pracach pod prasą będących, i nie brać tego do siebie, co obchodzi moje drukowanie.

Winienem Panu odpis co do przewodnika.

Zgadzam się na to, abyś Pan był łaskaw kazać porobić mi z drzeworytów do przewodników klisze, które kosztują to samo, a przez się konserwuje lepiej.

Pisał mi Lipecka papiernik, że do tekstu przysłał Pan papier. Donieś mi Pan, czy tak jest. Dzieła tego drukuje się 1200 egz; chciej Pan drukarni zalecić, aby tyleż drukowała

Pana Feldmanowskiemu
zaraz za okazaniem mi
asygnacyi dnia 23/4 zapła-
ciłem kwotę, jaka mi się
należeć ma, w ilości 45 Tal.
do których doliczam
dawniej przesłane 350 Tal.
395

Komedyi boskiej, zaraz po
wyjściu której Pan raczy wy-
słać 200 Ex do Lipska na rę-
ce mojego komisyonera [illegible]
Ludwika Herbiga, a 300 Ex do
mego tu adresu; 500 Ex [illegible]
tego, jakiem to dawniej pisał,
do (Gebethnera i Wolffa) na
ręce Pana Toeplitza albo
Landau w Warszawie.

Proszę wierzyć, że z ró-
wną zawsze dla Pana jestem
przyjaźnią i przychylnością
Z [illegible] [illegible]

J. K. [illegible]

Poznań d. 3/5. 70. ~~1341~~ 38

Szanowny Panie!

Żądane dwie kartki, dopełniające całości Pana pamiętników (17a i 18a) posyłam dziś pocztą — 12 Exempl.)

Dziwię się, że Pan Sieler i Vogel w Lipsku nie przesłali Panu papieru, sami oświadczyli, że w ciągu dni 12 — (a było to 13 Kwietnia r. b.) dostanie go. Na ręce Panów tych załączam list do tych Panów.

Jaka to szkoda, że Tułacze, których się dopominają nawet [illegible], na tyle [illegible] każą przyjechać.

Do 46° arkusza odebrałem Dantego.

Jestże z [illegible]?

Czy Eljasz wygotował Panu już [illegible]?

O Zachowaniu Dantego proszę, w którym byłby [illegible] na introligatora, abym [illegible] prędko mógł zapłacić połowę na mnie przypadającą.

Czy Pan August nie pisał
do Pana?
Przed tygodniem posłałem
mu pod opaską odbitki
plansz ojczenaszych, aby ze-
chciał nadmienić to, co-
by chciał mieć zmienio-
nem, i czyby mogły
być kartonami zastą-
pione.
Napisałby Pan do niego
o to pisać zechciał,
przyspieszyłoby się Kiedyż-
to — tak oczekiwane — wyj-
ście 2o tomu Ojcze-
nasza —
Ściskam Pana ser-
decznie i proszę uwiadomić
mnie o oddaniu
listu do Pana Sie-
lera
Sługa i przyjaciel
J. K. Żupański

Poznań d. 29/5. 70

Szanowny Panie mój!

Z grzeczności adresy Pana Rydlera artysty dramatycznego teatru warszawskiego, korzystam, aby Pana mego uniżenie serdecznie my zatrzymali Pana, jeśli po tak wielkim zmęczeniu z Kościanem, z kolei w Poznaniu, do hotelu pieszo iść musiał. Dla czegoś też Pan, widząc odjeżdżających nas do dorożki nie zawołał na nas, a bylibyśmy i Pana i Pana Dr. nina z sobą zabrali. Do 1ej godziny wczoraj czekałem na Pana z herbatą. I to zrobił!

Zastrzegając się, by Kozłka, Panie, wyrażę zdziwienie o przewodniku chwilowym wrócić wydawanej, jako plakat, na papierze

katorowym. Możnaby na nich
umieścić kilka [illegible]
tów, zostawiając resztę i
wybór do polskiego sądu!
Pan Rydel wyklaska-
wał ten [illegible] razy, dał
nam, spragnionym do-
brej, rodzimej, co to jest
sztuka dramatyczna.
A teraz ściskam
[illegible] [illegible]

wierny stary
J. I. Kraszewski

~~1343~~ 320

Poznań d. 3/6. 70

Szanowny Panie

Na list odpowiadam

a/ Plakatów do Tatr będzie dosyć, gdy wydrukujemy 500 ex. Trzeba by, zdaje mi się, żeby je wcześniej od dzieła samego, puścić w świat, może 8 dni przed wyjściem dzieła – 100 [illegible] mógłby na grubej tekturze Księgarz rozciągnąć.

b/ Jeżeliby introligator po 3 sgr mógł oprawić książeczkę tę w płótno czerwone (Calicot) z napisem na wierzchu złoconym, tobym na proby dał 600 ex do oprawy, jeżeli zaś drożej to tylko 200 ex. Chciej Pan, proszę, oświadczyć to drukarni mojej.

c/ Resztę egzemplarzy dzieła tego, przyśli mi Pan
broszurowanych 500 a resztę w arkuszach.

d/ Przesyłkę uczyni Pan w miarę oprawy egzemplarzy.

e/ 30 ex dzieła tego, o które i u mnie upomina się Autor, chciej Pan, jeżeli [illegible], kazać wysłać niebroszurowane

wane, ale nie pierwszej, aż będą [illegible]
[illegible] mnie wydane [illegible]
do zyskania i przyjęcia [illegible]
dziękuję mu, że Pan [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
nie dzieła i [illegible]
[illegible] [illegible] —

Co do Tetmajera, chciej mi Pan [illegible] cały nakład
z [illegible] [illegible] i bez
[illegible] [illegible] i [illegible] bie-
dakom, [illegible] [illegible]
za życie.

Sprawy Dantego, którego dotąd nie mam, powierzam także Panu i proszę o szczegóły rachunku, abym potem na mnie przypadającą mógł zapłacić. J. Cybulski dopraszam się ukazania się na świecie.

Książki żądane wysyłam dziś, równie zwracam niesprzedane exemplarze Kalendarza. Zyskówny za nie

jeśli fakturki na angl. Stempel opłacony przez tego stosowny.

Że się rozbiły umowy o Kalendarz z r. 1869, nie mają [illegible] nie jestem od tego.

Pan prenumeratorom Tygodnia wysyła dwa egzemplarze po 9 złp. Prenumeratorów Tygodnia jest 600 około.

Na pierwsze dawniej, a nawet i na inną sprzedaży jest dosyć. Więcej nie widzę się rozejdzie. Ja z wszystkich tych dawniejszych mam Kalendarzy egzemplarzy 500 nie sprzedanych.

Ile Pan ekspedjował Kalendarzy 1869 [illegible]? Może by się dało, żeby mi Pan wysłał egzemplarzy po zakupy, ile 600 prenumeratorów Tygodnia [illegible] i po ja księgarnie

Do Pana Zygmunta Jaraczewskiego, plenipotenta P. hr. Raczyńskiego pisałem, by mi donosił, kiedy będzie w Rogalinie. Dotąd nie mam odpowiedzi!

Żona moja ze Zofią od kilku dni na wsi; ja sam z Władzią w domu.

Straciliśmy świeżo najdroższego p. A. Łaczyńskiego. Do Niezgody, wszystkich i gestów i urazów. Przypomnij się czasem naszym!

Ściskam serdecznie polecając się względom Pani i Jej życzliwości

P. S. O Leitgebrze nic nie wiem. Tenże nie wiem, głupstwo by zrobił, otwierając drukarnię.

Sł. J. K. Żupański

Poznań d. 18/6. 70

Szanowny Panie!

Spieszę z przesłaniem Panu asygnacyi do Pana Herbiga w Lipsku na Tal. trzysta, a konto druków do dalszego porachunku.

Wiadomości z Krakowa doszły, by się z Tatrami pospieszyć, bo podróż w tamte strony już się zaczęła. Z tej przyczyny chciej mi Pan per Eilzug przysłać

100 Ex. i
100 Ex. na ręce Pana Friedleina do Krakowa

a resztę zwyczajnym pociągiem do mego adresu. Skoro się o tę książkę dopytują, przyznasz Pan, że trzeba z zapału chwili korzystać, aby nie na nowe przedruki cze-

ka

grosze.
Tudzież i Lubelskiego także
Pan mi wszystkie exem-
plarze przysłać raczy do-
tąd, z 200 Exz. atoli bro-
szurowane, reszta in crudo.
Widziałem się po raz drugi
w tych dniach z Panem Szy-
manskim Jaraczewskim
plenipotentem p. Raczyń-
skiego. Mówił mi, że z pa-
wata i tych najlepszych orderów
jest nie mogą być w tym
względzie w Rogalinie, ale
że to nie za jego u-
czyni. Telegrafowałem nie
omieszkam Pana o
tem zaraz zawiado-
mić. To też było i jest
powodem, żem Panu dotąd
nie posłał Rękopismu
Pana [illegible] z roku 1831. Tu
rozeszła się wieść, że Pan
dawno chciała miały do nas
zawitać. Skąd ona powstała,
nie wiem,

aby się prędko pozbyć [illegible]
Tu
Nie wiem jeszcze, czy dom-
kowa poezye Leonarda
wiersza, które są u Stana.
Chodzą mnie wielkie tre-
sze. Chciałabym, aby wsze-
czyste nie zaginęły, nie
wydane. Dziś rozłączyć się
z Kasią, która jest stra-
sznie smutna, bo najpierwsze,
jak nie miałam w odkła-
dzie naliczności naszych, stra-
ciła wszystko, spotkały stra-
ty na większe. Nie jest
to zadziwiające [illegible]
Pan. Ochockiego [illegible]
dowiedziała się o
pobycie na Syberyi
[illegible]. Czy doniosłaś
mamie?
Ściskam Pana mocno
[illegible] przyjaciółka

[illegible]
J. K. Żupańska

Poznań dnia 26/6. 70 ~~1345~~ 324

Szanowny Panie!

Był dziś u mnie Pan Jasnówski z
prośbą Pana Mazowieckiego i u-
żądał mi rękopis:

Mazowieckiego pod tytułem
Sceny z życia liter,

okiego

Aby nie leżał odłogiem, tyleż
ta go zupełnie drukować!
w formacie, jak zwyczajnie,
druk. Nie znam jego treści,
i nie wiem, czyby go można
w 1000 Ex. drukować.

Papieru do tego wszystkiego trze-
ba, jak do Tułaczy. O to,
opieki zwłaszcza prosić,
aby w czas, w Lwowie tak
wszystkim księgarzom
można porozsyłać.

Dotychczas odebrałem
150 Ex. broszurowanych i
200 Ex. w oprawach
Przewodnika.

Szkoda, że otrzymał pierwszy
tytułowej kartki pęk. Exem.,
których wysyłam do Galicyi; bo

stamtąd pomieściłby się
w tej książce największej za-
dziwiłoby —
Papier do Szubalskiego
1/10 Skalki wysłałem
Sądzę, że z papieru tego
zrobi się coś więcej,
niż gdyby go użyć do
Scen Marbolskiego. A
pewnie są tam pa-
piery mego jakie
wszystki, których by się
użyć do Marbolskie-
go dało.
Pan Zygmunt Jorasze-
wski przysłał mi w
pierwszych dniach Lipca
na odpowiedź, który
bywa w Rogalinie. Wróci[...]

nim, jakąś bądź w porządku której,
jako w sprawie najdrobniejszej,
dla Pana.

Zostaję z pełnem szczerem
poważaniem

Sługa
J. I. Kraszewski

Herrn

J. J. Kraszewski

Dresden

Grosse Ziegelgasse

No 20

326 1346

Stw. .... Poznań, dnia 10 Lipca 1870

RACHUNEK

Księgarni Jana Konstantego Żupańskiego w Poznaniu

dla

WPana J. I. Kraszewskiego w Dreznie

1863, Luty 10	1	Anglia i Polska ½.	5 Tal	
	1	Bulinski Historya	,– 15.	
	1	Lelewel Polska dzieje.	5,– ,,	
	1	Niekomiczna Komedja	.– 20	
	1	Mochnacki Dzieła ⅘.	6, .	
	1	Poniatowski Pamiętnik	.– 15.	
	1	Opowiadania historyczne II	2 – 15.	Gratis
Mai 9	1	Kraszewski Legendy	1 – 7½	
	1	Lelewel Polska T. 18. 19	4 – 20.	
	1	Starożytności polskie ½	10, .	
1864, Lipiec 20	1	Pamiętniki z XVIII w. T. II	6, – 15.	
	1	Łukaszewicz Hist. szkół ¼.	12	
			42 Tal 6, 7½	

327 ~~1347~~

Poznań 11 Lipca 1870.

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreźnie

Pan Wład. Hr. Tarnowski żąda odemnie za pośrednictwem Księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, obrachunku i zapłaty za sprzedane egz. powyższego dzieła. Ponieważ dzieło wspomnione Pan mnie nadesłałeś i mój rachunek niem obciążyłeś, dla tego zapytuję Pana czyli obrachunek mu pozostać na Jego rachunku lub mam za Archiwum obliczyć się z Panem Hr. Wł. Tarnowskim?
Oczekuję wiadomości Pana w celu spiesznego załatwienia żądanego obrachunku.
Zostaję z wysokim szacunkiem
J. K. Żupański

Poznań 16 Lipca 1870.

328 (318)

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreźnie

Przesyłam Panu Wykaz rachunku za r. przeszły, z uprzejmą prośbą o zawiadomienie mnie czyli się zgadzamy? Dołączyłem także Panu rachunek specyalny branych książek od r. 1861. aż do końca r. 1869. oddzielnie za książki sortymentowe, oddzielnie za nakładowe. Rachunek za sortymentowe książki wynosi Netto 70 Tal 20¼ nakładowe ofiaruję Panu gratis. Mój nakład przesłany do Drezna pod dniem 10 i 14 Grudnia r. z. wolno Panu disponować co jeszcze nie sprzedano, chodzi mi głównie o zachowanie ścisłego porządku w rachunkach.

Co

Co do Archiwum wróbl. i Piotrów, listy nasze minęły się w drodze bo niesprzedane egz. tych dzieł zwróciłem Panu przez Lipsk razem z innymi artykułami nakładowemi, zaś należność za sprzedane egz. odesłałem w tych dniach Panu Hr. Tarnowskiemu do Lwowa. Ponieważ „Archiwum i Piotrowy" umieszczone były w rachunkach naszych, pozostawiłem bez żadnej zmiany z tą tylko różnicą że wypłatą Hr. Tarnowskiemu rachunek Pański zadebitowałem przezco te dwie pozycye wyrównane zostały. Zostaję z głębokiem uszanowaniem

J. K. Żupański

Szanowny Panie mój

w tej biedzie, jaka zaszła nas niespodziewanie, dzieląc się z Panem tém, co mamy, posyłając Mu Talarów pięćdziesiąt.
a Konto rachunku dla Kor[illegible]kiego.—

Cybulskiego odebrałem 20 Egz., rzeczy cyrkulujące— Wszystko u nas gazeta, nie zajęte nic ma zakaję do Księgarni, rozgorączkowani wszyscy podkopywane są itd., gdzie wiem, najprzeciwniejsze.—

Tém się cieszę, że wojna ta nie długo potrwa. Ściskam z serca

Stary i szczery
J. K. Żupański

11/8 70

Poznań d. 21/8.70

Szanowny Panie mój!

Przesyłam Panu dziś Talarów 50 — a konto rachunku przysłanego mi za druki, wynoszącego w ogóle Talarów 370 — zostaje się do zapłacenia w Transporcie Tal. 320.
Niestety są czasy okropne, i przeszkadzają mi uiścić się sam zaraz, od razu, ale, jak będę mógł, starać się będę zupełnie pewnym. Pan to uznasz najlepiej.

Cybulskiego odebrałem dotąd 200; chciej Pan reszty 850 Ex wysłać, abym przynajmniej od tych mógł nieco ściągnąć grosza, który się na dzieło to pisał był.

Zarazem proszę Pana wysłać
a, 1000 Ex Scen literackich,
b. Obrazki i Księgę do Eliasza —

W tej chwili odbieram od introligatora książkę, wedle której nie staje do Eliasza przyrodnika
1/188 Ex. – 3° arkusza i
2/379 tegoż składek –
Gdyby ich nie było w drukarni, chciej je Pan kazać dodać, koniecznie, bo, chowając w tych czasach nic nie odkładajmy, lepiej wyjaśnić, że egzemplarze były w komplecie.

Jakie to okropne nasze zmiany. Świat jak gdyby do góry nogami przewrócony. Najgorzej jednak w każdym razie wychodzimy z naszą literaturą, która i w lepszych czasach kulała.

Z dziesiątkiem nie można żadnych sposobności marnować.
Natychmiast drukarni pisałem

dla niego byłoby właściwie pożą-
danem. Gdybym ja odebrał to,
co mi się należy, tobym z
Panem razem drukowanie
prowadził, w Poznaniu albo Drez-
nie. Dziś o tem ani myśleć.
Znikąd nic nie wpływa, odbyt
w księgarni żaden. Żadnej księ-
garni zamiejscowych
ani stałych! Wydałbym się, na któ-
rych patrzyłem z daleka tyle,
że brać pieniądze; prócz tego
prosta starość, to dobrze:
ale jak one wyglądają, cóż
wtedy.

Ściskam Pana ser-
decznie

Przyjaciel stary
J. I. Kraszewski

Poznań d. 6/9 70

Szanowny Panie!

Czas jest krwawy, i dłużej się, kiedy ta pożoga, ten przestrach, jaki przeszedł wskroś całe społeczeństwo ustanie całkiem. Zanosi się na długą stagnacyę. Tém więcej, atoli zdaje się w krótkim czasie to spokoju, przyjdzie będzie trzeba niejedną przykrą kolej, niejedną uronić łzę -

Do 15 Listop. r. b. mam odebrać z rubli zagraniczn- wszystkich tal. 400, które pewnie dojdą. To jest cały mój fundusz.

Panu winien jestem 252 tal., które trzeba prędko zapłacić

Na wypłaty moich wygrywających
kwartał terazniejszych nie mogę.
Przyślę Ja gotówką przez
nie żadna. A Panu do
Twego Pana ja każdem.
Ki 2 r. 1869 trzeba
zapłacić Zrzuczki albo
Ignacych taktyczne
1000 Tal ja 1000 Ex
dziś nie mogę. Ale
sprzedać albo dać nic
co, i jeśli Pan tyj-
mieszę ademnie za
1000 Ex, 650 Tal, to
godzę jestem takowe
nabyć. Można do
Grudnia. r.6

kiedyż się stanął zapła-
cić!
Na ostatni przyjaz-
dek mojego Pan
pierwszy moje
na Krakowie się
umówić, [illegible]
się z mej
strony zajęty.
200 fl. [illegible] Pan
na mój konto,
który [illegible]
wał.
Pan Kossakowi się jeszcze
nie zdecydował co do
[illegible]
Z pełna przyjaźnią
[illegible]
[illegible]

Poznań d. 22/9. 70

Szanowny Panie!

Czy do 1o Sept. r. b. doręczył Panu 300 Talarów, tego dziś nie wiem, bo co mam pamiętam Panu z załączeniem Tal. 100. Ja u mnie wojna porobiła niejedną niemiłą niespodziankę, narażając co dzień na straty, szkody. Jak mi nikt nie płaci a od książek każdy ucieka, bo to mebel niepotrzebny. Jednym słowem bieda i bieda wszędzie. Pomimo to bądź Pan pewny, że staram się, by się Panu uiścić.

Pan Zofia Matty, brat profesora Mattego, których Pan znasz osobiście, oświadcza się Panu jako korrespondent do Tygodnika. Znając go Pan przyjąć, na tem pismo zyska, bo wiele tegdzie miało rzeczy i ważniejszych i prawdziwszych wiadomości. Wiem, że mu Pan nie odmówisz gościnności swej. Ważnaje sobie tylko sekret, któ-

rego

jak się rozumie z samo=siebie, Pan do=
znaczasz.

Życzyłbym sobie, aby 47 tom Tułaczy
być miał drukowanym w paryskiej
drukarni, jeszcze w tym ro=
ku, aby mieć i całość i pa=
miątkę drukarni paryskiej.

Jeśli Pan masz na to mego po=
pieru, chciej mi donieść, a=
bym się w tej mierze miał po=
stanowić!

Dalej prawiłbym o Tarnkowy
zwrot

ewz Tygodnika Ilustrowanego
z roku 1866, który, jes=
deli pamiętasz, którego miał
być drukowany Ruch my=
śliwca Pula!

Rękopis Cybulskiego, oryginał
niemiecki – bo może nada
mi się go opracować(?).

Rachunków z r. 1869, poszarpanych(?), niewysta=

nych jeszcze, w liczbie 140. Książka niech
Pan każe zbroszurować i wysłać ~~ks~~
~~je~~ w moim imieniu do Lipska
na ręce mego Komissyonera
Pana księgarza F. Lud. Herbig

Tu u nas cicho i głucho i
głupio.

Z pełnym szacunkiem i przy-
jaźnią

Sługa najniższy
J. K. Żupański

Poznań d. 6/10-70 ~~1353~~ 336

Szanowny Panie!

Przesyłam Panu Talarów sto: tyle ile dziś dać mogę. Księgarstwo wcale nie odpłaci. I ci, co pierwsze mają towary Ra[illegible] [illegible] z roku 1869.

100 Tl.

Personał w Księgarni zmniejszyłem; sam zasiadam więcej oće- dzieci w Księgarni, aby pomagać memu jedynemu, jaki mi pozostał, ekspedyentowi. Na książki polskie prawie płacą, i [illegible], dają [illegible] rze- czy. [illegible] się. A do [illegible] czasu! A gdy się o tem mówi,

gniewają się

gniewają się. Licząc to
zmierzą, trzeba mieć
cierpliwości nieladajakiej,
boskiej. Daruj że się
przed Panem z tem,
co boli, wynurzam,
bo to sprawia ulgę.
Ściskam Pana ser-
decznie

Stary i przyja-
ciel
J. K. Żupański

Poznań p. 17/11.70

1354 337

Szanowny Panie!

Przesyłam Panu w załączeniu 110 Tal.
jako dopełnienie 500 Tal., które
obowiązałem się wnieść do
1° Stycznia 1871 –

Pojedyncze opłaty wypisa-
łem na dodanej tu
kartce.

Za druki iście winien Panu je-
stem wedle rachunku i kwitów
pocztowych Tal. 180, które bę-
dę się starał może w tymże ro-
ku wnieść. Proszę mieć o cier-
pliwość.

Słyszę, że Pan drukarni nie
przedajesz. Cieszy mnie to tém
bardziej, że widzę, że nie
zwątpiłeś jeszcze o powodze-
niu jej, która naszemu pra-
cowaniu zaszczytnie znanych
autorów zbogacać nas bę-
dzie. Drukarni w dwóch
latach nie przedaje się i nie
zbogaca się tylko nowemi wy-
borami. Drukarni da-
jęcie jest wprawdzie mozolne

ale i nie bez zysku, ma to
ona do siebie, że z czasem
zwraca w dwójnasób trudy
i pracę w nią łożone. Ma
ona stanowczo ~~[illegible]~~
to, czego księgarstwo
nie ma, tojest, im jest
starsze, tem zyskowniej-
sze, gdy księgarstwo, jeżeli nie ma z początku
powodzenia, nadal go już
nie może zapotrzebować! Wi-
tamy przeto Pana na
tej drodze pracy i wytrwa-
łości.

Był u mnie Pan Morawski,
autor tych dziejów porozbio-
rowych, i oświadczył mi,
że powodowany tak pochle-
bnem przyjęciem dzieła
swego postanowił wydać
i całą historyą polityczną,
która obliczą na 6 tomów.

Tem korzystniej jest to
dla drukarni Pańskiej

że wydając sam swym kosztem
uwolnią Pana od kłopotów,
wynikających z zachowań
księgarskich.
Dziś w Tygodniu N. 46 czytam,
że 11 tom (Dzieje piastowskie)
wyjdzie nie zadługo —
Przyślij mi go Pan przy
stałej ekspedycji warszawskiej
150 — i
30 Brzegi białe —
Tygodnik także wychodzi: Chwała
Bogu! Na 70 Cus abonuję,
i abonament przyślę.
Dziękuję Panu, że się Go śmiem
zapytać, kiedy Pan IV-ty
tomu Antaszy oddasz do
druku, i że Panu nie
potrzeba jeszcze papie-
ru, bo sądzę, że drukar-
nia musi jeszcze
mieć zapasik mój.
Ks. Tadeusza.
Niesiecki

Nie wiem, jak mi na nowy rok wypadnie rozkład. Jeżeli jako tako dopisze, będę Pana prosić, abyś zajął się zakładem drukowania, oraz odbierał ode mnie mi 1200 l. Pracy. Lecz nastosuję i pisaniu nawet drugich, jakie są u Pana złożone.

Teraz jeszcze nie śmiem, bo nie chcę swoje układy dłużej, nie wyświadczyć się z wszystkiego czysto.

Był u mnie protegowany przez Pana drzeworytnik. Może go zatrudnię jako ko-rektora. Ściskam Pana ser-decznie

Przyjaciel i sługa
J. Kraszewski

Poznań dnia 26/11. 70 ~~1355~~ 339

Szanowny Panie!

Dziś wyprawiłem się do Pana wo-
zem z [illegible], żem był
u Pana K. Nieżychowskiego
w Gromadce: Zwłaszcza
gołogórkiej przyszłość przy-
odłożenie mają w imieniu
Pani [illegible] [illegible] wyre-
żone. Chciałoby mi się mo-
że później pracie za-
dani wyprzeć sprawozdania
się wszystko, mając 6 [illegible]
pieniędzy do odebrania:
że dziś przyślę całkiem
nie odmawia. Do 1o Grud-
nia r. b. zapewnię, że
pieniądze wpłyną. Lubo
wszystkich na [illegible] na-
dzieję, nie mogę (adoli) (2 [illegible]
nasz [illegible] dziś [illegible]
dziś, że 1o będą pieniądze.

go dopraszczy w życiu wiele
ździeralism, wiesz i Sam, gdzie
największe były dopraszczaniu
bez się, by i Panu jako
niejaz dowiadczył, się stał
się pariadamym. Z tego mi
tło akwartacja i zakazanym
żalem, że nie mogę Boże
Panu dopadzić, wszystko
rzał, że mam najlepszą
okazję, że dołożę starań,
by wyrzekać się upodobań
- Sam będzie do
Pana pisał około tego
czasu.
Cieszyłbym się
niezmiernie, gdyby
się było jemu bardziej
nim jechać około; wkoleczas

340

ja nad tem bardzo, że
u mnie dziś [illegible] [illegible],
mającego wiele [illegible].

Dzięki, Kochany [illegible] u Pana
[illegible], Pana Alfonsa,
którego [illegible] pewnie
na moj rachunek.
Od [illegible] [illegible] od 2go [illegible]
[illegible] będę ja [illegible]
itd. Skąd Pan [illegible]
do [illegible] tych [illegible]
i [illegible] [illegible] bella.

[illegible] mi [illegible]
i [illegible] [illegible]
papieru na [illegible]
[illegible], który
mógł się [illegible] wysłać
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible].

a Tydzień jest –
krzyczący prawie skarb,
i gorąco pragnę, by
pismo o to się starało
mało.

Korektę dla drukarni
załączam

Z wysokiem
wyrażeniem szacunku
i przywiązania

Sługa i przyjaciel
J. K. Żupański

Pan Damian był w tych dniach
u mnie i słówka [illegible]
nie [illegible].

Poznań d. 29/11. 70.

341

Szanowny Panie!

Adres do Pana Kazimirza Mierzychowskiego jest:

Pan Kazimirz Mierzychowski w Granówku pod Stęszewem w W. Księstwie Poznańskiem.

Będę się starał pozyskać Panu przedpłatę na Tygodnik, ile można, obfitą. Sądzę, że dociągnę do stu.

Gdy kassa moja wzmoże się nieco, prześlę przedpłatę 1/4 roczną.

Prawda, że rzeczy u Pana drukowane są wykonane z wielkim gustem. Widać, że właściciel drukarni jest artystą, nie rzemieślnik

jakimi zwykle bywają w Italii
cicle drukowani u nas, których
wyszło ogólnych musieliśmy pa
Sługiewicz. Rozprzedać to jednak
były czasy, bo więcej było czy
telników chętnych, gdy dziś i
najpiękniejszym okładkom i ar
tystycznem obrobieniem nie
znajdziesz ani jednego chętne
go czytelnika.

Szkoda, że mi Pan nie
kazałeś przysłać próbę
papieru do Lenartowi-
cza, tak w edycji 8. więk
szej, jak i formatu
mniejszego

Co do Morawskiego dzieje
zapewnie zgodzenie się na
to, że Pan i papier
i druk dasz do 750 lag

po 15 tej od odczytu z Kowalew[illegible]
o czem Pani jeszcze naj-
więcej a teraz racz przyjąć wyrazy
szacunku i przyjaźni

Sługa
J. I. Kraszewski

P. S. Możeby się Pani ten mały
dodatek który się doręczam,
zamieścić w Tygodniku Ka-
[illegible] wydrukować; zapewnie
to nie będzie wiele kosztowało..

gdy go odbiorę, nie zaniedbam podzielić się z Panem, które-mu serdecznie dziękuję za tak gorący udział jaki Pan okazywał w wydaniu. Te-[illegible] Montwiłłowego. Oby mi Bóg użyczył i zdrowia i myśli oswobodzić, abym wydanie to złożył na ołtarzu ojczyzny mojej, dzieło, który tworzy w li-teraturze epokę! Tego tyl-ko pragnę, a może się do-czekamy się też lepszych czasów i swobody ~~dla~~ całej ziemi polskiej, dziś tak uciśnionej!

Przejeżdżał tędy Pan Jó-zef <u>Zeld</u> wracając do kra-ju. Mówił mi szczegółowo przerozmaite rzeczy, jakie się dzieją po głowach

wszystkich uczciwszych francu-
zów, niemców, którzy po-
wiadali, że już dla polskiej
sprawy [illegible], wielką
mającej stanowić przeszkodę
[illegible] Rosyi
nieszczęśliwe. Zdaje się, że
istotnie zaczynają się
z różnych stron tej
biednej, [illegible]
się [illegible], nie
dla wszystkich, które jej
katowskie ręce mogą to
[illegible], ale dla stanowczego
bezpieczeństwa. Jakiekolwiek
są intencye, niech raz ta Pol-
ska, [illegible], [illegible]
[illegible] siłach! [illegible]. Każdy
[illegible] pracujmy, abyśmy

zasłużyły na imię godnych
jéj synów!
Dostałem w tych dniach list
od Pana Dobrowolskiego, za-
wiadamiającego mię o zakła-
daniu agentury naszéj
także ustawiać sprzedanie
~~się~~ książek i ~~[illegible]~~ i
należenia książek potrzeb.
Szczęść Boże! Ładnym
moim nakładem paszport
będzie tej myśli, byle była
w rękach przyjaznych. Po-
dobna do tej agentury nas
łeczy mię, jakiś kró-
bia, polecił, że do tej na-
rady był wciągnięty
i pan Rhaz. Donieś Pan,
gdy Go się w tej mierze o
szczegółowy wiadomości

pytań i prawd!

Co do Tatarzy, mogę [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] zasyłam [illegible]. Zwolna uczę się [illegible] obu jak, zaczynając [illegible] [illegible] w tej miejsce [illegible]

dziś ściskam Pana mego szanownego uściskiem braterskim

Jeszcze raz i stokroć

J. I. Kraszewski

Początek listu k. 228-229.

3 ~~1388.~~ 345

Nie wiem, co robić? Trzeba pewnie ulec —

Dziś książkę, którą wydał, "Rys historyczny kampanii w r. 1809" i Obrazy Rusi Czerwonej przeczytaj sobie, byłbym drukował jeszcze w roku przeszłym, nim officyna Pańska była w biegu. Przychodzi mi tu wszystko wziąć nad tem, uwzmiankować co do obrazów Czerwonej Rusi, wydanie jest niewielkie. Tylko się pewnie wyprzeda, aby drugie wydać u Pana, i pokazać w całej świetności piękność kompozycji rysunku Kossaka. A teraz, jakże się wypadałoby je podać, i dla czego wszczął głos po pismach. Czybyś Pan działając nie mógł już tego uczynić? Wszystkiego

o to i do Kampanii
z r. 1809.

Bieda wielka bardzo że nie ma między nami [illegible] powiększonej Krytyce [illegible] bardziej u nas potrzebnej, bo chyba za odstraszeniem krytyki ten i ów [illegible] polskie dzieła

Rękopis od P. Kosińskiego otrzymałem i już u mnie do [illegible] dyspozycyi.

Pieniądze za rachunki, i [illegible] jako i za tłumaczenie Cybulskiego, i [illegible] III. IV tom, będą Panu przesłane, skoro mi [illegible] zapiszesz —

Dziękuję Panu, że Panu nie
stoi ale tylko 30 Tal. mogłem
posłać. Nie mam więcej.
W końcu nie mogę nie prosić,
kochany Panie, za tak piękny
dar oznajmić mam lepsze
w tym przyjacielu. Daj
Boże, żeby mógł on
Panu tam godnie
wywiązać się z tego,
wychowując na czytelniku
prawy na człowieka nam
użytecznego!
Teraz kończę ściskając
dłoń Pańską po
przyjacielsku

Oddany
J. K. Żupański

dzieła tego, jestem bowiem o
to nagabywany od przyjaciół
niektórych, którzy się
chcą podjąć się zbierania
nań przedpłaty. Czyż nie za
wiele żądam od Pana, tak
bardzo zajętego?
Jakie jest zdanie Pana o tej
Książce?
mam dowiadywać się
tam i nadesłane tomy
dzieł Szekspira. Tłumacz,
który w Korczaku różne
niemało czynił rzeczy
poprawki, życzyłby sobie,
aby rzecz ta w Poznaniu
była drukowana, aby mu
to odsyłać w każdej chwili
odczytać i poprawić to,
czego nie dopisał, co czy
pominął, co odpowiedniej
chwili mu poda pod
pióro

Szanowny Panie ~~1293~~ 347

Biedy nasze niemałe; nowa
kiła krajna obecna, i na-
szki jeszcze większej, gdy
nam ostatnie z dramatów
odbierze oczy. Z ciężarami
mają być nasze wszystkie
marsze do Francji. Nie
też to radości, że ja
nie na wszystkie od-
powiedzieć mogę listy. Da-
ruj Pan, gdy i z listami
spóźnia się
to Panu.. Zostawiliśmy
w naszym raju objęcia, któ-
re, oby nie były dla nas i tak
dokuczliwe, jak w raju je-
steśmy! Panu życzę,
aby prace jego tak
wszystkie znalazły więcej

wyznania, niż to dotąd
było ze strony pewnej
koteryi. Przedewszystkiem
życzę, aby w kółku fa-
milijnem, będącem za-
wsze najmilszą odłogą,
same szczęścia
Mu wesołe i błogie
chwile.
Posyłam Panu
dnia 20/12 — 30 Tal
" 27/12 — 30 "
razem 60 Tal
na 8 Tal Tygodnia 1871 na
1y Kwartał.
Zatrzymam także pokwito-
wany rachunek Dziennika Po-
znańskiego na Tal 7—14—6

348

które służy Panu w swej
[illegible] uprzejmie [illegible]
Pełen poważania i
[illegible]
go

[illegible] i Wasz
J. [illegible]

Poznań dnia 2/1.75

349
~~1204~~

Szanowny Panie

Pan Morawski żądał,
aby mają umieścić
firmę na dziele jego,
które [illegible] że
ja cały nakład dzieła
tego natychmiast [illegible]
biorę na siebie.
Wszystkie korektury
z Domu odpowiedzi po
15tym, i gdzie przyślę
coś z drugiego, jeśli
mam zapisać z [illegible]
raz, jakie w tych dniach
mogą nastąpić. Czy
tak jest tytuł dzieła
Konfederacya Bar-
ska przez Szczęsnego Morawskiego
którego rękopis Pan
masz

z siebie; to i nowi przy-
jdzie kolejno lubo go nie
czytałem, ale polecenie
listu rozumiejące,
który się bardzo mi
zdaje pomiędzy, do to-
tejże, jest mi najmilszą,
że warto czytać drugi
czy że Pan wysłał?

Polecony mi przez
Pana introdukcja
mię osiemi, o jakim
jest wiele i rzeczy [illegible]
mi rozpamiętani
czy takie pióra. Prze-
ślij mi Pan kilka
rzeczy, jego pisma, a
może żebym go przy-

13 T.

Wszakże moje były te

1) kaucja trzy lata.

2) w ciągu roku IV bydzie

miał u mnie ~~[illegible]~~

stół i mieszkanie,

Ubiór i inne potrzeby bio-

rący na siebie oprócz,

nawet [illegible] [illegible]

[illegible] bez [illegible]

Donieś mi Pan, [illegible]

który on jest [illegible]

ochronie, czy pozwoli,

czy mniej pozwoli,

[illegible] i [illegible]

do [illegible]—

Teraz ściskam Pana

i Twoich wszystkich

Szczerze

Wasz

J. I. Kraszewski

Poznań 23/3. 71

1255
357

Kochany Panie mój!

Prawda. Niesłychana boleść dotknęła Pana. Czuję ją i pełnem współczuciem sercem ogarniam Pana mego. Nie mam słowa na pocieszenie, tylko łza w oku ulgę sprawia i takową dzielę się z Panem!

Dziękuję, wysyłałem rękopis Niemcewicza.

Czyby do niego trzeba napisać przedmowę, czy napisać obszerniejszy o nim artykuł w Tygodniu, dowiedziam to wali i rozpoznam.. życzyłbym [illegible] ja wcześniej, lubo [illegible] przedwcześnie się [illegible] [illegible] wielkie rzeczy

[illegible]

Sądzę, że dasz dwa
tak i tyzy tomy,
jak je podzielić, Panu
zostawiam. Jeżeli tych
będzie tomy, tam z jej
czy będzie mógł
być odpowiednio doczek,
rozłożony między
trzech spół-wydawców
czy drukowani. Pan
Zmarzeli bawi u nas
i nie wiadomo kiedy
wyjeżdża. Za [illegible] Pan
nie ma ochoty wracać.
Kościół gdzie obie,
że mieszkać mieliby
Kocina. W Poznaniu
niewiele mieli [illegible]
[illegible] może, że na
większy czas będzie
w Dreźnie umieszkał.
O 5 tomach [illegible]
wszystkie przesłać do Pa[illegible]
wyższa i oddać w Krakowie
do druku,

Z jego słowa mówi, nie
będzie przeszkody w drodze.
Wszystkie nam wypada, aby
dzieje [illegible] wystarczy jest
to wielkie [illegible] (...
[illegible]) ale godnie
widzi i dobrze [illegible]
pomocy mi pewnie.

Kolędzie mamy
w księgarni dla
Pani na drodze, ile
sądzimy, że będzie
potrzebować przy
niej [illegible] i [illegible]
wdzięczną [illegible].

W tych dniach [illegible]
na i [illegible] była
[illegible]. [illegible]
[illegible] nieco w domu.
Dziś chwała Bogu, lep-
[illegible]. U nas zgoda,
[illegible] ukoronowana,
to dzieło [illegible]

Kiermasz! Serce
na to, co tu widzimy
coraz więcej, które za-
tera —
Ściskam Pana
i serdecznie cały
jego zawsze

Sługa i przyja-
ciel
J. I. Kraszewski

1256
353

Poznań d. 19/4 71

Szanowny Panie [illegible]

w ogóle pozostaje 70 Tal. i
otrzymałem na — 150 Tal.
oraz pozostaje 97 Tal.
razem 317 Tal.

Proszę Pana bardzo usilnie o prze-
słanie Niemieckiej Powieści [illegible]-
kiej, którą gdyby tylko do po-
łowy n. b. [illegible], były-
by bardzo [illegible],
przetłumaczoną na [illegible] już zbie-
rającej się [illegible] sprawo-
zdanie [illegible] dobrej i
[illegible] księgarni: [illegible]
[illegible] naboru [illegible] do
wydania tego tomu, i pro-
[illegible] się z wydawcą
[illegible], którą zabrałbym się
w tym roku, rad ukończyć.

Na dziś [illegible]
księgarnia: [illegible] ni-
Pan o tem, i [illegible] prawie
całą [illegible], a będzie mo-
żna ukończyć. Składam
Panu wyrazy szacunku [illegible]
nas, — [illegible]

Poznań d. 27/5. 71 ~~1257~~/354

Szanowny Panie mój!

Poprzednio dałem 495 – dziś dołączam — 50 tal
razem 545 tal

Przyślij mi Pan po [illegible] Niemcewicza i [illegible] i podaj mi Pan tytuł, jaki nadać [illegible] pamiętniki Niemcewicza, całkowity, kompletny.

Ciągle jeszcze, Pana [illegible] przesyłki, a [illegible] Pamiętników i [illegible]. Chciałbym koniecznie całość [illegible] Niemcewicza. Po [illegible] tamtej [illegible] nie [illegible] dla [illegible], [illegible] tej, że się nie wiedzieć jak, trzeba defektu, i może [illegible], coby może [illegible] się nie [illegible] wszystko [illegible], jak całe wyjdzie, i [illegible] znowu, że ja [illegible], gdy [illegible] [illegible] [illegible]. Na te względy [illegible]

należy przy tak małym obiegu książ-
ek polskich. - Dziękuję Panu za
to, gdy Go tyle razy trudzę sło-
[illegible] [illegible].

Nie odmawiaj mi Pan opie-
ki i słówka przychylnego
do P. Brannenberga za wyj-
[illegible] moim Michałem
Myszkiewiczem, [illegible]
[illegible] z [illegible] [illegible],
naszym ojcem —

[illegible] się, że Pan sobie
obiecasz [illegible] za [illegible]
stały [illegible] swego. Ojczy-
zna [illegible] go [illegible] swym
[illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] ku temu, co [illegible]
[illegible], Pan [illegible]
[illegible] jestem [illegible]
mu — [illegible] [illegible]

[illegible] J. K. [illegible]

Poniedziałek 21/5. 71

Szanowny Panie mój!

Jeżeli nie można 2go tomu
pamiętników ukończyć w dru-
karni poznańskiej, niechże Pan
– proszę bardzo – dać raczy kopiję
2go tomu innej jakiejś dru-
karni w Dreźnie, podobnej
jakiej te same, co i poznań-
ska, warunków zniewolić
z zastrzeżeniem wydrukowa-
nia go do 1go Lipca r. b., bo
dzieło to koniecznie wyjść
musi na początku Lip-
ca r. b. Wiem, że Panu wszy-
stko wyglądać może niejed-
nej niedogodności, ale
daruj konieczności, w
której jestem obecnie.
Nie wiem dokładnie, ja-
ką objętość będzie 2go to-
mu, sądzę jednak z
mojej praktyki, że drukar-
nia zrobi może dwa i

2 arkusz

dwa arkusze dzieła,
przekonany jestem, że
i 2gi Tom Pamiętników
Niemcewicza mógłby
być ukończony. Wiem ja, że
korrekta będzie uciążliwą
i męcząca; może Pan kiedyś,
gdyby Pan sam niecodzien-
nymi zajęciami, co do tego
wziętej korrekty. Mogę
to Panu dla mnie, bardzo
usilnie proszę. Niechciał-
bym się stać niestosownym
przy dziele, którego publi-
czność, jak się zdaje, ocze-
kuje skwapliwie –
Przypominam prośbę,
co do zdjęcia –
Szanowny i Kochany
Panie nie odmawiaj
mi swego wpływu i sta-
rań, aby dzieło do 10go Lip-
ca r. b. było ukończone
Pozostaję zawsze
Pag. 70, razem etc. 70
6 — 150

356

220 Tal.

[illegible] — 97

[illegible] — 70

387 Tal.

Dr Lebiński będzie miał wiele zabawy z [illegible], aby go do 1° Stycznia 1872 ukończył — ([illegible] [illegible] obietnicy [illegible]) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]
[illegible]

220
97
70
387.—

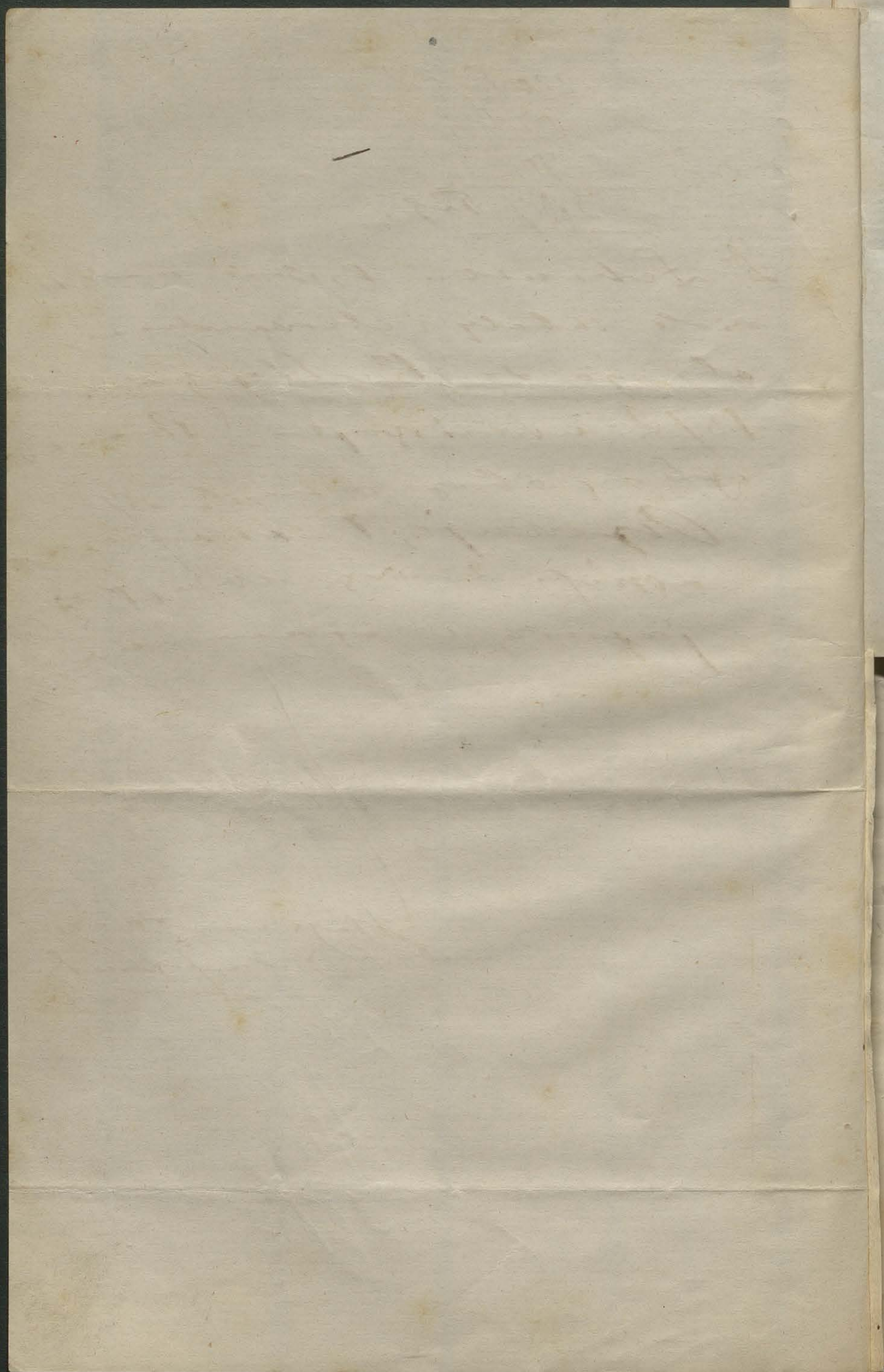

Drezno d. 25/6.71

357 ~~1259~~

Szanowny Panie mój!

Załączony list do drukarni niech Pan mój łaskawy poprzesyła.

Czy przysłano Panu 158 Tom? niech mi Pan łaskawie da znać.

Staramy się wszystkimi siłami, aby zaspokoić koszta druku za drukujące się dzieła.

Po tak gwałtownym zwinięciu drukarni porządniejszej wymaga z mej strony wszelkiego wysilenia, abym zdołał, jak się wyjść z moich zobowiązań; u Pana nic nie zostanie, aby tego dokonać.

Dziękuję Panu za list o interesie Mickiewicza. Za starania pomyślne Bóg tylko Panu wynagrodzi, choć Pan w Poznaniu będzie niedopatrzeń. Jeżeliby to dobrze wybadać ludzie, którzyby Pana chcieli, bardzo chętnie w gronie w Poznaniu osiedli—

Ściskam Pana mego

Sługa i przyjaciel

J. I. Kraszewski

Poznań d. 11/6. 71.

Szanowny Panie mój!

Po odebraniu listu Pańskiego piszę do Friedleina o 158 Tal., i do Jaworskiego o 150 Tal. — proszę, aby jaknajprędzej posłali Panu powyższe kwoty i sądzę, że to uczynią. Odpowiedź na wszelki wypadek mieć będę wcześnie. — Dla Boga, ochraniaj się Pan, trzymaj się ciepło. Na kaszel pomagała mi woda z solą, zimna, którą piłem, gdy kaszel zaczął dusić. Może i Panu pomagać to będzie. I nie oddawaj się Pan żadnej zbytniej rozpaczy, wszystko się na świecie przy wytrwałości i dobrej myśli układa składnie. I Panu los uporczywy ugiąć się musi, zgnieciony niezłomną i żelazną wolą. Tym uporczywym losom jest tak dla Pana, jak i dla niejednego, zawistni i źli ludzie, którzy przy Pańskiej pracy z czasem umilkną. —

Pani Sewerynowa Mielżyńska, Ten anioł kobiet i wzór poświęcenia

wróciła wczoraj z Berlina, skąd
za nią przyjeżdża do Miłosławia(?)
pierwszy operator z Berlina, a-
by(?) operacyą. Mówią, że ma raka, o
czem sama nie wie. Na myśl samą,
że może operacyi ulegać, wszyscy
drżymy z obawy, coby to po jej śmier-
ci było. Ona duszą wszelkiej szlachet-
nej myśli nie tak łatwo będzie mo-
gła być zastąpioną. Ale pewnie
Pan Bóg nie dopuści na nas
tego zmartwienia. Byłoby to
naszą klęską narodową!

Dziękuję za przypomnienie co
do dania mi do druku o Kra-
sińskim, o którego mnie z
wielu bardzo stron nagabywa-
ją.—

Niemcewicza i Morawskiego
wyślij mi Pan księdza po
100 tl. per Eilgut, jak najprę-
dzej, a resztę wedle rozporzą-
dzenia danego listownie
do Pana M— z Krakowa

Za pamięć w interesie [illegible] księgarza dziękuję serdecznie. Dobry nader wyjazd, czyli wszystko —

Co do książki dla dzieci nie wiem co zrobić. Nie mam w tém żadnej [illegible], tem- [illegible] ja wiele mam na głowie. Z Panem o tem ustnie pomówię —

Pełen szczerej wdzięczności i szacunku

uniżony sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 29/6. 71

Szanowny Panie!

Na list pański spieszę z odpisem.

Przed 4 dniami był u mnie p. Gutkey, i miał być po południu po odbiór pieniędzy za sprzedane exemplarze o Mszastawskim, lecz nie był. Pieniądze ze sprzedaży dziełków są u mnie w ilości przeszło 60 Talarów. Nie wiem co mam z niemi począć, czy odesłać, czy czekać zgłoszenia jego. Umówiłbyś się Pan z nim, przyby- zechciał, abyśmy Panu stąd pieniądze te wysłali. – Wiem ja, co to jest zwijać jakieś przedsiębiorstwo, znam także straty w następstwie z tego wypływające. U nas mianowicie to złe jest dotkliwszem, im bardziej się do porządku i punktualności przyzwyczajamy, i im mniej wyzbyli go się, wszystkiem, tylko nie porządkiem rażemy. Na karb tych nieporządków połóż Pan i to, czego tak niezasłużenie doznajesz.

Na wydawnictwo książek dla dzieci puszczę się, zastrzegając sobie pobłażliwość i wyrozumiałość pańską, którą – pochlebiam sobie – kieruje szczególna ku mnie życzliwość. Rysunkiem jakim ołówka pańskiego chciałbym także przyozdobić wydawnictwo, aby powieść i wartość i przywiedział nań szatę polską. – Może Pan przez

wpływ

swoje zdobędziesz dla dziecka tego
obrazek jaki od Matejki, Eljasza,
Kossaka, Kossaka i innych,
których ja nie znam. Tylko bo-
wiem za ostatnie pieniądze po-
mnie, rzecz się udać mo-
że.

Sądzę, że Panią Jaworską
zaspokoję Tyszkiewicza brze-
gami Wilii, bo zwrotu pienię-
dzy nie domaga się wcale.
W tych dniach skomuni-
kuję się z Panią Jaworską,
która nie mieszka
w Poznaniu –

Przysłałem Panu dwa telegramy
z Krakowa, wedle których
1 Panu Friedlein w Krakowie, 1o Listo-
pada r. b – 100 Tal – Pamiętnik 158
2. Pan Jaworski 30 Ko-
wca ——— Tal – 150 –
razem – 250 –

Za przysłanie 542 T.
50 Tal.
38
690 ——— 630
razem – 880 Tal.

Sądzę, że Friedlein i Jaworski dotrzy-
mają słowa, ja z mej strony zapewnię
Pana

Pana mego w wyrwaniu się z za-mknięcia Paryskiego.

2° Tom Morawskiego, ani [illegible] I° tomu nie ode-brałem dotąd—

Tygodnik (ostatni numer) nadszedł. Ja-ka szkoda, że to pismo wycho-dzić przestaje. Gdzie się teraz po-jawi jakie słowo prawdy gorącej, polskiej, któreby ostatecznie społeczeństwu powiadało, że za długo śpi, a praca i droga do ce-lu jest długa i pełna przygód połączonych z trudnościami, dających się tylko przemódz wytrwałością—

Jakkolwiek miałbym tyle uciechy widzieć Pana w Poznaniu na ja-koś pamiętnego, sądzę, że lepiej gdy Pan zostaniesz w miejscu neutralnym, skąd głos będziesz słyszany, nie narażając go na zetknięcie się z ludźmi krzyczy-wszej— Ściskam Pana mego z ser-ca

przyjaciel. Stary
[illegible]

Poznań d. 2/7 71

Szanowny Panie mój!

Z tej chwili odbieram od P. Gattkego list, w którym mnie wzywa do odesłania mu kwity przypadającej za ... aby ją Panu mógł odesłać. Z listem niniejszym wyprawiam mu pocztą

Tal. 65 Sgr. 6

do Paryża pod ... Oczekuję Pana zawiadomienia.

Ja z mojej strony w miejscu wysyłam pierwszą pocztą Panu Tal. 40.

List załączający się chciej Pan łaskawie kazać oddać, tyczy się on papieru do Morawskiego III. ... tomów i do N. ...

Dziś tylko oczekuję.

Doniesienia Pana, gdzie się teraz Pan Teodor Morawski, aby mu można posyłać korrektę.

Ściskam Pana z serca.

Przyjaciel i Sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 6/III. 72

Szanowny Panie!

Z rękopisów ś. p. [illegible] należy wszystko to, co się Polski nie tyczy, pozostawić nie[illegible] i to wyrzucić, to się znachodzi w innem dziele autora śpiewów historycznych. Jest to nielada i praca mozolna, bo trzeba i całe te rękopisma odczytać i kazać to, co się ma drukować, stąd wypisać i związać z sobą. Sądzę, że tego wszystkiego więcej nad 3 tomy nie będzie. Niech Bóg kieruje krokami pańskiemi w tej pracy. Czyby może tu i owdzie nie wypadało, to zaciągnąć wiadomości

od Pana [illegible] z Paryża,
którego tyle lat życzliwość [illegible]
nam. Wiem, że Pan to zro-
bisz najlepiej.

[illegible] sejmu drukuje
się już —

5ty tom Morawskiego
na ukończeniu —

6ty tom tegoż sięga dalej
szybko pójdzie —

Pamiętam się [illegible]
Rocznika Towarzystwa Literacko-
historycznego w Paryżu
z r. 1870/1 —
Zawiera on wiele ważnych i cie-
kawych artykułów,

Do [illegible]. Zdaje mi
przyjść się dać wydanie [illegible]
ale dotąd ich nie mam —

Ściskam Pana Szanownego

Sługa i przyjaciel
J. K. Żupański

Poznań d. 21/II. 72.

Szanowny Panie mój!

Gdybym Pana nie znał tak dobrze, gdybym nie był przekonanym o Jego ku mnie dobrém sercu i przyjaznej [illegible], podejrzywałbym Pana, sądząc z listu Jego ostatniego, o niechęć i brak atencyi ku mojej osobie.

Niemieckiego pamiętnika, którego mam rękopis, i który nie kto inny, tylko Pan ułożył [illegible] wiem, że i dobrze byłyby ułożone zostały, że z zapałem do tego rodzaju prac przystępujesz zawsze. O książki pisałem dla Pana do Berlina, bo sądzę, że edycye pruskie są i tańsze i mniej mieszczą błędów. Panu Żebrowskiemu dziś o to piszę z prośbą, by Panu sprawił z Berlina przesyłkę [illegible]. – Gdy nadejdą te książki, – co pewnie niebawem

nastąpi

Pamięci mi Pan to do honorarium
jestem przywiązany, że Pan
nie żądasz za wiele, bo nasz
lichy odbyt książek potrzebuje treści
i przyciągającej, niepowszedniej.

Listy Kołłątaja, które przy-
nie rabaty wtórnymi na-
ne były w druku, wyjąwszy
w Krakowie, bo są w
uwięzieniu.
Cierpiących i Engestroma
na uwięzieniu. Co Pan
nie za prawo ta zapłacić
będę miał, chciej mi
tako donieść.

Dostałem Gazetę ze Lwowa:
numer ten wielkiego u
nas narobił hałasu

i złej krwi —

Wyglądamy się tu około świętego ładu, a zwłaszcza w dzisiejszej chwili około zgody kościoła naszego, byle nie ostygła chęć i nie zabrakło wytrwałości. Daj Boże, żeby się to udało. Powinnoby się udać i dodać nam i otuchy i wytrwania po tylu smutnych doświadczeniach i zawodach, z których ta tylko nam pozostała nauka, że niczego się nie zyska, tylko stanowczem działaniem wywalczyć się go można —

Z szacunkiem i przyjaźnią

Sługa uniżony
J. K. Żupański

Poznań d. 19/4. 72

366

Szanowny Panie!

Pan Wittig, drukarz z Lipska, pisał mi przed kilku dniami, odwołując się na Pana, że skłonnie podejmie się druku dzieła Pana Platera: Album. — Uwiadomiłem tego odpisałem mu, że upoważniłem Pana, byś się umówił z nim co do kosztów druku, formatu i papieru, itd. po porozumieniu się w tej mierze z Panem. Potrzebaby tylko, żebyś mi doniósł, ile ~~kosztuje~~ z papierem w stolicy kosztowałoby. — Dotąd nie odpisałeś mi; dodałem wszakże, że książka ta ~~wyjść~~ powinna najpóźniej 15go Czerwca r.b. wyjść, sądzę, że mając wielką drogę, każdy do czasu tego wszystko zdoła dla dzieła samego.

Układ mój z Panem Platerem jest taki, on daje rysunki i napisy bezpłatnie, a ja druk papier i przyzwoite wydanie z IV Ex dzieła

dzieła dla wydawcy.
Do drzeworytów atoli tych,
też wynikających z przy-
czynek [illegible] Pana [illegible]
[illegible]
z korrespondencyą w
wydawnictwie Albumu
~~[illegible]~~ pochodzących zwięk-
szają się i w [illegible]
na ten cel przez
Pana 25 Tal. – Wszakże
nigdy nie mam pra-
wa, aby wykładano
koszta za mnie, gdy
już i tak Pan, podej-
mujący się korrekty
i układania wykazów
do Albumu czyniłeś
więcej, niżby kiedykolwiek
inny mógł od [illegible]
zrobić. Gdyby i Pan do
korrekty

367

Korrekty wynalazł kogoś, co-
by Pana pod Jego okiem, miast
wyręczyć, i dowodzą się z te-
go wyciągać, najlepiej, byśmy
nie zapłacili za to wielkie
uznania Pańskiego, bo byśmy
przy tych łamaniach robotach,
dniami nie ma...
serca oddawać Pana od
pożyteczniejszych, niż
korrekta, prac.

Czy Engestroemowie zdecy-
dują, abyśmy mógł Pan
Skrzetuska wydostać swo-
bodnym wydaniem,
Pan wiesz, jadzie.

Odesłałem Panu foto-
grafię dwie i wymiana
kamienia kościelnego
Skrzyneckiego, bo i tak
nie wiem, co z nimi
mam robić. Przecież
Pan Plater zrobi kiedyś
jakiegoś szerokiego pro-
bierczy wyniku.

bierny wymagał, a ten z Po-
znania nie wiedział komu
wykonanie powierzyć,
bo tu nie ma nikogo,
zdolnego, mogącego to spra-
wnie zająć. W kilku tygodniach
w Krakowie potem tego rodza-
ju robotników, wybór
wielki. Pan, i sam on
tyczka, najlepiej zdołasz
i wybrać i przypilnować
odpowiednika. Nie wiemy,
czyby Pan ochotę miał
co do rachunku kosztu
zostawić i nas szybko i przy-
gotowania (się i wątpię, że
możemy się na to pozwolić.
Pan, co tyle mamy rada, i
czynem okazałeś, nie od-
mówisz. Ale i tego oprać,
uzyskać.
Zostając zawsze W dyspo-
zycyi Pana ... naj-
więcej przyjaźni. ...
sku — Szczerze przywiązana
J. Z...

~~357~~ 368

Poznań d. 10/5. 72

Szanowny Panie mój!

Za nadto Pan zaniedbujesz siebie, i pozwalasz kaszlowi brać górę niepotrzebnie. Kilka razy się spocić, odpoczywać dobrze, a i kaszel ustanie. I ja cierpiałem na kaszel, i ja nie bardzo nań zważałem, [illegible] syropek i środek babski, podany przez P. Zawadzką z Wilna, pomógł. Nie bierz mi Pan za złe, że go Panu udzielam. Nie śmiej się ze mnie, bo go szczera podaje chęć przyjacielska.

Bierze się szklaneczkę wody zimnej, kładzie się weń ka[illegible] [illegible] cukru, pozwala się jéj przez noc stać, i z rana, skoro się wstaje, nie zakłócając wody, wypija się zwolna. Ten środek przez 5 dni [illegible] pomógł.

Herbig z Lipska przyśle Panu zaraz sprawą poczty 200 tal., jako honorarium za Engestroema, którego, jeżeli ukończony, przyślij mi Pan. Czy Pan Engestroem wręczył Panu Eklemplarz listów Hugona Kołłątaja, które na ręce jego Pan Łoza wyprawił. Nie śmiem Pana prosić o zapiski, nie [illegible] o nich wzmianki; boć

tam i tak obarczony.
Pan Metzger pisał mi, że
1e arkusze korrekty Panu
wysłał, i że Album drukuje
czcionkami, jakie Pan
obrał, i na papierze jakiego
Pan proponował egzemplarz
książ. z papierem wypadnie
na 500 Ex. na 25 Tal. – Od-
pisałem mu na to, że
całkiem sprawę tę Panu
zdałem, że wszystko
co Pan ustanowiłeś,
przyjmuję na własny
rachunek, prosiłem
tylko, by ~~[illegible]~~ dołożył wszel-
kich sił, do przyspie-
szenia druku, aby
rzecz tę oddać w ręce
publiczności wcześniej
bo tak tylko będzie można
liczyć na jakikolwiek
rezultat, uchraniając
się od strat niedostarczonych

Nie wiem, kogo ona (Metzger) ma za korrektora, bo liczy i korrektę pierwszą. Gdyby ta była dobrze prowadzona, byłoby mniej biedy i prędzej byśmy tak nie utrudzali.

6ty tom Kórnickiego urządzenia — jako i Rocznik Towarzystwa historyczno literackiego paryzkiego z r. 1870/1, który drukują i Żeleński-go. Zawiera on ważne przyczynki między innemi:

1. Domeyki list do Dr. Żeleskiego o filomatach i filaretach
2. Kilka kart ze wspomnień z r. 1830 i 1831 p. Szkoruńska Kamieńskiego
3. Odpisewski — Zebrzydowski dramat
4. Korrespondencya St. Augusta zebrana z 24 tomowych Volumenów korrespondencyi z lat 1784—1792 — p. B. Zaleskiego
5. Korrespondencya Lelewela ze Sienkiewiczem
6. Protokuły rady administracyjnej w d. 29o List. 30 listop. jako i 1o 2o 3o 4o Grudnia 1830 —

Ściskam Pana mego całą przyjaźnią

Ludwik [illegible]

Poznań d. 21/5 72.

958
370

Szanowny Panie!

Dziękuję Panu za łaskawe nadesłanie mi nowego poematu „Pan Starosta Kisielański" p. autora Mohorta.
Piękny to poemacik, tu i ówdzie patryotyczny poety pieśni o ziemi naszej, mięszanemi niezrównanej piękności.
Wielkiej mi Pan wyświadczył przyjemności udzielając mi do odczytania ten nowy utwór poety naszego.
Miałem wielką z razu ochotę wydania go, lecz obliczywszy się i z kassą i z wydatkami, jakich wymagają rozpowszechnienie jej dzieła, odmówić muszę sobie przyjemności wydania tego poematu. Nie mógłbym nawet żądać uczynić życzeniu autora w wydaniu poematu z illustracyami Kossaka, którego rysunki (po 30 zł) do tego Świata: także ani przez Bardzobarcza, wyjdą mnie najdrożej, bo z trawienie w przygotowaniu. Wiązowsky/
to

to na uwagę i obliczywszy koszta druku z honorarium kilku tysięcy Talarów wynoszące, nie mogę śmieć podjąć się wydania poematu tego. Dodając do tych okoliczności, obojętność do książek i niewielu czytelników tamecznych dla tak kosztownych dzieł, jakiem być może Poemat autora Mohorta, przyznasz Pan sam, że mało było widoku do zwrotu kosztów wydania.

Odsyłam przeto [?] poemat z Konatkiem [?], ani zaniedbam [?] i proszę przyjąć wyraz wysokiego szacunku z jakim mam zaszczyt być Wgo Pana

uniżonym sługą
[illegible]

Poznań dnia 23/5 72 359 371

Szanowny Panie radco!

Pamiętników Engestroma
I a część odebrałem. Mi-
le się czytają, opowiadania
i przedstawienie życia
towarzyskiego. Zaraz je
damy drukowi, ale ży-
czylibyśmy mieć i dru-
gą ich część, by rzeczy
nie tak wielkiej obję-
tości nie rozdzielać. Za-
pewnie i część ze szwedz-
kiego, która wyjdzie wię-
cej od 1ej składki,
z pomocą Pana En-
gestroma i Szwed-
ki, który a co drugi
jest będzie do czasu
ukończenia druku
1ej części ukończoną.
List załączam co
do [illegible],
kopii, którą dziś
wysyłam,

Nie jestem zupełnie zdrów
i dla tego też spóźniłem się
z wysłaniem rękopismu.
Portret Engeströma
dotąd jest i przyszłe nam
przypomnę Panu En-
geströmowi dołączenia
do książki 10 Tal. —
Talarów za na nie
przysyłanie przesyłki.
Pani trzeba będzie
oczekiwać się na nie
jak gdyby pracy
wystrzegać nieco każ-
pisać, czasy i kasy
pragnie się, aby
na nowo sił nabrać.
Z szczerym szacunkiem,
kreślę i przyjaźnią

J. I. Kraszewski

Poznań dnia 23/5 72

372-9

Szanowny Panie mój!

Nieskończenie przyjemnie mi, że
Pan zapamiętał mnie mimo
tyle kłopotów względem
wydawnictwa Wróblewskiego,
którego, że wydać nie
mogę, i bardzo mi
przykro. Zadowolę się
na razie, jak się zdarzy,
wystawą daleko mniejszą,
niżeli zapragnąłbym. Przy
[illegible] warunkach
nadwerężył mi
tego [illegible], jaki
mam godziny, mi wol-
no, bobym z kłopo-
tu i [illegible], jaki tam
nastąpić musiał, nie
zdołał się wydźwignąć.

O! Boże, jaka to bieda
z temi naszemi wskało
literatury naszej zarobko-
dawcami! Oddzieleni od głównego
pnia krajowego nie zło-
żonej w naszych małych
wielkiej posadzić ostatecznie
tak ani w części zebrać
tego, co się wydaje. Dusimy
my się, jak kocie, za-
pchnięte do rażu prze-
Tuwajanego. Darujcie, że
i Pana do tego wszystkiego
wciągnąłem. Przepraszam
to bardzo. Zatem i nie
wątpię, że rękopisów
nie mogę wydać, bo
na wierzenie wydawcy
sławnej autora nowego
dać nie mam nic.
Boleję szczerze nad tem,
że taka strata rękopisu

zatrzymałem. Nie chciałem go pisać, aby nie dodawać Ci zmartwień tak i komunikacji [illegible], przyzwyczają się, [illegible] autorowi zawód. Niech zapomni o tém i [illegible] do mnie taki, bo [illegible]. odpowiedzi, ale widzę, że [illegible] one nie wyczerpują, i że [illegible] najpiękniejszej przedstawiane [illegible] nie ~~[illegible]~~ [illegible].

Gdyby atoli wszystkie wybyły na stół Jan, [illegible] że kandydacie wydawnie szkaplerzu Andora, nie jestem od tego bym mu nie [illegible] złota za szkaplerz ~~[illegible]~~ dał! Poczciwy Jerzyk [illegible] [illegible] dzierżawi [illegible] kotów z [illegible] [illegible]

Poznań d. 2/6 72

Szanowny Panie mój!

Z łóżka piszę do Pana. Kaszel od 8 dni nieprzerwanie straszliwie [?] mię i nie daje spoczynku w nocy.

Z listu, jaki odebrałem z Lipska od Zeitlig [?] widzę, że i Pan dotąd nie jesteś zdrów. Trzeba Panu na lipiec r. b. wyjechać do wód, odpocząć sobie od pracy tak nieustannej i pokrzepić się i wodą mineralną i zmianą powietrza.

W liście swoim, który [?] Stanowi [?] Panu Zeitlig (a ten dołączający [?] ... [?] się żądasz Pan, aby rękopis, który drukowania nie został ~~przepisany~~, przepisał Kukliński i był Panu prze-

słany

stany. Stanie się to mi-
niejszemi prawami, i dziś
go Panu wszelkiego odez-
wać, do którego wsta-
wię, że go Panu
dla przyszłego posłę
Towarzyskiego Sejmu
Grodzieńskiego sami
ręczy.
Za kilka dni przyślę
go Panu w 100
ekz. —
Napisz mi Pan, czy lepiej
posłać go do księgarni
w Moskwie, gdzie ory-
ginał wyszedł nakładem Mar...
ski, czy też do Peters-
burga lub Warszawy.
Mówisz mi, że w Warsza-
wie nożyce cenzurskie

się zbyt ostre.

Jestem Pana
mego przyjaciela
wdz. [?] sługą

J. K. Żupański [?]

NB Engeström przy adresie [?]
Ks. [?]

Poznań d. 3/6. 72.

Szanowny Panie mój!

Jakże zdrowie? Czy jeszcze
trapi Pana kaszel? Odpoczyn-
ku, apteczyneczka [?], ciągłe uważanie, do
wód jechać na kilka tygodni,
a będzie dobrze. Niech Pan to
wszystko zrobi; o to proszą przyja-
ciele i znajomi Pana. I ja pewnie
z początku Lipca wybiorę się
do wód, lecz nie wiem jeszcze dokąd,
ale zdaje mi się, że do szląs-
kich, może do Salzbrunn
pić ~~[illegible]~~ serwatkę, bo może i
Panu ta woda skutkowała.
Bardzo byłbym się z tego cieszył [?].
A teraz z prośbą:
Panu przesyłam ślicznie [?] pocztą [?],
Tom [?] na żądanie z d. 25o Maja
r. b. Książki za Tal. 6 Sgr. 25,
kwotę 6 Tal. w liście przyjdzie [?]
ka na rzecz Pańskie zapłacić.

Rachunek załączam. Chciej Pan
uczynić zadość prośbie P. Pre
zydującego, który pragnął
[illegible] ze mnie i [illegible]
[illegible] z Tobą i [illegible]
[illegible].

Z wyrazem przyjaźni
i szacunku

Powolny sługa
d. K. [illegible]

Poznań d. 4/6. 72

Szanowny Panie i mój!

Wczoraj przysłałem Panu rachunek Pana Przyborowskiego na Tal. 6 Sgr. 25 za książki mu wysłane dnia 25/5 72. Który przyrzekł Panu zapłacić. Zapewne już Panu zapłacił, gdyby zaś to nie nastąpiło, to donieś mi Pan o tem łaskawie.

Dziś przysyłam sobie ostatecznie rachunek Pana Czesława Pieniążka na Tal. 27 Sgr. 28. Jeżeli to Panu nie zrobi różnicy, niech go Pan w Tarnowie poreklamować, i o tem mi, jeżeli łaska, doniesie.

Dziś wysłałem, za zezwoleniem przez pocztę, książki (Mrozowski III, IV, V) 6 tal. (ściśle zapłacono za dni 5.) do rąk księgarni Schoenfeldtsche Buchhandlung (Zahn) z listem tym, i paczka w ręku Zamecka, co ich zażądał,

znajdowie się powtarza-
Przesyłam do Uzupełnienia
/ przesłania według życzenia
aby dowodami, co Pan
za sobą uprasza.
Otrzymałem dziś list od
Pana Jasnowskiego, abym
Pana i jego rzeczy
przesłał do Ks. Jeleńskiego-
skiego Sejm Krakowski
a potem jeszcze do Kras-
skiego. adwokata Franciszki;
jest u introligatora. Skoro
go odbierze, niezwłocznie
które go nadesłuje pańskiej
dyspozycji.
Przysłał mi razem także
z Krasnystawskiego przesłanymi
jeszcze rzeczy:
= Sowizdrzał i muzułma =
obrazki satyryczne. Są
one bardzo dowcipne, i w
nich oddaje okropny
stan społeczeństwa zaniedba-
nego

skiego, pełnego [illegible], nie-
moralności, [illegible]
[illegible] i [illegible].
Lubo rzecz ta wyszła [illegible]-
ska, [illegible] w polityki,
jak się zdaje, nie [illegible].
Gdy Pan zechcesz, prześlę ją
Panu do rąk, aby ją, jeżeli
[illegible], zabrał ją [illegible]-
[illegible], [illegible],
pełne [illegible] mało
[illegible], przed [illegible]
trzeba będzie [illegible] poprawić.
Czy pamiętniki Kancla-
lerowej [illegible] od 1795 r.
do 1830 były gdzie drukowa-
ne, i czy są zajmujące i
warte druku? bo ich nie znam.
Jak Pan odpowiesz, to prześlij
oraz i dwór wiejski —
wspomnienie [illegible].
[illegible] jako [illegible]
[illegible] się [illegible]
dzie. Cieszę się [illegible]
Pan

pojedzie do wód, które na
dyktacie Pana wyprawiać, żeby
tak przykrego i niezwykłego
kaszlu. Szkoda, że ja z Panem
nie mogę do tych samych
jechać wód! Zabawię przed
17go Lipca r. b. w vacacyi aż
nie mógł z miejsca —

A teraz ściskam dłoń
Pańską, polecam
[illegible] i za
[illegible]

uniżony Sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 5/6. 72

374

Szanowny Panie mój!

List niniejszy odbierzesz Pan przez pośrednictwo Pana Pru-szyńskiego.—

Czybym mógł Pana prosić o napisanie mi krótkiego reportu tych artykułów, jakie wchodzą do Albumu Ro-zenowskiego, aby z nich można ułożyć ogłoszenie świadczące o wyjściu książki, na którą chciałbym zwrócić uwagę publiczności: Może mi Pan napisać takiego i samo ogłoszenie, bo ja takiego nie potrafię skreślić!

Nie bierz mi Pan tego za złe i kochaj mnie, jak ja Pana zawsze i wszędzie.

Szczerze oddany

J. K. Żupański

Poznań d. 7/6. 72

Szanowny Panie mój!

Ks. Kapiś-[illegible] i [illegible]-
[illegible] są teraz przejazdem.
Widzący go Pan, poznasz, że
dziś [illegible], i powiedz, czy
znasz [illegible] i czy nie może-
by się, gdy stwierdzę, że
powinienby zajmować-
cym, jako w owym czasie,
się może i zajmującą
odtwarzającą stronę dla
Teatru swego [illegible]
go ujęcie.

Sądziłem, że [illegible]
żek, wybrawszy [illegible]
czy książka, nie dowie-
dzie mnie. Dziwię
się teraz tem bardziej,
ko u Ciebie do mnie
piszącym

piszącym zostania się nieprawdą, krawcowi. Za książki przeciągłe pracować i tego się wstydzi nikt, a krawcowie.

Nie dowiem ja się tego. List mój mi Pan poznałeś, jeżeli Tomasza, mój ojcze, oddałeś, bo nie wiem, gdzie mieszka.

Z Lipska niedawno już doczekamy na wydanie odbitych albumu Platera. Ile ich będzie? Chciałbym mieć ~~ich~~ [illegible] wszystkie, aby podać do wiadomości o tem.

Wiem, że autor Sejmu Grodzieńskiego ma w rękopisie z [illegible] Panowania Stanisława Augusta, ma mi je przysłać.

Gdy go otrzymam, przy-
ślę Panu.

Cieszę się, że Pan ułożył
kaszel, mimo jeszcze trwa-
jącej niejednostajnej pogody w no-
cy. Trzeba cierpliwie, bo
przecież kiedyś ustanie!

Ściskam Pana serdecz-
nie z prośbą
przypomnienia i [illegible]

uniżony sługa
J. K[illegible]ański

Poznań d. 18/6. 72. 96/382

Szanowny Panie mój!

Przez nieuwzględność przesłała Księgarnia niefrankowany pakiet. Franco do mnie należy, i dołączam zaś Talara —

Za program dziękuję, ale nie widzę w nim wzmianki o pracy pańskiej, jaką ma wkładać w książkę —

Względem portretu fotografowanego Engelbrechta przesyłam Panu assygnacyą do J. J. Webera w Lipsku, z poleceniem, aby kwotę 30 Tal. wyliczył Panu; Pana zaś proszę, abyś zechciał, gdy rycina będzie ukończona, przesłać mi jakiś dowód celem dołączenia jéj do książki, gdy wyjdzie z druku (1000 egz.)

Przysłał mi Pan Pol nowy rękopis: Starosta Kiszborski

tradycya myśliwska, 1700 wierszy obej-
mujący. Miejscami piękny, ale całość po-
została się. Pan Łyskowski z Torunia uprawnio-
ny do traktowania ceny, zażądał ode mnie
za wiersz po 2 groszy czyli Tal. 366–20 za całość.
Odpowiedziałem, że zajęty innemi
rzeczami, dziełami, przedmiotu
tego nabyć nie mogę. Potem poda-
powiedział pisze z Krzemieńca Pan
Wincenty wzywając mnie do po-
dania z mojej strony oferty. Lubo
postanowiłem, że zarazbym
tego wydać nie mogę, to jed-
nak, jeżeliby przyjął 200 tal.
wydam oprócz tego nie
oznaczając czasu. Pewnie
nie przystanie na to, z cze-
gobym był bardzo zadowo-
lony, bo dziś mam książek;
Pisał także do mnie Pan
Kaszyński proponując naby-
cie dwóch Komedyj: Pozyty-
wni i Epidemija. za Talarów
100 —

100 – Pozytywnych przedstawiło towarzystwo artystów krakowskich. Bardzo dobre zrobiła wrażenie wyszła żywcem z tego, co czas nadzwyczajny wydał obrzydliwego i brudnego. Zły to objaw epoki naszej, gdy w towarzystwie tak obrzydłe, jak cudów poszukiwanie, znajdujemy w końcu naszego pisania!

Wszystkiem pieniążka napiszę do JWgo hrabiego Łagowskiego.

I ja nie zupełnie zdrów jestem, kaszel nieraz i w nocy i we dnie trapi mnie. Starość nie radość!

Ściskam Pana serdecznie

i

przyjaciel stary

J. I. Kraszewski.

Poznań d. 20/6 - 72.

Szanowny Panie mój!

Prawda, że u nas gromadzą [illegible] i pieniądze. Dobrze i to, ale w porównaniu z innemi pracami, o których u nas zapominają. Bogacą się też, mają wiele pieniędzy, ale porządnie trwonią, nie troszcząc się o inne potrzeby najlepsze. Rząd działa zabójczo, i w dwa wziął nas ognie, występując ostrzej przeciw Katolicyzmowi i polskości. Z tych dwóch kierunków wytęża wszystkie swe siły nie przebierając w środkach. Wytworzyła się i wielka potrzeba pracy wewnętrznej, aby z tej walki wyjść cało i nas [illegible] czysto. Są chwile, w których w głowę zachodzę, bo widzę w społeczeństwie naszém mało naturalnej,

go

rozwoju – z którym spoczywa
właściwa wiosna – a dzieło sztu-
ki, na zewnątrz obliczonej!

Dołączam list Pola,
jaki dziś otrzymałem z proś-
bą o zwrot. Przy tym liście
jest kartka informacyi
co do wystawy Krakowskiej.
Od udziału [illegible] w niej
zwalnia mnie Pan Pol. Z tego
uważam dla mnie nie ma-
łe wygodę, ale pewnie
nie będzie się on dziwił
z niej uwalniać, bo być
może, że się da coś dla
autorów pozyskać, albo
nagroda, albo medal, albo
pochwalne wspomnienie,
a może i książka, które
nie mamy w tamtych
stolicach, przecież się
potrzeba w [illegible] strony
[illegible] zarazem,
że

życie. To są pobudki, które
mnie skłoniły powrócić do
pisania artykułu w angielskim.

Francuska prasa je
źle po polsku pisze, i
wiem, że trzeba mi
mieć pracy poprawiającego;
ale bez współpracownika
dobrego wyjść tego sprzęgu
nie można będzie.

Jeżeli zajrzycie Sejm
Grodzieński po stanie do
Cesarzy Petersburgowi.
Jak mam Ewangeliaque dziś
ta tego posłać autorowi, nie
wiem, bo każe się sprzedać,
może Pan Szczęsny przysłać
do mnie. Łączę się z
przy sprawowaniu.

I ja nie czuję się całkiem
zdrów, do dziś czy pojadę
nie wiem, bo nie wiemy czy
mi

pozwali. Siły mało się zrobi/
a jednak wyrobił się nie-
mający z owych brzęczących
Czarnieckich. Rzuciła się Kato-
liczność ~~niele~~wie, wrogo, i wy-
robił się kontra-[illegible]
przysłał swoją, na które
trzeba odpowiadać, a które
[illegible] nie wierzyli na
cię się przydarzy!

Nie [illegible] [illegible]
tylko pozwolić sobie
uścisnąć Pana
mego/

Przyjaciel i
sługa
J. I. Kraszewski

Poznań d. 23/6. 72

Szanowny Panie!

Portret Cegielskiego jest dobrze wykonany.

Względem albumu muzeum w Rapperswill zupełnie się zgadzam. Podejmując się wydania tej książki uczyniłem i dla tego, żeś Pan się był podjął kierunku i redakcyi jej. We wszystkiem Pan działaj i jak uznasz za stosowne. Jeśli do tytułu jest potrzebna przemowa [illegible]. Ale czy dla jednego słówka na tytule narażać na zgorszenie [illegible] i wystawiać się na niepotrzebne tłumaczenia. Już i tak wszystko polskie przez pruskich podejrzywane i [illegible].

A teraz życzę panu szczęśliwej kuracyi i wiadomości od Pana częstszej, jeżeli można prosić — o pobycie kuracyi i zdrowiu. Ja jeszcze nie wiem, czy wyjadę gdzie. Gdybym

tak

napiszę do Pana.

Dziś odebrałem list od Ks. B. Zaleskiego, który mi proponuje wydanie broszury w Warszawy drukiem mniejszej objętości pod tytułem

Litwa pod względem prześladowania wyznania rzymsko-katolickiego Kościoła od roku

1863 – 1872

wydanie biblioteki polskiej w Paryżu – nakład J. Ks. Z.

Prosiłem go, by mi rękopis nadesłał, abym wiedział, co to jest. Zaciekawiony jestem tą wiadomością niemało zwłaszcza, że Ks. B. Z. dodaje: rzecz napisana z życia przez człowieka bardzo poważnego, oznajmionego dokładnie z przedmiotem – rzecz wykazująca jawne prześladowanie rządu warszawskiego etc. –

Ściskam Pana serdecznie

Przyjaciel i sługa
[illegible]

Drezno d. 25/6. 72

387 969

Szanowny Panie mój!

Od Pana Plebera otrzymałem list tu w oryginale załączający się. Żałuję, że do żądania Pana hrabiego przychylić się nie mogłem – raz że z doświadczenia się przekonałem nie przyjmować nowych rzeczy [illegible] tych, które wydane zostały, że dalej idzie o pozycję i że właśnie na tego rodzaju wszystkim wraz też doświadczeniu w Lipsku, że wydanie zbyt kosztowne, aby mogło, jeśli ma mieć jawnie takie powtórzenie, być przestrzegane w dalszym wydaniu i nie dozwala dodawać doń nowych kartek.

Zapewne Pan na wyjeździe, bo tego książę życzę wszelkiego wśród skutku i polecając się pamięci przyjaznej

Z przyjaźnią i szacunkiem

sługa

J. I. Kraszewski

Poznań dnia 5/7 72. ~~970~~ 388

Szanowny Panie mój!

Dowiedziałem się dziś z listu Pana Wittiga, że Pan jesteś w Karlsbadzie.

Chwała Bogu, że się Panu już do wód wyjechać udało się przecię. Mam nadzieję, że Sprudel wypędzi licho, jakie Pana trapi. Ja nie wiem, czy się w ogóle wybiorę. Zrazu myślałem, albo odwiozę Panią do wód morskich, nie wiem jeszcze do których, albo do Kołobrzega albo do Norderney.

Dziś posyłam Panu w załączeniu list, jaki [illegible] od p. Stefana Buszczyńskiego, który wypracowanie także [illegible] [illegible] o Ra[illegible] do Muzeum. Z listu wyczytasz Pan, że Pan Ten-

proponuję więc przebieg
odbitkę z tego artykułu
twierdząc, że jest warto
odbitkę tę sprzedać
dla oznaczenia rzeczy tak
cichej nieznanej, bom
jej nie czytał, dla tej
z tej mierze pozwalam
się zapytać Pana o
to i prawie, bo ja jej
widział — jeżeli istotnie
praca ta jest taką,
jaką ją autor przed-
stawia — kładąc ją na
rzeczywistym bardzo
przedmiocie w tylu etiudach
płaszczach odbić, w ile
będziemy uważać za
rzecz stosowną, tytuł,
pod jakim praca ta
w oryginalnym odbitkami
ma się ukazać, podaję

podaje w liście swojém,
nim sam autor — Pan
Kottig jest w tej mierze,
że oddzielnie zasiadać
musimy i upraszamy
aby się do skazówki
jakie mu Pan podasz,
zastosował i dostosował. —
Że i w ład nie mamy
sposobu, powiedz Pan
otwarcie; ale co mamy
robić, zmarnowany
dobrocią i przyjaźnią
Pańską —
Miłoby mi było, dowiedzieć
się od Pana, jak
postępuje Koronacya?
Z całą życzliwością
i przyjaźnią

Sługa i przy-
jaciel
J. I. Kraszewski

Drezno
Theresienstrasse 15.

3° Lipca
1872.

390

Szanowny Panie!

Niektórzy obywatele Galicji (gdzie jak wiadomo kwestja rusińsko-polska nie jest jeszcze na polu spo- łecznem ostatecznie rozstrzygnięta) po przeczytaniu mojego artykułu traktującego o tym przedmiocie ze stanowiska zupełnie nowego, bo na zasadzie naj- autentyczniejszego moskiewskiego źródła, prosili mnie abym tak urządził ażeby rozprawa moja w osobnej odbitce drukowaną została. — Dowodząc, jak mniemam słusznie, iż Album Rapperswylskie z powodu swej objętości, wytwornego wydania, a zatem i ceny nie dla każdego może być dostępnem, gdy rozprawa ta osobno wydana mogłaby się rozejść w ilości mniej więcej tysiąca exemplarzy; — po kilka lub kilkanaście centów austrjackich za exemplarz.

Zostawiam więc to do decyzji Szanownego Pana. —

W takim razie, jeśli Pan raczy drukować osobną odbitkę proszę usilnie aby tytuł nie był inny tylko następujący:

Historja W. X. Litewskiego
to jest
Litwy i Rusi
w małym obrazku
z najpewniejszego źródła
przedstawiona
przez
Stefana Buszczyńskiego.

Z uszanowaniem

Stefan Buszczyński

PS.
Bardzobym pragnął przed wyjściem Albumu sam rewizję korekty przeprowadzić i prosiłbym

o przesłanie mi arkuszy próbnych; albowiem nie jestem zupełnie spokojny o liczby które tam są; a to rzecz ważna. Najlżejszy błąd w tym względzie byłby okropnym.

Poznań d. 10/7.73

Szanowny Panie mój!

W tej chwili odbieram rękopis Pola, posyłam go Panu do Tarnowskiego przeczytania i oceniania.

Jeżeli Tarnowski pozwoliłbym o kilka słów prospektu, bo zaraz przystąpić myślę do druku tej gawędy ślązkiej i ogłosić nam przedpłatę, która by wynosiła 8 złot. po wyjściu 12 złot.

Taki to ze mnie, powiesz Pan, szarlatanik szalony. Ale co robić, takie

świato

rzekło się słowo, trzeba
go dotrzymać.
Na spis dam
Pozdrawiam Pana
mego serdecznie i
życzę szczęśliwej i
pomyślnej Karyery.
Z szacunkiem
uniżony sługa
i przyjaciel
J. K. Żupański

Poznań d. 17/7 72

Szanowny Panie mój!

Dziękuję za prospekt. Czy Pan Kossak będzie mógł do poematu Pola wygotować kilka rysunków, nie wiem a nawet wątpię, bo tak jest zajęty, że na czas nie może pomieścić tych, jakich się zawczasu podjął. Tentować zapytać go będę.

Poznałem w tych dniach Pana Czaplickiego z Litwy, któryto kiedyś zamierzał był wydanie Pana Tadeusza w illustracyach nader starannych, których w roku 1854 przygotował był już malarza z przejętym typem, przyrzekł był zamówienia, i prze- cel pieniężny. Z tych atoli rozmowach, a mianowicie z tego, że nie mogliby ani tylu malarzy polskich artystów, którzy by mogli podołać rysunkom ani drzeworytników, którzy by te rysunki były w stanie wy- rznąć

oznaczona dziewięć, bo ile stronic
zawierałby w wydaniu tem Pan
Tadeusz, tyle miałoby się roz-
maitych ozdób oryginalnych
na marginesach, a prócz
pośrednich do scen, jakie
wiersz na tej każdej karcie
zamieszczony przedstawia,
a prócz tego główniejsze sceny
miały być objęte w 100 lub
120 pięknych, wielkich mie-
dziorytach. Piękna by to
rzecz była, ale więcej jeszcze,
kiedy kosztowałaby mnie 100000
Tak - myśl sama godna
uwielbienia i poważania,
jakiego zachwycenia i
patryotycznego uczucia, któ-
ry tę myśl powziął, jest zdol-
ny. Liczę się bardzo, jam mu
ja

za taniego poznał. Zna on z sobą rękopis: „Koń", którego nie widziałem. Jest pod wrażeniem na wiersze Pana Brezy i prosił, bym do niego dojechał i widział ten rękopis. Nie wiem, czy to uczynię. Czy Pan zna ten rękopis?

Pan Lewicki był u mnie i zakomunikował mi pogłoski względem Kisielewskiego. [illegible] Pisał dziś do Pana [illegible] o to!

Konwenienciej Pana list Pana Dmuszyńskiego, który od sposobem, że artykuł jego, który był tu nie został, nie mogę też uwzględnić go. Czy zaś da się dalsi wiadomości, jakiej żąda, zostawiam to woli i uznaniu Pańskiej. — Jeżeli chce osobno go wydrukować kosztem, powiedziałem mu, żeby się udał do Pana Zwittiga.

Książkę, bo Panu nie-
go zwrócimy, i cału-
go oddzielnie

Uniżony sługa
i przyjaciel
J. K. Kraszewski

974
395

Poznań d. 21/9. 72

Szanowny Panie mój!

Rękopis = programm = przeczytałem pobieżnie. Bardzo prawdziwy, ale nazbyt wiele w tej mowie.

Posyłam Panu z listem asygnację do Herbiga w Lipsku na 50 talarów, które mają wartość 30 Tal.

Zdaje mi się, że za drogo sobie liczy Pan Mützger w Lipsku.

Jeżeli rękopis, jako dalszy ciąg rachunków obejmujący tylko krótkę pod zaborami treścią, ma być tak drukowanym, jak rachunki same, nie da więcej, jak dwa arkusze. Czyby to nie było dogodniej i dla Pana i taniej dla mnie gdyby rzecz tę drukować w Poznaniu. Ale

nie będąc na miejscu, na-
ić się omyłki. Dlatego nic
innego nie pozostanie, jak
Panu całkiem to oddać,
i prosić, byś się Pan
na moje konto dziełem
tej Książki zająć raczył
świątecznym terminem. Że
Pan to tak zrobisz, jak
na Siebie. Tu trzeba powie-
dzieć przez to należało wszyst-
kim albo drukiem i
na papierze ... odpowiednie
Dniem rachunkami. Exem-
plarzy tej broszury chciał-
bym w [illegible] mieć od-
bitemi. — Sądzę, że pośpie-
szyć należy, bo nie się
na niewłaściwych [illegible]
się z odpowiedzią zwłoki.
Gdy Pan uznasz rysunki
Eljasza

do Pola Starosty Kostrackiego, dnie-
je kazano oddać pozytywną
dzierżawnikowi, aby dobrze
stósownie do wymagań gospo-
ki i wiernie wypełnił te były.
Czyś Pan odebrał Księżnie
Towarzystwa list tłomaczący
w sprawie?
Jak mało o tém piszę,
bo i tak znamienicie
wypadło.
Pan wybierasz się nad
Renem na kuracyą wino-
gronową. Szczęść Boże!
obyś się Pan pozbył
tego bólu, jakie Pana męczą,
czy!
Odpowiedni Pan po powra-
cie, jaką nas zasilasz
tak zdrową, i nam tak
potrzebną w sprawach wielki-
j naszego miasta i woli!
Jeśliby wolno prosić prośbę,
chciej mi Pan udzielić
się z zmiennym pobytu
pory na Kanarach; a byłoby

to dla mnie nader p

żądaną i miłą wraż

Byłoby to wynagrodz

niem więcej aniżeli za chy

bioną do nas przyjazd P

ani, któregośmy tak

tęsknie wyglądali.

Ściskam Pana

mego uczucia

przyjaźni i sz

acunku

Przyjaciel

Praga

J. E. Purkyně

Poznań d. 2/10.72

9/75
397

Szanowny Panie!

Witam w Meran. Niech sok tam winogron prędko przywróci zdrowie bratu. I ja jestem tu winogrona, ale prawie całkiem kradzione. Jeżeli nie zrobię Panu ambarasu, proszę bym, by i mi Pan kazał co drugi dzień przysyłać po 10 funtów. Kratę zaś, gdy będę miał wiadomość, ile te 10 funtów kosztuję, przyślę i na tę ilość i na ilość taką, jakąś z Tarnowskiego pobytu (stamtąd) [illegible] będę mógł mieć przysłaną sobie.

Jak długo Pan zabawisz w Meran, donieś mi Pan doniesie i o tem, że kuracya służy winogronowa — Ściskam przyjaźnie

[illegible] K. [illegible]

Poznań dnia 10/10-73

Szanowny Panie!

Dziękuję za list i za łaskawe podjęcie się przeczytania mi winagrow. Na pokrycie kosztów za wyczerpane dotąd żądania z austryackich papierach

= 18 guldenów.

Będzie w Alexandrii na dni kilka pan Br. Zaleski.

Jakże piękny wzgląd fundatora założenia w Poznaniu Galeryi, aby ona zdolną była zrobić z Poznania, który dziś Boeotyą, Ateny prawdziwe! bo nigdy nie były ziemi, ojcu były czasy w których z Koronicami jako nas je bardzo mądrych, a mężów świetnych zasług jednakowo spotkamy.

Życzę Panu szczęśliwej kuracyi i polecam się pamięci przyjaźnej

Sługa i przyjaciel
J. K. Żupański

97/398

— Haute paye des officiers

— Chemin de fer

— Question [illegible] autres [illegible]

— [illegible]

Poznań d. 6/11.72 977/400

Szanowny Panie mój!

Dziś odebrałem list Pański. Cieszę się, żeś Pan zdrów.

4 rysunki ołówka p. Eljasza do Starosty Kisielnickiego, które je Pan uważasz za dobre, chciej Pan moim kosztem oddać drzeworytnikowi, jakiemu [illegible]. Nie może chodzić o kilka talarów więcej lub mniej, byle dobrze zrobił.

Poemat jest w ręku pańskim. Chciej go Pan nadesłać, abym mógł się z Lebińskim o tem pomówić.

Z przyczyny [illegible] o Niemczyźnie [illegible]. Wiem ja, bo pisał mi o tem p. Kraszewski —

że to jest ogrom pracy, mo-
zolnej i nie zawsze wdzię-
cznej, ale cóż robić,
wszak to wszędzie trzeba. Ile
Pan zażąda honorarium
za to — bo, znając Pana — wiem
że będzie zastosowane
do lichego stanu Księ-
garstwa polskiego —
Engestroma Korelly
Panu nadesłały broszury,
które w ciągu po-
dróży Pańskiej zawsze
ostawione.

Śpieszę na aukcyą
Książek po ś. p. Księ-
dzu Przeździeckim, a
trzymaliśmy z Warszawy
polecenia zakupna niektó-
rych dzieł, więcej kapitalne-

wi

nać — Kiedyż otrzyma się od
Pomierzgadzu 4 m. b. Pana
[illegible] [illegible] kupuje, raz,
małych Książek, czysto do
jednej biegnie [illegible] balast
makulatury stóry.

Ściskam dłoń serdecznie
[illegible] się zalecam
Jestem z głębokim
szacunkiem i poważaniem

uniżony sługa
J. K. Żupański

NB. Przysłał mi [illegible]. Wittig
10 Exe Programu — [illegible]
do sprzedawania po 22 gr

[illegible] dnia 10/11-72

Szanowny Panie mój!

Pan August, z którym się codziennie widuję na aukcji Książek po Księdzu Prusinowskim, mówił mi, że podczas tej aukcji nie ma i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], by Pan mógł [illegible] jakiej [illegible] i że za to prosił by mu Pan za [illegible] [illegible] – Gazet z całego tego nie było na aukcji, która jutro się kończy. Żal się Boże tonących tyle staranie w tej [illegible] Książek tak tom[illegible]

troskliwemy, jakie widzimy
w bibliotece po ś.p. Księ-
dzu Przanowskim, gdy
po śmierci stało się,
że ich skarby te na
wszystkie strony roz-
ta rozbiegają. Widząc
to wszystko znamy jść
jak wielka się zawodzimy
ludzi, bo postanowie
Księdz Przanowski-
mi na to tego i stara-
nia się przyłożyć, aby
po śmierci ubezpieczone
dzieło jego rozbiegło
się po świecie całym.
Pola Stanisława Koś-
tockiego. Przeciwnie do
Pana Pana Łebińskie-
mu tak jak Pan sa-
kie dzisiejsze wiemy,
że Pan nie będziemy
tych wszystkich domagał

403

za otrzymanie rękopisu do
druku Niemcewicza
pamiętników honora-
rium, jakieby były nie
odpowiednie naszym
lichym stosunkom
księgarskim. Z tego
względu jednak spodziewając
się daruje Pan, gdy po-
wiem, że skwapliwym
pospieszył z wydaniem
jego, jakie z powodu
wyrażonem — Gdzie też
może być rękopis
Pamiętników dzien-
nika od roku 1821
do 1830? Szkoda byłaby ta
by niepowetowaną gdy-
by miały zaginąć. Do-
mówił mi Pan August,
iż Pan pewnie w drodze
się z nią rozłączył, bo nie chciał
obarczać się futrem.

Wszyscy tu nad tém bar-
dzo ubolewamy, i życz-
ymy, żeby Karol
prędko wstał, i Pan
do nas wrócił, boć
na stole, mógł przy-
być. Dzięki wszystkim
[illegible], i wszystko
nie jestem zdrów!
Wszystkiego się [illegible]
[illegible], więcej
rano nie wysłałem, bo-
jąc się zaziębienia.
Ściskam Pana
mego [illegible]
[illegible] przyja-
źni i szacunkiem.

[illegible] [illegible]

J. K. [illegible]

Pirnau d. 25/11. 72

Szanowny Panie mój!

Raczyłeś się dowiedzieć o zdrowiu pańskiém; ja, chwała Bogu, mam się jakotako, dobrze, czasem i mnie doskwiera jaka bolączka, ale znoszę ją, jak mogę.

W tych dniach przeszły z dawna arkusze, które na cyfrach odbite: Pamiętnika Engestroema, jako i resztę. Nie

przepuszczę

przepraszam się do
druku, czegobyś Pan
nie dostrzegł, na cobyś
Pan nie dał swego
upoważnienia, bo i
ja nie bardzo się nie
lubię, jak która
książka wyszedłszy
jest mnóstwem
błędów drukarskich.
Nabyłem 18 płyt
mieszczących do Pana
[illegible] Panka
[illegible] Lewickiego. Za-
mierzam je na warsz

osobiście z portretem autora i biografią jego. Modjeski. Pan ksiądz niech dają? Katalog w Księgarniku jest, wyszczególnienie zamieszczone jest niekompletne.

Donieś mi Pan, ile Panu winien jestem z wydawnictw, jakie i kiedy Pan dla mnie poczynił, bo chcę taki bagaż [illegible] zapłacić.

Mieszkam tu kilka tygodni jeszcze, a będę i ja zdrowszy.

Z całą przyjaźnią

Twój

J. I. Kraszewski

980
406

Poznań d. 29/11 72

Szanowny Panie!

Gdybym wiedział, że wyzdrowienie
~~P~~ Pana, przybyłbym do Drezna
z żoną, aby Pana pielęgno-
wać i posługiwać, jużto mó-
wiąc na najlepsze i większe
moje zaręczenie wszystkich na
wielkie pewno pomocy i po-
mogę, że, aby jednakże nie
trzymać, przyczem nie
dzisiejszych odwiedzin, nie-
jednej rzeczy, które kiedyś bo
wielkie bardzo, posłyszę się
mówieniem. Domyśli że te rze-
czy uwagi, ale osobistymi Pana
słowa na które nie jestem
zdolnego, bo przyznanie tak
[illegible], jak dziś, gdy jest
Pan potrzebniejszy nam
jest, niż który [illegible]

Pisałem do Zilliga o odsze-
ryty do Pola, bo chyba chciał
starosty Kirlańskiego
wydać jaknajprędzej,
[illegible] [illegible] [illegible]
umieścić wiadomości tego
sztuka — Gdy odszeryty
nadesłał, doniosę Panu
o tem —

Rysunki Engelmanna
mam tylko jeden egzem-
plarz, reszta została u
Pana —

Do biografii Lenartowicza
będę miał nieco materyj-
ałów z Krakowa, które
Panu przyślę —

Należytem. z tych dział

407

za Talarów 15 –
jeden Egzemplarz Gazety Wolnej
Warszawskiej poczynającej
wychodzić od 26 Kwietnia 1794
w Sobotę od N 1 – N 60 do 29
Listopada 1794 z dodatkami
do każdego numeru przydanemi –
Proszę, jeśli Pan który świe-
ższy gazety z tych lat. Jeśli
Panu mogę w czem usłużyć, pro-
szę mi napisać –
Zastrzegam prawo [illegible]
mię, jak mi Pan raczył [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] pamiętników, o któ-
rych pisał mi P. Eilert, tylko
[illegible] miał do przejrzenia,
[illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible] –
W domu [illegible] Bogu, wszyscy zdrowi,
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] do [illegible].
[illegible] o 8 [illegible], [illegible] [illegible]

do przybytku nauk. Zdaje się, że nie uczyć będzie dobrze, bo bardzo szumny jest na powroty i sztuka nagania niespokojnie.

Kończę i ściskam Pana mocno z całego serca.

przyjaciel i sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 3/12 79

Szanowny Panie!

Czy Pan posiadasz dobrą fotografię [illegible] Wincentego Pola? i czybyś nie raczył za [illegible] wydać ją w [illegible] lub na [illegible] jak najprędzej, przysyłając ją do Starosty [illegible]? Donieś mi Pan o tem przyjmując wyraz prawdziwej czci i szacunku

Uniżony Sługa
J. [illegible]

Poznań dnia 5/12. 72.

Szanowny Panie!

Pan wie już także, że Pol umarł, wie już to z Dziennika, że wielu z Księstwa pojechało na pogrzeb do Krakowa. Ja nie mógłem brać w tem udziału, bo nie czuję się być dość zdrowym, abym podróż tę mógł odbyć w porze tak słotnej.

Szkoda tego męża, wielkich zdolności i serca.

Dla pozostałych po nim dzieci coś trzeba zrobić! Zapewne każdy Polak złoży do tej składki datek swój, aby nie cierpiały nędzy i głodu dzieci śpiewaka ludu polskiego.

[illegible] do Pol. [illegible] nie mam dotąd, i to mnie wstrzymuje od rozpoczęcia druku, który powierzyć zamierzam Dr. Łebińskiemu.

Nie jestem od tego, aby nie wydać pism [illegible]

osobiście podanie Panu
ręki; pióro atoli należa-
łoby mi wydać to, w
czém zalegam. Roboty się
mnożą, a liczba czytelni-
ków w księgarni z każ-
dym dniem się zmniej-
sza, bo wszystko garnie
się do broszur, i [illegible]
polityzuje się. W księ-
garnie jednakowoż zgubieni
dla narodowości naszej,
której nikt nie przycho-
dzi w pomoc. [illegible]
nie daje ni najmniejszego
znaku życia.
Pismo poświęcone kry-
tyce literackiej [illegible] a-
budziło zarzuty (?), i [illegible]
[illegible] z drugą dotychcza-
sowej lepszej czytelników narodu
Książę

i ściskam Pana mego
wyrażeniem przyjaźni
i szacunku

uniżony Sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 7/12-72

Szanowny Panie!

Wczoraj odebrałem 4 egzemplarzy
do Pola Starosty Kiślackiego.
Rysunki dobrze są na drze-
wie wyrżnięte, i będą one się po-
dobały. Format oddałem Le-
[illegible], i wyjdzie
tak, jak Dante. Korrektę
drugą będę Panu przysyłał.
Niewiem, czy mi się uda
pomysł ten na nowy rok
wydać. — Niewiem, czyby nie
było dobrze kilka słów, jako
wstęp, napisać. Zostawiam to cał-
kiem uznaniu Pańskiemu,
tak jest to dla mnie szczegól-
nem. Portret Pola pragnąłbym
umieścić na czele dziełka
w miedzi ryty. Pierwotnie
ze Słowackiego jest podany, bo
gdy mierzi rytownik, podobno Rie-
del, Nazwisko pewnie nie takie, ale
zdaje mi

-11

się, jó nez R się zaczyna. Pan-
mięci nie zapisuje na
zawsze. Z wszystkich
i godniejszym Pola wydaje
mi się Jaś niedościgły.
Zdaje się pozyskać ten na-
zad Paśnicki.
Będę miał kupca na
Lipinowiecką posadę,
prawie mam go przyjęcia
i tej drogę, o której
Pan w liście wspomi-
nasz —
Gazetę z r. 1794 miał-
bym zamiar ~~[illegible]~~ oddać
Panu prezent, który
Ameryka Pan przysyła. Po-
dług gazet przez sprawozdaw-
ców Jan poważniej, jako
[illegible] nekrolog i [illegible]

412

ś. p. [illegible] [illegible]. Dzię-
kuję Panu za wiersz
jako to wszyscy pewnie
czynią, co go czytali.
Życzę zdrowia stałego
Panu mocnego i
zostaję z pełnym
szacunkiem i przyjaźnią.
Oddany

Sługa uniżony
J. K. Łapacki

413

Poznań d. 7/12 72

Szanowny Panie

Mam otrzymać [illegible] obrazka Grodzkiego przedstawiającego Pata; chciałbym z niego [illegible] zrobić do Książki = Starosta Kościelna.

Rysunek byłby [illegible] z Kazimierza w Poznaniu lub ze stroną. Jak mi Pan radzi? Czy rysunek ten znany jest Panu?

Z szacunkiem i przyjaźnią

Sługa uniżony

[illegible]

7/12 72 Poznań

Poznań d. 10/12. 72

Szanowny Panie!

Przesyłam Panu fotografię ś.p. Wincentego Pola, dziś z Krakowa otrzymaną. Gdyby podług niej można mieć piękny i wierny drzeworyt, albo miedzioryt, byłoby to bardzo dobrze. Chodziłoby tylko o pośpiech. W którym tygodniu wypadałoby rzecz mieć skończoną. Do Ungra nie pisałem, bo nie wiem, czyby w czasie tym można mieć tę oprawę załatwioną, a nie źle, mieć nie kopią, ale oryginał, [illegible] wyłącznie do Starosty Kisielackiego sporządzony. Sądzę, że miedzioryt nie kosztowałby więcej 40–50 tal. Tylebym [illegible]dnie

chętnie przeznaczył.
Format zupełnie ten sam, co książki, która wyjdzie, jak Komedya Bartka-Głowackiego. Do tego cała fotografia portretu mogłaby być zmniejszona.

Chciej mi Pan łaskawie donieść, czy to być może, i czy zmniejszymy nie zepsując tej pięknej głowy ś.p. Wincentego Pola.

Ściskam Pana z serca polecając się przyjaźni i życzliwości Pańskiej

Szczerze oddany stary
J. I. Kraszewski

Poznań d. 14/12. 72

Szanowny Panie!

Portret Pola ołówkiem Grottgera mam za szczęście, wielkie. Pan Działyński chętnie powierzył mi go. Ja kazałem najlepszemu fotografowi zdjąć fotografię z tego obrazu i prześlę ją Panu pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Jestem za nie- spodzianym. Starszy i dłużej nieco nad szczęście przyszło.

Gdyby w Monachium Polacy wstydzili się, które- go nagrodzić nie po- mogą dziś, mógł i wiedział się podjąć i miał mniej nie twardy, taki jak nieboszczyk nasz Lutomski, to byłoby to tylko

było i nieco [illegible] dłuż-
szej i większej zapadnie. To
mnie tylko boli, że ja
Panu tyle ~~[illegible]~~ sprawiałam
i trudu i [illegible]
łaś [illegible] od tego czasu u Pana
zaciągniętych [illegible]
i jak będzie na mnie
[illegible] [illegible], [illegible]
[illegible]. Nadto [illegible] było i to
[illegible] najrozkoszniej
gdybym Pana [illegible]
mogła z [illegible]
[illegible], do [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] z Panem. Ale
to [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] pan
[illegible]
[illegible] od [illegible] [illegible]

418

z którem Pan w domu w
zeszłej zimie, a potem
już nie wiem. Zdrowia
Pana potrzeba [illegible],
a tak przyjdzie się tego kosztem
można opowiadać rzeczy
i [illegible] Mali-
[illegible] teraźniejszej [illegible]
[illegible] porze lepiej jest
[illegible] będzie. Ciepło się
[illegible] Pan trzymaj, a
i Karzel ustaje

Jak się podoba Pan
w Stanisławie? Czy drzewa
zupełnie dobrze odbijają? Na
papierze, jak [illegible]
[illegible], [illegible]
[illegible] odbijać! Boję
się, żeby się nie ochłodziły
te piękne drzewa. i
Zabieje, jak mi tak przyjdzie
zrobić Klicyga. Czy nie
masz u Pana Koreckiego

do [illegible], bo
upominaa się [illegible]
koniem

Ściskam Pana
mego
i
Panią i wszystkie
uś

J. [illegible]

Z tej kartki dowiaduję się
że Pan Generał Miel-
[illegible] w [illegible] dla
zabicia [illegible]. Jakby
wezwał lekarz z Drezna
na [illegible] [illegible]. Niech
Ty [illegible] na myśl, coby
to go mieć było!

Poznań dnia 24/12. 72

Kochany i szanowny
Panie mój!

Godzina 4ta, zbieramy się do stołu, aby dzielić się opłatkiem, podzielić się wspólnym nam uczuciem i życzeniem przetrwania nędzy i zwycięskiego biegu. Która nas wszystkich tłoczy. Pozwól, Panie mój, przesłać sobie opłatek, który z Panią swą łamiesz podając sobie jednocześnie jednakie przyrzeczenie.

Myśl Pańska co do medalionu na pamięci ś.p. Seweryna z uwzględnieniem i [illegible]

Dobrowolski

przyjąć. Czyż tak dłu-
ga tak skwitowana czyn
pełnić trzeba i spełni-
my ją —
Cieszę, żeś Pan jej
nie porzucił. Ekscelencyą
pomógł, przyznam
z krótka a drugą
ale serdeczną —
Wszystkich zacytowanych
rąk ściskam i przyja-
ciółki

Twój przyjaciel
J. Kr. Łopaciński

~~927~~/720

Łaskawy Panie!

Za dar jakim mnie Pan obdarzyłeś nie mam słów do podziękowania, – będzie mi on zawsze drogim, i nową pobudką do zaszczepienia w jedynaku moim Stefanie, tej szczytnej miłości ku Ojczyźnie. –

Z Wysokim szacunkiem

T. K. Żupańska

Poznań d. 29/3 73

Szanowny Panie!

Uprzedziłeś mnie Pan z podziękowaniem się ostatkiem, ja to miałem w myśli, ale chciałem go wysłać po wilii, czyli pod czas niej. Przyjmij go Pan z temi uczuciami, z jakiemi go daję, z uczuciem niezachwianej nigdy w sercu mojem przyjaźni, jakby do [illegible] Perełki Barbarum—

Od 5 dni nie wychodzę z domu trapiony kaszlem i katarem, oby kaszel paryski przestał też nękać Pana!

Do Pana Barona Inau-tenffla piszę dziś donosząc, że korektę mogą mu przysłać w Wiedniu, niech to opóźni wyjście dzieła, ale zadość uczyni woli autora—

Cieszę się, że mogłem Panu [illegible] pomagać w opracowaniu biografii Siemieńskiego. Posyłam Panu książkę, którą otrzymałem od autora = Literatura w Galicyi, znajduje się w niej kilka szczegółów o Siemieńskim

dających sprawy z działalności jego w
Galicyi pierwotnej –

A teraz ściskam dłoń Pań
ską

Przyjaciel i sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 13/II 73.

Szanowny Panie mój!

Na dwa listy Pańskie winienem odpowiedzieć. Spóźniam się z tém, i proszę mi darować.

Życzyłem, aby dyplomatyczne papiery, jakie Pan masz u siebie, wydać osobno po francusku, osobno po polsku. Przepisanie rękopisu pod względem kosztów biorę na siebie, aby oryginały ochronić od zatraty. Pan Liebeskind radzi, aby zdjąć z nich kopią nieczytelną. Czy to jest potrzebném i konieczném, nie wiem, w każdym razie zostawiam to przezorności Pańskiej, o tem kosz- który nie może być ściśle, koszt stanowić nie mogę. Na rzecz dzieło drugie, gdy będzie pisma drukowanie, w którym się będzie drukowało tez. dozwala

przez prasę. Po wydaniu fran-
cuskiém wezmą się do dru-
ku dziełka zapaleni. Pewnie
i Pan tak uważasz za słuszne.
Dzisiejszą pocztą posyłam
Panu
egzemplarz Starosty Kilarskie-
go, którego jeszcze nie
puszczam w świat, do-
póki rycina nie będzie
ukończoną. W tej mierze
jeżeli ani Redlich w Kra-
kowie, ani w Lipsku
ktoś inny nie wyrytuje
prędko, bardzo prędko,
portretu Pola na mie-
dzi, Panu tylko pozostaje
odrysować z życia albo
z fotografii, jaką Pan
masz u siebie, albo użyć
takiego obrazu, który
był przy Tygodniku Illu-
strowanym. Jeżeli Pan
odpowiesz mi na piśmie

już gotowego otworzyć, skąd
go Pan każe odwieźć i w
miejscach, w którychby się
portret źle odbił. Jeżeli por-
tret jest potrzebny większy
gwoli [illegible], że można
może ta [illegible], żeby go
mogli użyć za [illegible], ja-
ko ozdobę ściany w salonie,
w pokoju. Ja mnie mówiono,
że portret ołówkiem Grottge-
giera oprawiony nie jest
potrzebny. Z kategorii ubogo-
miałby jest, przyznaję, po-
trzebuje niemocnej fan-
tazyi. Portrecik potrzebuje
2000 [illegible] Jeżeli o po-
śpiechu. —
Przesyłam Panu także foto-
grafię żony mojej i Stefci
który jest jedną Panu
powierzyć malarzowi, trzeba
ulżyć do pokolorowania,

Mo[illegible]lkiego biorę od tomu I^o do końca z lipcowa Pan ostatniej do tego stanu. IX Tom Tomi[?]czkow[?], nie przeczytany w hauście[?], wysłałam dziś, przyszedł mi go odesłać bibliotekarz niech Pan Bielowski[?] który go otrzymawszy, gdy go nie umieszczam. —

Co do proponowanego mi wydawnictwa pamiętnika Cieszkowskiego[?], zgadzam się na to, owszem, jak Pan uważa[?] mojem, jest dobrze i [illegible] [illegible] napisany i ciekawe mieszczący szczegóły [illegible] - [illegible] Pan zażądać ten nie [illegible] ode mnie, [illegible], że na to mogę przystać. —

Czyś Pan nie przeprowadził przeniesie do P. Stanisławow-skiego? ! [illegible] [illegible] miejscu [illegible] o [illegible] dla Pana Teodora

…owskiego. Święta to myśl,
zastępująca na papierze
jednego bez [illegible] do-
ma. Proszę [illegible] o tej rzeczy
do Paryża [illegible], że i [illegible]
[illegible] niebo [illegible] Lewe-
[illegible] uważają [illegible]
myśl [illegible] co do mo-
[illegible] dla [illegible] niedostatecz-
nej [illegible] [illegible].
Cieszy mnie, że pismo
wprowadzane [illegible]
[illegible] do [illegible]. Z [illegible]
[illegible] więcej [illegible]
patryotyczna polityka,
od wszelkich rozpraw,
gadanin, przejednanej,
[illegible] jakie nam
nam zostało i [illegible]-
nie wyniesie.
Ściskam Pana mego
serdecznie przyjazną
dłoń
Sługa
J. I. Kraszewski

Poznań dnia 16/II-73

Szanowny Panie!

Jakaż to bieda z tym kaszlem w głosie; zachodzę na wiadomość, że tak Pan nie pisze Rycinę, pięknie odbitą, otrzymał mógłby Kopać odbić na Kupferdruck papier w Miśzyje in 4°, aby mógł postres oprawić pod szkło. Papier niech będzie bardzo piękny. Ja za nią zapłaciłem 18 Tal. Zostawiam to Panu całkiem, a wiem, że dobrze wyjdzie. Szykowania takiż dobrego zupo, spodziewam się po łaskawej Pana ku mnie skłonności i dobrych chęciach.

Papiery dyplomatyczne, po odebraniu, każę przepisać, czysto, wyraźnie i pięknie, aby je

je Panu do Dalszego przesłać (
rabaty.
Przysłano mi 37 litografii
z robót Pana Orłowskiego
ze życia Kozackiego, żołdac-
kiego. Rysunki świetny.
Może je nałożę, aby z nich
zrobić album fotografi-
czne z małemi objaśnie-
niami, o które — gdyby do
tego przyszło — pozwolę sobie
udać się do łaskawego Pa-
na niego. W tym celu przy-
ślę Panu litografije
oznaczone, któreby Pan wszy-
stkie [illegible] są wydania
w fotografiach, bo na stłu-
[illegible] nie umiem
polegać.
Pan Bartynowski przysłał
mi wiadomości o życiu Lewickie-
go

426

Sądzę, że mi się zdaje, szczególnie-
nie. Przyślę je Panu, jeżeli nie
zgniecie, bo Pan łaskawy po-
trzebujesz wypraszyjnika. Te
dzie [illegible] które się największ-
sze, w pamiętnikach Pasha
Lewickiego, chcę dać do przepi-
sywania na katedry w Krako-
wie, jakiby Pan obrał naj-
stosowniejszy do Album,
czyj portrety, jak Album
Lelewela, lub Kieliszewskiego.
Co Pan na to powiesz?
Kalińska kłania się serdecznie,
życząc mu dał w drugiej nakła-
du mojej Książki. Koleży, co
dając mi 500 Tal. za
mapę, ręcznie, jeszcze z Księgar-
ni mojej nakładu prze-
szło 1000 Tal. Niech Pan
o tem przed wprowadzeniem
napiszę do [illegible] Zaleskiego

aby nie sądził, że ja nic nie da[ł]
że usiłowania były co do dalszego pa-
nowania Stanisława Augusta
za dzieła mego naddatkiem, także
o tem i Kundaczy, który mnie
na tej naprowadzić mógł, i które
mnie za rzecz dowodzie jest pa-
ni — Nie dostatkiem odwdzięczyć
za Stanisławę —

Dziękuję za dzieje
z fotografijami i je
stem ... do ~~...~~
~~...~~ ... i ...

Jestem ...

Czy Pan czytał w Dzienniku, co
to Pan August napisał

Poznań d. 1/2. 73

Szanowny Panie!

Portret Pola i mnie się podoba, na papierze, jaki Pan raczył wybrać, będzie lepszym. Jeżeli można, przynajmniej dodać:

Nakładem Księgarni
Żupańskiego w Pozna
niu do pomnika.

Tym sposobem Starosta Kiółecki złagodzi się cena 9 Mk pomnika.

Pola Sukcessorowie zgodzą się z Doktorem Żupańskim co do wydania wszystkich dzieł ojca, wyjąwszy tych, że chcą zostawić prenumeratę wynoszącą 200 Thal. Czyim się to powiedzie, nie wiem. Trzeba się tu i bardzo gorliwych starań, czy trzeba bawić przyczyną nie uda się.

Do mnie tylko należą

a/ w edycji Illustrowanej
1/ Rok myśliwca i
2/ Pieśni o ziemi naszej.
b/ Z powodzią, nie wiem, jak się spuszczą; Pan zrozumie pewnie dlaczego

byś mi w nabyciu tego dramatu pośre-
dniczył.—
c/ Starosta Kislacki jest moją
własnością aż do 1o Stycznia
1878 roku.—
Dokumenta francuskie przepi-
sują się — przyślę je, gdy będą
ukończone.
Umieściłbym wewnątrz, choćby dla
tego, aby mieć po Grottgerze
pamiątkę, dać portret
Pola z fotografii jaką
Pan masz, nie większy wszak-
że od zwyczajnego in 4o
aby służył za szkic — Jeśliby
to miało być bardzo pięknie
zrobione na drzewie, dałbym
drzeworyt. W takim razie trzeba-
by posiedzieć: z oryginału
Grottgera znajdującego w zbio-
rach Jana hr. Działyńskiego w Kór-
niku. Niech mi Pan o tem

swoje poda zdanie –
U nas wszystko śpi – Bank i
kwiczy. Nie czuje nikt potrze-
by zasiłku narodowego, a bez
tego i polityka pieniężna ku-
padnie. Ale na cóż ja to pi-
szę Panu, co to lepiej zna
i o co się ciągle upominasz.
Jakże zdrowie Pańskie? Ciągle
się o to pytam znajomych.
Może Pan przyjedzie do Sa-
nnicy – w takim razie
ja byłbym jechał i napisał
bym szczerze o stanowi-
Ściskam dłoń Pańską ser-
decznie i jestem z prawdziwym
szacunkiem i czcią,
uniżony
J. Kraszewski

Poznań d. 18/II. 73

~~942~~ 429

Szanowny Panie!

Byłem na eksportacyi ś. p. Józefa Łukaszewicza i dla tego dziś dopiero odpisuję na list ostatni.

Zgadzam się na honorarium 200 Tal. za Polskę od r. 1768 — do rozbioru jej ostatniego, tudzież kwota pieniężnych dzieł ... w r. 6 ... przedtem, przesłanych mogę także i 25 Tal. za artykuł Kary i Kamienie[illegible]. Z żalem, nie mogę zgodzić się, nie chcąc mieć. Dać z Książki tej artykuł w felietonie Dziennika. Jest to wprawdzie przysłużeniem dla pisma periodycznego, ale z dziełem, pod względem [illegible], przy wypracowaniu układu zbliżonym do Książek polskich ważnej szkodzi, niż pomaga. Rękopisy podobne w krajach systematyczniejszych, są dobre, u nas nie wiele pomagają. Wszędzie tutaj jesteśmy na tem polu bici. Do Torunia przyjechało tędy

Proszę wrócić Załuskiemu, że sam jeszcze nie
mogę. Nie jestem zupełnie zdrów.
Polska Kongresowa na Kopernika przysyła
ciągle pieniądze. Sam Gebethner
nadesłał 1700 Rubli.

Jest tu z Petersburga Pan Werner,
przyjechali, odjeżdża zaraz do
Torunia.

Oczekuję z niecierpliwością
2000 egz. odbitych portre-
tu Pola, których pan Tuka
się kazał przyspieszyć
przesyłkę. Portret Pola
według Grottgera już fotografo-
wany w formacie książ- 97
ki: Starosta Kostarski
oczekuje tylko nadejścia swe-
go kolegi odbitych z Drez-
na i portretu Pola w swej przesyłce.

Z Zielińskim mówiłem co do
druku Polskiej, której przysył-
ka i na tym samym papierze

430

cą Morawski; i temiż gdańskimi [illegible]

Pańskiej pomocy przyp-
ominam Niemcewicza
pamiętniki; bo i wspomi-
nają się o to i proszę
zwrotu autografu
Morawskiego III–IV–V i VI tom po-
ślę jutro. Za Tarkowskiego
artysty malarza, który foto-
grafię żony i Józefa far-
bami pastelowemi [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible] Ostro-
wi-Engerstroem pojedzie także
prędzej, niż Całyd–
Jak Pańskie zdrowie?
Polecam się i łaskawej pa-
mięci [illegible] [illegible]
pamięci i przyjaźni

Sługa uniżony
J. N. [illegible]

943
431

Szanowny Panie!

Korzystam ze sposobności gościnnej i przesyłam Tojęz Panu wyraz podziękowania i proszę mi dotychczasowe 3go 4go 5go i 6go Tomu Morawskiego za wręczenie Tomków wiadomemu p. Aleksandrowi [illegible]-ście

Z prawdziwym szacunkiem
sługa i przyjaciel

9 21/12 73
[illegible]

[illegible]
Oddany [illegible]

Szanowny Panie!

Byłem parę dni chory, nie wychodziłem z domu, leżałem w łóżku. Dziś niby lepiej, i dla tego spieszę z odpisem na list—

Paczkę, którą I tomu mi pan przysłał, dałem do druku, i oddałem ją, nie jako [illegible], ale jako koniec I tomu, jak to pierwotnie było zamierzone. Drukarnia przyrzekła mi oddać do trzech tygodni. Książkę dostarczę szczegółowo, z czego

Pan będziesz zaawala-
ny. Powtarzam atoli, że
po wyjściu tego tomu,
gdyby następnego to-
mu nie było w ręko-
pisu, tylko Panu
wręczyła kilka egzem-
plarzy, a z resztą,
wstrzymam się aż
wyjdzie i następne, bo
mam w tej mierze
bolesne doświadczenia
ze stroną publiczności
partyjnej. Nie sądź
Pan atoli wcale, abym
nie umiał cenić pra-
cowitości, której Pan

przed oczami się rozegranej dzi-
wny, skąd i siły i czas ...,
wyssana korzyści narodu
i tak oddalenie pomnie-
szy, ale publicznie
jest to całko niedoj-
rzałe, broniące się tylko tém,
co o kim mogą z tego
wynaleźć.—
To samo gładko zacie-
rano co do pamiętni-
ków Niemcewicza. Chciej
Pan proszę uwzględnić moje
prośby i położenie, i nie
uważaj dotąd Pan nad siły, ...
... pracować, lecz chciej
jako tak się urządzić, aby ...
na ... ...
z boku

Przyjaciół. — Napisz mi Pan,
ile mam Panu za zebranie
się do domu Niemcewicza
pomyślności dać honorarium
a tylko się starał, jak najprędzej
użyj takowe zebranie i przesłał
Panu!

Pan Cieszkowski jest w Po-
znaniu, i znów się stali
nieprzyjacielem. Zaprawdę mu
Pan list odeśle —
Żona i cały dom mój tu ze-
ślą Panu życzenia zdrowia
i swobody, a ja ściskam
Pana serdecznie z pełnego serca

1 Rycina

s. 28/6. 73
Poznań

[illegible]
[illegible]

27/7 73 Poznań

Szanowny Panie

Ani słowa nie miałem od
powrotu z wycieczki na
list ostatni. Rzecz z
Panią Rychtofen
całkiem Panu oddaję,
jej, co Pan zrobisz,
przyjmuję z uprzedze-
niem. Jeżeli taka jest
odpowiedź [illegible]
Pani Rychtofen, jak to
piszę, i sprawia się
nie porządnie [illegible],
nim, to i Pan od
nakazu dłużej ile
wynagr za [illegible]
z 10 zł. który jeden

żądać, mogąc już Panu
dać, prosi tylko żeby
zapisywała się z
pracą —
Dziś jeszcze nie wiem,
czy będę mógł jechać
z Panem do Kiernia, lubo
bym bardzo rad był
temu zaproszeniu.
Ta rzecz, że w Kamieniu Lis-
pnia przeszły z nie-
mi różnymi zmia-
nami, a teraz nie
mając wiele czasu
Krócej i ściślej
Panu zaraz pisze,
niżeli na Pana sza

uwagi i przyjaźni

Stary niezmienny
przyjaciel
J. I. Kraszewski

P. S.
Żądanie Pana Leszka
Szaba podobnie do
B. Jarzyńskiego to
wiemy; a dziś obecnie
[illegible]; proszę, aby
sam z tej [illegible] z
Panem Leszkiem
Korespondencyą [illegible]
Dom

Poznań d. 27/10. 73 436

Szanowny Panie!

Cieszę się, że Pan jesteś zdrów. [illegible] bardzo, że [illegible] z podróży nie mając, jakby się należało odpoczywać sobie, ale żadnej pracy nie rozpocząłeś sobie żadnego wytchnięcia. Ale to jest już zwyczajne ludzi, których nie uszanowali, stawiłby upadek pod ciężarem. Przykro to [illegible], ale zresztą nie da się wytłumaczyć.

Katastrofa Tellura przyczyni się wielce do ciała, bo ciała bardzo upadku. Bardzo rzadko o niej tu mowię. W ciele najpiękniejsza [illegible] było i mało doznawa i mało znajomości [illegible], a wiele szczegółów [illegible] żydowskiego, który przyczynił się do tego, jako [illegible], wysysające krew naszą.

Straty są nieobliczone, jak też
zwłaszcza ogólnie. Z Litwy, Hon-
gradowska i wszystko pal,
skąd piszę wszystko dotknię-
te tą katastrofą. Lubo
ja osobiście nie jestem
dotknięty tą katastrofą,
to i mnie dała się
w znaki, jako Księgarz-
owi, który Bóg tylko
wie, z jakiemi nie-
wypowiedzianemi walczyć
przychodzi. Dzięki wsz-
częte przy pomocy
Bożej i życzliwości
dobrych ludzi wydam
bez mi Pan o tem przy-
pominania.

Tom 2gi Polski oddał
Pan Jakubowi Księgarzowi – Pan
Rybiński nie przypisał
dalej

437

Niemcewicza. Będzie go pewnie
w tych tomach, i zaczną go dru-
kować, gdy ukończą rękopis.
Pani Rychthofen przesyła
na ręce Pańskie nie za dłu-
go pisemko Szymona i prosi
na prezent konkursowy
Niemcewicza
Czy Pan otrzymał
Na Ukrainie.
Kraszewskiego wspomnienia
o niej –
Wszystko u domu i u
mnie zdrowi i oczekiwać
będziemy się przyjazdu Pana
w tym roku, zwłaszcza, że był
nam obiecany przez
z Panem Dr Gałęzowskim
Serdeczne pozdrowienia
do nich, z wyrazem
prawdziwej przyjaźni
przyjaciel K. Kaplinski

Poznań d. 1/11 73

947/938

Szanowny Panie mój!

Dziś na prędce, odnosząc się do Pana piszę, wypełniając obo-wiązek przyjaźni.

Otóż przyjaciela mego Pa-na Stanisławskiego profesora szkoły Rabinowskiej syn wy-jeżdża do Drezna do szkoły politechnicznej. Chciej mu Pan być towarzyszem doradzcą i przyjacielem mianowicie, a mnie donieś że może zbyteczną Pana niebyła prośba, do której i bez mego pośre-dnictwa zbyteczności się stanie przyczyniłaś gdzie oświata a rozumienie i oprócz wszystkie rozkłada. Tymczasem ściskam.

Jakże rozbudzone listem Pana zdrowia.

przyjaciel

J. I. Kraszewski

Poznań d. 9/I 74

Szanowny Panie!

200 Talarów przesyłam Panu jako honorarium za 2i Tom Ballad pod [illegible] i proszę Pana, abyś, jeżeli ukończony, zechciał przesłać, żebym go [illegible] oddać czem prędzej do druku.

Za 11y tom Niemcewicza pamiętników (od r. 1830–1832) Talarów 50 prześlę niezadługo, również i na dal, po przepisywaniu 2o i następnych tomów, dziś nie mogę, bo nie mam pieniędzy.

Co do Książki: Sty Stanisław i Bolesław Śmiały mam tylko eksemplarzy 30, które na Lipsk odeślę

Ile exemplarzy tej książki, których i od niego nie było przysłanych, ani śladu nie mam w moich książkach, ani nie wiem, ile exemplarzy było przedanych, bo i w książkach rachunkowych sprzedaży w latach 1871–1872, z których wszystkie wypisywałeś, jako książki przedawcy. Wszystko wpisuję szczegółowo. Ile więc te exemplarze się zwróciły nie wiem –

Mam do Pana prośbę. Oto zdecydowałem się wydać „Historyi Konia Czapskiego", i to w ten sposób, że tekst osobno i ryciny osobno w atlasie. Tekstu będzie 100 arkuszy pięknego druku w większej ósemce. Dla ułatwienia

nabycia dzieła, wydał je w 2 poszy-
tami 10 arkuszowemi po 1 Rs.
przyjęt w wydawanie, za ogółem
1½ Rs. — Otóż prośba
moja, abyś Pan, jako znający
dzieło, zechciał mi napisać
prospekt. O atlasie wspo-
mnij tylko Pan, że składać
się będzie z kilkunastu rycin,
i osobno nań przyjmuje
się przedpłata Rs. 20 kop.
naszych —
Wydaję także Bohdanowicza
[illegible], powieść histo-
ryczną z czasów Chmielnickiego
[illegible] i [illegible] [illegible]
w 2 tomach formatu Biblio-
teczki, każdy 20 arku-
szy druku, z 32 drzeworyt-
tami i kompozycyi Kossaka
portretem Bohdanowicza
Pola i Kossaka; Pola dałem

że oryginalne nigdzie niedda-
[illegible] powinien [illegible] przy [illegible]
każdego zeszytu (których jest 32)
drożej, jako gotowe, a Kossa-
ka, że [illegible] dowieda-
[illegible] wypisania. Zrzekłem
wyjmując rękopis od dwóch
tomów, że są [illegible]
niego. Dziecko dla [illegible]
wyżej będzie drukowane
w Poznaniu — Droga to
jednak Pan i wszystkiemu
winni, prawda, ale wyznaję
to mniej [illegible]
bo wole, bardzo [illegible]
[illegible] w [illegible]
Chrześcijan, żeby Pan
[illegible]
[illegible]
[illegible]. Ale boję się,
żebym Pana nie dodał
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Drezno dnia 13/1.74

441

~~808~~

Szanowny Panie!

Tyle tylko mam czasu, aby Panu podziękować za list pełen życzliwości, [illegible] i nie pozwolić się z przesłaniem Panu spisu [illegible] Tu o Koniu.

Nie [illegible] Pan na [illegible] przyjaźni nie dowiem się do tego czasu [illegible] [illegible]

[illegible]

J. I. Kraszewski

Poznań dnia 22/I. 74

Szanowny Panie mój!

Nie mogę się [illegible] przesłania Panu rycin (z przerobionych prób) i foto-grafii zdjętych z rysunków na drzewie przez Komisję wykonawczą) oprócz z dołączeniem rękopisu

Zaszyte oczy (2 tomy)

do którego te ryciny wejdą. Przy-patrzy im się Pan i jeżeli czas pozwoli, zechciej przewertować rękopis.

Ryciny są na ukończeniu. Do-brze by było, gdyby i Pan swym wytłumaczeniem ich, [illegible], jakie są to i ryciny i rzeczy, która aż [illegible] ka ~~[illegible]~~ [illegible] i [illegible] go dał) [illegible] wymagała, by w całej swej stanąć okazałości.

Pani Mieczysława, w Dreźnie mieszkająca, wie o tem, że Panu te ryciny zapisałam. Zapragnęła je widzieć, ale już były wysłane, dlatego chciej jej Pan łaskawie po-kazać. Rękopis każę przepisać bo błędny, pisany z dyktanda [illegible]

toda

przez kogoś, co nie znał gramatyki.

Dowiaduję się o 2im tomie Polski Średniej. Cieszę się, przeszedłszy, nie uważając w tych obawach natrętnych z mojej strony, jest to rzeczą jasną, że wydając książkę, [illegible], pomimo tak zimnej krytyki, [illegible] o 12mu podał tomie. Więc to bardzo [illegible].

I ja na pogrzebie w Miłosławiu nie byłem, bom nie był [illegible] zdrów.

Pisał do mnie [illegible] że przysyłałby nabyć prawa wydania do wydania dzieł Szekspeara w trzech tomach, jakie u mnie wyszły. Nie odpisałem na to, ale żądam, aby

mi dał wydania swego Kom-
pletnego Szekspira 100 Eg-
zemplarzy, że potrzebuję ich na to
przyjaciół –
Do kongresu pisałem, jako mię
postanowienia wymagają
prawa autorstwa, aby mi przy-
mieścili do Tygod. Illustro-
wanego przegląd na Kon-
Czapskiego. Nie mam od-
pisu. Pan Czapski, któ-
ry wszystko ma w ręku, także
mi oddał mi przesyłkę,
jaki Pan napisać byłeś
łaskaw –
Otóż wszystko. Ściskam
dłoń pańską,

Szczerze oddany
J. I. Kraszewski

~~870~~ 445

Poznań d. 26/II 74

Szanowny Panie

Dziękuję za list i za przyrze-
czenie nadesłania mi, skoń-
czeni II° tomu Pałoki:
Lindego Słownik najnow-
sze lwowskie wydanie po-
siadam, i przedaję go po
15 Tal. nieoprawny, za
prawny w pół skórka 21 Tal.
Nie mam w posiadaniu cał-
kowitego tytułu: Zacze-
ani, a dziś domaga się
go odemnie Pan Kossak
dla ukończenia karty
tytułowej. Chciej Pan, proszę
wypisać mu go kazać i
przesłij Pan do Krako-
wa pod adresem
Juliusz Kossak
Artysta malarz
Z pełnem przywiązaniem
Uniżony sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 4/II 74

Szanowny Panie!

Na rzecz Pańskie zapłaciłem
za 2i Tom Polski — 200
Za przepisanie 2o
tomu pracy
Swidos Niem — 60 Tal
Dzień przysłania — 100 Tal
razem 360 Tal.

Za 3 tomy Niemiecki
który Pan
przysłała — 150
Za przepisanie
3 tomów, bierze
nowszy I tomu — 180
Za 2i tom Polski — 200
razem — 530
Potrzymanie po-
wyższych — 360
zostaje się reszty 270 –

Czy zna tak?

Kwotę tę odeślę z podziękowaniem, a tym sposobem drugie dwa tomy przepisze Pan [illegible] i poda je jakiemuś przepisywaczowi.

2i Tom Polski zaraz idzie pod prasę, korekta i wszystko co Pan zaleci, wykonane ...

Szczęście —

Z tego co mi, których [illegible] wyszły na [illegible] wydań [illegible] w 10a [illegible] [illegible] Raik [illegible] w artystach [illegible] w [illegible] bardzo [illegible], Jakże [illegible] nowi [illegible]! [illegible] wiele konkluzji [illegible] [illegible].

Jeżeli [illegible] [illegible] prospekt i przepisy [illegible] Kapiszon [illegible].

Prospekt na [illegible] [illegible] się i [illegible] w [illegible] do Tygodnika Illustrowanego. Co to [illegible] na to [illegible] wymieniając mię, jak [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible]. Powiedziałem [illegible], [illegible] [illegible] alfabetu [illegible] bierz — [illegible] [illegible]

[illegible]

Poznań 17. II. 874.

872
447

Wielmożny S. Lewental
w Warszawie.

W Numerze 450 tomu 18tego Kłosów znajduję na stronicy 112 następującą wzmiankę:
„Dla Prenumerujących przy Kłosach Bibliotekę najcelniejszych utworów literatury Europejskiej w arkuszach dołączamy
1/ Karola Libelta dziewica Orleańska arkusz 6ty.

Wzmianka ta powoduje mnie do zgłoszenia się do Pana z zapytaniem uprzejmem, kto Panu udzielił pozwolenie przedruku dzieła tego, które jak Panu niemoże być tajnym, w moich katalogach jako mój nakład figuruje.

odpowiedzi mam prawo spodziewać się
od Pana śpiesznej, ile że niegodzi mi
się przypuszczać aby Pan chciał
w Warszawie odnowić brzydki zwyczaj,
od którego i niewszych czasach odstępować
zaczęto — przedrukowywania dzieł obcych
nakładów.

Z Szacunkiem

Poznań dnia 20/II. 74

Szanowny Panie!

Z powodu artykułu w Stye,
dziś zamieszczonego, tak
przykrego o Księstwie, któ-
res [illegible] z czytelników Twojej za-
wsze przeczenia [illegible] — bo Księstwo
zawsze było Beocją — nigdy

Ateraz mimo załączam Panu
ne szeli kopię listu, jaki pisa-
łem do Pana Lewestala wzglę-
dem produkującej się Dzie
wicy Orleańskiej, która jest
mojem tłumaczeniem. Nie ma-
nam odpowiedzi. Dalibym
mógł być pozwolić w. tamtej,
nie [illegible] zwracać się
do przedstawców bezprawnych!
mojej publiczności i dyrekcji
teatru polskiego. Ale widocznie
może zawarczeniu jest — chcę gra-
niczy, przedtem [illegible] — lecz
dość o tem!
W tych dniach wyszedł Panu
17 obszerny poszyt Konia.
dalszy się drukuje i 2 tom

Polskai w drzewa. Chciej
Pan Tarnowie włożyć do
Końca Niemcewicza powie-
ściach, jakich Pani Rzykt
kopia przepisana pierw-
szy tom, bo i te poszła
pod prasę. Zapytam tak-
że nie zapomniany. Posła-
łem do „Zarazy oczu" już się
skończy, i poszła pod pra-
sę, razem z rękopisem
poczytanym! Nie wiem je-
szcze gdzie dać powieść te-
raźniejszą, czy u Ungra, czy
w Lipsku, Drezdnie. Teraz Ko-
czy, nie chcąc Pana dalej nu-
dzić, tych kilka liter mówię ce-
przypomnieniem się Panu i ści-
skam z serca z szacunkiem
najniższy sługa
przyjaciel J. I. K.

878
449

Poznań d. 22/II 74

Szanowny Panie!

Dziś odebrałem odpowiedź od Leventala, w którym donosi, że ma upoważnienie do przedruku dzieła od Libelta. Niepojęta dla mnie rzecz. Pisałem do Libelta dotyczącą odpowiedź, nie otrzymałem jego. Będę z nim w sprawie, bo mam mieć wydanie dzieł, które i w Krakowie jest dozwolone, tyle szkoda, które mi wypadnie za całość tego, gdyby Edyga mogła go wznowić. – Co do Szkoły

prawa

prawa oświadczyłem, iż
za 500 złr. całego Szekspira,
który wydałeś w
Warszawie, odstępuję pra-
wo przedruku. Nie masz
o czem mówić. Szekspir,
przez ciebie wydany, nie
jest bez znaczenia
i to wielkiego. Ruch
Księgarski Warszaw-
ski jest sprawiedliwie chwa-
lebny i [illegible], ale ma
coś wolnego, coś zbytnio ma-
terjalnego, w którem gi-
nie niejaka strona ducho-
wa. Ale, pamiętaj Pan może
i stopniowo, robię jak mogę
i co mogę i dla tego jestem
gotów na [illegible].
Pamiętniki Niemcewi-
cza nie zdążę przejrzeć

450

aż będziecie wszystkie tomy
przepisane.
Dziękuję Ci za dobroć pa=
mięć w dalszym ciągu
pod pióro, bez korrekty
nie przejdzie to w świat!
Zatem [illegible] trudzić [illegible]
i prosić Pana. Proszę Pani
dopisać [illegible], ale [illegible]
[illegible], [illegible], [illegible] się,
bo [illegible] pańskie [illegible],
podrobne, bez [illegible] kartę
przepisać.
Rysunki do tej części już
na ostatecznym [illegible]
i nie wiem jeszcze, gdzie
będą drukowane —
Ja znam pańskie [illegible] i
dam 50 Tal. i 25 [illegible] — ale
pieniądze dopiero [illegible]
będą na wielkanoc [illegible]

Jeżeli na to Pan pozwoli
słajemy, to dobrze —
I zeszyt dzieła Morzyca
Historya Konia, 10
arkuszowy w tych
dniach wyjdzie i
wyślę go Panu.
Jutro jadę dzieci Książki
a) Sentencyj Gregorza [illegible]
ska z Dziennika —
b) Rozprawa naukowa [illegible]
rego Pana mieć [illegible],
lub myśl w [illegible]
przebija [illegible]
I ja miałbym i wiele z Pa-
nem mówić i poradzić
się o to i owo, ale dziś nie-
mogę, bo i czasu nie mam.
Oczekuję Pana [illegible]
przyjacielska.

Przyjaciel
J. K. Żupański

1 : Poznań d. 3/9. 74 ~~815~~ 451

Szanowny Panie!

Witamy Pana mego ze Sztokholmu, pewnie obfitującego wrażeniami z pro-
wadzenia nam przyjaznego. Szczęśliw-
szy Pan jesteś od nas, ale i my się
szczycimy przynajmniej myślą, że
z pod pióra pańskiego odbiją się
obrazki, jakie się Panu przedstawia-
ły. Prosimy o nie!

A teraz pozwól Pan zejść mi
do prozaicznego życia codziennego—

Około Sgo Michała zwykło się
liczyć.

Panu jestem winien—

Za przepisanie Stanów Niemiec,
tudzież pamiętników, których I.
mam sobie nadesłany, ze,
do 8 arkuszowego listu Złr. 150
Za przepisanie tych trzech
tomów Złr. — 180
330

Zapłaciłem na to
a — 60 Złr.
b — 100 — 160
160 Zostaje się 170 Złr.

wyrazy Zarzyckiej, ponie-
sie obszernej, jeżeli taka,
artykuł o Koniu Czap-
skiego w jakiem z pism
Warszawskich, bo ta akcli-
matyzacyi i pobyt tyle, jak
się należy, [illegible], gdyż
z wszystkich [illegible] zakład,
[illegible] [illegible] na Koniu
w [illegible] przez Historyą
Konia p. Czapskiego.
Czyby Pan nie odział i
nie mógł się podjąć
napisania obszernego
życiorysu [illegible]
autora [illegible], z oce-
nieniem prac jego pod
względem literackim i [illegible],
[illegible], jakie one zajmu-
ją w Petersburgu szczegółów
życia jego

Należy się Panu — 170 Tal.
Zbiorów jestem przyjęty za 3i
tom Pobrań podział
Tal. 200
Na to dałem — 100
zostaje się — 100 — 100 Tal
Razem więc
jestem — 270 Ta

Które Panu przyślę w pierwszej połowie Października r.b.

Przesłałem Panu a Tarka, wy pozwoli nadesłanie mi 2o i 3o Tomu Pamiętnika dziennikarza, o 3i tom Polska w czasie 3ch rozbiorów. Niezmiernie różnemi reklamami kraj gazetkami przeciążony jest; staram prawie Pana o rękopis IVo tomu Intrygi, za który w części zapłacony jestem. Nie bierz mi Pan za złe, że z dala przesyłanie do Pana się udaję.

Ostatnie wieści moje chciał bym

3

bym porządnie ukończenia-
rzeczy już rozpoczętych, do
których i tłomacz. logiki,
Libelta filozofii, ~~Tr~~Trentow-
skiego panteonu i Modrze-
wskiego Szafarzyńskiego, ki-
Księżkowa
eży. I pamiętniki (do Ma-
rzyn roku tylko obrobione,
aby i tej strony nie być
zapobiegawczym. Wiem, że
szczęśliwości i okazania
mi przyjaźni nie odmó-
wisz mi swego wsparcia
do zatarcia wspomnienia obo-
wiązkom przeszłym.

Z Kórnika mam jeszcze
ten prośbę, byś Pan ze-
chciał przez rozpoczęcie

1 ; Poznań d. 3/9. 74

~~415~~ 451

Szanowny Panie!

Witamy Pana mego ze Szakolna(?), pewnie obfitującego wrażeniami z gro- nastrojenia nam przyjaźnego! Szczęśliwszy Pan jesteś od nas, ale i my się szczęśliwszymi przypominamy(?) myśląc, że z pod pióra pańskiego odbiją się obrazki, jakie się Panu przedstawia-ły. Prosimy o nie!

A teraz pozwól Pan zejść mi do prozaicznego życia codziennego-

Około Sᵒ Michała zwykłam się liczyć.

Panu jestem winien-

Za przepisanie 3 tomów Niemcewicza pamiętników, których 1y i mam sobie nadesłany we, (?)

Ile Warszawskiego listu(?) Tal. 150

Za przepisanie tych trzech tomów Tal. — 180

330

Zapłaciłem na to

a — 60 Tal. i

b — 100

160 — 160

Zostaje się 170 Tal.

2 457 a

Należy się Panu — 170 Tal.

Winien jestem prócz tego za 3i tom Polski(?) podług Tal. 200

Na to dałem — 100

zostaje się — 100 — 100 (170) Tal.

Razem winien jestem — 270 T.

Które Panu przyślę w pierwszej połowie Października w 6—

Prosiłbym Pana o łaskawy pośpiech nadesłania mi 2º i 3º Tomu Pamiętników Niemcewicza, o 3i tom Polska w czasie 3ch rozbiorów. Niewczesnemi(?) różnemi reklamami [illegible] zniecierpliwiony jestem prawie. Pana o rękopis IVº tomu Tułaczy(?) za który w części zapłacony jestem. Nie bierz mi Pan za złe, że z dołu proszę(?) mi do Pana się udaję.

Ostatnie wiatry(?) moje chciałbym

bym potrzebie skorzystania-
[illegible] już rozpoczętych, do
których i Słownika [illegible],
Lebelta filozofii, ~~[illegible]~~ [illegible]-
skiego [illegible] i [illegible]-
[illegible] Szczepańskiego, [illegible]
Księgarskiego,
[illegible] podręczniki do [illegible]
[illegible] tylko [illegible]
aby i z tej strony nie być
[illegible]. Wiem, że
[illegible] i [illegible]
mi [illegible] nie [illegible]-
[illegible] swego [illegible]
do [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].

Z końcem mam jeszcze
tę prośbę, by Pan ze-
chciał [illegible] [illegible]

wystawy Warszawskiej [illegible]-
śnie obszernej, jeżeli taka,
artykuł o Słowniku [illegible]-
skiego w jednym z pism
warszawskich, bo ta publi-
kacja i pobyt tyle, jak
się należy, [illegible], gdzie
z wszystkich polsko [illegible],
Kto [illegible] na Słownie
w [illegible] przez Historya
Słownika [illegible]-
Czyby Pan nie odział
nie mógł się podjąć
napisania obszernego
życiorysu Szczepańskiego
[illegible], z oce-
nieniem prac jego pod
względem literackim i etc.
[illegible], jakie one zajmu-
[illegible] Petersburg szczegółów
życia jego

dostarczyłbym. Wiem, że praca ta wymaga i czasu i pracy, i dla tego nie mógłbym jej żądać darmo. O łaskawą odpowiedź proszę uprzejmie. Z pełném poważaniem,
[illegible]

Sługa i przyjaciel
J. I. Kraszewski

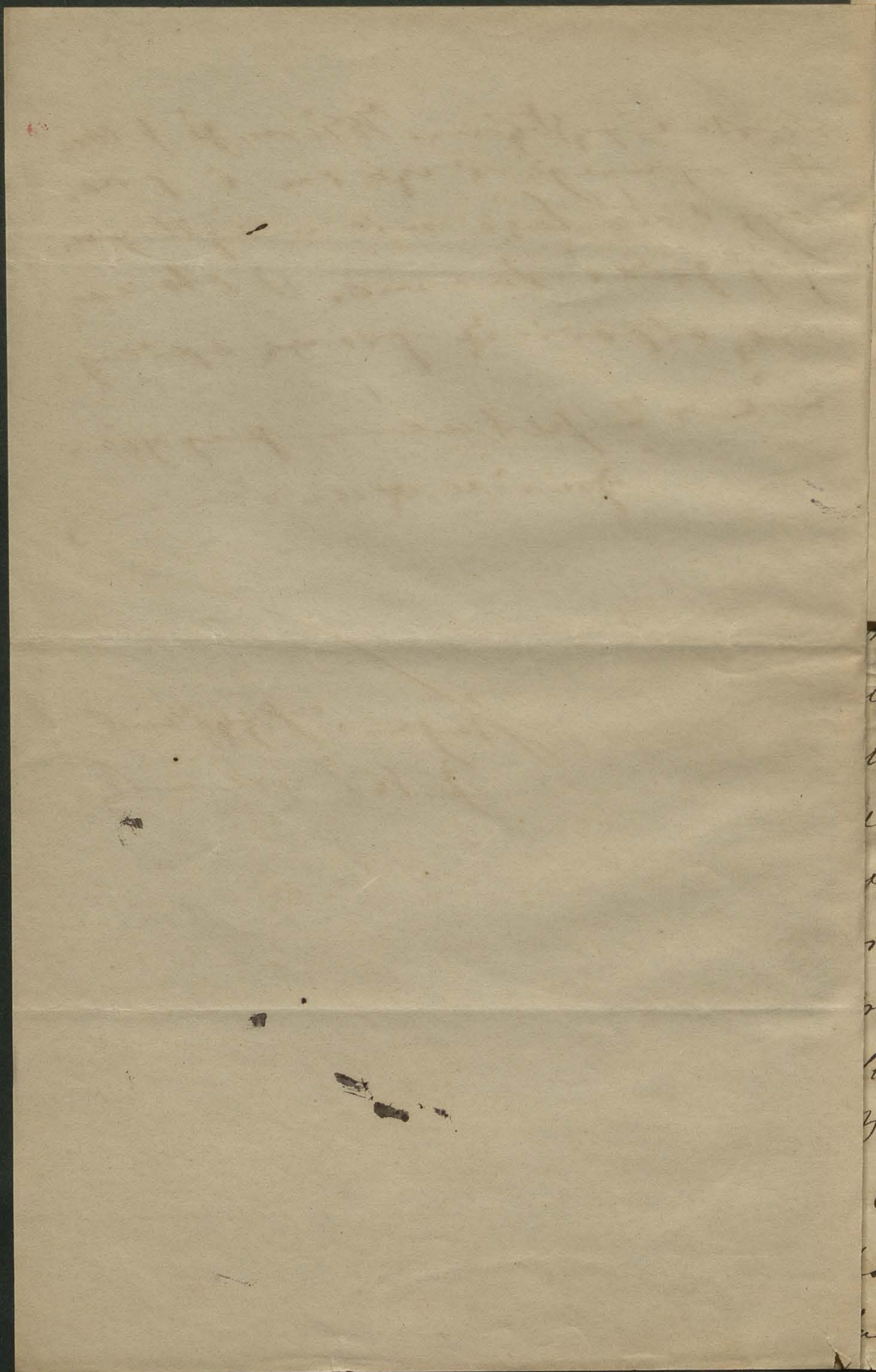

Poznań d. 3/9.74

Szanowny Panie!

Do którego katolickiego pisma Pan zechcesz roześlij uwagi swe o Kronice ks. Czaplickiego, których Pan żądał odemnie. Dziś wolałbym, abyś zechciał albo do Kłosów albo Tygodnika Illustrowanego zamieścić wzmiankę o tem dziele, a to dla tego, żeby pod warszawską wystawę czytała je wszystka publiczność polska z najodleglejszych okolic tam skoncentrowana.

Pisma Bożenatowskiego zbieram i podług starszeństwa, a ponieważ ten

z notatką biograficzną —

Dziś tylko tyle.

Zawsze przychylny

Przyjaciel i Sługa

J.K. Żupański

74?

454 ~~817~~

Rękopism powieści Bolesławity — My i Oni we francuzkim przekładzie, znajduje się w Paryżu u pana Juljusza Wrotnowskiego, doktora medycyny, rue de la Baromillère, N° 8. — Rękopism ten był przedstawiony do redakcyi Revue des deux mondes, która tenże jednak uczyniła zarzut, że niektóre ustępy za długie, zatem możnaby się zgodzić na skrócenie. — Autor zezwala na ogłoszenie przekładu —.

Gdyby wypadkiem rękopism nie znajdował się już u pana Wrotnowskiego, to jest u pani Duchińskiej która miała go odebrać wraz z jej zamierzeniem —

Jeśli Buloz zgadza się to dobrze — kto z nim mówić? jakie warunki?

Kładęcko przedzsby nj mówić i
Bułojem ale dopiero po do-
kładnem objaśnieniu i między
Kpis wszystky

N° 1. Belgrade le 4. Avril. 1874. (Retardé

Une des questions vitales pour la Serbie a reçu enfin la solution satisfaisante. La S. Porte accédant à la demande du gouvernement princier, accorde le raccordement du Chemin de fer serbe projeté, avec ses réseaux à Nich-Alexiniatz. Cette question qui trainait depuis plusieurs années qui a épuisé tous les efforts de la Régence et du Ministère Ristitch, vient d'être tranché en faveur de la Serbie au début du Ministère Marynovitch. Le pays s'en rejouit vivement, car tout autre point de raccordement avec les Chemins de fer Ottomans ne donnait aucun avantage à la Serbie, excluait de la ligne la vallée de la Morava, cette artère la plus riche, la plus fertile et la plus naturelle à la communication intérieure, bref la plus facile à l'exécution et la moins longue pour les grandes rélations internationales. Le voyage à Constantinople du Prince Milan est décidé. L'Agent diplomatique de Serbie à Constantinople, Mr. Philippe Chrystitch a reçu les instructions de l'annoncer officiellement à la S. Porte. C'est dans les premiers jours du

du Mois de Mai que le prince Milan fera sa visite à Sa Hautesse le Sultan, et nous ne doutons pas que les bonnes rélations entre la Cour Suzeraine et la Serbie si nécessaires aux deux pays seront plus fortement cimentées. La tâche du Gouvernement actuel de Serbie est bien difficile et pénible, après l'incurie qui s'est invétérée dans les différents services de l'administration du pays, durant plusieures années. La Serbie compte beaucoup sur le dévouement sincère du nouveau Ministère, composé au mois de Novembre dernier, de Membres solidaires et modérés, comprenant les vrais intérêts du pays, surtout dont le passé est sans aucun reproche. La révision du Statut Organique de 1868 qui a dévoilé beaucoup de défectuosités, sera un des premiers projets que le Gouvernement présentera à la Skouptchina générale devant être convoquée pour le Mois de Septembre. Les forces militaires de la Serbie, composées principalement de la Milice Nationale et des troupes permanentes subissent aussi une reorganisation, conforme aux exigeances modernes et au caractère des institutions locales. La Milice N^le est divisé en 18 Brigades, et les troupes permanentes forment une Division ayant son Etat-major g^l siégeant à Belgrade.

879
456

74

[illegible]

[illegible]

60 [illegible]

5 [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] 88 [illegible]

[illegible]

[illegible] 29 [illegible]

[illegible]

457 ~~820~~

Ostatnia odpowiedź Twa, Szanowny mój Panie, była d. 29 Maja 1874, a brzmiała w słowach: „Od miesiąca nie byłem w Dreźnie, w tej chwili powracam. Po zamknięciu drukarni i poniesionych wszelkiego rodzaju stratach, musiałem i ludzi pomagających mi poodprawiać, nie mam nikogo do pomocy, a wiele zajęcia — pakować i wyprawiać książki jest mi ciężko samemu. Leży reszta exemplarzy pańskiego dzieła u mnie. Odeślę wszystkie do Lipska z rachunkiem, spuszczając się na Pana — Nie zostawię u siebie nic, bo wyprzedawać nie umiem i nie mogę. Proszę tylko bym miał czas kazać te exemplarze znieść ze składu i kazać upakować, bo sam chory nie podołam tej robocie. Wyrzekam się chętnie wszelkiego zysku, byłem straty więcej nie poniósł." —

Było to w odpowiedzi na list mój, przy którym w kopii załączyłem rachunek Drukarni Pańskiej, nadesłany mi pod datą 18 listop. 1869. a mianowicie:

„Sw. Stanisław i Bolesław śmiały

Aufl. 750. 14½ Bogen.

Für Satz, Druck, Papier à Bog 8½ Thlr	123-7-5
Für Umschlag des Werkes	4-15-
Rechnung des Buchbinders für Brochirung	11 —
Saldo Thaler	138-22-5."

Już to rzecz przedawniała. Żałuję, że
odnawiam go dziś jeszcze — do czego,
jak w liście wzmiankowałem, zmu-
szają mnie ciężkie okoliczności
przeżycia.

Zostawiam więc cały interes wyłącznie
do łaski i uznania Pańskiego:
wszakże mając sobie odesłanych
około 500 exemplarzy, reszta
dość znaczna została w zawieszeniu.
Gdybym tę resztę wszakże i miał
już teraz w swych rękach: cóżbym
z nią począł?

Rzetelnie więc — powtarzam — byłoby
niepomierną ulgą dla mnie, otrzy-
manie kwoty przynajmniej — na
opłatę komornego... Rachunki
w księdze okażą zapewne, ile
wykraczam z prośbą w takiej
osnowie.

Wchodzą do tej kategoryi z mej stro[ny]
pieniądze dane na ręce Dra Krasiń-
skiego, przekaz exemplarzy dla księ[gar]-
garni Adolfa Kowalskiego. Ściśle
go właściwie u, uporządkować nie m[...]
rachunku.

[Od]powiedź Pańską mógłbym również dogodnie o[...]
[o]trzymać za pośrednictwem P. Andriolego lub Dobrzyck[iego]

Szanowny Panie!

Dziś otrzymałem egzemplarz
O Antonim Potockim
przez Nakwaskę
przysłany przez Pana pod
opaską.

Miło mi, że znajduję
się Pana przyjaźni i przy
tej sposobności przypo
minam się życzliwej
pamięci dowiadując
się o zdrowie szanow
nej Pani [illegible]. Czy [illegible]
[illegible] pod [illegible]
i jej balsamem [illegible]
[illegible]!?

Czy już Pan ma
wydanie poematu Kra
sickiego przygotowa
ne do druku z przedmową
Komentarzem Pań
skim, zupełnie [illegible]
pod względem 4° [illegible]
[illegible]. Gotów jestem, jeśli
Pan

Pan raczy pisać, drukować i
przydać do Polski pod
czas trzech rozbiorów —
Przypominam także
przyrzeczony mi Żywot
Sercząki, i
z kopią 4° tomu Tow.
Tarzy, o który ostatnie
Pan jeszcze mówił.
Zatem Oni zapisali się
na 3 tomy —
2. Tom wyjdzie
za początkiem Gru-
dnia r. b.
3 ostatniego Grudnia
1875, a może [illegible]
mi się oddaje [illegible]
dać tę —
[illegible]

mam tylko około
150 prenumeratorów.
Z Kongresówki za-
kazano—
Koniecznie trzeba, aby
jakoś przycisnąć tych, co
mogą kupić, a nie
kupują— Szkoda, bo
da i sietka—
Ściskam Pana
9/2 z szacunkiem

~~Życzliwy~~ Życzliwy
J. I. Kraszewski

Szanowny Panie

Zbyt Pan, proszę, nu-
dzi listami mnie! Ale
cóż robić? Pan zawsze
byłeś mi życzliwym i do-
brym. Ja nie jest przy-
kro, że przesyłam Panu
wszystkie egzemplarze, jakie
wydrukowano w
= Zarzyce Dni:
a szkoda byłoby dobrze
gdybyś o nich coś ze-
chciał napisać. Nikt
ani się zna tak dobrze
na sztuce, jak Pan, ani
nie napisze lepiej. Oto
powody natręctwa mojego.
Z pełnymi szacunku

Szczerze oddany
[illegible]

8/X 78

824
460

Poznań d. 10/II. 75.

Szanowny Panie!

Dziękuję Panu serdecznie za tyle mi okazanéj życzliwości dowodów.

Korektą Zawiszy mi zajmowali się, będzie Pan Bronisław Zaleski z Paryża i Rastéjko. Z ciągu roku 1875 wyjdą Zawisze oni. Podzieliłem ich na <u>30</u> zeszytów — zeszyt po Talarze, przy odbiorze I° zeszytu składa się 10 Tal., przy odbiorze <u>X°</u> zeszytu 10 Tal., a przy <u>XX</u> ostatnie <u>10</u> Tal. — Rozesłałem listem prospekty wielu osobom, nie wiem, jaki będzie skutek. Chciałbym przynajmniéj zwrotu kosztów. Nie wiem, czy dobrze robię, że wydaję Pana Tadeusza ilustrowanego p. Kossaka, ale mając już tyle życia nie podobna się cofnąć. Wiernie

więc Boże naprzód.

Niemcewicza pamiętniki z wolna zaczną drukować i korektą zechcesz się Pan z łaski swojej zająć.

Dołączam rachunek i kwotę Panu odemnie przypada Panu w ilości 59 Tal. dziękuję za cierpliwość.

Zawsze przyjaciel Twój
J. K. Żupański

Poznań d. 25/II 75

Szanowny Panie!

Od dwóch tygodni z domu nie wycho-
dzę zakatarzony(ta) i cierpiący mocno.
Nie wiem, co się z Panem dzieje.
Zimna dokuczliwe dokuczają nieustan-
nie. Każdy w domu siedzi i nie wychy-
la się z domu. Nikt u mnie nie by-
wa. Pan Sattyn tylko, który mnie jes-
zcze, nie zrażony zimnem, odwiedza
mnie często, powiadał mi, że Pan
jesteś mocno słaby. Czyżby to być mo-
gło? Mówił mi Pan Engestroem, że
Pan wprawdzie nie wychodzisz, ale
chwała Bogu, nie jest żadną niebez-
pieczną chorobą przejęty. Mówił
tylko, że Pan zmęczony jesteś
pracą olbrzymią, że nie pozwalisz
sobie swym spoczynku. Prawda, że nikt
tak nie pracuje. Cóż po wszystkiem,
jeżeli zdrowia nie masz! Szanować się
Pan powinieneś; praca pańska jest

jest ten ostatka, że jedyna prawie
utrzymuje ruch umysłowy. Dobrze
jest to, ale zważ Pan na to, że
naród, polska potrzebuje Pana
na długie lata. Oszczędzaj się Pan
na miłość żywego Boga. Bez-
dź tamtego wysilenia, gdy mnie
Pan stawiłem przewyższył, że
nie jest lepszego co proszę
i ściskam

Przyjaciel i Sługa
J. K. Żupański

527 / 1463

Za przepisanie Pamiętnika od Niemcewicza należy się Panu — 180 Tal.

Za układ i przejrzenie ich — 150

330—

Na to dałem

a — 100 Tal.

b — 60

c — 25

d — 50

e — 50

f — 50

= 335 =

Nadpłaciłem Tal. 5.

Za III Tom Pol-rki należy się Panu — 200

Na to przesłałem 100 — 105

Należy się Panu — 195.

Na to posyłam assygnacyę do Zł W. Enregestrowana — 36 Tal. 6.

W gotówce — 59

95—

Dziękuję za cierpliwość

Sługa i przyjaciel

J. K. Żupański

Poznań d. 15/3. 75

Szanowny Panie mój!

Chciej mi Pan przysłać, ale zaraz, zaświadczenie, jakie Pan wystawił Panu Kuklińskiemu z zabytku a Pana, bo to, coś mu Pan wystawił był, zgubiłem, a Panu Kuklińskiemu zależało się z jakiejś przyczyny w świecie wszystkiego, w czem niech mu Bóg dopomoże.

Na dziś to tylko z poważaniem

uniżony Sługa

J. K. Żupański

Poznań d. 17/3. 75.

Szanowny Panie mój!

Odesłałem świadectwo D^r Ka-
Kaklinowskiego, bo sądzę, że dotychcza-
byś Pan nie je zachował za-
opatrzyć pieczęcią sądu, jak
należało, aby pieczęcią było
świadectwie. Uczyń, proszę, woli
jego zadość.

Drukowania D^r Lebrunskiego
przyśpieszyć i przyspieszać,
byle rękopis był już dostar-
czony, ukończyć pracę
nad 3^cim tomem Palacza (III^go
tomu) do 15^o Maja. r. b. Je-
żeli Pan tylko ma zamiar z-
szenia objętości, kroić się,
to nie dobrze Pan robisz, bo
nie chciałbym, aby na tem
obraz epoki stracił.

Cieszę się

na przybycie Państwa i proszę
na objadek do siebie, ale ko-
niecznie, bez wszelkich wymówek.
Tylko donieś mi Pan łaskawie
kiedy to nastąpi, choćby telegra-
fem.

Dramata Dzieduszyckiego jednym
razem mieszczę, ale nie prędzej,
jak po skończeniu.

Co do Komedyi z Maja
r. b. skupiłbym ją, ale teraz
jestem goły jak turecki
św. Honorarium za tę
zapłaciłbym mógłbym chy-
ba w końcu Maja.

Pamiętniki Engeströma
przeczytam dziś. Nie posłałem
dla tego, bo Pan Engeström
wnuk radził je posłać
razem z drugim tomem
płacy.

W końcu proszę
Pana, nie wymawiaj się

i przyjmij obiad u mnie.

Z pełnym szacunkiem

uniżony sługa
J. K. Żupański

Poznań dnia 21/4.71

Szanowny Panie mój! 467 ~~830~~

W tych dniach wyjeżdżam do Warszawy, dokąd żona ma ja od 8 dni wyjechała. Pozwolenie wyrobili znajomi i przyjaciele w Warszawie mnie i żonie i Stefciowi tylko na 4 tygodnie. Jest tam nie jedna rzecz do urządzenia, nie jedno do odebrania. Królowi też pokłon poświęcam [illegible] [illegible] [illegible], aby zebrać grosz, którego czas potrzebuje na rozmaite wydatki. Po wojnie w Księgarni wiele się nie poprawiło. Stagnacya, jaka była, taka jest i dziś. Nikt nic nie pisze, a jeżeli kupię, to ~~będzie~~ w Krakowie Ks. Ołtarza wielka ochota

Nie omieszkam zrobić. Książkę do-
kładać nie będzie w trudzie, je-
żeli się rzecz nie zapracuje.
Nadchodzący targ w Lipsku
księgarski nie wiedzieć,
jak zapisze. ...
jak Pan widzisz, zawa-
dzi. Co do drukowania
postanowiłem, jak to
i Pan pewnie zauważy-
ne uznasz, zaniechać
ostatecznie słowo moje
aż do powrotu z Wa-
rszawy, który nastąpi
po w pierwszych dniach
Maja –
Na druki moje u Pa-
na oczekujące więc
pozostanie tymczasem
Tatarów sto –
Do Gazet pisuję ...

Ja 2 Bukkojem[illegible] –

[illegible] Pama [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Poznań d. 30/IV. 75.

Szanowny Panie!

Przysłanej Korespondencyi: Pana Sołtana nie mogłem odnaleźć wśród papierów, niestety pozostałości Pana.

Połowa III. tomu będzie na początku maja [illegible], [illegible].

Przyjaciel i sługa
J. K. Żupański

odbitki prawdziwego życia, które w Dzienniku będzie drukowane, nadeślem — Ojczym [illegible]

[illegible] 18/9. 71.

Szanowny Panie mój!

Co tylko wróciłem z War-
szawy. Zastałem wiele
listów i familii więk-
szej niemi. Wyjeżdżam
się napisać do niego,
widzę, że już pan prze-
stał drukowanie. Szko-
da najwięcej, ja na tem
~~[illegible]~~ tracę, bo nie
wiem, czy drugi, z takiem
akuratnością, jak u Pa-
na, będzie wypracowane.
Wiem, że u niej nie pra-
cu tej [illegible]; ja
[illegible] mi Pan dalej
[illegible] tylko akuratnie

Niech Bóg Panu za nię
wynagrodzi, bo ja nie mo-
gę, tylko sercem dzię-
kuję i przesyłam
dla Syna [illegible]
drogie. Czy Pan do
Poznania się przenie-
sie? Jakżeby to by-
ło szczęściem w rozsta-
niu i niedolach na-
szych!
Rękopisy, jakie Pan
ma przez swego
ucznia, którego i ja
za radą Pańską u
niego w Dreźnie [illegible]
[illegible] odbiera

tych, których mi Pan przy-
sposobić [illegible] przysłać
a te, jeśli się nie mylę,
są:
<u>Poezye</u> Lenartowicza
Muzyka narodowych
pieśni — (książka
nie dokończona)
Pamiętniki o Konfede-
racyi Barskiej przez
[illegible] i
4ty tom [illegible] jak tu
[illegible] napisany —
Teraz pozostaną
a/ asygnacya do Skarbu
na Tal. 150
b/ mniejszem,
w gotówce — 70 [illegible]
razem 220 Tal.

Skarży się z [illegible]
[illegible] i byłą [illegible]
z Lipska o wyzyskiwanie
przeróżnymi więcej i dalej
ka więcej —

Z Kraków prośbę i pozdro
wienia:
Chciej Pan Tarkowie
[illegible] uczyń [illegible]
w Warszawie, aby Zie[illegible]
[illegible] prędka prędko
[illegible] wydruk[illegible].

Z prawdziwym szacunkiem
[illegible]

[illegible]
i przyjaciel
J. [illegible]

Dnia 20/5.71

838 472

Szanowny Panie Mój!

Proszę Pana bardzo usilnie, żebyś całych użył sił drukarni, i do 1° Lipca r. b. ukończyć mają druk 2° Tomu Niemcewicza. Jeżeli się tak nie stanie, rzecz się [illegible] może z powodu przewlekania druku, i wiele czasu dla jakiegokolwiek artykułu księgarni dogodzę. Pan to dobrze pojmujesz i dla tego spodziewam się po doświadczonej gorliwości Pańskiej, że dołożysz starań usilnych, by się drugi tom Niemcewicza ukazał w pierwszych dniach Lipca r. b. Arkusze wydrukowane odsyłaj Pan zaraz po odbiciu, aby je można składać i [illegible].

To samo proszę i co do

[illegible]

Zarazem donieś mi Pan,
co kosztuje papier, jakie-
go Pan dotychczas używał dzieł
i od kogo jest otrzymany, bo
przedsiębiorstwo samo
dostarczać go będzie dla
Kasy.

Oddaję sprawę moją
w ręce przyjacielskie
szanownego mego Pa-
na, i spodziewam się, że
się stanie zadość pra-
wie i życzeniu memu.

Co wydrukowano 2go tomu
Morawskiego i Niemcewicz,
za pamiętniki, przyj[?]
dziś mi Pan pod opaską
przesłać, i zarazem rachu-
nek druku i papieru
za 2i tom Morawskiego
i Niemcewicza, boć światły [?]

473

ja rzadko dopadać.

W rachunku mi przysłanym znajduję pomyłkę. Obrachowano mi za Rachunki z 1869 — 850; a ja umówiłem się na 800; różnica 50 złp, chciej Pan na dalsze [illegible] wpisać [illegible]

Polecam siebie i prośbę moją pamięci [illegible] i jestem z prawdziwym szacunkiem i przyjaźnią cały

[illegible]
[illegible]

Poznań d. 23/5 71 ~~534~~ 474

Szanowny Panie radco!

Przesyłam Panu dziś

60 Tal. dawniej

387 Tal. teraz

447 Tal.

Racz Pan, co będziesz uważał za słuszne, aby 2i Tom Niemcewicza był ogłoszony w prasie, wszystkich dziełach Lepsza r. b, a czém i spodziewam się za tym zlecenie Pańskie, który jest będzie dobrze.

Zgadzam się, aby oddać do broszurowania wszystkich zakładach w drukarni, i Ko-rwina i Niemcewicza. Donieś mi Pan, jak wkrótce będzie 2i Tom Niemcewicza zawierał, aby w tym bliżeniu się ostatecznej zarządzenie i podać

jej do Gazet Krajowych
Zróbże.
Jak jest lepiej
ich [illegible], [illegible],
tym [illegible] w [illegible]
celu wiedzieć
Nie mam dziś tyle pienię-
dzy, abym mógł kupić
250 [illegible] bogatego, bo mu
drugie [illegible] do opła-
cenia, a moje [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Rossyji [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible]

myśli.

Za wszystkie mi w Toruniu
przebyte tak lepsze chwile
niedoś, dziękuję ci Panu
jeszcze raz.

Z pełnym szacunkiem
i przyjaźnią

Szczerze oddany
J. I. Kraszewski

Poznań dnia 24/5-71

Szanowny Panie mój!

Mam prośbę do Pana mego. Będąc w Warszawie chciałem się przedstawić Panu Kronenbergowi z prośbą o umieszczenie w biórze lub gdziebądź, urzędnika upadłego z etatu, Michała Miszkiewicza, człowieka zdatnego i nadzwyczaj użytecznego w czynnościach biurowych albo i innych. Nie udało mi się, bo Pan Kronenberg wyjechał był do wód Karlsbadzkich. Pan mając tyle z nim stosunków, a ile wiem, tyle że Pana szanuje szczególniej — śmiem [illegible], że słówko Pańskie nie małej jest wagi.

O słówko to proszę
Pana mego, a pewien
jestem o [illegible] pomyśl-
nego prośby mojej.

Z pełnem przywiązaniem
i szacunkiem
dla Pana mego

uniżony sługa
J. [illegible]

Post Scriptum
Pan Michał Miszkiewicz
mieszka w Warszawie, jest ojcem
familii, i mieszka przy ulicy
Dzielnej 2367/8

Poznań d. 9/6 71

~~536~~ 477

Szanowny Panie mój!

Że więcej jest złych ludzi na świecie, to wiadomo, więcej ja dodam, że materyalizm 19o wieku wytworzył ludzi potworów, bez serca, mających piękne formy zewnętrzne, jak pobielany dom stary ze zmurszałym spodem. I ja ich doznałem. Są wyjątki, ale rzadkie, u nas w Księstwie przy dążności antypolskiej, z latarnią ich szukać — Praca, choćby najużyteczniejsza, ciągnąca się przez cały wiek życia, zapominaną bywa, jeżeli nie ma na celu wyższej myśli. Ale co robić? Jak nie poprawisz świata, tak nie poprawisz społeczeństwa

polskiego i doznania onego.
9o. Donieś mi Pan, czy Frenzel tam zapłacił 158 Tal. – Dziś piszę doń o to.
Z kwoty tej, która wypłynie koniecznie, jest transport 700 Tal.
Zapewnie przeszłe Pana z Krakowa p. Jaworski Tal. 150, tak że to, cobym Panu dotąd dał, byłoby 850 Tal. Załączam, jak mogę, kochany i szanowny Panie!
Państwo Mielżyńscy, którzy przyjechali byli w Poznaniu, mówili mi, że Pan będziesz u nich. Przyjeżdżaj, odpoczywaj i nie dopuszczaj uparcie za razem owemu dziwactwu, bo on nam potrzebował się stanie z nami, bez Ciebie Szanowny Panie
Życzliwie R. Kasprzycki

478

jakie Pan masz u siebie, przy-
ślij mi pocztą, bo pewnie Lenar-
towicza wyjdzie [illegible] pogodno-
te nieopracowana Pani Jerem-
nowa póki wykłada pieniądze
na nie kosztów, czy się tyle
sprzeda, aby pokrywała te
wydatki ta sprzedaż [illegible];
nie pytanie.

Co do wydawnictwa Książ-
nia Jabłonowskiego, jeżeli
nie ma tam żadnych pod
względem języka i stylu go
poprawić i naprawić, a
[illegible], że go wydawcy
przez wydawcami, jak-
kie książę nadaje, [illegible]
się dzieje ze Stańczykiem nad
Zygmuntem Krasińskim!
Tymczasem w nie nastąpiły
[illegible] wszystkie listy do
ś. p. Sołtana pisane. Jakaż
by to była praca pożądana!
W końcu chciej Pan na moje
konto wysłać Jego Panu
Pawlikowskiemu z Medyki, [illegible]

Drezno 12 – 3 Listopada –

Od M. 2 Warszawy nie mam wiadomości ale spodziewam się jej w tych dniach.

Sprawie Pani [illegible] sprawa ta będzie raz [illegible] i im więcej Pani w tem jednem użyć sprężyny, tem prędzej skutek.

Całuję Pana mocno z prawdziwą przyjaźnią i szacunkiem

uniżony sługa
J. I. Kraszewski

Poznań dnia 27/6.71

479

Szanowny Panie

Wczoraj posłałem 50 Tal. Na list Pański, który po wysłaniu tej Karty nadszedł, telegrafowałem do Krakowa, do PP. Friedleina i Jaworskiego — odpowiedzi oryginalne załączam.

Jaworski 30 m. b. przesłał Panu Tal. 150

Friedlein 1o Lipca — 100.

Suma dawniej panu przesłana z 50 tal wczorajszemi wynosi — 592

842.

Dziś załączam Tal — 38

= 880

Rękopisy odebrałem, ale nie wiem, czy nie brak czego w pamiętnikach Niemcewicza. Tomu 1o pamiętników i 2o tomu Morawskiego oczekuję z niecierpliwością. Sądzę, że

że drukarnia państwa zaniedbuje
się, co do przesyłania
egzemplarzy Tygodnika do
dawniejszych odbiorców okazó-
wek, przypominam jej to z
mojej strony.

Pani Sewerynowa zapewnia,
iż lepiej się ma. Oby to
było na zawsze!

Tygodnia nie otrzymali-
śmy ostatniego numeru,
którego publikacji gorączkowo
oczekuję.

Była w tych dniach u mnie
Pani Zarazowa, wdowa
po ś.p. Jalinie, pytając
się, co ma powiedzieć
prenumeratorom, których
raz zebrał był w ilości 50

po

po 10 Tal. na dziecko. Mutzel podnosi
malowniczą papatrae za Stani-
sława Augusta. Znajdzie się da
to zamieszanie ich w Księgarni.
Podaj mi Pan sposób, jak, a
następnie Panu oddzieję.

Z jednym z dawniejszych li-
stów pisząc mi Pan, jeśli
się zamierzał w wydawnictwie
dzieci. Dobrych dla dzieci! Prawda,
ale wszystkich tamtejszych niemieckich
dawniej niemożna było się na
wszystkie literackie gałęzie sz-
cić. Pierwotna myśl mojej wydawnic-
twa była historyja, wykreślenie
z niej i niejasności pewnej nadu-
wyższej się dobrze księgarz, ile mi
się podało, wydatniej nie jeno
dzieło z innej dziedziny. I stąd taka
rozmaitość w katalogu moim. Nie
jestem wyjątek od tego, bym nie
miał przyjąć myśli pańskiej,
i dla tego proszę Pana podaj mi

mi tytuł Książek, z którychbym
mógłbym skorzystać, a mianowicie
jaki jest tytuł książki, którą
mi Pan w liście jednym poprze-
[illegible] i nazywał ją tak pod
względem układu jako i bogactw
rysunku nieocenionym
skarbem. Przyda się i w Te-
[illegible]. Pobłagodarz ją Pan
i powiedz zaraz i żegnam.
Czy to prawda, że się Pan
do Krakowa przenosi?
Czemu nie do nas?

Z pełną przyjaźnią
i szacunkiem

przyjaciel
i Sługa
J. K. Żupański

481

Kochany i Szanowny Aleksandrze!

Przed kilku dniami posłał Tem ci objaśnienie co do [illegible] u mnie 390 ex. starej książki — według obrachunku tego za sprzedane exemp. należy się 65 - 1 - 9, które w [illegible] liście tego [illegible] pozostając z [illegible] szczerą i uszanowaniem

Zawsze Twój

2/7. 77

Drezno J. I. Kraszewski

Poznań d. 3/7.78

Szanowny Panie mój!

Wczoraj po wysłaniu listu otrzymałem 125 Ex Moraczewskiego II tomu — Niemcewicza dotąd nie mam.

Posyłam Panu dziś najmniejszy 44 Tal.

Co zbiorę, wyszlę Panu — a donieś mi Pan, że Friedlein i Jarosz żąda się egzemplarzy do spisu (i wes 100 drugi 150 tal.)

Z Jarachowskiej synem widziałem się, i zdaje się, że i ona i praca niezawodnie przyjęta ma na Bergerach także w gimnazjum po dziele Muntza — Przysyłam Panu ukłony

Dobrze i dla Pana,
bo się Pan przyglą-
dał tej [illegible] do-
godzie dość.
Szkoda, że naszego
[illegible] nie wy-
dałeś Pan.
Czyby do Naszego ro-
ku 1872 zbywające, a nie-
wykonane przez
Pana płyty mozaiczne
kamienne z Połanki uży-
wać w Monachijum Rzeźbo-
wni powiększyć? Coby
to kosztowało? i
coby Panu trzeba
zapłacić za płyty,
których Pan zrobić,
i za układ dzieła?
Od odpowiedzi tych py-
tań zawisła naprawdę
mi z życie myśli, które

w gazecie mej pozostała,
aby dziełem tem
uświęcić pamięć nie-
szczęśliwego rozbio-
ru pierwszego z 1772.

Nie wiem, czy się Pan na
to zgodzi, i jakiego o
tej rzeczy jest zdania,
którego wypowiedzenia z
uprzejmości, znanej mi do-
świadczenia, oczekuję.

Z pełnem poważaniem
i szacunkiem

uniżony sługa
J. K. Żupański

Poznań dnia 13/7. 76

~~540~~ 484

Szanowny Panie mój

Przeczytałem Panu odebrany dziś telegram z Krakowa, wedle którego przysłał Panu 150 Tal. Donieś mi Pan, że tak jest —

Mieliś mi Pan przysłać 24 arkusze papierów, które zostały Panu z dzieła Moraczewskiego i Sienkiewicza, prosząc mi i o wiadomość, co się dzieje należycie [illegible] i o wszystkich papierach, co się z niemi zostało. Gdyby się bez [illegible] Pan moraczki, donieś mi Pan — Iwiskam przyjaźnie

[illegible]

[illegible]

Poznań d. 30/7 75

~~541~~
485

Szanowny Panie!

Prawdziwie zatęskniłem do Pana.
Nie pisałem do Pana przeszło
[illegible] i bojąc się, bym Panu
w pracach nie był przeszkodą. Dziś
jakkolwiek [illegible]. Jeśli się Pan z
prac obowiązkowych otrząsł, bardzo
nad tem ubolewam, że się Pan
[illegible] niezdrowym, że wody nie
odniosły skutku pożądanego.
Ja, przyznaję Panu prostotą i mi
sądzę, że Pan za nadto pracujesz,
trzeba sobie ulżyć. Pan pracu-
jesz za całą Polskę. Dobrze
to jest, ale Pan nam na dłu-
gie lata jeszcze potrzebny
krajowi i pokoleniom pol-
skim. Żyjże nam Pan dłu-
gie lata, i przyjmij [illegible]
bo kiedy on tęskni. nie [illegible]
[illegible] świata [illegible] me
życzenia wszelkiego dobra
i sił niezmordowanych, któ-
re wspierają nas upadają-
cych. Ja już miałem na 1 Sty-
czn. r. b. 67 lat. I ja już nie
jestem tak zdrów, jakiem
kiedyś był. Niezawsze zapadło

na [illegible]

Zaziębiam się często i bardzo mu-
szę się pilnować i oszczędzać.
Chciałbym żyć, dopóki Stefcia mego,
który ma lat 12½, nie wychowam
ojcze na porządnego człowieka, przy-
datnego społeczeństwu pol-
skiemu. Drżę niemożebnie, wspomi-
nając sobie przyszłość, jaka nasze
dzieci czeka. Dziś nic prawie kto-
ska nie przedostaje się na hory-
zoncie polskim. Uczyć się wszech-
stronnie pracować, i okazać, że pracą
jedynie coś wywalczą. Teraz ne
cóż mam się nad tem rozwo-
dzić, o ojców Pan lepiej
wie, niż ja —

Proponowaną mi rzecz o Szcze-
cińskim, studium z listami do
B. Zaleskiego pisanemi
najchętniej drukować i to
też na warunkach, jakie mi
Pan podaje —

I rzecz Jackowskiego Dr.
Rogala bądź Franciszka, rzecz
znam, bom ją miał w księ-
garni na sprzedaż! Przeczytałem
ją, ale nie pamiętam. Ale chętnie
płacę przydatkiem. Wiem, że
ma wiele,

486

Niech szanowny autor przeszle ta rękopis, abym go wydał. „Zatorze Oazis" wyjdą do 15 bieżącego numery 5, 6, 7, 8, 9, 10, a może i do 16 —, zaszedł nieco druk. Z powodu tego, że papieru fabryka nie dostarczyła z powodu spalenia fabryki.

Wydanie się potoczy, ale mało [illegible], wypadałoby jednak o tem wiedzieć wcześniej rozpytam. O to prosiłbym pisać nieśmiało, a nikt z tej [illegible] rzeczy i [illegible] nie napisze.

Żona moja ze Stefanem od 4 tygodni bawi w Kołobrzegu, jutro jedzie po mnie do [illegible] —

Z prawdziwym szacunkiem i przyjaźnią

Sługa uniżony
J. I. Kraszewski

Poznań d. 5/10. 75.

Szanowny Panie!

wczoraj przybyliśmy ze wsi, gdzie prze-
byliśmy ze Stefcią naszą 6 dni
i zaraz biorę się do pisania na
list Pański. Prawda, że zmiana po-
wietrza tego roku tak nagła, tak nie-
zwykła, że nikt jej nie pamięta.
Przyczynia się to widocznie do po-
większenia chorób i dolegliwości
naszych, tak materialnych jak i cie-
lesnych, moralnych, bo ~~[illegible]~~
nieustający, w ślad za tem idą-
cy, wypadki ogólne u nas bie-
dy i kłopoty w gospodarstwie,
cielesnych o tyle, o ile
ciało z duszą, i we wszystkiem
usposobieniem złączone.

Serdecznie boleję nad nawro-
tem, jakie Pana dotknęło. Ka-
mień da się skruszyć wodą
Karlsbadzką skutecznie, a
może być, że tym sposobem,
i katar żołądka ustanie.
Nie ma pewnie złego coby
nie wyszło na dobre. Niech Pan

Pana to nie przygnębia i zostawia
Go przy dobrej myśli. Ja sam nie
jestem tak zdrów, jakem kiedyś
był. Bardziej, niż kiedykolwiek,
czepiają mi się wszelkie przypadło-
ści. Wewnątrz się gnieżdżą, uprzykrza-
ją i dolegają. Znosić trzeba,
bo człowiek nie młody. — O Panu
Cieszkowskim mówił mi przed-
tem Dębiński, że zmiana jego. [illegible]
się na lepsze. —
Pamiętnik niewydany Krasiń-
skiego = Organy = wydać gotów
jestem z Komentarzem Pań-
skim, jako przyczynek do histo-
ryi Sejmu czteroletniego.
Możesz mi go Pan, gdy będzie
gotowy, przesłać. Wydam
go, jak Pan zechce. —
Polecam siebie i domowej
Pańskiej życzliwości i pragnę

488

prędko odebrać od Pana
pomyślnych wiadomości.

Przyjaciel i sługa
J. K. Łapański

Poznań d. 2/11. 75

Szanowny Panie!

wystawiam Panu żądany bilans, aby Pan widział. Ja z domu rzadko, prawie wcale nie wychodzę. U nas zima na dobre bierze. Co to będzie, jeżeli mróz ten trwać będzie. Bieda dla ludzi, którzy nie zdążyli zebrać kartofli. Wszystko się kończyć musi, bo rok tegoroczny dodał więcej klęsk do przeszłych niepowodzeń finansowych.—

Nie wiem, czy będę mógł Panu przesłać broszury żądanej, bo jej nie ma—

Chciej Pan—proszę—nie zapominać moich nakładów, bo tylko jeszcze wspomnienia takie na pismach przyciągają czytelników do książki!

Ściskam Pana serdecznie

Życzliwy i sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 18/11. 75

Szanowny Panie!

Dziś otrzymałem list od Pana [illegible], wzywający mnie do napisania kilku słów do Pana z wyjaśnieniem przyczyny pomieszczenia się o krytykę jego dramatu

„Na [illegible]“.

Czynię to z uprzejmości z mojej strony prośby i nieśmiałą bojaźnią, abym do prac pańskich nie przyjmował, zaś i ja z mojej strony [illegible]. Ale cóż mam zrobić! Gdzie tylu ze strony polskiej dopraszam i przysyłaniem ich jeszcze, toć i tej prośby Pana mi nie odmówię.

Zresztą Onufry skoro tylko tom 2i nadejdzie, naśle go Panu także z prośbą o pomieszczenie w pismach tej prasy, aby wypełnić

opracować. Życie do Pana
Tadeusza mam Stacha
Kossaka w drzewie kilkadzie
siąt, tylko nie wiem, czy mi
Bóg użyczy sił i zdrowia,
do wydania go. Byłoby to także
moje marzenie, ale
drogie przerywane długo
czasami [illegible] przeważnie
biorczymi [illegible]. Tak
to na świecie. Narodów
Zastęp.
Narodowiecze te także
się rozsypały, które w
Polsce zabronione.
Spis [illegible] polskiego
zbioru wszystko to, co
mam, i posiadał —
Pan możesz przeczytać
Wszystkie Roboty i prace
Szkoda Pana mieć
przyjaciel J. W. L.

Poznań dnia 18/11 71. 1 ~~875~~ 491

Szanowny Panie mój!

Złego zrobił, żem na wendetę, na odezwanie się Pana mało nie odpisał. Serce moje nie miało w tej chwili najmniejszej [illegible] odpisać. To zawsze było i jest dla Pana to samo.

Naprzód dziękuję serdecznie za udział, jaki Pan okazałeś w mej niedoli z powodu pożaru, jaki mnie dotknął. W środę dnia po północy około 3ciej [illegible] 11o Września r. b. godziny [illegible] kaju, gdy siedzieliśmy w pierwszym pokoju jadalnym, krzycząc kucharka: ogień w [illegible] kuchni. Ledwo żem wyszedł, kłęby dymu gęste zaszły do pokoju [illegible] wyle-zat. Zrobił się i [illegible] i niespokojność; ledwo straż ogniowa przybyła, gdy ogniem [illegible] dalej, i że [illegible] okien [illegible] [illegible] się [illegible]. Krótko to trwało

trwało, ale stanowiło wady i
gęsty dym tyle wyrządził szko-
dy w sprzętach, pościeli, w obiciach,
że po ogniu wyglądało u mnie
jak na pobojowisku. Rzeczy
pisma kilka, mniej ważnych, prze-
szło w popiół, porzucałem
z wszystkich wyskoczyłem cało
domu. Ten pożar wyjaśnił
to, że wiele przyjaciół
nie jedno okazuje
swą życzliwość, stało się
nieprzyjemnie. Co więcej
głupio opowiadali ludzie
tu domu mówiąc, że
dopiero od 14 dni
przyprowadziłem do
domu pożyczkę od ...
Straty pierwotnie
miałem 1100 tal., ale
pomijając to, czego
nie było by potrzeba
poprawiać, wydałem
tal. 1500 — Na to obrony
miałem

z Kassy ogniowej kwotę,
tak że w deficit jestem
4000 rs.—

List P. Królikowskiego
zwracam. Z Księgi Kon-
dzie o 6, metrykę i nie po-
czytam, przyszły mu tak
było. Dziś ich nie mam.

Niewielką część pracy
twojej tomu I. II. posłałem
Panu przez Żebińskiego.
Dziś odesłałem

2. i 3. tomu [illegible],
osobnego. Jeżeli zapo-
mnę, proszę Pana
bardzo, chciej mi to
przypomnieć. Nie
zapomnę, ale z tego,
ściągam przyszłości naj-
ostatniej po ekonomiki,
mając nadzieję ofiarę.
oddałem, i ofiarowuję zawsze

Cieszę się, że się Pan
wypędził do Cesarstwa,
ma Pan [illegible] towarzystwa,
[illegible], których nie Pan
może oceniać i rozdro-
bnienie i wypracowa-
ła, zapakowane są
Księga; na koniec,
pisałem 20/11. 71 odkła-
dają więc.
Rękopis proponowa-
ny 2 naszych: O-
statni sejm Grodzie-
ński przypominają i
zaraz wypuszczą się do
drukarni za otrzymaniem
Pana, 100 lub sto
na szybko.
Do wydania [illegible] z
wszystkiemi illustra
cyami włączenie mamie
bardzo dużo nowych

Wydałbym wielki, ale rzecz
piękna i warta, by
nie zaginęła. Po szóstym
roku 1872, zaraz na po-
czątku, jeżeli jako tako
dopuścisz fundacyę,
których mam wiele
do odebrania przez
czytających, a bardziej
pomyślny Pan dla-
dać wypłacać się,
czy i jakby się kto
wybierał 80 [illegible]
potrzeba za wyda-
nie, [illegible]
[illegible]
z 20 [illegible]
[illegible]
Mam wydać Rozpisał
towarzystwa historycznego
literackiego w Paryżu i
redakcyę tekstów, mię-
dzy którymi są
a) Domejko o filomatach i
filaretach.
b Bogd. Zaleski: z 20 tomów

Korrespondencyi bez
dziś najznamienitszych
w Polsce żyjących
poczesz ostatecznie
do Sejmu.
wyszło nie zadługo
47 tomów Dziejów [illegible]
[illegible] / oprócz
ciąg królów [illegible]
[illegible] —
3 1/2 tomu [illegible],
obejmujący prze-
ciecie [illegible]
Augusta [illegible]
[illegible], bardzo
obszerny (do 39–40)
[illegible]
[illegible]
[illegible] w Grodzie
r. 6 — około 31.

Z Grodzie r. 6. wychodząc
[illegible] moje [illegible]
[illegible]
przez [illegible]
[illegible] — Dobrze

i zajmujące napisane.—
Teraz przyjrzyjmy się, da
Wszak dojrzeć, godnie do
dzisiaj dzieło doroczne
we — in 4° z illustracy-
ami (30) Rozłożę
nad stołem

Zarazem

Są to obrazki (30—39)
obejmujące, przedstawia-
jące polskie od Kon-
federacyi Barskiej
aż do upadku wszelkich
narodu usiłowań
zmierzających: Opisy
bitew, rzezi, miejsce,
domu żołnierzy,
nawet uwięzienie na-
jesionie przez Ba-
żandarmerya.—
Ot i na tem koniec. Bra-
kowanie się rozpoczynają nad
opalenistym, jakiego się do-
puszczam. Prawda, lecz je-
stem

jednem w tej mierze niepo-
strzeżonym przeciw
Pan, i Ojczyźnie. Teraz
zaś mię to wprowadza
w kłopoty, które nie
każdy i nie tak łatwo Pan wytłu-
maczy, i które mię
zaś przyprowadzą [illegible]
o wiele strat i kłopo-
tów.

Otóż jest [illegible]
moja, którą Pan
cierpliwie przeczyta,
racz i przyjmij
[illegible] i przywiązanie
szacunku i wdzięczno-
ści, w nie serca
najszczerszego

Sługa [illegible]
[illegible]
J. I. Kraszewski

546
495

Poznań dnia
18/III 78

Szanowny Panie mój

Pana Belzę, którego
Pan zna, polecam
Panu. Wybiera się on
na naukę do Pragi.
Chciej go Pan swojem
słowem polecić zna-
jomym w Pradze, aby
od razu mógł się
znaleźć w [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]!

~~List~~ obszerniejszy,
[illegible] w odpowiedzi
na Pański otrzymany
odbierzesz Pan za parę
tyg.

Pan Belza wręczy Panu
Egz. kompletny dzieł
Brodzińskiego t. 1–10

1 Exz. Dzieła tego
1º. 2º. i 3º tomu i
Słowackiego – dzieje
2º i 3º tomu

Polecam raz jeszcze,
proszę gorąco Pana
Betza o [illegible] skład
otrzymanie i jeden
pełen wydania
(ku

uniżony sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 11/12. 75

496

Szanowny Panie!

Przesyłam Panu tom 2i Zeszyt Ośmy, 3ci zaś i ostatni wyjdzie w pierwszych dniach Stycznia 1876

Dołączone do pierwszej przesyłki kilkanaście tablic należących do Atlasu historyi Kraju Polskiego. Tablic takich będzie 76.

Dałem słowo nieboszczykowi, że atlas ten wyjdzie. Dotrzymać wypada mi.

Zwłoki wychodzenia tablic, tylko je trzeba nadsyłać, oddając je pod sąd i rozbiór [illegible], [illegible] zatwierdzona jest oryginału.

Dużo, bardzo dużo mnie kosztuje – Do Stycznia w końcu 1876 sądzę, że wszystkie

tablice

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

თქვენი ერთგული
[illegible]
[illegible]

~~548~~
497

Poznań 24/12. 75

Dzielę się opłatkiem z Szanownym Panem, życząc wesołych i zdrowych świąt

Przyjaciel Stary
J Koźmian

Poznań d. 29/12. 75

Szanowny Panie mój!

Dziękuję Panu za słówko, jakiem mię obdarzyłeś, dziękuję tém bardziej, że w niém znajduję wzmiankę o zdrowiu Pańskiém. Ja zaś nie mam się tak, jak w wieku młodym, i mnie oczywiście z wielu powodów dolegliwości nawiedzają. Przez dwa dni temi czasy, męczył mię hemoroidalny ból, kiedy się to tylko otworzy i potokiem krwistym wybije się, ból niezmierny dręczy, i nie pozwala się ruszać. Dziś mi jest nieco lepiej.

Dziękuję Panu za wiadomość o listach ś. p. Joachima, które się dostały do Rapperswill. Gdyby można je otrzymać w kopii na mój koszt przepisane, byłbym Panu bardzo obowiązany. Niech Pan Plater, który był zawsze dla mnie życzliwym, nie odmówi mi swego pozwolenia. Jestem przekonany że to uczyni, gdy Pan słówko za tem przemówi. Niech Pan Plater, jeżeli wolno prosić, poda mi spis książek, jakie ma nakładu jego, nie z nakładu, abym je mógł

dopełnić późniejszemi nowemi
nakładami" —

Dziś wyprawiłem do adresu
Pańskiego

a/ z dalszym ciągu 10 tablic
do Atlasu historycznego Szujs-
kiego i Pan teraz, że
będzie wolno prosić! i
o nich wspomnieć
bo bez Klisy i wyjaśnie-
nia nie trzeba;

b/ Z polecenia Pana
Sołtana, który mi
oddał do przejrzenia się
przepisywaniem, listy
Adama Sołtana pisane
~~st~~ od Zygmunta Kras-
sińskiego — Była z nie-
mi praca nie lada, bo
przez 10 dni dane
do przepisania, nie
mogły być policzone przeze
mnie, bo to masze li-

499

listaś starczyłaby na jednego ojca
wiekaborskiego na całe dwa albo
i trzy miesiące. Rozdaj je
mniejszymi między 10-ciu, aby
na czas wystarczyło co każdego,
około mnie talarów 50–

Jakiż to bogactwo w niej!
Jeśli zginie! Jeśli zapali!
takie skarby mają leżeć za-
grzebane w murach bibliotek
prywatnych! Wszystko ich po-
winno się rozlać po obszarach
ziemi całej polskiej! Żadne
względy nie powinny stawać na
zawadzie w wydaniu ich. O-
prócz mego miejsca osa-
bistości życiach tyczy się, ale
mi chodzi o Wszystkim Pawlikim
przy Stwórcy, co jakich się
Pan zebierać na Krainskim
i Tatarami, potrafisz ich

ich Pan wyżej znajdowisze
się! Mogę Panu to ja
z mojej strony pro-
siłbym Pana o pozwo-
lenie mi starszego
do wydania. Stanowczo,
wiemy, jakie panujący
znaczący, nie od mło-
dości, korzystając się w tej
mierze na pewny zezwole-
nie w Krakowie wy-
dane przed laty.
Uważam ja mi to tem wy-
dał listy Krasińskie-
go, i mianowicie się
w ręku za życia [illegible]
siostry, która po
wydaniu wszystkie listy
Krasińskiego uważa [illegible]
wydaniu ich.
Ściskam z szczerą
wdzięcznością i przyjaźnią
[illegible]
J. K. Zapałowski

Poznań d. 11/II 76. 784/500

Szanowny Panie!

Przysłano mi z księgarni [illegible] życiorys Domi-na Rustowny, którego pięć-dziesiąt ark. pozwalam sobie przesłać, może-by Pan był łaskaw zająć się korektą i poprawić, abym mu jej dostarczył. Proszę Pana zbadać, że w ży-ciu [illegible] zadawanych [illegible], które tylko Pan pod tym względem potrafi i [illegible] i sprawdzić. Nie będzie Pan mi tego za złe i [illegible], jak [illegible] Pana mego

wiernego sługę
J. K. Żupański

Poznań d. 18/II-76

Szanowny Panie!

Pan Zalewski pisał do mnie przed kilku dniami o zbiorze litewskim; na to mu z Poniedziałku d. 14/II odpisałem, że rękopis nabędą i [illegible] Jarosława — Wiele mi ten zacny [illegible] z życiem [illegible] wyświadczył, których nigdy nie zapomnę. Jeżeli Pan uważasz, że to zasługuje wynagrodzenia, dołóż mu Pan 75 franków ode mnie. Pieniądze, jak zwykle, zaraz prześlę.

Panu polecam się z [illegible] [illegible] z tych [illegible] i [illegible] czasach. Zdrowie Pańskie [illegible] dobre. Niech Pan

[illegible]

długo jeszcze starszej;
Już poczta u nas znowu
na Kobos i Kozyat baa-
mają, od 12 dni nieco
stoją z powodem.
Jak i co Pan Zrobisz
z Panem Bolesławem
proszę mi z łaski
swojej donieść i ko-
chać tego, co Pana
Jakoś i wszystkie u-
wielbia i szanuje co-
mi że potrzeba uwagi.
Jestem

Stary
M. P. [illegible]

Poznań d. 26/II. 76.

502

Szanowny Panie!

Dziś przesyłam Panu pierwszy egzemplarz portretu hr. Maryana Czapskiego, który będzie na czele Atlasu do historyi Konia, będącego na ukończeniu, a składać się mającego z 76 tablic in folio. Rytował na miedzi portret ten, P. Jaraczyński, profesor rysunku przy szkole realnej.

Jak się Panu podoba, napisz mi Pan.

Pan Bronisław Załeski odpisał mi na mój pierwszy list i oświadczył, że pracę swoją z życia litewskiego, musi pierw przerobić [illegible], która nie dostarczyła materyału do odczytania i że to potrwa kilka tygodni i że się tego ofiaruje. W skutek tego listu

na pokrycie niektórych należności
wydatków poniesionych przez niego kilka
set franków, z których część po-
zostającą dla mnie. Prosiłem
Pana Kraushara, aby takowe
do dalszej wypłaty honorarium
375 za pracę swoją zatrzymał.
Przysłał mi on także w akwarelow-
ie wykonany przez siebie
portret Szczepańskiej, który ma
być przydany do książki.
Stanęliśmy nad Szczepańską [?]
z listów przez Pana mają-
ce być ogłoszone —
Posłałem ten prawdziwie [?] p. Zaleskie-
go, aby cośkolwiek napisał do książ-
ki, do której się przyda —
Do Pana Klabera [?] wybie-
ram się z listem o kopię
pism przysposobionych Lelewela

nabytych od Leonarda Chodźki.
Kopię listu przesłałem Panu
dla wiadomości, a teraz od-
daję się szczerej pamięci
i przyjaźni.

Twoja przychylna
J. B. [illegible]

504 707

Poznań d. 27/II. 76

Szanowny Panie!

W tej chwili po odebraniu kartki odpisuję. —

Teraz mam tylko trzeci 3ci, którego tytuł na na kopercie wypisałem. Nie wiem, czy pan nie [illegible] tu gdzie poprzednie tomy. Jeśli tym tomom [illegible] [illegible] [illegible], proszę mi donieść, żebym go ile można najtaniej —

Kończę, bo [illegible] chciał dziś list wyprawić na pocztę. Ściskam

[illegible] [illegible] i stały
J. K. Żupański

Verte

Otrzymałem rękopis

Urywek ze wspo-
mnień pierwszej
mojej młodości
przez L. P.
(Leon Potocki)

Zawiera on wiele znanego
opisu, ale ładnie się czy-
ta i szczegóły niektóre
dość zajmujące. Czy
mógłbym go Panu do
przeczytania przysłać?

Poznań d. 29/II. 76

700 505

Szanowny Panie!

Właścicielem portretu śp. Maryana jest Profesor rysunku przy szkole realnej Maryan Jaroczyński.

Względem Theinera brodziłem dziś przez przedmieście Chwaliszewo wylewem Warty zalane i mam ~~dzie~~ nadzieję, że otrzymam dzieła tego 1, 2 i 4 tom od Księdza Prałata Koźmiana, u którego egzemplarzy kilka przy wyjściu dzieła złożonych było. Gdyby tak było, to byśmy tanio dzieło to nabyli. Do Pana Władysława Platera udaję się już tym listem, który przesyłam na ręce Pańskie. Jeżeli Pan sądzisz, że listy jakie ze zbioru tego posiadasz

wydane przed temi, które ja mam,
nie zaszkodziłyby publikacyi no-
wej, ale raczej pomogłyby, to jest Pan
ogłosić, mając tyle, oraz zbierać
z mego wszystkiego zbioru, mam-
bowiem listy ś.p. Lelewela
a) od roku 1806–1825 do rodzeń-
stwa cz Kazimierza i Prota
pisane –
b) od roku 1830–1860 do rozmai-
tych osób pisane – można
wydrukowanych mam do kilkus-
set, ale chcę te ze zbioru
wyłączyć.
Listy pod a są niezmiernie cie-
kawe, wyjaśniające szkołę krze-
mieniecką i uniwersytetu
wileńskiego urządzenia – pod
b) są rozmaitej treści, według
mnie bardzo ciekawe, wy-
kazujące szczególnie serce
ś.p. Joachima – Zbiór listów
z posiadania Pana Pla-
ter a Rapperswilu [illegible]
byłyby niezmiernie waż-
nym przyczynkiem do

przyszłych dwóch zdań.

Co do Piekarskiego do niego jeszcze wracam — dodaję, że gdybym trochę jakich Panu potrzeba nie mógł dostać u Księgarza Kozmińskiego, udam się do Księgarza Kaliski i Jarosławiec, który ma posiadać kilka set egzemplarzy, Ta tego // jako ten, co najwięcej posiadać do wydania sprzedał tego się przyrzeknie.

Ściskam Pana dłoń tak z szacunkiem i przyjaźnią /

uniżony sługa
J. K. Żupański

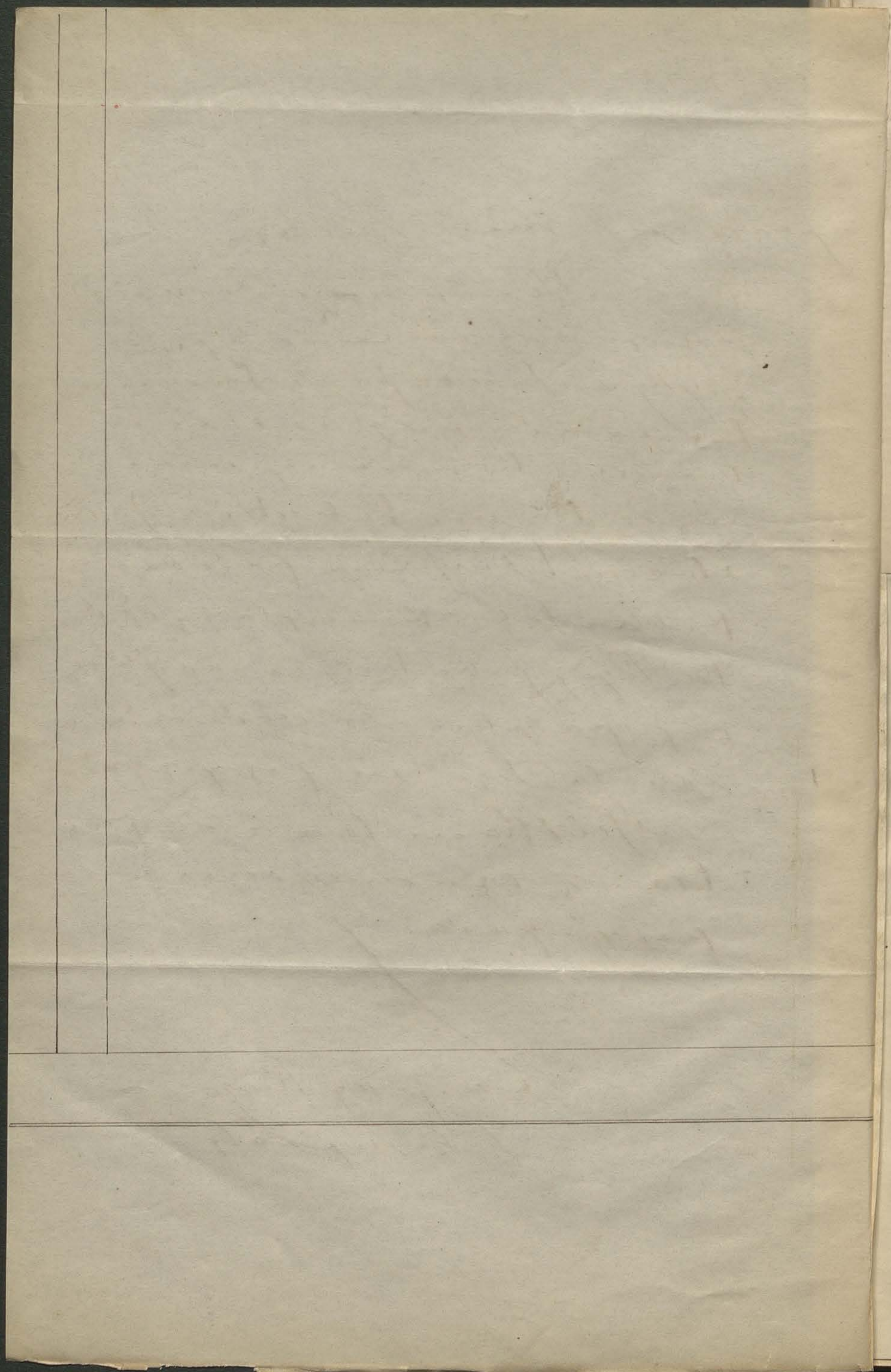

Poznań 29/II. 76

Szanowny Panie

Już po wysłaniu listu i odebraniu dołączającego się tu listu Księdza Jana Koźmiana i 2 tomy pierwsze Theinera — Zawiadam Pana, jako Pan widzisz, egzemplarz

Zarazem Pan — który w księgarni Talarów 30 — zapłaci je Pan Talarów 20

Jutro więc wyślę Panu pierwsze trzy tomy Theinera, za które proszę Pana wpisać na moje (dobre) Talarów 30. Czy zgoda?

Z pełnym szacunkiem
Sługa i przyjaciel

przyjaciel i sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 1/III. 76

Szanowny Panie!

Dziś wysyłam
I pierwszy Tomy Theinera, które udało mi się nabyć za Talarów 30— sądzę, że nie są drogie.
Dołączyłem rękopis [illegible] z pamiętników Leona Potockiego do Tatkowego przejrzenia i odesłania, [illegible]
Dołączam także list do Pana [illegible] Plattera. Czy dalsze napisany [illegible] Pan i jeśli Tatko [illegible]. Znak [illegible]. [illegible]
Ściskam [illegible]
Stary
J.K. Żupański

Poznań d. 5/3 76

Szanowny Panie!

W jednym z moich listów pisałem, że 4ty tom Thesaura jest w ręku egzemplarza u Ja~~nowskiego~~ w księgarni Kalińskiego, do którego dziś piszę —

List do hr. Platera odebrałeś Pan Dobrodziej?

Równocześnie wysyłam dziś

5 rycin kościelnych do atlasu Kościa.

(a to dołączam na próbę kartę tytułową do atlasu. Mnie obwódka nie podoba się. Chciałbym wiedzieć zdanie Pańskie, które jest zawsze i względzie estetyczniejsze a teraz ściskam Pana

Sługa i przyjaciel

J. K. Żupański

Poznań d. 8/3.76.

Szanowny Panie!

Układ Zytatów polskiego pomyślany jest lepszy i takowy zachowałem.

Od Pana Platera odebrałem list, pisze mi, że odpis [illegible] posiada.

Na wzmiankę, pod którym mi ustępuje swoje listów ś. p. [illegible] Lelewela przysłanego, a te są:

1/ [illegible] przyjęcie [illegible] przepisanie tekstu

2/ i opracowanie z moim nakładem te, które po roku 1869 wyszły.

[illegible] prawie o [illegible] czasem [illegible] listów przyjemnie wydanych —

[illegible] nie są zbyt szczęśliwe —

Pan [illegible] dał mi do wydania 15 [illegible] [illegible],

[illegible] — [illegible] się [illegible] [illegible] je. [illegible]

[illegible]

pamiątkowa
Przeczytał Pan [illegible] niezwykłego
opis treści albumu hi-
storyi Kościuszki. Album
sam wyjdzie około
1o Maja —
Cenę jego niewątpliwie
jak można najtańszą
wyznaczyć 18 złr — wtedy
tej ceny potrzeba mi
150 egz. aby pokryć 2/3;
a dotąd subskrybentów
mam tylko 82. —
Tymczasem się zbiera
więcej [illegible] albumy
którego główną ozdobą
jest portret [illegible]
[illegible], i ten nie
jednego [illegible]
[illegible] Kupca. [illegible]
a teraz [illegible]
[illegible]
[illegible]

Poznań dnia 11/3.76

798 571

Szanowny Panie!

Wczoraj odebrałem załączający się tu list Pana hr. Platera, z którego widać, że na wzmianki moje przystaje. Trudności w przepisywaniu listów ś.p. Joachima zachodzą ta, że Pan Plater na miejscu nie ma nikogo, ktoby to przepisywanie wykonał. Radzi przeto, aby kogo stąd posłać do Rapperswille, coby listy te przepisał. Uważam środek ten za zbyt mozolny, kosztowny i wykonanie samo przeciągający — Czyby też może Pan wiedział kogo w Dreznie, ktoby się podjął listy te przepisać, i czyby Pan Plater nie powierzył Panu — o czem nie wątpię — listów w mowie będących, któreby mogły być pod okiem pańskiem

ptaśkim przejściowe —
Jest to jedyny punkt
wyjścia i pewny i naj-
prędzej do celu wiodący.
Sądzę, że mi Pan o tej
rzeczy zechcesz być spo-
możnym.

Córka Pana Leona Po-
tockiego pisała do
mnie i prosi, by
przyspieszyć druk
urywku z pamiętni-
ków ojca. Czy mógł-
bym wnięgaj przecz-
tać Panu?

Druk jednak dopiero
na później odłożony
rozpoczęć byłby mógł,
bo do tego czasu za-
mieszczę 2 Tomy
pamiętników Mickie-
wicza, których 26

arkuszy wydrukowanych, ukoń-
czyć — Rękopis Leona Pot-
ockiego Pan do tego czasu
w ręku zatrzymał.

A teraz ściskam i
jestem z prawdziwym
szacunkiem i przy-
jaźnią

Sługa
J. I. Kraszewski

Poznań d. 15/3. 76

573 ~~791~~

Szanowny Panie!

Znam od dawna przyrze-
czony Muzeum Towarzy-
stwa ten tom, któ-
ry nie przesłano w han-
del, z obiegu. Ze tych
dziadów będzie u mnie
Pan Celichowski, bibli-
otekarz Kórnicki, i
wydzie, że go wydobę-
dzie.
List do Pana Platera
do Rapperswille dołą-
czam. Tyczy się on
przesłania mi listów
i t.p. Joachima do prze-
pisania, przyczem proszę go,
żeby mi je przesłano nad-
syłał, lubo lepiej byłoby
mieć wszystkie od
razu w rękach, boby
uczynił do tej pracy kil-
ku ludzi

mógłbym już skończyć
w 3ch do 4 miesięcy.
Pewnie się przyda-
ły do poprawki, gdy Pan
się za trzecia wezmiesz.
A teraz ściskam
Pana mego po
przyjacielsku tak daw-
nej i niezmien-
nej w niczem i nigdy

Twój
J. K. Zaremba

Poznań dnia 19/3. 76

Szanowny Panie

Nie dla formy, ale z uczucia prawdziwej przyjaźni pozwól mi Pan złożyć sobie życzenia w dniu Twoich Imienin, obyś długie lata czerstwości umysłu i swobody ducha i myśli były twojemi nieodstępnemi towarzyszami, obyś jednem słowem był szczęśliwym.

Zawsze na twoje usługi Panie mój

Twój sługa
J. K. Żupański

(rzecz) Poznań d. 22/3-76 Żupański ~~796~~ 575

do J. I. Kraszewskiego

Szanowny Panie!

List odebrany dziś od Pana Platera przesyłam. Jeżeli przy mnie wybór będzie obstawał, nie mogę z listów ś. p. Lelewela korzystać. Człowieka z mego zaufania do Rapperswyl posłać nie mogę żadnego, pominąwszy już niezmiernie wielkie koszta, jakieby pobyt jego w Rapperswill za sobą pociągnął, to nie wiem, czy wysłaniec mój umiałby czytać listy nieczytelne ś. p. Joachima i czytanie wymagałoby to znowu posłania drugiego pośrednika, niby lepszego, a może i niezadowalającego. Jedyny środek jest, że w miejscu pod moim okiem obrać kilku albo kilkunastu przepisywaczy, którzyby i prędzej i pewniej podjęli się

się przeczy naglić. Sądziłbym,
że dla kompletu listów ś. p.
Gradkina warto by dla
nauki uczynić wyjątek.
Tym sposobem dałoby się
światu poznać męża, który
z naukowej strony niedość
jest oceniony i znany, któ-
rego dusza w pogadankach
listowych całkiem się odsła-
nia i w swym stanie
blasku.
Ja sam mam kilkaset,
jakaby to piękna rzecz,
wydać wszystkie, jakie są.
Przy takiem wydaniu może
żeby sięgnął się niejeden
jeszcze skarb tego wiel-
kiego męża w okazyi
gdzieś dalekiej spo-
czywający jeszcze. Jeżeli
Pan na Penulbnie ugruntujesz,
to nic niepomoże. —

Zasyłając Panu moje
uściski, proszę o zachowanie
i przyjacielskie wyrazy życz-
liwości od

serca

Twego

[illegible]

Poznań d. 29/3 – 76

Szanowny Panie!

Dowiedziałem się, że Pan jesteś w posiadaniu rękopisów jako i rzeczy drukowanych p. Drzewieckiego. Gdybyś mi ich użyczyć Pan zechciał, wydrukowałbym je w piątej wszystkiej edycyi. Należy się autorowi ten zaszczyt i byłbym bardzo zadowolony, gdybym i ja z mej strony mógł przyłożyć się do tego. Oczekując pomyślnego skutku odezwy po życzliwości, jakiej doznaję od Pana Szanownego

Z prawdziwym szacunkiem

Życzliwy Sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 30/5 71

Szanowny Panie mój!

Dziękuję Panu serdecznie za list, w skutku którego piszę znów do Mayzkiewicza — Może zobopólne starania wyrwą go z toni, nad którą stoi.

Proponowanej komedyi autora p. Urbanowskiego, lubo warunki są bardzo korzystne, na teraz drukować nie mogę, nie wiedząc czy podołam pracy, jaka do Nowego roku 1872 wyjść musi [illegible] — Morawski i [illegible] jeszcze —

Posyłam znów do Pana [illegible], aby kazał Pan i Lipowska wypłacić Tal. 158, tak z tą wypłatą wyczerpanym zostanie 700 Tal. —

Gdy wypłata nastąpi tych 158 Tal, donieś mi Pan —

Z pełnym przyjaźni i poważaniem

Przyjaciel i sługa

J. K[illegible]

Poznań d. 7/7. 76.

Szanowny Panie!

Po tak ciężkich krytykach, jakich pański dramat (Pański) „Koniec Huzardów” doznał, konieczną zdaje się być rzeczą nie ogłaszać go drukiem, zwłaszcza że niektóre z tych krytyk np. Pana Tyszyńskiego zdają się być bardzo uzasadnione i odpowiadające wyobrażeniom, jakie czytelnicy mają od dramata. Zapewne i Pan na nie się zgodzisz.

Odpisu Pańskiego oczekuję łaskawego i gotów jestem zwrócić się rękopis: „Koniec Huzardów” — zastosuję się do Pańskiej decyzyi co do kwoty, jaką sobie za ten utwór policzyłeś.

Z prawdziwym szacunkiem
[illegible]

oddany sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 26 Listop. 1876

Szanowny Panie!

Nie jestem zdrów. Od kilku miesięcy niedomagam. Kurcze, czego nigdy nie ~~bywało~~ u mnie, zaczynają się odzywać w żołądku. Cierpię, widać, na niestrawność, pochodzącą, jak mówią, z hemoroidów, na które, jak Pan wiesz, od dawna cierpię. Dr Matecki kazał mi rano i wieczór pić po kieliszku Kissingskiej wody (Rakoczi). Lepiej mi jakoś jest, ale wystrzegam się wielu rzeczy, które dawniej lubiłem. Trzeba będzie na przyszły rok, za Bożą pomocą, jechać do wód i stracić nie mało i czasu i pieniędzy. Otóż i wszystko co o sobie mogę napisać.

Czasy są, słusznie Pan mówisz, złe, a stąd nagroda nie otrzymanie ale nagana. Boję się, żeby sprawy wschodnie nie zastanowiły zupełnie kraju, jak i tak nadwątlonego. Ale sądzę, że i tę biedę przetrwamy,

może

może teraźniejszość objawiająca się tak
groźnie będzie zarodem lepszej przy-
szłości i zmiana błogich dla nas ze
wszech stron bitych, poniewieranych
i traktowanych niżej bydląt. Pra-
ca, słuszne mienie, i wytrwałość
i niezapominanie, że jesteśmy Po-
lakami, wywróżą nam pewnie lep-
szą przyszłość. Ty, kochany i sza-
nowny Panie, dajesz nam przykład
i jesteś nam wzorem, godnym
przewodniczenia. Obyśmy wszyscy tę-
~~za~~ dy, postępowali drogą, a bę-
dzie lepiej.

O książkę: Tajne Archiwum Augusta IIo z wydania Raczyń-
skiego, starałem się, lecz dotąd nie
znalazłem nigdzie tej książki.
Spodziewam się atoli od oso-
by prywatnej, która ją ma, wydostać
ją i miło mi będzie przysłać ją
Panu.—

Niemcewicza II tom pamiętników
z roku 1833 i 1834 z tekstem drukarskim, lubo
przyznać muszę, że IIo wyszło się
tylko eksemplarzy sto, lecz wszystkie

521

zarzeczy trzeba wznieczyć!
Nie zasługuje przecież Pana Gawrońskie-go trzy Epoki Polski z ostatnich lat [illegible], to, coś Pan o rzeczach pisze czytałem.
Pan Bronisław zabiera się do wydania w drugiej edycyi Jełowieckiego o swoje wspomnienia.
Mają nabyć od syna ś. p. Fryderyka Skarbka historyą Królestwa kongresowego aż do roku 1866, t. j. do dnia śmierci autora. Co Pan na to! Czytałem kilka rozdziałów, rzeczywiście może być godne druku. Ale, czy Pan nie powie, że głupstwo robię. Odczuwać lekcyi pary, nie wystarczać.
Oto i wszystko, co Panu z mego zakątka donieść mogę dołączając wyrazy przychylności, stanowcze i pozdrowienia od żony mojej i od [illegible]

przyjaciel szczerze życzliwy
J. K. Żupański

Poznań dnia 12/12. 76 ~~501~~ 522

Szanowny Panie!

Jeszcze szukam Tajnego archiwum. W księgarni i Antykwarni się dopytuję(?). Udałem się do osób prywatnych, o których sądziłem(?), że mają. Pan August Cieszkowski przyrzekł mi otrzymać. — Ani z biblioteki Raczyńskiego wydać nie mogą, bo bibliotekarzowi nie wolno wydać ich z lokalu. Udałem się i do zamożniejszych osób i [illegible] będę mógł mieć [illegible], ale [illegible].

Jak mi to przykro, że tak małą rzeczą przysłużyć się Szanownemu Panu nie mogę.

Skarbka Dzieje polityki i powszechności(?) nabyłem, raczy(?) je otrzymać niezadługo. Poślę je Panu przed drukiem.

Falkowskiego obrazy z ostatnich trzech epok Polski z papierów familijnych — Pan rękopisów(?) czytałeś(?). Po wydrukowaniu poprzestanie(?) wszystkiem

ekzemplarz. Że niby się mam
lepiéj ale czasy są dokuczające,
nieprzestanie nieszczęśliwa, w któ-
rej zostaję, jako więzień w rado[illegible]-
kiej, które wysyłam jak one
są wiekie, a jak może mieć
będzie wysyłać. Słyszę, że i z War-
szawie nie wiele lepiéj. I tak
narzekają i tak zaczyna się da-
wać czuć brak czytelników. Mu-
sim przecie, to zmienić wy-
trwale, i pracować i krzątać
się około sprawy ogólnéj pol-
skiéj –

W końcu przesyłam Panu
w imieniu Pana Profesora
Jaroszyńskiego
dwie fotografie zdję-
z jego rzeźb –
Kopernik jest własnością Spa-
ki, jeden model, a zrobiony
Tyszkiewiczowskiej [illegible]
zmiany stopy i [illegible]
zerwanie. Nie mogę tu nikogo,

całej je tu jedynie ocenić zdo-
łaś, a artystów jak Pan wielu,
na tem zależyć powinno, bo
to jedyna nagroda w ciężkich
nerwach tak ocalonych i nie
mogących się wyrazić od
poczynania Pana — dowody Pan
że to potrzeba — jedynej
i gorącego serca i woli,
którego znawstwa zdołasz
to ocenić i pewnie nie
odmówisz tekstu opera i
żeś w tej miejscu, o co i
ja proszę.

Z prawdziwym szacunkiem
i poważaniem,

Sługa uniżony
J. I. Kraszewski

524 ~~802~~

Pan Professor Jaworzyński

rytował

a) portret Czapskiego
b) Kopernika 3 egzempl.
c) Dał pomysł do Zajęczkowskiego — popielnicy pamiątkowej

Z szacunkiem i przyjaźnią

17/12 76
Poznań

J. K. Żupański

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

An

J. I. Kraszewski

Nordstrasse 27

in

Dresden

Poznań dnia 30/12 76.

Szanowny Panie!

Pozwól Pan przy nadchodzącym nowym roku złożyć sobie moje najszczersze życzenia zdrowia, pomyślności, abyśmy długo jeszcze ogrzewali się gorącem i ciepłem serca Pańskiego.

Szczególnie [illegible] Dzieje Królestwa Polskiego od roku 1815–17 I tom zawiera Epokę od roku 1815 do 1830 aż do wybuchu rewolucyi – drugi tom ma obejmować od 1830 do r. 1866 – do śmierci namiestnika – Tom pierwszy, który mam w ręku, jest krytycznym, obszernym (do 30 arkuszy druku) poglądem dziejów Epoki piętnastoletniej istnienia onego, i wykazuje anomalię konstytucyjnego Królestwa polskiego wcielonego do państwa absolutnego despoty. Odsłania historya wiele ciekawych szczegółów opartych na przytoczeniach zaczerpniętych z niedrukowanych nam źródeł. Jest tam wiele ciepłej ale nam prawdy, którą znieść trze-

ba

ba przy świecie, jakiem olśniewa nas
całość. Gdybyś Pan chciał w rękopisie
tę pracę czytać, proszę mi do-
nieść, a chętnie ją Panu przyślę.

Nie wiem, czyim Pana proszę o
Tatkowskiego, Brzezińskiego Świat w obec,
zakł. i dawniej jeździłaś. Boję się
prosić Pana, abyś zgubił o tych
publikacyach coś napisał. Żyjemy
bowiem czasy, w których, jeżeli
nie piszę się o rzeczach mniej
wyborowych, to ani żywa dusza nie
zważy o księgarstwo polskie

Ściskam Twoi rączkę

przyjaciel i sługa
J. K. Łapański

Poznań d. 8/II.77

Szanowny Panie!

Do przeglądu Krakowskiego jest umieszczony artykuł Tarnowskiego o Krasińskim z przytoczeniem wyjątków z listów do Sołtana pisanych, które powierzone zostały panu Tarnowskiemu przez Pana Sołtana, najstarszego brata Pani Sierakowskiej. Widać, że familia prawie nie ma przeciwko wydaniu ich, i dla tego Dobrzeby było, jeżeli Pan w swojem studium o Krasińskim pomieście, użył, ile się da, najwięcej z nich. Z opuszczeniem może miejsc, którychby nie życzyła sobie widzieć [illegible] familia. Byłoby przytem studium tem bardziej zajmującem.

Pan przeczytał wiersz lepiej, co o jak napisanie. Szczególnie urządzę obraz większym naszym Domu Pana a tem.

Dołączam Panu także list Pana Broccistego, z którego Pan wyczyta, że da- nego się dowie wszystko pisze autografu Niem- cewicza pamiętnikach, dzię- kujących się wzruszenie. Rękopis był Pana i Pan przedane- dostałem do zajęcia się układem jego, co list nie zepsuło. Chciej Pan przy- to nie krańcem Zagląd, gdy po niniejszym przeczy- tać Pan w tej miejscu od- zyskał Pana Brom- stowanie — a list jego

Poddając się przy spo- [illegible]
[illegible] mi
Pan [illegible]
Pełen szacunku i przy-
jaźni

Uniżony sługa
J. K. [illegible]

Poznań dnia 13/II 77

Szanowny Panie!

Na wyjezdnem przyjmij Pan odemnie szczere życzenia zdrowia i odzyskania sił, które są Panu tak potrzebne. Obyś Pan wrócił nam zupełnie i pełen odrodzonych władz ciała, swobodny i cieszył się tém długie lata —

Rękopisy odebrałem t.j.
Śniadeckiego listy
Inflanty —
Wojna } Ziemięckiego
Rozstrzygnięcia }

Co do Śniadeckiego ściśle zastosuję do rad Pańskich i porównam ~~przepisy~~ tak niefortunnie wypadłe z oryginałem, które nie prędzéj oddam Panu Dzia-łowskiemu —

Od Pana Manteuffla miałem kilka listów, w których mnie prosi, aby wydanie było zupełnie takie, jak jest ko-pia Czapskiego — Przyrzekłem

mu

Ponieważ atoli kilka nowych przyjdzie na-
rysów, mappa po polsku, a to przyjdzie
oddać drzeworytnikowi do roboty,
co niejaki zabierze czas, prze-
to nieco później rzecz oddam do
druku, do tego byłby mi potrze-
bny exemplarz niemiecki,
o który będę musiał do Pana
Hendschla pisać.

Wczoraj posłałem Panu
kilka odbitek (5) dotyczą-
cych się sprawozdania Towarzy-
stwa historyczno literackiego
Paryskiego i [illegible]
bibliograficznego Krakow-
skiego.

Do Pani Sienkiewiczowej
pisałem i proponowałem
Temu jej do przedrukowa-
nia dzieł [illegible]
w komplecie nabycia
praw moich, jakie
mam do dzieł które
u mnie wyszły były

529

Nie mam odpowiedzi. Jeszcze raz
powtórzę jej tę rzecz —
co dopełnić powinna we Florencji
czy też Pan tak dobry prosić,
by Pan dał do odczytania poezji
jakich w liście swoim do
mnie pisanym wspomniał i
które mi do wydania chce
powierzyć.

Wreszcie pozwoliłem sobie
przesłać Panu cygarniczkę,
którą, proszę, niech Pan przyj-
mie i za każdym dymkiem
przypomni sobie, że
jest ktoś jeszcze na świe-
cie, co Pana bardzo kocha,
dla wysokich cnót i [illegible]
wyż, ma w pamięci i na
myśli. Szczęśliwej drogi

Przyjaciel i Sługa
J. K[illegible]

872
530

Szanowny Panie!

Wczoraj posłałem
Morawca i
Niemieckiego rękopis do
Korrekty.
Dziś wyprawiłem dwa
pierwsze arkusze Skarb-
ka historji Królestwa
Kongresowego, na wszystko
odbite. W miarę postępu
druku będę Panu przesył
tak arkusze następne.
Czy Pan o spisie treści
przed wyjściem całości
nie zapomniał, Czy dobrze?

Z prawdziwym,
szacunkiem i
przyjaźnią

P. 17/V 77

J. K. Żupański

Poznań d. 22/II.77

Szanowny Panie!

Dla wyjaśnienia tych kilka słów:
dzieje Królestwa polskiego Skarbka dla tego zatrzymuję, z księgi dziewiątej, bo są dalszym ciągiem dziejów polskich poprzedzających Księstwa Warszawskiego, które obejmuje księga 9.

Dwa drugie arkusze (3ci i 4ty) posyłam. Z tym dziennikiem wyszły pewnie także 1–, bo pragnę, aby Tom I^szy^ Królestwa Kongresowego sięgający aż po rok 1830 (do powstania 1830) wyszedł do 15go Marca r. b., a następny od roku 1830 do końca aby prędko poszedł pod prasę.

co do

listów Krasińskiego do Sołtana pierwszych może Pan wszelkiej swobody za wydrukowaniem w przeglądzie wszystkich, Ztąd z listów, które były jak mówią, i drażliwe i zawsze nie wydane.

Zawsze przyjaciel
i sługa
St. Tarnowski

Poznań d. 2/3.77

Szanowny Panie!

Przez dwa tygodnie nie byłem w domu. Dziś w nocy wróciłem z tej po księgarniach wędrówki, która miała na celu zebranie planu ze [illegible], jakie różne strony wydawałem, ale lekko zwrócił mi on podróż.

Dziś więc 6 najpierwszą moją czynnością pisać do Pana.

Gdyby mnie Pan Engel ostrzegł, nie mógł i nie chciał wyręczyć to w pomieszaniu 5 mk [illegible] 40 tal. za (Trzeciego Pana Rattiera, którego wzięło do moich [illegible] mięśniaków.

Donieś mi Pan o sobie, o zdrowiu i o wszystkiem, co się Pana tyczy. Ja, chwała Bogu, jestem zdrów.

Nic więcej

czy Pan odbierał regularnie
korekty, i arkusze Skarb-
ka jako i Cześnej Strzel-
kara Koroniszkiego
Pewnie nabędę rękopisy
Barzykowskiego, pamięt-
nika, które są w wielkim
bardzo opuszczeniu; wydam
go się w skróceniu,
mam już osobę,
która się tem zajmie.
Ściskam Pana
szanownego

przyjaciel i kłaniający sługa
J. I. Kraszewski.

815
533

Poznań d. 3/3.77

Szanowny Panie!

Przyrzekłem, że dziś przyślę Panu za poleceniem mi rękopis Rubiera(?) za zaliczką przyślę 40 Tal.
Dziś mam tylko 40 Karteli, które niedawno otrzymam, stając one u nas po 25 Sgr i coś — Zapewne te obecnie w dziś zasiadł.
Rękopis drugi(?) Pan przy sprawdzaniu nadesłał.
Dziś Pana wyprawi Tenże cały egzemplarz Iskanderka(?), którego polecam, załączając wyrazy przyjaźni i oddania.

Szczerze oddany sługa
i przyjaciel
J. K. Żupański

Poznań d. 6/3. 77

Szanowny Panie

Pisze mi w tej chwili Pan Engerstroem, że rękopis [illegible] już w ręku nowonabywcy.
Dziś piszę do Pana Engerstroema, że ofiaruję ~~[illegible]~~ posiadaczowi onego
w gotówce 50 Tal. i
a książkami nakładu
mego —— 30 Tal.
80—

Rękopis ten przydałby mi się wielce do moich pamiętników 18go wieku, jeżeli on dla wydawcy nie ma wartości. Sądzę też, że, gdyby go nabyła jaka biblioteka, użyczyłaby mi go, a tym sposobem dopełniony cel zamierzony.

Z pełną przyjaźnią
i szacunkiem

uniżony sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 8/3. 77.

847/535

Szanowny Panie!

Jeżeli rękopis Zelinusa nabył ks. Zygmunt Działowski z Mgowa, to nie tracę nadziei, że mi go użyczy do przepisania, a wydając go, zaznaczę, że użyczył mi go ks. Zygmunt Działowski. Lecz będzie rozczarowany. Jak to na świecie się dzieje, że nieraz małe opóźnienie pociąga straty. Ale co robić —?

Nie wiem, czy Pan wie, że akademia umiejętności w Krakowie w 1876 wydrukowała pracę Dr. Sieniawskiego

Biskupstwo Warmińskie —

Pracę tę czytam, jest ciekawa i niejedno niemieckie zapatrywanie się prostuje. Jest to praca na dzisiaj tanią.

Czy mogę ją Panu przysłać do przejrzenia? Ale boję się to uczynić, bo dotychczas Pana adresu szczegółowiejszego nie znam. —

Z góry dziękuję za tranzlitowanie i życzliwe dla mnie wysłanie(?) druku. Boję się bardzo, że Skarbka historya będzie rozczytana z kaczyce

sóscc

sérce.

Pamiętniki jego, którychś nadesłania oczekuję, może będą mieć stosowne miejsce w Fotografii, którą teraz wydaję.

[illegible] Kasinskiego Arcybiskupa [illegible] zgłoszę się, skoro go tylko z Berlina otrzymam od drukarza

40 rubli [illegible]. A teraz życzę panu i zdrowia i swobody wszelkiego rodzaju jeszcze szczerze, niezmiennie, Twym przyjacielem i

sługą J. I. Kraszewski

P. S. Czyby Pan przez [illegible] odbierał: Kasa i Kancelaria, których pierwszą odbitkę z mojej Szkoły wysłał od Redakcji [illegible] ... [illegible] teraz [illegible] jest [illegible]

535a

[illegible]

Poznań d. 26/4. 77.

Szanowny Panie mój!

Zarząd odstępując. W wydaniu poezyi Bogdana Zaleskiego przystosowano mi w Lwowie

Oratorium Wieszcze.

Ponoś był Torosa(?) poinformowany(?) w tej sprawie i wiesz, że dali wyłącznie było honorarium. Tymczasem(?) Spisem(?), że autor Alex. tamże zapytał się, czy edycya wyczerpnięta. Spodziewałem się, że to uczyni. Stało się wszakże inaczej, i przez to narażony mnie na straty nie małe, bo prawie cała edycya (600 egz.) leżąca(?) mi dziś nie warta, chyba oddanie(?) na makulaturę. Chciej

Chciej Szanowny jeżeli wolno prosić
przesłać kwitek ten Panu
Zaleskiemu ze stosownem
ze swej strony przysłaniem. Ta księgarnia
Warszawska inaczej [illegible]!

Rozumiem, że
Pan Zaleski, o ile się
da, chcąc tą nagrodzić
pracowitości i przyzwoi-
tości, dać w części
wynagrodzić egzempla-
rzami kompletnych
dzieł swoich —
Daruj Pan, że do
tej sprawy twardego nie
bierz mi Pan tego za
złe, proszę, proszę. Polecam
się pamięci i przyjaźni

O godzinie 12a

Życzliwy sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 26/4. 77 — 537 ~~819~~

Szanowny Panie mój!

Załączam Panu w oryginale list z Rygi dziś odebrany. Nie rozumiem go, bo nie wiem, czy to jest prawda, żeś Pan objęła w niem wyręczającego przygotować do druku polskie Stowarzyszenie. Chciéj mi Pan łaskawie donieść co w tém jest prawdy, abym mógł do Rygi coś stosownego napisać, dziś bowiem napisać tylko mógłem do Rygi, że rzeczy tej nie rozumiem.

Przy tej sposobności przypominam się pamięci Pańskiej i przesyłam w 4 heftach 91 listów oryginalnych Jana Śniadeckiego, o ile wiem, niewydanych dotąd. Nie wiem, czy są warte wydania, i czyby w takim razie nie wypadało dołączyć jakieś słówko wstępne, wyjaśniające znaczenie ich historyczne. — Boję się obarczać Pana nowém zajęciem, już i tak zajętego nad uszy. — Adieu. Radbym się ucieszył zdaniem takiego

jak

jak Panu wyżej, od którego tyle doznałem i dowodów przyjaźni i życzliwości; że to mnie niejako uniewinni w kroku, jaki zrobić myślę—

Pozwoliłem sobie przesłać kilka arkuszy dalszego ciągu Skarbca Historii po rewolucji 1831— Czy mogą w miejscu pańskiego druku przesyłać Panu i następne arkusze—?

Jakże zdrowie Pańskie? Moje kuleje, ale się jeszcze trzyma—

Zasyłam wyrazy przyjaźni i szacunku

uniżony sługa

J. I. Kraszewski

Poznań d. 28/4 77

538 820

Szanowny i kochany Panie mój!

Na list Pański z d. 27/4. spieszę z odpisem. Przyznam ja, że to jest sprawka Lubczyńskiego co do wydania "Oratorium" wierszy, bo nigdy ani przyrzekałem, ani przyrzekam, aby to było ofiarą P. Bohdana, i dla tego chciałbym tylko, aby P. Bohdan dowiedział się o tem, co się zrobiło. Nie myślę go wcale o straty, do których nie on się przyczynił, pociągać i niepokoić. Niech Pan to zrobi, co uzna za stosowne. Układu formalnego nie zawierałem, ale, jeżeli dobrze pamiętam, w listach, które w tej mierze pisaliśmy, powiedzianem było że służy mi prawo na jedną edycyę. W takim razie autor przystępując do wydania swych utworów winien napisać do nakładcy wydania pojedynczego przedmiotu lub pojedynczego tomu z zapytaniem: czy mu się zostało coś jeszcze z wydania tego. Jeżeli tak jest, że z wydania tego ostały jeszcze exemplarze, w takim razie autor układa z nim się albo zaniechać nowego wydania kompletnego albo wykupić pozostałe exemplarze. Taka zda mi się była korespondencya, ale niezawodnie nie mógłbym przysiądz, czy inaczej nie było, bo z listów w tej mierze nic nie mam. Może by się to wyjaśniło z listów znajdujących się u Pana Bohdana. Lecz na coż, powiem Panu otwarcie, stało się to, i dla tego zostawiam Pańskiej dyspozycyi i dyskrecyi całkiem interes.

Co do Opisu – Opis zakładów polskich –

oświadczam, iż gotów jestem drukować takie
wedle myśli autora idąc za Panem
Pana Spasowiczem co do przydania osobne-
go. Możesz Pan [illegible] przysłać mi rękopis-
mienny i [illegible] do tej należące.
W liście Pana Szymela z Rygi jest
wzmianka, by mu nie dosyłał Korekty,
ta, aby mógł poprawki dotyczące się w drugie-
j jej nazw w dziele wykonanych. Możeby dało się
zrobić kazać odbijać korrekty, z któ-
rych jedną posyłałbym do Rygi
a drugą Pan Szymel może być tu
skąd przyjeżdża sam, albo poruczy
kogo ze swego znajomych, coby się
tego mógł i chciał podjąć. Lecz o tem
potem.
Za gotowość co do listów Śniadeckiego
(listów) które zapewne już są w ręku
Pańskim, dziękuję serdecznie
W tych dniach prześlę Panu III
tom Dzieł Szekspira tłumacze-
nia St. Koźmiana, który pod-
jął się z wolna wszystkie utwory
autora tego przełożyć na język nasz
odbierzesz Pan 1ą część Wspomnień
Kazimierza Jagorskiego — Za życia

[illegible] przepraszam, wszystko się [illegible]
[illegible] i szczęśliwego się czuję —

Cieszę się, że Pan się ma lepiej, mówił mi o tem Pan August, z którym się często spotykam.

Z prawdziwym uszanowaniem i przyjaźnią zostaję

Sługa oddany i życzliwy

K. Żurowski

Poznań d. 30/4-77.

Szanowny Panie!

Balińskiego pamiętnika o życiu Świa-
deckiego nie mam w księgarni, szukam
ich po innych księgarniach i sądzę, że będę
je mógł po świętach przesłać. Z powrotem
atoli przesyłam Panu arkusz korrekty
Skarbka i Libelta broszurkę o braciach
Śniadeckich. — Co do Lelewela może-
by dla przykładu ~~wy~~ stanęła Pana
wzmianka, którą o sprostowaniu Lele-
wel uczynił w dziele: Zbiór wiadomości
do historyi sztuki lekarskiej w Pol-
sce p. Gąsiorowskiego w tomie III —
niektóre sprostowania (na początku
po przedmowie tegoż tomu) — Dzieło to
sądzę, że Pan posiadasz. — Bardzo bę-
dę Panu wdzięczny, jeżeli się
zechcesz wydaniem tych pod
względem pożytecznych wiadomości
o osobach, odnoszących się w tych listach
zająć z przydaniem dość obszer-
nych [illegible] każdego pod swoim [illegible]
przepisać autografy i przysłać
mi je razem z kopią, odjętej
z nich, oraz to, co Pan zechcesz
skreślić

skreślić, jako obcego i wyjątkowo
potrzebne. Koszta przepisywania
wszystkich listów biorę na
siebie. Idzie tylko o to, aby ma-
jąc książkę tę porządnie wydać.
Nie wiem, czyby nie można jej
wcielić w szereg pamiętników
18º wieku mego wydawnictwa, albo
wydać ją osobno pod tytułem
np. Tyle a tyle listów Jana Śnia-
deckiego wyjaśniających

a) niektóre szczegóły szkoły
Głównej w Krakowie z lat
od — do —
b) listy w różnych przedmio-
tach tyczących się – itd.

Napisz mi Pan i w tej mierze
swoje zdanie.

Co do Krakowa nie wiem, z którym
byś się miał skomunikować!
Nato mam tam znajomych.
W jakim względzie to wszystko
nie wypada, napisz mi Pan

Może by Łepkowski, którego znam, był nam w tej mierze pomocnym?

Nie mam nic przeciw temu, żeby zeznie Pańskiem, napisanie w dziennikach warszawskich o tych listach, bo i to, i ja sądzę, obeszłoby nietaktowności. - Pan zapewne napiszesz, gdzie one wyjdą, aby, gdy wyjdą, publiczność niejakoś przygotowaną sobie to, coś Pan o nich pisał.

W końcu pozwalam sobie zapytać Pana, czy i Pan odebrał Korektę Komisji Kasy i Mianowskiego

Z pełnym szacunkiem i uważaniem

Przyjaciel i sługa
J. K. Żupański

822 542

Poznań d. 22/5. 77

Szanowny Panie mój!

Zawiadomił mnie P. Łatkow, że Pan już skończył pracę o Krasińskim i ś.p. ojcu jego, i że lada dzień zamyślał ją przysłać. Gotów jestem przyjąć ją i zaraz oddać do druku. Format pewnie wybierzemy 8ki większej na papierze, jakim wybrał do Zaleskiego. Czy zgoda?

Listy Świdzińskiego Kaje-tanu przepisane.

Jagiellończyki polskie powinny być bardziej poprawione, zbyt jeszcze przerobione. Tak wydać ich nie można.

Dziś posyłam Panu 3 tom dzieł Szekspira tłumaczenia Koźmiana,

Wydać zamierzam całego Szekspi-
ra w tłumaczeniu Koźmiana
z przypiskami objaśniają-
cemi, jako obiecywano.

Pisał mi Ks. Jarocki (?),
że udał się o polecenie (?)
swych wspomnień Ka-
kazu
do Pana. Praca ta pono nie
była z wiadomości polskich
Kaukazkich (?), jako oznajmiono (?)
i na prawdzie oparta. Mó-
wił mi, że znajdzie pro-
tektorów także u tych, którzy
z nim byli na Kaukazie,
wysoko postawionych osób,
bardzo. Czytałem jest nie-
wiem... Szkicami Pani
z uczuciem przyjaźni i
szacunku
Szczery Sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 24/5. 77 573 822

Szanowny Panie mój!

Nie od dziś się znamy, abym mógł przypuszczać, że między nami może zajść jaki spór co do warunków odstąpienia mi rękopisu o Krasickim. Ani Pan ani ja nie stawialiśmy sobie z tej miary żadnych przeszkód. Pan, który dobrze i stosunki [illegible] i stagnacyę ogólną znasz, najlepiej osądzisz możność z jednej i z drugiej strony. Nie waham się przeto, polegając na tyloletniej przyjaźni i przychylności pańskiej ku mnie, oświadczyć, iż warunki pańskie, choć ich jeszcze nie znam, przyjmuję i oczekuję rękopisu, do którego druku zaraz przystąpię.

Listy Śniadeckiego przepisują się — prześlę je Panu razem z oryginałami do konfrontacyi i wtrącenia tego, co Pan uznasz za stosowne dla związku, ich dodać z swojej strony, odpowiednie miejsce.

Pana Mantefla list dziś otrzymany wyprawiłem i dziś Pan [illegible]

mi, czy będzie trzeba z skutkiem tego coś podać albo
użyć. Żebyż to Pan na dzień, choć jeden,
mógł do nas zjechać! Byłbym z tego
bardzo kontent. Jeżeli Pan możesz,
uczyń to, bardzo, bardzo proszę.
i przyjm wyraz szacunku i przyjaźni
[illegible] od przyjaciela i sługi
J. K[illegible]

Poznań d. 10/7. 77.

Szanowny Panie!

Miłą sprawił mi niespodziankę list Pański z 8° m. b. donoszący polepszenie zdrowia, do czego obok używania wód przyczyniły się, tak mi się zdaje, odpoczynek po tak mozolnej i ciągłej pracy, jakiej się pan oddajesz, niemniej i zmiana miejsca, zetknięcie się ze światem. Mnie trapią ciągle prawie hemoroidy, ale nie ma na to pono lekarstwa, i dla tego, jak zawsze, siedzę i w tym roku w domu, a potem niezależą mnie stosunki handlowe, zwłaszcza przy tej ogólnej stagnacyi wszelkie nadzieje i wydatki ograniczać się. Z Warszawą z powodu niskiego kursu pieniędzy zarobiłem bardzo, i tam widać z tego stosunku powodu ustaje chęć czytania. Może tak, że

dzie po wojnie [illegible] [illegible]
lepiej; choć tylko z powodu tego mię-[?]
wiązało się gorzej zawikłanie [?] dłuż-
szo [?]. Ale na coś sobie tem zasłużył [?]
nie złorzeczyć [?]—!

Dziękuję Panu bardzo że
poparcie mnie w pismach co
do moich nakładów. Wspomnie-
nie takie gorsze było z
pewnym skrupułem [?], bo by-
ło to gorzej i pióra mojego [?],
który wychodzi na pociechę [?]
i zmartwienie [?].

Listy Śniadeckiego tak [illegible]
ginęły [?] jak i kopie przy-.
Zaleciłem był Panu pod dniem
12 Czerwca w 6 do Drezna,
tam je Pan pewnie znajdzie [?]
—

Co do Schillera [?] wezmę się do
ich wydania, albo najpierw [?]
samo [?] tłumaczenie [illegible]

[illegible]

545

pada poprawić, co pewnie Pan przy korekcie zechce uczynić.

A teraz ściskam Pana mego serdecznie z wyso-kim szacunkiem i przyjaźnią.

Sługa uniżony i przyjaciel
J. Karłowicz

~~825~~
546

Poznań d. 20/8. 77

Szanowny Panie mój!

Dziś wysłałem na moje ręce przysłaną dla Pana książkę. Nie mając nic dołączyć doń wyrazu szczęścia i zapytać się, jak się Pan ma? Jak komnata poruszyła! Słyszałem tylko, że Pan ciągle, a ciągle pracujesz i jakoby na przekorę wrogom naszym wydałeś z zapasu dając [illegible] tęsknoty niewiedzieć, którą tylko tém żyje i [illegible] zwątlone siły swoje. Niech Bóg dodaje Panu otuchy i mocy. Ja w domu z żoną, siostrą i Antosiem siedzimy dość zdrowo. Nie wiem, czyś Pan odebrał listy Śniadeckiej nazwiskiem

i Kopije, które przed 6 tygo-
dniami wysłałem był Pan.
Jakkolwiek nie zarzucam dowo-
dów, bo nie szczędzę na pe-
wne okazyjki, które szcze-
Pan przyjedzie naówczas!
Pana ściskam i proszę
o słówko odpowie-
dzi, z pełną przy-
jaźnią i szacunkiem

Życzliwy sługa
J. I. Kraszewski

Poznań d. 14/8.77.

Szanowny Panie mój!

Rękopis przysłany oddałem Panu Żebrawskiemu, który wyjechał do Zakopanego. Jeżeli go będzie miał dysponować drukarni, odbiorę go i przyszlę go zaraz Panu, jeżeli zaś nie, to wypadnie czekać, aż wróci P. Żeb., co wkrótce nastąpi.

Niechętnie wchodzę z spółki w wydawnictwie. Wolę przestać na tem, co Pan masz z listach Kras. do Sołtana i Trentowskiego pisanych, i gdyby był konieczny warunek żeby to, co familia dodaje, wyszło u P. Gubrynowicza, to niech to u niego wyjdzie na światło dzienne. Będą to dwie książki w różnych nakładców wydane, nawzajem się dopełniające. Gdyby atoli familia i Pan Gubrynowicz zgodzili się na to, żeby to u mnie wszystko wyszło, tobym był gotów [illegible] familii pewną liczbę eksemplarzy

plarzy

płaczy dzieła. Nie uważaj Pan, żeby to był upór z mej strony, lecz polegając na przyrzeczeniach i życzeniu P. Sołtana, żeby to u mnie wyszło, umieściłem w katalogu, że ukażą się u mnie listy Krasińskiego do Trentowskiego i Sołtana, napisane. Zrozumiesz to Pan dobrze, coby to świat powiedział. A cóż się to stało, że i p. Kraszewski, Żupańskiego opuszcza — Źle się [illegible] — Lecz nie rozpradzę się dalej, bo wiem, że co i jak Pan zrobisz, dobrze będzie —

Z prawdziwym [illegible] szacunkiem i przyjaźnią

Sługa i przyjaciel
J. K. Żupański

Poznań dnia 10/10. 77 | 87

578

Szanowny Panie mój!

Dziś dopiero otrzymałem Żywot Jana Śniadeckiego p. Balińskiego, po który aż do Wilna udać się musiałem. Nikt go tu nie widział, ani żadna księgarnia, ani [illegible], ani np. Towarzystwo przyjaciół nauk, ani biblioteka Raczyń. [illegible] ani [illegible] – i dziś wyprawiłem go do adresu Pańskiego.

Pan Konopackiego, od którego odebrałem dziś list donoszący mi o stratach Pańskich, zatrwożył mię i zgryzł mnie to, że od tylu lat nie pomagam na zdrowie, w którem mam ciągły [illegible] i ból, [illegible] się do Pana i prosić, byś się bardziej oszczędzał.

Kiltz

Wszystko słowy, że Panu lepiej; za-
spokoisz mnie Pan, i owszem
Kupiemy ich z uszczęśliwieniem

Sługa i przyjaciel
J. K. Żupański

Poznań d. 28/10. 77.

Szanowny Panie!

Niech liczba lat ubiegłych nie staje Panu tak straszliwą przed oczyma. Niech żywość myśli i swoboda, przebijające się tak obficie w dziełach pańskich, bierze i w dolegliwościach ciała górę. Ta przewaga, bądź Pan i tu tak młodym, jakim jesteś w dziełach, a jestem przekonana, że i dolegliwości cielesne ustąpią. Powiesz Pan, dobrze perswadować, gdy się samemu nie cierpi. Prawda, ale wtedy największą jest przewaga umysłu — Oby cierpienia ustały, obyś Pan nie doznawał ich nigdy i odrodził się na nowo. Tego życzy i o to prosi Boga cała moja dusza —

a

A teraz proszę mię z innego wzglę-
du interesie.
Wiesz Pan, że zajmuję się wydaniem
listów ś. p. Joachima Lelewela,
których mam
a) 1100 przeszło listów pisa-
nych do rodzeństwa od roku
1804—1826—
b) 1100 przeszło listów
z Bruxelli do bra-
ta Prota i siostry
jego pisanych oraz
listy ś. p. Jana Lelewela,
późniejszego dyrektora
Kolei w Szwajcaryi—
c) przeszło 300 listów do
mnie i do innych o-
sób pisanych.
Idzie mi, jak Pan wiesz, o listy
ś. p. Joachima znajdujące się w
Rapperswill. O pozwolenie przepi-
sania tych listów udawałem się,
jak Panu wiadomo, i o przy-
słanie mi ich wszystkiego np

po 5 do 10) za wszystkie żądaną [illegible]-
mię. Wiadomo Panu i o tem, że
Pan hr. Plater zastrzegał się nie
mieszania, przysłania mi tako-
wych. Lubo sądzę, że to zbyt daleko
posunięta skrupulatność i
formalność, to jednak wi-
dzę, że chcąc dać panu listy
nieodżałowanego ś.p. Joachima, najściślejszą
w niejednej zajmującą stronę życia tego
męża i dające nam pewne ciekawe
szczegóły życia ówczesnego, nie powin-
nam pominąć i tych listów, które
się w Rapperswill znajdują. Pan hr. Plater
przedstawia mi w Rapperswill mło-
dzieńca, który przepisania tych
listów podjąć się chce, za opłatą każde-
go pojedynczo po 5 franków. Tego
ja dać nie mogę, boby suma zbyt
była wielka. Ofiarowałam za każdy
list, czy wielki czy mały — po 1 fran-
ków, na co nie otrzymałam odpo-
wiedzi — Gdyby skrupulatność w niedo-
zrobieniu

przesłania mi czcigodnego listów ś. p.
Joachima nie dała się uskutecz
chciałbym itd ze swej strony
przestać młodego polaka, aby
prawego z podobnego rodzaju
zajęciami. Otóż mi idzie, aby
Pan był łaskaw wyjednać
pozwolenie końcowe zajęcia
się przepisywaniem wszystkich
listów ś. p. Joachima znaj
dujących się w Rapperswill — a
by młody polak, któregobym
z tej mierze wysłał, nie dozna
żadnej w tem przeszkody.
Chciej Pan łaskawie
napisać mi, jak w sobie
tem postąpić, aby i koza
i wilk był syty.
Z pełnym szacunkiem
uniżony sługa
i wierny przyj
ciel Szczepa

Poznań d. 29/10 77

Szanowny Panie mój!!

Nie wiem, jak mam Panu podziękować za uwiadomienie co do listów ś.p. Lelewela z Rapperswillu. Otrzymam nakłady moje od roku 1869 wyszłe dane niedawno w Rapperswillu —

Napomknienie w liście o Eustachym Radomińskim naprowadza mnie na myśl, czyby można nie było prędzej, gdyby się on sam podjął zechciał tak przepisania jak i konfrontacyi listów w mowie będących. Mógłby on to z wolna robić, bo ja listów tych nie potrzebuję aż w miesiącu Lipcu r. 1878 — Za każdy list ofiarowałbym franka jednego płacąc i za materyał do tego użyty

5-53

Pan przyjmiesz, że byłoby lepiej, być w tej
mierze mam ja do tego pana pisać?
Całe księstwo boleje nad stratą i
tak nieszczęśliwą śmiercią ś.p.
Bolesława Puzinskiego... Był
to człowiek nader poważany,
szanowany, i niezmiernie czynny
w towarzystwie odwiaty.

Donieś mi Pan, jeżeli także,
czy Pan Engelmann jest
w Dreźnie?

Z prawdziwym szacunkiem
i życzeniem dobrego
zdrowia

Stary przyjaciel
J. I. Kraszewski

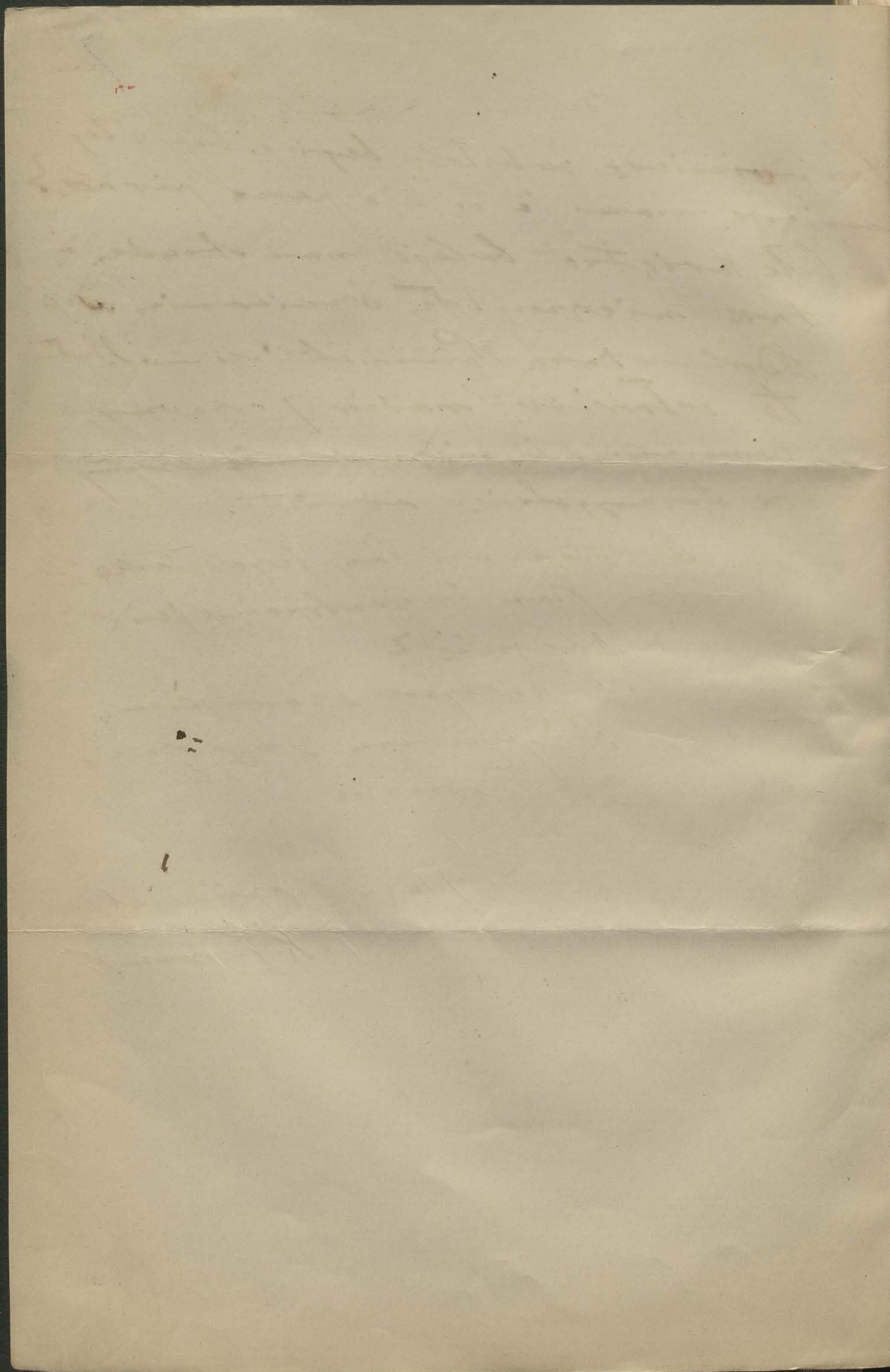

Poznań d. 3/12. 77

Szanowny Panie!

Dziś przesłałem zatem wysyłam Panu 4 arkusze na czysto odbite opisu Biskupstwa Warmińskiego w Ztomach — uwieńczone przez akademię umiejętności w Krakowie. Autor poświęcił pracę tę Towarzystwu naukowemu Pozn.—

Jak się Pan ma? Jak służy zdrowie? Że z domownikami się mają dobrze—

Księstwo, jakby nie umiało już czytać, śpi i nie ma pojęcia do naukowych prac. Jedyne grosze, przyczyniające się wyjątkiem naszym, nie wiele lepiej, ale jest przecież tentoo

życia, skoro stałego — wszystko
tylko utyskiwania. Wszys-
tkie zachwiane, życie
ry przytłoczony — Co to będzie
dalej, ani wiem.

Z serdecznym szacunkiem

przyjaciel i sługa
J. I. Kraszewski —

Poznań d. 8/12 77

Szanowny Panie!

Dania jest w druku i wyjdzie prawdopodobnie w Lutym r. 1878.

Dziś uprzedziłem PP. Gebethnera i Wolffa w Warszawie, że wysłałem małą paczkę na ich ręce dla Profesora Berga.

W księgarni naszej nie mam (Wielopolskiego) Lettre d'un Gentilhomme polonais à M. de Metternich — ale sądzę, że książkę tę znajdę tu u jakiego antykwarza. Dziś ani jutro tego nie wyszukam, bo święta i [illegible] żydowskie — Jeżeli znajdę, to doniosę o tem.

Ubolewa cały mój dom bardzo, że Pan tak cierpisz i że nie dali pozbyć kaszlu, jaki Pana trapi. Ale dobrze że Pan odpoczniesz, bo, sądzę, że odpoczynek jedyne lekarstwo dla Pana.

Z pełnym szacunkiem i przyjaźnią i zawsze —

Życzliwy Pana
J. K. Żupański

Poznań d. 11/12. 77

~~832~~ 556

Szanowny Panie!

Dziś wysyłam do adresu księg. Gebethnera i Wolffa w Warszawie

1 Portrety literackie pierwszy i trzeci tom (jakoś Pan żądał) i

1 Wielopolskiego list do Metternicha — pióra Pana Berga

Dołączam dziś z prośbą o zwrot list oryginalny Lenartowicza, który zabrać Pan odczytał — Czeka Pana nowa praca w wydaniu 3 tomów poezyj, jakie przygotowuję do druku i mam chęć do druku oddać — Przyjmie Pan je.

Zdrowie czy lepsze!? Ja w tych utrapieniach kraju przeżywam [illegible], które się odwrócą — Ściskam serdecznie [illegible] Pana

[illegible]

J. K. Żupański

Poznań d. 12/12. 77

Szanowny Panie!

Prosił mnie Pan Stanisław Koźmian, bym się Pana zapytał czy za wiedzą pańską podaje do Atheneum angielskiego niejaki Pan Zistanirski as-sykał rok rocznie z Szwe-cyi obszerny o ruchu literackim w Polsce. Gdyby tak nie było, przedstawiłby Pan Stanisław obszerną do pisma tego relacyą. Dobrze by było, gdyby to nastąpiło i dla tego, niech mnie Pan o tem zawiadomi. mnie jak się ta rzecz ma.

Jaka szkoda

szkoda Jaworskiego. Z nim się
ku, jak ten świat jak mu,
szła, uderzony apoplexyą
w teatrze. Merzbach przy-
słał mi manuskrypt
wszystkiego, jako dalszy
ciąg wspomnienia Ka-
Kaczu. Był on jedna-
ty. Nie wiem, czy go
wydał – Zostawił żonę,
jak mi pisze Merzbach,
bez grosza – Co się to
tym bożym dzieje
świecie. Dziś 27/141 ju.
tro gniejsz

Ściskam Pana

przyjaciel i
sługa
J. I. Kraszewski

Poznań d. 27/12:77.

~~834~~
558

Szanowny Panie

Dziś wysyłam do [illegible] przez Gebethnera i Wolffa książki, za [illegible] Bergera — według rachunku drukarskiego wynoszą one Marek 7/9 82

Hauckiego nic nam nie wiadomo, czy mu się go uda wynaleźć, gdzie nie wiem, i wątpię, aby był u [illegible]. [illegible] tam, gdzie się [illegible] i zachowanego dla Pana [illegible]

Czy Pan odebrałeś! Zarysu [illegible] o literaturze w Galicyi od zaboru austryjackiego aż do roku 1848, — Zaraz po odebraniu

odchwaniu Jabłonek, wyszła
się do druku —
Gabryjanowi nie było
tu do tej chwili.
Z Świdzińskiego, gdy otrzymo
się wystarczy, oddam do
druku, aby się pozbyć
tego, bo i wiele jest
do przerabiania, a tak
mało czasu. Wydaj
uwagę, i jeżeli zdrowie
pozwoli:
Listy Lelewela — nie łada praca.
Pamiętniki Skarbka —
~~Droga~~ Siemieńskiego
III tom Pabona —
Bibliografia Warszawska
alfabetyczny spis rzeczy i innych
wchodzących w Warszawskiego pisma
z 47 i Stan Niemcewicza, pa-
miętniki z 1831, 1836, 1837, 1838, 1838–1841

Spis wywiezionych na Sybir od r. 1846 do r. 1865 ułożony podług spisów i akt urzędowych Warszawskiego pamiętnika: Zesłańcy = itd itd.

Nie wyśmiejesz mnie, Panie, czytając powyższą litanię, do której nie wiem, czy chętnie przystąpić będzie chciała publiczność nasza, zajmująca się wszystkiem, byle nie książkami, które, jak mówią, psują oczy i nie pozwalają zajmować się lepszemi przedmiotami. – Ale może choć jeden powie, że kiedyś praca się ta na coś przyda.

Z prawdziwym szacunkiem

Sługa [illegible]
[illegible]

Poznań dnia 28/12. 77 ~~835~~ 560

Szanowny Panie!

Nie moja wina, że Pan Berg prokurator Siemieńskiego zażądał 1° i 3° tomu, w którym nie masz nic o Rzewuskim. Rzewuski objęty jest w 4tym tomie, który do paczki jednej do PP. Gebethnera i Wolffa odchodzącej dołączyłem.

Rachunek na ten tom dołączam.

Pomyślności i swobody i więcej pieniędzy życzy Panu i bodaj przy tym nowym roku, nie zapominając o zdrowiu, którego Panu przede wszystkiem potrzeba.

Z wszelkiem przywiązaniem

Sługa uniżony
J. K. Żupański

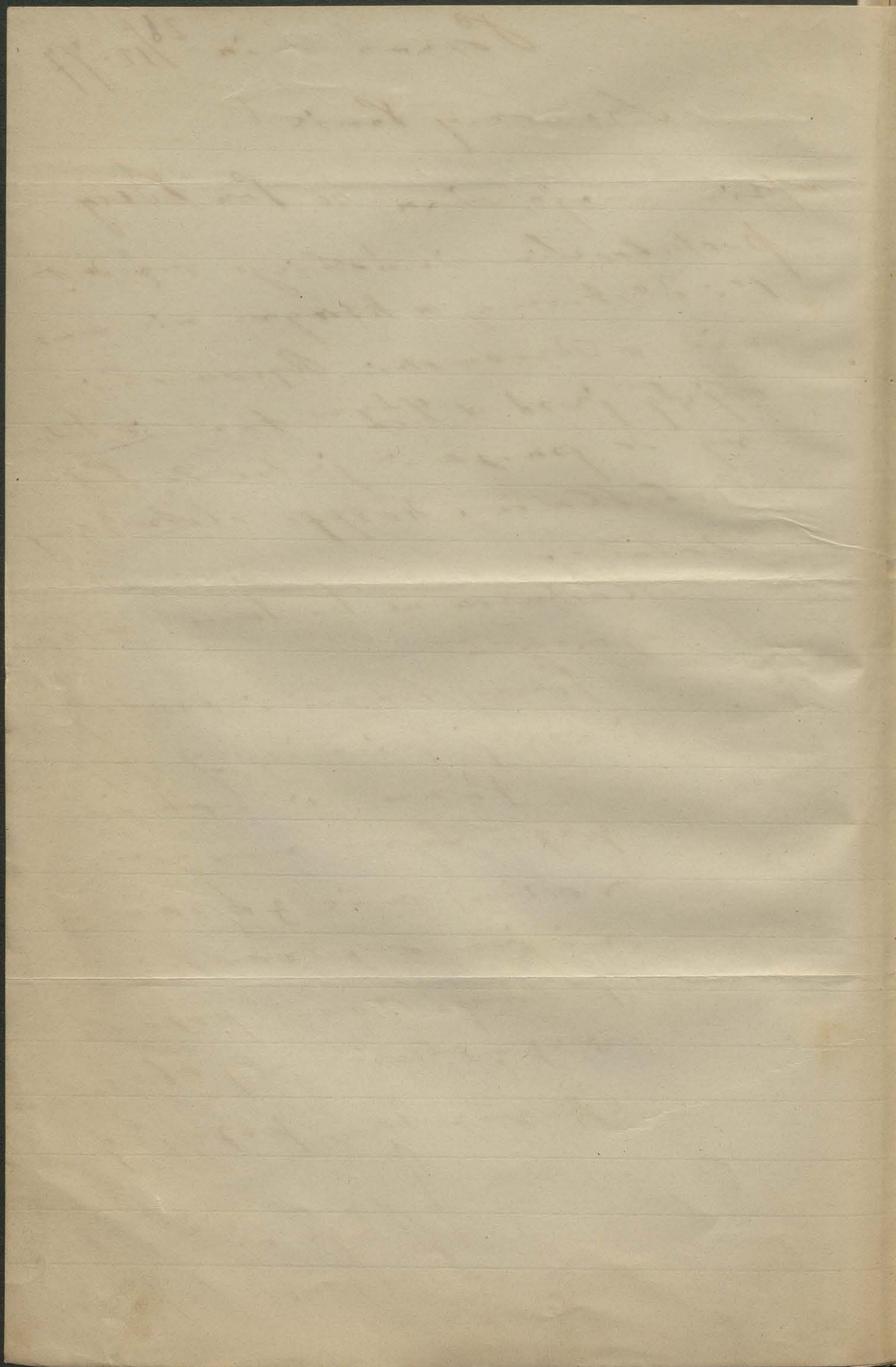

Poznań d. 30/12 77

Szanowny Panie!

Listy pańskie wcale mnie nie dziwią. Książki dla Prof. Bergera wyszukam i wyślę jutro.

Miałem dziś list od Pana Manteuffl. pragnie on, aby edycja jego Jaflaat była tak drukowana, jak Czapskiego Koni. Chce mi on dostarczyć i mappy w języku polskim i okolic wzmiankowanych miejscowości, jako i kościołów, niemniej typów ludności. Odpisałem mu, że dzieło wydamy jak historyę Konia, ale co do rycin, któremi byłem rad dzieło p. Manteuffla ozdobić nie przyrzekłem mu, nie wiedząc ile zrobienie to kosztowało. Prosiłem go o objaśnienie mnie w tej mierze i przysłanie mi rycin z oznaczeniem w przybliżeniu kosztów tych rycin, gdyby się to robiło w Rydze pod okiem Pana Barona.

Do Pani Siemieńskiej w Krakowie pisałem, a to w skutek uwagi wydrukowanej w Czasie odnośnie zamierzonego wydania dzieł ś. p. męża jej. Powiedziałem, że lubo

lubo znam niedawno nabyty I-szy
i II Tom Rozbiorów, niemniej i
500 egz. Skarbczyka literackiego w 4
tomach, chętniebym takowe
pozbył za cenę umiarkowa-
ną, aby nie być na przeszko-
dzie wydaniu przedsięwziętemu kom-
pletnych dzieł ś. p. Siemień-
skiego. — Nie wiem, co mi
na to odpowie; zdawałoby
mi godziło, że Pani Sie-
mieńska nie dopuści
się wydania dzieł męża swego
nie porozumiawszy się ze
mną. Tego słuszność żąda,
co wszędzie przyjęte naka-
zuje. — Odpowiedź, jaką od-
biorę, udzielę Panu, a teraz
radbym wiedział, jak się
Pan miewa, bo ja wyzdrowiałem
jako tako —
Proszę o rady życzę

Sługa i przyjaciel
J. K. Żupański

Poznań d. 9/II. 78.

563 ~~729~~

Szanowny Panie mój!

List Szanowny z d. 5 m. b. doszedł rąk moich wczoraj wieczór i spieszę nań z odpisem. I u nas powietrze bardzo niestałe, zimne, zdrowiu szkodliwe, przejmujące do rdzenia! Sądzę, że pod ciepłym niebem Pan przyjdziesz do zdrowia, oby tylko było stałe i trwałe, tego wszyscy Panu życzymy.

Co do poematu Lenartowicza wypada mi oświadczyć mu, że tego honorarium, jakiego żąda 1000 franków dać nie mogę. Jestto honorarium na dzisiejsze czasy, którym jego niestety przyjąć nie możemy. Sądziłem ja, że dla wszystkich tych przyczyn będzie dla mnie Taka ...

Żebym za pamiętnik ten
dziś mógł 100 Tal. czyli
375 franków (po 10 Tal.
od arkusza) na jedno
wydanie na lat 6. Jeżeli
na to przystaje, to niech
przyśle mi doniesienie — z
takim zaś [illegible] czekam
się 2go tomu, rękopisu
do Estra nadesłanego
[illegible] —
Warunki dalszych części
[illegible] postępem.
Wszelkiej nadesłania [illegible]
mów o śmierci ojca
St. wszystkich braci
przeczytał. Wszystkie w
drukarni [illegible]

564

Zabór Szlezwigu, bolów nie trzeba,
które miały niejedną granicę
oddać zasadniczo obrazowa-
nym. Do biedy ogólnej i tego jesz-
cze trzeba było—
Rękopismu ([illegible]) dotychczas
nie odebrałem od autora. Z
powodu tylu wojen, odgaduję
że wydanie się spóźni—

Listy [illegible] kolla-
cjonuję— Panu Dzieduszyckiemu,
któremu je przesyłam, ba-
wiący w Berlinie—
Miło mi zawsze odbierać
słowo [illegible], od Pana, którego
już tem bardziej spragniony
jestem, bodajbym [illegible] pewnie wiedział
że Pan jesteś zupełnie zdrów—

Z całym szacunkiem
i przywiązaniem

Sługa
J. K. Zap[illegible]

Poznań d. 2/XII. 78.

Szanowny Panie!

List Pański z d. 24/XI c. odebrałem. Nie poda-
bna, żeby Panu nie było lepiej pod tem ba-
[illegible] niebem włoskiem. Siedź Pan dłu-
żej nieco w Włoszech, i ochraniaj się i
ulżyj sobie w pracy. Tytanów(?). Miałem kil-
ka listów od Pana Mantenufla(?), dopytujące-
go się o zdrowie pańskie. Pisałem mu,
gdzie Pan jesteś. Zastawały(?) tych wyma-
gały wiele wydatków z powodu licznych
bardzo dziwacznych(?) [illegible] li-
stów Śniadeckiego większa część skola-
cjonowana(?), i pójdzie wkrótce pod prasę.
[illegible] na ukończenie. Nie wiem,
czy Pan odbierasz arkusze, które pozo-
stawił(?) [illegible]. Pamiętniki Skarb-
ka są w druku, będzie ich tomów(?) o-
koło 25 arkuszy. Rocznik towa-
rzystwa historyczno literackiego pa-
ryskiego także w druku, niemniej
[illegible] imion i miejsc wśród(?)
[illegible] w dziele: Morawskiego dzieje
Polskie. Praca to ks. Kowalskie-
go Żaleskiego obszerna około
25 arkuszy. Wypisałem Panu
szereg dzieł w druku będących,
za których, jeżeli [illegible]
zadatkiem i tę, o której mi Pan
w liście napomy-
kasz.

która, jak widzę, oparta na tak bogatych materyałach, jakie ręki Jego doszły, będzie może jedną z najważniejszych. Niech Bóg tylko doda Panu sił i zdrowia długiego!

Jeżeli Pan Teofil przyjmie 500 fr za tomy, to dobrze, pieniądze zaraz wypracuję. Niesłusznie sądzi, że chcę z położenia jego korzystać, ale niech zechce uwzględnić położenie i apatyę czytających i biedę ogólną. Niech doda do tego i to, że i w Słow-[illegible] przedsiębiorcy powstrzymali zaraz swój w wydawnictwie [?], jak mi o tem z Warszawy donoszą, bo stan wojenny jest dla kraju nader niedogodnym i niezachęcającym wcale do przedsiębiorstw.

Co do IIgo tomu [illegible] to tylko powiem, że on [illegible] też nie był za pośrednictwem ś. p. Seweryna Mielżyńskiego

i nic z zaległości z tego tytułu nie
pozostało. Rękopis trzech tomów mia-
łem, ale w końcu druku pierwsze-
go tomu kazał p. Lewandowski wstrzy-
mać druku drugiego, nie będąc zadowo-
lony z tego, co do 2go tomu był przez
p. przygotowany —

Prawda, że zgon Zygmunta Dzia-
łowskiego jest stratą całej Pol-
ski. I ja go żałuję, bom miał
wiele z nim do czynienia.
Nie prędko się znajdzie z
takiem wykształceniem
młodzieniec i z takim
majątkiem.

Ściskam dłoń Pań-
ską z szczerym sza-
cunkiem i przyjaźnią.

[illegible]

Sługa uniżony
J. K. Żupański

No. 92/ 6km

aufgenommen von ad

den 19/3 um 10 Uhr 2 M. mitt.

durch ...

Krassewski

nordstr 27

Dresden

ausgefertigt den 19/3

um 10 Uhr 2 M. ... mitt.

durch ...

Telegramm aus Posen ... 9 Uhr 35 Min. ... mitt.

Zdrowia ... zycza, dzis

szanownemu józefowi

Zupansky

KAISERLICH DEUTSCHE

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt **Dresden,** Neustadt.

No. 92/ ...
aufgenommen von ...
den 19/3 um 11 Uhr 20 M. ... mitt.
durch ...

Dienstliche Zusätze.

ausgefertigt den 19/10 ...
um 10 Uhr 20 M. ... mitt.
durch ...

Telegramm aus Posen No. 6, 12 W., den 19/10 1878 9 Uhr 35 Min. ... mitt.

Zdrowia zdrowia, zdrowia zycza, dzis
szanownemu józefowi.

Zupansky

Krassewski
Nordstr 27
Dresden

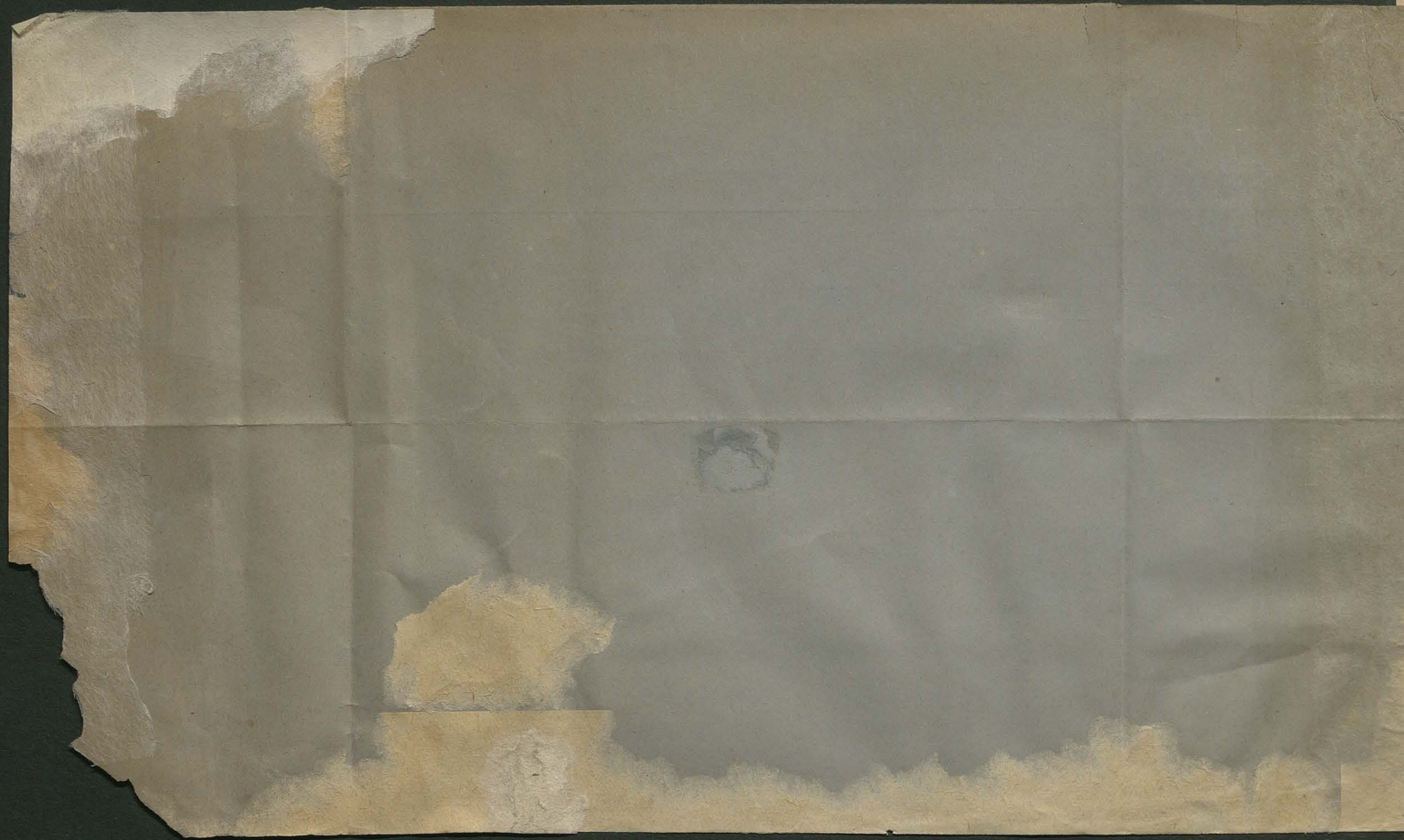

Poznań d 19/4 78

Szanowny Panie mój!

Wszyscy bierzemy udział w dolegliwościach i bólach pańskich. Chcielibyśmy ulżyć ich Panu. Dawniej w starożytności pono umiano dzielić się dolegliwościami, jakie nas trapiły, i im kto więcej miał znajomych i wielbicieli, tém mniejsze wypadały działy w dolegliwościach, tak że rozlane na wielu cierpienia jednego znikały i chory czuł się lepiej. Chcielibyśmy znać tę sztukę, a jesteśmy pewni, żebyś Pan od razu, jak nowo odrodzony, powstał czerstwy i silny. Niezdolni i nieposiadający tej sztuki możemy i musimy się ograniczyć tylko na dobrych chęciach i dobrych życzeniach, jakiemi dla Pana przejęci jesteśmy. Oby te święte alleluja nadchodzące były to dla Pana zwiastunem lepszej doli i czerstwego zdrowia

Książę,

jakąż Pan potrzebuje mieć, przyślę, skoro ją tylko w śmieciu znajdę.

My w domu wleczemy, jak można, żywot nasz. Raz dobrze, drugi raz mniej dobrze, przynajmniej nie choro-

Muszę Panu powiedzieć, że Pan Teofil pisał temu dwa tygodnie do mnie oświadczając, że żąda, i że zamierza przysyłkę, ale co, nie wiem.

Drukuję:

1/ Rocznik towarzystwa historyczno literackiego w Paryżu — na rok 1873/7 — Obszerna praca —

2/ Wykaz abecadłowy imion i miejscowości wchodzących w dziejach narodu polskiego [illegible] (przez Br. Zaleskiego)

3 — [illegible] D^{ra} Zasługi Joachima Lelewela na polu geograficznem —

4/ Skarbka pamiętniki

5 — Biskupstwo Zarzeczańskie (na ukończeniu)

569

6 – Listy J. Śniadeckiego –

7 – Listy Lelewela, pozyskane od [illegible] do [illegible] pisanych od roku 1807 do 1850 – które będą stanowiły I^y dział.

8 – Konopacki Chronologia historyi polskiej – wydanie 2ie poprawione.

9. Inflanty polskie, które pono nie tak prędko wyjdą, bo rycin, drzeworytów wiele mam, sprawiają i kłopotu i trudów, i nie lada grosz z kieszeni wyciągają. –

Mam też rękopis pod tytułem:

Zesłani z Wiatskiej Gubernii od roku 1812 – 1867

Materyały zebrane z officyalnych źródeł i tyczących –

Oto i wszystko, z czem przychodzę pochwalić się Panu. Nie wyjmij mnie Pan, choć na to, bierzesz rzeczy zimno, zasługuję prawdziwie a teraz ściskam z serca

przyjaciel i sługa
J. K. Żupański

No. 45/ 622

aufgenommen von A.D.

den 22/4 um 10 Uhr 25 M. [illegible] mitt.

durch Jabmrah

Krazewsky

Nordstraße 27

hier

ausgefertigt den 22/4

um 10 Uhr 25 M. [illegible] mitt.

durch Hottenroth

570

Telegramm aus Posen ... 9 Uhr 50 Min. [illegible] mitt.

Heute Abend ... Ihnen

Soltan Zupanski

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt **Dresden N.**

No. 45/ 622 aufgenommen von A. D. den 22/4 um 10 Uhr 25 M. V mitt. durch [illegible]	**Dienstliche Zusätze.**	ausgefertigt den 22/4 um 10 Uhr 25 M. V mitt. durch [illegible]

Telegramm aus Posen O Bf No. 289 , 12 W., den 22/4 1878 9 Uhr 50 Min. V mitt.

Heute Abend sind wir bei Ihnen

Soltan Zupanski

Krazewsky

Nordstrasse 27

Dresden N

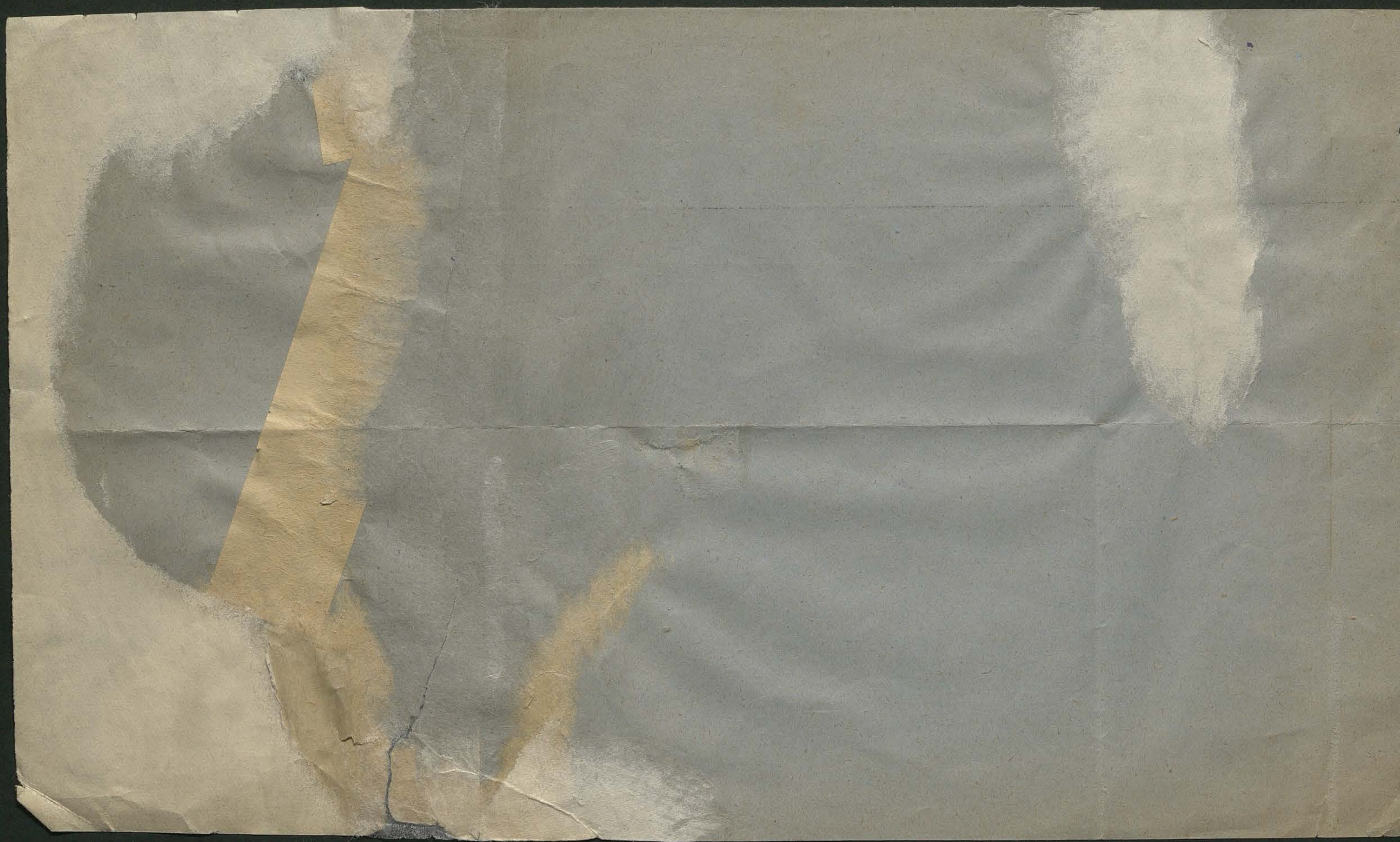

Poznań d. 15/5 78

~~794~~
571

Szanowny Panie!

Przy przesłaniu książek do Jego mia-
łem w myśli uwzględnić, jakby [illegible] mo-
gły rodacy na obczyźnie z dzieł polskich,
do których, jak widzę, się garną—

byś Pan mógł nazwać mi kogo

bo Pana nie śmiem, zajętego

[illegible] pracami, teraz odpowiadać

Posłałem Panu drugie
listy Śniadeckiego, może ich
Pan potrzebować będzie więcej
egzemplarzy. Panu wolno mnie
wypadałoby dać 25 egz., a może
i więcej —
Biskupstwo Warmińskie
także posłałem.
Nic żadnego posł.: Pamię-
tniki Skarbka, i Twardkie,
go: Zasługi Lelewela na polu ge-
ograficznem. Jakby to pożyteczne by-
ło, gdyby ktoś mógł się
zająć do napisania książ-
ki: O zasługach Lelewela na po-
lu historycznem. Możeby

szewskiego, o których Pan
wspominasz, pewnie będą
ciekawe i bardziej, mój.
Theinera, nas obchodzące i
dla tego, jeżeli wzmiankowane
będą, zbyt niezgodne [illegible]
tobie się wydają je
Kiedy Pan wyjeżdżasz
do Hamburga? Czas
ciężki. Nie zwlekaj
Pan, wyjeżdżaj, a [illegible]
prędzej zdrów i czę-
stszy. Z szacunkiem
i przyjaźnią
Księżny [illegible]
z [illegible]

Poznań d. 3/6. 78

725
573

Szanowny Panie!

Dziś dopiero udało mi się wydo-
stać wiadomą rzecz, którą za-
raz już wyprawiłem. Miejsca, o
których oznaczenie żądałeś,
nakreślone są czerwoną
farbą. Lepiej zrobić nie
dało się.

Państwo Sierakowscy i Pan
Sołtan wyjechali. Czasem
tylko widuję Pana Rodziewi-
cza, który usilnie pracu-
je nad reparacją obrazów
Pana Augusta, których nie
widziałem, ale które mają
być nieosobliwe, okazałe,
bo, bardzo wiele kosztowały
pieniędzy, bez których każdy ma
swój gust.

Pan Teofil ani odpowia-
da, ani przysyła nam
Kopisa. Niech robi,
co i jak chce.

Ja zacząłem drukować
listy Lelewela pisane
od roku 1807, i pewnie że
skończę druk rozpoczęty

Dr Zarański o Zasługach Lelewela na polu geograficznym, które, gdy wyjdzie, przyszlę razem z końcem pamiętników Skarbka, które polecam pamięci Pani Kiej, życzliwej mi zawsze.

Ściskam Pana serdecznie

Sługa i przyjaciel [?]

[illegible]

Poznań d. 17/8. 78.

~~726~~
574

Szanowny Panie mój!

Długo, bardzo długo nie pisałem do Pana. Stało się to po części z strapienia, jakie Pana dotknęły, jest martwą, jeżeli nie może słowo gorąca dać znać współczucia i spół-udziału. Tej to okoliczności przypisz Pan kilkotygodniowe milczenie moje.

Dziś przesłałem Panu dalszy ciąg arkuszy Ja-[illegible] Stolarcik na czysto odbitych, i korektę [illegible] [illegible] [illegible].

Zbliżam się, jak Pan widzisz, do końca dziesiątki[illegible] [illegible], które się robią w Lipsku, a Kaese-burga, wymagając jeszcze, nim się skończą, dwóch niedziel. Dzieło, które do Warszawy zawieźć będzie, ledwo w połowie Październik[illegible]

tyście ukończone. Nie obliczyłem
się, bo książka wydawnictwa
z wszystkiemi wyznawcami,
ście pewnie że Bóg tak. Jeżeli
się opłaci, i czy się opłaci,
przyszłość pokaże. Autor,
który przerobił komedię,
wspomina, że w krótce docze-
ka się dzieło wydania
drugiego. Daj Boże. Wiele
mnie [illegible] od rozgło-
śny, jakie się dziełu te-
mu nada - Pan Fałkow-
ski, który drukuje u
mnie wspomnienia
z r. 1848 i 1849) przyznaje
je na Jubileusz [illegible] i
pragnie, by książka ta
w tym pierwsze wyszła
nakł.

O sobie nic Panu nie pi=
szę, bo życie prowadzę jedno-
stajne, w domu, nie wyjeżdżam
nigdzie, starzeję się, jak to
niewątpliwy. Nie wiele pracuję,
i kwitnę gdy żona, dzieci
siostra i szwagrówna są
zdrowe i wesołe. Lecz
nie potrzebuję się skarżyć,
Ani dopiero — Ty pracujesz
jak zawsze nad siły. Daj
ci Boże swobody więcej i
i chwil wesołych bez liku
i kochaj nas, jak my
go kochamy

Twój stary przy-
jaciel
J. I. Kraszewski

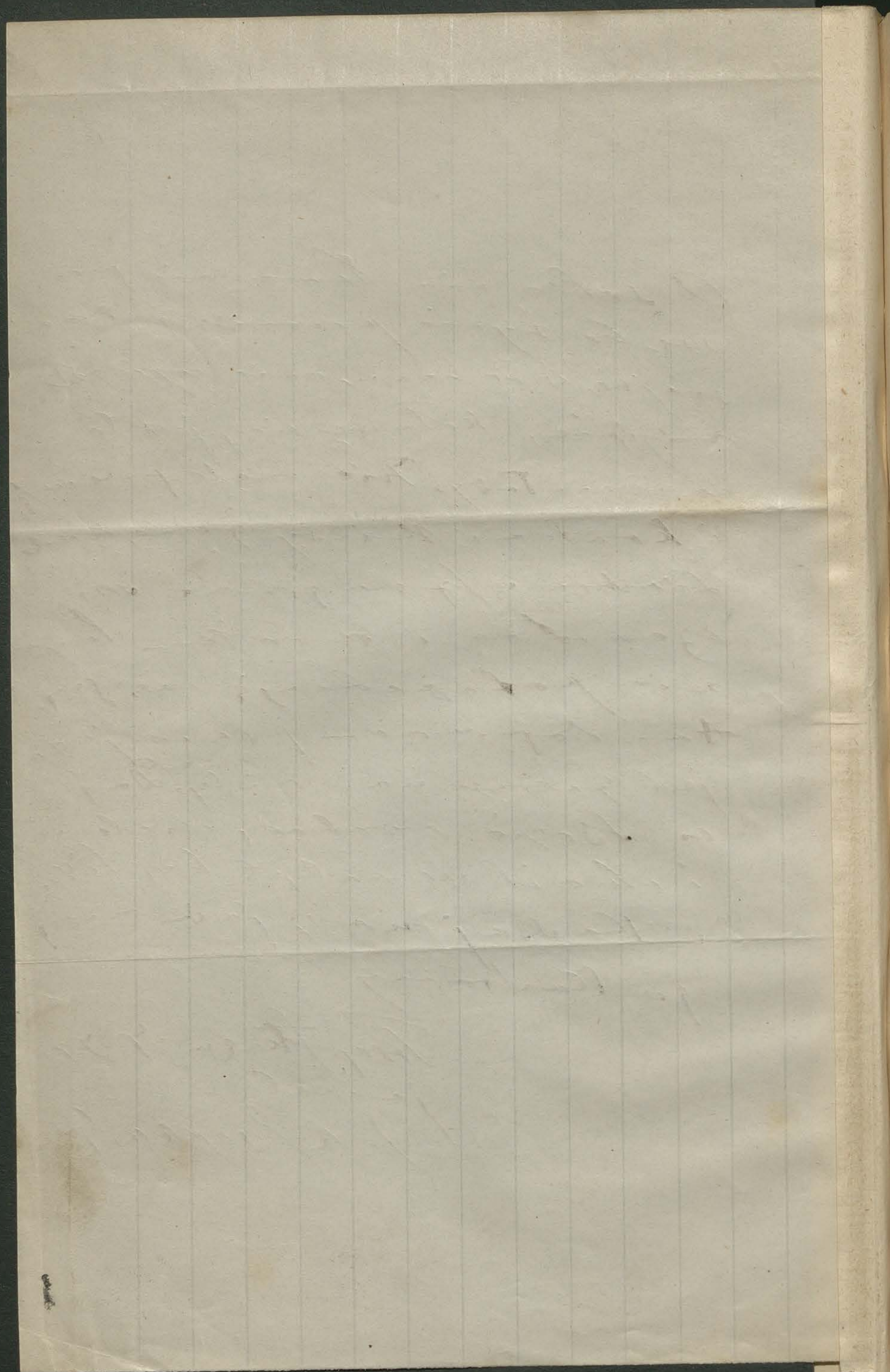

Poznań d. 2/9. 78.

Szanowny Panie mój!

Serdecznie dziękuję za pamięć o mnie w liście naszego Radziewicza.

Pamiętniki Skarbka, które, sądziłem, żem Panu był wysłał dawniej, dziś wysyłam Panu z dołączeniem Sangaliżma przez Ama i 30 arkuszy I^o tomu listów ś.p. Joachima Lelewela pisanych do rodzeństwa. Jako wstęp z paginacyą rzymską będzie kilka arkuszy określonych ręką zmarłego brata ś.p. Pana Prota posiadający kilkanaście listów ś.p. Joachima z lat dziecinnych przysłał je tu. Spodziewam się ich z tych kwiat, a potem puszczam je w świat. Polecając się one przyjaciołom tego wielkiego historyka. Ale nie wiem, czy znajdą u wnuków pierwszej naszej publiczności (polskiej) odpowiedź. Niech idą — czy Pan posiadasz Rymarkiewicza rozprawę zamieszczoną w Rocznikach Towarzystwa przyjaciół

nauk poznańskiego... 2

Rozpisek tegorocznych także dostarczyłem, chociaż więcej było przyszło w pomoc panu Feldmanowskiego, który zdaje się zapomniał o Panu, którego nie godziło się był pominąć bez księgi tej.

Szczęśliwej życzę Panu drogi i powrotu zdrowego. Pilnuj oczekuję Pana przyty z otwartemi rękoma. Uczyń to i przybywaj a uszczęśliwisz i mnie i dom mój, który mając się w zgodzie jak rodzina.

A teraz ściskam

Przyjaciel Stary
J. Kasprowicz

Poznań d. 29/11. 78.

577 ~~738~~

Szanowny Panie mój!

Tylko starzec przygody nieszczęśliwe po tem dziele dobrej woli i dobrego serca. Cóż robić, znosić cierpliwie i wytrwale, byle tylko zapobiedz gorszym z tego skutkom w przyszłości [illegible], by wszystko nie nadwerężyło się całkiem. I ja od trzech tygodni mam ciężki kaszel, nie mogłem wyspiać, ale dzięki Bogu, będzie lepiej, bo już ustaje z wolna. Do tego słabość i wyglądam w mieście, jak nieszczęśliwiec, ale cóż robić —

Radziejewicz 18 dni, jak wyjechał do Warszawy — pisał przed 8 dniami i oznajmił, że opuszcza Warszawę co chwila, kazał mi też w sobie do Drezna już pisać. Wnoszę z listu [illegible], że już tam nie wyjechał. Żeby [illegible] był [illegible]. Na początku listopada udał się do nas na łoże [illegible] wybrać Państwo [illegible], którzy [illegible] [illegible] —

Wspomnienia z r. 1848 i 1849 Falkowskiego kończą się i

i wyjdą około 20 Listopada –

Była Pani Generałowa Kicka w przejeździe i prosiła mnie, bym pisząc do Pana pozdrowił go od niej serdecznie, oraz wymienił jej życzenie, byś zechciał na moje ręce przysłać rękopis, jaki Pan powierzył jej mężowi –

Co do Drzewieckiego zgadzam się na warunki Pańskie t. j. 50 Rens., czyniąc dobrą i tę by rewizya szła do Pana –

Pamiętniki Józefa Drzewieckiego, gdy je otrzymam, prześlę Panu

Zacząłem drukować 2i tom Niemcewicza – czy mają Panu korrekty ich przesyłać?

A teraz polecając się zdrowia życząc jestem z najlepszym szacunkiem dla Pana

Szczery
J. K. Żupański

Poznań d. 29/11. 78 578 739

Szanowny Panie!

Wczoraj posłałem Panu portret
Lewickiego, szczęśliwego i genialnego
illustratora pamiętników Paska,
który ma być dodany do
nowej edycyi dzieła tego illu-
strowanego. Niniejszy prospekt
w tej mierze puszczę w świat,
życzyłbym sobie, abyś o
tem coś napisać po na-
szych pismach i zwrócić
uwagę. Pan wie, że nabyłem
18 płyt, więcej nie było, w Krako-
wie od p. Bartynowskiego
i chciałbym je wydać w 4/5 do
szytach – poszyt po 2 1/2 Tal. –
Pamiętników Drzewic-
kiego dotąd nigdzie mi
się zdybać nie udało.
Sądzę wszakże, że je wynaj-
dę i przyszlę. –
Pan Waroska, któremu postą-
wałem te arkusze Jagiellonów pol-
skich, które się wydrukowane,

podał rozbiór ich do dziennika poznańskiego, a dzieło wyjdzie (dopiero albo w końcu Grudnia r.b. albo w Styczniu 1879, bo drzeworyty, których będzie do 18, jeszcze nie skończone są wszystkie. Abyś Pan nie dowiadywał się o [illegible], piszę Panu o tem.

Pan Radziewicz, jak słyszę, będzie tu w pierwszych dniach przyszłego tygodnia razem z P. Jaśkowskim i [illegible] Sieradzkiem, [illegible] –

Tu w Poznaniu panie nasze bardzo się krzątają około oddania należnej czci i hołdu

579

Panu, który jesteś mię z szanowanym i mężem niezmordowanym pracowni-kiem na niwie polskiej

Oby ci Panie mój zdro-wie i swoboda dodawa-ły sił!

A teraz ściskam dłoń Pańską z pełnym szacunkiem i przyja-źnią.

Sługa
J. K. Żupański

Wein { 150
200
30
10.

20

Mil 45

355

Poznań d. 18/12 78.

740
580

Szanowny Panie!

Pan Radziewicz, z którym się widziałem kilka dni temu, mówił mi, że Pan jeszcze zdrów, co da Boże, aby dalsze i długo było.

Dziś pisze mi Pan Manteufel, że przesłał Panu przedmowę prawie całą, która już wydrukowaną był, aby Pan nieco w niej zmienił, co ma być na koszt nakładcy. Jeżeli być może, aby się to nie stało, dobrzeby było, bo wielkie koszta listów Dra Łebińskiego dla nas wy tu także dotyczą. Jest to połączone i z kosztem i z kłopotem sprowadzenia papieru kosztownego — [illegible] to wszystko do Pańskiej decyzji. [illegible] w razie jakim nieco zmienić wydanie dzieła

Pomorz

samego.

Listów dotyczących się pro-
szę o zwrot

Przy nadchodzących świątecz[illegible]
bożego narodzenia składam
moje życzenia [illegible]
[illegible] Panu i mego
zawsze przyjaciel
i Sługa

[illegible] [illegible]
J. K. [illegible]

Poznań d. 8/II 79

Szanowny Panie mój!

Dziękuję i za list i za życzenia, ale dalszy ciąg listu nabawił nas wszystkich trwogi i niepokoju. Obok straty, jaką Pan w rodzinie swej opłakujesz, widzę, że i coś innego, o czem Pan nie chcesz pisać, niepokoi cię. Tem bardziej to nas oddalonych trwoży. Nie robię żadnych z mej strony refleksyj, ale to powiem, że chcielibyśmy, aby Pana same były tylko dobre sprawy, tako i abyśmy mogli w czemkolwiek ulżyć Panu kłopotu, jakim nas list Pański napełnił. Z domu u mnie chwała Bogu, wszędzie dobrze, ale i u mnie są chwile niepokoju i kłopotu z powodu biedy ogólnej w księgarstwie, lecz, jak to Pan wiesz, któż jest bez nich? Zostawiam się

Kończę

się kończą. Przedmowę do niej wy-
padło mi ze zmianą, jaką Man-
teuffel porobił tyt, nie mogło
wydrukować. Jeśli to mieć oddzielne
wydanie, zatrzyma do korekty
autorowi posyłam. Ale cóż
robić, co trzeba, to trzeba. Jak tyl-
ko się ukażą i wyjdą będą
obiedwie, poproszę o przesył-
kę pierwszego tej książki
egzemplarza.

Falkowski przygotowuje
2gi Tom obrazów. Cóż Pan
na to powiesz? wszystko nie
dobrze robię, ale daleko mu
ściskam z pełną przyjaźnią i
czcią

Sługa uniżony
J. I. Kraszewski

Będąc – przypadkiem – przytomnym wy-
syłce tego listu – tyle mam powiedzieć:
nie wesoło mi się zrobiło czytając ostatny
Wasz list do Sołtana; a jeszcze bardziej ów
do Zapaśnika. – Do Widzenia! – praw-
dopodobnie teraz już nie nieprzeszkodzi

a rivederci

Clemkow

Poznań d. 20/V. 79

Szanowny Panie!

Pisząc do naszego Radziewicza nie mogę odmówić sobie tej, jemu nawet, dołączenia kilku do szanownego Pana słów pozdrowienia. Bardzo też wszyscy pochwalamy, żeś Pan nie puścił się w podróż w czasie zimowym. Można by się i zaziębić i dłuższego nabawić kaszlu. Zapewne Radziewicz zabawi dłużej w Dołęgnie.

Otrzymałem w tych dniach list od nieznanego mi P. Dębskiego z Mławy. Dziad jego był szambelanem na dworze Stanisława Augusta Poniatowskiego i zostawił, jak mówią, ciekawe pamiętniki, które miałbym przejrzeć, prosząc, bym je, niemi jeżeli dostanę, przesłał je Panu do przeglądu. Czyż mogę to uczynić, gdy nadejdą?

Namówił się dałem Fałkowskie-
mu do wydania 2go tomu
Obrazów, których pierwszy
tom był u mnie wyszedł.
Wspomnienia jego z roku
1848 i 1849, nie wiedzieć dla
czego, nie mają w Galicji
powodzenia. Tylko dzięki tej
Kronice [illegible] Rodzin
na galicyjskie podobno się
gniewają na autora, że się
dał wciągnąć do wydania tych
obrazków u mnie, a
nie w pismach galicyj-
skich!?
Skąd-to [illegible]
Dotąd Pamiętników Dzierż[illegible]
któregom nie miał tem. nigdzie
odebrać.- Dziś w sprawie
przyrzeczenia odzyskania
ich z Warszawy, teraz nie
wiem, kiedy-ż [illegible]
swoją zajętem drukarnią
Czy

przysłałeś Pan portret sobie
Kraszewskiego, bo boję się Pana
tej wielkiej trudności.
P. Manteufel koniecznie na-
stawał na przysłanie tego,
uwagi tak jakeś ja Pan
zmienił. Stało się zatrzymanie
jednakże, ale wszystko się
spóźniło i wyjdzie re-
wizji papieru od dwu lat
wydanie — W tym czasie wyj-
dzie Rocznik towarzystwa
historyczno-literackiego z ro-
ku 1872/7 — w 2 tomach.
Bardzo w nim bogata jest
nekrologia —
Ot i wszystko — Ściskam
kochanego Pana mego
z uczuciem przyjaźni i
niezmiennej wdzięczności

Sługa wierny
J. K. Żupański

Poznań d. 3/II 79.

486
485

Szanowny Panie mój!

Dziś dopiero zdobyć się mogę na przesłanie Panu do przejrzenia rękopisu:

Wspomnienia z XVIII wieku od 1788–1796.

Jeżeli Pan osądzisz, że warto go wydać, uczyń to.

Jakże zdrowie Pańskie? Mrozy zaczynają być dokuczliwe; Ani się z domu ruszyć nie chce. Wszystko się kurczy i ucieka do pieca.—

Na przyszły tydzień, mam nadzieję, będę mógł Panu przesłać Manteuffla, rocznik poznański z r. 1872/7 – o dwóch tomach, nieco później

później, bo ostatni arkusz w ko-
rekcie — U nas wszędzie bieda,
brak pieniędzy niebywały,
ubóstwo tyle [illegible], nie-
dzieć skąd już brać. [illegible]
wszystko u nas martwe; Mo-
że ożywi się z przybyciem
[illegible] P. Tarnowskie-
go i P. Bobrzyńskiego (synowie
[illegible] nazywa)
Wszystkie zbieram listy po ś. p. [illegible]
nie, które mi z wielu stron nadsyła-
ją. Może i Pan posiada jakie,
prosiłbym o nie w kopii, bo
oryginałów [illegible] nie oddaję [illegible]
nie. —
Ściskam [illegible] Pana [illegible]
[illegible]

od [illegible] ani [illegible] Sługa przyjaciel
odzywać [illegible] J. K. [illegible]
co robi —

Poznań d. 10/2. 79

Szanowny Panie mój!

Dziękuję za wypowiedzenie zda-
nia swego o Dębskim. Dwukroć
i ja go niechciałem, alem go [illegible]
czył sobie, było mi [illegible] o nim [illegible].
Jeżeli sam kosztem swoim chce
wydać, kabaret sobie. Ja wszystkie
rękopisy zwracam, które mi
ja Pan oddał!

Dołączam Panu list P. Tat-
kowskiego, który wspomnienia z 1848
i 1849. Dziwi się on razem ze mną
że pisma galicyjskie ani słówka
nie wspominają o tej książce. Na-
kładca chyba sprzedaje, bo mi ich
nie ma ani ochoty ani czasu
ani możności, aby czytać wszystko
co wychodzi. To pociągnęło za sobą
potrzebę ogłoszenia tego, co czytał
i rozpatrzenia niejako, co ono
znaczy. W tej mierze wygląda się
Pan Jabłoński za takiem głosem
na prasę. Lecz i jak to zrobić
niewiem [illegible]

bo nie myślę i nie mogę wypatrywać tego
w Galicyi, tembo czasopisma bardzo po-
trzebują. Otóż z tym kierunku posyłam
Panu list J. F.

Rocznik z r. 1872–78 – 2 tomy
i zaofiarowały na asocjacyi, i
przesyłkom dla tych ciekawych
i uważnych publikacyj z nakła-
du mego, aby stworzyć nie wszystkie
tracić—

Że u nas bieda, to wiadomo,
ale że z tej biedy trzeba się
wierzący nie wyprowadzić, nie
zwyciężywszy, ale ciągle o tem prze-
myśliwać—

Panów z Krakowa oczekuje-
my 27. i 28. maja, jakoż i 1. i 2. czerw-
ca będą oni mieli 4 prelekcye
na cele dobroczynne, i na pokaza-
nie niejako też zarazem wydobywają-
cej się biedy. Nie rażnie [illegible]

[illegible]

potrzeba mu [illegible] dla ubóstwa pra-
[illegible] dotąd, że się [illegible],
ny. Ale cóż robić Drogi Panie,
że [illegible] piszę wiersz.

Staraj się Pan o zdrowie
a przyjm [illegible] pozdrowienia,
życzenia szczere.

Ściskam serdecznie dłoń,
oddany

Przyjaciel i Sługa
J. [illegible]

Poznań d. 15/XII 79

1638
588

Szanowny Panie mój!

Dziś wysyłam Panu
1 Rocznik historyczno literackiego towarzystwa w Paryżu 1872–1879
2 tomy obszerne –
2. Manteuffla Jubileusz. –

Pierwsze to są egzemplarze, które, jako sieroty, puszczają się w świat pod opiekę ojca troskliwego, do niego ocenić ich przymioty i zalety. Jeżeli gorszy znajdą przytułek, nie zginą –

Panu Dębskiemu, który pisał do mnie po rękopis, muszę go odesłać i proszę o nie –

Co do Falkowskiego wspomnień chodziło o pisma galicyjskie. Czas w przedostatnim numerze przyznał uznanie i ale z wielką stroną przychylnie o wspomnieniach. Tar. nie jest krytyk wspomnień, bo nie odpowiadaniu, ile mnie się zdaje, jego usposobieniu –

Z pełnym szacunkiem i przyjaźnią
Sługa dobry
J. K. Żupański

Poznań d. 20/3. 79

Szanowny Panie mój!

Wczoraj późno otrzymałem z Rzymu pana Łaszczyńskiego 12 fotografii, których nie odesłałem już wczoraj Panu, jak było życzeniem jego, przed-stawi. Pierwszy jest dziś w tym wysłaniu ich, co oczywiście przekraczając moje życzenia. Także z Warszawy odebrałem odbitkę z pisma warszawskiego, którą dołączam Panu, bo się Pana tyczy. Niestety całkiem odczytać jej nie zdołałem, bo mało biegło rozumiem po rosyjsku.

Co do Pana Łaszczyńskiego sądzę, żeby może go zadowoliło, gdyby się nawet wzmiankę umieszczono o tych fotografiach, że one zolejnych

jego okrągłe zyski.

Jak Panu zdrowie służy? — Pragnę, aby było dobre, lubo po tylu nieprzyjemnościach w drodze, chwalebnych i zaszczytnych, ale męczących, może Panu co [illegible] [illegible] —

Ściskam dłoń przyjazną Pana, oraz z uczuciem przyjaźni i szacunku

Sługa
J. I. Kraszewski

640
590

Poznań 28/3. 79

Szanowny Panie!

Dziś przesyłając Panu odcinek z gazety warszawskiej, donoszę zarazem, że przygotowano mi dostarczenie egzemplarzy Doprowieckiego pamiątki ([illegible]), które Panu zaraz przyślę.
Żona moja wysoko zapisała w pamięci słowa, jakiemi Pan w liście swoim wyraził, i dziękując za nie serdecznie życzy zdrowia i wszelkiego dobrego razem z nami. —
Czyby można też pamiątki, które mi Pan do wydania polecasz —? Wiele nie mogę, bo jestem dziś prawie goły.
Ściskam — Serdeczny przyjaciel J. K. Żupański

592 / 641

Poznań d. 29/3. 79.

Szanowny Panie mój!

Wczoraj wieczór odebrałem od Pana Stat[illegible], [illegible] resztę rękopisu, a dziś wysłałem należące mu się jeszcze [illegible] marki, których suma powinna być [illegible] wystarczyć. Pieniądze te otrzyma [illegible] z [illegible] podziękowaniem. Gdyby Pan też był wysłał przez 3 tygodniami rękopis, byłby pieniądze otrzymał zaraz, ale widać nie chciał wydać go z rąk swoich. Pozwól go Pan [illegible], żeby mi przysłał kilka z ostatnich [illegible] za tłumaczenie [illegible] ki z dodatkiem, że mu się odmianie nic nie należy.

Za trudy, jakie Panu przez to sprawiam, proszę mi darować z wyrazem szczerej podzięki.

Jak zdrowie [illegible]?

Z [illegible] od Wolffa nie miałem wiadomości, że Manteuffel będzie

pozwolony. Życzy tej sprawozdawczości da
zaznaczono, że wydaje Makowski
spe Rosyjskiej i chce, by mu
pozwolić klisz z Szaflarach.
Ja, przyznam się, nie mam
większej odwagi, bo boję się, by
mnie nie objechali, a ciężko go z Petersburga sprowadzać. Jakie jest Pańskie w tej
mierze, zdanie?
Dobrzeby było, gdyby ktoś
więcej mógł poradzić
kopię Szafland Manteuffla
bo dotąd ciężko odebrać.
Ściskam Pana mego
z wszelkiem szacunkiem
i przyjaźnią
Sługa
J. I. Kraszewski

Poznań d. 1/4. 79

593 1142

Szanowny Panie!

Dziś odebrałem kartę od Pana
Bohdanowicza, za którą dziś
mu Pan podziękować. – Gratisowych
egzemplarzy po wyjściu dzie-
ła otrzyma dziesięć. –
Dziewiętnastego pamiętnika ocze-
kam, pisałem po nie do War-
szawy; gdy je odbiorę, przyszlę
zaraz. –
Teraz co do medalu, na jaki
zamyśla się zdobyć Wielkopolska,
mogę Panu oświadczyć, iż
jest w robocie. Będzie on
Panu przez deputacyą w Kra-
kowie wręczony. Powiedziano je-
dnak tylko, że obok złotego
medalu dodać zamyślano
jeszcze coś więcej, lecz co to
być ma, nie zdecydowano dotąd.
W naszych czasach każda wy-
bitna osobistość ma więcej
nieprzyjaciół, i niechętnych so-
bie, niż inni; nie mogę jednak
powiedzieć, aby się który z tych na-
grado

gnałoś widocznie usuwał od udziału, choć może – przyznaję – nie jeden dla wstę-
du, a nie dla szeregu. Ten szereg, przed którymi każdy się korzyć mu-
si, i ustąpić czoło. Jest to oznaką wyższości. Nikt nie uważał
dziś widocznie przed hołdem, jaki cały kraj słusznie oddaje
zasłudze Pańskiej.—

Co do Pamiętników przyjaciela Pańskiego, chętnie je wezmę w nakład, ale nie pierwej za nie zapłacę, aż pierwszych dni Maja. Dziś nie zawsze można wierzyć ludziom. Trzeba i mnie, którego Pan masz za bogatego, dla którego rachunki wielko-
ście nie stanowią, jak Pan mówisz, różnicy wielkiej, być oględnym, mam bowiem dużo książek a mało pieniędzy, i należy mi być oględniejszym

594

droższym i mniej środkiem

Przysłano mi rękopis:

Pamiętniki Bojańskie-
go – aż do roku 1854.

Czy znalazłeś Pan [illegible]
szlachty tego
nazwiska –

Nie czytałem jeszcze
pisze jeszcze –

A teraz ściskam Pana
mego z wszelką przyjaź-
nią i przywiązaniem i u-
wielbieniem

Sługa J. Łupański

Poznań d. 8/4. 79

1443
595

Gramatyki Ordyńca nie mamy na składzie. Pisałem po nią do Gebethnera do Warszawy z prośbą, aby ją Panu zaraz, bez straty czasu, do Drezna wprost posłał. Sądzę że to uczyni! Pan jej nie możesz i [illegible] w [illegible] tem [illegible] —

Drugiej gramatyki pol-skiej poszukam w zakła-dzie. Jest ona u nas używana, i zdaje się być dobra —

Nie wiem, czy pisał do Pana Do-browolski względem rękopisu, który opóźnienie naszemu [illegible] do feletonu a ja [illegible]. Miał do Pana pisać i zapytać się, czy one nie są [illegible] mniejszych do feletonu nadają-ce, ponieważ polegamy na Pana zdaniu —

Życzę zdrowia i dobrego powodze-nia — Z wdzięcznością [illegible] J. Leitgeber

Poznań d. 3/5 79

596 1144

Szanowny Panie

Wracam z drukarni i mam nadzieję, że będę mógł Panu przed wyjazdem egzemplarz IIIo tomu.

Pojmuję, że pan szczególniej do wszystkiego, przez który przywraca zdrowie i ... tak skutecznych, jak Widzy Karpel. Ale warunek jest, nie oddawać się pracy żadnej w czasie kuracji, używać wszelkiej swobody. Boję się, że Pan tego ~~wytrzymać~~ nie zdołasz, bo masz tyle wytrwałości w pracy, iż jest także ... zmierzające w usunięciu się od niej. Otóż i ja z wielu innymi Pana proszę.

Pozostałem dłużny do Korck, ty Stadney.

W tych dniach posłał Panu

1. 2i Tom (pamiętnikarski) Łukaszewicza Opis miast i wsi ~~Obwodu~~ w Powiecie Krotoszyńskim, jako drugi tom dawniej wydanego 1o Obwodu Kobylińskiego zawierający Obwód Borecki i Obwód Krotoszyński.

2 – Książkę, na której nadlata Św. Jadwiga – z sekretnikiem –

Czy będę miał do Pana jakie sprawunek, nie wiem dziś; na wszelki przypadek

Jak widzi się Pan z Panem Bronisławem Zalewskim, Kurdejką, Gatzowskim, z Teodorem Tomaszewskim którym, proszę, najserdeczniej pozdrowić. Do tego czasu będzie pewnie pierwszy i drugi poszyt Zbioru Ośw., którego Pan sobie zabierz jeden egzemplarz, i daj mi Pan po przeczytaniu zdanie, jakiego rozgłosu, bo bez tego nic się nie udaje, u nas wydawnictwie w Księstwie, zwłaszcza towarzystw z matematycznych itd. Cenię ja to bardzo.

Co mi Pan polecasz, musi być dobrze, i dla tego możesz mi Pan przysłać początki brata i Komisyja Brzeskiego

A teraz ściskam Pana mego serdecznie

Stary przyjaciel
J. K. Żupański

Pan Konopacki upraszał mnie o przysłanie 1 Bolesławity Kochajmy się, lecz takowej książki nie mogę postać nie mając jej ani też w księgarniach tutejszych dostać nie można jeżeli Wielmożny Pan masz na zbyciu egzemplarz proszę uprzejmie o łaskawe posłanie do p Konopackiego w Kore-nie

Pełen szacunku pozostaję

życzliwy

J. K. Żupański

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

An

Monsieur

J. I. de Kraszewski

in Dresde

rue Nord 27.

Poznań d. 30/5. 79.

Szanowny Panie mój!

Dziś dopiero donieść Panu mogę, że jestem zdrów. Przyciśniony roz-maitemi niedomagalnemi i przygodami dziś za-czynam przychodzić do siebie. I pierwszy to jest list, który do Pana piszę. Lipsk nie dosy-łał, a nakładowie księgarze galicyjscy, których większa część zamiast gotówki przysyłają weksle z akceptami terminowe-mi, dla czego też trudno je spieniężyć. Taki jest stan rzeczy. Boję się, żeby się tak nie stało z prywatnemi, od których mam prawo do żąda-nia. Obawy moje są zatrwa-żające, bo stan materyalny wszystkich nas jest godny politowania – Ale na wszy-stko trzeba być przygotowa-nym –

Dziś pod opaską posy-

Tom

Ślę Panu II^o tomu listów Lelewela arkuszy 24, będzie ich do 30^tu resztę prześlę, gdy wyjdą. Możeby Pan zdobył się na słówko dla nich przychylne? Są w nich szczegóły ciekawe, odtwarzają życie niezwykłej natury Joachima, idącej swoją drogą, swoim torem, nieraz zbyt mocno oryginalnym, ale zawsze godnym uznania i szacunku—

Dziwickiego pamiętnik otrzymałeś Pan

Zdrowia i szczęśliwego powodzenia życzę i jestem zawsze z wszelką przyjaźnią i szacunkiem

Sługa uniżony
J. K. Żupański

Poznań d. 5/6. 79.

Szanowny Panie mój!

Przez święta bawiłem kilka dni na wsi. List Pański dziś dopiero po powrocie mym do domu odebrałem. Dziękuję Panu za gorący udział, jaki mi Pan okazujesz. Czy pojadę dokąd nie wiem, nie lubię bowiem wyjeżdżać z domu, ale dobrze Pan robisz, że wyjeżdżam na pokrzepienie sił, bo praca Staśka jest olbrzymia, a wymagająca odpoczynku.

Dziś co do pamiętników Kraszewskiego nie mogę się decydować, proszę poczekać mi 15 dni czasu. Mam bowiem

z tym czasie odebrałem kil-
ka tysięcy talarów, gdy-
by zapisały, łatwiej się
zdecydować. Dziś wypada
być oględniejszym. Do-
bra robota także się zała-
dwiałaby – widziałem ręko-
pis – Proszę Pana, już
dziś się Panu do 20
Czerwca zatrzymać, mam
ja nie z Tomasza najdalej-
że do tego czasu bę-
dę musiał pieniądze, bo
dziś ich nie mam.
Co do Drzewieckiego o-
czekuję rękopisu aby
je zacząć drukować.
Rysunki, jak je wykoń-
do Konstantinow szefa

Dzisiejszego, chociaż Pan jeszcze nie zrobił subskrypcji, przesłałem do Pana Hugo Kaeseberg Xylographisches Institut Leipzig, z nadmienieniem, żeby mi doniósł, ile drzeworyty ich, pięknie i dobrze wykonane kosztować będą. Tylko oczekujemy Pana zgody, ale im kto lepszy i szczegółowszy tem wszystkie na niego odkładamy wydawnictwa. Daruj Pan jeżeli ja przebieram w tem miarę i przyjmij zapewnienie wszystkiego szacunku i przyjaźni od

Sługi

J. K. Żupański

60c 1448.

Wielmożnemu Panu donoszę uprzejmie, iż Korekty arkuszu 3go i 2go. Pism Drzewieckiego, posłane były przed 10ma dniami do Homburga. — Dla niewiadomości adresu, posłano z dodatkiem Postlagernd, proszę przeto łaskawie zgłosić się do urzędu pocztowego, a zapewne powyższe korrekty wyda. —

Z wysokim szacunkiem
uniżony
pr. J. K. Żupański

Poznań
30/VI. 1879.

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

An

Herrn J. F. v. Kraszewski

in Bad Homburg

Kisseleffstr. 10, Dr. Hitzel

Poznań d. 4/7. 79.

~~444~~ 603

Szanowny Panie mój!!

Jak Panu służy kuracya w Marienbadzie? Nieraz przychodziło mi na myśl to pytanie, a nie chcąc [illegible] trudzić Pana moją korespondencyą. Dziś nadarza mi się sposobność pisania do Szanownego Pana—

Pani Bartkiewicz, córka ś. p. filozofa naszego Trentowskiego wyjeżdżając tędy do matki swojej w Freyburgu w Badeńskiem, zostawiła mi list do Pana, który tu dołączam. Mówiła mi, że z [illegible] wyraziła uczucia czci i hołdu, jakieby cała Litwa chciała Panu złożyć

życie, lecz nie mogę jeszcze, i dlatego proszę być łaskaw, co będzie wyjątkowo mię obrazie zgubiwszy przyjść jako wyraz Litwy, która wspólnie z życiem duszy taką stanąć w szeregu wielkich Polskich —

Ja z mej strony dosa-szczę korekta artykuły Dzieniewickiego zaginionych powtórnie odebrała wczoraj — Rezultat przyjdzie, a okazuje to się jak nie stanie.

Posłałbym 3 do Dzieniewickiego, Panu Emilkowi Szefa robią się w Lipsku, ma jej kosztować 125 franków ale będę robić starania

2i tom Lelewela listów
odebrałeś Sam? Jak
się podobają—
Teraz przystąpię do
2o ich oddziału, mając
wiele zamówień listów do
rozmaitych osób i z
sam. Może Sam masz
jakie?
Żona moja ze synem
wyjeżdża do Szczawnicy,
ja w domu siedzieć mu-
szę—
Ściskam Sława mego
serdecznie

przyjaciel i
sługa
J. K. Żupański

605 / 1450

Poznań d. 30/7. 79

Szanowny Panie

Sankcya pracy logicznego systemu wielce zadowala, i cieszy mnie, jeżeli usłużę rodakom w Ameryce w wydaniu pracy jego.

Co do złotych myśli dobrowolnych dopilnuję tej rzeczy i dostarczę do składki. Panu Sierad-Korotkiewiczowi, który w tych dniach miał być w drodze w przejeździe za Ocean napisałem na kartce że sprawa tych myśli jest w biegu —

Wiem, że mi Pan wszędzie i zawsze jesteś życzliwym. Dziękuję Ci, Pan Jerzego pomoc, której w najgorszych czasach większej, niż kiedykolwiek potrzebuję, bo takiej apatyi jaka wszędzie się objawia, jak nigdy nie bywało!

Żona, która od kilku tygo-
dni bawi ze synem w Szcza-
wnicy, w Zakopanem i
w Morskiem Oku, poleci-
ła mi w ostatnim liście
złożyć Panu wyraz uszano-
wania i życzyć, jak za-
wsze, zdrowia i dobrego
mienia.—
I ja cierpię na boleści
hemoroidalne.—
Obyś Pan był razem
zdrów, obym miał
Pana w Krakowie przy-
witać 20 [illegible].—
Proszę, abym w tym czasie
nie miał napadu hemo-
roidalnego.
Ściskam Pana
serdecznie
Przyjaciel
stary
J. K. Żupański

1451
606

Poznań d. 31/7.79

Szanowny Panie!

Może Pan masz,
Et haec olim meminisse
juvabit Drezno 1871
Schulz Polska i rabe 1793
Drezno 1870.
Zaleski, Pamiętnik
Stanisława Augusta
Drezno 1870.
Z autografu francuskie
go —
w takim razie, życzy mi
Pan tych książek po
jednym egzemplarzu
Przysłanie Pana
serdecznie

Przyjaciel i Sługa
J. I. Kraszewski

Poznań dnia 20/8. 79

Szanowny Panie!

Dziś odebrałem od Pana książki (na kartce wyłuszczone), bo razem z niemi kobie(?)!

Względem zbiorowego medalu rozporządziłem stosownie do życzenia pańskiego, bo będą one rozbierały dziś, jeszcze nie wiem. Cieszę się, że medal wypadnie pięknie i godnie prac i zasług pańskich —

Pamiętniki Bud— odebrałem wczoraj od Drkowolskiego, jednem przy ich czytaniu, a potem wezmę się do ich druku — Zbieram pieniądze, aby honorarium zapłacić. Nie masz Pan wyobrażenia, jak źle idą interesa Księgarstwa polskiego. Widzę, że

i w Kongresówce mało zostaje.
Skąd to pochodzi? W Galicyi
nie mówię, bo tam, pomimo
swobody narodo-
wej, ani mowy o książce.
Widać, że pieniędzy nie ma
ani swobody potrzebnej,
by rozumieć książkę dobrze.
wszystkie biedą, powie-
działby ktoś z Kongresów-
ki. / Pan Żeleński kazał do
mnie przepisać i ato-
żyć rękopis: Pamiętniki
Bazylkowskiego, zbiorka
stroju narodowego o. Lickiew
to będzie pewnie wszystko
Jak się Pana Jędrzejewskiego
wykopaliska powodzi,
dzie robota?

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Poznań d. 1/9. 79 –

Szanowny Panie!

Dziś wysłałem Panu pocztą
30 Egz. medalu wielko-
polan –
Kwota za nie wynosi 180
marek (po 6 marek –). Z tych
odliczy Pan Dembiński
wypożyczoną Panu Pieśń o zie-
mi naszej Kantatę, bo
nie wie, czy będzie ją mógł
osobiście złożyć w Kra-
kowie. Różne są sądy o
tym utworze naszych kolegów,
do wydania onego spowo-
dowała mnie myśl, aby
przyczynić się do zwięk-
szenia małego jeszcze sze-
regu podobnego rodzaju pu-
blikacyj polskich – Pan,
jako znawca muzyki pol-
skiej, wyświadczyłby mi
nie małą przysługę, gdyby
zechciał przyczynkiem dla mnie
[illegible] z tej nie

że zdanie

zdanie bez ogródki—

biusta Pańska wykonana przez Zaruczyńskiego jest kolossalnych rozmiarów, pięknie wykonana, ale ustawiona być musi w obszernym lokalu, aby się dobrze wydała—

Proszę Boga, aby zdrowie Panu służyło zawsze i wszystko—. Ja z rodziną moją, która zasyła swe uszanowanie szczére i płaskie, dziś jestem zdrów.

Nie wiem, czy słyszał syn mój Stefan, mieszka w Krakowie, dokąd się wozie i chce widzieć teraz zebranego Polskie, tak. Liczące zebrane, jedną myślą, jednym

serdecznie przejęte

Ściskam Twoje Ręce

stary

z przyjaźnią i

szacunkiem

[illegible]

J. I. Kraszewski

459
611

Poznań d. 20/10.79

Szanowny Panie mój!

Wierzę, że tyle odmiennych, a tak szczytnych wrażeń nie mogło przejść bez wpływu na zdrowie Pańskie. Przy pomocy Bożej i pielęgnowaniu się w domu prędko ono powróci. Odpocząć trzeba i wyspać. I ja ze zaziębienia kilka dni chorowałem, ale dziś mam się dość dobrze. W czasie tym wysłano d. 9/10 drugie 25 tys. pismem Drzewieckiego do Drezna pod Pańskim adresem; czyby trzeba więcej jeszcze 25 tys. – gotów jestem i to uczynić. Chciejże [?] mi Pan donieść. Cieszę się, że Panu praca Pana Hagena [?] Kaeseberg [?] podobała się. Sądzę, że i odbicie będzie dobre, biorąc miarę z tego, jak były odbite drzeworyty do Jagiellonek. Niewiem tylko, czy wznawia-

nia

do nowego roku <u>1880</u> żądzy wyda-
wać pamiętniki szefa.

Panie nasze bardzo się
cieszą zapowiedzianem
przybyciem Państwa,
chcąc Go, jak należy,
przyjąć i ugościć. I
ja cieszę się, bo w Krako-
wie ani do [illegible] z Pa-
nem przyjść nie mogłem
i chłopca mego nie mo-
głem Panu przedstawić,
aby z rąk tak szanownych
odebrał błogosławieństwo na
drogę przyszłości i przejął
się choć cząstką tej wy-
trwałości, jakiej Pan
całe życie dajesz tak
wzniosłe dowody.

Zasyłam pozdrowienie całego
domu mego z wyrazem szacun-
ku i przyjaźni

wierny sługa
J. K. [illegible]

Poznań 21/X 79.

Wielmożny Panie!

Niniejszem spieszę zawiadomić Pana iż drugie 25 egz. Pism Krzemieckiego wysłane zostały w 3ch paczkach 29 b. m. i nie pojmuję dlatego że do rąk Pańskich nie doszły jeszcze. Pierwsze 25 wysłałem 30 z. m.

Z głębokim szacunkiem.
Księgarnia
J.K. Żupańskiego

Poznań d. 25/10. 79. – 11 godzina

Szanowny Panie!

Natychmiast na list pański z d. 24 m. b. od-
piszę: Arkusze ostatnie 2go tomu
Dramatów Dzierżkowskiego, zawiera-
jące Komedyę

Bez tytułu

kazałem oddzielić. Ale wszystkie z
eksemplarzami już w obieg
puszczonemi, nie wiem, ja-
jest do 350.

Do księgarzy są one wysłane
prawie wszystkie z nakłada-
zo, ale wiele z nich poszło do
redakcyi pism rozmaitych
w Darze.

Co w tej mierze uczynić-
by jeszcze wypadało, zechciej
Pan mój donieść, a uczy-
nić nie omieszkam.

Kaeseberg przysłał mi dzie-
ryty trzy do Józefa Dzierżkowskie-
go. Są prawdziwie bardzo udatne.
Dr Zebiński przysyłał wtedy
je również sobie, lecz Księgar-
czy: Daj, bo nie ma nic do

dodatku

Jakże zdrowie Pańskie? Czy już dobrze wszystko się układa – Czy Pan już nie kaszlesz? Czy dobrze sypiasz? i czy masz dobry apetyt? bo to są oznaki dobrego zdrowia, którego Panu wszyscy życzymy zasyłając słowa z szczerego [illegible]

Przyjaciel i Sługa J. K[illegible]

Poznań d. 25/I 79

Szanowny Panie mój!

Źle, bardzo źle zrobił Radziwicz, opuszcza-
jąc Pana, nie całkiem zdrowego w hotelu,
gorzej dla siebie postąpił, bo od wszy-
stkich tu u nas był chętnie widziany i
przyjmowany serdecznie. Praca zewsząd
mu się nastręczała hojną ręką. Mógł
by był sobie urządzić atelier. Wszyscy,
posiadający obrazy, nawet żydzi boga-
ci i niemcy, wywiadywali się o nie-
go. Zdaje mi się, że mógłby zostać
u nas bez obawy, za paszportem wło-
skim, nie jako Polak, ale jako Włoch
przybywający. Policya, jestem tego pewny,
nie stawiałaby mu żadnych przesz-
kód, mianowicie, gdyby pozyskał pewien
rozgłos. Ja za zaszczyt byłbym sobie poczy-
tywał, mieć w mieście takiego ar-
tystę. List mój do niego pisany wy-
łuszczał mu to. Szkoda jego jazdy
do Włoch, bo jestem przekonany, że
czy prędzej czy później, do nas on
zawita, chyba żeby był nieprzyjacie-
lem samego siebie. —

Dębskiego pamiętniki odebrałem
i prześlę je Panu, lubo zda mi się,

że

niewarto go będzie drukować, raz że nie-
jedna rzecz drukowana, potem że gorz-
ką w wielu miejscach mieści satyrę
na ówczesne stosunki; Nie wiem
czy to dobrze. Ale to jest niezaprzeczo-
ne, że mają widzieć się, w których uczest-
niczą całkiem Państwowemu sądo-
wi szczęśliwszy, jeśli ojciec sobie
przysłuży się publikacją—

Fałkowski wziął się do 2go tomu
Obrazów. U nas wspomnienia
jako tako idą, ale w Galicji, jakby
się urzekli, ani rusz. Nawet
nikt się tam ich nie zna, nie czy-
tał dotąd—

A teraz kłaniam Państwu i pro-
szę Pana, abyś w takiej
szkaradnej pogodzie nie
wychodził—

Z szczerym szacunkiem
i przywiązaniem

Sługa uniżony
J. I. Kraszewski

Poznań d. 23/12-79

Szanowny Panie!

Przychodzimy podzielić się z Panem opłatkiem, życząc zdrowia szczęśliwego od siebie i całego mego domu.

Przyjaciel i sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 25/12. 79

Szanowny Panie!

Cieszę się, że P. Brockhaus dostarczył Panu 18 miedziorytów [illegible].

Dowiedziawszy się z życzeniem [illegible] osobie przypomnieć, posyłam Panu

Portret Lewickiego roboty Jarosz[illegible]skiego — Gdyby go nie [illegible], proszę mi do niego, [illegible] go [illegible] Pan [illegible] przesłać.

Pierwotnie wydanych było miedziorytów 16, później do których dodano i ostatnie jeszcze dwa —

Przed 12 laty nabyłem ja 18 płyt od P. Bartynowskiego

całego (za grube pieniądze, że (sic) w księgarniach w Krakowie 1800 złr)

Obecnie jakoż także ma być postanowiłem wydać jeszcze drugiej edycyi po cenie 10 złr przedpłaty. Na próbę kazałem wziąć 100 exz. odbić, z których księgarstwo kupiło do tej pory exemplarzy 30.

Za wzmiankę o tych pamiętnikach z góry Panu dziękuję, po tej cenie sądziłbym, żeby iść powinny i zwrócić koszta wyłożone.

Polecam się

Polecam się przyjaznej
pamięci
Sługa i wierny
przyjaciel
J. K. Żupański

Szanowny Panie mój

Dzisiaj już z Księgarni mojej wyszła karta przybrany wydawanej książki, dodatkiem z mojej strony, że na cel tan wyrażony najsła-bniej z mojej strony ofiaruję egzempl. z katalogu, który Pan wybie-rasz. Gotów jestem dać

1 Egz. Pamiętników Stas-ka ilustrowane przez Lewickiego.

Serdecznie dziękuję za wpisa-nie się w album syna me-go Stefana. Ręka Pańska i myśl, jaka nią powodowała, będzie dla syna mego święto-ścią, która oby go przyświe-ciła na ścieżce żywota, a będzie szczęśliwy..!

Więc nie obyło bez prze-szkody

zagranicę. Bardzo szczęśliwa
jest natomiast Pańska, jak wi-
dać, na zimno — klimat
ciepły, temperatura zdro-
wa, czysta, stała przyczyni
Panu, mam nadzieję, zdro-
wie i usunie złe zadatki.
Tego wszyscy pragniemy, o
zdrowie pańskie prosimy
Boga [illegible] na trzy-
[illegible] [illegible] kilka [illegible]
[illegible] Pan nam wszystkim
jesteś niezbędnym, dla
tego życzymy [illegible];
zdrowia, szczęścia i [illegible]

i jeśli wolno życzę na
Pańskiej familii, rowatu
po Panu stęchniętemu

Przyjaciel i sługa
J. I. Kraszewski

5. VI 80
Poznań

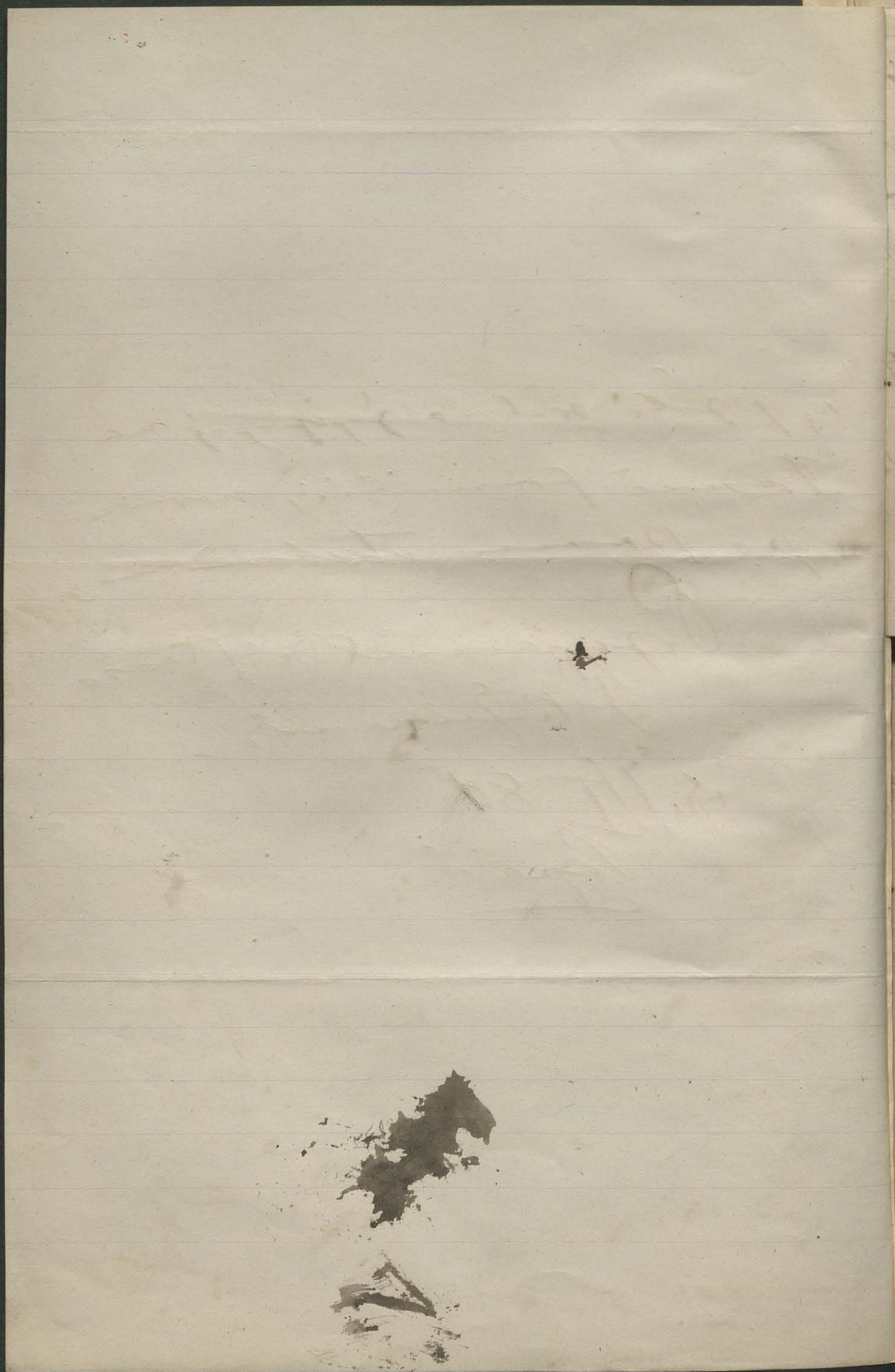

Poznań d. 10/7. 80.

Szanowny Panie!

Przedewszystkiem troska o zdrowie, dla tego wszystko jej ustąpić musi. Jeżeli Korekta Budzyńskiego nie może być oddaną tu nam, tedy widzę wyjście dzieła właśnie zatem, jeżeliby nam można powierzyć [illegible] że Pan w niczem nie czynisz zmian żadnych, których Pan łaskawie [illegible].

Po Gasteinie będzie lepiej, starajże się Pan, byś pozyskał zdrowie, klejnot jedyny, nieoceniony. Ja odbywam małą kuracyę domową kąpię się w soli morskiej zmieszanej z jakąś miksturą żelazną, aby odświeżyć ciało i nadać mu więcej giętkości, którą z wiekiem traci nabierając otyłości. Żona i syn mój pojechali do Warszawy odwiedzić krewnych. U nas pustki i nikogo nie zobaczysz!

wydaję: Zygmunta Miłkowskiego Galicyę i Wschód w 1863, rodzaj pamiętnika, i Literaturę w Poznańskiem w 19tym wieku do roku 1850 — Wydałem Wielopolskiego — pozostałości literackie i polityczne, (wydaje mi się że Jemu już Pan przysłał) i Strażowie dramat p. Borowskiego — wszystkie przesłany —

Otóż i wszystko, ale szczegółowo bardzo wiele, na szczęście tak Krakowa, jak gdzie indziej. U nas, jeśli, jeśli my szczególnie w Kongresówce, tożby jak również nie wypraszanie po szkołach krajowskich —

A teraz przesyłam życzenia [illegible]kiego odpoczywania zdrowia i jestem z prawdziwym przywiązaniem i szacunkiem

Życzliwy sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 15/I. 80

Szanowny Panie!

Najpierw dowiedziałbym się, rad, jak się Pan masz. Czy w tym nowym roku poprawiło się?

Syn Pana profesora Małeckiego, którego Pan u mnie poznał, do [illegible], czytających tu [illegible] legendzie miejskiego zrobił illustracye, wygotował piękne fotografie, z których kilka Panu przesyłam. Warto je obejrzeć.

Życzę zdrowia [illegible]

[illegible]
J. B. [illegible]

Poznań d. 10/3. 80.

Szanowny Panie!

Serdecznie dziękuję za życzliwą pamięć. Jeżeli listy, które mi do wydania proponujesz, nie były nigdzie drukowane, to je wydam i 5. Tal. (a może i więcej) ofiaruję. Możebyś Pan napisał jeszcze kilka słów wstępnych, któreby podniosły ich wartość?

Gdybyś Pan miał przygotowanego Dziennika do druku, tobym go mógł zaraz wziąć pod prasę — Piszesz, że Pan dopiero w Październiku Poznań odwiedzisz, dobrze

Pan

robisz; pierw tylko Panu
jechać do wód, w lecie
nie masz u nas nikogo,
a na jesień wszystko wraca
z peregrynacyi, jak się
w lecie odbywają. Posyłam
Panu stąd list od Conrado
va Steurga. trzeba go Pan
odebrał!

Ściskam Pana
mego

Stary i szczery
J. I. Kraszewski

623 1411

Poznań d. 18/3. 80

Szanowny Panie!

Nie mając chwili, w którejbym Panu nie miał dobrze życzyć, dziś w wilię imienin osobliwie pozwól mi Pan wynurzyć Sobie razem z całym narodem wyrazów czci i pragnień długiego, zdrowego i swobodnego życia.—

Z Gniezna Pan pewnie otrzymałeś Liber beneficiorum tom I. Rękopisu listów Śniadeckiego i Drzewieckiego pamiętników wydaję.— Tylko jedną korektę pamiętników Budzyńskiego wysyłam Panu, drugą i rewizyą ja tu dopełniam. Czy Pan to się zgadzasz?

Ściskam Pana mego serdecznie i proszę zachować mnie w pamięci Swojej jaka była i długo

J K Żupański

624

Poznań dnia 3/5 86

Szanowny Panie!

Skrzynkę posyłam, bo jak
otrzymam, była już do was,
szczęśliwie nie przyjdzie. Zna-
ście i dobrze, że się dostała-
to, przedtem Pan trzeciej
mógł jednak do rąk wszyst-
kich wiążących.

A teraz przystępuję z
innym interesem. Pani
Grabowska, bardzo szano-
wna osobistość, znana mi
od wielu bardzo lat, utrzy-
mująca w Kaliszu pensję
żeńską, chciałaby zakres
swej działalności rozsze-
rzyć, i uważa za stosow-
niejszy bardzo stosownym
ku temu środek pomocy
Pana

byś zechciał Pan powie-
rzyć do wydania powieść,
którąby przeczytała nad-
[illegible] [illegible] Kra-
jowa. Chciej Pan do swo-
[illegible] tej powieści przygoto-
wać się. Sądzę, że był-
by opracowaniem. Daj Pan
dowód swej przezorności
się do [illegible]
[illegible], a jeśli
[illegible]. Pan ta po-
zwoli wydawać u ka-
[illegible] więcej dział
[illegible] powieściowych
i przeczytały w Warsza-
wie Panu, gdy będzie
Pan

Pan [illegible] jakby [illegible]
do zbytnia, [illegible]
Domowi.
Polecam się w [illegible]
nasz jeszcze [illegible] Pana,
a Pana ściskam [illegible]
zawsze przyjaciel i
sługa
J. I. Kraszewski

1413
626

Poznań d. 9/5. 80.

Szanowny Panie!

Donoszę Panu, iż Jan Zakrzewski z Gołańczy nie żyje, ani żona jego, tylko kilkoro jeszcze pozostało, rozproszonych po świecie. Dziękuję Panu do przesłanej części [illegible] Kroc.

Czy Pan to swoim wydaje nakładem, czy już ma nakładcę! Chciałoby się wydać, bom jest przyjacielem pa[illegible] wydań—

Z pełnym szacunkiem

Sługa i przyjaciel
J. K. Żupański

627

Poznań d. 11/5 80

Szanowny Panie!

Nie wiem, czy 17 tom Pamiętników Kuczyńskiego przeszedł w świat bez drugiego portretu, że nie wiem, czy do tegoż będzie portret skończony.

Zapewne Pan otrzymał, że wydaję oryginalny niemiecki przekład Cybulskiego w dwóch tomach.

Drukujemy też w dwóch drukarniach, aby prędzej wyszły.

Pan wie, będąc w Wiedniu, o ile druk zda wyjazdu z drugiego Pańskiego będzie skończony, wszystkie zaś arkusze skończone. Dobrzeby było, gdybyś Pan mógł o tem w Wiedniu pomówić z [illegible]

Na których to wydanie wychodzi—

Dziś Panu posyłam 2o tomu, arkusze 15— będzie ich 17— Jutro wyślę 1o tomu arkusze może 16 albo 17—

Koncepty Pamiętników Badzyńskiego do 13go b[ył]bym Panu do Drezna wysyłał, resztę się wstrzymam aż do powrotu Pańskiego. Życzę Panu zdrowia

w ogóle wszystko zarazem jestem
proszę pamiętkami

Poznań 7/8 59
cały
J. K. Żupański

Poznań d. 1/IV. 80

Szanowny Panie!

Pozwalam sobie przesłać Panu odbicie pierwsze drzeworytu z fotografii Brodzińskiego, chciej mi Pan Szanowny donieść, czy drzeworyt odpowiada celowi. Obrałem drzeworyt i dla tego, że mniej robi subiekcyi przy druku, gdyż tym razem miedzioryt, któryby bardzo wiele kosztował, musiałby być wysłany do Berlina, bo w Poznaniu nie ma drukarni do miedziorytów.

Jak się Pan ma i zdrowie przecie służy. Do których wód Pan wyjeżdża i kiedy? Ja nie wiem z tem.

Z całym szacunkiem sługa

[illegible]

Poronin d. 25/8. 80

631 ~~1416~~

Szanowny Panie i Mój!

Dowiedziałem się, że
Pan zdrów wrócił.
Chwała Bogu! Zdro-
wie potrzebujemy,
zdrowiem dobre
aby tak zawsze było,
aby nigdy nie dole-
gały Panu żadne
boleści, żadne nie-
domagania — Ja
teraz mam się do-
brze. Byle też
spokojno

polecam Panu, od-
dawczynię listu
Panią Grabowską,
posiedzicielkę księ-
garni w Kaliszu,
która dotknięta [illegible]
na – Polecam ją
Panu gorąco – Jest
to Pani, biorąca
się szczerze i [illegible]
[illegible] do zawodu księ-
garskiego

Z serdecznym szacun-
kiem i przyjaź-
nią

[illegible]
J. I. Kraszewski

Katherinen Stift
IV Abtheilung
Wann? abend
um 12 Uhr.
Dziwulan

Maryńka. matka Adela -
ojciec
ojczym Ernest -
zdolny do niczego

~~Chałka~~ Zaścianek - Brzozówka.
Organista - z parafji - Żantyr -
Przejezdny pan - M. Eufebe Volant
or Volanti -

- Problem brat matki -
przyjęcia pobożny - nie
i ojcowie który należą stale
Już zaraz nauka pisania w szkoły
- Ptaszki
męcz... ~~z~~ zgoda wyższy -

633 ~~447~~

Kochany i szanowny
Panie!

Wszystkich wydrukowanych tylko 8 tomów otrzymanych Pana Kraszewskiego nie mam jeszcze. Nie wiem czy Pan Kraszewski wrócił z wód, dla tego donoszę Panu Tamtowie Panu Kraszewskiemu, o którym pobycie te-raz nie wiem, donieść o tem.
W tych dniach przeszlę Panu arkusze po: 20 tomu a teraz załączam wyrazy szacunku

P. 2/9. 80
Poznań

uniżony sługa
J. K. Żupański

d. 20/10. 80

634 / 1418

Szanowny Panie

Bardzo się ucieszyłem odbierając list
Pański, tem zasmuciłem się doraźne
wiadomością, że Pan nie domagasz.
Nad biedą wszystkich bolejemy, widać,
że to jest ogólne złe. Także wobec.
List Lelewela odesłałem dziś rozumie się,
nie wysyłam 2 ksiąg Pani Hartmana
do Pana, jeden do Wiednia do
Maixnera –
Miałem dziś list od Pana Spra
sowicza, że Spored literacki
i polityczny po Wielopol
skim przechodzi w rosyj
ską cenzurę –
Zbieram zawsze listy Le
lewela starannie, z samego
Kapelrevil mam ich prze
szło 700, wszystkich dotąd ze
i od innych osób otrzymanych
jest do 1500 – Dałem słowo
Panu

Panu Bratowi, bratu nieboszczyka
nieodżałowanego, że je oddałem,
abym uczcić pamięć tego wielkie-
go męża Wiera i Ku, bo nie
wiem, czy i jak wyjdę na tem,
co uważam za obowiązek serca
mego—

Za tydzień może wyjdzie
Literatura poznań-
ska w 19ym wieku
odbitka z przeglądu.

Jeżeli przejdzie uchwała
Zgromadzenia, to pewnie od
stanę się trudny, ale, proszę
Pan, może i Stwierdzie, że nie
mogę odwyknąć od wydawnictwa
w naszych ciężkich czasach. Ale
kończę i ściskam serdecznie
Pana zawsze przyjaciel

J. K. Żupański

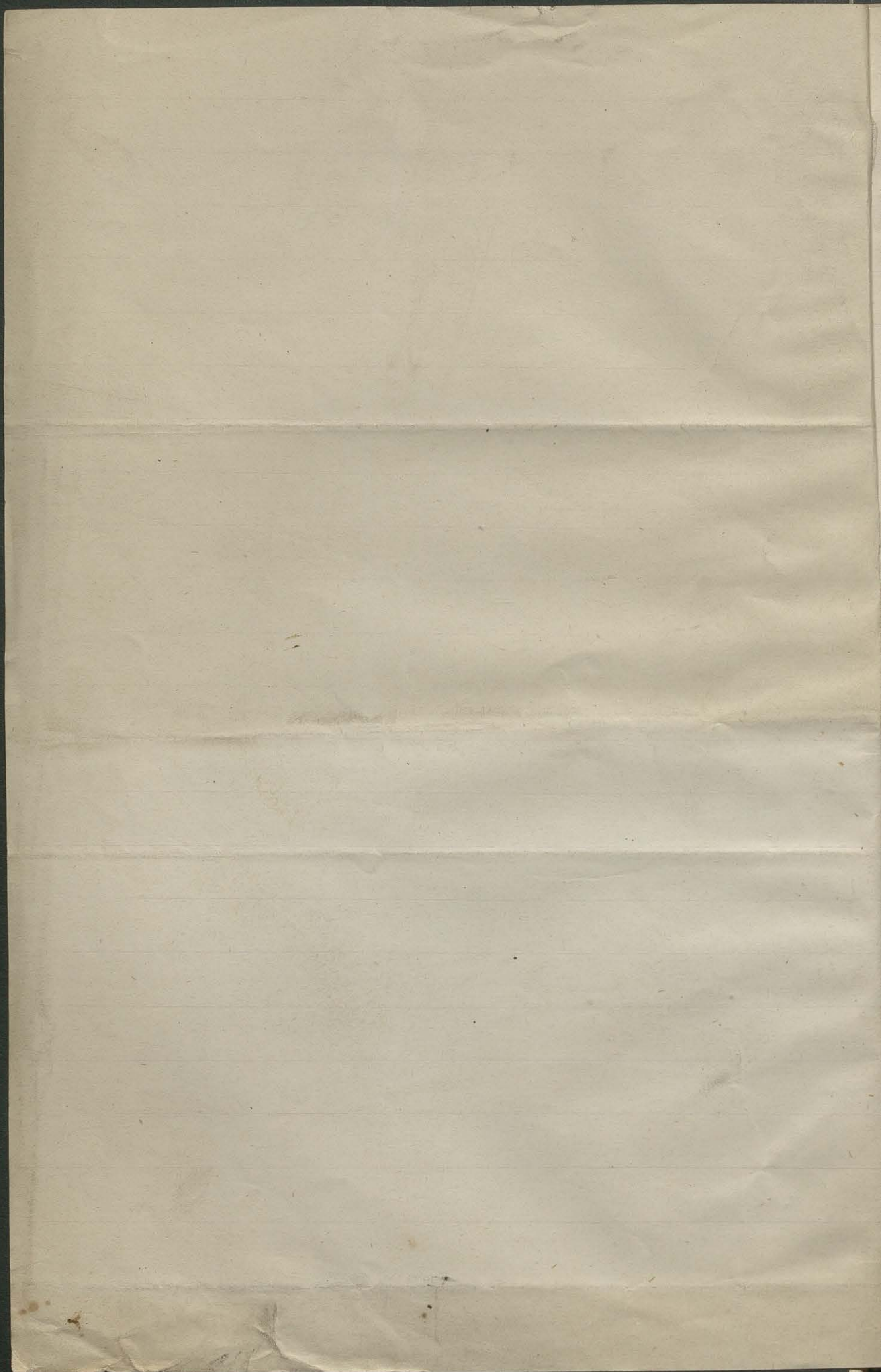

636 1119

Szanowny i dobry Panie!

Otrzymałem list Pański. Na warunki, jakie mi Pan podaje co do odstąpienia Życia Szopena z góry przystaję i przyjmuję je, wiedząc, że Pan lepiej, jak ktokolwiek z księgarstwem obeznany, nie będzie mi robił zbyt wielkich żądań.

Wiesiem, co mam robić z drugiem wydaniem do Komendanta Dzierzkiego, które leżą u mnie przygotowane do druku, bez odpisów. Wartoby było wydać je, to od Pana zależy.

Lubo ani słówkiem nie wspominasz Pan o swem zdrowiu, to przecie się cieszę, że nie może być złem, kiedy Pan nic nie wspomina. Życzę Panu ciągle dobrego zdrowia i powodzenia we wszystkiem i Panu mnie [illegible] — Sługa i przyjaciel

[illegible]

d 15/12 80

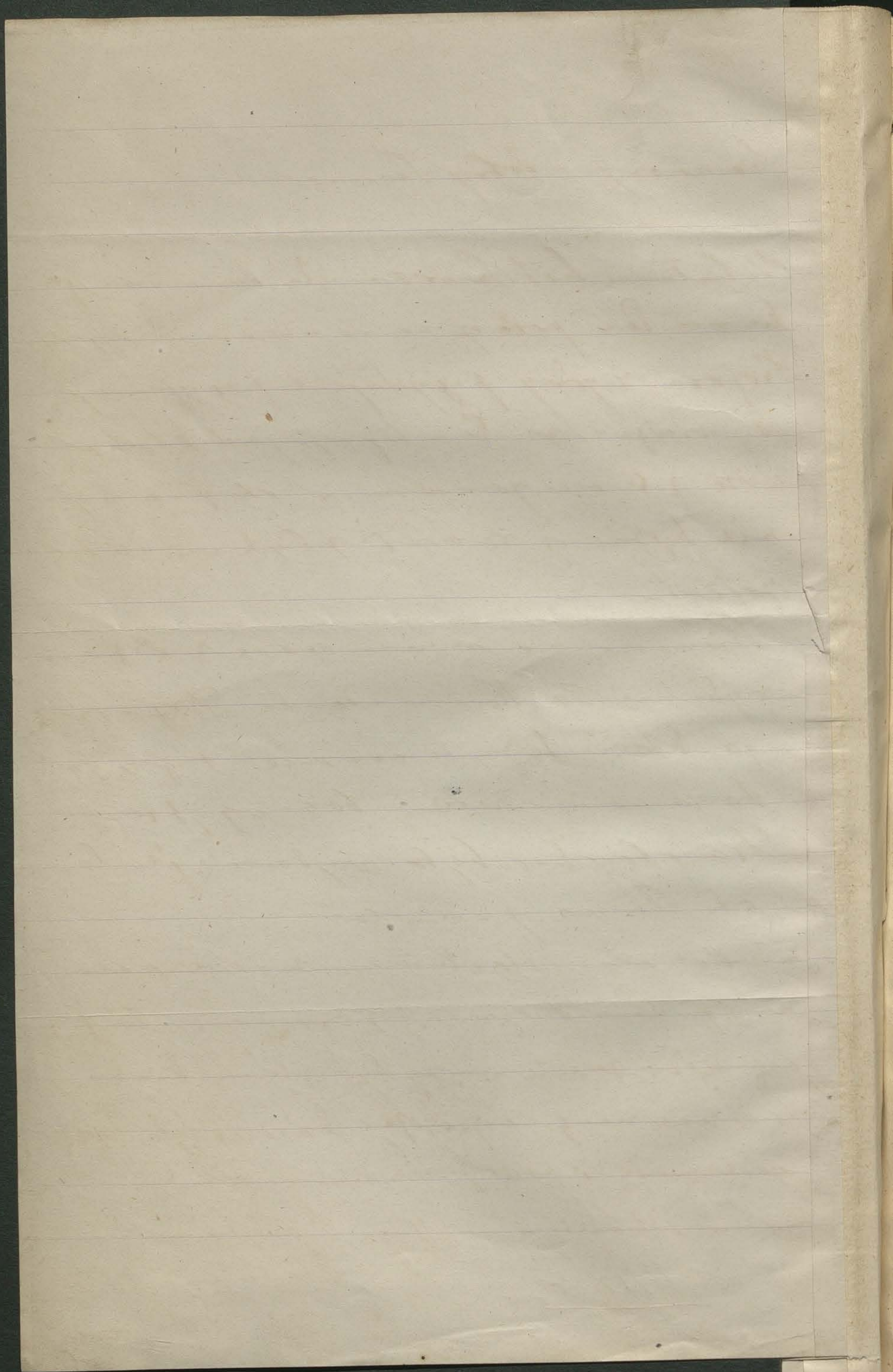

Szanowny Panie!

Rękopis, o którym Pan w liście wspominasz, wysłałem z poleceniem Pan Gebethnera i Wolffa. Czyj on jest, i co zawiera, nie wiem. Zdaje się z listu Pani...skiego, jakoby gdy byłem ja go wysłał i chciał z niego coś mieć. To, co do listu.

A teraz oświadczyć muszę, że i u nas nader zmienna pogoda. Dziś pierwszy dzień niby mroźny. To, jeżeli potrwa dłużej, to nie będzie źle. Pan zapewne będziesz mógł w Dreźnie poznać. Niech tylko zdrowie Panu posłuży na długie lata!

Pełen zawsze przyjaźni i szacunku

Życzliwy sługa
J. K. Zapałek

D. 27/12. 80
Poznań

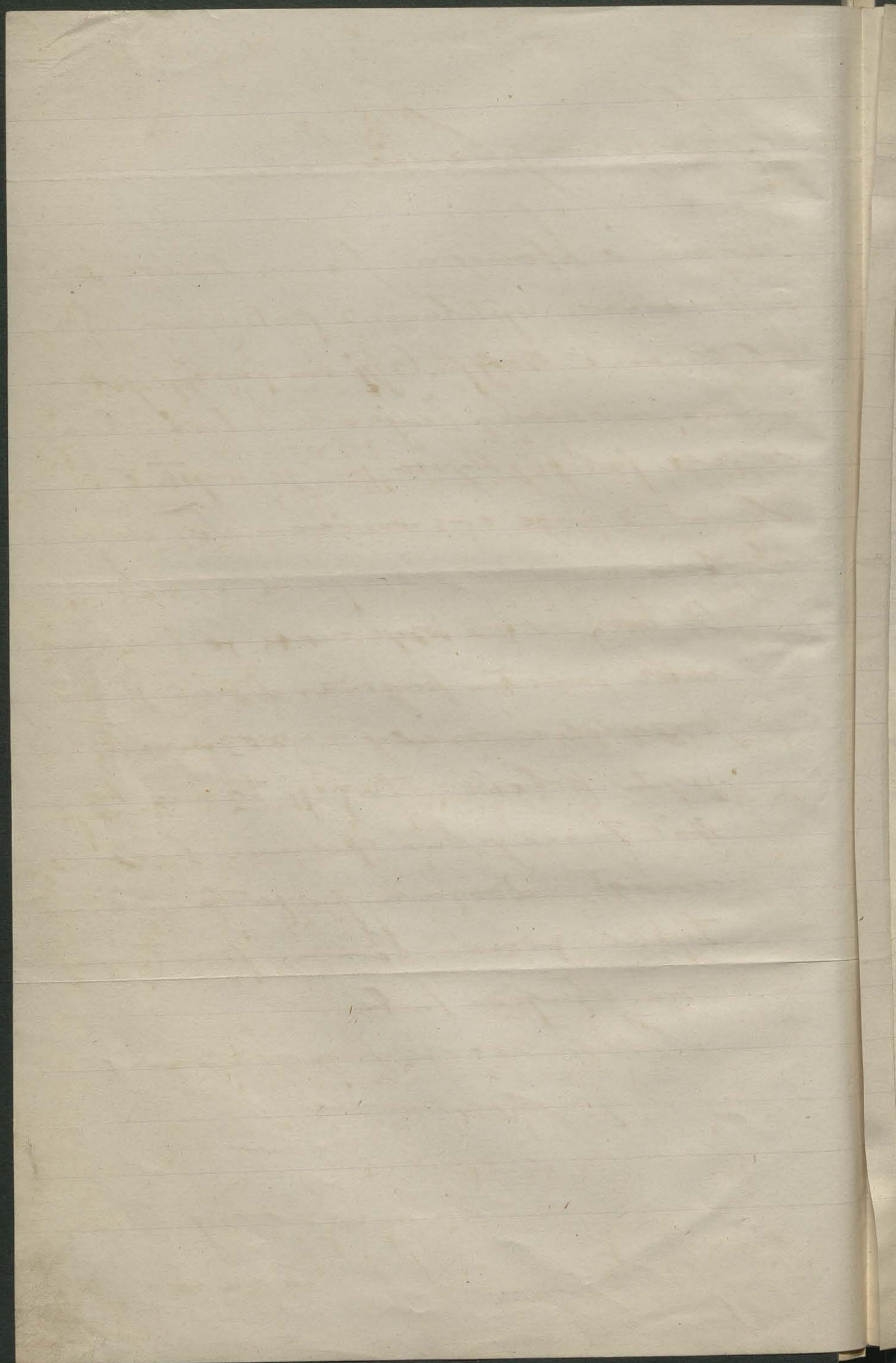

Poznań d. 1/XI 81

Szanowny i dobry Panie!

Dziękuję za dobre życzenia dla mnie, dla mej żony i dziecka mego. Ja życzę, jak Pan wiesz, z całego serca tego samego życzę i dodam, aby i zdrowie na długie lata Panu służyło przy dobrem powodzeniu i mniejszych kłopotach, jako i zarobku większym, który i dla mnie dał się bardzo w znaki.

Rys religijnego rozwoju duchowego ludzkiego przyszedł mi w moje ręce Panie z Polski, prosząc, bym się postarał druku pisma, że one w potrzebie przyczynić się mogą do każdego druku książkowego. ten otrzymałem, i bardzo wiele zalet w niej i wielką i głęboką znajomość rzeczy, spostrzegłem, wszakże, że

nie będzie miało wielu czytelników;
bo w naszych czasach tak mało [illegible] życie
książek ... tej rozprawy pracy,
i dla tego zrezygnowałem. jej tyl-
ko 1000 egz. — Panie którzy sta-
rają się gdyby się ze o nazwisko au-
tora zapytałem, po przeczytaniu
mnie, że ani tego wyjawić
nie mogę, że autor bez
ich chce być niewymienio-
nym. Widzisz Pan, że nie dam
i ja nazwiska autora. — Mogę
żebyś Pan wzmiankę o tej
książce podał do któregoś
z lwowskich pism. Byłoby
to dla mnie wielkiem pożądaniem.
Co do pracy, nad którą
raz Pan obecnie siedzisz,
zastosowuję się do życzeń
jego, i obie ja należycie

mi zapisać do rysownika, przedtem dobrze odczuwam że Panu doręczyłem [illegible], który piękny portret [illegible] wykonał.

Z [illegible] [illegible] [illegible] dobrego i pełnego przywiązania

J. I. Kraszewski

Wielmożny Pan J. I. Kraszewski
w Dreźnie

Poznań 9. VI. 1881.

Równocześnie wysyłam WPanu dobrodziejowi:

1. Skarbek. Pamiętniki . . . 6.–
1. Szulc. Fryd. Chopin . . . 6.–

Mk. 12.–

Gdyby summa powyższa starczyć mogła, to proszę o łaskawe nadesłanie 2 egzemplarzy „Jelita" 2ty(?). — w przeciwnym zaś razie t.j. gdyby Mk 12 nie wystarczało, to proszę jeszcze coś wybrać z Katalogu.

Z prawdziwym szacunkiem
uniżony sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 18/8. 81

Szanowny Panie!

Chociaż dawno, bardzo dawno nie
miałem od Pana żadnego listu, za-
wsze jednak wypytywałem się o
zdrowie Pańskie. Pan Bendkow-
ski, który był z Panem w Wild-
badzie, powiedział mi, że się
Pan masz dobrze, że przycho-
dzisz do sił, które [illegible]
go, [illegible] jeszcze [illegible]
Panu.

Ja byłem z żoną w Ba-
den i jakoś mi posłu-
gły i jestem zdrów, jak
to być można w 70 roku
życia.

Pan [illegible], który ba-
wi jutro w Drezdnie, wy-
syła Panu 3 i 4 zeszyt
Siemieńskiego [illegible]
fotografii kompozycyj
[illegible] — Jeżeli Pan ce,
znasz za [illegible], dając
Pan w Korespondencyach
swoich

wzmiankowań o nich —

Jeżeli wolno Panu przy-
pomnieć się o rękopisy,
które mi Pan przyrze-
kł, to niezbędnie mi za-
leży, że to czynię.

Może Pan wie, kto
jest w posiadaniu li-
stów Bronisława Zaleskie-
go do Pani Sobańskiej
jeszcze żyjących. Zwartołęgi je
wydać.

A teraz polecam
się przyjaźni i
życzliwości Pańskiej.

Sługa i wierny
przyjaciel
J. I. Kraszewski

Poznań d. 23/12.81.

Szanowny Panie!

Pozwoli Pan, że w dniu dzisiejszym składam Panu moje życzenia przy obchodzie święta tak ważnego, tak wszystkich uszczęśliwiającego, oby Bóg nawzajem [illegible] się użyczał Ci, Panie Józefie, długich lat zdrowia i swobody, obyś długo, długo jeszcze odświeżał w sercach Polskich cnoty przodków, obyś zasilał nas zbawiennemi zasadami umysłu twego.

Tego pragniemy dla Pana Szanownego ja, żona, syn i [illegible] —

z przyjaźnią i gotowością

życzliwy

J. K. Żupański

RUSSISCHER HOF.

RUSSIAN HOTEL.

Leipzig, ... 188

Szanowny Panie!

Jestem w Lipsku, jutro, albo dziś jeszcze wyjadę do domu. Nie mogę choć kilka słowy pożegnać Pana, i życzyć, by pobyt w Lipsku, dokąd się Pan na konsultacyę lekarską wybierasz, najlepszym był uwieńczony skutkiem.

Mój syn mieszkać będzie

Promenadenstr. 61

od poniedziałku wstępuje do księgarni Fleischera. Życzliwą chęcią i błogosławieństwem swoim otocz go ~~od~~ Panie, a słowo z ust Pańskich wypowiedziane będzie w skutkach pożyteczne.

Przybywszy do domu natychmiast wyślę Kaszpirskiego Geschichte der deutschen Kunst.

Co ona kosztuje, nie pomnę dobrze-

Ściskam stoki Hanička

Przyjaciel Stryja
J. E. Zupański

Lipnik dnia 6/10. 82

J. K. ŻUPAŃSKI
POZNAŃ

Szanowny Panie!

Wczoraj wysłałem Panu 3 tomy Dzieł Franciszka Morawskiego; czwarty zamykający prozę wyjdzie w tych dniach. Wartoby polecić je i przypomnieć publiczności autora Dworzca mego dziadka, to Pan najlepiej zrobić zechcesz, ale boję się, bym Pana nie [illegible], zaś pracy, których i tak nad uszy prawie jesteś zajęty. Lecz kto doznał tyle życzliwości i przyjaźni, darować mi zechcesz i krok, jaki dziś czynię.

Zdrowie pańskie przecież już w dobrym, normalnym stanie? Chciałbym aby tak było, i aby wszystko złe w tym roku się skończyło i Panie, żebyś znowu pod tym względem odżył i cieszył się

się na długie lata odświeżając,
cenni się siły błogiego zdro-
wia.

A teraz przyjmij Pan [illegible]
tę, z którym się [illegible]
jako zwiastunowa [illegible]
nadchodzących, [illegible]
[illegible] i wesołych świąt
przyjaźnią [illegible]
[illegible] Stefa i przyjęcia
[illegible] z domu

J. I. Kraszewski

Szanowny Panie!

3 12/1 Poznań 1882

Nie masz podobno dnia w którym bym nie myślał o Panu, a którymbyś mi nie stawał w myśli. Do pisania jestem ociężały, i mam też wiele, bardzo wiele na głowie. Nie myśl Pan nic o braku [illegible], bo zawsze to otwarte bije dla Pana serce, co dawniej; zawsze mam to samo dla Pana uwielbienie i szacunek, co dawniej:

Mam wiele rzeczy do spełnienia, które mi ciężą na sercu, lecz nie wiem, czy podołam, bo chociaż nie jestem na pełni mocy, chęć niby młodzieńcza, lecz skrócie ostygać i tak wiązane

wydanie

wydanie Pana Tadeusza An-
drzejowego Świątecznego być
młodszym, abyśmy wydali
go z pod wpływu i słówka
Kossaka - Andrzejowi nie
uszczerbiając, tak mi-
dzy [illegible], zadowoleni, jest
dobry wydawca, ale nie
masz w ręku najści-
i święcka Mickiewiczow-
skiego - Gdyby to było
u nas inaczej, i gdy-
by było więcej w tam
zysku naszego wyda-
Mickiewicza poetyckie-
go, wartoby było, abyś
miły zaprószno, pi-
sać na wydanie Kossa-
ka ~~[illegible]~~ bez obawy,
glenu

głowie od niejednej. Podo-
bno Pan w tym czasie
do Lwowa, jeżeli tak
jest, to proszę [illegible]
[illegible] drogą na Poznań
albo, gdyby tam się nie
dało, powiedz mi, kie-
dy będziecie w Krakowie,
abym mógł dojść do Pana
i uściskać Go
Szczerze przyjaźnie
[illegible] stary
J. I. Kraszewski

Poznań d. 11/II. 82

Szanowny Panie mój!!

Bardzo żałuję, że Pan nie mógł zjechać do Wrocławia, ale może i dobrze się stało, bo nie wypadało się Panu narażać na chorobę ciężką, Panu, który tyle jesteś potrzebnym wszystkim potrzebnym. Pozbawiony jestem zostałem przyjemności widzenia się z Panem, i pomówienia o różnych rzeczach, które się przy wznowieniu naznaczają. Lecz cóż robić?! Wyżej u mnie wypada zdrowie Pańskie nad wszystko inne. A teraz pozwól Pan, że przypomnę Panu się kopie Komendanta Dzierżyńskiego, do którego, jak Pan wie, odpowiedziałem już krótko. Jeżeliś w jednym z listów swoich chciałeś mi przysłać oryginał i egzemplarz drukowany, abym porównał ściśle oba i dodał do nich te miejsca, które nie

nie mogły być uwzględnione w druku
pierwszego wydania dla przeszkód cenzu-
ralnych. Nie mogłem temu żądaniu za-
dość uczynić, bom nie miał
nikogo, któremubym mógł tę
pracę powierzyć. Dziś mam Pana
Jełowickiego, który razem
z nami przyjechał i pod-
jął się tego. Dla tego to proszę Pana
[illegible] chciej mi Pan przysłać rękopis oryginalny z książką w Wilnie
wydaną. W krótce Panu zwrócę
nieuszkodzone.

Obiecywałeś mi Pan wy-
danie pamiętników, już nie
pamiętam czyich. Przypomi-
nam Panu to i proszę, jeżeli masz
je już wydrukowane, przy-
słać mi takowe. Czy wolno
Panu przypomnieć przy-
rzeczoną mi książkę: Studium
o Krasińskim z listów do
Sołtana pisanych, którą
Panu [illegible] swoim do
[illegible]. Jeszcze jedna

jedna rzecz dla wiadomości Pańskiéj: Pana Tadeusza z 120 rycinami ołówka Kossaka wydać zamierzamy, nie przy tamtéj, ale w całości. Nie chcielibyśmy wszakże, aby to za wcześnie rozgłaszano, zachowaj to Pani u siebie, proszę bardzo.

Posyłam Pani II tom Obrazów Falkowskiego — co Pani na to?

Polecam się łaskawéj i przyjacielskiéj pamięci Pańskiéj

Sługa i przyjaciel
J. I. Kraszewski

Poznań d. 16/II 82

1498 / 649

Szanowny Panie mój!

Zapewnie Pan pomyśli sobie, że nie odpisując na list Pański wciągniony zostałem w wir karnawałowy. Karnawał nasz jest nader cichy i chłodny, bo jesteśmy wszyscy ubodzy i każdy grosz na ten cel wydany jest zbytkowny, niestojący w związku z mieniem, jakie posiadamy. Nie chcę się przypatrzyć nieszczęściu takiemu, co smutek i gorycz wznieca, a potem jak w wichrze tak padnę, tym nie chcę się stać pośmiewiskiem. Przy tym przecież być musiał powód. I istotnie był. Szukałem po wszystkich kątach żywot Jadwigi i Jagiełły przez Przezdzieckiego, ale prócz dramatu Jadwigi, który Panu równocześnie z listem wysyłam, znaleźć nic nie mogłem.

Przystępuję do listu Pańskiego —

Nim wyjdzie do Pana Tadeusza wszystkie będą ukończone, minie może dwa lata a może i więcej, i mnie będzie wydrukowany cały

cały z 120 rycinami, w wydaniu poda-
bnem wydaniu „Łaszcze Omi", dzi-
nie mają jeszcze dwa lata. Tym
sposobem nie wyjdą w kolizją z
dzisiejszym wydaniem Pana
Kaszyckiego. Od Mickiewicza,
zresztą mam pozwolenie i
tym sposobem i obrona mo-
ralna jest zastrzeżona —

Pan Feldmanowski codzien-
nie do mnie chodził i szuka,
że mając pozwolenie czego
zdoła przyjaciół i porównać
rękopis Dzierżkowskiego z książką,
która w Wilnie drukowaną, i dodać
to, czego w książce druko-
wanej nie ma. Za tej rzeczy pi-
pamiętam, i mam to przekona-
nie, że się dobrze i prędko
zrobi.

Ktoś się wygadał, mówiąc, już kiedyś
przyjaciel Pana ... Jest to nagły
życie Prozora, spisane przez Pana
z papierów, niewydanych dotychczas
nam dobrze)

razie przypadku dać za to 100 tys.
dzieła, które ma być pięknie wy-
dane i ozdobione drzeworytami por-
tretami; Jeśli Pan żądałeś dla siebie
honorarium, nie wiem już czy te
dzieło nie będzie przeznaczone
zastosowane do pobudzenia Koło-
garskiego — wiem, że to robota nie
mała, przeczuć, jak Pan mówisz
kilka tysięcy autorów. Jeżeli
choć zastanowienia, przyczyn
niech się mię Pan zapytać.
Czyby nie można Studium Kra-
sińskiego z listów do Jul. Sołtana
pisanych przed jego wydań, albo prze-
dtem przygotować rękopis do dru-
ku, tak żeby z wydaniem tego dzieła
można puścić w obieg i Studium
to.
Dziękuję za łaskawe przy-
rzeczenie relacyi o Fredro-
wskim. Jest to teraz tem bar-
dziej potrzebne, że wszyscy teraz
oglądają się za książką o
dziele, nim je kupią, jest
ona pióra tak znakomitego
pisarza, jakim Pan jesteś,
tem lepiej dla księgarni. Dlatego

raz jeszcze dziękuję za Twoje przyrzeczenie wydania o [illegible] ks. [illegible] pamiętnika

Listów Lelewela mam do 2000 —

1300 z Kapelówki, których przepisywanie kosztuje mnie 1800 fr. — [illegible] mogę do 800 —

Proszę cię o to, aby listy te, a przynajmniej te które mam z Kapelówki, były przejrzane przed drukiem przez brata ś.p. Joachima, aby mógł [illegible] objaśnić, gdzieby było potrzeba [illegible] dopełnić i [illegible] to, co w treści jest szkodliwe [illegible] [illegible] bo nie wiem, jaką drogą te listy bezpiecznie przesłać, aby nie zaginęły, bo tylko w jednym je mam egzemplarzu — [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] aby listy te doszły [illegible] brata, brata Joachima, w całości i w całości wróciły do mnie.

[illegible] się [illegible] jak [illegible], [illegible] i [illegible] [illegible] jak ja Panu [illegible] i [illegible]

[illegible] [illegible]
[illegible]

Poznań d. 6/7. 82		1999/651

Szanowny Panie mój!

Niniejszem przypominam Panu pamiętniki Komendanta Dyzwic, [illegible] do którego od roku gotowe otworzyły czekając.

A teraz prośba:

Nabyłem od Pana obligacyj banku Tarnowskiego na Tal. 200 – Gdy odpisanie Kuponów mniej są rzadkie, a ja mam różne teraz wydatki, chciej Pan przeto opatrzyć dotyczących się tu oblig nadto [illegible] swym podpisem na stronie odwrotnej, abym go mógł puścić w świat. Za niego daje bank Kwileckiego, który sam skupuje takowe, za 100 Tal. – 60 Tal. zatem za 200 Tal. 120 Tal. –

Zaopatrzony po odwrotnej stronie oblig chciej Pan wrócić łaskawie

Jaśkowie P. Konopackiému, któ-
ry zaraz po świętach przyjeżdża do
Poznania.

Obligacyą tę przeznaczam na
częściowe wypłacenie długu,
za któréśmy wspólnie wyda-
li. — A teraz pokłonić się
Szanownéj Pani [illegible] i życzę
szczęśliwego i wesołego Alle-
luja —

Zawsze

Sługa i przyja-
ciel wierny
J. I. Kraszewski

Poznań d. 16/9. 82

1400φ
652

Szanowny Panie mój!

Kontent jestem, że mi się nadarza sposobność pisania do Pana, bo mogę zapytać się o zdrowie Pańskie, wszystkim nam bardzo drogie. Wiedziałem ja, iż Pan był u wód, ale zatrwożyła mię wiadomość, iż Pan odnowił przybycia swego do Lwowa z powodu niedomagania. Donieś nam Pan, jak się Pan masz. A teraz przystępuję do treści listu mego.

Autorka czterech obrazów poświęconych Panu; Pani Koliówna zapytuje mi się, czym Pan przysłał egzemplarz dzieła jéj, czyś Pan otrzymał [illegible] tego dzieła, który [illegible] [illegible] przed kilka [illegible] odebrał, [illegible] czasem, [illegible] mi donieść. Ja

Ja tylem na wód w Londynie
trudy i powietrza użyłem po-
gody, ale [illegible]
dziecku nie odjęły. Cóż robić?

Pan Bóg się zmiłuje i obać
zdrów jeszcze tego
[illegible]
w domu naszym

Z szczerym sza-
cunkiem [illegible]
[illegible]

Sługa powolny
J. I. Kraszewski

Poznań d. 23/9. 82 —

Szanowny Panie!

Książki „Prałaci i kanonicy" nie miałem na składzie. Dziś dopiero przysłał mi nakładca i niezwłocznie wysyłam jej egzemplarz Panu.

Jest jej 10 egzemplarzy, kosztuje ona 35 marek, za które, jeżeli Panu dogodzi, przesłać mi możesz z powierzeniem pomiędzy ja kie były dogodne.

Autorka czterech obrazów, które swego czasu drukował Kuryer z zastrzeżeniem, zbiera je jedno razem wyjęte na kładem swojej umieścić firmy. Pojmuję ją, że nie mógłby Pan podawać za dziełkiem wyższe zdania swego o nich. Ale możnaby

za

za wskazówką Pańską skreś-
lić z nich kilka str. Było-
by to dla autorki pożąda-
nem. Wysłałam ją przedtem
planem wszystkim pismom
w Polsce i Galicyi, ale
pewnie nie zwrócą
na ten płód swej uwagi.
Pomyśl Pan, że jeżeli ta,
która jedna by to zrobić,
żeby o tych czterech obra-
zach powiedział ktoś głos
swój —

Dziękuję serdecznie za
przyrzeczony wykład.
Czy nie znalazł się Drze-
wiecki?
Prawda, że bieda; nikt
u nas nie dba o to,
co wychodzi; nikt nie
pamięta

o tem, co widzimy od wielu
lat. Bieda, jednem słowem,
wielka, która nas doprowa-
dzi, Pan Bóg wie, w ja-
kie tory. Ale czy Pan pamięta
o nowem, który głupi
udaje się w nowe wydawnictwa?
Zaczęto drukować!
1 Barzykowski, członek
rządu narodowego, pa-
miętniki i historya
powstania z roku 1830
i 1831 — 4 tomy —
Zaczyna autor od wstąpienia
na pierwszą pobudkę Napoleona
I-go, przechodzi w niej wszystkie
koleje, jakie stały z tego po-
wodu przechodziły. Intrygi
dworów, Rossyjskiego, Pruskie-
go, Austryackiego, wystąpie-
nie Anglii i Francyi dla
znacznie — Jest to, że tak po-

pisma: Compendium najkompletniejsze, tyczą-
ce się Polski porozbiorowej aż do rewolucyi 1830
i 1831.

Kończę życząc, by Pan nie chorował więcej i
był mi życzliwym, stałym przyjacielem i ko-
chał mnie jak ja Pana

J. K. Kraszewski

d. 8/10.82
Poznań

1602
655

Szanowny Panie!

Wczoraj o 6 wieczorem wróciłem do domu. Żonę zastałem, Bogu dzięki, zdrowa. Syn został w Lipsku, zamyka zakład swój w pomieszkaniu u księgarni Fleischera, mieszka on w Lipsku

Promenadenstrasse 41

Gdy Pan będzie w Lipsku, każ mu Pan przyjść do siebie.

Raczyńskiego o sztuce w Niemczech w 3 tomach i tylko zeszyt, tak wyjęty wyszlę jutro, a teraz polecam się przyjaźni życzliwej

Sługa życzący cześć
J. K. Żupański

656

Poznań d. 10/10. 82

Szanowny Panie!

Przez pomyłkę posłano o jeden
z Księgarni
Rzepeckiego, gabinet [illegible],
dali 4 tomy
przyrzeczony zaś —
Dziś odbierze Pan
1 Rzepeckiego, historyi [illegible],
tj. w Niemczech
w 3 tomach i 3 pr.
zeszytach razem —
Kosztuje to oddane się
to 75 Tal.
za które mi Pan zechce
przysłać pocztą o [illegible]
[illegible] —
Gabinet medalów zechciej mi
Pan odesłać na mój
koszt.
Z szacunkiem oddany
J. K. Żupański

J. K. ŻUPAŃSKI
POZNAŃ

Wielmożnego Pana

mam zaszczyt zapytać się uprzejmie czy „Raczyńskiego Gesch. der deutsch. Kunst 3 tomy w [illegible] z atlasem, doszedł rąk Wielmożnego Pana.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku pozostaję

uniżony sługa
J. K. Żupański
Księgarnia

Poznań
20/10 42

J. K. ŻUPAŃSKI
POZNAŃ

Drogi Panie!

Zawsze i wszędzie wywiadywałem się
o Pana, każdego dnia miałem
wiadomości: o Pana, o stratach Bo-
gu, zaspakajające [illegible]
bardziej. Nie pisałem do Pana
bo spokój był Panu potrzebniejszy.
Dziś przesyłam Panu
2 egz. gramatyki polskiej
[illegible]
jeden egzemplarz dla
Pana, a drugi dla Pani
Węgierskiej, której nie
wiem, gdzie mieszka.
Gramatyka ta jest pro [illegible]
polskich na [illegible]
i mówię, że jest zupełnie
odpowiadająca celowi. Chciał-
bym ją wprowadzić do Pol-
ski i Galicyi. Może mi Pan
w tem

z tem pamięcią[2]
Ukłony przy życzeniu Panu
wszystkiego zdrowia

Przyjaciel
i Sługa
J. I. Kraszewski

D. 21/11. 82
Poznań

659 1006

J. K. ŻUPAŃSKI

POZNAŃ 19/12 82

Wielmożnemu Panu

Przy niniejszem przesyłam trzy tomy Dzieł „Dzierżykraja Morawskiego" czwarty tom który za Dni kilka opuści prasę wraz z portretem Autora prześlę natychmiast.

Pełen wysokiego szacunku
pozostaję

uniżony sługa
J. K. Żupański

Poznań d. 24/12 82

J. K. ŻUPAŃSKI
POZNAŃ

Szanowny Panie!

W tej chwili odbieram list Pański, w którym Pan oświadczasz, iż 4o tomu dzieł generała Fr. Morawskiego nie odebrał. Kazałem ja tomu tego wysłać, czy to się stało, będę za godzinę wiedział, bo subiekta mojego dziś w księgarni nie zastanę, gdy wróci do pracy, odbierzesz Pan tomu

47 — Przy tej sposobności przesyłam Panu spis przedmiotów wykładów J. K. Niemcewicza, które posiadam. Czy wykopis też wyszedł z druku, nigdzie dowiedzieć się nie mogłem. Estreicher nie ma ego w swym katalogu, w języku francuskim, niemieckim a podobno i angielskim wyszedł on. Przesyłam spis artykułów (Pan który tyle książek miałeś w ręku, i pewnie potrafisz mi najlepiej powiedzieć, czy takowy w polskim języku wyszła

Rękopis ten nosi wszelkie na sobie
znaki, że wyjść miał, ale nie
wiem, czy i w sobie wyszedł.
Chciałbym go wydać, bo jest
ciekawy i wiele szczegółów wy-
jaśniający. Wiem, że mi
Pan tej łaski nie odmó-
wisz i pomieścisz, co
o tej sprawie uwiadomione
jest Panu. Byłaby to przy-
sługa wyświadczona literatu-
rze —
[illegible]
[illegible]
vo i przyjemny z serca
[illegible] to samo
abym mógł o sobie powiedzieć.
[illegible] przyjemny Pań-
stwu życzenia nasze najlepsze
ślę na ręce których jest
życzenie trwałego i długie-
go zdrowia
Przyjaciel i sługa
[illegible]

J. K. ŻUPAŃSKI

POZNAŃ

Tytuł Książki

Wspomnienia z mojej niewoli w Petersburgu w r. 1794-1795, 1796 — przez Juliana Ursyna Niemcewicza wydane według rękopismu własnoręcznego autora za staraniem Komitetu historycznego polskiego w Paryżu w języku francuskim w r. 1843 w drukarni polskiej na Ulicy des Saussaies 3. a teraz na nowo z tegoż na język polski przełożone

teraz następuje przemowa wydawcy w Paryżu. podpisana. Paryż 17 Czerwca 1843 Sekretarz towarzystwa historycznego Karol Sienkiewicz.

Z tej przedmowy wyjmujemy kilka słów na czele zaraz, stojących i kilka na końcu tegoż Karola Sienkiewicza — I tak:

Wspomnienia J. U. Niemcewicza — są słowa K. Sienkiewicza — z jego niewoli w Petersburgu, które dziś wydajemy, były napisane przed pół wiekiem przeszło w jednoczonych stanach Ameryki

W końcu przedmowy tej jest ustęp następujący: „Towarzystwo historyczne pod prezydencyą dzisiejszą P. Adama Mickiewicza profesora literatury słowiańskiej w Kollegium francuskiem postanowiwszy ogłosić drukiem ten rękopism włożyło na nas ten obowiązek jako na sekretarza towarzystwa, wszakże nam dopomagał Pan Kalikst Morozewicz poseł na ostatnim sejmie polskim i jeden z najczynniejszych członków Towarzystwa — To żądanie ograniczało się na przejrzeniu kopii rękopismu autografu na skróceniu na podzieleniu go na rozdziały, na skreśleniu treści i na dodaniu kilku uwag tam, gdzie nam się zdawały potrzebne dla objaśnienia przypadków i nazwisk polskich. Panu Morozewiczowi także za-

zawdzięczamy życiorys Juliana Ursyna Niemcewicza, znajdujący się na końcu tej książki, a który zdawał się niezbędnym dla ogółu czytelników zagranicznych — Paryż 17 Czerwca 1843

Sekretarz towarzystwa historycznego Karol Sienkiewicz.

Pamiętniki same zawierają następujące rozdziały

I Rozd. ~~I Rozd.~~ Bitwa pod Maciejowicami zawiera następujące przedmioty: Stan polski po odstąpieniu Rosyan i Prusaków od oblężenia Warszawy; Fersen przechodzi przez Wisłę — Kościuszko postanawia go zwyciężyć — Namawia Niemcewicza, żeby mu towarzyszył — Bitwa pod Maciejowicami — Kościuszko i Niemcewicz ranieni i wzięci do niewoli — Tryumf Rosyan, ich postępowanie, ich wybrańcy [?], ich rabunki.

II Rozdział Pamiętniki Więźniów.

Rozdział ten obejmuje:

Jeńcy polscy powierzeni pieczy generała Chruszczewa, żeby byli zaprowadzeni w głąb Rosyi — Obraz Chruszczewa, jego berecie [?] prowadzenie się w polsce — Jeńcy przechodzą przez Radzyń, Włodawę, gdzie autor widzi swoją siostrę, stamtąd przez Ostróg do Zasławia — Kościuszko, Fischer i Niemcewicz są rozdzieleni od reszty swych towarzyszy niedoli — Przebywają Dniepr pod Kijowem — Major Machmatow przyjeżdża z Petersburga, żeby być przydzielonym do ich straży. Anegdoty ściągające się do tej osobistości [?] — przejeżdża [?] przez Czernikow, Mohilew, Witebsk, Anegdoty o ex faworycie [?] cesarzowej Katarzyny Zoriczu — Uwagi o Nowogródku — Podróż przez gubernia Nowogrodzką —

Przyjazd do Petersburga Niemcewicz zamknięty w twierdzy 10° Grudnia 1794

III Rozdział Indagacya

Zawiera rozdział ten:

Pierwsza noc przepędzona w więzieniu. Najpierwsza wizyta Titowa, później podintendenta więzienia Machrowa, wreszcie generalnego prokuratora Samojłowa. Ten ostatni zachęca Niemcewicza do zrobienia odkryć. Odpowiedź Niemcewicza. Pogróżki Samojłowa. Podają jeńcowi gruby zeszyt papieru z zapytaniami, z rozkazem napisania natychmiast odpowiedzi — Główniejsze pytania — Odpowiedź Niemcewicza — Nie są z niej zadowoleni — Nowe groźby Samojłowa. Więźniowie obstają przy swym oświadczeniu. [illegible]marzenie się — Przyczyny, dla których Rosyanie chcą powiększyć liczbę winnych. Odkrycia zrobione przez Dębolego. Jego przyznanie się podczas przesłuchania. Postrzeżenie Niemcewicza. Dowiaduje się o uwolnieniu Fiszera.

IV Rozdział: Towarzysze Niewoli

Rozdział ten obejmuje:

Sprowadzenie najgłówniejszych więźniów polskich. Niemcewicz poznaje Mostowskiego w więzieniu sąsiednim. Znaleźli sposób porozumienia się — Mostowskiego przenoszą do miasta — Szczegóły o innych więźniach zamkniętych w tem samem więzieniu. Bonneau konsul francuski w Warszawie. Stosunki Niemcewicza z nim. Więzień francuski warjat. Bankier polski Kapostas

Kapustas. Szewc półkownik Kikiński – Grzech
więźniów Rozyjskich. Historya budynku
zwanego więzieniem tajnem.

Rozdział V – Życie w więzieniu – zawiera rozdział ten następujące szczegóły:

Lisiu Mostowskiego. Lata nadzieja strachu. Obchodzenie się z Niemcewiczem. Jego zatrudnienie. Jego sny. Mostowski przesyła mu książki – historyczki. Pozwalają mu pisać. Jego prace literackie. Jedzenie więźni. Zdrowie Niemcewicza pogorsza się. Gra w piłkę – Wytyka zbawienny tego ćwiczenia. Szczegóły z żołnierzami. Obraz ich komendanta. Praporszczyk czyli podchorąży. Jego okrucieństwo. Los nieszczęśliwy żołnierzy przywiązanych do straży więźniów. Niemcewiczowi udaje się przesłanie przez żołnierza dwóch biletów generałowi Kościuszce.

Rozdział VI. Uwolnienie – Ten rozdział obejmuje:

17 List. 1796 Niemcewicz dowiaduje się o śmierci Cesarzowej. Rozmowy żołnierzy. Kłótnia z praporszczykiem. Cesarz Paweł u Kościuszki – Niemcewicz otrzymuje pewność, że go uwalnią. Makarów daje mu do czytania ukaz o jego uwolnieniu – Prowadzi go na miasto do Mostowskiego, Zakrzewskiego itd. – Szczegóły o śmierci cesarzowej i odwiedzinach cesarza Pawła z Kościuszką i Potockim. Odwiedziny Niemcewicza z Kościuszką i Potockim. Kościuszko dostał od niego obietnicę ... Obrzęd przysięgi. Pozwolenia mu do Ameryki. Młodzi książęta Adam i Konstanty Czartoryscy – Byli kartami zabawy w Petersburgu. Cesarz Paweł rozkazuje wydobyć zwłoki Piotra III swego ojca, żeby im oddać razem ze zwłokami Katarzyny II najwyższe honory. Przedstawienia u dworu. Do pre... zdanie ... Pani Walki. Anegdoty. Autor ... Szczegóły ... zbrodni ... do Arcybiskupa. Jego obawy. ... towarzystwo pod ... którzy w niego ... Kościuszko ... swoje ... rządem. Charakter Pawła I. ... Odjazd do Ameryki – Wyjście

J. K. ŻUPAŃSKI

POZNAŃ

Poznań d. 8/5 83. 83/663

Szanowny i Kochany Panie mój!!

Jak człowiek z starym wieku zapadnie na zdrowiu, z tego bardzo złego czuje skutki tego. Że jeszcze z domu nie wychodzę, wyjeżdżam przy teraźniejszej ślicznej pięknej pogodzie, jakie mamy od 8 dni, na godzinę około miasta. Jeżeli się Pan nie zważa, zapewne lepiej ode mnie. Doniesie mi Pan, bo chciałbym Syna Pana częściej widzieć i poznać w drodze, dokąd się Pan znowu pojedzie w lecie tego roku.

Nakładem Pana w tych miesiącach 3 książki

1/ [illegible] powieść historyczna

2/ Kosturski - Pomnik Mickiewicza w Poznaniu z fotografią

3/ [illegible] Przez oryginalne i [illegible]

Zapewne przyśle Panu kilka słów tym stworzeniem.

Do Pańskiego pisarstwa z Pana [illegible] i [illegible]

odpowiedź, w której mi podaje waru-
nki odstąpienia wydawnictwa
rękopisu na jedno wydanie. Są
one zbyt uciążliwe i nie na-
sze warunki; żąda bowiem
2000 franków.
Odpisałem, że dawniej to
nie byłoby wielką, gdybyśmy
wszyscy polscy księgarze
stworzyli dla książek pol-
skich, gdzie kolwiek
wyjdą — Granica trzech
zaborów jednakże zam-
knięta i nie przepuszcza
dla książek po zagranicy
obcych wszystkich. Galicja
i Poznańskie w rzad-
kich wypadkach wraca
w ciągu kilku lat nakład
druku. — Dla tych przyczyn
oświadczyłem, że tylko
dziś mogę tyle, aby
dać dowód mojej dobrej
chęci ofiarować za rę-
kopis nawet jednorazow

664

odstąpiony
750 franków i 50 ctm
złota albo
200 złota samego.
Ściskam dłoń Pana;
dziś przygotowania
dorywcze zajęcia
powołany przy
pracy i ...

Żeromski

Poznań d. 21/5. 83

Kochany i Szanowny Panie Dobrodzieju!

I ja jeszcze nie przestaję chorować, nie mogę się pozbyć [illegible] w piersiach. Jest wprawdzie nieco lżej, ale jeszcze nie dobrze. Stawiam sobie już jest [illegible]. Pragnę, byś Pan pozostał długo naszą ozdobą, zdrów i używał swobody długie, długie lata, bo praca Pańska, ozdoba nasza, jest nam potrzebna, zachętą, a bodźcem dla pracy. Żyj nam długie jeszcze lata Panie Józefie!

Z wielkiem uczuciem się dowiaduję o obustronnej [illegible] Akademijskiej; jest przystęp do niej wszystkim stronom uznającym dojrzałość literackiej pełnoletności.

Co do rękopisu, którego mi Pan polecił, chętnie będę go czytał i do tego chętnie przyczyniłbym jeszcze z tej chęci [illegible] literackiego [illegible] mego.

Zgodziłby się autor wydać:
1/ na odstąpienie rękopisu na własność
za 1000 franków i
~~2/~~ 50 egz. [illegible]
tobym go nabył z fotografiami wszystkiemi do
wydania, przesyłając autorowi orygi-
nały. Pan Księgarz w Paryżu [illegible]
[illegible] [illegible] się księgarni w Paryżu
[illegible] [illegible]. Panie [illegible]
[illegible].

Z końcem przyjmij Pan jeszcze
podziękowanie za [illegible]
reklamę do [illegible] Korespondenta
i [illegible] [illegible]
za pomoc i [illegible]
się Pozdrawiam

[illegible] i [illegible]
[illegible]
życzliwy
J.I.K.

Szanowny Panie!

W najpierwszej odpowiedzi na
ostatnie listy, pospieszam
z przesłaniem szczerego potwier-
dzenia i podzięki zarazem,
za poczynione warunki co
do wiadomych pism Wgo Pana.
Czcigodny Pan wspomniałeś
w liście pierwszym, iż co do
„Polski" pozostawiam unor=
mowanie warunków mojej

decyzyi; niewątpliwie jednak, ile wieść ta sprawia mi kłopotu — oceniać pracę taką to rzecz nieco za trudna, jak na początkującą pionierkę wydawniczego zawodu. —

Ośmielam się jednak łaskawemu Panu ofiarować za wznowienie 3 tomów 550 m. — obowiązując się do przyjęcia do druku nowego projektu tomu czwartego — proszę o podanie ile za niego honorarium wynosić będzie. —

667

Honoraryа te obowiązuję się przy każdorazowym rozpoczęciu pojedynczego tomu, za tenże bezzwłocznie przesłać.—

Nadmieniając jeszcze przy tej sposobności iż okazała się potrzeba wznowienia „My i Oni."—

Oczekując Łaskawej odpowiedzi, przesyłam wyrazy szacunku i poważania

Uniżona

J. K. Kupańska

Poznań d. 31. 1. 84.

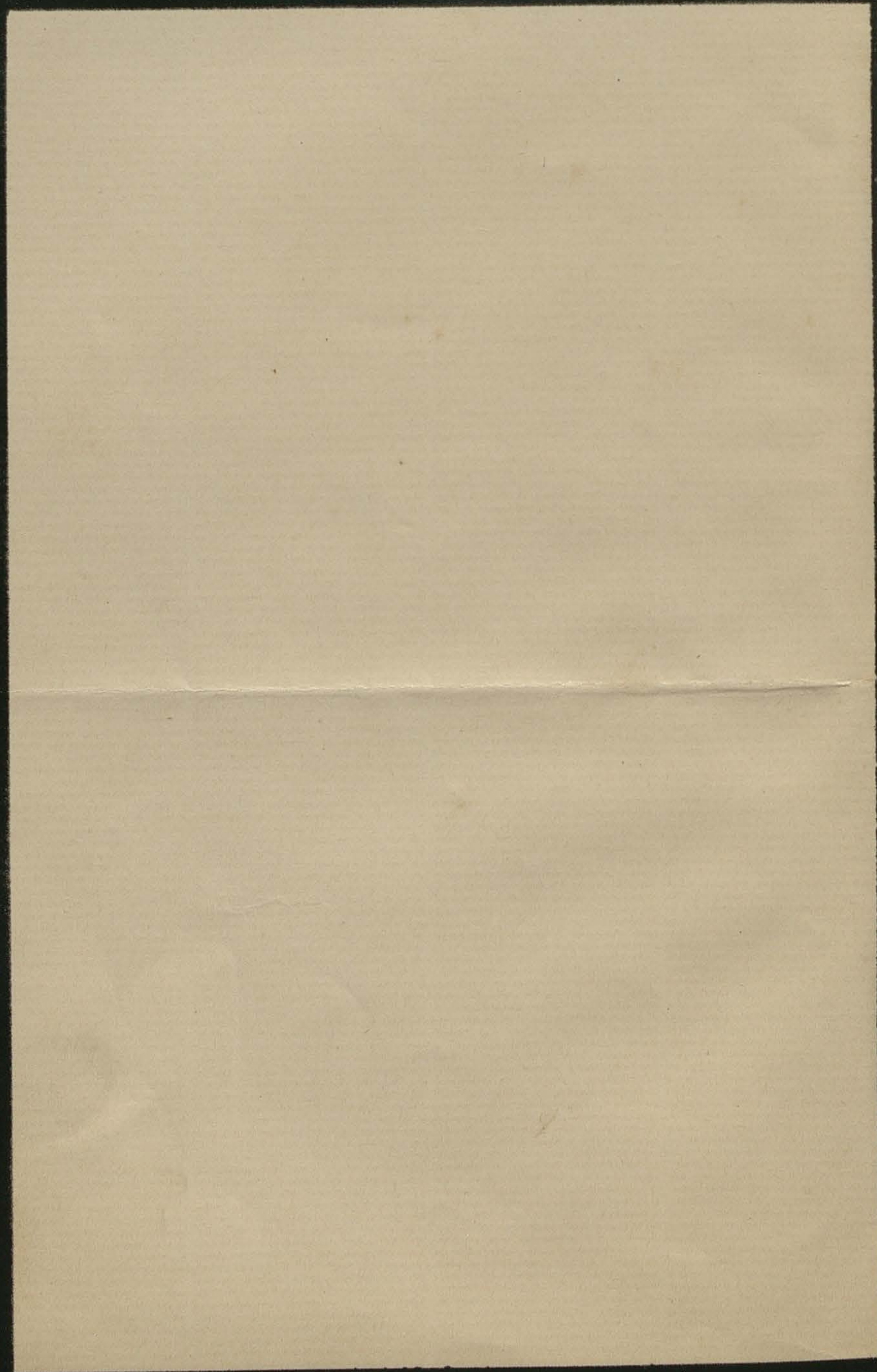

668

J. K. ŻUPAŃSKI

POZNAŃ 22/1 1884

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując jak najuprzejmiej za współczucie w bolesnej dla nas stracie, śmiem zawiadomić Wgo Pana Dobrodzieja o objęciu przezemnie wszystkich interesów ś. p. męża mego, jakoteż o prowadzeniu dalszym księgarni.-

Tym to okolicznościom zawdzięczam możność przesłania tych słów kilka Czcigodny Nestorze które raczysz przejrzawszy łaskawą odpowiedzią zaszczycić.

„Polska w czasie trzech rozbiorów (całość)", „Rachunki z r. 1866" i „Tułacze tom Iszy", wyczerpną się niedługo z nakładu; - niechcąc jednak chwilowego choćby zastoju w wydawnictwach moich sprowadzić

spieszę Wgo Pana Dobrodzieja uprzejm[...]
zapytać, na jakich warunkach odstąpiś[...]
łaskawie prawo przedruku, prac wyż wsp[...]
nianych.

Wydawnictwo to zamierzam spop[...]
ryzować o tyle - by uczynić przystępniej[...]
w cenie dla ogółu; formaty zachowam n[...]
mienne, li tylko papier i druk może za lu[...]
sowo. - ulegną małej zmianie.

Niechcąc nadmiernością może, zawsze [...]
pracy oddanego Czcigodnego Nestora trudzi[...]
moim pismem, zakończę przesłaniem [...]
przy niniejszym wyrazów głębokiego s[...]
cunku i prawdziwego poważania z ja[...]
pozostaję

J. K. Żupański

Szanowny Panie!

Mąż mój który był ciężko chory na zapalenie oskrzeli płuc, dziś mając się cokolwiek lepiej polecił mi, abym w imieniu jego i całego naszego domu, złożyła najserdeczniejsze życzenia w dniu Jego Imienin, by Bóg zsyłał wszelkie błogosławieństwa i dażył Szanownego Pana jak najlepszem zdrowiem.

Mila

Miło mi przy tem przesłać
wyrazy wysokiego szacunku
i poważania z jakiemi zostaję

Uniżony

S. K. Empowski

Poznań d. 18.3.83.

Fol. 295/. Poznań, dnia / 1885

731
672

RACHUNEK

Księgarni Jana Konstantego Żupańskiego w Poznaniu

dla

WPana Dr J. I. Kraszewskiego
Drezno.

1872 25/5.	1	Morawski Dzieje porozbiorowe	Posłano na łaskawe żądanie p. Pruszczyńskiemu	8	"
	1	Schmitt Szkice historyczne		2	50
	1	Kalinka pani St. Augusta 2 t.		10	"
15/6.	20	Janowski Sejm Grodzieński		120	"
1874 2/11.	1	Kaczkowski dzieła 5 t.		30	"
	1	Pamiątka dla rodzin polskich 2 t.		11	"
	1	Chodźko dokł. słow. pol. angiel. i ang. pol.		20	"
14/11.	1	Kaczkowski dzieła VI		6	"
1875 3/1.	1	Kaczkowski dzieła VII/VIII		12	"
20/2	1	Morsztyn poezye niewydane		2	60
	1	Kolberg Lud 1/3. 9.		27	"
	1	Piosnki wiejskie z nad Dźwiny		2	"
	1	— " — " — " dla ochronek		1	50 "
1876 22/2	1	Theiner monumenta 3 t.		90	"
28/2.		Za przepisanie listów Sołtana		150	"
1877 16/4.	1	Mosbach Piotr syn Włodzimierza		2	70 "
27/4	1	Popliński Elementarbuch		2	"
16/10	1	Pamiętnik o Świadectwie		10	"
11/12.	1	Siemieński portrety 3 t.	Z polecenia dla p. Berga z rabatem	–	–
	1	Lettre d'un gentilhomme		8	30
27/12.	1	Drzewiecki pamiętnik	dto z rabatem		
	1	Polacy w Turcyi		4	82 "
28/12	1	Siemieński portrety IV	dto z rabatem		
31/12	1	Powst. polskie nad Bajkałem			
	1	Pamiętniki więźnia stanu		7	18 "
1878 10/1.	1	Kronika Kadłubka		12	–
1879 16/4.	1	Orda gramm. polska dla Francuzów		8	"
2/8.	1	Skarga Żywoty I-a		12	–
1881 20/12.	1	Kantyczki (Paryż)		1	"
1883 24/8.	1	Wolfram Komedye Plauta		8	"
		Do przeniesienia ℳ		568,	60

		Z przeniesienia M	568,60
Za Łachowie nadesłane			
	14	Roboty i prace à 2 M. odchodzi	28 "
		Pozostaje M	540,60

Geehrter Herr!

Auf Ihr werthes Schreiben vom 30ten December 1884. erlaube ich mir Ihnen zu antworten, dass wir die Nachricht von Ihnen erwartet haben in Bezug auf die Bedingungen der 2ten Auflage von „Polska“. ——

Wir sind bereit in jedem Augenblicke die Auflage zu erneuern und bitten um schnelle Angabe Ihrer Bedingungen.

Hochachtungsvoll

Posen d. 3. I. 85. Stephan Zupański:

im Namen meiner Mutter

Herrn Dr J. I. Kraszewski
Wohlgeboren

Auf Ihren Geehrten Schreiben erwiedere ich, daß ich die II 250 u. III Band 360 – Polska / Polens noch habe, es fehlt mir d. I Band. Der Preis für 3 Bände ist zu hoch gestellt, ich offeriere für d. II Auflage 1500 Mark, auch 3 Raten zu 500 M. 1 Juli, 1 October 1885 u. 1 Januar 1886. Alle bei mir u. L. Merzbach von Boleslawita herausgegebenen Werke sind noch viel zu haben. Es fehlt bei mir nur:

Boleslawita My i Oni / Wir u. Ihr/.
— " — " – Rachunki / Rechnungen 1866.

Ich wiederrufe mich auf Ihr Geehrten Brief v. 12/8. 84 – in welchem Sie auf die, bei mir erschienenen Boleslawita Werke d. Preis auf d. IIte Auflage angegeben habe. (pro Band 150 M.)

Ich erwarte Ihr Geehrten Antwort u. verbleibe

Mit Hochachtung
J. K. Żupański

Posen
12/I 85.

675 ~~735~~

Poznań. Posen. d. 23/1 1885

J. K. ŻUPAŃSKI

Euer Wohlgeboren!

Beiliegend sandte ich Ihnen zwei Kontrakte (Unicat u. Duplicat) zur gefälligen Bestättigung u. zeichne sich hochachtend u. ergebenst

p. J. K. Żupański

676 786

Poznań.
Posen. d. 27. II. 1885.

J. K. ŻUPAŃSKI

Geehrter Herr!

Hiermit erlaube ich mir Sie zu fragen ob ich den Druck von „Polska" beginnen kann und möchte Sie, geehrter Herr ergebenst bitten mir das Manuskript übersenden zu wollen —

In Erwartung Ihrer geehrten Antwort verbleibe

hochachtungsvoll

Stephan Żupański
i/F. J. K. Żupański

677 739

Poznań.
Posen. d 16/5 – 1885

J. K. ŻUPAŃSKI

Herrn Dr. J. J. v. Kraszewski
Hochwohlgeboren
in Magdeburg

Beiliegend übersende ich d. Rechnungsauszug vom Jahre 1872 bis 1883 incl.

Betrag 530 M 60 ₰

Mit Hochachtung

J. K. Żupański

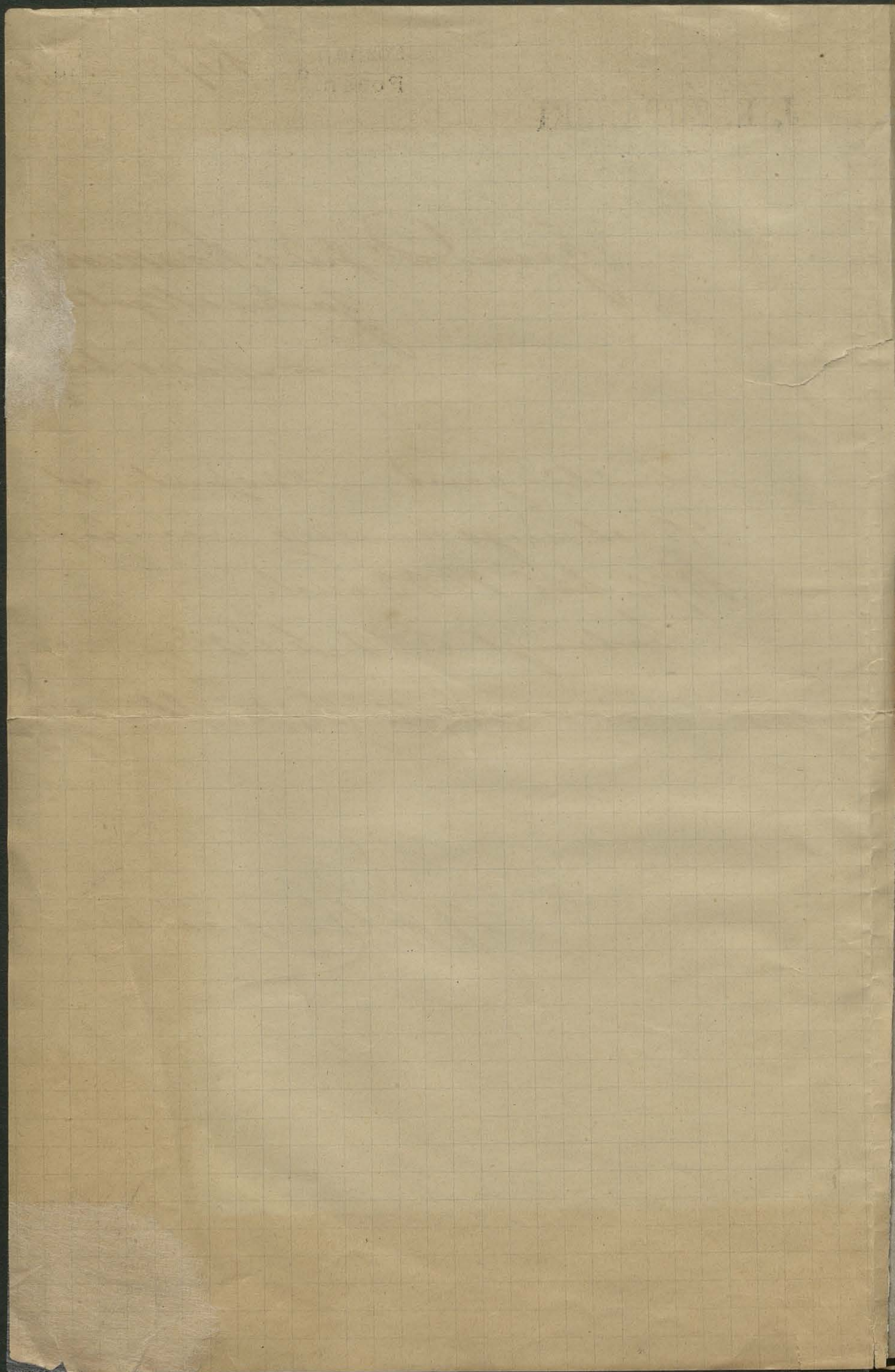

~~678~~ ~~739~~

[P]ierwsza rata ~~honorarium~~ wynosi Mk.	. .		1000.-
[Ra]chunek W. Pani za książki	548.60	BEMERKUNGEN.	
[na]dówkę posyłam	451.40		
	Mk 1000.–		1000.–

ABSCHNITT.

Post-Aufgabestempel.

200 Mark – Pf.

eingezahlt von
(Name und Wohnort des Absenders)

J. K. Żupański
Buchhandlung
in Posen

am 1/7 1885.

Bemerkungen umseitig.

679

Abschnitt.

Post-Aufgabestempel.

251 Mark 40 Pf.

eingezahlt von
(Name und Wohnort des Absenders)

J. K. Żupański
Buchhandlung
in Posen

am 1/7 1885

Bemerkungen umseitig.

Dwoma przekazami pocztowémi przesyłam Pa[n]u
kwotę Mk 451.40 ct która to kwota, wraz z przy[pa-]
dającą mi należytością, za książki Mu wys[y-]
łane, a wynosząca Mk 548.60 ct. pokrywa w zu-
pełności 1szą ratę honoraryum, za nabyte na w[y-]
łączną własność dzieło, Polska w czasie trzech
rozbiorów w 3. tomach. pr. J. K. Żupański.

73

BEMERKUNGEN.

Szanowny Panie!

Syna mego który obecnie objął Księgarnię na siebie, nie ma w Poznaniu, wyjechał do Krakowa, jak tylko wróci nieomieszkam list Pański mu przedłożyć.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i poważania z jakim zostaję

J. K. Żupańska

Poznań d. 30. 1. 86

Żurawska Marcyjanna

~~1482~~
687

Z

Łódź d. 31 Stycznia 79.

Wielmożny Panie!

Racz darować mojemu natręctwu, lecz okoliczności zmusiły mnie do udania się w protekcyę następującą.- Mąż mój ś.p. Michał Żurawski rodem z Żytomierza pozostawił jedyną sukcesyę w manuskryptach a cenzurowanych przez zmarłego Rogalskiego w roku 1866, lecz będąc w stanie ubogim niemógł takowych swym kosztem drukować; dziś będąc wdową od 4ch miesięcy, wiem że posiadam skarby jego pracy, ale żadnych innych funduszów nieposiadam na wydrukowanie takowych, udaję się z najpokorniejszą prośbą, aby W'ny Pan raczył udzielić mi swej pomocy, któremu mogę powierzyć pisma męża mego do dalszego użytku publicznego.-

Treść dzieł ważniejszych są

1). Piętrasza Turski Starosta Włodzimierski w 2ch tomach powieść z czasów Kazimierza Wielkiego.

2). Zdobycie zamku Żytomierskiego w 1. tomie wierszem, powieść z czasów Gedimina

3). Poezye i inne w kilku tomach.

4.) Manuskrypt dziecinny, Figle małej Tereni.

A że mąż mój miał zaszczyt w młodym wieku być znanym Wmu Panu, ośmielam zanieść mą prośbę powyżej wymienioną. —

Zostaję z szacunkiem

Marcyanna Żurawska

Nadmieniam dzieła, gdzie były wydrukowane: — Dzieje Kijowa. — Mścisławicz, Dawid, Kniaź na Łucku, czyli smutne zwycięztwo nad Mazgotami. — Chłop Mucha. — i t.p. znane światu literackiemu. —

Mieszkam obecnie na łasce brata mego Erazma Pruszyńskiego w mieście Łodzi w Królestwie Polskiem w guberni Piotrkowskiéj. —

Żurawski (Wincenty)

682
542

Solwyczegodzk – 10 lutego 1884 r.

Witajcie, bracie! Wyciągam do Was bratnią rękę z dalekiej, głuchej krainy, z państwa śniegów i mrozu! Może się zdziwisz że Ci nieznany śmiem wyciągać na pogadankę. Ej! drogi bracie! wskaż-no mi tę piędź ziemi po której by nie stąpała Polska noga; te wody, doliny, góry w których by się nie odbiło echo naszej świętej mowy. [...]dzie nas dosyć i gdziebyśmy nie byli braćmi być [...]przestajemy.

Spytasz mię pewno: ktoś taki wędrowiec?
[...] Litwy, bracie – jestem. Wśród głuchich lasów ujrzałem [...]at Boży; rosłem jak i inni na Litwie. Do szkół [...]dziłem w Mińsku i Wilnie później byłem w Peters[...]skim uniwersytecie. A od lat trzech oto wstąpiłem [...]tą straszną, ciernistą drogę, po której tyle tysięcy [...]chodzi. Wprzód byłem więźniem, dziś wygnańcem. [...]yjm teraz mój uścisk, drogi nasz Józefie!

Ale rozszerzyłem się coś o sobie, lepiej Ci powiem [...]iedzie swojej, czyli naszej lepiej mówiąc, bo mam [...]owarzyszy losu. Jest tu nas trzynastu, z Litwy naj[...]cej. Solwyczegodzk – niegdyś stolica przemożnej [...] moskiewskim wschodzie Stroganowych rodziny, [...]biła własną monetę, robiła na swą rękę wypra[wy] [...]sunie – dziś nędzne powiatowe miasteczko wołogodz[kiej] [...] guberni zaledwo tysiąc mieszkańców mające, [...]rożyzna okropna, apteki niema (!), z książką polską [...] niepodobna; kilka urzędowych dzienników

A

abonuję pióra jedne. Do tego zimno okropne, onegdaj niebywały
coś aż 8 dni mrozu po stopni 40 przeszło; nędza także
wielka, bo jednym rząd nic niedaje, drugim zaś bardzo
mało, z kraju zaś (także) bardzo mało nam przybywa, i tam
piosnka ta sama. Wszystko to jednak fraszki, z któremi
znam się dawno; stokroć gorsza nędza moralna,
najzupełniejszy brak pokarmu dla umysłu i ducha,
wciąż nękanych tęsknotą za światem rodzinném!
Możesz mi w tém pomódz — drogi bracie! użyczając
swego „Przeglądu". Jak by to dobrze było! Nawet jeżeli
można — prosiłbym o przysłanie tego pisma za roku
przeszły i dalej; wszystko to z lubością by się
pochłonęło. Opłacić się mógłbym pracą w sposób
następny: pisałbym wspomnienia swoje z pobytu
tutejszego w formie listów lub innej jakiejkolwiek. Na
materyałach zbywać niemoże; kraj tutejszy bardzo
w ~~tém~~ tko zasobny, wiele rzeczy arcyciekawych postrzegać
się daje na każdym kroku. Mnie się zdaje że prace
takie gościnności doznać powinne na szpaltach
Twego dziennika mającego więcej niż inne charakter
powszechny. Proszę o łaskawą odpowiedź. Adres mój
następny: Вологодской губерніи въ г. Сольвычегодскѣ
Викентію Мартиновичу Журавскому.

Z upragnieniem więc będę czekać wieści od Ciebie.
Bądź zdrów, drogi bracie nasz! Ściskam żarko
dłoń Twoją.

Brat wygnaniec
Wincenty Żurawski.

Czwartek naznaczył - ale to dopiero pierwszy termin i sądzę że się bez opóźnienia nie obejdzie. Spodziewam się że za powrotem Jego odwiedzisz nas Pan przydłuższemi odwiedzinami których już niecierpliwie oczekiwać będziemy. Tymczasem załączam Panu życzliwości i ukłony niezmiernie się cieszę z lepszych wiadomości które nam przywiózł p. Kniaziewicz o zdrowiu Pana - Przepraszam Pana za nieporządek mego listu którego przygody i przemowy p. Kniaziewicz Panu opowie —

Żurkowski ...

458
684

Szanowny Panie.

Odebrałem dziś rano cenny Tom którego Szanowny Pan raczył mi ofiarować. Pospieszam wynurzyć genialnemu autorowi nayserdeczniejsze moje podziękowanie za tę miłą pamiątkę.

Mam nadzieję złożyć Mu ustne moje dzięki, za kilka miesięcy, w Szkiwznach, gdzie myślę powrócić w Lipcu, albowiem przeszło roczna moja kuracya u tych wód, znacznie

poprawiło moje zdrowie, chociaż
nie wziąłem dosyć kąpieli ani douche.
Wszak i pański tam pobyt, choć
na sucho również musi był
zbawiennym
Do miłego widzenia więc
za kilka miesięcy w Schinznach.
Z najgłębszem uszanowaniem

Dr. Żurkowski

Serdeczne wspomnienie dla kolegi
Zymowskiego.

Pont à Mousson 14 Marca 1887

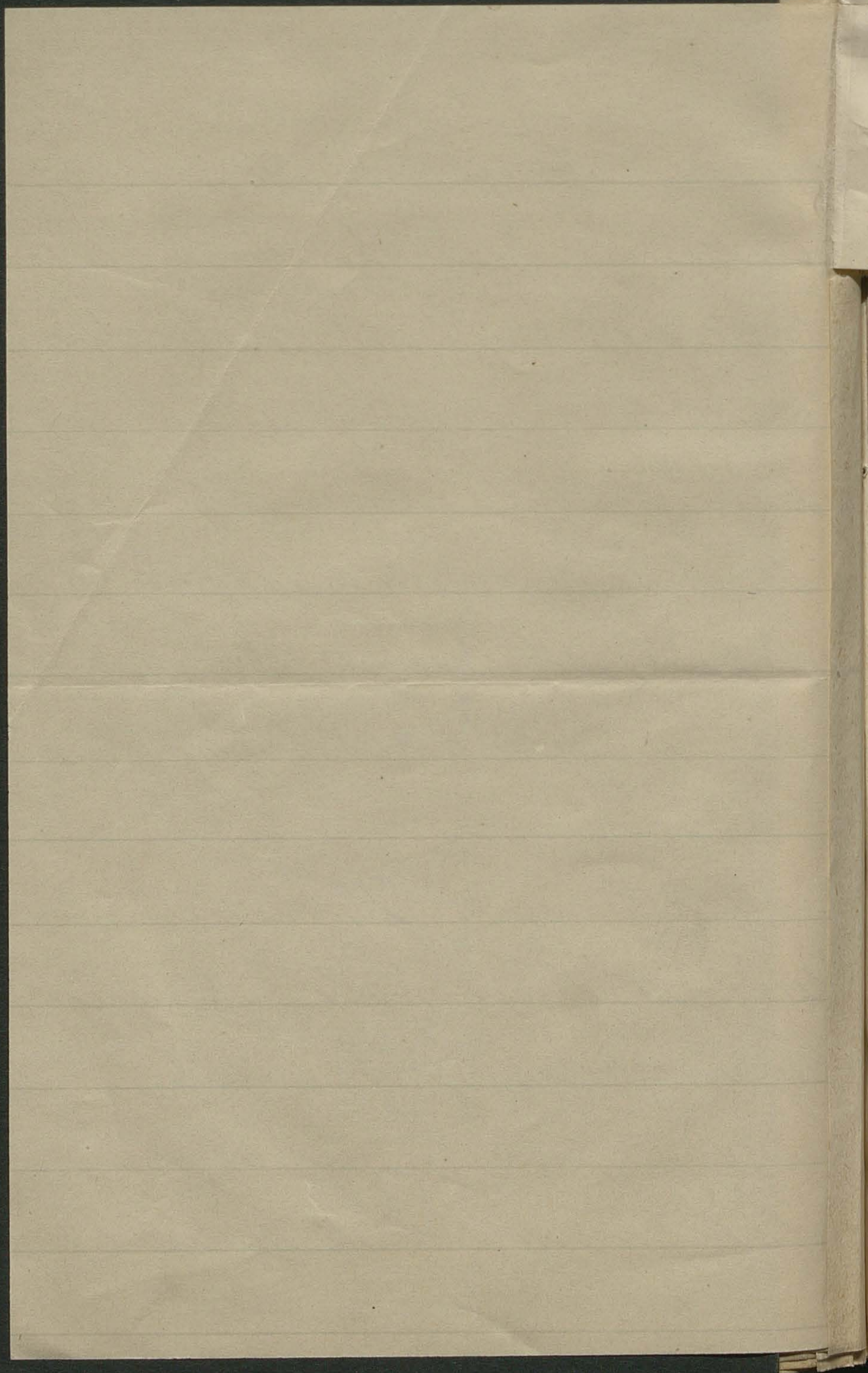

Żurkowski Gustaw

~~1048~~ 686

Jabłonna d. 29 lipca 1881.

Szanowny Panie

Treść listu Szanownego Jubilata z dnia 22 b.m., zakomunikowałem panu Rogińskiemu z prośbą, aby zechciał porozumieć się z panem Chodźkiewiczem i współuczestnikami, zająć odnowieniem pomnika ś.p. Hoffmanowej. — Nikt z nas nie myślał, Szanowny Jubilacie, o sporach i rozdrażnieniu. Jedynym zamiarem ofiarodawców jest i było, aby jaknajprędzej zaradzić grożącej ruinie pomnika tej, dla której nasze serca

niech ta karta zachowuje
wspomnienie..
Racz przyjąć Szanowny
Panie, wyrazy najgłębszego
poważania i hołdu..

Chwalński

Adam

Warszawa, Stycz. 16.

1049
687

GUSTAW ŻURKOWSKI
ADWOKAT
W WARSZAWIE

Warszawa d. 6 Sierpnia 1881 r.

Szanowny Panie

W dniu 29 z. m., miałem zaszczyt odpisać Szanownemu Panu, na list Tego z dnia 23 t. m. i jednocześnie niemal, posłałem P. Rogińskiemu, list Szanownego Jubilata w oryginale, jako kartę legitymacyjną mającą posłużyć do porozumienia się z P. Chodźkiewiczem, w kwestyi odnowienia pomnika Hoffmanowej i wspólnego działania. –

Z odpowiedzi P. Rogińskiego, w dosłownej kopii przy niniejszem załączonej, raczy Szanowny Pan się przekonać, że mylnie powiadomiono Go o tem, iż: „Pan Chodźkie„wicz wspólnie z P. Godebskim, znanym artystą, zajmuje się „restauracyją pomnika i że rzecz rozpoczęta,” – jak to Szanowny Pan, w liście swym z dnia 23 z. m., pisze. –

Nie wszyscy Szanowny Panie, pojmują jak Ty, słowo „zajmować się”. – Z listu P. Rogińskiego płynie dowód, że do dziś dnia nikt nie troszczy się o odnowienie grożącego upadkiem pomnika Hoffmanowej. Nie rozdwajałem też i nie sparzyłem, alem wykonywał postanowienie, powzięte w roku zeszłym nad ruiną grobowca ś.p. Klementyny. –

Musi być ktoś, Szanowny Panie, mylnie objaśniający Cię o tej kwestyi i nadużywający Twego Imienia; – cóż bowiem znaczyła wiadomość podana w „Biesiadzie”

/.

19.

z r.b., przez Ciebie, Szanowny Panie, że funduszu na odnowienie pomnika jest dosyć, czy też, że pewna osoba, mająca moralne obowiązki dla Hoffmanowej, dopełni swoim kosztem restauracyi, kiedy zaledwie 1000 fr. na Twe ręce, Szanowny Panie, złożono i kiedy nikomu o odnowieniu pomnika się nie śniło i nie śni.—

Dziś, wobec smutnej rzeczywistości stwierdzonej listem P. Rogińskiego, mam nadzieję, że raczysz Szanowny Jubilacie przesłać mu owe 1000 fr., złożone przez P. Chodźkiewicza do depozytu Crédit Lyonnais. — Zanim bowiem to nie nastąpi, odnowienie zaczniemy tylko na skalę 800 fr., i to zaraz, bezzwłocznie, bo czas nagli i na lata rzeczy tej rozkładać nie myślimy.—

Czy upoważnia mnie Szanowny Pan do umieszczenia w naszych pismach listu Jego z d. 23 z. m., razem z listem P. Rogińskiego, tu w kopii załączonym, co mam nadzieję, zachęci niektóre jeszcze redakcyje Warszawskich pism do przesłania P. Rogińskiemu, zatrzymanych do dziś składek. — Tylko Kurjer Codzienny, Tygodnik Illustrowany, Gazeta Warszawska i Wiek, przesłały już fundusze P. Rogińskiemu.—

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi pozostaję dla Szanownego Pana z najgłębszem poważaniem.

Sługa

G. Żukowski

ul. Długa No 16.

Adres P. Rogińskiego: Antoni Rogiński, Inżynier.
Paryż, Avenue de Choisy, 182.

Kopija.

Paryż d. 2 Sierpnia 1881 r.

Szanowny Panie

Zaraz po odebraniu listu od Szanownego Pana z 29 Lipca i zakomunikowanego mi listu P. Kraszewskiego, poszedłem do Pana Chodźkiewicza, by wyjaśnić sprawę tyczącą się pomnika ś. p. Hoffmanowej. –

P. Chodźkiewicz odebrał od P. Kraszewskiego jest temu kilka miesięcy 1000^f składkowych, przeznaczonych na odnowienie pomnika, te pieniądze umieścił, jest temu dni piętnaście, w Crédit Lyonnais w Paryżu i kwit wartości tego składu, odesłał P. Kraszewskiemu do nowego rozporządzenia. –

P. Chodźkiewicz jak mi mówił, nie ma czasu i zupełnie uchyla się od zajęcia się tą sprawą. –

Na swe żądanie, nie otrzymał żadnego pozwolenia od Prefektury.

Do Pana Godebskiego pisałem jest temu rok, jak to Panu wiadomo, prosząc o kosztorys, ale żadnej nie otrzymałem odpowiedzi; z tąd sądziłem, że nie ma chęci podjąć się tej roboty. Mój Boże, czyż to nie pomnik narodowy?, czyż to nie dosyć zadowolenia przyczynić się do uratowania pamiątki, nam tak miłej?

P. Chodźkiewicz mi mówił, że P. Godebski ani myślał podjąć się tego odnowienia, znajdując że to nie jest jego przedmiotem, a przytem summa złożona nie odpowiadała opłaceniu jego trudów.

Z tąd wynika, że nikt się tą sprawą tutaj nie zajmuje, ani chce się zajmować. –

Rozmaicie, widać, ludzie są usposobieni, zdaje mi się, że i bez żadnego zysku, można zakrzątnąć się tam, gdzie serce ciągnie, i dołączyć swój grosik wdowi do innych. -

P. Chodźkiewicz miał zaraz napisać do P. Kraszewskiego, żeby ta składka tysiąca franków była złożona w Pańskich, albo moim ręku, co zdaje mi się, że zapewne uczyni; "ażeby nie sporzyć się przy grobie i nie rozdwajać kwestyi!"

Ja z mej strony pisałem do Prefektury o pozwolenie restauracyi pomnika, opierając się na śmierci Pana Hoffmana i rozproszeniu familii, której trudno dosiądz; zdaje mi się że takowe otrzymam. -

Oprócz 800 f nadesłanych mi przez Kurier codzienny, żadnej innej summy nie odebrałem do dziś dnia. -

Jak widzę składka idzie, - dodawszy do tysiąca franków od Pana Kraszewskiego, 800 f złożone przez Kurier codzienny, byłoby może dosyć na odnowienie, a że Szanowny Pan daje mi nadzieję, że jeszcze zkąd innąd mają fundusze wpłynąć, zatrzymuję z rozpoczęciem odnowienia, w myśli, że może zupełnie nowy, z innego kamienia, pomnik na wzór tego, co jest, za pomocą i staraniem Szanownego Pana będzie można zrobić. W takim razie, stary chociaż zniszczony, możnaby było ofiarować dzieciom i starcom św. Kazimierza w Paryżu.

List P. Kraszewskiego odsyłam. -

Zostaję z winnym szacunkiem i poważaniem,

Oddany sługa

(podpisano) Ant. Rogiński. -

za zgodność świadczę.

[signature]

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Z cierpkiem sercem pozwoliłem synowi na oddawanie tego listu – z ofiar dla dzieci może ta najboleśniejsza.
Lecz zostawiam to [illegible] Syna. –
Korzystam jednakże z okazyi by do Pana Dobrodzieja inną zanieść prośbę – Z pięciorga dzieci mam jednego /: Justyna :/ 9 letniego który dla tego nie poszedł do szkoły bo nie byłem w stanie go ubrać i dać książki – lecz jest w Stanisławowie bursa chłopców Twego Panie imienia, lecz by tam dziecko ulokować trzeba protekcyi której nie mam i szukać nie umiem, proszę ~~Pana przysłać~~ bilecik by mi chłopca przyjęto do bursy – a to wystarczy. –
Z tysiącem szanownego Jubilata wielbił, [illegible] – gdy pół kraju przez to wsza żydów doczekaliśmy się głodu – mamy wolność lecz straszną, bo wolność być nędzarzami. –

Zresztą Bogu polecam

Sługa

Jacenty Żurowski

Stanisławów 21 Września 1879.

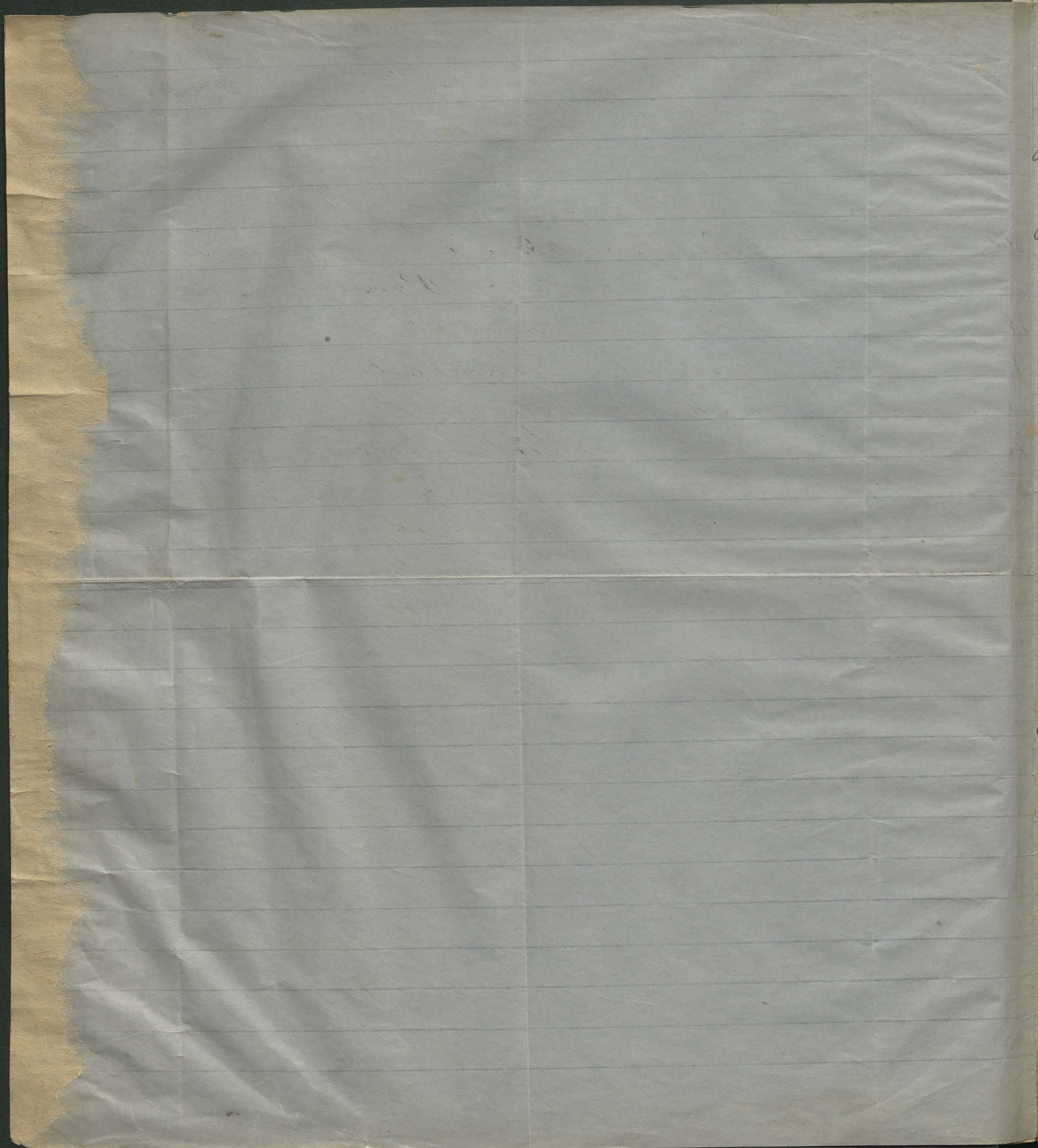

1879

Pro Tibi Solo. —

Obszernej Polski – pobratymcze kraje,
Jak dzieci ojcu – wiązania ci noszą
I szczerem sercem, każdy ci coś daje
Ja jeden tylko nic ci nie przynoszę
Przeciwnie, ja jeden, przychodzę i
Proszę —

Nie będę nudził, bo mię mówić boli
Więc krótko powiem że z Rodzica woli
Nieopatrzony i prawie pół goły
Z początkiem kursu poszedłem do szkoły.
I by się wciągnąć w przepisaną karby
Wziołem kuferek – w niem domowe skarby. —
Niemała kupka, skarbów tych tam była
Boć matka wszystkiego z nich mię
nauczyła. —

I by do szkoły zapisać Panicza
Trza było sprzedać dzieła Mickiewicza
I Tadeusza – Dziady i Konrada
Wzięła, mi wzięła, nasza szkolna rada
By książkę dostać języka łacińskiego
Dałem perłę polską – dałem Krasińskiego
By mieć trzewiki – cha gdy taka dola
Choć z bolem serca, oddałem za Pola
A za spodnięta, chociaż przechodzone
Poszły te pieśni, co z bolu zrodzone

I pewnie nigdy nie myślał Jeremi
Że głos boleści, na spodnie zamieni.
Na starę czapkę — by się stała nowa
W kuferku była Pani Hofmanowa
Tak dla sekstarnów kajetów i pióra
Rosła w kuferku coraz większa dziura
A w końcu gdy brakło naresćie wszystkiego
Żydki kupili nawet Kraszewskiego. —

I tak powoli wszystko się rozdało
Lecz przecie może coś w domu zostało
Co w lepszej doli było uskładane
Już wszystko pierwiej, było przeczytane. —
Lecz są kłopota, i nowe i wczesne
Za dwa tygodnie trza płacić poczesne
O resztę książek trza się też postarać
Bo gdy spostrzegą że robota zmęczona
To po szkolnemu zechcą mię ukarać
I bez pardonu ze szkoły wypędzą. —

W takiej to biedzie Panie Jubilacie
Piszę do Ciebie prosząc o ratunek
Mieć go nie mogę już w rodzinnej chacie
Bo tam łzy tylko i ciężki frasunek
A gdy urosnę i siły poczuję
Sercem Twe dzieła kiedyś skrytykuję. —

Stanisław Leliwa Żurowski
uczeń I klasy Gimnazium w Stanisławowie.

Żychlińska Marja

[1872]

72!

~~988~~
691

Upraszam szanowną Redakcję Tygodnia o nadsyłanie na Rok następny takowego, ale proszę o dwa exemplarze pod jednym adresem:

Marja Żychlińska

w Strzałkowie.

poste restante.

P. S.
Prenumerata na czas wyznaczony nadesłana zostanie.

Cieniu 22/3 72.

Odsyłam Szanownej Redakcyi Tygodnia 2 talary prenumeraty za zaległy kwartał a na rok przyszły zapisi wszystkich tery numery sporty ponieważ to sobie mniejszy ambaras.

Z szacunkiem

Maria Zychlinska

Żychliński Ludwik

Berno 1/5 65

~~673~~
693

1

Łaskawy Panie,

Donoszę co wiem. Otóż doszło tu do ucha, że ludność Niemiecka w X. Poznańskiem – zapewne nie bez porozumienia się z rządem – obchodzić będzie 50 letni jubileusz należenia Księstwa do Prus. Termin by przypadł na 15 Maja. Jeśli Polakom może w Prusach lepiej niż gdzieindziej, to biorąc rzecz relatywnie do cywilizacyi państwa, równie nieszczęśnie się obchodzą. Prusy tępią moralnie, Rosya fizycznie. Polacy w Prusiech tedy, myślę, że jubileusz puszczą mimo. — Połóg, jak widzę, niestety! zwleka się nad miarę. Jest to bardzo niedobrze. Chciéj słówkiem rychléj Pan wolę, która tak kunsztownie, popchnąć. Proszę mnie jeszcze jak najczęściej i polecam czcigodnej twej pamięci jako

szczery sługa Lud.

1

21/3 65.

~~674~~ 694

Łaskawy Panie [illegible]

Dopiero co wstałem z ciężkiej choroby trzytygodniowej a przekonawszy się o niedawno co minionym dniu Twego Imienia, spieszę choć w oktawie przesłać me najszczersze życzenia. Wszystkiego bo wszakże nie można dziś sobie! —

Słyszę, że podobno masz Panie szansę otrzymania pozwolenia na zamieszkanie w Poznaniu. Czyżby ta wiadomość, tyle pożądana dla Twych wielbicieli, istotnie miała w sobie coś prawdy? Zechciej Łaskawie słówkiem o tem donieść, wszakże to będzie dla wszystkich miłą nad wyraz niespodzianką....

Skazany na samotne w pokoju siedzenie, wyobrażam sobie że jestem w więzieniu, a chociaż wszyscy koledzy pamiętają szczerze o mnie, nie wystarcza to dla życia, które się wewnętrznie młodem jeszcze czuje. Czytam teraz właśnie "My i Oni" i po raz setny podziwiam talent, który łzy z ócz wycisnąć potrafi żywością i prawdą obrazowania przygód opisanych. Jest to zaiste boży dar — płynie jak strumień odzwierciedlając zarazem epokę i czas....

Przypominawszy się Twej Łaskawej pamięci, pozwól że w końcu zatrącę jeszcze pytanie, co się nareszcie ze sprawą moją stało..... i proszę abyś pamiętał o Twym prawdziwym słudze, pozostając z równem zawsze uszanowaniem

[illegible].

X

Zacny Panie,

Stokrotnie nasamprzód serdecznej przyjmij dzięki za Twe przyjazne starania, które — nie wątpię — spowodowały nareszcie uprzątnięcie sprawy. Ale czy byłeś [illegible] i sprawiłeś [illegible] tej mej elukubracyi??
Ja powoli bardzo do zdrowia przychodzę a dziś po raz pierwszy opuściłem na chwilę mą celę. —
Otrzymałem Twe ostatnie utwory, tak [illegible] i <u>Myśli</u> są rodzajem psychologii ostatnich czasów, obrazowanej piórem mistrzowskiem. Świat dzisiejszy zmaterjalizowany wyzwany jakoby na ducha został, a ten duch jego uszedł i zostawił nagiego. Signatura czasu.

Jakże pragnę dowiedzieć się wreszcie coś pewnego o możności Twego Łaskawej Pani zamieszkania blisko nas.
Bo chociaż pisałeś że mało nadziei, to wszelako może się to jednak da zrobić, skoro tylko bezczelnymi nie zechcą być w swych żądaniach smoli Poznańskie.
Cieszyć się tedy można, jeśli Twój tyle dla mnie cenny sąd zechcesz aby szczodrze w parentezie w świat puścić przy sposobności... Rozradujesz można Twego szczerego druga, który polecając się Łaskawemu Twemu Panu zostaje zawsze z równym dla Całej Twojej Pani szacunkiem i przychylnością.

Andrzej

B. d. 27/3.

Ja zaraz po I szym chcę wyjechać, aby móc wśród wygód domowych przyjść do siebie, bo mocno i bardzo mocno podupadłem.

Poznań 17 Maja 1865.

471
696

1

Łaskawy Panie,

Pamięć Pza jaknajmocniej mię ucieszyła. Dziękuję, że nie przypuściłeś z mej strony odmowy, gdy chodzi o pracę dla narodu. Życzyłbym sobie tylko wiedzieć, kiedy ono pismo wychodzić będzie, kiedy należy zacząć pisać do niego, jak często i pod jakiemi warunkami. Wszystkiego zaś tego jestem z dwóch przyczyn ciekawy, raz z ogólnych, drugi raz z osobistych. Albowiem – co się mianowicie drugiej tyczy przyczyny – tedy ciężka choroba, jaką w Marcu przebyłem w Berlinie, smutne nader skutki zostawiła dla mego zdrowia, z których najgorszy ten, że nawet dotąd na Izbę poselską wrócić nie zdołałem, a oto! obecnie siedzę tu u doktora, leżąc się na wzburzenie żółci.

Odpisuję zaraz, nie czekając aż stąd wyjadę, bo zbyt mi cenna Pza propozycya Kochany Panie, abym miał zwlekać. Przyjmuję tedy z wielką przyjemnością propozycyę Pzą i czekam dalszej skazówki. Zresztą wszelako adresować tymczasem jeszcze do Wzarzewa pod Swarzędzem przez Poznań, myślę bowiem, jak tylko się da, tam rekonwalescencyą powtórną odbywać, a w ogóle dam polecenie także stosowne, aby listy oddawane mi były zaraz tam, gdzie będę.

Zatrzymaj Kochany Panie w Swej pamięci i nadal tego, który ma sobie za zaszczyt pozostawać zawsze

Pzym szczerym sługą

Ludwik Zychliński

Poznań 24 maja
65

697
477

Łaskawy Panie

Po dłuższem cierpieniu, dziś dopiero wieczorem mogę znów wyjechać — ale niestety! nie na poselstwo, ale na wieś tylko, aby piciem maślanki zniszczony ratować żołądek. W Czerwcu zapewne Kissingen będę zmuszony używać, co wszelako nie będzie przeszkadzać mym listom, co tydzień w podróży się udawać. Znam dosyć stosunki, aby ~~może~~ oddalić się — w razie koniecznym — aczkolwiek wśród nich zostawać.

Nic mi łaskawy Pan o sobie nie donosi, czy powracając w Dreźnie, czy zamyślasz o Lwowie. Adresuję więc i adresować nadal będę — jak zwykle — listy moje korrespondencyjne do Augustusstr. № 6. List pierwszy, natychmiast po odebraniu listu Pańskiego — który dziś mi rano z Warszewa odesłano, załączam. Czy zyska Pańską approbacyę, nie wiem, ale mniemam, że od obrazu podobnego zacząć koniecznie należało. Znak mój będzie Krzyżyk Maltański. Warunki przyjmuję, proszę tylko jeszcze o egzemplarz „Hasła" dla siebie. Jest to — myślę — w zwyczaju. O zapłatę kwartalną upraszam.

Za chwilę jadę tedy znów do Warszewa. Ponieważ zaś przed I Czerwca pismo się nie pojawi, będę miał jeszcze sposobność poproszenia mego Łaskawego Pana, dokąd ma mi być egzemplarz mój „Hasła" przysyłanym.

Przyjmij zacny Panie szczere moje wyznanie Uszanowania, jakiem mam honor wystawić Twym prawdziwym sługą

[illegible signature]

P. S. Prosiłbym także o tajemnicę korrespondencyi, bo inaczej trudno by było pisać niekiedy prawdę.

przez Wrocław.

Kowalew pod Pleszewem

d. 17 Czerwca

478

698

/

Łaskawy Panie,

Skazany na kuracyą, pełnię ją, wyczekując polepszenia. Przyzwyczajonemu do zatrudnień umysłowych często leniwo bardzo chwile idą, skoro zatrudnieniu samodzielniejszemu podołać nie mogę jeszcze, a innego dotąd nie mam. Obiecałeś mi, Szanowny Panie, wystarać się – wśród takich osobliwych okoliczności – o tłómaczenie któregokolwiek z dzieł znakomitszych zagranicznej literatury, śmiem więc przypomnieć prośbę mą niniejszem, i to nie dla tego, abym mniemał że o niej zapomniałeś, jak raczej dla tego, abyś wiedział, gdzie obecnie jestem. Daruj że Cię fatyguję listownie, ale powierzywszy raz delikatną tę sprawę Twej opiece, ufam że nie weźmiesz za złe tej mej gorliwej chęci pracowania, w czem się właśnie da, wśród naszej respubliki literackiej.

Z głębokiem uszanowaniem zostaję Szanownego Pana

uniżonym sługą

Ludwik Żychliński

Berlin 8 2/1 65.

479/699

Łaskawy Panie,

Dziękuję jak najmocniej za podjęty trud, a że nie żądałem korzyści, całkiem zadowolony jestem z ugody. Oby tylko według obietnicy, pospiech nastąpił, — a rzecz traktowana w pisemku, zyskała opinię, i przyczyniła się do wyjaśnienia ....

Libelt serdecznie zasyła pozdrowienie, bardzo pytał o Pana. Pytał i p. August C. którego przecież w domu zastać nie mogłem dzisiaj. —

Obietnicy dotrzymuję załączając 2 fotografie Gnejsta i pozwalam sobie ponowić prośbę względem zniszczenia manuskryptu. — Zechciej Łaskawy Pan zatrzymać dla siebie (do użytku) 10 exemplarzy, a resztę przyśle Łaskawie tu dotąd, jeśli jeszcze — jak mniemam — ten niewiele powstaniemy w obradach. —

Gdy będzie coś komunikacji godnego, nie omieszkam donieść a teraz polecam się Pańskiej życzliwej i tyle mi cennej pamięci

[illegible]

Dziękuję kochany Panie żeś nie dał o mnie zapomnieć, a teraz tylko jeszcze proszę abyś nadmienił komu należy, że skoro nie pracuję do pisma nie chcę też z niego ciągnąć korzyści żadnych i dla tego życzę sobie bardzo, aby mi go nadal nie przysyłano, w tej chwili bowiem odbieram aż 3 numera z Października. Wszakże nie chciano dalszej pracy?

Mnie wody bardzo mało pomogły – zapadam ciągle i chociaż żądny jestem światła i coraz więcej światła! żądniejszy zdrowia bez którego i światło nieraz dokucza.

Drugostronnie załączam poświadczenie z odebranych pieniędzy. Nie wyszczególniam specyalnie, a to z tej przyczyny że nie chciałbym wśród dzisiejszych stosunków tutejszych bezpotrzebnie figurować czarno na białem jako korrespondent Warsz. Polecam się mego Pana pamięci przyjaznej i oby wszystko tak się złożyło, abym znów kiedy wspólnie mógł popracować.

przyjaciel i sługa

Ludwik J. [illegible]

Marew d. 9/10 65

Odebrałem z rąk WPa J. I. Kraszewskiego =83 flor. austryackie i centów 84= jako należącą mi się kwotę za pracę publicystyczną. Warszawa 9 Paźdź 1865

L. Żychliński

Tyszkiewicz?

Nie piszę aby Cię trudzić Kochany Panie ale tylko aby Cię uwiadomić, że na dwa moje listy nader grzeczne pisane do Lwowa nie tylko żadnego nie nadesłano mi obrachunku, ale nawet ani słówkiem nie odpisano. Nie znam osobiście żadnego z tych panów, nie będę już więc trzeci raz pisał, przyznasz Pan jednak że branie się ich zasługuje na to aby dostali nauczkę jak postępować z porządnymi obywatelami. Mogli odpisać że nie mają, że dadzą ratami, a nareszcie że nie dadzą wcale ale wypadało przynajmniej odpisać. Jeśli Łaskawy Pan — o czem nie wątpię — w zupełności uznajesz słuszność mego uskarżenia, zechciej mię uwiadomić jaka droga pozostaje aby zniewolić tych panów do przerwania milczenia i dopełnienia ugody.

Temi dniami widziałem panią Wilkońską i miło mi było wśród rozmowy z nią przypomnieć sobie wspólnego naszego przyjaciela, któremu i ten raz polecam się, jaknajserdeczniejsze łączę uszanowanie

Ludwik Z.

Warszaw d. 2/10 65

Poznań, 3 stycznia 1867.

Łaskawy Panie.

Przedewszystkiem przesyłam szczere życzenia na dzień Nowego roku. — Co do interesu odpowiadam:

1) Odezwy uczniów zurychskich nie można drukować, podobnie jak i innych odezw Plebsa i Sp. z prostej przyczyny, że nam niewolno wzywać do żadnych składek na emigracyę. Pisałem to Bosakowi – mimo to codziennie nasyła mnie swemi proklamacyami. Co można, czyni się w Dzienniku. Daję referaty z Szwajcaryi, korespondencye z emigracyi itd. — to sam Pan przyzna – ale wymagać po mnie, bym dla kilku frazesów odezwy kompromitował pismo nasze i siebie – to zanadto.

2) Trudno u nas znaleźć ludzi do pracy, którą Pan chce przedsięwziąć. Co do Księstwa proponuję Panu mego brata Ludwika, posła, który stósunki tutejsze zna dokładnie – niéraz o nich pisał itd. Mógłby on się nareszcie, jeśli przystanie na Pańską propozycyę, znieść z osobami z Prus Zachodnich, by artykuł nosił na sobie cechę jednolitości. Czas ma – obecnie mieszka w Berlinie (Adres: Mitglied des Hauses der Abgeordneten.) — W Prusach, gdybyś Pan redakcyą chciał kilku osobom powierzyć – radziłbym się udać do Chociszewskiego, redaktora Piasta w Chełmnie. Pisze on bardzo licho – więcej dla ludu – ale ma znajomość dokładną wszystkich tamtejszych instytucyi. Zresztą mógłby on nadesłać tylko surowy materyał, a Ludwik lub Pan byście go ogładzili i do całości zastósowali. W. Chociszewski zna także i Szląsk!

Tyle do interesu. — Jakże tam jesteście kontenci z Dziennika? —

Jakże zimę przepędzicie w Dreźnie? – Naszych się dużo tam wybiera, tak iż będziemy musieli ich napomnieć w Dzienniku. –

Przyjm Łaskawy Pan przy tej sposobności zapewnienie wysokiego poważania, z jakiem mam zaszczyt pisać się

M. Pana i Dobr.

najniższym Sługą

Teodor Żychliński

~~443~~
703

Berlin 8/1 67
Charlottenstr. 65.

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

ito mi zawsze będzie nie być przez Ciebie zapomnianym i
a tego samego już chętnie przyjąłbym tę propozycyę szkicu
statystycznego Księstwa. Powód wszelako, że wprzódy pierwsze
zapytam jak Sobie takowy mieć życzysz, czy przeważnie
sposobem nomenklatury czy też opisowym. W drugim razie
dyby bowiem praca daleko obszerniejszą, skoro obyć bym się
nie mógł bez dat historycznych. Oczekując łaskawej odpowiedzi
mam honor powitać z równym zawsze szacunkiem i przyjaźnią

Sługa uniżony

Żychliński

Zacny Panie,

Kończę opis statystyczny Księstwa dla Pana i będę go mógł 23go b. m. przesłać. Staram się streścić to co wiem w jaknajprzystępniejszej formie. Niektóre rzeczy ciekawe wyciągam z dawniejszych moich notatek, jak n. p. ilość sprzedanych majątków szlacheckich od r. 1848. —
Te parę słów piszę dla tego, aby się upewnić, czy przesyłka, która nastąpi jako pakiet, zastanie Pana Dobrodzieja w Dreźnie. Przy tej sposobności racz Zacny Panie przyjąć zapewnienie zawsze równego poważania od Twego uniżonego sługi

Ludwik Zychliński

Kowalewo pod Pleszewem d. 17/4 1867.
przez Wrocław

Łaskawy Panie,

Darujesz mi — nie wątpię — jeśli Cię fatyguję następującą prośbą: wśród willegiatury zimowej, mając więcej niż w ostatnich latach sił a więc i ochoty, zabrałem się do zeszkicowania w powieści z jednej strony dążenia idealnego, z drugiej arcy-realnego. Temat to wieczny i tyle już razy obrabiany. Ja wprowadziłem na scenę młodego człowieka, pełnego zdatności i wyższych pragnień, który ukończywszy studya, ma przed sobą albo pracę, przeważnie i walki od niej nieodstępne, albo też tę zwykłą karyerę, jaka u nas najponętniejsza t. j. bogate ożenienie. Okoliczności dopomagają — wbrew głębszemu poczuciu — do ożenienia bogatego. Młody mój bohater zamieszkuje z rodzicami żony swej. Różnica zapatrywań, uczuć, celów, tak jest różną między nim a rodzicami, wpływ matki żony tak wielki na żonę, że w krótkim czasie pożycie wspólne staje się niepodobnem. Postanawia tedy zamieszkać osobno — żona chwieje się — bo także nie rozumie potrzeb jego duszy, nie rozumie najpierwszej nawet potrzeby jego — samodzielności, bez której praca żadna twórcza obyć się nie może. Po kilku perypecyach młody mój bohater rozmówiwszy się ostatecznie z żoną, wyjeżdża, najmuje mieszkanie

w mieście i czeka na żonę. Żona dla różnych powodów, mianowicie zaś z powodu matki, która argumenta arcy praktyczne tylko przywodzi, waha się ciągle i nie zdąża za mężem. On poznaje wedle darów jakie otrzymał, czuje się ożywionym, zbawionym, skoro się raz wydobył z stajni i karmnika, ale gdy żona, ciągle obrabiana przez matkę, na próbę cierpliwości coraz większą go wystawia, nie mając dosyć w sercu miłości i wiary, aby pójść za mężem, on zaczyna czuć się nader nieszczęśliwym, bo odkrywa nędzotę w tej, która kwiatem swego życia mieć się spodziewał. Właśnie ma jedną z tych chwil w której żywiej czuje swe położenie nieszczęśliwe, mara jakaś nieszczęścia staława się w jego duszę. W takiej chwili otrzymuje telegramm, że żona jego umarła. Rozgoryczkowany, złorzecząc rodzicom żony, leci z miasta na wieś — co zastaje? wieczór tańcujący. Pada rażony apoplexyą, — a chociaż przychodzi do siebie, tylko ciało żyje — duch zamarł, stracił pamięć i samopoczucie. Telegramm taki, gdy wśród pogadanki mowa była o tem jakby sprowadzić go na wieś, przyszło na myśl wysłać, wisusowi wielkiemu, 15 letniemu bratu jego żony, — pokryjomu.

W najkrótszym jak mogłem szkicu podałem Łaskawemu Panu treść. — Mam powody dla których

niechciałbym w Poznaniu kazać drukować, chyba gdybym gdzieindziej nie znalazł nakładcy. Możeby z resztą dało się to zrobić gdzie w feuilletonie którego z gazetowych dzienników? Rzecz tak jest prowadzona, że strony polityczniej nie dotyka. Myśl moralna: to co życie uszlachetnia nie doznaje dziś szacunku, upada więc, ale upadek ten tak jest brzemienny w skutki, że świat ów arcy-praktyczny, który temu co uszlachetnia życie, odmówił prawa obywatelstwa, ukarany jest srodze, skoro pielęgnować skarany ciało - trupa, gdy uszanować nie umiał ducha.

Otóż koniec końcem, proszę Łaskawego Pana, abyś zechciał dopomódz mi do wydania tej mej pracy tak, aby doszła do celu. Jest 42 stron arkuszowych.

Co się tyczy honorarium, nie znam się dobrze na tem; nie chciałbym wszelako zbyt tanio zbywać. Myślę, że skoro nic politycznego wprost nie zawiera ta powieść, to i na całą Polskę iść może z pewnością.

Daj radę Twą Łaskawie i pomoc i zechciej być pewien że nie byłbym Cię fatygował, gdybym nie był zepsuty przez Ciebie Łaskawy Panie, zepsuty przyjaznem Twem sercem i Twemi względami. Nie sądź tedy i teraz ostro mego tego kroku i przyjmij zapewnienie prawdziwego uszanowania od Twego szczerego sługi.

Ludwik Zychliński

Kowalewo pod Pleszewem
przez Wrocław.
d. 27/1 1869.

Kowalew pod Pleszewem
d. 8/2 1869.

1124

706a

Łaskawy Panie

Otrzymuję w tej chwili odpowiedź od Richtera z Lwowa. Chce koniecznie abym mu całą moją pracę przesłał nim cośkolwiek zadecyduje. Ja pomny Łaskawego mego Pana przestrogi, aby całej pracy nie posyłać, tylko większą połowę, pytam teraz, azali nie będzie Pan tyle łaskaw wskazać mi drogę inną, niżeli pocztę, któraby mi w razie niezgodzenia się z p. Richterem, dała gwarancyę, że praca wróci — nie zaginie i uszczuplona nie będzie.

Daruj Panie mej natrętności, ale widzi Bóg nigdy poza Poznaniem, nie miałem do czynienia z panami wydawcami i księgarzami, a, myślę, że niedowierzanie me jest w dzisiejszych czasach nadużyć takich jakie n.p. dzieją się z dziełami Syrokomli, nieco usprawiedliwionem.

Raz jeszcze daruj mi Łaskawy Pan me natręctwo, i przyjm zapewnienie szczerego uszanowania i przyjaźni

od Twego sługi

Ludwik Zychliński

1411

1283
707

Łaskawy Panie,

Wahałem się – wyznaję otwarcie – azali przystoi fatygować Cię niniejszym listem, ale koniec końcem zwyciężyło przekonanie, że kto jak Ty tyle mi zawsze okazał szczerej uprzejmości, ten i tym razem nie poskąpi słówka odpisu.
Przychodzę – Bogu dzięki – nieco do zdrowia, a wraz ochota rodzi się do pisania. Zwiększałaby się zapewne, a może częściowo i tarczą, by się stawała przeciw cierpieniu zbyt natarczywemu, gdybym widział, że praca ma nie spocznie sobie lata całe w tece, jak się to stało z tą, którą sprzedałem był przed rokiem Żupańskiemu. Chociaż warunki były bardzo mierne, zawiódł mię Żup: jaknajzupełniej i zamiast, jak się zobowiązał, 1go Lutego z. r. je wypełnić, nie wypełnił ich przez rok cały. Zmuszony tedy byłem po całorocznem czekaniu wziąć adwokata, aby pracę moją odebrać na powrót.
Byłeś Pan tak łaskaw, gdym przed tem o radę Twą prosił, rekomendować mi Richtera w Lwowie.
Nie zapomniałem o tem, ale żem niepraktyczny choć sumienny, więc oświadczyłem, że intrygę powieści zaczerpnąłem z sprawozdania zagranicznego, trudniącego się szkicem i krytyką nowszego rodzaju powieści, z czego zapewne wniósł Richter, że powieść

-ma jest naśladownictwem, albowiem odpisał,
że żądam zanadto, chociaż – zaręczam – mierną
tylko bardzo postawiłem cenę. Do Warszawy po-
słać nie mogę, bo stosunki tameczne publi-
czne i prasowe w żaden sposób na to nie po-
zwalają. Merzbach Poznański podjąłby się
ale że mu źle idzie, więc dopiero później,
do Sobótki lub Tygodnika nie kwalifikuje się, a
do Dziennika Poznańskiego spóźniłem się.
Idzie mi przecież o to, aby całkiem niezasłużenie
nie zostać wśród obecnych złych stosunków księ-
garskich na koszu... Łaskawy Pan, który tak
znasz okoliczności i ludzi, może mi użyczysz
jakiej zbawiennej rady i tym sposobem przyczy-
nisz się do umocnienia ducha pracy, który ma
być teraz mą osobistą, a może i w cząsteczce
chociaż, zwiększyć pracę pro bono publico.
Daruj w końcu Łaskawy Panie mej missywie
jej niewczesność, a patrz tylko na intencyę twego

szczerego sługi
Ludwik Żychliński

Kowalewo pod Pleszewem
d. 19/1 1871.

14/5

~~1204~~
708

Łaskawy Panie,

Skończyłem w tej chwili memorandum historyczno
polityczne adresowane do Niemiec. Zawiera 97
stron arkuszowych. Jest to praca nie małej wagi,
bo starałem się z jaknajobjektywniejszego sta-
nowiska rzecz o kolosie rosyjskim, o kwestyi
austryackiej i związanej z nią organicznie
kwestyi polskiej w szerokich zarysach rozpro-
wadzić, dowodząc zarazem że stóletnie zanied-
banie Polski odbije się kiedyś na Niemcach,
jeśli w ostatniej chwili – t. j. dzisiaj –
tego nie uznają i wedle uznania nie po-
stąpią. –
Znajduję że periculum in mora, bo prędko
wypadki biegną. Czybyś Panie nie
chciał tej pracy wziąć do druku? –
Rekommenduję Ci ją z całem przeświadcze-
niem uczciwego człowieka a w pewnej części
– śmiem tuszyć – i znawcy.

Tytuł pracy: Es ist Zeit

memorandum an Deutschland.

Daję na czoło pracy imię me i godność byłego deputowanego.

Upraszam o łaskawą natychmiastową odpowiedź telegrammem: czy tak czy nie — śmiem zarazem oczekiwać, w razie gdybym odmówną otrzymał wiadomość, wyszczególnienia warunków druku.

Jestem chwilowo u mego kuzyna i dla tego też tu dotąd odpowiedzi Łaskawego Pana z niecierpliwością wielką oczekuję. — Łącząc zapewnienie wysokiego poważania zostaję

zawsze powolnym sługą

Ludwik Zychliński

Zalesie

p/

Borek.

d. 18/5 71.

25/8

~~1245~~
709

Łaskawy Panie,

W zaciszu mojem zbałamucony doniesieniami o przyjeździe Pańskim do Krakowa celem objęcia redakcyi Kraju, a nie wyczytując - mimo doniesień tych - czy Pan istotnie redakcyą powołanego pisma już objąłeś, wstrzymałem się z przesłaniem Ci eksemplarza memoryału mego do Niemiec p. t. Es ist Zeit, dopókibym nie przybył do Poznania. Tutaj dowiaduję się że Pan obecnie w Dreźnie jesteś, co też z resztą Korrespondencya Pańska w dzisiejszym Dzienniku umieszczona, stwierdza. Spieszę więc zaraz ofiarować Ci eksemplarz mej pracy, co uskuteczniam w opasce krzyżowej.

Mozolna to była dla samotnika praca, ale raz ją podjąwszy, uskuteczniłem. Rozmyślanie serdeczne nad przyszłością naszą wskazało mi tylko jedną szansę — którą sprawozdałem w sposób jaki uznałem za jedynie stosowny, przemawiając do Niemców szczerych i całych, chociaż obrażonych

pod Egidą Pras. Publicystyka Niemie-
cka — z małym wyjątkiem — nieprzy-
chylnie przeciw mnie się odezwała. Jeszcze
nieprzychylniej wystąpił Dziennik po-
znański. Nie wchodzę w to czemu,
a natomiast wyznać muszę, — w czem mię
utwierdza zdanie ludzi wybitniejszych po-
litycznych naszych — żem się takiej krytyki
od pisma polskiego nie spodziewał, nie
spodziewałem się, aby uderzyło w tę samą
strunę co publicystyka Niemiecka i aby,
przytaczając ironią Niemieckich pism jak
Kolońskiej Gazety, Berl: Börsen Ztung,
i, t, d., jeszcze się nad mią rozwodziło,
śmiąc pouczać, żem powinien być w poli-
tycznej pracy, przemawiać w imię sumienia
do Niemców! — —
Do czegóż to przychodzi! Jakże podobne
krytyki mają powrzeć autora! —
Wmówić chciano żem powtórzył Kinkla
z lekkim kolorytem Polskim! A jam Kinkla
nie czytał, a co się tyczy kolorytu, to

myślę, że nie potrzeba ludziom myślącym,
którzy pracę mą czytali i cel jéj pojęli,
powiadać, czemu ze stanowiska cywilizacyjnego
t. j. wspólnego nam i Niemcom, przeważnie
rzecz traktowałem.
Te kilka słów uznawam potrzebę załączyć do
przesyłki i przy téj sposobności zasyłam wyrazy
szczerego szacunku i pamięci, z jakiemi mam honor
zostawać Twym sługą
Ludwik Żychliński

chwilowo w
Usarzewie pod Swarzędzem
d: 25/8 1871.

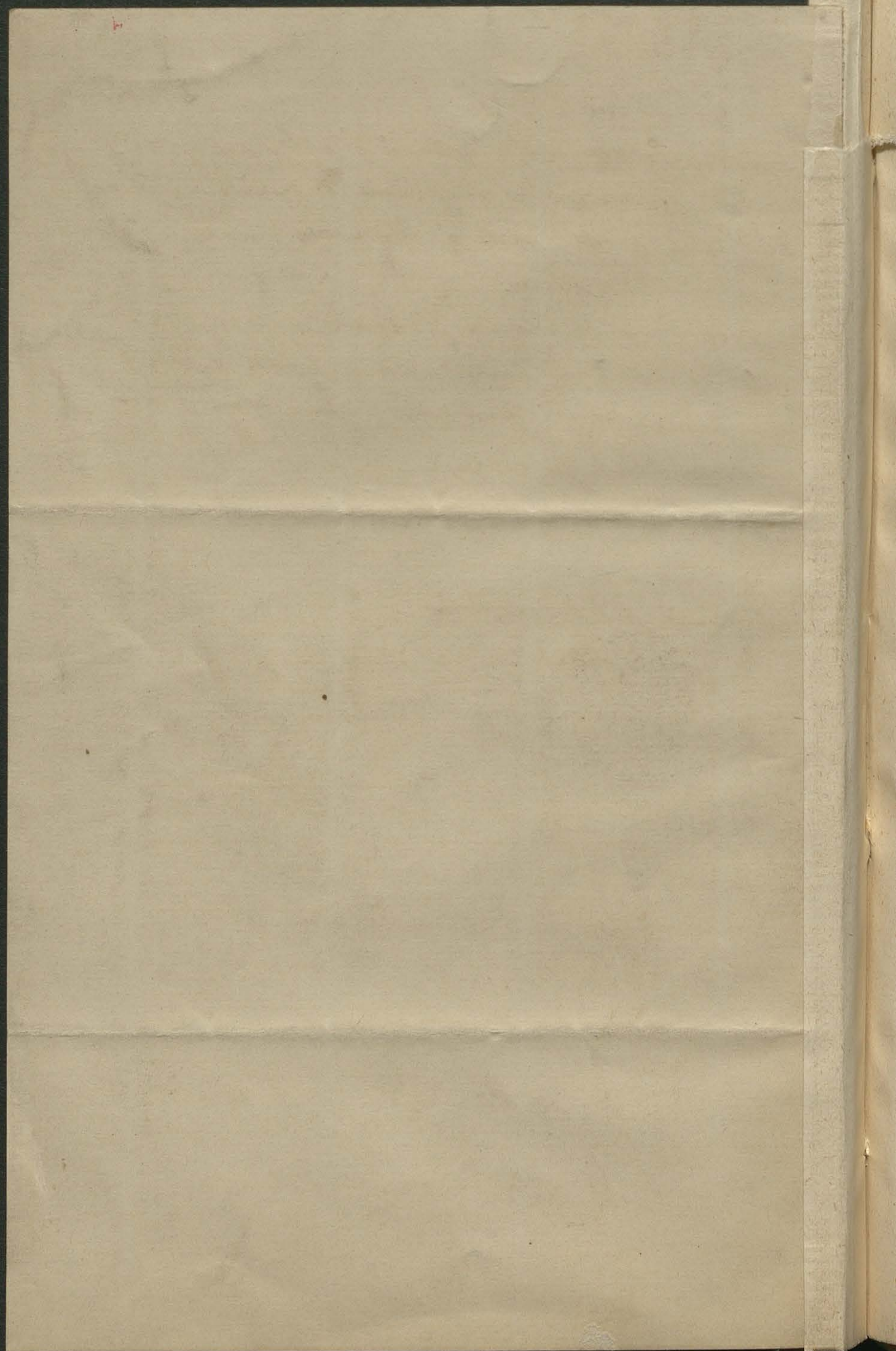

Poznań 13/3 1876.

Łaskawy Panie,

Nie wątpiłem wprawdzie nigdy o życzliwości Pańskiej a poczytywałem sobie zawsze za szczęście znajdować u Ciebie uznanie prac mych publicystycznych i literackich, — ale gdy przez dłuższy przeciąg czasu z przyczyn niestety! niezawisłych od mej woli cofnąłem się w zacisze i zeszedłem i Tobie Szanowny Panie z oczu, nie byłbym się podobno zdobył tak łatwo na list dzisiejszy, gdyby nie szczęśliwa okoliczność, że odwiedzającemu Cię memu bratu, Józefowi, zechciałeś oświadczyć Twoją tyle dla mnie cenną gotowość przyjaźni do przesłania do Ateneum i spieniężenia tym sposobem moich mianych tutaj obu odczytów.

Dziś dopiero doszedł mię list brata, dotyczący tej sprawy. — Nie mogę jak tylko najszczersze

wynurzyć Ci podziękowanie za chęć – którą mam zarazem za spełnienie – upchnięcia mych odczytów.

Prelekcya „o Postępie", tak jak i prelekcya druga traktująca „o stanowisku człowieka wśród przyrody ze względu na szkołę niemieckich Darwinistów" przesełam tedy niniejszem na Twe niezawodne ręce. Pierwsza ma stron 58, druga 57 ale zbitych.

Jedno mam tylko jeszcze życzenie – oprócz dobrego spieniężenia – a to, abym nie stracił całkiem prawa własności tych prac i abym – jeśli się to praktykuje, chociaż odbitkę jedną otrzymał.

Co do prelekcyi drugiej, nie będzie podobno cenzura miała przyczyny cośkolwiek w niej wymazywać, ustęp bowiem na 3ciej stronie zakreślony przezemnie czerwonym ołówkiem może nareszcie być snadnie wypuszczony, ale co do prelekcyi pierwszej, t. j. tej która traktuje o Postępie, zachodzą całe ustępy, jak n. p. „o wolności sumienia", strona 32ga i 33cia, „o politycznych rękojmiach", str. 34ta

712

które zapewne nie przejdą cenzury. —
Kwoty, jakiemi te me prace uhonorowane będą, racz Łaskawy Pan zadyrygować na ręce mej Ciotki, zamieszkującej w Wrocławiu: Pani dyrektorowa Kurcewska Tauentzienplatz No 60, gdyż ja w tych dniach oddalam się stąd, a nie wiem, gdzie się dłuższy czas zatrzymam.
Otoż i interes mój niniejszém przedstawiłem Ci Łaskawy Panie, a teraz nie pozostaje mi, jak tylko raz jeszcze podziękować jaknajmocniej za tyle cenną dla mnie Twą pamięć, życzliwość i uprzejmość i życzyć jaknajserdeczniej zdrowia — które wiem że Ci także niedopisuje —, wyrazić Ci zapewnienie wysokiego poważania z jakiem zostaję Twoym uniżonym

L. Zychliński

Linie d. 19/4 1876.

~~805~~
713

Szanowny Panie,

Jak najmocniéj przepraszając za fatygę, jaką sprawiam, nie chcę przecież ukrywać, jak bardzo mi na tém zależy, aby przyjść w tym tak nieszczęsnym finansowo roku do spodziewanéj z praw mych obudwóch percepty – o ile tylko można – jaknajprędzéj, a chociaż wiém, że nad pośrednictwo Twe, Szanowny Panie, nie ma pewniejszego, wszelako masa niezawodnie i możność przyspieszenia oceny i o to śmiem Cię prosić. –

Adres, który w liście mym z 13go Marca podałem, pozostaje niezmieniony, a więc: Wrocław Tauentzienstrasse No 60, dyrektorowa Kurczewska.

Nie zechciej brać za złe méj prośby, jest ona wypływem zaufania w Twą przychylność i względność. –

szczery sługa
L. Dychkiński

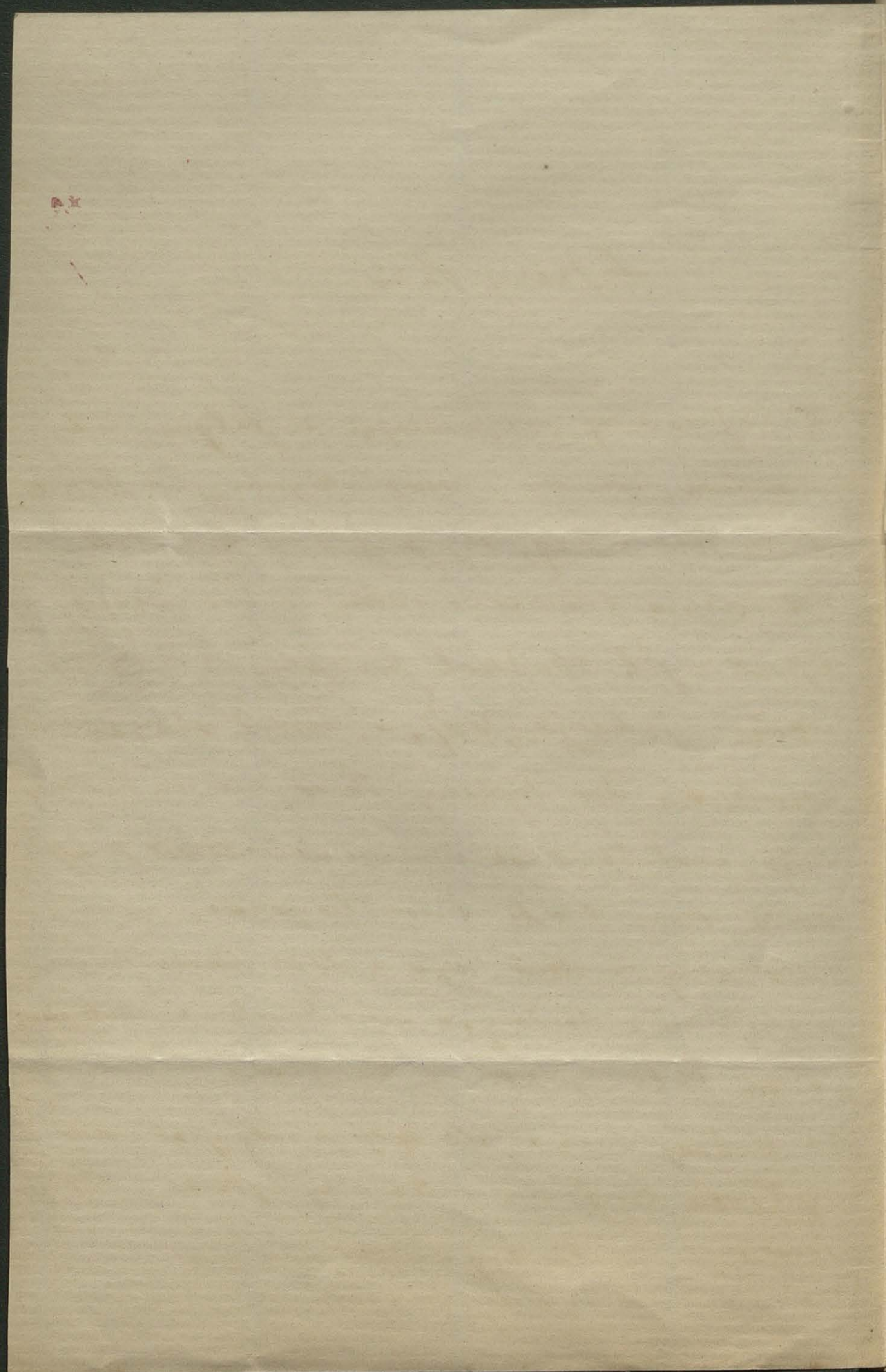

28/4 /16 Wrocław Tauen-
tzienstr: 60. ~~806~~

714

Łaskawy Panie,

Nie mam dosyć słów na podziękowanie Ci
... starania, jakie podjąłeś około umieszcze-
nia odczytów obu w Ateneum. Że nadzieja
ma nie została urzeczywistniona skutkiem, to już
inna rzecz i nic to nie umniejsza mego dla
Ciebie jaknajszczerszego uznania i podzięki. —
... Łaskawy Panie — gdy nadejdą — odesłać
pod wiadomym adresem: Tauentzienstr: 60
... oba odczyty i przyjmij raz jeszcze me dzięki
... podjętą fatygę. — Panowie ci, którzy
... piszą, że dla nawału materyału przyjąć
... innych prac nie mogli, zapewne tylko pigułkę
... osłodzić mi chcieli; miarkuję ją bowiem,

iż myśli, - w której odwyły te były
opracowane, nie podzielają i to zapewne
naczelną, stanowiło przeszkodę. —
Miałem sposobność widzenia dziś właśnie
tutaj Dra Grempletra, towarzysza Pań-
skiego z czasu archeologicznego zjazdu
w Sztokholmie. Prosił mię, abym Łaska-
wemu Panu oświadczył od niego jaknaj-
uprzejmiejsze uczucia i załączył ukłony.
Jest on lekarzem mieszkającym tutaj
nej Ciotki, a ja go używam, gdy się
nadarzy, bo nie blagier a przytem i nie
Polakożerca.
Jakże by mi miło było powitać tu Panie
po tak długiem niewidzeniu, ale tak jak
rzeczy stoją moją, zamiast jechać do Wód,
przyjdzie mi pić Karlsbad na wsi i

pocieszać się: że P. Bóg radzi o Swojej cze-
ladzi.
Żegnam Szanownego Pana i proszę przyjąć
zapewnienie zawsze równych z mojej strony
uczuć i poważania niezmiennego.

Uniżony sługa
Ludwik Żychliński

Wrocław 4/5 1876.
Tauentzienstr: 60

716 ~~807~~

Łaskawy Panie,

Mając niejakie widoki umieszczenia chociaż jednej z dwóch prac, które zapewne lada chwilę wrócą z Warszawy na Twe ręce, (skoro już i najmniejszego nie zyskały powodzenia!), spieszę z prośbą, abyś zechciał łaskawie odesłać je pod tym samym adresem, który już uprzednio podałem: t.j. Wrocław. Dyrektorowa Kurcewska, Tauentzienstr: 60.

Raz jeszcze przepraszam jaknajmocniej za fatygę, jaką – mimo najszczerszej woli – znów sprawiam, ale znam przecież Pana do tyla, żeby wiedzieć, iż potrafisz się w moje położenie postawić. Poleca się Twej cennej pamięci

uniżony sługa

Ludwik Dychdalewicz

Hotel de Saxe
No 12

82

1069
717

Łaskawy i przezacny
Panie

Pragnę oddać moje uszanowanie naszemu przezacnemu Panu i zarazem powinszować chociaż w oktawie; ale nie śmiem obcesowo zajechać, aby nie przeszkadzać i dlatego upraszam o łaskawą odpowiedź; kiedy pozwolisz Łaskawy Panie aby Cię odwiedzić.

uniżony sługa
Ludwik Żychliński

718

Wrocław 12. 9
1882.
Tauentzienstr. 60.

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Równocześnie z tym listem mam honor przesłać pod opaską pocztową wydrukowaną dotąd (z pewnemi zmianami) pracę mą p. t. Rzecz o postępie. Biblioteka Warszawska chciała koniecznie w swych łamach ją umieścić, a teraz pokazuje się, że dokończeniu, choćżby i z wielkiemi zmianami, przeszkadza cenzura. Jak tylko dokończenie

możebnem się stanie, (a to zaręcza mi Redakcya), nie omieszkam takowego udzielić także Łaskawemu Panu Dobrodziejowi w nadziei, że przyjmiesz przesyłkę i książkę i przyszłą z tym samym interesem, jaki objawić zechciałeś dla pracy tej mojej przed laty 3ma, kiedy, będąc w Dreźnie, wspomniałem, iż ją przesłałem do Akademii Umiejętności. Akademia pracę pochwaliła ale zasada pracy, t. j. wolności, nie przypadła jej koniec koń-

cem

719

do gustu. Czytałem ja tędy w
Towarzystwie Przyjaciół Nauk,
gdy z Krakowa wróciła, po-
czem proszono mię o nią koniecz-
nie dla Bibl: Warsz. Posła-
łem ją wprawdzie, ale równo-
cześnie zastrzegłem sobie zu-
pełną prawy własności i nie-
bawem dałem ją w zakład
p. Żupańskiemu, który prze-
cież dotąd ani drukuje, cho-
ciaż się już do tego w Marcu
zobowiązał, ani donosi, kiedy

drukować zamyśla.
Pozwoliłem sobie o curriculum vitae tej mej pracy nadmienić, i trudności jakie jej stanowczemu in extenso wydrukowaniu towarzyszą, wyszczególnić, abym w oczach Pańskich nie podpadł zarzutowi, iż obietnicy danej Mu, dotąd nie mogę inaczej uskutecznić, jak tylko przesłaniem odbitek Bibl Warsz., o ile takowe dotąd rąk mych doszły i to z dowolnie posiekanym tematem.
Przy tej sposobności mam honor wspomnieć się pamięci Pańskiej, jako Jego

unizony sługa
Ludwik Zychliński

Poznań, 17 maja 1869.

Łaskawy Panie.

Po pięciu niemal miesiącach milczenia, odzywam się nareszcie do Pana, pełen radości, że znów jesteśmy w drodze odnowienia wzajemnych stosunków. Dziś telegrafował Kościelski do Dobrowolskiego i już zapewne wiesz o tem, że właściciele Dziennika pragną nabyć od Ciebie powieść. Ja z mej strony tyle tylko dodaję, że Cię proszę, Łaskawy Panie, byś Kościelskiemu o ile można lekkie podał warunki. Byłoby dla mnie podwójną przykrością, gdyby układy – choć tego nie przypuszczam – rozbić się miały. Zechciej też choć paru słówkami uradować mnie, Twego szczerego przyjaciela i sługę.

Przyjm zapewnienie wysokiego szacunku i niewygasłej przyjaźni – oraz ukłony mej Żony.

Teodor Żychliński

PS. Mój chłopiec chory na żarnicę. Mój brat Ludwik chory — na pisanie powieści! To mnie martwi, bo nie ma do tego wrodzonego talentu. W „Mezaliansie” dość było ładnych myśli – ale, mojem zdaniem, nie była to powieść!

1094

Redakcya
Dziennika Poznańskiego.

~~182~~
721

Poznań, 6 października 1865.

Szanowny Panie

Na zapytanie Pańskie pospieszam Mu donieść, że mój brat Ludwik obecnie znajduje się w Uzarzewie pod Swarzędzem, dokąd mu list Pański natychmiast odeślę. – Biedak jest bardzo zmieniony, więc cierpiący i obawiamy się mocno, aby jego choroba, jak się zdaje kiszkowa, nie wyrodziła się nareszcie w nie uleczoną.

Nadesłane ogłoszenie zamieszczę w Dzienniku – dokądże proszę mam odesłać materyały, gdyby mi takowe dla autora zbioru nadesłano? –

Pozwól Szanowny Panie, że przy tej sposobności wyrażę Mu ubolewanie moje, iż od czasu objęcia przezemnie redakcyi Dziennika, tak uporczywie milczysz i nie łaskaw jesteś – tak jak dawniej – chociażby raz po raz wesprzeć naszego pisma Swą pracą. Czyż mogę się spodziewać, że pod tym względem Szanowny Pan zmienisz swe postępowanie i cząstkę tej życzliwości, jaką zaszczycasz mego brata Ludwika, i na mnie – choć nieznanego Mu osobiście – zlać zechcesz? – Wierzaj mi Szanowny Panie, że uszczęśliwiłoby mnie to nie pomału. Tymczasem przyjm Szanowny Panie zapewnienie

najwyższego poważania, z jakiem mam zaszczyt pisać się

Szanownego Pana

najniższym sługą

Teodor Żychliński

Redakcya
Dziennika Poznańskiego.

Poznań, 25 października 1865 r.

Szanowny Panie

Dziękując z całego serca – choć późno, bo jestem przeciążony pracą i kłopotami – za łaskawe i pochlebne dla Dziennika wyrazy, jakoteż za nadesłaną nam korespondencyą, przesyłam dla autora spisu imiennego poległych w ostatniem powstaniu karteczkę od p. Sokolnickiego.

Uwagi Pańskie co do Kroniki Poznańskiej zakomunikowałem Wojtusiowi, którego listy de omnibus rebus tworzyć ją właściwie mają; lecz życie nasze poznańskie tak jest bezbarwne i monotonne, a publiczność tak jeszcze niedojrzała, że nawet listy do Pafnucia pisane z niezaprzeczonym talentem, bez żadnej żółci i z tendencyą jak najzacniejszą, już zaczynają tych i owych gniewać, a nawet wywołały nienawistne ztąd do Nadwiślanina, żywiącego się podobnemi skandalami, korespondencye, których ton mocno przypomina fabrykaty z Zurychu i Lwowa do Dz. Warszawskiego.

Jest tu pewna partya ludzi usiłujących podkopać Dziennik, jak w ogóle przeważa u nas zdrada niszczenia wszystkiego co istnieje, zamiast chęci wspierania poczciwych zamiarów. – Podobnie jak widzę, dzieje się i we Lwowie, zkąd kilka otrzymałem napaści nie już na Hasło, ale na osobistości redaktorów jego. – Na-

turalnie nie zamieściłem ich; choć umówieni byliśmy raz przeciwko pismu temu wystąpić, — co zapewne Szanowny Pan za złe nam nie weźmie.

U nas w redakcyi wielka bieda — żadnego nie mam stałego współpracownika, nawet korrektora. Dla niesłychania trudno wejrzyć mi we wszystko samemu, i dlatego nieraz się wkradają grube błędy. — M. Waligórski poleca mi p. Gadona, bawiącego obecnie w Paryżu — czy go Szanowny Pan zna przypadkiem? Tu w Poznaniu niepodobna nikogo znaleźć, któryby cały dzień mógł poświęcić pracy dziennikarskiej. — Byłoby dobrze, gdyby Pan zechciał przy sposobności zwrócić Merzbachowi uwagę, na konieczność postarania się osobiście o debit dla Dziennika w Galicyi, — na konieczność zmienienia czcionek, które są już całkiem zużyte i dawania lepszego papieru, bo w istocie zewnętrzność naszego Dziennika jest obrzydliwa. — Merzbach wymawia się zawsze brakiem funduszów — ależ Dziennik ma obecnie kilkudziesięciu abonentów więcej, choć ogółem tylko 1550 — lecz bez Galicyi nigdy więcej mieć nie może — prócz tego zaś przynoszą inseraty bajeczne sumy. —

Daruj Szanowny Panie, że nie mając zaszczytu być bliżej

Znanym

znanym osobiście, tylko go trudem sprawowania Dziennika, ale do tego ośmielają mnie łaskawe słowa Panieckie do mnie i ta nadzieja, że powodzenie Dziennika nie jest Mu obojętném.

Przyjm Szanowny Panie przy tej sposobności zapewnienie szczerego a wysokiego poważania z jakiem mam zaszczyt pisać się

Szanownego Pana

uniżonym sługą

Teodor Żychliński

PS. Listy do mnie będzie Pan łaskaw zapieczętowane wsuwać w kopertę do Menb. adresowaną, ponieważ z nim przesłanym przez Menbacha, wątpię że rozumie ludzi nim do mnie dojdzie.

Redakcya
Dziennika Poznańskiego.

Poznań 23 grudnia 1865.

724 ~~684~~

Szanowny Panie,

Wedle życzenia Pańskiego zamieściłem artykulik nadesłany na wstępie. — List do Jenerała Lud. wydrukuję, jeśli Szanowny Pan będziesz łaskaw nadesłać mi doń stosowny nagłówek wyjaśniający sprawę całą, która, przyznaję, nie jest mi znaną. Nie miałem bowiem sposobności czytania listu Popiela.

Mieczysław Waligórski zawiadomił Szanownego Pana o przejściu Dziennika w ręce polskie. Kaźm. Jarochowski, który w czasie świąt będzie w Dreźnie pomówi z Szan. Panem obszerniej w sprawie naszej. Co do mnie podjąwszy się i nadal kierować Dziennikiem, ufam mocno, że Szanowny Pan nie zechcesz mi w tej trudnej i mozolnej pracy odmówić swej pomocy. Mam nadzieję, że życzliwość, jaką mnie Szanowny Pan dotąd zaszczycałeś, pozostanie ta sama, ja zaś szczęśliwym będę, jeśli mi nadarzy się kiedykolwiek sposobność zadokumentowania Mu czynem tego szczerego i najgłębszego poważania, z jakiem mam honor pisać się

Szanownego Pana

powolnym sługą
Teodor Żychliński

REDAKCYA
DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO
W POZNANIU.

1 maja 1866.

Szanowny Panie,

Dziękuję serdecznie za pamięć o Dzienniku, upraszam o nadesłanie nam „Lepszej wdówki", którą zaraz po nadejściu każę drukować. – Nam tu idzie jako tako – tylko ciągłe ujadanie się z drukarnią Merzbacha i z nim samym o papier, który jest haniebny – co było do przewidzenia.

Załączam Panu przy tej sposobności Henryka Merzbacha rozprawę o Tytanie, której ze względów prasowych i nieco przesadzonej górnolotności, drukować nie mogę, a którą pozwól mi Panu przesłać.

Serdeczne zasyłając ukłony mam zaszczyt zapewnić Szanownego Pana o wysokiem poważaniu

z jakiem pozostaję Jego

Sługą.

Teodor Żychliński.

726 ~~415~~

Redakcya
Dziennika Poznańskiego.

Poznań 4 lutego 1866.

Szanowny Panie,

Na list Jego nieodpisałem dotąd, gdyż jak mi się zdaje nie był on wystósowany do Redakcyi, ale do pana Kazim. Jar., jednego z naszych współpracowników. Nie otrzymując jeszcze dotąd zapowiedzianego manuskryptu sądzę, że zaszło jakieś nieporozumienie i dlatego udaję się do Szan. Pana z prośbą, aby, jeśli powieść gotowa, nie kazał jéj przepisywać, bo zecery Merzbacha znają Pańskie pismo. Że korrekta w Dzienniku nie tęga, nie dziw, bo nie ma korrektora, tylko młody akademik wrocławski korrektą się trudni; z czasem przecież zaradzimy temu niedostatkowi. Skoro tylko powieść otrzymamy, pieniądze będą wyekspedyowane do Drezna. Na to może Szan. Pan liczyć.

Pozostaję z wysokiem i szczerem poważaniem

Szanownego Pana

sługą.

Teodor Żychliński

Redakcya
Dziennika Poznańskiego.

Poznań, 20/2. 66.

Szanowny Panie,

Odesłałem manuskrypt i dołączam 200 tal., z których proszę dla Kasy o pokwitowanie. Jar. przesyła Panu uwagi, na które się zgodziliśmy. Sądzę, że Szan. Pan na nie się zgodzi i zamiast „Posłania" – krótki list na wstępie do Red. Dziennika wystosuje. Będzie to z korzyścią dla pisma. – Przy tej sposobności upraszam Pana jak najusilniej, abyś natychmiast kazał powieść przepisywać i pierwsze kilka arkuszy mi przysłał, bym mógł druk w początku marca – jak to umyślnie zapowiem – rozpocząć.

Przyjm Szanowny Panie wyraz prawdziwego mego poważania.

Sługa

Teodor Żychliński

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Wszystkie data, jakich żądasz, dostarczę – jeśli p. Bóg zdrowia użyczy, które coraz gorsze – ale muszę nadmienić że tylko co do Księstwa Poznańskiego. Prusy mi całkiem nieznane. Postaram się wszelako – jeśli przystajesz – o kogoś z Prus, który zna tamtejsze stosunki i w nich wtajemniczony. Zechciej Panie tedy oświadczyć czy taka propozycja Ci konweniuje. Jestem otwarty a zanadto mam szacunku dla Ciebie abym się nie trzymał zasady – clara pacta faciunt amicos. —
Jest tu między nami 6 posłów z Prus – oni tedy mię pouczą, kogo Ci przedstawić, a ja doniosę zaraz, abyś tylko przystał na moje zdanie.

Z zawsze wysokim szacunkiem i przyjaźnią
uniżony
L. Żychliński

Berlin 10/1 67
Charlottenstr. 65

729 ~~437~~

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Będąc bardziej niż kiedykolwiek cierpiącym, bodaj po raz drugi będę mógł przybyć tu, aby Pana powitać...
Tymczasem miło mi to choć listownie uczynić – skoro pański przyjazd dziś mi zastąpił –. Pracę statystyczną zostawiłem tutaj u brata, Teodora Żychlińskiego, redaktora. Streściłem wszystko o Księstwie, a wstęp zrobiłem taki, że ma być zarazem rodzajem uwertury do wszystkich prac o dawnej Polsce w pańskim Kalendarzu.
Przyjmij Pan zapewnienie wysokiego poważania i racz mi łaskawie słówkiem zawiadomić jak pracę mą oceniasz.

uniżony sługa
Ludwik Żychliński

Poznań d. 20 maja 1867. w południe.

P. S. Stąd wracam w tej chwili na wieś do Uzarzewa pod Swarzędz, gdzie mleczną odbywam kuracyą.

Łaskawy Panie,

Jeśli moją pracę wyżej ceniesz, aniżeliś na jej wynagrodzenie przeznaczył, nie turbuj się tem, bo co niedostaje, wynagrodzi tyle mi zawsze cennemi Twemi względami. — Oczekuję z prawdziwą żarliwością uskutecznienia prośby o dostarczenie mi tłumaczenia jakiego znakomitszego dzieła; — że się rzecz uda nie wątpię, skoro jej się podjąć raczyłeś.

W końcu śmiem o radę prosić kochanego mego Pana. Mam zamiar — jeśli tylko zdrowie pozwoli — w formie powieści przedstawić walkę żywiołu naszego z niemieckim w tutejszej dzielnicy. Głównie ciąży na nas germanizm w formie kapitału. Chodzi więc o to aby przedstawić polaka, który garnie się do przemysłowości, któremu idzie dość dobrze, ale którego kapitalista, Niemiec, — wyzyskawszy stosunki — rujnuje założeniem na wielkie rozmiary zaprowadzonego zakładu.

Ofiarą tutaj paść ma córka jedynaczka naszego polaka. Treść zaś intrygi miłosnej ma być taka. Spekulant ów, Niemiec, zasłyszawszy o wybornej szansie eksploatowania, posełał w strony nasze rodziny pewnej osoby n.p. Kuryna swej żony (którego ojciec ma być emigrantem, a matka francuzką) aby wysondował wszystkie dane. Młody ten Kuryn zakochał się tymczasem w córce jedynej naszego Polaka, otrzymał wzajemność, tlejące pod popiołem zarzewie polskości budzi się w nim, stara się więc widząc z resztą i ruinę zagrożonego ojca swej bohdanki, zapobiedz zamiarom spekulanta. Gdy przecież tak się

rzeczy płaczą, że spekulanta osobiście szatan spro-
wadza w naszego polaka okolicę, nuż się konkury tem niemal (
że Niemiec polaka wyzyskuje. — Otóż chodzi mi
o to, aby nie zgrzeszyć przeciw duchowi prawdy. Naj-
większym zaś tu sękiem jest ów młody człowiek,
z razu w myśl spekulanta przyjeżdżający, ale
wnet – pod wpływem miłości – działający szlache-
tnie na naszą stronę, dla tego zaś sękiem jest,
że przedstawić go z góry jako Polaka nie można,
tak samo nie można jako cudzoziemca, bo w
drugim razie sądziłby tu Polce dać rolę pokocha-
nia go? – czyż więc nie byłoby to zbyt naciąg-
niętem, gdyby onego młodego człowieka
przedstawić – jak już nadmieniłem – jako
stosunkami związanego z razu z kosmopolity-
cznem zapatrywaniem, a dopiero pod wpływem
miłości Polki, nabywającego duszy i to duszy
polskiej, która w nim spada bezwiednie
niemal, bo wszakże ojciec polakiem był
emigrantem, matka francuzka, więc nam
nie nieprzychylna. Z resztą byłaby to
i pewna allegorya stosunku duchowego
nas do Francyi...

Przekładam Ci Szanowny Panie w zupełnem
zaufaniu ten sęk, abyś mię tu pouczył, a przy-
jąwszy życzenie zdrowia, nie zapominał o Twym
szczerym słudze

Ludwik Zychliński

pow. Wrocław
Kowalew pod Pleszewem
28/6 67.

(boć ratować trzeba coś z narodowej strony),

1

Łaskawy i kochany Panie,

Niestety! Sierpień ma się ku końcowi, zdrowie me zawsze liche, a obietnica zatrudnienia dotąd mię zawiodła. Donoszę Ci o tem, mam li na celu zawiadomienie jak rzecz ta stoi, abyś nie mniemał, żem otrzymał, jakoś się spodziewał, żądany materyał do tłumaczenia.
Wśród życia jednostajnego, a utrudnionego do tego cierpieniem ciągłem, brak mi polotu do przedsięwzięcia powieściowej pracy. Mógłbym tylko aforystycznie mój się zająć, a tego nie chcę. — Prace publicystyczne, które tem większego wymagają nastroju i siły, tembardziej mi są niedostępne. Co najwięcej to rzecz się ma ze mną jak z Penelopą, co, zaiste, nie przyczynia się do ochoty.
Przepraszając za te wynurzenia, proszę, abyś pracę moją do Twego kalendarza opatrzył podpisem Ludwik Ż......... Życzę w końcu jak najszczerzej zdrowia i najpierwsze zdrowia, skoro rentę P. Bóg Ci dał a praca ciągła ma zaszczyt narodu wydoskonalić. Miej mię w Twej pamięci i pozwól się uważać Twym szczerym sługą

Ludwik Życliński

Kowalew p/ Pleszewem
20/8 1867.

733 ~~541~~

Poznań, 19.1.68. W Redakcyi Dziennika.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Życzliwość, jaką raczyłeś mi okazać, gdy przed trzema laty po objęciu Redakcyi Dziennika zgłosiłem się listownie do Ciebie i później, gdy w roku zeszłym miałem zaszczyt poznać Cię osobiście, ośmielają mnie dzisiaj do przedstawienia Panu mego krytycznego obecnie położenia i do zawezwania Pańskiej pomocy.

Sądzę, że z listu mego do Dobrowolskiego wiadome są Panu zmiany, na które Dziennik jest wystawiony. Dodam zatem tylko, że wskutek nadzwyczajnego nadwerężenia funduszów naszego pisma, zaprowadzone być mają w wydatkach na Redakcyę i Korespondentów tak znaczne oszczędności, iż ja np. przeszło połowę dochodu utracę. O ile mnie dotąd poinformowano, ma być zamianowany naczelny Redaktor, któremu Spółka przeznaczy pewną – nader szczupłą kwotę, z pełnomocnictwem utworzenia biura w miejscu i angażowania Korespondentów według możności. Jakkolwiek śmiem mniemać, że pięcioletnie współpracownictwo przy Dzienniku, którego przez lat dwa byłem naczelnym redaktorem a tém samém najlepiéj jestem z jego Dziennikiem i stosunkami zaznajomiony, dawałyby mi słaki-[illegible] najwięcéj prawa do objęcia ponownie Redakcyi, przecież przekonuję się niestety, że nieprzychylne mi wpływy niepozwalają mi łudzić się nadzieją pozyskania tego stanowiska. Jeśli zaś pod dyrekcyą Waligórskiego, którego wcześnie zawsze zastępowałem w obowiązkach redaktora, tylko mi niezbędnie przyjąć przy Dzienniku drugie stanowisko, sądzę, że Pan sam uznasz, iż niepodobieństwem jest dla mnie dziś poddawać się dyrekcyi powołanego z za obrębu Księstwa redaktora. Nie pozostaje mi zatem nic innego do wyboru, jak opuścić całkiem współpracownictwo przy piśmie, z którém się niejako zrosłem duszą i ciałem i którego dobra i pomyślności zawsze jak własnego dziecka

pragnąłem. Postanowienie to pozbawia mnie przecież wszelkich środków utrzymania. Położenie moje staje się tem krytyczniejszem, że mam żonę i synka. Udałem się zatem do Szanownego Pana z prośbą, byś przez rozgałęzione stosunki swe z księgarzami lipskimi zechciał mi wyjednać jakąkolwiek pracę. Podejmę się chętnie za umiarkowane honorarium tłómaczenia dzieł lub broszur politycznych tak z francuskiego jak niemieckiego i mam nadzieję, że z powierzonych mi prac w najkrótszym czasie potrafię się jako tako wywiązać. Gdyby zaś później pod osobistą Pańską dyrekcyą powstać miało pismo polityczne w tym samym co Dziennik kierunku, byłbym szczęśliwym, jeślibyś Łaskawy Pan zechciał mnie do współpracownictwa zawezwać.

Ufając w Pańską szlachetność, oczekuję z niecierpliwością łaskawej odpowiedzi i korzystam z tej sposobności, by Szanownego Pana zapewnić o mym niezmiernym dlań szacunku i wysokiem poważaniu, z jakiem mam zaszczyt pisać się

Jego sługą.

Teodor Żychliński

P.S. Mój brat Ludwik, który znów złożony chorobą bawi chwilowo w Poznaniu, załącza swe ukłony.

Poznań, 25. 1. 68.

Łaskawy Panie.

Łzy z oczu wycisnął mi list Twój, tyle współczucia mi okazujący – a wdzięczność za to współczucie każe mi Cię, Panie, zawiadomić o dzisiejszym stanie sprawy.

Dnia 23 b.m. wieczorem otrzymałem od dr. Świderskiego, jako firmowego właściciela *Dziennika* listowne zawiadomienie, iż wskutek niedoborów, które się okazały w budżecie naszego pisma po śmierci Waligórskiego, rada nadzorcza uchwaliła, by pensya moja z 1,250 tal. została zmniejszoną, od 1 Kwietnia na 720 tal. tj. o 500 tal. – Jednocześnie doszła mnie wiadomość o skazaniu mnie przez sąd tutejszy na miesiąc więzienia. – Do żywego dotknięty tak niespodziewaną krzywdą, która mnie pozbawia niemal *możności pozostania w Poznaniu*, pobiegłem do Władysława Kosińskiego, który w zastępstwie Waligórskiego zajmuje się wewnętrzną częścią *Dziennika*, i przedstawiłem mu całą niesłuszność postępku rady nadzorczej w zamian za pięcioletnią, bez przerwy pracę. Przyznał, że krzywda i wielka, lecz zarazem oświadczył, że finanse *Dziennika* tak smutnie stoją, iż niemożliwem jest bez narażenia instytucyi zmienić cokolwiek w postanowieniach Rady. Dodał, że chwilowo aż do końca r.b. nie będzie właściwie redaktora naczelnego, ale główni współpracownicy podobnie jak dziś pracować będą niezależnie w myśl wyrobionego kierunku pisma. P. Żórawski, który nominalnie odpowiedzialnym jest za redakcyą, ma nadal nietylko zawiadować techniczną częścią *Dziennika* i być szefem biura, ale także odbierać będzie wszelkie korespondencye. Na to odpowiedziałem, że nie mogę wobec ogromu ciosu, jaki mnie dotknął natychmiast się zdobyć na stanowczą odpowiedź, tyle przecież z góry oświadczyć mu, że niepodobieństwem moralnem jest dla mnie pracować w biurze pod zwierzchnictwem niejako dawniejszego mego podwładnego, tem bardziej, że sam Kosiński nie przyznaje mu żadnej kwalifikacyi politycznej na redaktora. Zwróciłem nadto uwagę na szkody, na jakie pismo nasze narażone będzie w razie przedłużonego stanu tymczasowości i braku naczelnego zarządu. W końcu zaproponowałem, iż jeśli mi redakcyą naczelną oddadzą, chociażby na próbę do r. 1869, wtedy podejmuję się wziąć na siebie pracę kilku współpracowników i za honorarium roczne 1500 tal [dawniej pobierałem ci za Przegląd i naczelnictwo 1400 tal) obrabiać będę co następuje: Przegląd polityczny, referat z Francyi, część wiadomości miejscowych jak np. nekrologi, recenzye z koncertów, przedstawień itd, trzy do czterech razy miesięcznie Przegląd dziennikarstwa polskiego, dalej wszelkie nagłówki. Prócz tego zobowiązałem się do przeglądania wszystkich referatów, artykułów i korespondencyj, zakreślania pracy tłómaczom i korespondencyi z zamiejscowymi współpracownikami. – Kosiński natenczas przyobiecał mi propozycyę tę rozważyć, zdawał się przecież powątpiewać, czy zdołam tak wielkiemu, prawie nad siły jednego człowieka, podołać zobowiązaniu. Odparłem, że wprawa, jaką posiadam, dalej

wzgląd

względ na los żony i dziecka, przedewszystkiem zaś chęć odzyskania utraconego stanowiska, czynią mnie zdolnym podjęcia się wielkiej pracy, chociażbym miał przytem ostatek sił fizycznych wyczerpnąć. To go nieco uderzyło i to, jeśli się nie mylę, z pomyślnej dla mnie strony. Przyrzekł rozważyć mój projekt wraz z radą nadzorczą. — Oto faktyczne położenie. — Potrzeba mi zatem, drogi Panie, poparcia u Kosińskiego, od którego decyzya głównie zależy, powagi takiej jak Ty, aby prośba moja została uwzględnioną. Niechże wiedzą, że mężowie tacy jak Ty, interesują się Dziennikiem i mną, który z nim, jak sądzę, nierozłączną dotąd stanowiłem całość. Ty, drogi Panie, co przemówić potrafisz tak, jak przemówić trzeba, gdzie chodzi o los człowieka i organu, któremu tak długo przewodniczył i z którym się zrósł niejako. Delikatność Twoja z tkliwością wynajdzie odpowiednią formę, w której przebijać będzie przedewszystkiem Twoja dbałość o dobro Dziennika, jako najpoważniejszego dziś pisma polskiego. O ile przytem moja osoba uwzględnioną będzie przez Ciebie, daje mi miarę gorące współczucie, którem mnie w chwili nieszczęścia podparłeś moralnie i uzdolniłeś do przelania tych słów, krwią mojej duszy pisanych. Położenie moje — powtarzam — jest ze wszech miar okropne, w którem główną kotwicą ratunku — Ty jesteś drogi Panie.

Cokolwiek będź się stanie ze mną, nigdy nie zapomnę Panie, Twego serca i pragnę zawsze pozostać pełen uszanowania

Twoim najszczerszym sługą.

Teodor Żychliński

557
735

REDAKCYA
DZIENNIKA
POZNAŃSKIEGO.

Poznań, dnia 3go kwietnia 1868

Łaskawy Panie,

Od dawna zabierałem się, by złożyć Panu moje najserdeczniej-
sze podziękowanie za okazaną w ostatnim czasie życzliwość i za foto-
grafię, która mnie niewypowiedzianie ucieszyła. Czekałem przecież za sta-
nowczą decyzyą właścicieli Dziennika co do mej osoby. Nareszcie po długich
rokowaniach porozumieliśmy się i objąłem Redakcyę, choć pod bardzo nie-
korzystnemi pieniężnemi warunkami i z zapowiedzią, że w razie wzięcia dy-
misyi przez Jarochowskiego, będę musiał ustąpić mu miejsca. Sądziłem prze-
cież, że na wszystko trzeba przystać – raz że mi chodziło głównie o odzyskanie
moralnego stanowiska, powtóre, że wątpię, by jeśli będą ze mnie zadowo-
leni, mieli mnie oddalać dla [illegible], który wprawdzie znakomite ma
pióro, ale jest niezaprzeczenie człowiekiem stronnictwa i bodaj się kwalifikuje
na naczelnego Redaktora, tem bardziej, że tu mówiono głośno, iż na przypadek
przyjścia Jar. do steru, inny założony będzie dziennik. Jestem więc znowu na
dawnem redaktorskiem stanowisku, dzięki pośrednictwu Łaskawego Pana. Ależ
jakie to zmiany zaszły w naszem piśmie – finanse zrujnowane niepozwalają
na najgwałtowniejsze niemal wydatki – feleton upada – w korespondencyach widoczne
luki. Martwi mnie to niepomału. Obawiam się o los Dziennika i o to, by później
nie posądzano mnie o jego upadek. Mówiłem z Kosińskim, który piastuje
urząd członka rady nadzorczej zajmującego się wyłącznie stroną wewnętrzną pi-
sma naszego, że wypada koniecznie postarać się o urozmaicenie odcinka, o jakąś
powieść znakomitego pióra, o korespondentów z Paryża i Wiednia. Przedstawie-
nia moje rozbiły się o niemożność finansową. Kosiński pragnąłby tygodniowego
Przeglądu literatury polskiej i ma zamiar do Łaskawego Pana w tym przedmiocie
pisać. Ja z mej strony zaklinam Pana, byś przez wzgląd na sprawę i na Dzien-
nik, którego zawsze byłeś pobłażliwym czytelnikiem i przyjacielem, nie odmawiał
nam swej pomocy. Nie wiem, kiedy Kosiński wybierze się z listem do Pana

i dlatego

uprzedzając go, udaję się do Łaskawego Pana z poufném zapytaniem, czy i pod jakiemi warunkami zechciałbyś nam nadsyłać wzmiankowany Przegląd do feletonu. Czekając z upragnieniem Pańskiej odpowiedzi, nie tracę nadziei, że Łaskawy Pan wysłucha mą prośbę i przyczyni się do podniesienia Dziennika.

Przyjm Łaskawy Pan przy tej sposobności wyraz mego najszczerszego poważania i wdzięczności za doznane od Pana przyjacielskie usługę.

Sługa i przyjaciel

Teodor Żychliński

736 ~~552~~

REDAKCYA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO.

Poznań, dnia 16go kwietnia 1868.

Łaskawy Panie,

Zmartwiony, jak się zmartwiłem nowiną, że Pan nie przystajesz na warunki właścicieli dziennika. Wymogłem tyle, że mi polecono otwarcie Pana zapytać, za jakie honoraryum przyjąłbyś na się obowiązek dostarczania nam od 1 czerwca trzech miesięcznie, w przedziałach 10 dniowych, Przeglądów literatury krajowej i zagranicznej, opatrzonych Twoim podpisem? Oczekuję z niecierpliwością Twej odpowiedzi Łaskawy Panie. Tymczasem robię co mogę, by urozmaicać Dziennik, by bogaty podawać czytelnikom materyał. Może, że Pan już spostrzegłeś to moje usiłowanie – przy szczupłych środkach. Poważne feletony staram się też wesołemi przeplatać fraszkami. O korespondenta z Paryża wystarałem się – wiedeński będzie pisywać częściej – z Warszawy i Grodzieńskiego także świeże zamówiliśmy siły. Mam w Bogu nadzieję, że to jakoś pójdzie, bylebyś Pan mi nie odmawiał swej pomocy.

Liczę na Pańską życzliwość dla naszego pisma i przyjaźń dla mnie. – Przyjm Łaskawy Panie zapewnienie mego wysokiego poważania i szczerej przyjaźni.

Teodor Żychliński

REDAKCYA
DZIENNIKA
POZNAŃSKIEGO.

Poznań, dnia 21. go Kwietnia 1868

Łaskawy Panie,

Pospieszam Panu donieść, że mi się udało nareszcie namówić właścicieli Dziennika do przystania na słuszne Pańskie żądanie. Proszę więc Łaskawego Pana donieść mi, czy mogę od 1 czerwca, a raczej na kilka dni przed tymże oczekiwać pierwszego Przeglądu. Zarazem bądź Pan łaskaw mnie zawiadomić, jaki tytuł listy Pańskie nosić będą i w jakich przedziałach mogę zawsze na pewne na nie liczyć. Chciałbym też już w początku maja ogłosić, że od 1 czerwca drukować będziemy w odcinku Pańskie prace. To będzie dla nas wyborną reklamą.

Jestem znów pełen otuchy — mam nadzieję, że i na powieść się z czasem zdobędziemy. Do Karola ciągle przypuszczam szturmy o artykuły — do korespondentów wszystkich pisałem już — słowem, robię co mogę, by Dziennik podnieść i nadać mu obok rozmaitości, jednolitości kierunku, na której w ostatnim czasie dla braku energicznego nadzoru mu zbywało. — Może to miłość własna, ale mi się zdaje, że od 1 kwietnia już się nieco Dziennik polepszył.

Przyjm Pan zapewnienie wysokiego poważania i szczerej przyjaźni.

Sługa i przyjaciel
Teodor Żychliński

P. Bądź Pan łaskaw oznaczyć jakich ratach życzysz sobie brać honorarium — czy miesięcznie, czy kwartalnie?

REDAKCYA
DZIENNIKA
POZNAŃSKIEGO.

Poznań, dnia 30go Kwietnia 1868

Łaskawy Panie,

Tak jestem przeciążony pracą, że mi niepodobna było dotąd Panu odpisać i donieść, że się całkiem zgadzamy na Bolesławitę, by listy były jak najbardziej piquantes, choć proszę Kochanego Pana o wielką ostrożność pod względem prasowym — bo najmniejsze draśnięcie drażliwości niemieckiej sprowadza konfiskatę.

Serdeczne przesyłając Łaskawemu Panu pozdrowienie i wyraz najwyższego poważania, oczekuję z niecierpliwością ostatnich dni Maja, by ujrzeć pierwszy „List ze Świata".

Przyjaciel i Sługa

Teodor Żychliński

PS. Jeśli łaska powiedz Pan Dobrowolskiemu, że Wojtuś objawił zdanie, iż tłómaczona powiastka nie kwalifikuje się do Dziennika. Niech zatem nie przysyła reszty, natomiast niech pamięta, że cierpię na brak materyału!

Poznań, dnia 2go czerwca 1868.

~~555~~ 739

Łaskawy Panie,

Pierwszy list niezmiernie mi się podobał — i serdecznie zań dziękuję. Ośmielam się tylko dwie prośby do Pana zanieść — raz, byś był tak dobry pisać po jednej stronie, powtóre, czy nie byłbyś tak łaskaw zamiast czterech, przysyłać nam ośm stronnic na każden list, bym go mógł zawsze na dwa rozdzielić felietony. Mógłbyś Pan w ten sposób wiele więcej poruszyć przedmiotów pod ową rubryką „Ze świata" — a Dziennikowi wyświadczyłbyś prawdziwe dobrodziejstwo, które przy Twej łatwości pisania, nie wiele więcej kosztowałoby Cię pracy, drogi Panie.

Daruj Pan moją natarczywość, ale niezmiernie, jak się obawiam o nasze pismo, by nie straciło pozyskanego z tylu mozołami i kosztami stanowiska.

Serdecznie przesyłając Panu ukłony, proszę, byś i nadal zachował dla mnie i Dziennika tylokrotnie dowiedzioną życzliwość.

Z najwyższym szacunkiem

Sługa i przyjaciel

Teodor Żychliński

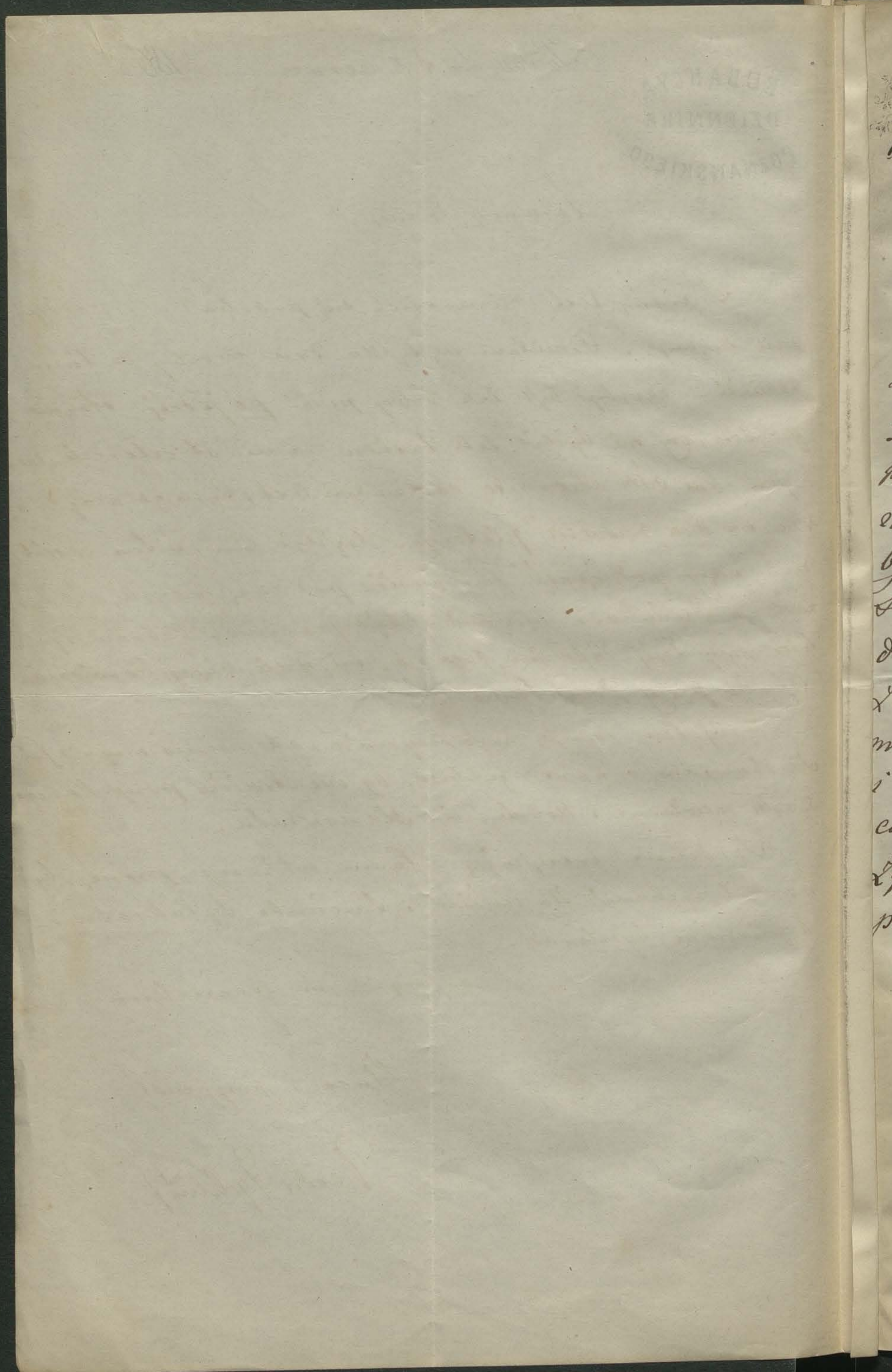

Poznań, dnia 4 czerwca 1868 740

Łaskawy Panie.

List Pański mocno mnie zasmucił, raz, żem się zeń dowiedział o słabości Pańskiej, powtóre żem spostrzegł, iż Pan wziąłeś za złe moją prośbę, która przecież nie była żadnem żądaniem. Przepraszam zatem Łaskawego Pana najmocniej i usilnie proszę, byś nie zaprzestał do nas pisywać – wedle umowy trzy listy na miesiąc, pozostawiając Panu całkiem do woli, jakie im dać rozmiary. – Nie wątpię, że Łaskawy Pan przebaczysz mi żarliwość moją, która mnie spowodowała do napisania ostatniego listu – i nie opuścisz ani naszego Dziennika, ani mnie, który całem sercem pragnąłbym sobie zasłużyć na Pańską życzliwą przyjaźń. – Przyjmij Pan szczere życzenie polepszenia zdrowia i zapewnienie najwyższego mego poważania.

Sługa i przyjaciel

Teodor Żychliński

REDAKCYA
DZIENNIKA
POZNAŃSKIEGO.

Poznań, dnia 6go czerwca 1868

Łaskawy Panie,

Nie mógłeś mnie Pan bardziej ucieszyć, jak przysłając mi w odpowiedzi na list onegdajszy, drugi artykuł „Ze świata", który będzie ozdobą Dziennika. Przyjm Pan serdeczne za tę pobłażliwość dla mnie podziękowanie. – Ale – już to dziś nic bez <u>ale</u> – a moje dzisiejsze <u>ale</u>, jest czysto osobiste.

Wystaw Pan sobie, że dawniej łączyła mnie z Tosiem Sułkowskim przyjaźń – kilka razy byłem u jego Ojca w gościnie. Toś jest w gruncie bardzo dobry chłopiec, a że lekkomyślny – to może głównie wina rodziców, mianowicie matki, bezdennie głupiej kobiety. Otóż gdy obejmowałem redakcyę, postawiłem za warunek, by nieszczęsne inseraty – o których Pan wspomina na wstępie a które pochodzą od jednego z najpodlejszych tutejszych lichwiarzy – ustały w Dzienniku, jak w ogóle, by w części inseracyjnej zaprzestano raz na zawsze dotykać osobistości. Warunek ten przyjął Merzbach, którem inseraty są wydzierżawione – wskutek czego inserat wyzywający Tosia znikł z horyzontu Dziennika.

Z powyższego przekonasz się Łaskawy Panie, jak przykroby byłoby mi tę fatalną sprawę teraz odświeżyć i może zechcesz nieco zmienić pierwszy ustęp Twego listu. Zrobiłbyś mi Pan prawdziwą przysługę. Wiem wprawdzie, że takie zaprawienie felietonu pieprzykiem skandaliku miejscowego mocno by się wielu czytelnikom podobało – ale na cóż <u>ja</u>

byłbym

narażony reklam i wyrzutów. Może więc Łaskawy Pan zechce początkowemu ustępowi nadać zwrot inny, lub cokolwiek pod kwiatkiem tę rzecz drażliwą przedstawić. W tym celu odsyłam pierwszą kartę ale o jak najśpieszniejszy zwrot jej proszę, bo resztę już dałem do druku i będzie dana w środowym numerze.

Raz jeszcze najmocniej przepraszam Łaskawego Pana, że Go śmiem trudzić i załączam wyraz najszczerszego poważania!

Jakie zdrowie Kochanego Pana? –

Sługa i przyjaciel

Teodor Żychliński

PS. Wiadomości o dwóch nowych dziennikach i cieszy mnie i smuci. Cieszy, dlatego że się wzmaga nasza prasa peryodyczna – smuci, bo się boję cięższej dla nas – przy tych słabych fundamentach – rywalizacyi. – Dziennik w Wiedniu zakłada zapewne Kaczkowski, który do nas przestał pisywać, jak się tylko dowiedział że z kasą krucho.. Podobnie zrobił i Karol Rogawski.. O korespondenta z Paryża napróżno dotąd się staram.

Zrentę idzie jako tako – choć wierzaj mi Pan, że pod ręką mam siły więcej niż słabe. Nawet na tłomaczów spuścić się nie mogę. – Dla urozmaicenia staram się o podniesienie Kroniki, z której po-tem mogę massę materyału użyć. Stąd każę tłómaczyć nieraz całe felietony z gazet obcych.. Czy się Panu na ten system zgadza? –

Kosiński tak się udobruchał, że z przeciwnika stał się moim przyjacielem i zupełnie zaprzestał się od półtora miesiąca do Dziennika ~~się~~ mięszać, dając mi carte blanche. Mówił mi, że się Pana zapyta, jak jesteś zadowolniony obecnie z Redakcyi.

Kazia Jar. trzymam mocno za poły – i nie pozwalam mu brykać. Wiadomo Panu, jak on lubi zaczepiać w osobistości i jakie czasami lubi rozwijać teorye..

Oczekuję z niecierpliwością łaskawej Pana odpowiedzi.

T.

REDAKCYA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO.

Poznań, dnia 9go czerwca 1868

Łaskawy Panie.

Dziękuję serdecznie za uwzględnienie mej prośby. Dostaję od Administracyi 25 tal. za miesiąc czerwiec. Życzę kochanemu Panu polepszenia zdrowia i rozrywki w podróży, spodziewam się, że Pan i w podróży o mnie nie zapomni i raz po raz zechce się do mnie z paru słowy wiadomości o sobie odezwać.

Szczere pozdrowienie i wyraz najwyższego poważania!

Sługa i przyjaciel

Teodor Żychliński

List drugi będzie drukowany w jutrzejszym numerze.

558
744

Poznań, 9 lipca 1868.

Łaskawy Panie.

Za list V dziękuję – wszystko w porządku.., list IV był w zeszłą sobotę drukowany. Za korekty przepraszam, ale: nie mamy fachowych korektorów, powtóre manuskrypt bardzo niewyraźny – po trzecie drukarnia zwykła połowę poprawionych błędów zostawić...

Co do treści listów ośmielam się Panu zwrócić uwagę, że u nas, gdy zobaczą podpis Bolesławity, zawsze wymagają czegoś nadzwyczajnego. Więc proste recenzye nowości literackich nie wystarczają. Zechciej Pan tak jak w liście pierwszym i ostatnim (V) podawać obrazki z życia – pisane żywo – drażniące wyobraźnię. Wplataj Pan anegdotki – drobne ploteczki i awanturki miłosne, ale z tendencyą pouczającą.. coś powieściowego – lub nakształt gawęd turysty malownicze obrazki z nad Renu lub zkądkolwiek bądź...

P. Kosiński wyjechał do wód i będzie się widział z panem – namówiłem go nareszcie na powieść! Przystał, byleby nie była zbyt droga.. O szczegóły umówicie się łatwo a nie wątpię, że nam Pan napiszesz coś doskonałego i godnego Dziennika.. Sądzę przecież, że dopóki powieść nie będzie gotowa, należy nam nie przerywać Listów ze Świata. Bądź Pan łaskaw porozumieć się w tym względzie z p. Kosińskim, któremu Pan list mój zechcesz zakomunikować.

Galitea wyjechała, pozostawiając nam miłe wspomnienia – wszystko odbyło się serdecznie i przyzwoicie.

Przesyłając Kochanemu Panu serdeczne życzenia polepszenia zdrowia, ponawiam zapewnienie najszczerszego poważania i przyjaźni.

Sługa i przyjaciel
Teodor Żychliński

Poznań, dnia 4go sierpnia 1868

~~559~~ 745

Łaskawy Panie,

Na kilkakrotne uprzejme listy Pańskie nie odpowiadałem, czekając rezultatu Pańskiej rozmowy z Kosińskim. Tymczasem wszystko się pokrzyżowało. Kosiński umyślnie wstąpił do Homburga jadąc do Szwajcaryi, ale nie mógł Pana nigdzie odszukać. Stąd zwłoka i moje milczenie. Dziś odbieram od Kosińskiego list, w którym pisze, że zgadza się całkiem na projekt drugiej części „Ze Wschodu" — co do warunków pieniężnych, bądź Pan łaskaw z nim osobiście się znieść, jak wróci, lub w Zurichu, gdzie on będzie a Pan się podobno wybiera. — Spodziewam się zatem Łaskawy Panie, że sprawa ta pomyślnie dla obu stron będzie załatwioną. Proszę tylko Pana o jak najprędsze — ile możności — wygotowanie manuskryptu. Może byś mi Pan łaskaw zechciał w kilku słowach naszkicować szkic owej drugiej części, bo przyznam się, że jestem strasznie ciekawy.

U nas cicho, upały i choroby; zresztą żadnych nowin.

Przyjmij Pan wyraz wysokiego poważania od

Sługi i przyjaciela.

Teodor Żychliński

Dobrowolskiego pozdrawiam, dziękuję za ofiarne zasyłanie mi[e] i proszę o koniec feldonu.

Poznań, dnia 26 go października 1868.

Szanowny i Kochany Panie,

Prawdziwie obawiam się, czy szkaradne powietrze wczorajsze nie zaszkodziło Panu. Strach było wyjść z domu taki wył huragan. Ale mam nadzieję, że Kochanego Pana zdrowego powitamy w sobotę tutaj — i mój brat Ludwik umyślnie tu przyjedzie dla widzenia się z Panem.

Dołączam wycinki z Dziennika, Czasu i list Mrazida. — P. Kosiński uprzejmie prosi o pamiętnik Węż-dzickiego.

Przyjmi Pan wyraz wysokiego poważania i szczerej przyjaźni.

Teodor Żychliński

747

Poznań, dnia 25 go listopada 1868.

Łaskawy i drogi Panie,

Znów muszę kochanego Pana trudzić moją sprawą. Jak to Panu powiedziałem, zmuszony jestem starać się o jakikolwiek zarobek poboczny, bo tyle mam procentów do opłacania z dawnych kawalerskich czasów, iż ledwie połowa pensyi mi pozostaje, z czego utrzymać się nie mogę. Otóż z Warszawy dotąd nie ma żadnego zawiadomienia — a ja na te tłomaczenia tak liczyłem. Wreszcie polecam się Panu, gdybyś potrzebował Korrektora do dzieł Twego nakładu. Słowem wszystkiego się chętnie podejmę, byle cośkolwiek zarobić.

Od Dobrowolskiego dowiedziałeś się Pan zapewne o nieprzyjemnościach, jakie tu znów całkiem niespodziewanie miałem z Kosińskim. Domyślam się, że układając nowy budżet, chcą mnie, jeśli się da, znów okroić — i dlatego starają się, aby mnie skruszyć. Już to bieda mieć za naczelników ludzi niefachowych. Ile wiem, pragną znaczne poczynić na rok przyszły oszczędności, choć Dziennik i tak już kuleje.

Drogi Panie, proszę raz jeszcze o pomoc — ufny w Pańską przyjaźń — i oczekuję z niecierpliwością kilku życzliwych słów.

Sługa i przyjaciel

Teodor Żychliński

Poznań, dnia 5^go grudnia 1868.

Szanowny i Kochany Panie,

Może zauważałeś nikczemność *Czasu*, który zaledwo pod wiadomościami potocznemi raczył dać krótką wzmiankę o śmierci Cegielskiego, jako „fabrykanta" nie zaś „obywatela", zasłużonego całej Ojczyźnie. Oburzyło to wszystkich u nas. Może byłoby dobrze, gdybyś Pan w piśmie swoim też rzecz poruszył stosownie. Zdyskredytuje to *Czas* ogromnie i da mu nauczkę, jak czcić należy zasługę obywatelską — bez różnicy stanu.

Przyjm serdeczne pozdrowienie!

Teodor Żychliński

REDAKCYA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO.

Poznań, dnia 14go grudnia 1868.

Łaskawy i drogi Panie,

Od dawna nie miałem włożonego na się przez moich przełożonych przykrzejszego i boleśniejszego, bo wręcz się sprzeciwiającego moim przekonaniom o potrzebach dziennika, obowiązku, jak dzisiaj. Ale „pan każe – sługa musi!" Wiem zresztą aż nadto, że Łaskawy Pan, znając zresztą obecne stosunki naszego pisma i mój stosunek do właścicieli, nie weźmie mi za złe tego, co piszę przymuszony. — Już od kilku tygodni mówiono mi więc o znacznych oszczędnościach, które w budżecie dziennika od nowego roku mają być wprowadzone. Sądziłem, że to do mnie pite — a pytanie, czy i to przeczucie się nie sprawdzi... Tymczasem przecież najprzód na Pana padła kreska. P. Kosiński oświadczył mi, iż porozumiawszy się z dr. Świderskim, postanowił skreślić na rok 1869 Listy ze Świata — ponieważ suma 300 tal. jest zbyt wysoka na fundusze dziennika. Napróżno oponowałem się i prosiłem, przedkładając mu, że współpracownictwo Pańskie uważam za konieczne — — odparł, że _może_ pozyska Pana później o jaką powieść.. Nie piszę dziś więcej — bo jestem tak skonsternowany i zrażony — że mi się słowa plączą.. Przyjm Łaskawy Panie zapewnienie najszczerszej przyjaźni i prawdziwego poważania od

Twego przyjaciela i sługi.

[Teodor Żychliński]

P.S. Ja znikąd niemogę znaleźć pracy resp. dochodu!!

Poznań, dnia 22 go grudnia 1868.

Łaskawy Panie,

Nasamprzód pospieszam Panu przesłać serdeczne życzenia przy zbliżających się Świętach i Nowym Roku, prosząc, by ten rok następny równie przyniósł mi przyjaźń i życzliwość Pańską, jak ubiegający jego poprzednik. – Powtóre donoszę Kochanemu Panu, że Kosiński wybiera się do Pana z listem i propozycyą, abyś nam zechciał napisać powieść do feletonu. Mam nadzieję, że Pan postawi Mu takie warunki, iż się porozumiecie – o co mnie najbardziej chodzi, bo nie pojmuję Dziennika bez Pańskiego współpracownictwa. – Po trzecie zapytuję Kochanego Pana, kiedy nadejdzie list ze Świata, którego 20 bm. nie otrzymałem – i czy nie mógłby Pan w nim zrobić słówkowej apostrofy, iż się niezadługo Bolesławita na innem znów polu spotka z czytelnikami Dziennika; – będzie to i reklama dla nas i zamknięcie buzi Czasowi et consortes, gdyby mieli wnioskować, że ich wrzaski spowodowały Pana do milczenia. NB. à propos Czasu – dlatego skreśliłem uwagę Pańską w ostatnim liście, że nazajutrz po wysłaniu mej prośby do Pana, Czas sam poznał grubijaństwo i na czele numeru cały nam artykuł wstępny o Legielskim poświęcił. Nie było więc potrzeby go łajać.

Jakże z drukarnią? – Szczęść jej Boże! Spodziewam się, że niedługo będziemy mogli napisać w Dzienniku.

Ściskając serdecznie dłoń Pańską, załączam i Pa Dobrowolskiego pozdrowienie.

Sługa i przyjaciel

Teodor Żychliński

Poznań, dnia 20 go maja 1869

Łaskawy Panie,

Bóg zapłać za list poczciwy. – Tylko słów parę w pośpiechu. W tej chwili mówiłem z właścicielami. Kosiński dziś ma do Pana napisać: ofiaruje 300 tal. – w trzech żądanych ratach. Ale więcej, jak mi sumiennie zaręczył – dać nie mogą i czynią to nawet – jak zwiastowałem – głównie, by z Panem odnowić stosunki. – Zrób więc Kochany Panie tę ofiarę z siebie! I donieś mi prywatnie, co i jak uczynisz. Czy tylko „Zagadki" przejdą przez naszą cenzurę? –

Wracaj zdrowszy – – Ściskam serdecznie dłoń Pańską.

Sługa i przyjaciel

Teodor Ż

752 1124

Poznań, dnia 17 go czerwca 1869

Łaskawy Panie,

Piszę w pośpiechu – gwałt najokropniejszy z feletonem. Proszę go <u>zapowiedzieć</u> przynajmniej – dlatego bądź łaskaw mi donieść, w jakiej to uczynić formie, jaki tytuł dzieła, ile tomów etc. Donieś mi także, kiedy przyślesz początek manuskryptu.

Z drukarni Pańskiej nie otrzymałem ani jednej książeczki – nawet Ombibusa! –

Ściskam dłoń Pańską jak najserdeczniej

Sługa i przyjaciel

Teodor [illegible]

753 427

REDAKCYA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO. Poznań, dnia 19go sierpnia 1869

Łaskawy Panie,

Dziękuję serdecznie za przychylne słowa Pańskie! Tyle doznaję przykrości – nawet od takich, co ze mną dawniej pracowali razem – jak np. od Gazety Toruńskiej i od Czasu, że pociecha jest mi potrzebna. Wysyłając Książki Rachunki, z przykrością widziałem pochwały oddawane Gazecie Toruńskiej – wierz mi Pan, to dzienniczek lichy a Redakcya nędznego charakteru. Patrz Pan, co wyrabiają, by schlebić partyi klerykalnej, chcąc ją pozyskać dla siebie – patrz Pan, jak codziennie szczypią Dziennik, by osłabić jego powagę w prowincyi i uszczuplić liczbę jego abonentów. – Dlatego chętnie bym pragnął, żebyś Kochany Pan jako powaga wystąpił z jakim otwartym listem lub artykułem do nas, aprobując naszą politykę i dając lekką nauczkę Toruńczykom... Pozostawiam to Pańskiemu uznaniu!

Ściskam serdecznie dłoń Pańską i życzę polepszenia zdrowia. „Zagadki" śliczne, ale ich oszczędzam.

Sługa i przyjaciel

Teodor Ż

Poznań, dnia 24 go sierpnia 1869.

Łaskawy Panie,

Serdeczne „Bóg zapłać" za wysłuchanie mej prośby i tak gorące poparcie Dziennika. Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie lub kłopocie — Wyście prawdziwym naszym przyjacielem.

W piśmie Waszem pozwoliliśmy sobie kilka drobnych zmian, na które, jak mi zaręczył Kazio, dalibyście pozwolenie Redakcyi. Otóż zrobiliśmy pewne nalutkie(?) zastrzeżenia względem *Przeglądu*, by go wyłączyć z brzydkiej wspólki z *Czasem* i *Tomuszką*(?), a sobie pozostawić furtkę. *Przegląd* już bowiem w ostatnim zeszycie niecoś się zastanowił — o ile mogę wymiarkować Stasia Koźmiana, piszą oni w dobrej wierze ale oburzenie ogólne opinii publicznej daje im do myślenia, czy nie są na złej drodze. Dla honoru nie będą się cofać otwarcie, ale powoli — zobaczy Pan — że się wycofną. A w takim razie sojusz z *Przeglądem* przeciw *Czasowi* nie byłby dla nas bez powabu i korzyści. Taka jest nasza arrière-pensée.

Raz jeszcze najserdeczniej dziękując za dowód Waszej przyjaźni dla *Dziennika*, ściskam dłoń Waszą, Łaskawy Panie, i pozostaję z wysokiem poważaniem

Waszym sługą i przyjacielem

Teodor Żychliński(?)

Poznań, dnia 4 go listopada 1869.

Łaskawy Panie,

Jeżeli Cię zadziwiło, że przy Prospekcie Tygodnia opuściłem część drugą, to pospieszam Cię zawiadomić, że przed miesiącem podał Merzbach do właściciela skargę na mnie, iż prospekta rozmaitych pism, wraz z podaniem ich ceny — co do inseratów płatnych należy — umieszczam w dziale Wiad. Literackich, przez co czynię uszczerbek jego dochodom. Poparty przez Calliera groził, iż się zrzeci z kontraktu. Wskutek tego dostałem polecenie, by nadal całych prospektów nie umieszczać, tylko część ich literacką. Nie z mego zatem powodu będzie Pan musiał udać się do Merzbacha z drugą częścią Prospektu.

„Przygody Bolskiego" skończył nam Ludwik — „Zagadki" niestety, już się kończą! Przedrukam, jak mogę, ale najwięcej do grudnia dociągnę.

Nowin stąd żadnych pożytecznych — wieść obiegają pogłoski o założeniu nowego klerykalnego pisma — ale to tylko dotąd pogłoski.

Odebrałem dla Pana dwa obrazy Malinowskiego i mistyczne dzieło „Napoleon i Kościuszko". Przy okazyi wręczę je Panu.

Dobrowolskiego pozdrawiam!

A propos! Władysław Plater polecił mi Kochanego Pana prosić, czybyś nie zechciał napisać do Dziennika felietonu o Muzeum w Szwajcaryi. Nikt porządniej od Pana tej instytucyi nie przedstawi. Upraszam więc o odpowiedź, czy Łaskawy Pan się zgadza i jakie oznacza honorarium — które z funduszu zebranego zaraz wypłacę. — Możeby się dało przy tej sposobności powiedzieć słówko i o obrazach biedaka Malinowskiego!

Ściskam serdecznie dłoń Pańską i pozostaję z wysokiem poważaniem

Sługą i przyjacielem

Teodor Żychliński

756 ~~1359~~

Poznań, dnia 25go stycznia 1870

Łaskawy Panie,

Ciężka to sprawa, gdy się ma pisać z wymówkami do osoby, którą się kocha i poważa. To też od dwóch tygodni zabieram się do listu i zdobyć się nań nie mogę. Powiem więc krótko i otwarcie: dwie rzeczy ze strony Łaskawego Pana mnie bolą, raz, że nie raczysz nadsyłać nam Tygodnia, choć my Dziennik zawsze przysyłamy Panu; — powtóre, że dajesz w Tygodniu gościnę brednióm Twierszczera, z którym przecież w polemikę poważną wdać się nie możemy, bo jest w całem Księgarstwie zanadto znany jako postrzeleniec. Czy to nie przykre, że Tydzień, jakby się uwziął podkopywać powagę Dziennika, którego Pan sam byłeś dawniej podporą a z małemi przerwami zawsze współpracownikiem?

Szczerze mówiąc, wszyscy tu nad tem bolejemy, a właściciele Dziennika głęboko rozżaleni na Pana — również i Kareo; nawet Żupański się dziwi nad tą taktyką Tygodnia.

Daruj Łaskawy Panie, że Ci tak otwarcie rzecz przedstawiłem — i racz przyjąć zapewnienie

niezmiennego szacunku i przyjaźni.

Teodor Żychliński

Poznań, Ś. Marcin 43.

Dnia 20.6.77 r.

Czcigodny Panie.

Siedm lat ubiega, jak zbieg okoliczności pozbawił mnie szczęścia korespondowania raz po raz z Panem.

Dziś, ufny, żeś Pan zachował mnie jeszcze w Swéj pamięci, ośmielam się Panu przesłać pierwszy egzemplarz méj „Kroniki", prosząc z góry dla niéj o pobłażania.

Nim się wziąłem do jéj wydawnictwa, pytałem Cieszkowskiego o radę. On mnie zachęcił i powiedział – pisz Pan a chociażby było najsłabsze, zawsze będzie to cenny materyał dla innych, późniejszych pisarzy.

Otóż, powiększając z każdym dniem niemal rozmiary méj „Kroniki", doszedłem wreszcie do jéj dzisiejszych rozmiarów. Bóg świadkiem, że miałem najlepsze zamiary.

Pozwól, Czcigodny Panie, że przy téj sposobności uścisnę z całego serca zacną dłoń Pańską i zapewnię Go o mojém niezmienném dlań wysokiém poważaniu.

Teodor Żychliński

758 858

Poznań, Ś. Marcin 43.
17. 8. 77.

Czcigodny Panie!

Dziś dopiero doszła mnie „Biesiada Literacka" i z szczerą wdzięcznością spieszę Łaskawemu Panu podziękować za te życzliwe i niezasłużone słowa pochwalne, jakiemi raczyłeś moją „Kronikę" publiczności czytającej polecić.
Znam ja dobrze jéj niedokładności – choć całkiem dokładną być nie mogła – to téż za lat pięć wydając jéj ciąg dalszy, będę się starał ją uzupełnić i uniknąć wielu usterek.
Obecnie mam przed sobą nowe Wydawnictwo „Złotéj Księgi szlachty polskiéj" na wzór Almanachu gotajskiego wychodzącéj corocznie. Nie chcę bynajmniéj podnosić dumy rodowéj i pyszałkowatości szlacheckiéj, ale pragnąłbym odżywić tradycye dawne, przyczynić się do torowania stosunków pomiędzy obywatelstwem rozmaitych prowincyj, wreszcie wykazać, ile jeszcze ziemi polskiéj w ręku szlachty polskiéj.
W tym celu podawać będę:
1. Monografię lub drzewo genealogiczne rodziny.
2. Wykaz jéj własności ziemskiéj obecnej – ile wiorst, w jakim powiecie – gdzie pałace – Kościoły fundacyi rodziny – pamiątki historyczne – zbiory itd. Oprócz tego wykaz dóbr dawniéj przez odnośną rodzinę posiadanych.

3. Wykaz członków żyjących rodziny z dokładnemi datami urodzin, ślubów itd. — co ułatwiać będzie wzajemne poznawanie się rodzin rozmaitych dzielnic Polski.

4. Osobny dział nekrologiczny dla członków zapisanych rodzin, zmarłych w ciągu r. 1877 i tak dalej.

Otóż pragnąłbym gorąco, abyś Czcigodny Panie, nie odmówił mi zaszczytu podania w I roczniku monografii Twej Rodziny, której Twój geniusz i sława tyle dodały blasku.

W tym celu upraszam się, Czcigodny Panie, abyś raczył przyjść mi w pomoc, nadsyłając mi rzeczoną monografię i wszelkie szczegóły Rodziny Pańskiej dotyczące, odnośnie do powyżej podanego programu — z uwzględnieniem wszakże cenzury warszawskiej, której „Złota Księga" przed drukiem przedłożoną będzie.

Czcigodny Panie - zapominając o latach od 1871 do 75, które nas rozdzieliły, zechciej sobie przypomnieć dawną Twą dla mnie życzliwość a w dowód jej nie odrzucaj prośby, którą mi podyktowało prawdziwe uwielbienie dla Twych prac i zasług.

Przyjm Czcigodny Panie, wyrazy najwyższego poważania i wdzięczności.

Teodor Żychliński

13. Jakże trafny sąd Pan wydałeś o „Podróży" Stanisława Koźmiana. Ustęp z niej drukowałem w odcinku „Kuryera" i już wówczas czułem ten chłód, jaki z niej wiał a który w „Biesiadzie" wytknąłeś. Recenzya „Dziennika Pozn." była przesadnie pochlebną...

760 ~~839~~

Poznań Ś. Marcin 43.
10.10.77.

Czcigodny Panie.

Najserdeczniej dziękuję za tak pięknie i dokładnie opracowaną monografię rodziny Kraszewskich, która będzie ozdobą mej Księgi. Samo się przez się rozumie, że z niej słowa nie opuszczę a nawet, by nie było co do nazwisk żadnej pomyłki, pozwolę sobie swego czasu Czcigodnemu Panu przesłać do przejrzenia korrektę.

Przepraszając za gryzmoły, bo piszę we febrze, polecam się nadal Łaskawej Pańskiej pamięci i pozostaję z najwyższem poważaniem

Czcigodnego Pana

najniższym sługą

Teodor Żychliński

Poznań. Św. Marcin 43.

21. 5. 78.

Czcigodny i Łaskawy Panie.

Znana mi Pańska uprzejmość ośmiela mnie do następującej prośby.

Pierwszy Rocznik „Złotej Księgi" już prawie całkiem wykończony. Zawierać będzie około 60 Monografii, z tych niektóre po kilka arkuszy druku, kilkaset wzmianek genealogicznych, oraz kompletne drzewo rodu Potockich we wszystkich gałęziach od najdawniejszych do najnowszych czasów.

Pisałem zatem do księgarza Hösicka do Warszawy, bo Gebethnera filia krakowska wydaje Kosińskiego „Przewodnik", by mnie poinformował co do cenzury. Odpowiada, że trzeba cały manuskrypt pięknie przepisany postać, czego uczynić nie mogę, bo bym kilka miesięcy musiał przepisywać. Otóż sądzę, że musi być jeszcze inna droga, tem bardziej że dzieło heraldyczne z cenzurą żadnej nie może mieć kolizyi, — i o wskazanie tej drogi Czcigodnego Pana proszę.

Powtóre pragnąłbym zasięgnąć Pańskiej rady a raczej prosić o Jego protekcyę w kwestyi nakładu. Prenumeratorów wskutek wojny i braku reklam i ogłoszeń w dzienni-

kach warszawskich

zebrała się tak mała liczba, że mimo kosztem prawie nie-
podobna dziś wydać mi księgi. A jednakże nie wątpię, że
skoro wyjdzie, będzie miała pokup. „Przewodnik heraldyczny"
Kosińskiego aż ~~dmuł~~ doczekał się już wydań. Poszukuję
więc nakładcy, któremubym mógł powierzyć druk, daj-
my na to 600 - 1000 exemplarzy, a w zamian oddałbym
mu albo za małem wynagrodzeniem albo bezpłatnie
całe dzieło, excypując tylko dla siebie exemplarze u mnie
zaabonowane. Czcigodny Pan, mając więcej z wszystkimi
Księgarzami stósunki, możebyś raczył mi wskazać wy-
dawcę, któryby przystał na moje warunki np. podjął się
szybkiego wydania dzieła; a gdybyś mnie zechciał wy-
dawcy temu polecić, nie wątpię, że cała sprawa pomyślnie
dla mnie by się dała załatwić. – Gotów jestem zresztą albo
cały manuskrypt albo kilka monografii przedłożyć wpierw
Czcigodnemu Panu do osądzenia, czy są warte druku.

Mam nadzieję, Czcigodny Panie, że będziesz łaskaw
wesprzeć mnie Swą radą i protekcyą, i w tej nadziei pozostaję

Z najwyższem poważaniem

Czcigodnego Pana

uniżonym sługą

Teodor Żychliński

762 ~~744~~

Poznań Ś. Marcin 43.
24. 5. 78.

Czcigodny i Łaskawy Panie,

Serdecznie dziękuję za udzielone mi wskazówki i zaraz się do nich zastósuję. Bóg zapłać także za otuchę, jaką Pan we mnie wlałeś, rokując mej „Księdze" powodzenie.

Miło mi przy tej sposobności raz jeszcze zapewnić Czcigodnego Pana o mém wysokiém dlań poważaniu.

Wdzięczny Sługa

Teodor Żychliński

Poznań, Ś. Marcin 43.
5. 9. 78.

Czcigodny i Łaskawy Panie,

Znana uprzejmość, z jaką Pan przychodzisz w pomoc proszącym Go o radę, ośmiela mnie do prośby następującej.

Zgłosiła się do mnie rodzina Ryxów, pragnąca być pomieszczoną w II Roczniku „Złotej Księgi" — pierwszy już na ukończeniu i sądzę, że w październiku będę mógł Panu zamówione exemplarze posłać. Ci Ryxowie pochodzą od brata starosty piaseczyńskiego i mają dyplom heroldyi Królestwa, wszakże nie wiadomo im — z powodu spalenia papierów w czasie rabunku pałacu w Prażmowie — jakie imię było temu bratu starosty, od którego syna Franciszka pochodzą, i czy on jednocześnie z starostą był nobilitowany przez Stanisława Augusta.

Ponieważ Monografia Ryxów głównie polegać będzie na dokładnym życiorysie starosty, Czcigodny Pan zaś z pewnością posiadasz w swych zbiorach i studyach ciekawe o Ryxie szczegóły, anegdoty, może i korespondencyę jego, przeto proszę Pana usilnie,

abyś był łaskaw udzielić mi materyałów do jego życiorysu, oraz wskazówek, gdzie o nim więcéj można odnaleźć szczegółów, mianowicie zkąd on pochodził, kim byli jego rodzice, jak było imię jego brata i td. Wszelkie materyały po zużyciu natychmiast nienaruszone odeślę.

Przy téj sposobności możebyś Pan był tak dobry donieść mi cośkolwiek o osobie i znaczeniu ministra Tymowskiego, o którym w Skarbku nie ma żadnéj wzmianki. Wszakże on był ministrem sekretarzem Stanu dla Królestwa Polskiego przed Turkullem?

Racz mi przebaczyć, Czcigodny Panie, mą śmiałość i przyjąć zapewnienia méj Czci najgłębszéj, z jaką stale pozostaję.

Uniżony sługa

Teodor Tyc[illegible]

764 ~~746~~

Poznań Św. Marcin 43.
12. 12. 78.

Czcigodny Panie,

Nareszcie ukończono druk „Złotej Księgi" i pierwsze dwa egzemplarze spieszę przesłać Panu.

Bądź, Czcigodny Panie, dla mej pracy pobłażliwszym a jeśli Cię zadowolni i jeśli chcesz wielką, nieocenioną wyrządzić mi przysługę, racz moje dalsze Wydawnictwo polecić w pismach warszawskich, mających największy rozgłosu; może też i w „Dzienniku Pozn."; którego Redakcya z własnej inicyatywy z pewnością słówka o mnie nie napisze.

Przyjm, Czcigodny Panie, przy tej sposobności wyrazy najgłębszego poważania.

Teodor Żychliński

765 (761)

Z

Poznań S Marcin 43.
1. 4. 79.

Czcigodny Panie.

Racz przebaczyć, że Go znów moją prośbą ośmie-
lę się trudzić, ale nie wiem sobie rady.
Dnia 10 grudnia r. z. posłaliśmy na ręce Gebethnera
gz. Złotej Księgi do cenzury. Uproszony przezemnie
onsul Bawicz dwa razy był u Rożnowa, który
szcze w styczniu przyszłe Księgę wydać. Dziś
ż nieledwie czwarty miesiąc upływa, a Księga
Rosii. Ztąd dla mnie wielkie straty: z zaboru
osyjskiego żaden abonent swej książki nie do-
stał - cóż oni sobie o mnie myśleć mogą! Wsku-
k tego też ztamtąd nikt nie nadsyła przedpła-
ani żadna rodzina się nie zgłasza, bo zgłaszają-
m się pisałem, by najprzód zobaczyli Rocznik I
przekonali się, czy ich układ jego zadawalnia:

Czcigodny Pan w takiej zażyłości żyjesz z Gebethnerem, że może słówko z Jego strony dodałoby mu bodźca do cokolwiek troskliwszego starania się w cenzurze o wypuszczenie Księgi. Zanoszę więc gorącą do Czcigodnego Pana prośbę, abyś raczył wstawić się za Księgą do Gebethnera, którego wpływy w cenzurze znane i potężne.

Przy tej sposobności pozwól Czcigodny Panie, że Ci złożę wyrazy mej najgłębszej czci i wdzięczności za popieranie w pracy.

Feodor Jeśliński

766 [illegible]

Poznań 4. 4. 79.
S. Marcin 43.

Czcigodny i Łaskawy Panie,

Najserdeczniej dziękuję za Jego przyjazną odpowiedź z 2 bm. i donoszę, że właśnie 1 bm. otrzymałem od Gebethnera list, który wskutek tego, że adresowano „Ludwik" zamiast „Teodor", trzy tygodnie obiegał po Księstwie, zanim mnie doszedł. Zawiadamia mnie – rzecz niesłychana – że po 4 miesiącach okazuje się, że cenzor zgubił „Złotą Księgę" i że prosi o nowe egzemplarze dla cenzury! Wyznaję, że mnie to straszliwie oburzyło, bo widocznie p. Gebethner mimo ciągłych próśb moich, nie dopilnował cenzury, podczas gdy Ryżow zaręczył po dwakroć Rawiczowi, iż Księga niewątpliwie otrzyma debit.

Ogromnie byłbym ciekaw owej „Liber chamorum",

bo chociaż tam będą i paszkwile i zawiść ludzka, ale też niewątpliwie cokolwiek prawdy. Gdybyś Czcigodny Pan pozyskał rękopis, może byłbyś łaskaw zakomunikować mi spis rodzin proskrybowanych.

Przepraszając tysiącznie, że tylokrotnie nudzę Go memi listami, mam zaszczyt zapewnić Czcigodnego Pana o mem najgłębszem poważaniu i wdzięczności

Teodor Żychliński

PS. Ani „Dziennik" ani „Kuryer" nie wspomniały o „Księdze."

1443
767

Poznań Ś[w]. Marcin 43.
18. 4. 79.

Czcigodny i Łaskawy Panie,

Donoszę Mu, że „Złota Księga" otrzymała nareszcie debit w Królestwie. Od tego, czy się będzie podobała i zainteresuje publiczność, zależą moje losy. Pociesza mnie, że Stanisław hr. Kossakowski ofiarował mi z własnego popędu wszystkie materyały, jakie ma do rodzin litewskich i kurlandzkich nagromadzone.

Znów mam do Czcigodnego Pana prośbę.

Piszę obecnie Monografią Bronikowskich i brak mi szczegółów z życia jenerała Mikołaja. Może się u Łaskawego Pana znajdzie co w notatkach. Wzmiankę wyszła z Krasińskiego, więc pisałem do p. Ludwika do Warszawy także z prośbą o objaśnienie.

Czy na cmentarzu drezdeńskim powieściopisarz Aleksander nie ma żadnego pomnika? I jego ojciec, jenerał - Jan Piotr - powinien tam leżeć.

Daruj mi łaskawy Panie, moją śmiałość – ale wiem, że lubisz dopomagać w pracy.

Racz przy tej sposobności przyjąć zapewnienie mego najgłębszego poważania i wdzięczności.

Teodor Tyc[illegible]

Z/1

Poznań, Ś. Marcin 43.
Dnia 1 grudnia 1879 r.

Dostojny i Czcigodny Panie!

Gdy z całej Polski, jak była niegdyś długą i szeroką, składają Ci dary, by uczcić Twą pięćdziesięcioletnią zasługę, pozwól, że i ja owoc tegorocznej pracy Tobie poświęcę.

Skromna to danina, ale płynąca z szczerego i wdzięcznego serca, boć jeśli dla wszystkich, chcących według sił i możności dorzucić cegiełkę do ogólnego gmachu narodowej wiedzy, byłeś zawsze gwiazdą przewodnią, dla mnie więcej jeszcze uczyniłeś, zachęcając życzliwem słowem i dojrzałą radą do wytrwania w przedsięwzięciu, którego pożytek uznałeś, skoro tylko sumiennie wykonane będzie.

Nie od razu przecież zbudowano Kraków i nikt od razu nie doszedł do doskona
W pracach zwłaszcza heraldyczno-genealogicznych ścisłość zupełna jest nadzwyczaj trudna, a nawet, w obecnym stanie polskich archiwów, czasami niedościgniona. Co chwila zresztą nowe odkrywają się źródła i zamierzchłej przeszłości skarbnice, które albo całkiem obalają dawniejszych badań wyniki, albo nowe rzucają na nie światło. Objąć ten rozległy obszar, znaleźć się w nim, jak u siebie, można tylko zwolna i przez ciągłą na tem polu pracę.

Puszczając w świat pierwszy Rocznik mej Księgi, wiedziałem o tem dobrze, alem się nie uląkł, bo wolen od zarozumiałości, z góry postanowiłem nie upierać się przy swojem, lecz przeciwnie skwapliwie korzystać z każdej poważnej krytyki i życzliwie podanej nauki.

Publiczność znać odczuła szczerość mych zamiarów, bo nie poskąpiła mi zachęty do dalszej na tej drodze pracy i umożliwiła mi wydanie drugiego, niniejszego Rocznika.

Z jego układu przekona się każdy, któremu dotąd cel mego wydawnictwa nie był dość jasnym, o zakresie i formie, jakie, da Bóg szczęśliwie doczekać, zamierzam dalszym nadać

Rocznikom

Błędy, których się w pierwszym Roczniku dopuściłem a które tak poważnie i źródłowo wytknął mi Szanowny Krytyk „Biblioteki Warszawskiej", starałem się sprostować, o ile tylko jeszcze czas pozwolił, większość bowiem rękopismu już była w druku, gdy zeszyt sierpniowy tego pisma mnie doszedł; inne sprostuję w następnym Roczniku.

W ten sposób mam nadzieję, że z czasem dojdę do coraz większej dokładności, a wtenczas moja praca przyniesie pożytek ogółowi i znajdzie poparcie w kołach rodzinnych.

Czy już niniejszy Rocznik zdoła zadowolnić Krytyka, nie śmiem przesądzać, tyle zaręczyć mogę, że nigdzie mną nie kierowała zła wiara lub pobudki osobiste, ale jedynie gorące zamiłowanie tej zacnej po przodkach spuścizny, w której, jak Sam tak wzniośle w tyle uroczystej dla Ciebie chwili wypowiedziałeś, „choćby się co starém i zszarzaném wydawało, ma świętość pamiątki, może siłę relikwii, pewnie co i z uronionego żywota. Zachowajmyż, co nasze, w sercach i, nie wyrzekając się postępu, czerpmy do niego siły ze spadku domowego."

Ta miłość naszej przeszłości, którą Twemi dziełami w nas wszystkich tak silnie podtrzymałeś i tak skutecznie rozbudziłeś, usprawiedliwi mnie przed Tobą, Przezacny Jubilacie, i zjedna mi Twoją pobłażliwość. Ty, co tę przeszłość tak po mistrzowsku odtwarzać umiesz i z taką rozkoszą z za pleśni wieków wydobywasz świeże dla narodu skarby, uznasz zapewne jeśli nie czyn, to dobrą wolę początkującego na tém polu pracownika i nie zechcesz odrzucić jego ofiary.

Z najgłębszém uszanowaniem

Teodor Żychliński

769 ~~115~~ 15

Stryj 30. 12. 1879.

875

Wielmożny Panie!

Zapewne dawno już zapomniałeś Sza-
nowny Panie o pewnym towarzyszu
podróży z r. 1866 w którym to czasie z
Krynicy przez Szczawnicę Węgry do Tatrów
z Tadeuszem Langiem, Eljaszem i Mosyńskim
podróżowaliśmy na jednym wózku, ale ja
o towarzyszach mych niezapomniałem,
gdyż podróż ta jest jednem z najmilszych
wspomnień mego życia. Byłem wtedy le-
karzem bogatym w piękne nadzieje, ubo-
gim w doświadczenie. Przypominam
sobie jak wtedy niepokoił mię ból głowy
na który Szanowny Pan często cierpiałeś,
i odpowiedzialność wobec kraju jaka na
mnie ciężyła, gdyby jaka znaczniejsza
choroba nagabnęła jego osobę. Wtedy to
jeszcze myśl młodzieńcza łudziła się

w marzeniach o korzyściach jakie cier-
piącej ludzkości a nadewszystko nauce
przysporzyć się uda; przytem sława,
dostatki, szczęście rodzinne, niezawistość
itd. powinny być także osiągnięte.
Wszystko to w twardych obowiązkach życia
zostawia życia lekarza praktykującego na
prowincyi stopniało do maluczkich
rozmiarów.
Mam wprawdzie rodzinę kochającą mnie
z żony i dwojga dzieci złożoną, ale ciężko cho-
robami nawiedzaną, dobiłem się sta-
nowiska najpierw lekarza szpitalnego
w Brzeżanach, gdzie przez 9 lat pracowa-
łem, następnie lekarza powiatowego
(rządowego) w Stryju gdzie przeszło rok prze-
bywam, dochody wystarczają na utrzy-
manie rodziny, ale o odłożeniu coś na
gorsze czasy, o zaspokojeniu potrzeb
umysłowych, o oddaniu się wyłącznie
pracy umysłowej nie tej pośledniej, któr

do aktów bezużytecznie się składa, lecz takiej sposobu naukę popchnąć naprzód, trudno i myśleć. Życie lekarza w małem miasteczku zdala od ognisk naukowych, pozbawione książek pomocniczych, pozbawione rozrywek umysłowych np. teatru, odczytów jest nudne a przytem ciężkie, bo wymagają od niego doskonałości we wszystkich specyalnych gałęziach lekarskich. Konkurencya się wzmaga lecz nie wzmaga się równocześnie popyt za lekarzami w warstwie niższej; Lud pełen przesądów a częstokroć i inteligencja szukają cudotwórców, wróżbiarzy, święconej wody, szarlatanów wszelkiego rodzaju, uniwersalnych leków na wszelkie choroby. Jest tego przyczyną po części głupota ludzka, po części winna i nauka sama, która mnóstwa chorób nie umie leczyć zasadniczo nie znając ich istoty, albo poznawszy je nie może zmian już zaszłych usunąć,

albo też nie może przyczyn tych chorób
usunąć, tak iż wyleczone przy tych sa-
mych warunkach powstawać się zno-
wu. Wiedza nasza ciężkim trudem
życia zbierana kroplami nam przybywa,
a my wobec krótkości żywota chcielibyśmy
ją od razu wiadrami zdobywać, po kropelce
schylać się nam nie chce. Wśród tych
walk z przesądem, z głupotą, z publicznością,
z chorobami, z śmiercią, z nauką samą, z kłopotami
domowemi, wśród walki coraz zażartszej
o byt nie mówiąc już o walkach socyalnych
i politycznych człowiek prędko zatra-
ca się, staje się stoikiem jeśli nie popada
w niebezpieczne nałogi.
Żem ja choć malutką cząstką starał się
dorzucić ziarnko do ogólnego postępu
w poznawaniu praw przyrody, tego do-
wodzi załączona broszurka; czy zapa-
trywania tam wytłuszczone są słuszne lub
nie to okaże przyszłość przez ludzi fachowych

Poznań 7. Marca 43.

Czcigodny Panie,

Serdecznie dziękuję za słowa otuchy, które mi będą bodźcem do dalszej pracy.

Początkowo chciałem odpowiedzieć nietylko Estrycherowi ale i na bezimienną napaść „Gazety Warszawskiej;” mój brat Ludwik jednak mi odradził i także pragnął skreślić ustęp o „Ziarnie”. Żałuję teraz, że go nie usłuchałem.

Śląc najserdeczniejsze życzenia wesołych Świąt i pomyślnego Nowego Roku, pozostaję z wysokim poważaniem i wdzięcznością

Czcigodnego Pana

uniżonym sługą

Teodor Żychliński

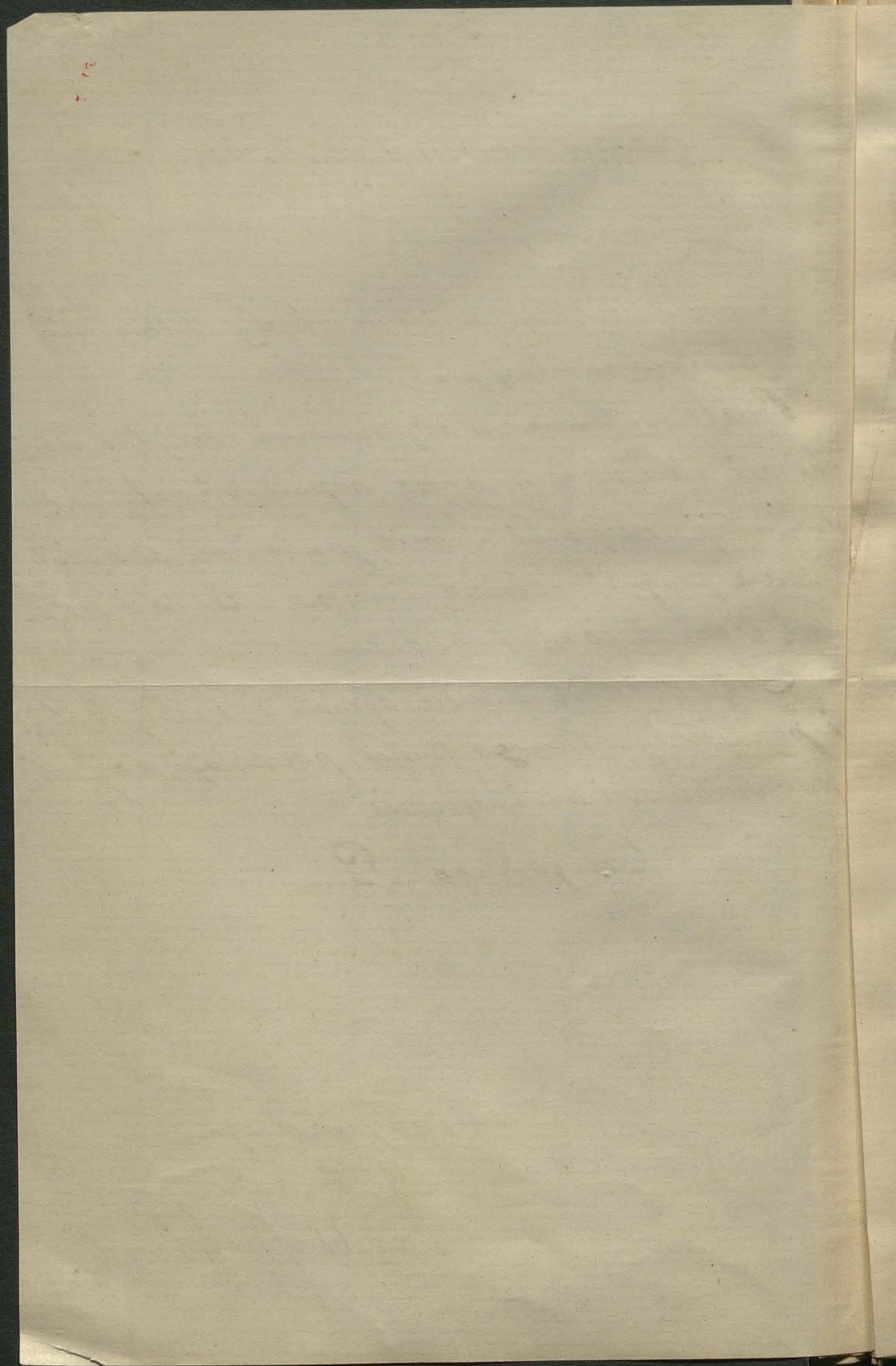

772

Poznań, Ś. Marcin 43.
18. 2. 80.

Czcigodny Panie

racz przebaczyć, że ufny w Jego dobroć, ośmieliłam się trudnić Go prośbą następującą.

Do skreślenia dokładnego życiorysu p. generałowej Grabowskiej, żony Stanisława Augusta, potrzeba mi źródeł. Są o niej wzmianki w Pawińskim dziele „Polska w czasie trzech rozbiorów", ale krótkie; w Falkowskim tylko o jej salonie za czasów Prus Południowych i Księstwa Warszawskiego jest mowa.

Może byś Czcigodny Pan raczył mi wskazać obfitsze źródła, a może posiadasz jakie rękopiśmienne o niej notaty, z których mógłbym korzystać?

Toż samo i o jej synu Stanisławie, ministrze, pobieżnie tylko wspomina Skarbek, a jabym pragnął czego obszerniejszego, z czego by można utworzyć sobie obraz jego politycznego działania.

Niewymownie będę wdzięcznym Czcigodnemu Panu, jeśli zechcesz mnie wesprzeć Twą radą i pomocą, by nadać

większej

wartości III-mu Rocznikowi „Złotej Księgi," nad którą obecnie pracuję.

W nadziei, że mi nie odmówisz, Czcigodny Panie, pozostaję z najgłębszem poważaniem Jego

uniżonym i wdzięcznym sługą

Teodor Żychliński

Wrocław. Tauentzienstrasse
N° 60. – 10.10.1880.

773 ~~1423~~

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Dokuczliwe cierpienie każe mi coraz więcej siedzieć w pokoju, co gdy mi skądinąd odbiera łatwość oddawania się cięższym pracom tak, jakbym sobie tego życzył, powoduje mię do udania się do Łaskawego mego Pana, który mię znasz, a ufam, że mi ani ani rady ani pomocy Swej drogocennej odmówić nie zechcesz, z prożbą, abyś mi nie tylko wskazać raczył księgarzy i pisma, którym bym mógł dostarczać, wedle ugody, tłómaczeń z francuzkiego lub niemieckiego, ale zarazem, abyś łaskawie i poparł me w tej mierze zgłoszenia się.
Przyznaję się do nieuleczalnego błędu niepraktyczności w zachodach około wynalezienia stałych jakich resursów z pracy, –

pozwoliłem sobie wspomnieć już o tem
ustnie Łaskawemu Panu Dobrodziejowi
w Dreznie w Marcu. Zechciej błąd ten
mój uwzględnić i pozwól mi żywić na-
dzieję pochlebną, iż Tobie, a nie komu
innemu zawdzięczać będę pomoc, jakiej
potrzebuję. —
Nie braknieć dziś tłómaczów, wszelako tuszę,
że mogę w tej mierze większe niż wielu
innych, dać gwarancye językowe. —
Przyjm Łaskawy Panie Dobrodzieju słów
tych kilka za dowód czci, gdyż nie umiem
z resztą wynurzać się, a czynię to tylko wten-
czas, gdy ufam bezwarunkowo delikat-
ności i uczuciom przychylnym osób, wyż-
szych zasługą i charakterem i talentem. —

Twój powolny i szczery
sługa
Ludwik Żychliński.

Wrocław. 16.10.80
Tauentzienstrasse 60

Łaskawy Panie Dobrodzieju,

Jaknajserdeczniejsze składam dzięki za łaskawą odpowiedź Twoją. Wszystko to, co przypuszczałem, jest więc faktem, jest faktem, że docisnąć się dziś, jest sztuką… a ja jej nie posiadam. – Ułatwiłaby mi może me kroki decyzya pomyślna z Krakowa, ale czekam na nią i czekam. Przyznasz bowiem, Łaskawy Panie, że zaległszy przez lat blisko 15 w stosunkach literackich, nie mogę liczyć z góry, bez stosownego odświeżenia nazwiska na arenie umysłowych dążności, na uznanie mej oferty. –

Nie omieszkam wszelako, gdy się tylko
pojawi cośkolwiek nowego w dziale po-
wieści francuskiej lub niemieckiej, sko-
rzystać z rady Pańskiej, a tymcza-
sem chwytam myśl przetłumaczenia
wskazanego mi łaskawie dzieła „o
życiu i kulturze Greków i Rzymian",
prosiłbym tylko o łaskawe mi udzie-
lenie tytułu oryginału, bo nie wiem
czy ono dzieło po francusku czy po
niemiecku napisane i kto jest auto-
rem. – A skoro już łaskawy Pan
tak jesteś dobrym, proszę równocześnie
i o adres zupełny do Biblioteki
powszechnej Lewentala.
Przeprosić mi w końcu przychodzi Cię, Łas-
kawy Panie, że Cię może molestuję, ale

ufam, że mi ostatecznie nie weźmiesz tego za złe, co wypłynęło z głębokiego dla Ciebie Uszanowania, dla Twych rad i wskazówek. – Polecam się tyle cennej Twej pamięci.

Szczery i powolny zawsze sługa

Ludwik Zychliński

Poznań Św. Marcin 43.
8.12.80.

Czcigodny Panie,

Ciężka choroba mej żony była przyczyną, że dziś dopiero mam honor Mu złożyć trzeci Rocznik „Złotej Księgi" w ofierze, wypraszając o łaskawą dla mego wydawnictwa względność.

Miło mi przy tej sposobności zapewnić Czcigodnego o najgłębszém poważaniu, z jakiém pozostaję Jego

uniżonym i wdzięcznym sługą

Teodor Żychliński

Poznań, Ś. Marcin 43.
16. 1. 81.

Czcigodny Panie,

Zanim odbiorę odpowiedź z źródła najkompetentniejszego, tj. margrabiego Zygmunta Wielopolskiego, co do daty dyplomu i adoptacyi przez Gonzagów, pozwalam sobie, dziękując za zaszczytne dla mnie wezwanie, odpowiedzieć, że <u>Zygmunt Myszkowski</u>, marszałek w. Kor., mianowany margrabią na Mirowie w r. 1598 przez <u>Papieża Klemensa VIII</u>, i ufundowawszy ordynacyę pińczowską, uznaną w r. 1601 przez Konstytucyę (fol. 748), został jako poseł Zygmunta III. do Włoch, przez Gonzagę, Księcia Mantui, przyjęty do herbu i nazwiska.

Upraszam o <u>adres Pański we Włoszech</u>, dokąd będę miał zaszczyt przysłać bliższe szczegóły, skoro takowe odbiorę.

Pozostaję z najgłębszą czcią,

uniżonym i oddanym sługą
Teodor Żychliński

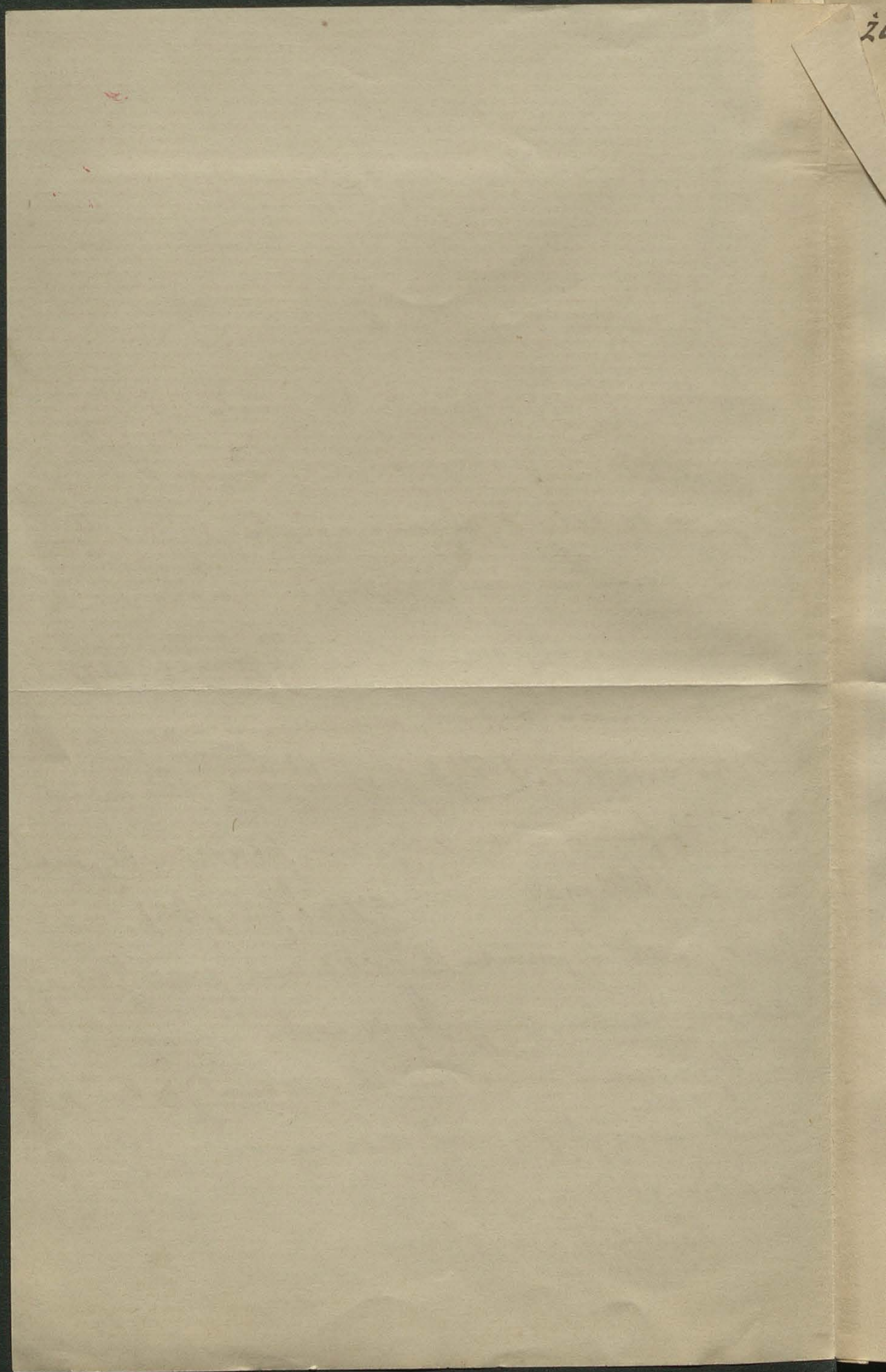

778

Poznań Ś. Marcin 43.

19. 3. 82.

Czcigodny Panie,

Po czteromiesięcznej, śmiertelnej niemal chorobie na zapalny reumatyzm stawowy, spieszę dziś, aby w dniu Twych Imienin złożyć Ci me najserdeczniejsze życzenia, obok gorącego podziękowania za tyle życzliwe o mej Księdze słowa w „Biesiadzie Literackiej", która dopiero wczoraj mnie doszła, jakby na pociechę po ohydnej napaści p. A. A. Kosińskiego w „Echu" — bo jak mi pisze hr. Kozłowski, rzecz <u>jest pewna</u>, że sam autor „Przewodnika" napisał ową napaść na mnie a własną apoteozę i opatrzył ją literami K. hr. St.

Smutne tam stosunki dziennikarskie, kiedy Redakcya zamieściwszy obelgi, nie chce przyjąć obrony!

Dziś też dopiero muszę Czcigodnego Pana jaknajmocniej przeprosić, że mimo wszelkich starań nie udało mi się wydobyć z margrabiego Wielopolskiego żadnej odpowiedzi w sprawie adoptacyi Myszkowskich przez Gonzagów,

nawet własnemu wujowi, p. Juliuszowi Dembińskiemu, nie raczył w tym względzie odpisać.

Gdyby nie moja choroba, byłbym już dawniej o tém Czcigodnego Pana zawiadomił – ale już od sierpnia r. b. zacząłem niedomagać i dotąd nie jestem wyleczony, bo na to potrzebaby Cieplic lub Wiesbadenu, a środki na taką kuracyą nie pozwalają.

Raz jeszcze ponawiam i me życzenia i me dzięki i pozostaję z szczerą wdzięcznością

Czcigodnego Pana

wiernym sługą

Teodor Tyc[illegible]

1042
779

Poznań Ś. Marcin 43.
17. 4. 82.

Czcigodny Panie!

Z herbarzem Czarneckiego zachodzą rzeczy szczególne: zapowiadany od lat 16tu, obecnie otrzymuję o jego wyjściu wiadomość z dwóch stron jednocześnie, od Pana Dobr. i od hr. Kossakowskiego z Warszawy – a w Poznaniu żadna księgarnia go dotąd nie posiada a nawet o nim nie wie!

Pan „hrabia" Łodzia Czarnecki, jak się zwykł tytułować, zaraz po 63 roku zaczął jeździć po Księstwie i Galicyi i zbierać przedpłatę na herbarz. W r. 1864 czy 65 ostrzegał przed nim w liście otwartym z Drezna do Dziennika p. hr. Adam Lew Sołtan. W r. 1873 wyszedł nareszcie pierwszy zeszyt, zawierający rysunki herbów i spis tygnilarzy według Niesieckiego, ale z tysiącem pomyłek i bez żadnego uwzględnienia nowszych badań Bartoszewicza, Błeszyńskiego i Kodeksów. Z tej pracy zatem wnosząc, nie wiele rokuję o herbarzu, ale sądu o nim wydać nie mogę, bo go nie widziałem. Skoro go otrzymam, otwarcie napiszę.

Wczoraj odbyła się tu wieczerza składkowa na cześć Kantaka, jako kontr-demonstracya przeciw Niegolewskiego „Gońcowi." Było przeszło 100 osób, mowy gorące i zapał ogólny.

Pozostaję z najgłębszem czciam
wiernym i uniżonym sługą
Teodor Żychliński

Poznań S. Marcin 43.
24. 4. 82

Czcigodny Panie,

Dziś widziałem po raz pierwszy Herbarz Czarnieckiego. Co do pierwszego zeszytu, mianowicie bardzo niedokładnego spisu senatorów wypowiedziałem już moje zdanie w liście poprzednim. Co do reszty, którą tylko w przelocie przerzuciłem, trudno mi wypowiedzieć zdanie, bo Księgarnia Cybulskiego tylko jeden posiada egzemplarz, a inne wcale go dotąd nie mają. Widzę tylko, że to wprawdzie mozolne nagromadzenie nazwisk (i ta zasługa, że wiele rodzin, których herby dotąd nie były znane), ale zresztą nie spostrzegłem ani jednej kompletnej monografii, rodowodu zupełnego od pierwszych do ostatnich pokoleń. Również i tu nie znalazłem uwzględnienia nowszych źródeł — np. Czartoryscy wywodzeni od Jedymina, mimo dowodów przeciwnych Kazimierza hr. Stadnickiego. Wydanie samo bardzo nędzne; Cybulski musiał wszystkie egzemplarze odesłać, bo były nadpsowane.

Nie wiem, czy Czcigodny Pan zwrócił uwagę na rodzaj krucjaty, wytoczonej przeciwko mnie w Warszawie. Że autorem paszkwilu w „Echu" miał być sam A. A. Kosiński, pomimo podpisu: „K. hr. St.", zaręcza mi hr. Kossakowski. Pomimo, że i hr. Stadnicki i hr. Stan. Kossakowski przeciw wystąpieniu „Echa" zaprotestowali, przyznając się otwarcie do współpracownictwa w „Złotej Księdze" — onegdaj dosłownie (nieraz) taki sam artykuł przeciw mnie zamieściła „Gazeta Warsz.", co tem bardziej mi bolesne, że to pismo poważne i rozpowszechnione. Tendencya zohydzenia mnie widoczna. Wyrażenia „reflektanci" jako żywo jeszcze nigdy nie użyłem; że w I Roczniku były znaczne pomyłki, sam zaraz w drugim przyznałem i dotąd je poprawiam — tem dziwniej, że teraz, po ostrzech latach, nagle je na tapet wydobywają. Co do Dunin-Borkowskich zaraz w drugim Roczniku przyrzekłem ponowne obrobienie ich monografii i dotrzymam. Właśnie p. Dunin Wąsowicz, docent Uniwersytetu lwowskiego, gromadzi materyały w całej Polsce. Co do Dąbskich, już p. Kossakowski wytknął, żem legendę podał wyraźnie „jako legendę." Co do Krzyżanowskich i Jadwigi Książęcej dałem zaraz do tekstu przypisek

(Roczn. I str. 102), który cały zarzut „Gaz. Warsz." czyni niesłusznym. Toż i wątpliwości krytyki co do początku Mężeńskich względnem, boć recenzye „Bibl. Warsz." przedrukowuję corocznie in extenso ze wszystkiemi przeciwko mnie zarzutami. O Morsztynach była tylko drobna wzmianka – ich rodowód dopiero będzie; o majoratach stara się hr. Kossakowski. Przy Turnach także na wstępie powiedziano, że o „Turnusie" jest legenda, prawdopodobna zresztą, ale bynajmniej nie udowodniona, choć i ks. Połkowski o niej w monografii Turnów wspominał. Błąd co do Konarskiego otwarcie przyznany przez przedrukowanie odnośnego ustępu z „Bibl. Warsz.", odwołanie zaś recenzenta na p. Bonieckiego tem haniebniejsze, że pomija zdania pochlebne tegoż samego uczonego krytyka o Rocznikach dzisiejszym i czwartym.

Słowem zła wiara jest widoczna a obrona nie możliwa, bo któż u nas czyta dokładnie herbarze, prócz kilku specyalistów, jak pp. Kossakowski, Krasicki Aleks. i Edmund, Sładnicki, a ci właśnie raczą mnie gorąco popierać.

Przypisanie „wyższości" Rocznikowi Szlachty, który tylko spisy podaje żyjących członków, nad „Złotą Księgą", do której nawet Autor „Synów Jedynaka" corocznie daje swe prace (w tym roku będzie o początkach Żmigrodu) i która bądź co bądź daje całkowite rodowody na aktach grodzkich oparte a zgadzające się na jotę pomiędzy sobą, – stąd we wszystkich tomach od jednego do drugiego odwołania – to już chyba żart.

Że zaś autor paszkwilu „Echa" się przekonał, że zbytnie wysławianie „Przewodnika herald." nie popłaca, więc w „Gazecie" nieco surowiej dla taktyki z nim się obszedł, ale w rzeczy samej znów tylko poruszył śmieszną monografią Żaglów, co i w „Echu" uczynił – bo tej nie mogąc obronić, wydał ją na pastwę. „Książęta" Żagiel i Świdrygiełło-Świderski, p. Ozdoba Florkiewicz itp. także się do mnie zgłaszali, alem ich nie przyjął.

Ponieważ w „Echu" draśnięto Kossakowskiego, więc by go złagodzić, w „Gazecie" mu podkadzono; toż samo i Sładnickiemu, którego „Echo" pomiędzy

heraldykami całkiem poniewierało.

Na odpowiedź do „Gazety" nawet się nie odważę; skoro Kossakowski w tym tygodniu musiał się ujadać z redakcyą „Echa", zamiast mu jego protest raczono wydrukować — to i mnie, mieszkającemu zdala i bez plecow, redakcya „Gaz. Warsz." całkiem odmówi zamieszczenia.

Wszakże może by w interesie uczciwości dziennikarskiej leżało, gdybyś Czcigodny Pan jako Senior raczył zwrócić przy danej sposobności uwagę publiczności na ten rodzaj ohydnej krytyki, z której pod pozorem dobra nauki wyziera najobrzydliwsza zawiść i chęć szkodzenia bliźniemu, ośmielającemu się pracować na tem samem polu, które inny dla siebie jako monopol chciałby widocznie zagarnąć. Że człowiek tak uczciwy jak Kenig dał się użyć za narzędzie tym, którzy widocznie chcą mnie zabić, to zdumiewające i bardzo bolesne.

Byłbym wdzięcznym, gdybyś mi Czcigodny Pan zechciał łaskawie dać dokładną datę śmierci Hr. Eustachego Tyszkiewicza i może pożyczyć jaki szczegółowy jego życiorys. Piszę właśnie Tyszkiewiczów.

Pozostaję z najgłębszą czcią

Sługa wierny

Teodor Żychliński

P.S. Czy zbiory Łohojskie dotąd istnieją — czy Oskar wdał się w ojca?

782/119

Poznań Szewska 3.

28. 4. 82.

Czcigodny Panie

Z niewymowną wdzięcznością korzystam z Jego łaskawej oferty i przesyłam na Jego ręce odpowiedź do Gazety Warszawskiej, którą starałem się utrzymać w tonie jak najchłodniejszym i objektywnym.

Sądzę, że pod skrzydłami Pańskiej opieki znajdę sprawiedliwość i że moją odpowiedź Redakcya umieści bez żadnej zmiany, tem bardziej, że jestem ciężko pokrzywdzony i że za to, co piszę, odpowiadam moją osobą. Adres podany.

O tem „Cielepele" jeszcze nigdy nie słyszałem, ale będę szukać.

Pozostaję z najgłębszą czcią i wdzięcznością

Wierny sługa

Teodor Jeske-Choiński

115
783

Poznań 8 maja 1882 r.

Czcigodny Panie,

Źle m zrobił, że w pierwszém rozdrażnieniu zapomniałem Pana prosić, byś porzucił w mej obronie zmiany, jakie uznasz za stósowne. Narażiłem przez to Pana i siebie na przykrość, za którą Go przepraszam.

Dołączam ponowną odpowiedź, ale całkiem się zdaję na sąd Pański, czy ją posłać, lub nie.

Nasamprzód możnaby tak urządzić, żeby Redakcya sądziła, iż o jej odmowie i niegrzecznym liście nic nie wiem — że Czcigodny Pan sam mnie nakłoniłeś do zmiany artykułu.

Powtóre jest widocznem, że się tam w Warszawie przeciw mnie spiknęli — rozsądź Pan zatem Swem doświadczeniem, czy lepiej przemilczeć całkiem a dopiero w przedmowie do Vgo Rocznika odpowiedzieć ostro — czy też obroną wywoływać dalsze napaści? Ja się tylko obawiam, by czytelnicy „Gazety" nie wzięli mnie za tchórza, który nawet bronić się nie umie publicznie — i dlatego głównie napisałem odpowiedź; inaczej byłbym milczał.

Raz jeszcze przepraszam Czcigodnego Pana za trudy, na jakie Go narażam i pozostaję

Z prawdziwą wdzięcznością Jego

wiernym sługą

Teodor Zychliński

Poznań 8 maja 1882 r.

Szanowna Redakcyo „Gazety Warszawskiej"!

Pozwalam sobie na mocy dziennikarskiego dawniejszego koleżeństwa i na mocy przysługującego mi prawa obrony, o łaskawe zamieszczenie w łamach Jej szacownego pisma dołączonej odpowiedzi na tem samem miejscu, na którem artykuł przeciw mnie wymierzony znalazł pomieszczenie.

Z wysokiem poważaniem

Teodor Żychliński

„Heraldyka." Pod tym napisem zamieściła „Gazeta Warszawska" nr. 87 z 8/20 Kwietnia r. b. artykuł, który pod pozorem obrony „prawdy" i celem rzekomego zapobieżenia dalszemu „paczeniu historyi", występuje przeciwko tylu dzisiejszym wydawnictwom rodowodowym, przecież głównie jest skierowany przeciw wydawanej przezemnie „Złotej Księdze Szlachty Polskiej".

Od lat blisko dwudziestu pracując na polu publicystycznem i zawsze staranie unikając wszelkiej polemiki, nie byłbym i na artykuł wyżej wzmiankowany odpowiedział, tak jak przemilczałem inną tego rodzaju w jednem z pism warszawskich zaczepkę, gdyby nie to, że „Gazeta Warszawska" jest jednym z najpoważniejszych i najbardziej rozszerzonych organów naszego dziennikarstwa i że nie sądzę, aby chciała komukolwiek szkodzić, bez zezwolenia poszkodowanemu na obronę w swych łamach.

Szersza publiczność zwykle czyta chętnie ogólnikowe zarzuty, bez sprawdzania ich słuszności; więcej jest u nas niestety takich, którzy lubią burzyć i nicować cudzą pracę, aniżeli sami wziąć się do zbudowania lepszej.

Autor artykułu „Gazety Warszawskiej" nie idzie też w ślady szanownego Krytyka „Biblioteki Warszawskiej", na którego się kilkakrotnie powołuje, nie chodzi mu o wydawnictwie pouczenie i życzliwe sprostowanie, jak samemu, ale korzysta z kilku wyrwanych umyślnie z pierwszego mianowicie Rocznika a dawno już przezemnie przyznanych lub sprostowanych pomyłek, by zląd w czambuł całą moją pracę, jako „warsztatową" i „spekulacyjną", obliczoną li na wyzyskanie próżności, przed licznymi czytelnikami „Gazety" zohydzić.

Zdumiewać i boleć przedewszystkiem mnie musi, że zacytowawszy w „Gazecie Warszawskiej" ujemne, ale słuszne zdanie p. Adama Bonieckiego o pierwszym Roczniku „Złotej Księgi", przemilcza z rozmysłem, czego uczucie sprawiedliwości, zdaniem mojem, zabraniało czynić, że tenże sam uczony Krytyk o każdym następnym Roczniku wyrażał się coraz pochlebniej, ocenę zaś trzeciego temi zakończył słowy:

„Z tego cośmy powiedzieli, przekonać się można, że monografie w Roczniku trzecim zawarte, jeżeli są jeszcze w pewnych szczegółach niedokładne, to niedokładności te, w porównaniu z temi, któremi były przepełnione pierwsze Roczniki, są mało znaczące i przy większej jeszcze usilności autora, łatwo ich może uniknąć w następnych Rocznikach. Jeżeli obok tego weźmiemy na uwagę, że w nowodanych monografiach znajdujemy już starannie oddzielone legendy herbowe, tradycye rodzinne i wiadomości niepewne od pewnych, przy których prawie wszędzie cytowane są źródła, zkąd je brał autor; że życiorysy i daty nominacyi na urzędy wzięte są, w znacznej części z krytycznie opracowanych artykułów Bartoszewicza i Hieberta — przyznać musimy, że p. Żychliński, skierowawszy przedmiot przez siebie traktowany na właściwą drogę, wydawnictwem swem prawdziwy pożytek przynieść może". (Bibl. Warsz." poszyt sierpniowy z r. 1881 str. 131–132)

Przechodzę do zarzutów rzeczowych.

Że Rocznik pierwszy, naturalnym rzeczy porządkiem, jako praca początkowa, był najsłabszym i dużo zawierał usterek, przyznałem zaraz w przedmowie do drugiego całkiem otwarcie i przyrzekłem, o ile tylko będzie w mej mocy, wszelkie błędy popełnione a wytknięte mi przez krytykę poważną, sprostować w następnych. Przyrzeczenia dotrzymuję, podając dotąd bezustannie uzupełnienia i sprostowania dawniejszych rodowodów, co już „Krakowski Czas" i „Przegląd Polski" z uznaniem podniosły. Wyraźnie też zapowiedziałem (Rocz. II str. 394), że rodowód Duninów-Borkowskich opracuję ponownie, skoro tylko odnośne materyały będą zebrane, w czem pośpiech jest niemożliwy, wiadomo bowiem, z jakiemi trudnościami tego rodzaju kwerendy obecnie są połączone.

Co do Jadwigi Książskiej popełniłem błąd o tyle, że sam podając w wątpliwość jej małżeństwo z Janem Krzyżanowskim herbu Dębno (zob. Rocz. I przypisek nr. 4 str. 102), nie poszedłem bezwzględnej za Helclem, udowadniającym, że to małżeństwo istnieć nie mogło. Przyznaję w tem Krytykowi słuszność.

Przy Męcińskich trzymałem się Niesieckiego i odwiecznej tego rodu tradycyi, że z Kurozwęckimi jednego byli gniazda. O Morsztynach zrobiłem tylko pobieżną wzmiankę,

gdyż obszerną monografię tego znakomitego domu pragnę podać dopiero w jednym z przy[szłych] Rocznikow, ku czemu już odpowiednie czynię starania. – Legendę o Dębskich podałem [jako] jako legendę, co już hr. Stan. Kaz. Kossakowski wytknął w liście otwartym do warsz[awskiego] „Echa". Toż samo odnosi się i do Turnów, których bynajmniej nie „wywodziłem od [...] mitycznego króla Betulów", ale jedynie napomknąłem o tém podaniu, także i [...] X. Kanonika Polkowskiego w monografii rękopiśmiennej Turnów przytoczonéj, [z] twierdzeniem, „że legenda ta wobec dzisiejszej krytyki historycznej ostać się nie mo[że"] (Tomik III str. 290).

Błędne podanie w monografii Koszarskich o Janie Wężu z Dobnaukowa co jego spr[osto]wałem przez dosłowne zacytowanie odnośnego ustępu krytyki p. Bonieckiego (Roczn[ik] str. 371), jak wogólności sąd poważny i pouczający „Biblioteki Warszawskiéj" zeszczn[y] przedrukowywałem w całości w „Złotéj Księdze" dla wiadomości mych czytelników i [w] nadziei, że przez tego rodzaju otwarte postępowanie nie przyniosłem „krzywdy nauce histo[ryi] polskiéj."

Może się tytuł méj Księgi nie podobać wielu, ale nikomu nie wolno imputowa[ć] mi wyrażenia, jak „refleksancie", którego, jak żyję, nie użyłem nigdy!

Kończę moję pierwszą i ostatnią publiczną odpowiedź oświadczeniem, które już n[a] wstępie Rocznika Wgo uczyniłem, że rodowody rodzin wielkopolskich oparte są [...] na urzędowych wypisach z akt poznańskiego grodu (które sporządza Zarząd Archiw[um] państwowego na wniosek podany przez odnośną rodzinę do Naczelnego Prezesa prowin[cyi]; rodzin z Królestwa Polskiego, Litwy, Podola i Ukrainy przeważnie na urzędowych wywodach przed deputacyami szlacheckiemi, zatwierdzonych przez heroldyę, i w[re]szcie rodzin galicyjskich na urzędowych certyfikatach i wyciągach z akt archiwó[w] krakowskiego i lwowskiego.

Poparty życzliwością seniora naszych pisarzy, Czcigodnego Józefa Ignacego Kra[szewskiego], oraz współpracownictwem łaskawém tak znanych w kraju i za gr[anicą] kwalifycznych mężów, jak Kazimierz hrabia Stadnicki, Aleksander hr. Kras[icki], Stanisław Kazimierz hrabia Kossakowski, Adam Łopaciński, Wacław Ru[...]kowski, Bogdan Łuszczyński i inni, nie dam się zachwiać w pracy, prze[...] tęgszéj z dobrą wiarą i z najgorętszém zamiłowaniem przeszłości, ufn[y], że praca sumienna pomimo wszelkich wpływów nieprzyjaznych i uprzed[zeń] ma dzisiejszych pokoleń, potrafi sobie w coraz szerszych kołach naszego [spo]łeczeństwa zdobywać uznanie.

Poznań 8 maja 1882 r.

Teodor Żychliński
Ś. Marcin 43.

Poznań S. Marcin 43.
10. 5. 82.

Czcigodny Panie,

Uznaję najzupełniej zdanie Pańskie — bo zaraz po wysłaniu drugiej odpowiedzi (w pierwszem rozdrażnieniu) to samo uczułem.

Proszę ją wrzucić w kosz.

Raz jeszcze najserdeczniej dziękuję za Pańską życzliwość i nieprzyjemność, na jaką Pana naraziłem. O mej wdzięczności niech Pan nie wątpi.

Z najgłębszą czcią

wierny sługa.

Teodor Żychliński

O Cebulkach jeśli gdzie co znajdę, zaraz doniosę. Czy nawzajem nie posiadasz Czcigodny Pan czego o Iżyckich i ich siedzibach na Wołyniu i Podolu? a z o Tadeuszu Grabiance?

PS. W tej chwili znajduję w moim spisie szlachty dwie rodziny Cebulków, jedna herbu Nieczuja, druga herbu Ostrzew. Są, jeśli się nie mylę, w Księdze majestat. Galicyjskiej.

...dnym z przys...
...ich podałem...
...m do warsza...
...rodziłem od T...
...u, dalsze...
...dorzonia,...
...się nie moż...
co jako spr...
...ego (Roczn...
...niej "Rocznik...
...delników,...
... nasze księ...

Poznań Ś. Marcin 43.
17.12.82.

Czcigodny Panie,

Pierwszy z pod prasy wyszły egzemplarz V Rocznika mam zaszczyt Mu przesłać z prośbą dlań o pobłażliwą życzliwość. Uczyniłem wszystko, co tylko mogłem – żaden rodowód nie pisany bez oparcia na aktach grodzkich i urzędowych dokumentach – do dawniejszych Monografii wszędzie, gdzie znalazłem jaki błąd lub potrzebę uzupełnienia – pododawałem sprostowania i nowe szczegóły! Wszakżej [illegible] sądzę, że trzeba złej woli lub zawiści, by się tak haniebnie z moją pracą obejść, jak „Echo" i „Gazeta Warszawska". Ale że intrygi pozbawiły mnie w Królestwie wszystkich niemal abonentów – a żywy duch, pobrawszy książki, wcale nie zapłaciło za nie! Słowem, pod względem pieniężnym przy coraz wzmagających się kosztach drukiem (blisko 500 stron – 6 tablic większych i mnóstwo mniejszych w tekście!) idzie wydawnictwo coraz gorzej, podczas gdy takie same wydawnictwa w Niemczech i w innych krajach z każdym rokiem mają więcej przedpłacicieli! Racz Pan przejrzeć dołączony dla wygody czytelników Spis rodzin, a przekonasz się, że gdyby tylko te rodziny,

których drukowałem Monografie, abonowały *stale* po jednym lub kilku egzemplarzach dla kompletu, wydawnictwo byłoby zabezpieczone. Ale u nas szlachcic, gdy raz się widzi wydrukowanym, o resztę nie pyta! Dopiero, gdyby „Księga" przestała wychodzić, zaczęliby żałować, że nie korzystali z sposobności.

Pozwalam sobie też zwrócić uwagę, że rodziny wyczekują zawsze do ostatniej chwili z nadsyłaniem papierów — podczas gdy w zimie najlepszy czas do pracy, a Roczniki odtąd będą wychodzić *1 października*, by *na grudzień mogły być w Warszawie*.

Przy tej sposobności łączę zapewnienie najgłębszej czci i szczerej wdzięczności za okazywaną mi tylokrotnie życzliwość! oraz życzenia wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku!

Sługa wierny

Teodor Żychliński

Poznań Św. Marcin 43.
20.2.83.

Czcigodny Panie,

Racz przebaczyć, że Go trudzę mym listem; ale byłeś Pan łaskaw pod dniem 21 grudnia r.z. donieść mi, iż wysłałeś do Warszawy kilka recenzyi V Rocznika, tymczasem ani ja tutaj ani Piotr Bykowski i Kozłowski w Warszawie dotąd ich nie znaleźliśmy. Zechciej więc, Czcigodny Panie, łaskawie mię zawiadomić, do których pism wzmianki o V Roczniku posłałeś, kiedy i czy były drukowane, czy też nowa przeciw mnie intryga warszawska umyślnie je odłożyła do kosza?

Mam zamiar przy tej sposobności zapewnić Łaskawego Pana o mej najgłębszej czci i wdzięczności.

Wierny sługa

Teodor Żychliński

789. 841

Poznań Ś. Marcin 43.
D. 8. 12. 83.

Czcigodny Panie,

Pierwszy, co dopiero wyszły egzemplarz VI go Rocznika przesyłam Panu a nie chcę Go nużyć mojém pismem, składam tylko moje najszczersze życzenia, aby Bóg wszystko zmienił na lepsze, przedewszystkiem raczył powrócić swobodę i zdrowie.

Z najgłębszą czcią

Sługa wierny
Teodor Żychliński

١٥٣

Poznań S. Marcin 43.
9. 12. 84.

Czcigodny Panie,

Mam zaszczyt przesłać Panu VII Rocznik „Złotej Księgi" z życzeniem, aby mógł choć kilka chwil rozrywki Panu sprawić w Jego ciężkiem osamotnieniu!

Łączę wyrazy wysokiego poważania i niezmiennej przyjaźni, z zapewnieniem, że gdyby nie opały pieniężne, z którymi wiecznie walczę, już od dawna byłbym się starał Czcigodnego Pana w Magdeburgu odwiedzić.

Moja żona, która przed laty miała szczęście Czcigodnego Pana przyjmować w Naszym domku w Poznaniu, pozwala sobie również przesłać Mu swe ukłony — i szczęść Boże w nieszczęściu!

Sługa wierny

Teodor Żychliński

Poznań S. Marcin 43.
16.12.85.

Czcigodny Panie,

Spieszę z przesłaniem Mu VIIIgo Rocznika „Złotej Księgi", który oby Go zadowolnił!

W pośpiechu nie piszę więcej, będąc sam bardzo schorzały (3 miesiące leżałem na reumatyzm stawowy). Życzę tylko, aby pobyt na Południu powrócił Czcigodnemu Panu zdrowie i siły ku radości całego kraju.

Z wysokim poważaniem

Sługa wierny

Teodor Żychliński

NB. Sprostowania i uzupełnienia do Kraszewskich otrzymałem z Królestwa bez listu i bezimiennie; wydrukowałem je wszakże, bo są zgodne z prawdą.

Poznań S. Marcin 43.
21. 1. 87.

Czcigodny Panie.

Dnia 10 grudnia r. z. wysłałem pod opaską IX Rocznik dla Pana, by uniknąć ambarasu z deklaracyami, nie wiem wszakże, czy Pana szczęśliwie doszedł. Wskutek znużenia przy wysyłce tylu książek zapadłem znów na zdrowiu i to było powodem, żem dotąd nie przesłał Mu najszczerszych moich życzeń Noworocznych, co dziś czynię, przyszedłszy znów nieco do sił. Wogóle przecież reumatyzm stawowy tak mnie osłabił, iż czasami zdaje mi się, że już wcale sił żywotnich we mnie nie ma. W roku zeszłym znów też leżałem obezwładniony przez miesiące lipiec i pół sierpnia.

U nas czasy okropne, wszystko się wali, a przy ogólnym upadku runie zapewne i moje wydawnictwo dla coraz mniejszej liczby przedpłacicieli. Rocznik X przecież jeszcze wydam.

Ponawiając raz jeszcze życzenia me najserdeczniejsze, pozostaję z najgłębszą czcią

Szanownego i Łaskawego Pana
wiernym sługą
Teodor Żychliński

792 ~~65~~ 69/1

Двадцать три Гульдена Австрiйскихъ Банка составляютъ Двадцать рублей

[signature]

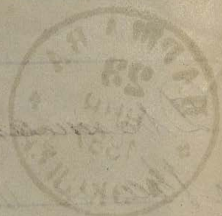

Zychliński

Mal.

160
793

Wielmożny Panie

Z polecenia Redaktora mamy honor przesłać Wielmożnemu Panu Dwadzieścia trzy guldenów

Z wysokiem uszanowaniem

Warszawa d. 4/2 87

Warszawa d. 5 Października
1883.

Szanowny Panie.

Pomimo to, iż czytałam w pismach że listy od osób nieznajomych i obojętnych Tobie nietylko nie sprawiają Ci, Panie, żadnej przyjemności, lecz przeciwnie nudzą, ośmieliłam się jednakże spróbować szczęścia. Może w rzędzie tych szczęśliwych, którzy odebrali od Ciebie choć słów parę, i ja będę się znajdowała.

Z pomiędzy wszystkich znanych mi osób, Ty, mój Mistrzu, najwięcéj budzisz we mnie zaufania. Czytając twoje utwory, zdaje mi się, że z Tobą rozmawiam, że widzę, jak bolejesz nad swojemi ziomkami, jak nas kochasz serdecznie, jak tęsknisz do kraju!

Adres mój: M. Ch. Żyporska, Warszawa, ulica Zielna 47/4

Zapewne, nie ja jedna uwielbiam Cię, nie we mnie jedna myśl o Tobie wlewa jakąś otuchę, nie ja jedna widzę w Tobie Ojca swego, ale nawet cały wznosi ku Tobie dziękczynne modły do Wszechmocnego.

Tyś, Panie, wiele teraz przecierpiał, a zatem z Tobą i myśmy cierpieli.

Powiedz mi, mój Mistrzu, czy pomiędzy cierniami, któremi miałeś drogę życia swego usłaną, nie znajdowały się czasem i kwiaty? Czy miałeś kiedy chwilę szczęścia takiego, że dla niego poświęciłbyś na lata boleści i smutku?

Co jest to życie którego wszyscy tak się bardzo boją? Czy to jest ciągła, nieustanna walka, w której silniejszy zwycięża? Dlaczego w swych powieściach przedstawiasz, Panie, najczęściej bohaterów, którzy zasługują na łaski losu i ludzi, a jednakże doznają tylko czarnej niewdzięczności i zimnego

szyderstwa, aż wreszcie znużeni giną?
Czyż tak jest na świecie? O! to straszno! okropnie! Ale od czegóż sprawiedliwość?? Wszak każdy powinien dostać w udziale to, na co zasłużył!
O daj mi, mój Mistrzu, jakie rady wskazówki, jak mam postępować? bo już wstępuję na to pole walki; czyż mam być zwyciężoną?!
Ja Cię, Mistrzu mój, znam z dzieł twoich, z życiorysu p. Adama Plugi, ile razy widzę twój portret, wpatruję się w twą twarz i czytam z niej; rozmawiam z Tobą, skarżę się i wreszcie odchodzę... uspokojona. Czyż do Ciebie ufność dziecięcą? — Zdaje mi się, że w Tobie znajdę pociechę, obronę, wsparcie!
Ta chwila, w której odebrałabym od Ciebie, Panie, słów parę, świadczą-

cych, że choć na chwilę zagościłam w Two-
pamięci, że przyjmujesz mnie także
do grona swych dzieci, chwila ta, posta-
rczam, że opłaciłaby mi wiele przebytych
cierpień. O! pobłogosław mnie, Panie, na
drogę życia — z błogosławieństwem
twoim lżej mi będzie! Ja Cię, Panie, wię-
cej jeszcze kocham, dlatego, żeś wzrasta-
na tej ziemi, gdzie ja urodziłam (na
Podlasiu) a którą tak ślicznie opisałeś
w „Doli i niedoli."

Miej, Panie, dla mnie pobłażanie, żem
odważyła się przesłać Ci na papierze
cząstkę tego uwielbienia, którem
jestem dla Ciebie przepełniona. Ja
jestem młoda, a młodości wiele się wyba-
cza a Ty, podobno, nie jesteś takim, ja-
kimi ludzie, Ty jesteś zacny, wyrozumia-
ły, Ty mi przebaczysz i nie zechcesz
odmówić tych kilku słów na przyszłe
moje życie, o które Cię błagam. Żyj, Pa-
nie, na długie lata dla dobra rodaków.

Jedna z najszczęśliwszych Ci Wielb-
Marya Kazimiera Łypowska.

Żyromski Narcyz 796 ~~1035~~

9/2

Szanowny Panie!

Nie mając między swoich znajomych, u którego mógłbym znaleźć serce (co w obecnym wieku jest fenomenem) zatrzymałem się nad Tobą Panie! a znając Cię gruntownie z dzieł Twoich, postanowiłem, kołatać do serca Twego, abyś mi dopomógł w mym nieszczęściu! - Ręką Twą kilka słów napisanych, do wskazanych mną figur, może mi zapewnić pracę, a dla rodziny mojej żywot materjalny

Cofnę panie pamięć Twoją, o lat dziesiątki, wspomnę Horodce, Twą zabawę pracy - przypomnę znajomych z nad Horynia i Styru - a między niemi stanę ja Narcyz Żyromski, syn Piotra z Polic. - mało ongi Ci znany, bo jako młody huzar - byłem młodzieńcem, Ty raz Panie człowiekiem - W Żytomierzu składając Ci pokłon należny, odwiedzałem Cię Panie -

W spadku po Ojcu mojim wziąłem dobrobyt, nie wierzyłem w złą przyszłość - Rok 1863 zdruzgotał byt mój - wzięto mię do niewoli - Police skonfiskowano,

zesłany zostałem do Jenizejskiey Guberniy do m. Krasnojarska
z współobywatelami — 10 lat więzienia przetrwałem
wrócono mię do kraju, wzbraniając pobytu w zacho
nich guberniach — Osiadłem w Królestwie w m. Wę
growie — pochowałem pierwszą żonę i syna o 25 lat —
zostałem sam — sam jeden — mając grosz choć nie
wielki — ożeniłem się powtórnie — wbrew mej na
dziej — Bóg obdarzył mię pięciorgiem dzieci — najstar
sze ma obecnie lat 6. — Groszem który mi pozostał
z drobnej ekonomii gospodarczej, urządziłem jak
żyd, by zyskiem podtrzymywać byt rodziny — tak
przeżyłem lat siedem — na moje nieszczęście, poz
nałem dzierżawcę wsi Kadoszyno, Tomasza Drew
nowskiego — miał się on żenić z P. Białoszunia w
Lubelskim, panną bogatą — na ożenienie się
On młodzian, pożyczył u mnie ostatni mój
grosz, przyrzekając oddać mi dzierżawę 24 Czerwca
na ing rzecz kilkoma dniami przed ślubem
odbiera od Ojca panny rekuzę — co go zrujnowa
ła — z podszeptu złych ludzi, potajemnie przedemną
odstępuje dzierżawę komu innemu — bierze
pieniądze do rąk wszystkie — i z niemi czmychł
w świat, zostawiając mnie z rodziną bez środków
życia! —

potrzebuję pracy, aby wyżywić rodzinę moją - tej inaczej osiąg-
nąć niemożno jak za protekcją! - Otóż protekcji błagam
Cię Panie! Książę Tadeusz Lubomirski i Zawisza są
głównemi członkami dobroczynności w Warszawie,
słowo silne, Twą ręką Panie napisanych, od tych Panów
oddanie mię z rodziną pod Ich opiekę - mogę z spokojnie
nam byt i szczęście - Choć mam lat do 60-ciu jestem
rześki i zdrów fizycznie - nałogu nie mam żadnego
języki mi znane, Ruski, francuski i niemiecki -
niemi władam - jako specjalista mogłbym za-
rządzić największym majątkiem ziemskim - za-
opinii bezstronnie są mi niecałe - Ale bez reko-
mendacji nic się to wszystko przyda - 1860r
byłem Sędzią Pokoju z wyborów w Łuckim powiecie
i to zaliczam do głównych mi rekomendacji - z tej
służby zostałem uwięziony!

Błagam Cię Panie o rekomendacji do wspom-
nionych figur, a Bóg mi świadkiem, że nie za-
wiodę zaufania, położonego we mnie - a Ty
Panie nie powstydzisz się Drugi swego współ-
obywatela Łuckiego powiatu coś zarekomendował
- a za Twe współczucie Panie będziemy z całą
rodziną prosić Boga o przedłużenie Ci życia w
zdrowiu dla szczęścia całego kraju!

z Wysokim szacunkiem i poważaniem
Sługa Narcyz Żyromski

Jeśliby szlachetności Twa Panie chciała obdarzyć mię paro słowami to adres mój następny

Narcyz Żychowski
przez Warszawę Łochów do Węgrowa

Panie w Tobie cała nadzieja!

23 Czerwca 1881
Węgrów

Żytyńska Teofradja 843 798

Rohatyn 8/9 883

Czcigodny Panie!

Śmiałość to wielka — niechwalebna może — odważyć się — przerwać Mu pracę — aby — wyspowiadać Mu ból — który noszę w piersi od lat wielu — od czasu — jak dusza myśleć zaczęła. — Przyjęcie tego ostatniego — rozpalił we mnie jednak mi jakby — z nowym bladym istnieniem — pomyślałam sobie — że pod wpływem ich — nowej szczęśliwości — i pewności wiele — dawno powstrzymywanemu pragnieniu; — chociaż w ostatniej chwili — słów — do wyspowiadania tego co mnie — mi brakuje. — Nie[illegible] długo na wahaniu — nie dalekom [illegible] Grodka; — w Pół[illegible] — wiele razy mi [illegible] z pamięci Przypadkowo [illegible] o Panu; — [illegible] — kiedy [illegible] [illegible] strony [illegible] musiałam

kiedy — wdowę — samą — wśród obcych
— w kraju — i tem osamotnieniem życia
przez mnie — oderwała się tęsknota
bezbrzeżna — i — zapragnęłam — jakiegoś
słowa serdecznego — jakiegoś błogosła-
mie i słowa — na życie ciężkie — Któż —
Ty Pani — dać byś mi mogła — komuż
słowem wnikniesz do duszy — bo rozum
Twój sięga w jej tajniki — a — cierpieniu
— uczyniło się — kapłanem. —
Wiesz zawsze jedno — ręką Twoją
skreśliłaś — kto mnie — może dawniej
odsiałaś — ożywić — uspokoić i —
dodać odwagi. —
I cóż mam powiedzieć więcej? — Może
— nie korzystnie się Pani przedstawiłam —
— jestem nie zgrabną; — czuję cześć nie
określoną dla Mistrza — którego karmiłam
się od dawna; — wszystko co mi z pracy
jego — przeczytać się zdarzyło — wyzwoliło
religijną prawie uwielbienie dla
Ciebie Pani! — A przecież [illegible] —
Ten z najskromniejszych kwiatków
Jego pióra — czy — serca; — to najulubieńszy
mój utwór; — ile razy mi smutniej
jak zwykle — czytam jego początek —

– Panie – nie zawsze mam odwagi przeczytać
– bo – mię strach ogarnia – aby nie uległ
losowi – jak innie – ten biedny – pragnący kochania
– i zawiedziony – skazany rodak. –
Potrzeba umieć cierpieć – Ty Panie i w tem
jesteś mistrzem, – niech że mnie wolno mi
będzie – poprosić Cię – o odrobinę z tego pokarmu
– który Ci siły dodaje, – podany mi z Twej
dłoni – może podziała cudownie. –
Więc o jedno słówko skreślone Twą ręką
– uniżenie proszę – i przyjmij proszę
wyrazy mego skromnego hołdu i głębokiej
czci z którą pozostaję na zawsze
– nieznana – a przecież wierna. Ma wielk –
czytelniczka i rodaczka

Leokadja Żytyńska

Mój adres: Galicja – Rohatyn – poczta Rohatyn.

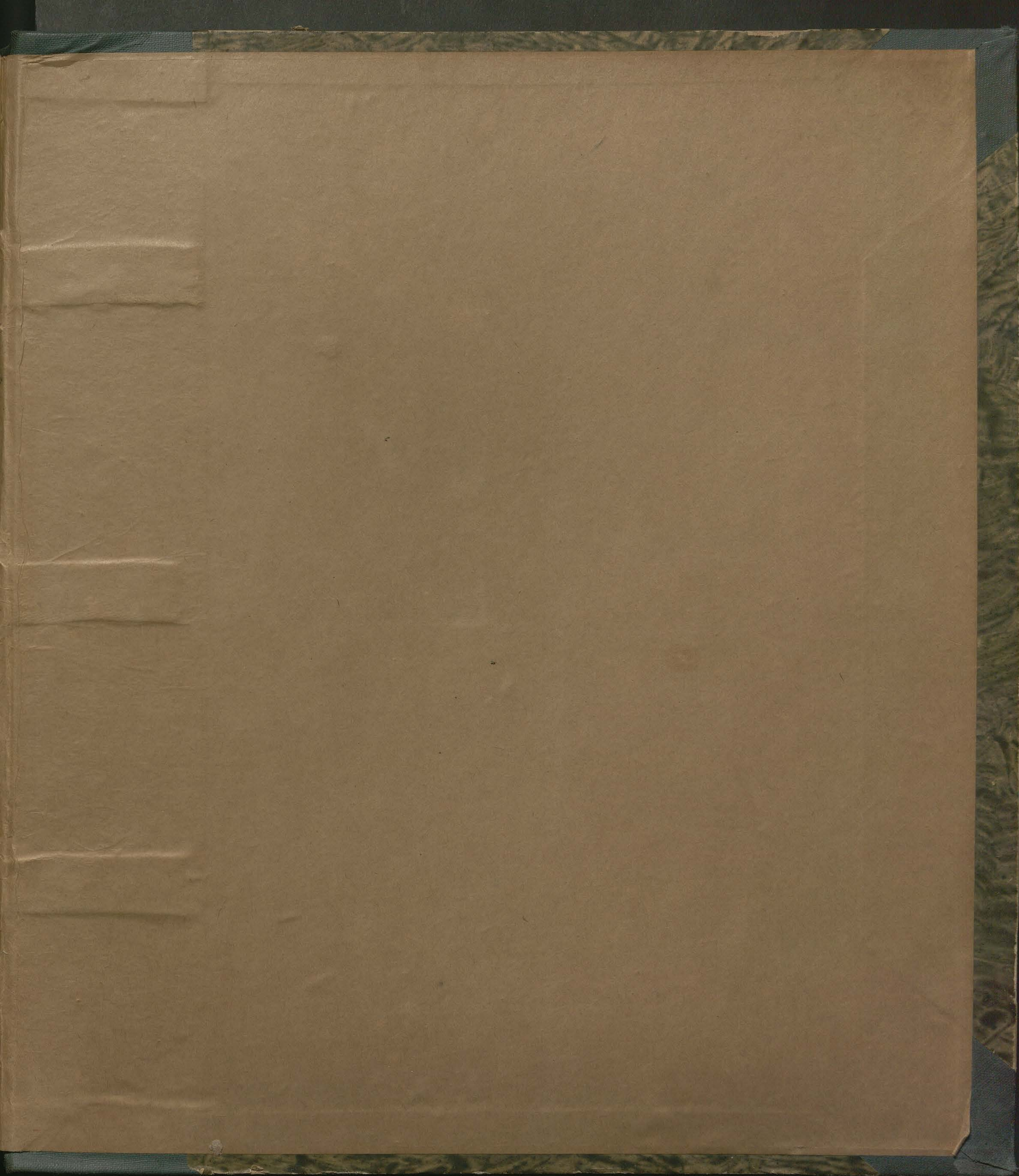

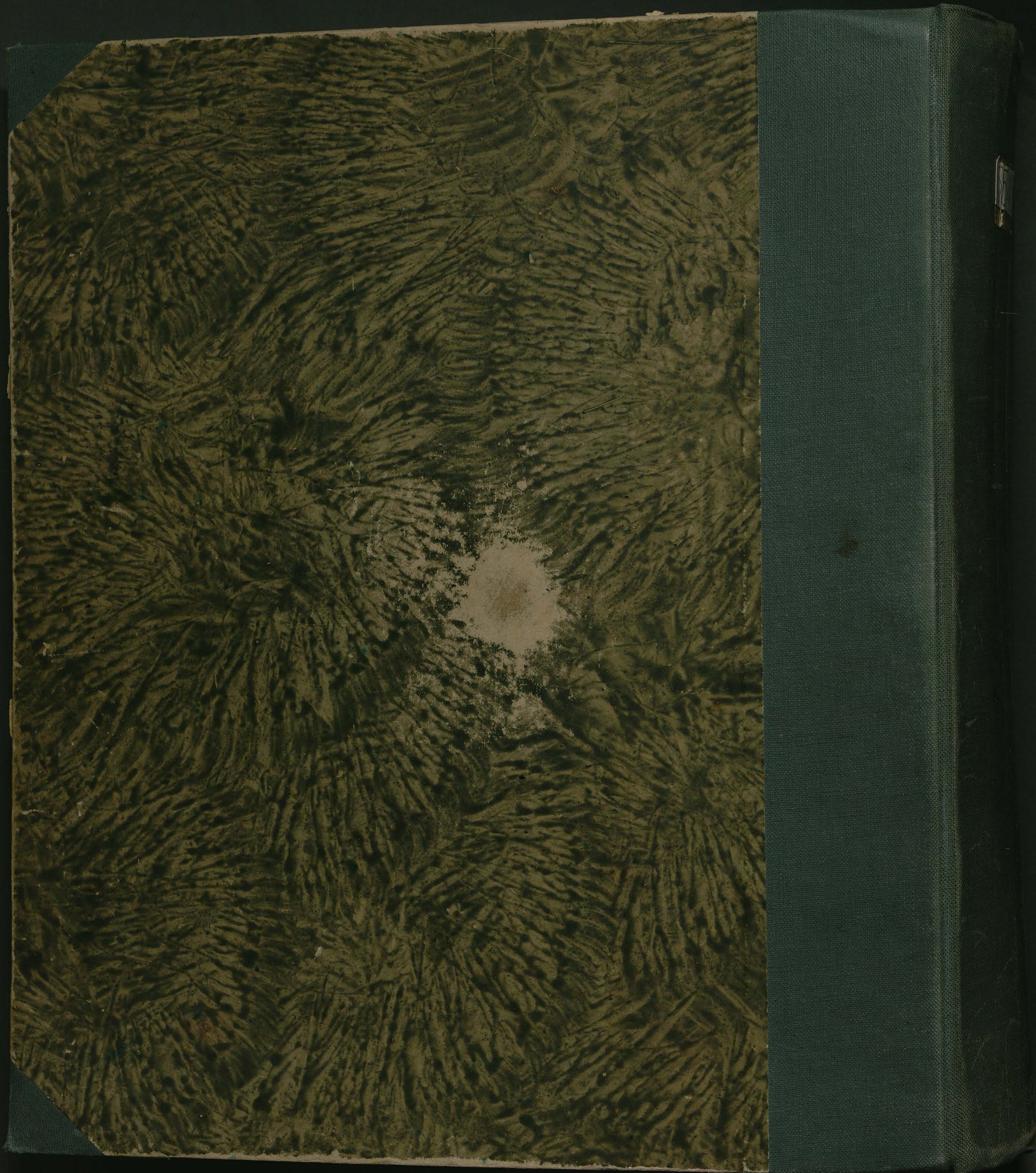

LISTY

1863-1887

Ż (up-y)
86